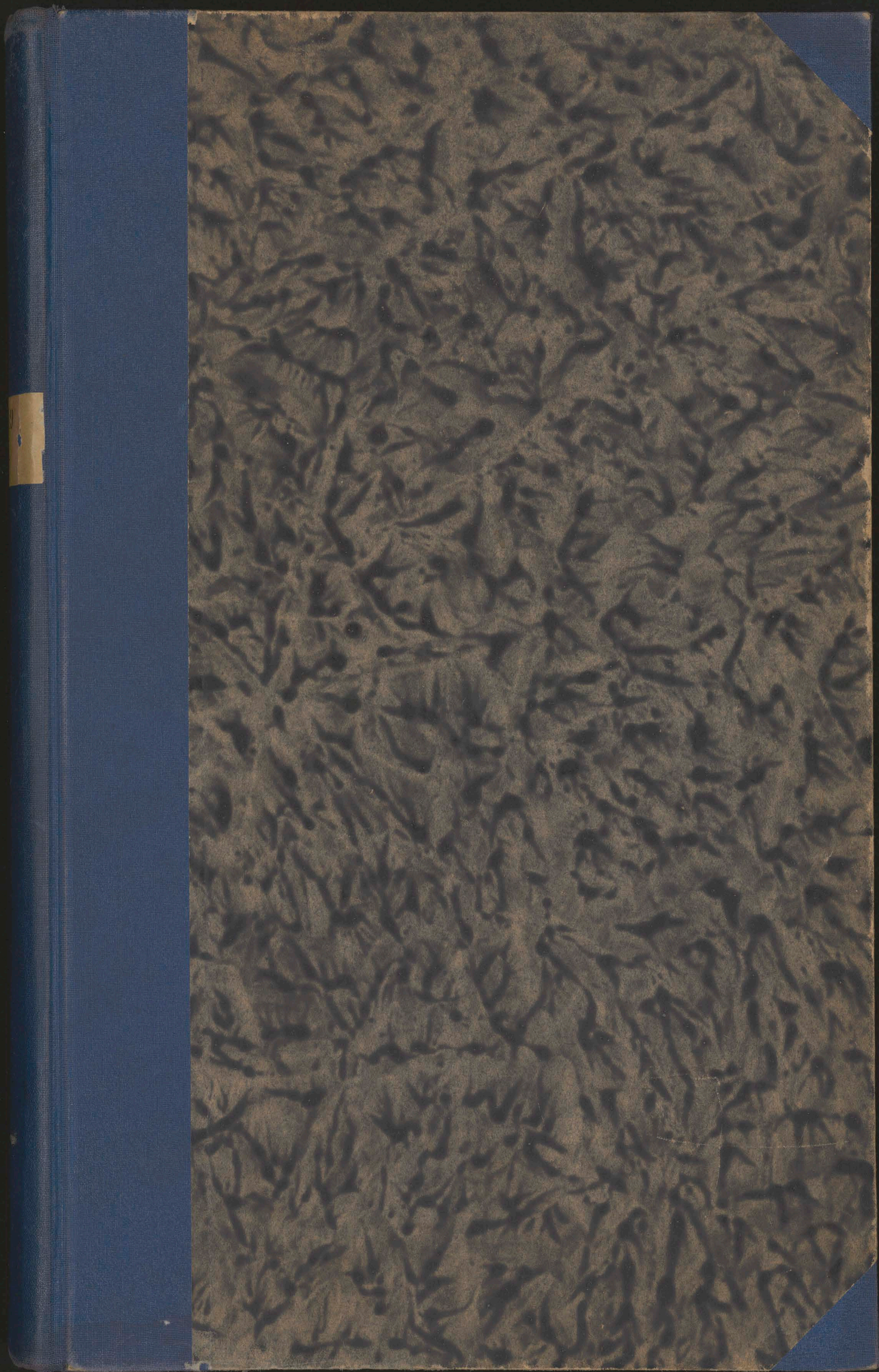


Darował wnuk autora, Dr Józef Muczkowski jun., dnia 19. IV. 1915. Oprawiono w r. 1941.

6309

I

Wykłady Bibliografii

ś.p.

Józefa Muczkowskiego

Professora i Bibliotekarza Uniw. Jag.

miewane

w latach ....

wydał ([illegible]).

Stefan Muczkowski

Kraków

1871 r.



Podczas drukowania dopisze się str. drukowanych arkuszy.

Indeks.

1.

Wstęp.–

Bibliografia, Bibliognosia także Bibliologia nazywana, jest zbiorem wiadomości [utatwiających] poznawanie ksiąg ze względu na ich [materyalną stronę] ~~materyalność utatwiających~~ [i tem różni się właśnie od literatury] ~~Czém się różni od historyi pismiennictwa~~?

Poezyą, wymowę, historyą, filozofią i prawo, a częściowo teologią nazwano literaturą wyłącznie dla tego, iż w nich wszystkie odrębne własności każdego narodu najwybitniej objawiają się i ducha każdego narodu właściwie malują.– Literatura dostarcza wiadomości o dziełach i książkach, jakie są w jakiej nauce pisane. U Niemców zowie się to literaturą; w Francuzów – catalogue.– Tu nie książki, jako takie, są celem dzieła, ale przedmiot w nich zawarty.

Bibliografia uważa książki według ich zewnętrznych własności, ich losu i innych historycznych okoliczności; ~~została ona~~ [wydoskonalono ją] szczególniej ~~wydoskonalona~~ we Francyi i Anglii.–

Gdy wszelkie pomniki pismiennych płodów umysłu ludzkiego pod trojakim względem uważane[3] być[2] mogą, bo albo są pisane, albo drukowane, albo samoistnie, lub też w licznym uważają się zbiorze; zatem trudniąca się niemi

bibliografia na trzy dzieli się części: to jest, na grafikę, historyą drukarstwa i książnictwo czyli bibliotekarstwo.–

Grafika wskazuje środki rozpozna=wania i ocenienia wieku ksiąg pisanych czyli rękopisów.–

Historya drukarstwa mówi o wynalazku téj sztuki, jéj wzroście i upowszechnieniu się.–

Bibliotekarstwo zaś podaje sposoby umiejętnego układania ksiąg, spisywania ich, robienia katalogów i należytego cho=dzenia około całkowitego ich zbioru, aby ten do użycia ~~tak~~ obecnych ~~jak~~ i po=tomnych ~~jak~~ ile możności najprzystępniejszym uczynić.–

I.

Grafika.

A. Początki Mowy ludzkiéj.

Pismo jest obrazem mowy; żeby zatém wynalazek jego i zastosowanie w różnych narodach należycie ocenić i przyczynę jego rozmaitości tém lepiéj poznać można, nad początkiem mowy ludzkiéj wprzód zasta=nowić się trzeba.–

Cały ród ludzki nie od razu stanął na tym szczeblu doskonałości mownéj, na którym dzisiaj oświecone ludy wi=dzimy. A jako dziecko od niedokładnych ~~pojęć~~ z czasem do jaśniejszych przychodzi pojęć, tak i człowiek pierwotny ~~[illegible]~~ tą drogą musiał postępować.– A lubo trudno jest odgadnąć początek i postęp pojęć rodu ludzkiego, z tém wszystkiem znajdzie się w językach

żyjących nieprzerwany wątek wyobrażeń, po którym do źródła mowy ludzkiej z nie=
=jakąś pewnością trafić możemy.–

Człowiek przynosi z sobą na świat tylko usposobienie do wszystkiego, czém być może i być powinien. Pojętność* odróżnia go od zwierząt; słuch zaś i wzrok nietylko uzdalniają go do przyjmowania najwięcej wrażeń, ale też ich rozmaitość poznać mu dają.– Atoli te wrażenia przemijałyby, podobnie jak mija obraz odbijający się o zwierciadło wody, gdy go od niéj usuniesz, gdyby nie było sposobu zachowania ich przez dźwięk i głos.– Mowa i rozum idą w parze i na=
=wzajem się wyświecają; oboje łączą się z ciemnemi wrażeniami i stopniowo do jasnych pojęć przychodzą. Przez słuch więc natura usposobiła człowieka do utworzenia mowy. Za jego to pomocą naśladował człowiek ~~poznawszy~~ słyszane dźwięki w naturze, ~~naśladował je~~. Wąż syczy, potok szumi, grzmi, wiatr świszcze, gęś gęga, pies wyje, kot miauczy i t. p. Niedoświadczony syn przyrody mimo=
woli naśladował to, a przez to naśla=
=dowanie nabywał jasnego pojęcia o zjawisku w przyrodzie, które zachowane w pamięci, usposabiało go do tego, iż je

---

* Pojętność (Verstand) jest władza robienia sobie pojęć ogólnych i powszechnych przez odejmowanie znamion spólnych wielu szczegółom i złączenie ich w jedno, ~~wiedzenie poznań ogólnowych i powszechnych~~.–

nietylko w przyszłych zdarzeniach umiał od innych odróżnić, ale też był zdolny ~~z drugim~~ przedstawić je drugim ~~był zdolny~~. Tak więc każde nowe wrażenie i naśladowanie go rozszerzało jego wyobrażenia, zwiększało baczność jego umysłu i było zarodem powszechnych pojęć.–

Przeciw temu, jakoby mowa powstała z naśladowania natury, czynią niektórzy następujące zarzuty:

1.) Że w bardzo małej liczbie wyrazów widać naśladowanie tego, co słyszano (onomatopoeia t. j. wyrazy naśladujące słyszane dźwięki).–

2.) Że gdyby tak było, toby oznaczenie tegoż samego brzmienia w naturze, we wszystkich językach jednakowe być powinno.

3.) Że nakoniec niezliczone mnóstwo pojęć oznaczone jest nazwiskami, w których najmniejszego niemasz śladu podobieństwa z dźwiękiem, któryby jako tako do pojęcia był podobny.–

Na to odpowiadamy:

1.) W zdarzeniach, gdzie brzmienie przyrodzone dokładnie jest oznaczone i zawsze sobie podobne, toż brzmienie samo pojęcie maluje, n. p. kukułka, kukawka, po niemiecku Kuckuck, łacińskie cuculus, greckie kokkyks, islandzkie kuach, baskijskie kokua, słowackie kokuszka, węgierskie kukuk, hebrajskie kukatha, syryjskie koko, arabskie kulhem, perskie kuku, tatarskie kauk, koryackie kaikuk, kamczatskie koakutschitl.–

2) Ale rzadko się to trafia. Pospolicie brzmie=
=nie przyrodzone same ze siebie jest różne,
a wtedy jeden naród taki, drugi zaś
inny sposób odmiany jego brzmienia
obiera. – I tak, grzmot w naturze jedno=
=stajny, rozmaicie słuchem pojmujemy,
i dla tego różne są jego nazwiska,
lubo ze wszystkich pokazuje się, że są
naśladowaniem natury, n.p. βροντη
tonitru, Donner, tonneur, grzmot. –
3.) Często dźwięk natury jest niepewny i
nie dość wyraźnie oznaczony, a w ta=
=kim razie i naśladowanie go musi
być niepewne, a z tąd wyrażenie go w
różnych językach różne być zwykło. –
4.) Przyczyną tej odmienności jest i to,
że niewprawne organy pierwszych ludzi
mowę tworzących, z przyczyny swéj
niewprawności niedokładnie pojmowali
tony, a niedokładniej naśladowali je
(mowa dziecinna). Później lubo z postę=
=pem kultury uznano niedokładność
tego lub owego wyrazu, zachowano go
jednak dla tego, iż był już znany
i zrozumiały. –
5.) Kiedy w organach mówiących znaj=
=dowały się wady bądź z przyrodzenia,
bądź z nawyknienia, natenczas ta
różnica brzmienia wyrazu od brzmie=
nia w naturze jest jeszcze większa,
tak, iż niekiedy żadnego niemasz
podobieństwa. Chińczycy, Grenlandczy=
=kowie i Meksykanie nie mogą

wymawiać r, ale w miejscu jego l uży=
=wają: dla tego grzmot po chinsku lei, po
grenlandzku kallak, po meksykańsku
tlatlatnicel nazywa się. – Przywróćmy
w tych wyrazach r, a dźwięk ich z na=
turą przedmiotu będzie zgodniejszy. – Nie=
=które narody, jak n.p. Chińczykowie i
Grenlandczykowie nie mogą wymówić
spółgłoski bez oparcia jéj na samo=
=głosce, przez co brzmienie przyrodzone
(najwięcéj ze spółgłosek złożone) osłabiają
i zacierają. –
6.) Przez kilkakrotne przeniesienie zna=
=czenia, wyraz co raz bardziéj oddala się
od swego źródła, aż nakoniec całkiem
się to zaciera. –

Organ mowny, którym człowiek
jest obdarzony, ma dwa sposoby na=
=śladowania dźwięków: otwarcie ust i
przykładanie języka; ~~tamto~~ pierwszym tworzymy
brzmienia samogłoskowe, a za pomocą
~~tego~~ drugiego wyrażamy brzmienia spółgłoskowe.[F] ~~wyrażamy~~.
A lubo niemasz teraz języka, któryby
się składał ze samych samogłosek,
z tém wszystkiem wiele z dawniejszych
zachowało ślad tego dzieciństwa. –

Aczkolwiek sposób naśladowania
brzmienia samogłosek jest łatwy, nie
jest jednak dostateczny do wydania wszel=
=kich brzmień czyli dźwięków w naturze
dostrzeganych. Samogłoska bowiem
naśladuje tylko i naśladować może
wysokość i nizkość głosu (i, y, e, a, o, ó, u, ą, ę)

[F] Pierwszy sposób, jako łatwiejszy, musiał być używanym, jak się zdaje, jedynie w początkach. Dowodem tego, że wszelkie uczucia wyrażamy pojedynczemi głoskami. [F]

bez oznaczenia jego właściwości, którą przez spółgłoski wyrażamy. – Naśladowanie brzmień spółgłoskowych początkowo, jak się zdaje, przy niewprawnych organach słuchu i mowy, (zdolność do muzyki, akcent) niemało trudności sprawiało, jak się o tém z podania Lahontana przekonać można, który wiele dni strawił, nim Huróńczyka wymawiania głosek wargowych (b, m, p) nauczył; dla tego też w spółgłoskach pokazuje się największa rozmaitość dźwięku organów. – Wiele ludów nie może wymawiać b, d; Tahici i na Wyspach towarzyskich nie mają syczących; a ileż to ludów i ludzi r i l odróżnić nie może! Przyczyna tego jest w słuchu, a w całych ludów w słuchu twórców ich języka, których przyrodzony brak albo przypadkowo zaniedbane wykształcenie i do następców przeszedłszy, nieprzełamaną staje się koniecznością. – Wszyscy tak wymawiają, jak te brzmienia pojęli, lub się ich od przodków wymawiać nauczyli. – Jest to ważny dowód mylności zmysłów naszych. –

Początkowo, jak się zdaje, łączono spółgłoski z samogłoskami,* a ten sposób jako najprostszy, najdawniejszym być się zdaje. – Inni twórcy języków po samo=

* W języku chińskim wszystkie wyrazy z jednéj spółgłoski z następującą samogłoską są złożone. –

=głoskach kładli spółgłoski, a to może bar=
=dzo wcześnie; jakoż mnóstwo takich wyra=
=zów znajduje się w językach tak jednozgłosko=
=wych, jak i wielozgłoskowych.-

Przy większém usposobieniu organów, kiedy się o niedostateczności tych brzmień połączonych przekonano, zaczęto umieszczać spółgłoski na początku i na końcu, lub też po kilka spółgłosek przydawano (rad, bóg, lew, pieśń, mord, bełt).x Tu ~~jak~~ panuje naj=
=większa rozmaitość ~~panuje~~; a im bar=
=dziéj przekonano się o użyteczności dźwię=
=ków spółgłoskowych, tém więcéj je niektórzy twórcy języków bez potrzeby nawet mnożyć zaczęli.- Z tąd pochodzi, że niektóre języki przepełnione są spółgłoskami, kiedy inne z powodu słabych organów twórców pod łagodnem niebem mieszkających i nie wiele i słabych używają spółgłosek ~~używają~~.-

Jakikolwiek jest stosunek spółgłosek do samogłosek, tak utworzone brzmienia są pierwiastkami wyrazów. Są one pospo=
=licie jednozgłoskowe dla tego, iż dźwięk przyrody szybko przemija, a niewprawny organ pierwszych twórców języka tylko najwybitniejszą część jego ująć i oddać był zdolny. ta zaś część jest zawsze jednozgłoskowa (trzask, huk, brzęk, brzdęk, drzyć).-

Ale we wszystkich językach bardzo mało, bo tylko około kilkaset jest pier=
=wiastków, które się we wszystkich językach powtarzają i dla każdego muszą wy=

=starczyć na oznaczenie tak będących
jak i później utworzyć się mających wy=
=razów wedle ~~na~~ nowych pojęć: a zatem ten
mały zasób razem wzięty jest podstawą
obecnego i przyszłego bogactwa mowy.-

We wielu językach obliczono te pier=
=wiastki. Fulda znalazł ich w języku
niemieckim 300 do 400; Court de Gebelin
we francuzkim nawet 400 nie naliczył;
Fourmont w greckim tak bogatym ję=
=zyku znalazł ich tylko 300. Bayer i
Fourmont w chińskim znaleźli 330 do
350, a według Remusat'a 250, X. Mon=
=tucci zaś na 1/60 podaje.-

B./ Podział języków

~~B. Podział języków~~

Z takiego początku pochodzą wszystkie
dotąd nam znane języki, które w ogól=
=ności na jedno= i wielozgłoskowe dzie=
=limy. ~~B. Podział języków~~

Wszystkie języki są sobie w pewnej
części podobne a jednakże różne; bo lu=
=dzie wszędzie są ludźmi i ich organy
słuchu, widzenia i głosu są podobne:
a ~~[illegible]~~ tak dzikie jak i ożywione
przyrodzenie przedstawia im też same ~~przedstawia im~~
przedmioty.- I znowu różnica przy=
=rody i organów ludzkich jest przyczyną
tej rozmaitości.- Żaden język nie za=
=chował swojej pierwotnej czystości: bo wojny,
wędrówki i inne wypadki mieszały narody
i ich języki.- Dla tego i najdawniejsze
ze znanych nam języków pierwotnych
nie są bez skazy i przymieszki obcej.-

Języki według ich większego lub

mniejszego podobieństwa dzielą się na klassy i familie. Liczymy pięć klas wszystkich mniéj więcéj na świecie znanych języków:

I. Jednozgłoskowe,

II. Indo-europejskie,

III. Z azyatyckiemi spokrewnione,

IV. Afrykańskie,

V. Amerykańskie języki.* —

a. Języki jednozgłoskowe.

Języki jednozgłoskowe najwięcéj do języka pierwotnego zbliżone, używane są w krajach z tamtéj strony gór mongolskich. Jakoż mówią niemi w południowo-wschodniéj Azyi jako to: w Tybecie, Chinach, dalszych Indyach, Ava, Pegu, Siam, Tunkin, Cochinchina, Cambocha i Laos. — Nadto, języki malajski na południu, a mongolski i manczurski używane na północy, względem powyższych krajów ~~używane~~, były także jednozgłoskowe. Ale teraz już daléj są posunięte, bo w nich są wyrazy pochodne i złożone, zatém wielozgłoskowe, lecz się nie odmieniają. — Tak więc ludy te w kształceniu języków na połowie drogi postępu stanęły i w epoce dziecińswa (~~stanęły~~) pozostały. —

Wszystkie te ludy jednozgłoskowych języków używające razem ósmą część Azyi zajmują, gdzie na przestrzeni 130000 mil kwadratowych około 150 do 180 milionów ludzi mowy jeszcze w kolebce będącéj używa. —

Wyrazy tych języków nie są jeszcze

---

* Za źródła w tym przedmiocie posłużyć mogą dzieła: Mithridates oder allgemeine Sprachenkunde von Joh. Christoph. Adelung. Berlin 1806. — Literatur der Grammatiken, Lexica und Wörtersamlungen von Joh. Sev. Vater. Berlin 1815. —

wyrazami, ale tylko materjałami. - Są to pierwiastki bez odmiany i pochodzenia, które żadnych względów nie oznaczają. -

Podział języków jednozgłoskowych

Języki jednozgłoskowe dzielą się znowu na dwie gałęzie:

a) na języki ze znakami pojęciowemi, takiemi są 1) chiński, 2) tungingski, 3) kochin-chiński;

b) ze znakami zgłoskowemi: 1) tybetański, 2) siamski, 3) birmański w Ava i Pegu, 4) mało poznany język w Laos i Cambocha (Cambogia). -

Język Chiński

Język chiński jak i naród nim mówiący jest bardzo starożytny; składa się on z 300, a według innych z 328 do 350 pierwiastków złożonych z jednej spółgłoski i stojącej po niej samogłoski ~~złożonych~~, w których nosowe do naszego brzmienia ng podobne często się zjawia. - Pomnaża je przycisk pięcioraki (328 X 5 = 1640) i przydech, z którym lub bez którego te wyrazy wymawiają: a więc 1640 X 2 = 3280, albo według najwyższego obliczenia do 1700 wyrazów, które od dzieciństwa nawykłe ~~nażone~~ ucho chińskie jako ~~za~~ różne brzmienia uważa. - Niektórzy do 8, 11 i 13 liczą przycisków, z których największa część tak dla języka jak i dla ucha cudzoziemskiego jest wcale niepodobna do wyrażenia. -

Chiński język z jednozgłoskowych jest najprostszy: wyrazy jego składają się ze spółgłoski i samogłoski, których brzmienie Europejczycy przez łączenie w

piśmie kilka spółgłosek i samogłosek wy=
=razić usiłują. Chińczycy nie mają spółgło=
=sek b, d, r, x, z: ~~za~~ miasto których używają głosek
p, t, l, s, ~~m~~. - Dwóch spółgłosek po sobie na=
=stępujących Chińczyk nie może wymówić, i dla
tego je zawsze opiera na samogłosce, n. p.
crux wymawia kulusu; cardinalis kiaul=
=tinalisa; spiritus supilutusu; Christus
Kilisutusu; Hoc est corpus meum Hoken=
=gesutu esulpusu mevum. - I Żydzi chińscy
przyjęli ten sposób mówienia: i tak za
Breschit wymawiają Pielieschitze. -

W języku chińskim jeden wyraz, może
według rozmaitego wymówienia oznaczać rozmaite
części mowy ~~oznaczać może~~, tak, iż na
jeden wyraz około 50 znaczeń przypada,
które niekiedy przez przydanie innych wy=
=razów bliżej oznaczyć trzeba. I tak schu
według wymowy znaczy książkę, drzewo,
skwar, opowiadać, jutrzenka, deszcz i ~~pada~~
deszcz pada, łaskawość, zwyknąć, przegrać za=
=kład i t. d. - Tschun oznacza: pan, świ=
=nia, kuchnia, słup, hojny, sposobić, baba,
łamać, łupać, skłonny, mało, zwilżać,
niewolnik, jeniec. - W wątpliwych wyra=
=żeniach przydaje się inny wyraz do
bliższego oznaczenia tamtego służyć
mogący. I tak, do Fu ojciec, dodaje się
wyraz Tschin powinowactwo; Mu-tschin
matka. W piśmie opuszcza się ten przy=
=datek, bo tam każde wyobrażenie oznacza
się osobnym znakiem. -

Owe 3280 a najwięcej 7700 wyrazów

stanowią cały skarb mowy chińskiej i
wraz z swemi przenośnemi znaczeniami
muszą wystarczać na oznaczenie wszel=
=kich pojęć zmysłowych i umysłowych; ale
jak niedokładnie, łatwo przekonać się
można.- Ponieważ zaś wszystkie te wyrazy
są jednozgłosowe, zatém niemasz tu ~~[illegible]~~
różnicy części mowy, ale każdy wyraz może być przy=
=miotnikiem, rzeczownikiem, słowem lub par=
tykułą.- Nie masz tu pochodzenia i odmian,
które do oznaczenia różnych względów tak
są pomocne; niemasz więc deklinacyj i
konjugacyj, ale w najważniejszych zdarzeniach
niedokładnie[4] je[3] przez[5] omówienia[6] wyrażają[2][1];
dla tego téż szczególniéj ich starożytne księgi
klasyczne (Kings) każdy wykładacz inaczéj
tłumaczy.- To co u nas jest deklinacyą,
zastępują u Chińczyków pewne wyrazy także
jednozgłoskowe, które po wyrazach lub przed
niemi się kładą.- W słowach tylko trzy czasy
oznaczają n.p. teraźniejszy (praesens): ngo
leh przychodzę; przeszły (praeteritum): ngo
leh lio; przyszły (futurum): ngo jah leh.-
Ciemność więc wielka panuje w tym języku;
bo w nim ~~niej~~ ~~języku~~ niemasz artykułów, ~~mnóstwa~~
i spójników, ~~[illegible]~~ Mowa tedy Chińczyków składa
się ze samego tylko ułożenia prostych odcię=
=tych pojęć, bez połączenia, bez spojenia sto=
=sunków i oznaczenia zdań podrzędnych.-

Przy tém ubóstwie język chiński byłby
bardzo łatwy, gdyby go przyciski czyli ak=
=centa nie czyniły (najtrudniejszym dla cudzoziemca ~~nie~~
~~czyniły~~).- Z tego ubóstwa wynika potrzeba

częstego opisywania. Dla tego też język ten do pojęć oderwanych, a zatém do badań metafizycznych, jest wcale niezdatny.—

Pismo chińskie.—

Osobliwsze jeszcze niż język jest pismo chińskie, bo jest jedyne w swoim rodzaju.— Różni się ono od innych pism tém, że nie jest ani naturalną ani symboliczną hieroglifiką, czyli pismem obrazowém; ani nie jest ~~pismem~~ głoskowém lub zgłoskowém czyli fonetycznem,— ale całe rozwinięte pojęcia, i to każde pojęcie właściwym znakiem przedstawia, bez najmniejszego z mową związku.— Mówi ono do oka, jak europejskie liczby, które każdy rozumie, i właściwym sobie sposobem wymawia.— Można więc nauczyć się rozumieć chińską książkę, nie umiejąc ani słowa mowy chińskiej.—

Podstawą chińskiego pisma jest sześć częścią prostych, częścią rozmaicie zakrzywionych linij; te stanowią 214 tak nazwanych kluczów czyli pierwotnych znaków, z których się składają wszystkie inne znaki w ogóle około 80,000 wynoszące.— Cały wiek człowieka nie wystarcza do ~~wpojenia~~ przyswojenia ich ~~sobie w~~ pamięci: atoli między temi znakami jest wiele jednoznacznych, wiele zastarzałych, niezwyczajnych wyrażeń i takich, które pod znane pociągnąć się dadzą, tak iż podobno znajomość tysiąca jest dostateczna do czytania książek nie zbyt wielkiej usilności wymagających.—

Poznanie ich ułatwia ta okoliczność, że ułożono szereg znaków pierwiastkowych (Wurzelzeichen), od których znajomości poznanie złożonych kształtów zależy.— Nadto, znaki te

nie są polubownie utworzone, ale w układzie ich rozumna przewodniczyła uwaga na związku myśli zasadzona. – I tak, – pustel=nika wyrażają znakiem góry, a na niej znak człowieka kładą; łzy oznaczają zna=kami oka i wody. – Są też niektóre znaki pierwiastkowe, które się we wielu złożonych postaciach znajdują i powtarzają, n.p. znak człowieka, jako pierwiastek wpływa w skład 741 innych znaków, w których podstawę stanowi (żołnierz, ksiądz, chłop); znak usta ~~wyrażający~~ malujący powtarza się w 989, a znak ręki w 1030 kształtach. – Ta okoliczność ułatwia poznanie istotnej części kształtu złożonego, a tak nauczenie się pisma znakowego ~~łatwiejszem [illegible]~~ ułatwia.

Podstawą pisma ~~(znakowego)~~ chińskiego są:

1.) Obrazy przedmiotów zmysłowych, których jest około 200. –

2.) Połączone obrazy zmysłowe, które nie przedstawiają przedmiotów, jakie każdy z nich oznacza, ale są symbolicznem oznaczeniem pojęć oderwanych. – Liczba takich obrazów nie może być wielka, bo nie wszystkie początkowe obrazy do tego służyć mogły. – Najdawniejsze z nich są: słońce i księżyc = blask, światło; człowiek na drodze = pątnik; ptak i usta = śpiewać; kobieta z miotłą = gospodyni; woda i oko = łzy; słońce za drzewem = jutro; ręka z toporem = rąbać, łamać; matka z dzieckiem = kochać; kobieta z kijem = nie kochać;

dwie kobiety = kłócić się; dwa noże = krajać; dwie góry = pasmo gór; dwoje ludzi z obróconą ku sobie twarzą = spotkać się; troje ludzi jeden po drugim = następować; dwie ku sobie obrócone ręce = walczyć; człowiek z łukiem = obcy, barbarzyniec, cudzoziemiec; strzała na łuku = strzelać; ludzie na ziemi = siedzieć; człowiek przed drzwiami = czekać; drzewo przy drzwiach = zamknąć; ucho przy drzwiach = słuchać; usta przy drzwiach = pytać się. –

3) Pojęcia przysłówków malują przez po=lubowne znaki; a ten trzeci rodzaj pisma Chińczycy wskazującém nazywają, n. p. ÷ wysoko; –̣– nizko; –θ– w środku. – Są też i u nas w naukach polubowne znaki, n. p. =, √, —, +, >, ( ). –

4.) W niektórych obrazach, z któremi to czynić można, zmieniają ich położenie, a przez to przeciwną myśl wyrażają. – I tak odróżniają prawą i lewą rękę podniesioną i spuszczoną, co znaczy człowieka żywego lub umarłego. – Ale taki sposób przedstawienia nie może być liczny, bo nie we wszystkich przedmiotach ich przeciwne położenie odróżnić można. –

5) Obrazom zmysłowych przedmiotów dano oderwane znaczenie (n. p. pies t. j. szczekać), a tak z rzeczowników tworzono słowo; albo nie brano ich w pierwotném ~~ich~~ czyli po=czątkowém ale w bliższém przenośném znaczeniu, t. j. metaforycznie; n. p. lew (męztwo), zając (bojaźń), paląca się roślina (wschodzić, kły puszczać, rość); obraz znaczący wielki,

malował też wielkość, wielkim czynić; dom znaczył gospodynię; połączone muszle = przyjaciół.—

W postępie rozwijania się pisma chińskiego, używany dotąd ~~system obrazowy~~ system obrazowy się [illegible]

połączono z

fonetycznym ~~[illegible]~~.— Używane dotąd obrazy rozbudziły w czytelniku nie tylko pojęcie, które malowały, ale też łączyły się z niemi i wyraz, który je w mowie oznaczał.— Jeżeli się to brzmienie powtarza w mowie z innem znaczeniem, jak n.p. ting gwóźdź, sosna, ścieżka, opilstwo, sądzić i imię własne rzeki; natenczas dodano do tego znak inny, któryby wzbudził pojęcie mającego oznaczyć się przedmiotu, a tak ostrzegał, że tu nie o przedmiocie jest mowa.— Tym sposobem powstały znaki czyli charaktery z dwóch różnych części złożone, z których jedna przedmiot a druga brzmienie jego nazwy oznacza, n.p. drzewo i gwóźdź = sosna; pole i gwóźdź = ścieżka; wino i gwóźdź = opilstwo; język i gwóźdź (= sądzić; woda i gwóźdź) = rzeka Ting.—

6./ Pojęcia, których nie zdołano obrazowo uzmysłowić, wyrażają przez ~~dźwiękowe~~ rysunki znaków, których F

6) ~~Pojęcia nie dające się przedstawić przez obrazy, przedstawiają przez obrazy których~~ F brzmienia do nazwy tego pojęcia były podobne, a przy nich kładą wizerunek ust, ostrzegający że tu nie przedmiot, ale dźwięk jest wyrażony.—

Jest to ostatni kres rozwinięcia pisma chińskiego.— Przez takie pismo nie wyrazy mowy, lecz przedmioty same malujące ~~malujące~~, nie można było wyrazić odmian gramatycznych, jakim wyraz ze względu na

inne w zdaniu ulega: bo to pismo same tylko pojęcia maluje; wskazuje więc, że tak rzec można, same pierwiastki wyrazów, nie troszcząc się o ich dalsze w mowie odmiany.- I tak określono n.p. obrazy ojciec iść, a z tąd nie można wiedzieć, czy to znaczy ojciec idzie, przyszedł, przyjdzie, ojcze przyjdź, ojcowie przychodzą: bo względy przez wyrzeczony wyraz oznaczone, w obrazie od=dane być nie mogą.- ~~Język~~ Język chiński zastępuje wprawdzie wielkie swoje ubóstwo co do form i względów grammatycznych, ~~[illegible]~~ następstwem po sobie wyrazów, tak iż ze szyku wyrazów po sobie idących względy te wynikają, że zatém i obrazy w tymże porządku w piśmie kreślone ~~być musiały~~ bywają: bo piszący przecież mimowolnie logicznych zasad języka, którym mówili, trzymać się musieli.-

Tak niewygodne ~~[illegible]~~ pismo tudzież niedokładna mowa, są najważniejszą przyczyną dla czego Chińczycy dotąd w kulturze umysłowej bynajmniej nie postąpili, i nigdy w niej nie postąpią.- Kto najpiękniejszą i naj=czynniejszą połowę życia swego po=święcać musi, żeby jako tako nauczyć się czytać i pisać, ten i dla drugiej połowy życia dzieciem pozostanie.- Mnóstwo powikłanych znaków morduje siły pamięci.- Uczony, który już długiem i usilnem ślęczeniem 10000 tych

z

znaków nauczył się, przyszedłszy do wieku dojrzałego, i wtedy dopiero wiadomości swych w praktyce ma używać, drętwieje i tępieje na umyśle. – Dla tego też najczęściej tacy uczeni szukają u Europejczyków środków na wzmocnienie pamięci. – Ściśle popisy kandydatów, którzy mają być mandarynami to jest uczonymi i urzędnikami, zależą na nudnych i mozolnych doświadczeniach, czyli kilka tysięcy znaków piśmiennych rozumieją i odmalować je umieją. – O innych umiejętnościach nie masz tam ani mowy. – Tak nazwany uczony chiński, t. j. który mizernie czytać i pisać umie, niema najmniejszego wyobrażenia o naukach i umiejętnościach, których pojęcie utrudza uboga mowa nie zdolna do wyrażenia pojęć nadzmysłowych. –

Język mandarynów. – Co się dotąd o języku chińskim mówiło, tyczy się to szczególniej mowy dworu, pisarskiej i mowy wyższych towarzystw, która w Chinach Kuan hoa, w Europie zaś mową Mandarynów jest nazywana, dla tego, iż między uczonymi i wyższymi urzędnikami jest w używaniu. Jest ona właściwie pospolitą mową prowincyi Kiang nan, w której ~~d~~ dawniejsi domowi cesarze mieli siedlisko, a na których dworze szczególniej została wykształcona. – Jeszcze dotąd

mówią tym językiem potocznie w téj prowincyi i sąsiednich okolicach. – Kiedy dynastya Ming objęła panowanie ~~opanowali~~, i stolicę ~~jego~~ kraju bliżej ku granicy do Pe=kingu przeniosła, używano wprawdzie na dworze mowy, z którą ona dynastya przyszła, ale we wszystkich czynnościach rządo=wych, dawną mowę dworu zachowano, dla tego téż dotąd nią w wyższych klassach w Pekingu ~~dotąd~~ najczyściej mówią. – *)

c. Języki wielozgłoskowe

~~Wielozgłoskowe języki.~~ – Przejście od najprostszego układu jednozgłoskowych wyrazów do sztuczniejszego utworu wielozgłoskowych języków, wskazuje nam mowa Malajska na półwyspie Malaya lub Malacca używana. – Język Malajski

Język ten, jak się zdaje, był początkowo także jednozgłoskowym równie jak mongolski i mandżurski; ale położenie téj części Azyi a ztąd wynikająca styczność mieszkańców Malakki z ludami wielo=zgłoskowéj mowy używającemi, wpły=nęły na jéj przekształcenie. – Mowa malajska jest płynna i dźwięczna, gdyż wiele samogłosek i spółgłosek płynnych używają. – Pierwiastki nie mają w niéj tak rozlicznego jak w językach jednozgłoskowych znaczenia, i dla tego niemasz w niéj rozmaitych przycisków, a każdy wyraz wielozgłoskowy pospolicie na ~~nad~~ przed ostatniéj ma przycisk. –

*) Wahl Allg. Geschichte der morgenländischen Sprachen Lipsk 1784.

Wielozgłoskowość pochodzi ze składania wyrazów, które się często trafia, i z pochodzenia, przez dodanie głosek na początku lub na końcu wyrazu. – Z powodu, iż język ten w czynnościach handlowych wielce jest używany, Anglicy i Holendry wiele nad upowszechnieniem go przez pisma pracowali. –

Języki Semityckie

Pomijając inne w Azyi używane języki, nie można przemilczeć języków semityckich. – Semityckiemi nazywają się języki: chaldejski, aramejski, hebrajski, syryjski, arabski, fenicki, armeński, etyopski, – dla tego, iż ludy te według historycznego podania od Sema, syna Noego swój początek wywodzą. – Wyrazy tych języków są częścią jednozgłoskowe, częścią i najwięcej wielozgłoskowe. Wielozgłoskowe powstają jużto z odmiany wyrazów, już przez ich pochodzenie, w obojgu panuje nader wielka rozmaitość w tych językach. – Wyrazów złożonych, prócz imion własnych, niemasz w językach semickich, dla tego bardzo im trudno złożone wyrazy cudzoziemskie ~~po~~ wyrazem swoim wyrazić. – Semitowie w piśmie tylko spółgłoski piszą, a samogłoski przez znaki szczególne nad niemi i pod niemi wyrażają. –

Mają tylko dwa rodzaje: męzki i żeński. – Akcent kładą na ostatniej,

przedostatniéj lub trzeciéj od końca. — Artykuł kładą Hebrajczycy i Arabowie na początku, Chaldejczykowie i Siryj=czykowie na końcu rzeczownika. — Nie masz u nich deklinacyj podobnych do naszych, ale przypadki oznaczają, kładąc na początku wyrazu szczególne głoski, np. ל, ב lub przez oddzielne przycinki, lub przez wzgląd rzeczownika do słowa (szukać ojca). — Semici mają liczbę pojedyńczą i mnogą, nie tylko w imio=nach, ale i w słowach, jak np. Ara=bowie. — Każda osoba oprócz pierwszéj tak w pojedyńczéj jak i mnogiéj liczbie, ma dwa rodzaje, które w czasie przeszłym przez szczególne zakończenie a w przy=szłym też i przez szczególne głoski na początku słowa odróżniają. —

Języki europejskie

Część ziemi, którą za przykładem Fenicyan Europą nazywamy, jest właściwie tylko zachodniem przedłu=żeniem Azyi, od któréj w naturze, oprócz gór Uralskich, niczem nie jest przedzielona. Dla tego też Europa mieszkańców swoich ma z Azyi, szczególniéj z wyższéj środkowéj Azyi, z któréj się ludzie po północnéj Azyi, Europie i Ameryce rozproszyli, bo Afryka jak się zdaje, z południowo zachodniéj Azyi mieszkańców otrzymała. —

~~Według podobieństwa~~ Prawdopodobnie zaludnienie to prze-
ląd nastąpiło, gdzie samo przyrodzenie
drogi wskazało, a żegluga dopiero bardzo
późno do tej doszła doskonałości, iżby
się ludzie ze wszystkiem swojem mie-
niem i liczną rodziną bez obawy na
morze puszczać mogli. –

Czas tego zaludnienia Europy za-
kryty jest zasłoną dalekiej przeszłości;
jednak już w początkach dziejów widać
w Europie od Donu aż do ujścia Tagu
osiadłe ludy różnych początków i języków,
które już w części wielkim odmianom
i wielkiemu pomieszaniu uległy. –
Znajdujemy tu szczególniej sześć tak
językiem jak i pochodzeniem różnych
od siebie głównych ludów, które od
zachodu ku wschodowi w następującym
idą porządku: 1). Iberyjczykowie z Kan-
tabryjczykami w Hiszpanii, części
Gallii i na wybrzeżach Śródziemnego
morza aż do Włoch. – 2). Keltowie w
Gallii, na wyspach Bretańskich, między
Dunajem i Alpami i w części Włoch. –
3). Germanowie między Renem, Dunajem
i Wisłą w ~~[illegible]~~ głęb północną. – 4). Tra-
kowie z Illiryjczykami w południowo-
wschodniej Europie i zachodniej Azyi.
5). Słowianie względem ~~tu~~ tamtych
na północ, i 6). Finnowie w północno-
wschodniej Europie. – Wszystkie te
ludy jak się zdaje w tym porządku
z Azyi do Europy przechodziły. – W później-

=szych czasach pokazali się w Europie Lettowie, Wołosi, Węgry i Albańczykowie we wschodniéj Europie. –

I. Język kantabryjski czyli baskijski. –

W dzisiejszéj Hiszpanii i Francyi po obudwóch stronach gór pirenejskich od Oceanu północnego aż do Pampelony, mieszka jeszcze prawdziwy czyli prawy ~~szczątek~~ szczątek Kantabryjski w dzisiejszych Baskach, których już Pliniusz znał pod nazwiskiem Vascones. – Lud ten utrzymanie swego języka i samo=istności winien temu, iż w górach osiadły, ani od Rzymian, ani od Arabów nie był nagabany. – Rzymianie uważali go jako przyjaciela i sprzy=mierzeńca, a ponieważ pomiędzy nimi żadnych osad nie zakładali, dla tego się język miejscowy w czystości zachował. – I Arabowie nie nawiedzili ich; ale Wizygotowie, którzy r. 417 z Francyi do Hiszpanii przeszli i z czasem całą Hiszpanię opanowali, założyli tu wiele małych państw i od nich to zapewne pochodzą niektóre wyrazy germańskie, które się dotąd w ich języku pozostały. – Hiszpanie lud ten nazywają Bascongados. a język Bascongada, Francuzi zaś Basques i Biscaines. – Ale to imię w obszer=niejszem biorą znaczeniu, bo je nawet do Gaskończyków rozciągają, lubo ci

najmniejszego z Baskami nie mają związku, a nawet w wielkiej u nich są pogardzie tak dalece, że Bask wszelką obrazę zniesie, ale gdybyś go Gaskończykiem nazwał, to się za to pomści i nigdy ci tego nie zapomni. Mowa Basków po obudwóch stronach północnych Pyrenejów tylko u ludu jest używaną, wyższe bowiem klassy i miasta języka hiszpańskiego lub francuzkiego używają.—

II. Język Keltów i ich szczep.*

Nazwisko Keltów pochodzi od Greków, którzy niém wszystkie na zachód względem siebie mieszkające ludy od Odry aż do ujścia Tagu za Keltów a zatém za odnogi jednego szczepu błędnie uważali. — I Rzymianie mimo to, iż mieli sposobność bliższego tych ludzi poznania, błędnie pod to ogólne nazwisko Iberyjczyków, Germanów i Traków podciągali. — Prawdziwi Keltowie na początku dziejów mieszkali częścią w Gallii, częścią na brytańskich wyspach, częścią w niektórych okolicach ~~Italii~~ Włoch i w krajach między Alpami i Dunajem od Gallii aż do Pannonii. — Ich szczątki żyją jeszcze w Irlandyi i Szkocyi. — Z ich mowy żaden pomnik nas nie doszedł, początki jéj przekształcone ukazują się w mowie irlandzkiej i we Wielk. Brytanii.* —

* od języka dawnych Keltów pochodzą a.) Irlandzki b.) Góralsko szkocki.

Córki mowy Keltyckiej w Brytanii i Irlandyi.–

Wielka Brytania na 500 lat przed Chrystusem została z Gallii zaludniona, o czém już Cezar mówił z podobieństwa języka obudwóch narodów, obyczajów i religii.– Tych którzy się na te wyspy przenieśli nazwano Brittonami, nie wiadomo dla czego; sami zaś kraj swój dla wysokich skalistych brzegów, Albionem /Hochland/ nazwali.– A gdy z czasem, (ale zawsze jeszcze przed Cezarem), Belgowie czyli Kimbrowie za wychodniami na wyspy posunęli się, i Bretonów częścią ujarzmili, częścią w północne góry a może i do Irlandyi wyparli, natenczas cudzoziemcy i tych nowych przychodniów Britonami nazwali; ztąd niepomału dzieje zawikłane zostały.– Bowiem tylko ci Gallowie są prawymi Brittonami, którzy się w góry szkockie schronili.– Przybyli na ich miejsce Belgowie są Kimbrami, i nigdy Brittonami nazywać się nie powinni.– Pierwsi z nich, to jest Brittonowie którzy się w północne góry schronili, z czasem występują pod nazwiskiem Kaledończyków, od Cael, Gal (Gall) i Don, Dun góra, zatém Caledończyk znaczy górny Gal, czyli Góral /Hochländer/.–

Irlandya /Irelandya/, która późno w dziejach znaną jest, otrzymała

nazwisko od zachodniego położenia swego to jest od wyrazu Ire, Eire lub Erie Zachód; dla tego też jéj język od mieszkańców wyżyn / Hochländer / Erisch Herisch od nich zaś samych Caelic — Erinach, zachodnio-galicki nazywa się. Obadwa te ludy nazywały się w liczbie mnogiej Gael, Gaeil, a tak zachowały pamiątkę swego spólnego początku z Gallii. – Oba ludy mówią tym samym językiem, lubo w dyalektach znacznie różnych. – Atoli język ten nie zachował swéj dawnéj czystości i samoistności. przez religiją i kulturę wcisnęło się wiele wyrazów łacińskich, a przez liczne napływy wędrowne i przeszło 300 letnie panowanie Normannów tutaj Ostmannami zwanych, wcisnęło się wiele germańskich form i wyrazów. – Język ten w swych pierwiastkach jest czysto keltycki, o czém przekonać się można z wyrazów przez autorów łacińskich przytoczonych, które się teraz u nich trafiają, / Mohr II. str. 81/. – Zresztą język ten jak w Szkocyi tak i w Irlandyi tylko między pospólstwem jest używany. – Język ten ma tylko 17 głosek z tych 12 spółgłosek. – Niema j, k, q, v, w, x, z. –

A.) Irlandzki (Irelandzki) język

Za Agryppy, a zatém w 82 lat po Chr. odkryli Rzymianie Irlandyą, ale jéj nie zdobyli; długo więc była nieznana i daleka od rzymskiej kultury. Że ta wyspa w czasie przejścia Belgów czyli Kimbrów do Albionu, z téj wyspy zaludnioną została, domyślać się można, ale trudno to udowodnić. Wszakże Richard z Cirencester wprawdzie pisarz z połowy XIV wieku utrzymuje to i dodaje, że Brittonowie którzy tu osiedli z téj okoliczności nazwisko Scuite, Schotten t. j. wychodźcy otrzymali. – To atoli jest pewna, że do X wieku Szkotami ich nazywano, i że wszystko co przed tym czasem o Szkotach piszą, to o Irlandczykach ma się rozumieć, aż nakoniec to nazwisko ich przeszło na dawnych Kaledończyków. Nazwisko kraju którym go mieszkańcy dotąd mianują jest Eirin lub Erin od Eir albo Iar, zachód, i In wyspa i oznacza wyspę zachodnią. – I z tądto wyraźnie utworzyli Rzymianie Iuerna i Hibernia. – Od r. 432 Św. Patryk zaczął ich nawracać. Z zachodniej Europy zaburzonej duchowieństwo chroni się do Irlandyi i z tąd znowu światło nauki kościelnej po zachodniej Europie szerzy. – Irlandya była podzielona na 21 królestw małych, które się ciągle kłóciły i wojowały. – Normanowie (Norwegowie) –

i Duńczykowie po długich napadach, w r. 835 osiedli na jéj wybrzeżach, pozakładali z czasem miasta nadmorskie, a w środku X wieku przyjęli chrześcijaństwo. – Podzieleni na drobne państwa w ciągłych wojnach zostawali między sobą. – Panowanie Normannów skończyło się ze śmiercią Magnusa Barvoet 1102, i znowu potworzyły się małe państwa swojskie które równie się nawzajem niepokoiły, aż r. 1176 królowie angielscy zaczęli tu robić swoje zdobycze, ale dopiero pod królową Elżbietą 1558 – 1603 i Wilhelmem III 1689 – 1702 Irlandya zupełnie podbitą została. – W języku irlandzkim wcześniej pisano i wcześniej go wykształcono, aniżeli góralsko-szkocki. – Pomników piśmiennych więcej znajduje się za granicą, dokąd przez zbiegłych mnichów zostały przeniesione, niżeli w kraju. – Wcześniej też była tu kultura aniżeli w Szkocyi. –

B/ Góralsko-Szkocki język

Ci z pierwszych osadników Britanii, przez przybyłych za nimi Belgów czyli Kimbrów na północ Albionu, a w części i do Irlandyi wyparci, tych, który w dzisiejszéj Szkocyi zachodnich górach osiedli, Caledończykami nazwani zostali ~~zostali~~, dla tego też mieszkańcy gór, kraj swój i teraz Caeldach nazywają. – Mieszkańcy

zaś nie tyle górzystej wschodniej części już od trzeciego ~~wieku~~ [znani są] pod nazwiskiem Piktów ~~[illegible]~~ / nie od pictus, bo wszyscy Brittonowie malowali swe ciało/, ale od galickiego pictich, rozbójnik; ponieważ swych południowych więcej od siebie ukształconych mieszkańców niepokoili.- Jak Kaledończykowie jak i Piktowie do najdzikszych ludów swego czasu należeli, i Rzymian często napadali. Piktowie w połączeniu ze Szkotami z Irlandyi, po ustąpieniu Rzymian z Brytanii* w r. 503, zajęli całą Kaledonią, wyludnioną przez ciągłe z Rzymianami zatargi.- Odtąd niknie nazwisko Kaledończyków w dziejach, a występuje Szkotów irlandzkich w części zachodniej wraz z połączonymi z nimi Piktami na wschodzie.- Irlandzcy Szkoci podzielili kraj pomiędzy najcelniejszych swoich wodzów, a krajowców w niewolników obrócili. —
W r. 838 Ken~~[illegible]~~neth król Szkocki zawojował Piktów i obadwa kraje pod imieniem Szkocyi połączył.- Później kiedy Nordmannowie w Britannii gościli, zachodnim mieszkańcom gór mało mogli szkodzić.- W XII w. stała się lenną Anglii, aż nakoniec zupełnie z nią połączoną została.- Równa część południowej Szkocyi a poniekąd i wschodnia, dawniej kraj Piktów, wcześniej ~~od~~ przez Anglię zostały zdobyte, a z osadami angielskiemi i język się tu upowszechnił.—

Ale część zachodnia górzysta Berg-Schottland, das Hochland, Irisch Albanich Bergland zwana, wraz z wyspami do siebie należącemi, i pod angielskiem panowaniem zachowała dawne ustawy, zwyczaje i mowę, a po części i dawną surowość. – Ze Szkotami z Irlandyi, stał się też irlandzki dyalekt galickiego języka, panującym. –

W krainie górzystej t.j. w północnej i górzystej części Szkocyi i należących do niej zachodnich wyspach, których są jeszcze ~~są~~ przez prawych potomków dawnych Keltów pod nazwiskiem Galów zamieszkane, i dla tego właściwym sobie językiem (keltyckim) mówią, utrzymuje się mnóstwo historycznych pieśni wszelakiego rodzaju i z różnych czasów, z których mnóstwo przypisują niejakiemu Ossjanowi, Fingala synowi, który około r. 296 miał umrzeć ~~przypisują~~. – Bardzo mało tych pieśni było pisanych, tylko żyły w pamięci prostego ludu. – W połowie zeszłego wieku zaczęto je zbierać. – Pierwszy który na tę myśl wpadł, był Hieron. Stona nauczyciel w Dunkield, ale wczesna śmierć jego przerwała to zatrudnienie. – James Macpherson, szkot r. 1760 zbierał je będąc w tym celu na podróż wysłany. – W roku 1765 wydał Ossyana w dwóch tomach, wszystko w tłomaczeniu prozą, a text jest galicki.* –

* Przyp. wydawcy. W r. 1760 wydał Macpherson najprzód Remarks of ancient poetry, collected in the Highland of Scotland and translated from the Gaelic or Erse language. Następnie wydał w r. 1762 „Fingala" a w r. 1763 „Temora". Zaś już w r. 1764 (więc nie 1765) wydał cały zbiór pieśni Ossyana w 2och tomach i 4to, które od r. 1773 kilkakrotnie wydawane wreszcie w r. 1822 wyszły w Londynie jako: The Poems of Ossian, translatet by J. Macpherson, authenticated, illustrated and explained by Hiegh Campbell. Macpherson pierwszem ogłoszeniem już onych pieśni, wywołał przeciwników (zarzucających mu jakoby on pieśni te podrobił), co z czasem uformowało dwa obozy uczonych pro i contra spór wiodących. Osobna z tego utworzyła się w Anglii literatura cała. –

Keltycko germańska czyli Kimbryjska gałąź mowy.-

Belgowie, naród szczepu Germań=
=skiego, jeszcze na kilka wieków przed Chr.
przeszedłszy Ren, wypędzili Gallów możniej=
=szych i opanowali ich kraj między Re=
=nem, Sekwaną i Helwecyą.- Z ich
języka pomieszanego z mową krajowców,
utworzył się nowy język, a wielka część
dzisiejszej mowy Wallisyckiéj i niższej
Bretanii jest szczątkiem ich języka.-
Niedługo przed Cezarem przeszli do Brytanii,
gdzie z czasem przez Rzymian ujarzmieni
przez cztery wieki pod nimi zostawali.-
A gdy po ich ustąpieniu byli za słabi,
żeby się Szkotom i Piktom z północy
opierać mogli, zatém rzucili się w
objęcia Sasów i innych niższych nie=
mieckich szczepów, którzy tu w V wieku
zawitali i wkrótce panować nad
krajowcami zaczęli.- Ci dawniejszych
przybyszów wypędzili do Wales, Corn-Wa=
les i Niższej Bretanii (449), gdzie się
dotąd mniej więcej w czystości zachowali.
Ale mowa ich w Wales jest najczystszą,
bo w niższej Bretanii pomieszana jest
z łacinską i francuzką.-

Tu to w dwóch blisko spokrewnio=
=nych sobie dyalektach wallisyckim
i Niższo-Bretańskim utrzymuje się dawny
belgicki czyli kimbryczki język.*

* Anglosaxonowie wypędzonych przez siebie Belgów nazwali Walen t.j. obcymi a ich kraj Wales; ale oni sami nazywają się Cymri (Kymri) a swoją mowę Kymreg co nie znaczy tyle, co tu urodzony, zamieszkały.

Osobliwość tych języków największa jest w tém, iż pewne głoski początkowe rzeczowników i słów po pewnych głoskach końcowych poprzedzającego wyrazu na inne się zamieniają, niekiedy do innej klassy należące, co naukę języka wielce utrudza, równie jak i formowanie liczby mnogiej, gdzie wyraz się zupełnie przekształca (jak nasze) (np. człowiek, ludzie) np. vreg kobieta w liczbie mnogiej jest groages.

Słowo ma dwa tryby: bezokoliczny i oznajmujący; inne przez partykuły (się) opisują. – Czasów jest dziewięć t.j. dwa teraźniejsze, trzy przeszłe a cztery przyszłe, które się na końcu słowa oznaczają. – Rodzajów mają dwa: męzki i żeński. – Imiona zostają nieodmienne, tylko się artykuł odmienia. –

~~A) Kimbryckí w Wales i Corn-Wales. i w Niższej Bretanii. –~~

~~Anglosaxonowie wypędzonych przez siebie Belgów Walen (obcy), a ich kraj Wales nazwali; ale oni sami nazywają się Cymri (Kymri) a swoją mowę Kymreg, co ma znaczyć: tu urodzony mieszkaniec~~

~~B) Kimbryski w Bretanii. –~~

III ~~VI~~ Języki i ludy germańskiego szczepu

A. Dzisiejszy język niemiecki składa się z dwóch głównych dyalektów /. Haupt=mundarten /., - Wyższego czyli Ober-Deütsch na południu, i Niższego czyli Nieder-Deütsch na północy, z których pomieszana w środkowych prowincyach już wcześnie utworzyła się średnia niemiecka, mowa /. Mittel-Deütsch /. a z tej średniej (w czasie reformacyi, powstała dzisiejsza (mowa, zwana) Hoch-Deütsch. -

Ober-Deütsch używany jest w Szwaj=caryi, Alzacyi, Szwabii, nad wyższym i środkowym Renem, w Bawaryi i Austryi. Do tych przydać należy Szląsk, Morawię, Węgry i Siedmiogród, gdzie lubo język niemiecki z wyższego i ~~[illegible]~~ niższego jest pomieszany, jednakże wyższy dyalekt w nich przemaga. - I język żydowsko-niemiecki, pomimo miesza=niny wyrazów hebrajskich, polskich, francuzkich i niemieckich, w Hoch-deütsch jest przekształcony. -

Nieder-Deütsch jest miększy od po=wyższego. Nie masz w tym języku ch ~~na~~ miasto którego k używają, fryzyjski, hollenderski i niderlandzki. - Niższy saski czyli Plattdeutsch. -

~~Mittel-Deütsch~~

B/. Skandynawski szczep główny. Dzieli się na trzy odnogi: duński, norwegski (od tego pochodzący

islandzki, i szwedzki. –

c/. Angielski jest zupełnie wyrodzony z niemieckiego. Historya jego zaczyna się od Anglosasów, bo od ich poprzedników, dawnych Brittów, Kimbrów czyli Belgów i Łacinników, bardzo mało wyrazów przeszło do tej mowy. – Gdy połączeni Anglowie i Saxonowie ~~[illegible]~~ z sobą pochodzeniem bliżkiem i językiem z dawnymi Fryzami spokrewnieni, w r. 450 do Brytanii przyszli, język ich stał się panującym, szczególniej zaś dyalekt saski od ~~czasu~~ kiedy królowie sascy górę ~~trzymali~~ wzięli. Wtedy bowiem upadać zaczął dyalekt Anglów, który do owczesnego języka duńskiego był najpodobniejszy. – Około r. 787 (czy 832) nowe roje Duńczyków (byli to Niemcy) zajęły niektóre prowincye Brytanii, a z nimi nastał nowy dyalekt duński, różny od owego, z którym byli Anglowie z południowej Jutlandyi przybyli. – Ten dyalekt pomieszał się później z zachodnio-saskim pod Edwardem wyznawcą i później. (Jest to okres dziejów duńsko-saski)

Już pod rzeczonym Edwardem wyznawcą (1041) który z Normandyi, gdzie się był wychował, na tron angielski wstąpił, i z mnóstwem dworzan przybył, zepsuty francuzki dyalekt, który w Normandyi panował, zaczął być językiem dworo

i wyższych towarzystw, a z Wilhelmem zdobywcą zaczyna się Normancko-saski okres. – Język miejscowy dziwnym sposobem miesza się z nową mową, a dyalekt normandzko-francuzki w czynnościach sądowych i w szkołach zostaje zaprowadzony. – Dzieci możniejszych wychowywano w Normandyi, a surowy i ubogi język saski, tylko w niższej klassie ludu pozostał, i tylko po klasztorach starano się o zatrzymanie jego znajomości. –
Atoli nakoniec otrzymał on przewagę lubo z niemałą stratą swoich właściwości, kiedy przy końcu XIII. wieku, szczególniej pod Edwardem I, podniosły się miasta, a ze stanem miejskim i język krajowy dźwigać się począł, tak iż pod Edwardem III /1327/ do czynności rządowych używać go zaczęto. Język francuzki przez długie swoje panowanie wiele swoich wyrazów przelał do krajowej mowy; a z ciągłej mięszaniny z nowszą francuzczyzną, co z politycznych stosunków naturalnym było wypadkiem, utworzył się dzisiejszy język angielski. – Ale właściwe ukształcenie swoje otrzymał język dopiero przez reformacyą. –
Jestto najprostszy język, co do form, ze wszystkich języków europejskich, ale nauka wymawiania jest bardzo zawikłana. –

IV. Tracko-pelazgijsko-grecki i Ła-cinski szczep ludów.

Z tego szczepu na południowym wschodzie osiadłego powstały język grecki, a od niego pochodzący łacinski, są dzisiaj tylko językami książkowemi. – Język grecki był używany w Azyi i w Europie, a dotąd utrzymuje się jeszcze w języku nowogreckim. –

Kiedy z Grecyi wielu mieszkańców ~~przeniosło się~~ osiadło we Włoszech ~~Italii~~, ~~zatem~~ z połączenia ich z krajowcami, ze zlewku ich mowy z mową miejscową utworzył się z czasem język łacinski, w którym się Kel-tycka gruba mowa objawia. – Najwięcej na utworzenie łaciny wpłynęły dyalekty: dorycki i eolski które najwięcej do staropelazgijskiej mowy były podobne. –

Z łacinskiej mowy powstały języki w prowincyach, które Rzy-mianie pod swoją władzę zagar-nąwszy, gwałtem do swego języka przyuczali, tak dalece, że urzędnicy znający nawet mowę krajową, nie używali jéj z krajowcami, ale w potrzebie przez tłómaczów rozmawiali się. – Ponieważ język łacinski szczególniéj przez żołnierzy rzymskich, niewolników, osadników i kupców, celników i adwo

=katów do nowych krajów był wprowadzony; zatém była to tylko mowa tak zwana romana rustica, która się tam upowszechniała, a w ustach krajowców jeszcze większemu skażeniu uległa. – W tych prowincyach, gdzie liczba przychodniów rzymskich była wielka, i gdzie panowanie rzymskie długo się utrzymywało, nowa ta mowa z językiem krajowców w jedno spłynęły, a z tąd powstał trzeci język, od obudwóch zupełnie różny. – Mimo to jednak ten trzeci język nazywano przecież rzymską czyli romancką mową, bo się w niej język łaciński przebijał; a gdy w wyższych klassach czyściejsza mowa rzymska zachowywała się, zatém tę dla różnicy od owéj ciągle jeszcze łacińską nazywano. – Tam zaś, gdzie mniej było przychodniów rzymskich, i wpływ ich mowy był słabszy, a ~~tam~~ to szczególniéj po wsiach, język miejscowy utrzymywał się. –

Z języka łacińskiego powstały: włoski, hiszpański i portugalski, francuzki i romański ~~xxxxx~~ czyli Retycki w Kantonie Graubinden w Szwajcaryi. –

VI. Słowiański szczep: narodów i języka. –

Około połowy VII w. t. j. r. 679. ustały wędrówki Słowian,* ~~i~~ który może w tym

---

* Nazwisko Słowian zaledwo w V ~~wieku~~ dostrzega się wątku

czasie, albo i ~~[illegible]~~ później poznaw=
=szy religią chrześcijańską w X wieku,
tak na południu jak i na zachodzie
powszechnie ją przyjęli, co z nie=
=małą w plemionach zmianą i z
różnym na kulturę wpływem na=
=stąpiło.—

Na niezmiernej przestrzeni od
krajów wschodnich nad morzem
Azyatyckiem aż do brzegów morza
północno-lodowatego, a od czarnej
Elstry na prawym brzegu Elby aż
do wysp rossyjskiego archipelagu
północnego na zachodniem Ameryki
wybrzeżu, osiadły liczne Słowian
pokolenia, liczące 20 do 30 większych
i mniejszych narodów, które mówią
słowiańskiemi językami, znacznie
od siebie różnymi.— Wszystkie te
ludy słowiańskie w Europie i Azyi
razem około 70 miljonów dusz wy=
=noszące, z których 35,526,000 grec=
kiego, 18,479,000 rzymsko-kato=
=lickiego, a 1,265,000 protestanckiego
są wyznania. Ze względu na pewne
i stare cechy mowy, wskazujące iż
te plemiona kiedyś geograficznie
były z sobą połączone, na trzy
klassy podzielić się dadzą:

Klassa I. obejmuje Lechickie (północno-zachodnie)
szczepy razem 15 miljonów dusz, jakoto:
1) Czechowie, Morawianie i Słowacy—
6,650,000; 2) Sorabowie, (Serbowie) w

Łużycach – 250,000; 3). Polacy wraz z Kaszubami – 8,200,000.–

Klassa II. obejmuje (Ruskie (północno wschodnie) szczepy – 47,000,000; jako to: 4). Rossyanie – 35,000,000; 5). Rusini (Ruśniacy, Mało Rusini) – 12,000,000.–

Klassa III. wreszcie obejmuje (– Illiryjskie (południowe) szczepy – 8,000,000.– I tak: 6). Bulgarowie i Macedończycy – 2,000,000; 7). Serbowie – 4,200,000; 8). Horwaci w Cywilnéj Horwacyi i Węgrzech – 800,000; 9). Stawéńcy w Styrsku i Illiryi – 1,000,000 dusz.– Druga i trzecia klassa bliżéj są ze sobą spokrewnione niż z pierwszą.–

A. Czechowie od VI w. zamieszkują Bohemię, Morawy i Sławonię w górnych Węgrzech, w Bohemii składają prawie 3/4 części ogólnéj ludności, w Morawach także $\frac{3}{4}$ a we Węgrzech 1/4 część.– Pomniki literatury tego rozrodu datują się od jego pierwszego nawrócenia do Chrystyanizmu w IX w.– Literatura czeska najwięcej kwitnęła w XV i XVI wieku aż do 30to letniéj wojny.– Po półtorastoletnim letargu, w końcu zeszłego wieku ocknęła się znowu do niejakiego życia przez usiłowania patryotyczne kilku autorów, a teraz posiada już bardzo szacowne dzieła poetyczne; mniéj jednak ma dobrych prozaików.–

W całych Czechach i w zachodnich

P.

Morawach mówią, jedném narzeczem.- Różni się ~~za~~ cokolwiek od tego narzecza język morawskich Hanaków, Słowaków i tak zwanych Wałachów.- Toż samo tyczy się także Słowaków we Węgrzech, którzy od niedawnego czasu niepo=trzebnie wprowadzili literackie odłą=czenie się od Czechów, które wzrostowi literatury obu tych krajów jest szkodliwe. Gdyby wszystkie narzecza miały mieć osobną mowę piśmienną, na ileżby to rodzajów piśmiennictwa podzielone były Niemcy i Włochy?- A jednak narzecze słowackie nie jest tak dalekie od czeskiego, jak np. szwabskie lub au=stryackie od niemieckiego piśmien=nego języka.-

B. Serbowie w Łużycach (Lausitz), zwy=czajnie Wendami zwani. Lud ten będący szczątkiem dawnych Serbów i innych ple=mion słowiańskich, żyje w prusko-sas=kich margrabstwach, w wyższej i niższej Łużycy, i tu i owdzie w Brandenburgii. Liczba ich wynosi około 250,000 ~~wynosi~~, ale coraz bardziej się pomniejsza. Wszakże dziwić się trzeba, że dawno już nie uległ losowi, jaki spotkał wszystkich północnych Słowian z nad Łaby (Elby), to jest, że się już dawniej całkiem nie zniemczyli. Jakkolwiek nieliczne są te szczątki Sło=wian łużyckich, dzielą się jednak między sobą dwoma narzeczami odrębnemi, i rodzajami pisma.- Górnołużyckie

narzecze zbliża się więcej do czeskiego, dolnołużyckie zaś do polskiego. – Wendowie katolicy używają do pisma po części pisowni czeskiej; ewangielickiego zaś wyznania będący, utworzyli sobie właściwą pisownię, podług zasad niemieckich. –

6. Polacy uważani co do narzecza liczą przeszło 8,200,000 dusz, i żyją w Królestwie polskiém, w Prussach wschodnich – 230,000, w zachodnich – 350,000; w księstwie poznańskiem – 640,000; w pruskim Szląsku – 600,000; w Rzeczypospolitej Krakowskiéj, w Galicyi – 700,000; w guberniach polskich w Rossyi – 700,000 ludzi w Szląsku austryackim, oraz Kaszubowie pomorscy, których narzeczem kościelnem jest język polski. Granicami rozrodu polskiego są na południu góry Karpackie, na wschód w Galicyi rzeka San, w Królestwie polskiém wschodnia część lubelskiego i podlaskiego. – Dalej bowiem na wschód tylko szlachta i mieszczanie są Polakami, a włościanie Rusini; w południowej zaś części wschodnich i zachodnich Prus, miasta są znowu niemieckie, a lud po wsiach jest polski. Piśmiennictwo polskie w języku narodowym sięga tylko XIV wieku. –

W XVI wieku polska literatura bardzo kwitnęła, a od r. 1760 tak wielki uczyniła postęp, że co do wyborności, piękności, i rozmaitości płodów swoich, innych

szczepów piśmiennictwo przewyższa, i z każdą inną literaturą drugiego rzędu w Europie chlubnie mierzyć się może.—

D. Rossyanie. Jestto najliczniejszy rozród słowiański, którego piśmiennictwo właściwe rozpoczyna się dopiero z Piotrem W.; co pierwej pisane było, to należy do literatury starosławiańskiej mowy cerkiewnej.—

E. Rusini czyli Ruśniacy, Rutenowie, narzeczem od Rossyan różniący się, mieszkają w południowej części gubernii Wileńskiej, Grodzieńskiej, Białostockiej, Gubernii Mińskiej, Witebskiej, Mohilowskiej, Wołynskiej, Podolskiej i Ukraińskiej; ogółem w Rossyi południowej, nadto w Galicyi, północno-wschodnich Węgrzech, nakoniec w części lubelskiego i podlaskiego.— Także Kozacy nad Donem i w Syberyi są podobnież plemienia Rutenów.— Nekrasowcy w Bulgaryi pochodzą również z plemienia ruteńskiego.— Rozród ten liczy razem ze 12 miljonów, ale nie wielu ma pisarzy.— Język Rusinów, lubo z Rossyjskim jest bardzo spokrewniony, więcej się jednak zbliża do narzeczy szczepu lechickiego.— Charakterystycznem jego znamieniem jest, że często w nim trafia się zmiana głosek o i ie na i, co go bynajmniej nie zaleca, np. boh, koń, pod, bieda zamieniają się na: bih, kiń, pid, bida.—

Język ruski był także językiem dworu i urzędowym w dawnych W. Xiążąt litewskich. Teraz literatura tego rozrodu zupełnie podupadła, bo jego ludzie oświeceńsi bądź po polsku, bądź po rossyjsku piszą. –

F. Bulgarowie w dawniejszém Królestwie Bulgaryi a teraźniejszej tureckiéj prowincyi Sofia-Wilajsty, między Dunajem, morzem Czarném, górami Bałkańskiemi i Serbią. Osiadłe tu słowiańskie plemiona z przybyłymi około r. 679 Bulgarami z nad Wołgi, co do języka i obyczajów w jeden naród spłynęły. – Dotąd są oni najmniej znajomym rozrodem słowiańskim. Bulgarowie mieszkają po części z innemi narodami zmieszani nietylko we właściwéj Bulgaryi, między Dunajem i Bałkanem, ale oraz osiedli i na południowéj stronie tych gór w Rumelii i Macedonii, aż ku Tessalonice i do pasma gór Pindu. W Azyi mniejszéj są także osady bulgarskie. – Kopitar podaje ich ludność na przeszło dwa miljony. – Ich narzecze dzieli się na kilka odmian. Nie podpada wątpliwości, że staro-sławiańska mowa cerkiewna w IX w. przez Cyrylla i Metodyusza do języka piśmiennego użyta, była mową pierwotną, narodu sławiańskiego, osiadłego w stronie południowéj gór Bałkanu. – Bulgarowie równie jak Serbowie obfitują w wyborne liryczne

i bohaterskie pieśni narodowe.—

G. Serbowie.— Rozród ten, jeszcze przed trzydziestą laty mało znany, odtąd zwrócił na siebie uwagę tak w politycznym jak i literackim świecie.— We względzie naukowym zasłynął szczególniej przez swoje piękne pieśni narodowe, znane i lubione w całej Europie a nawet i Ameryce północnej.— Serbowie są więcej niż kraj ich rozszerzeni, bo oprócz właściwej Serbii, także mieszkańcy całej Bośnii, Hercegowiny i Czarnogóry (Montenegryi), tudzież Dalmacyi, Kroacyi wojskowej i całej Sławonii, wreszcie znaczne osady w południowych Węgrzech i na granicy Banatu, wszyscy razem mówią jednem narzeczem, lubo pod względem literackim są różnie podzieleni.— Liczba ich w ogóle wynosi 4,200,000 dusz.— Bośniacy są po większej części mahometanami; reszta Serbów jest bądź rzymskiego, bądź greckiego wyznania. Ci, którzy są rzymskiego wyznania w Dalmacyi, Bośnii, Sławonii i t. d. piszą głagolickiemi lub łacińskiemi głoskami; Serbów zaś greckiego wyznania nazywają Katolicy i tureccy ich pobratymcy językowi Włachami, (z tąd Morlacy właściwie Morowlacy t. j. nad morzem mieszkający Włachy).— Używają oni abecadła cyrylskiego i mają wprawdzie autorów narodowych już z XIII w.

lecz dopiero od lat 50 zaczęli swoje pięknie=
brzmiące narzecze pilnie i wielostronnie
wykształcać. —

H. Horwaci. — Nazwa Horwatów (Kroatów)
równie jak Serbów trafia się już w naj=
starszych dziejach Sławian różnych kra=
jów, lubo jéj historyczne znaczenie z
pewnością wytłumaczyć się nie da. —
Teraz pod tém nazwiskiem rozumieć trzeba
tylko mieszkańców prowincyonalnéj
czyli cywilnej Horwacyi, oraz ludność
niektórych południowo-wschodnich żupaństw
(komitatów) w Węgrzech, gdyż mieszkań=
ców horwackiéj granicy wojskowéj, równie
jak tureckiéj Horwacyi pod względem
języka do Serbów liczyć należy. —
Narzecze horwackie jest blizko spo=
krewnione ze sławeńskiem w Illiryi
i Styrsku, a niektórzy uczeni mienią je
tylko odmianą tamtego narzecza. —

I ~~4~~ Sławeńcy albo Windowie Krainy,
dolnego Styrsku i dolnego Korytańska,
wreszcie tak zwani Wandalowie [redacted], wy=
noszą razem do miljona. Posiadają oni
dawniejsze pomniki języka, niż (prawie) wszystkie
inne szczepy sławiańskie; wszelako dosyć
uboga ich literatura rozpoczyna się
dopiero w drugiéj połowie XVI wieku. —

Jest więc wszystkich Sławian
w Europie i w Azyi do 70 miljonów dusz. —
Najwięcéj odmian w narzeczach sławiań=
skich przedstawia monarchia Austryacka,

gdyż z dziewięciu wyżej przytoczonych rozrodów sześć znajduje się w granicach tego państwa, z których trzy, jako to: Czechowie, Horwaci i Sławeńcy są tylko wyłącznie w Austryi. –

Jak ~~rozrodem~~ ~~pochodzą~~ rozrodzeni Słowianie pochodzą z Indyi, jak Germanowie, ich odwieczni sąsiedzi z Persyi wiodą swój początek. O prawdzie tego twierdzenia przekonać się można z porównania języka sło=wiańskiego ze staroindyjskim czyli Sanscrita, a niemieckiego z perskim. Jak czas jak i przyczyna ich wyjścia do Europy nie jest nam wiadomą, ale to jest widoczne, że na kilka wieków a może i na tysiąc lat jak się zdaje, w skutek przeludnienia to wychodztwo nastąpiło. –

Język Słowiański na wiele dyalektów jest podzielony. – Przed Do=browskim mylnie mniemano, co i teraz jeszcze niektórzy błędnie utrzy=mują, jakoby wszystkie obecnie znane dyalekty słowiańskie, były odnogą téj mowy, któréj Cyryll i Metodyusz w IX w. do tłumaczeń swo=ich pisma Św. używali, a która do dziś dnia lubo ze znacznemi odmia=nami w księgach kościelnych Sławian wyznania greckiego jest zachowana. Mniemanie to opierano na tém, iż język ten ze wszystkich najsta=rożytniejsze ma pomniki swego ?

wykształcenia i uprawy. I na to są dowody, iż język ten w owych czasach u mieszkających nad Dunajem Sło=wian, podobno Bulgarów lub Serbów czy też Słoweńców albo Słowaków i Morawian, (bo i za tymi są dowody), narodowym był językiem. – Jednakże nie można z tąd wnosić, jakoby mowa ta w owe stulecie lub na parę wie=ków wcześniej, była powszechnym wszystkich ~~…~~ plemion językiem; bo się temu pomniki piśmienne z owych czasów a nawet i dawniej=sze w dyalekcie innych plemion sła=wiańskich pisane, widocznie sprze=ciwiają. – Z nich bowiem (Królodwor=ski rękopis i ułamek o Libuszy) po=kazuje się, że język np. czeski lubo w owych czasach do mowy kościelnéj bardziéj niż teraz podobny, jednakże był od niéj różny. – Podobnie z najstar=szych rękopismów biblij rossyjskich i serbskich widocznie przekonać się można, że i te języki już w naj=dawniejszych czasach od czeskiego i cerkiewnego znacznie się różnić mu=siały. – Nie zaprzeczoną jest rzeczą, iż tak nazwany dzisiaj język staro=słowiański najprzód był wykształco=nym dyalektem, ale nigdy za po=czątek i źródło innych dyalektów nie może być uważany, bo te (nie z niego powstały ale obok niego kształciły się, a początku tak starosłowiańskiego

języka jako też i innych dyalektów w dawniejszych czasach szukać należy. Czesi i Polacy nie przyjęli cyrylskiego alfabetu, bo nie przez greckich ale przez łacińskich księży do wiary chrześcijań=skiéj byli przywiedzeni. I jakżeby zresztą można wytłumaczyć ową ude=rzającą różnicę języka starosłowiań=skiego z X–XII wieku i czeskiego lub polskiego z XI–XIII w., gdybyśmy nie przypuścili, że jeszcze przed Cy=rillem i Metodyuszem było wiele dyalektów; albowiem w ciągu 2ch do 3ch wieków żaden język tak bardzo się nie zmienia, jak to w rzeczonych dyalektach widzimy. – Bezwątpienia różnica ta początkowo nie była tak wielka i szczep mowy nie był jeszcze na tyle gałęzi podzielony; ale już w najdawniejszych czasach, według różnicy dwóch głównych szczepów, przy=najmniej dwa główne języki być musiały, które według pewnych we=wnętrznych stadyów, i każdemu ze znanych dotąd dyalektów spólnych cech, łatwo oznaczyć się dadzą. – Później przez przeciąg czasu, przez coraz dalsze od=dalanie się, przez związki i sąsiedztwo z innemi narodami, (przez co na po=wodach do przyjęcia obcych wyrazów nie schodziło), tak dalece rozstrzeliły się słowiańskie narzecza, iż wiele z nich teraz prawie do siebie nie są

podobne.-

~~III~~ I. Germańsko-Słowiańskie czyli Lettyckie plemię.-

Kiedy się w czasie wędrówek ludów na wschodnich wybrzeżach morza Baltyckiego Gotowie i Sławianie zetknęli, tak dzikie i wojenne dwa ludy nie mogły długo pozostać bez wzajemnych podbojów i pomieszania się.- Z Niemców mieszkały tu szczególniej gotyckie szczepy, po których oddaleniu się na morze Czarne, z kilka wieków bawili tu ~~[illegible]~~ Estiowie ich powinowaci. Ale ci, jak się zdaje, w VI wieku utracili swą samoistność i tak się z Słowiany zmieszali, iż z obydwóch tych narodów, pozostał trzeci mieszany, który teraz pod nazwiskiem Letwa czyli Lettów jest znany. Kiedy imię Lettów i Litwinów znane być poczęło, nie jest wiadomo. Tego mieszanego początku ludu widzieć można ślady w ich języku; a kiedy w nim $\frac{2}{3}$ części Słowianszczyzna zajmuje, wypada z tąd, że Słowianie panującą a przynajmniej przeważniejszą część stanowili.-

Litwini i Żmudzini według domysłu Długosza, z dźwięków ich języka i obrzędów religijnych, mają być łacińskiego rodu, a lubo nie od Rzymian, to przynajmniej od jakiegoś łacińskiego szczepu pochodzą.- Tenże mniema, że w czasie wojen Maryusza (88) i Sylli, potem za Cezara (48 zabity 44)

w te strony gdzie się znajdują, przyjść mieli i ziemię według dawnego imienia swego Lithalia, a naród Lithali, dzisiaj Lithvania przez dodanie litery L nazwać (czyli oni) mieli. - Święty ogień, lasy święte, węże. ~~[illegible]~~ Na początku Października szli do lasów z ofiarami, bili bogom bydło i inne nieśli ofiary przez trzy dni i tam przez trzy dni zabawom i ucztom oddawali się. Jeńców celniejszych na stosach palili, do czego każdy po drewnie składał. - Umarłych palili dodając konia, wołu, krowę, siodło, broń, szaty, pas, łańcuch bez względu na ich kosztowność. - Jak Olgierda, syna Gedymina W.X.Lit. a ojca Władysława spalili. -

Zboża sztucznie ~~suszyli~~, bo nie dojrzewały; ledwie przez dwa miesiące ciepło było. - Litwini, Żmudzini, Jadźwingowie według niego jednego są początku. ~~[illegible]~~

a cap. Podług Bielskiego poszli od morza, gdzie dziś Inflanty, Finlandya, Szwecya, z kąd też i Gotowie wyszli, nie zaś z Włoch jako drudzy pisali, ale z wysp ~~[illegible]~~ rzeczonych i im przyległych. -

Szczepy Lettów są: a) Dawni Prusacy; b) Prusscy Litwini, c) Żmudzini, i d) Lettowie w ściślejszem znaczeniu. -

a ~~[illegible]~~ Staropruski język. - Przed przyjściem Zakonu Krzyżackiego w całych Prusiech wschodnich i zachodnich, mówiono litew-

=nim językiem, lubo z odmianami.- Za=
=kon usilnie nad wytępieniem tego ję=
=zyka pracował; mimo to jednak długo
utrzymywał się.- Jakoż w czasie refor=
macyi prawie jeszcze wszędzie nim
mówiono.- Powoli jednak przez niemiecki
język tak dalece został wyrugowany,
że przy końcu XVII w. ledwie tu i
ówdzie znajdowali się starzy, którzy go
rozumieli, a teraz już i śladu jego
niemasz.- To narzecze od innych lettyc=
kich tém się różniło, iż mniej było
w niem słowiańskich a więcej niemiec=
=kich wyrazów, może dla tego, iż w po=
=mieszaniu dawniejszém ludzi, Gotowie
tu przemagali, a może też i z tąd,
że pod panowaniem Krzyżackiem wiele
się wyrazów języka niemieckiego do
téj mowy wcisnęło. Kiedy margrabia
Albrecht przyjął reformacyą, w r. 1545
na język krajowców przełożono Ka=
=techizm.

b. Prusko-litewski język. Do staro=
=pruskiego zbliża się pruskolitewski
język, którym mówią [redacted] w okolicach [redacted] dólnego
[redacted] Niemna.*)

c. Polsko-litewski czyli żmudzki język**) utrzy=
=muje się w Żmudzi, bo Litwa pol=
=skiego lub ruskiego używa języka.-
Lubo język żmudzki wiele przybrał
polskich wyrazów, z tém wszystkiem
jest on zupełnie oddzielną mową.-

*) Bohusz o początkach narodu i języka litewskiego str. 58.
**) Bohusz str. 60.

Żmudzini ją nazywają żmudzką, Prusacy zaś i pruscy Litwini-polsko-litewską mową. - Język ten niewiele odstępuje od prusko-litewskiego, tylko że ma w sobie więcej polskich wyrazów. -

d ~~c)~~ Łotyski język w najściślejszem znaczeniu

Ten Dyalekt utrzymuje się jeszcze w inflanckiej prowincyi Lettland, w Kurlandyi i Semigallii

(w prusiech, w dawniejszych wschodnich polskich Inflantach i w Litwie polskiej na granicy Kurlandzkiej. - ~~Czyste pierwiastki~~

a cap) Czyste pierwiastki wszystkich tych trzech języków to jest: lettyckiego, litewskiego i pruskiego należą w części do gockiego, w części do słowiańskiego języka. Tylko w lettyckim znajduje się trochę wyrazów finnickich. -

2.) ~~VIII~~ Krymsko-słowiański czyli wołoski język. -

Vlach w Dalmacko-słowiańskim języku znaczy pasterz. Z tego to wyrazu Grecy utworzyli swoje Wlachi, a inne języki Walachi. - Jakoż wszystkie ludy tem nazwiskiem oznaczone, były przedtem pasterzami, i są nimi dotąd po większej części, dla tego też w Illiryi i krajach pogranicznych są słowiańscy Walachi. - Ale o których tu mówimy, od Albańczyków

<u>Czuban</u> t.j. lud pasterski nazywani,
mieszkają częścią w dawnej Dacyi t.j.
w Wołoszczyźnie, częścią w Siedmiogrodzie
i Multanach czyli Mołdawii, częścią
w dawnej Tracyi, Macedonii i Tessalii.
Sami nazywają się Rumanje lub Ru=
munje t.j. Rzymianie, ponieważ w części
pochodzą od owych osad rzymskich, które
cesarze od czasu do czasu tu zakła=
=dali.– Jakoż wpływ rzymski na nich
objawia się jeszcze z ich mowy, w
której dotąd romana rustica jest pa=
nującą.– Thunmann uważał, że po=
=łowa tracko-włoskich wyrazów jest
łacinska, druga zaś grecka, gocka lub
turecka, szczególniej zaś słowiańska.
Co do łacińskich, z tych wiele zbliża
się do dzisiejszych form włoskich: noi,
voi skracane też na vi wasz, wam;
lui, mu, lor im, ~~[illegible]~~ tu ai ty
masz, noi avem my mamy, avut ~~[illegible]~~,
miały, trei trzy, frate brat.– A kiedy
historya nie pokazuje śladu bliższych między
Wołochami a Włochami stosunków,
sądzićby zatem można, iż te formy
z dawniejszej <u>romana rustica</u> tak tu,
jak i we Włoszech powstać mogły.–
Druga część główna mieszaniny w tej
mowie t.j. słowiańska, pochodzi z
połączenia się Słowian z mieszkańcami
tych okolic.– Znakomitsi w Multa=
=nach i Wołoszczyźnie mówią po grecku
lub po turecku.–

~~Tyt VII~~ VI

~~IX~~. Czudzkie plemię. Nestor i dzisiejsi rossyjscy pisarze wszystkie ludy z Finnami językiem i obyczajami spowinowacone Czudami nazywają.- Do tego szczepu należą Finnowie, Lapończykowie, Estowie w Estonii i Rewelskiém, i Liwonowie, ludy przez klima i stosunki na umyśle i ciele skarłowaciałe.- Mieszkają one na wschodniém wybrzeżu zatoki Botnickiéj i na ostatnich krańcach północnéj Europy. Ponieważ to plemię tak religią jak i małą swoją kulturę od Skandynawów otrzymało, zatém przez to mnóstwo obcych wyrazów do jego mowy wpłynęło. Wielka zgodność prawdziwie czudzkich pierwiastków wyrazów z germańskiemi, okazuje, iż te ludy w najdawniejszych czasach bliżéj ze sobą były spowinowacone, niżby teraz rozumiano.-

Od Liwonów poszło nazwisko Liwonii Inflant, Liefland, ale ci ledwie $\frac{1}{3}$ część ludności stanowią, a $\frac{2}{3}$ składają się z Estów i Lettów.- Większa część z nich mówi po Lettycku, i w tym języku naukę im w kościele udzielają.- Tak więc język Liwoński bliski jest zagłady.—

Niektóre mieszane języki w południowo-wschodniéj Europie.

A/. Węgierski. Węgrzy przedtém Ugur, Jugur, Onogurea, Hunugari mianowani, sami od jednego ze swych dawnych szczepów głównych Magyar (Madjar) nazywają się. – Pod nazwiskiem Ugurów które z mongolskiego pochodzi, i obcego, cudzoziemca oznacza, pokazują się w IV w. w kraju Baszkirów między Tobołą, Wołgą i Jaik, w późniéj nazwanéj gubernii Orenburgskiéj. – W VI w. byli zawojowani przez tureckie pokolenia. W VII w. VIII i IX w. znajdują się w Lebedias (dzisiejszéj gubernii Ekaterynosławskiéj) w sąsiedztwie i w połączeniu z Chazarami, także szczepem tatarskim, i żyli z pasterstwa i łupiestwa. – W połowie IX w. książę morawski Rastisław wezwał ich z Lebedias na pomoc przeciw królowi niemieckiemu. Na końcu tego wieku parci od Pieczyngów posuwają się ku Karpatom i od króla Arnulfa na pomoc przeciw Morawianom byli wezwani. – A kiedy z téj wyprawy przez dzisiejszą Galicyą powracające, znaleźli swoje siedliska przez Bulgarów zniszczone, chcieli osiąść w Galicyi, ale nakoniec skłonieni do tego, przez Karpaty do Munkaczy wpadają i jeszcze przed

końcem ~~tego~~ IX wieku państwo Bulgarów nad Cissą i do Niemiec należące, Pa=
=nonią zajmują, i ztąd przez swe do Niemiec napady groźnymi się stają; ci do Europy przybyli Węgrowie ze siedmiu plemion składali się, z których jedno, jak się zdaje najcelniejsze, Ma=
=djar się nazywało. – Pozostała część jeszcze do połowy XIII wieku żyła pomiędzy Baszkirami, gdzie z cza=
=sem wygasła. Ponieważ Węgrzy, ile wiadomo, zawsze jako lud podrzędny pokazuje się, pytano się znowu do którego głównego plemienia należą. – Oni sami od Hunnów swój początek wywodzą. Ale Hunnowie byli szczepu mongolskiego, a tak język węgierski ze wszystkich języków, które do niego wpły=
=nęły najmniej ma wyrazów mongol=
=skich, a postać piękna węgierska naj=
=mniejszego niema śladu szpetnej mon=
=golskiej budowy. – Jeszcze wywodzą ich początek od Czudów, ale i tu Vater uważa wielką różnicę co do budowy ciała, lubo języki do siebie są po=
=dobne. Idąc razem za wskazówką historyi i języka, najpodobniejszém do prawdy być się zdaje, że Węgry są tu=
=recko-tatarskim szczepem, który Fin=
=nów, Sławian i innych ludów teraz nieznanych tak wiele podbił i zagar=
=nął, iż przez to pierwotna jego mowa zupełnie się zmieniła. – Język węgierski

jest mieszaniną z wielu języków. Jakoż mowa słowiańska, turecka, tatarska, germańska, ~~[illegible]~~ a nawet perska i arabska na jego utwór wpły=nęły. Bo i Węgry, jak cesarz Leo pisze, byli stekiem ludów (colluvies gentium).

Życzyćby należało, żeby jaki znawca krytyk z języka węgierskiego zebrał wszystko, co do znanych języków należy, a wtedy pokazałoby się, czy niemasz jeszcze śladu jakiego nieznanego dotąd języ=ka pierwotnego.—

B). <u>Albański język</u>. Albania obejmuje dawniejszą wschodnią Illiryą i Epirus. Turcy mieszkańców Arnautami nazy=wają, a ci sami sobie miano Skipatar lub Skipitar nadają. Ale Albańczykowie wyznania greckiego, nie tylko w tej części kraju mieszkają, ale po wszyst=kich sąsiednich prowincyach osiedli, jako to: w Rumelii, Serwii, Dalmacyi, Bulgaryi aż do bram Carogrodu; a nietylko w całym Epirze, ale też we wszystkich wyżej rzeczonych okolicach język ich jest upowszechniony. Jeżeli w języku albańskim odłączymy wy=razy niemieckie, słowiańskie, rzymskie, greckie i tureckie, to się jeszcze zna=czny ich zapas pozostanie, które z żadnym znanym językiem nie są spowinowacone.—

Przez Sanskrit /t. j. dokładna mowa/ rozumie się stara mowa Hinduu czyli Indyi, w której nietylko ich księgi religijne i prawne, ale też mnóstwo innych pism wszelkiego rodzaju jest ułożonych. Mowa ta należy teraz do umarłych; nazywają też ją bramińską mową dla tego, iż jeszcze bramińowie pisać nią umieją. Zawiera ona najstarożytniejsze pomniki piśmienne. Z tych najsławniejsze Wedam, najznakomitsza księga liturgiczna ze 100,000 czterowierszowych zwrotek składająca się, i Menu księga praw. Język ten szczególniej zasługuje na uwagę i baczne poznanie go, już to ze względu na ~~swoją~~ obfitość form gramatycznych, jako język przez wieloliczne pisma i przez wiele wieków kształcony; już to dla swej wielkiej starożytności, albowiem będąc najbliższy początku rodu ludzkiego, najwięcej zachował szczątków pierwiastkowej mowy, które w innych językach zaginęły; już to nakoniec dla rozlicznych swoich pism, które ciekawości europejskiej znaczny plon przynieść mogą. –

Zbiory sanskryckich rękopismów znajdują się w Londynie, Oxforcie, Paryżu, Petersburgu, Kopenhadze, Tybindze i Berlinie. W Londynie East India Company posiada ich najwięcej,

bo około 4000; ileby zaś było w Kalkucie i Madras nie wiadomo. W British Museum jest bardzo mało.*)

C Wynalazek sztuki pisania.

~~Rożne~~ Różne są uczonych zdania o początku pisma czyli głosek. ~~[illegible]~~ — Ale kiedy nie mamy świadectw wiarogodnych, któreby nam z pewnością czas tego wynalazku wskazywały na domysłach tu zatém polegać trzeba.—

Że sposób pisania ani w jednym czasie, ani u jednego narodu, ani też przez jednego człowieka nie był wynaleziony, to żadnej nie ulega wątpliwości. Wszakże, jak się zdaje od łatwiejszych i prostszych pisania sposobów w różnych miejscach i czasach ludzie wsparci swych poprzedników wynalazkami do trudniejszych i zawikłańszych ale dokładniejszych przechodzili.— Pomijając bowiem inne środki, jako z pismem żadnego nie mające podobieństwa, których narody w swojem dzieciństwie do zachowania pamiątki ważnych zdarzeń używały, jakiemi były drzewa, stosy kamieni, sznury z węzłami, obrzędy

*) Berlin. Staatszeitung 1843 Nro 13.

uroczyste, śpiewy i t. p. wynalazku i udoskonalenia pisma trzy następujące stopnie uważać należy: –

1). Pismo malownicze czyli malowidło mówiące (scriptura pingens seu pictura loquens), t. j. niezgrabne kreślenie całych przedmiotów. Malarstwo więc dało po=chop do wynalazku pisma, bo łatwiej jest kreślić obrazy rzeczy pod oczy pod=padających, aniżeli tych które słuchem lub rozumem pojmujemy. A jako ma=larstwo jest przedstawianie przedmio=tów wzrokiem pojmowanych, tak pismo jest przedstawianiem dźwięków, które słuchem pojmujemy. Że pismo ma=lownicze było najpierwsze i najda=wniejsze, dowód tego znajdujemy w późniejszych dziejach. Kiedy bowiem Hiszpanie przybyli do brzegów Me=xykańskich, krajowcy posłali królowi swemu Montezumie niezgrabnie wy=malowany obraz zdarzenie to przed=stawiający, t. j. wymalowali okręt i człowieka w stroju niezwykłym.

2). Drugim stopniem pisma jest ma=lowanie allegoryczne i symboliczne. – Kiedy bowiem początkowo kreślone fi=gury właściwe kształty przedstawiały, np. wizerunek lwa przedstawiał lwa i t. p. później tym obrazom prze=nośne nadano znaczenie, tak iż np. wizerunek słońca oznaczał ciepło, lwa oznaczał moc i t. p. A kiedy

i

całkowite obrazy, acz kolwiek niezgrabne,
były zbyt wielkie i wiele czasu i miej=
=sca wymagały, użyto:
a). Kształtów skróconych,
tak, iż kilka linijek i części wystarczało
na oznaczenie jakiéj rzeczy, jak np. li=
nijka krzywa do S podobna, na ozna=
czenie żmii; głowa rogata – na ozna=
czenie barana lub byka,√ i t. d. – √F Wreszcie
ponieważ często nasuwały się pojęcia
jako to: czasu, (~~znaki chemiczne, astro~~=
(~~nomiczne ciał niebieskich, algebraiczne~~,
(~~muzyczne~~) i t. p., których obrazami
nie można było oznaczyć, przydano:
b) Znaki polubowne (signa ~~[illegible]~~ arbitraria)
tak szczególne rzeczy, myśli jak i
pojedyńczych ludzi oznaczające, znaki
chemiczne, astronomiczne ciał niebies=
=kich, algebraiczne, muzyczne i t. p. –
Znaki te początkowo rzadko i po=
między szczególnemi osobami używane
były, może z tą ostrożnością, iż porzą=
dek stojących obok nich kształtów, na=
=prowadzał na odgadnienie polubownie
tym znakom nadanego znaczenia,
aż nakoniec te znaki powszechnie
znane i przyjęte zostały. – A kiedy
taki sposób początkowego pisania
niemal u wszystkich nieukształco=
=nych narodów był w używaniu, lubo
te wcale żadnéj ze sobą nie miały
styczności, wypada zatém, że nie
naśladowanie, lecz natura potrzeby
z.

√ drabina u Egipcyan oblężenie
miasta
√F Tak więc przenośnie i figury, które
szczególniéj w językach narodów mniéj
cywilizowanych w obfitości się znajdują,
musiały wiele ułatwić wynalezienie
i zrozumienie znaków hieroglificznych.

zmuszona, wszędzie na ten sposób pisania ludzi naprowadziła. / Z czasem ten

a cap. malowniczy sposób pisania do wielkiéj doskonałości został doprowadzony, i w sztukę zamieniony, szczególniéj u Egipcyan i Chińczyków zkąd nie tak nowy jak wydoskonalony nastał sposób pisania pismem hieroglificznem (scriptura hieroglyphica) zwany; pod które to imię i pismo chińskie podciągnąć można, lubo to od egipskiego wcale jest odmienne. – Egipcyanie podług świadectwa Diodora Sycylijczyka, pismo swoje obrazowe od Etyopów przejąć mieli. –

Żaden naród za niemi nie łożył tyle starania jak Egipcyanie, żeby pamięć o sobie i o swéj wielkości w późne zachować pokolenia; a przecież żadnego narodu starożytności nie są tak dla nas zakryte jak dawnego Egiptu. Przyczyna tego jest w sposobie jakim ten naród swoje wyobrażenia wyrażał i kreślił. – Egipcyanie według Klemensa Alexandryjskiego (II i III w.) używali trojakiego pisma hieroglificznego, hieratycznego którego duchowni pisarze używali (ἱερογραμματεῖς) i listowego pisma (ἐπιστολογραφική) w pospolitem życiu używanego. – Że to ostatnie było alfabetyczne, nie ulega wątpliwości, jak i to, iż pierwsze z nich było obrazowe. Ale względem hieratycznego pisma podzielone są zdania uczo-

-nych. Według Füchsena, pismo to powstało z hieroglificznego.-

I znaki liczbowe jakich jeszcze w łacinie używamy, bardziej do ~~[illegible]~~ obrazopisma niż do głoskowego pisma są podobne, bo według mniemania niektórych X z dwóch rąk na krzyż złożonych, V z jednej ręki w górę podniesionej powstała, podobnie jak według twierdzenia innych, liczby arabskie z kółka i umieszczonego w ~~nim~~ niem krzyżyka urobione zostały.-

c.) Trzecia sztuka pisania jest pismo głoskowe, przez które nie rzeczy, lecz ich nazwiska, nie kształty tychże rzeczy pod oczy podpadające lub umysłem pojmowane, lecz brzmienia słuchem odróżniane pewnemi wyrażają się znakami, które od tego głoskami nazywamy.- Zdaje się, że i ten sposób pisania ani od jednego człowieka, ani w jednym czasie nie został wynaleziony, ani też od razu nie był całkiem ~~wynaleziony~~ doskonały, ale go po trochu uzupełniano.- W dokonaniu tego wynalazku, jak się domyślać można następującą drogą postępowano: I/ Gdy niedostateczne i wątpliwe użycie malowania wielu niedogodności było przyczyną, bystrzejszego pojęcia i przenikliwszego umysłu człowiek, mógł łatwo wpaść na myśl, że, kiedy tężsame rzeczy zupełnie różnym sposobem

innemi znakami w piśmie a innemi w mowie wyrażają się, wieleby dotych=-czasowych niedogodności i wątpliwości usunęło się, i lepiej byłoby, gdyby wy=-naleziono znaki, przez któreby nie rzeczy lecz brzmienie ich nazwisk przed=-stawiano. – II). Gdy, nad wymyśleniem ta=kich znaków zastanawiał się, łatwo mógł zwrócić swoją uwagę na spo=-sób wymawiania nazwisk rzeczy. – Ale nie mało czasu i nie małéj uwagi potrzeba było na to, żeby mowę ludzką, na najdrobniejsze części rozebrać i po wielokrotném wymawianiu jednego wyrazu, poznać (~~[illegible]~~) różnicę brzmie=-nia wyrazów, ich syllab i głosek. – Nie zaraz bowiem ludzie dostrzegli, iż mowa ich, która zdaje się być nie=-wyczerpaną, z nader małéj liczby brzmień jest złożona. – III). Początkowo atoli nie od razu wszystkie i szcze=-gólne w zwyczajnéj mowie trafia=-jące się różnice uważano i głoskami wyrażano. Z początku zgłoski zna=-kami zgłoskowemi oznaczano, i ztąd pismo syllabiczne; późniéj dopiero każde brzmienie, jednakże nie wszystkie od razu odróżniono i pewnemi zna=-kami wyrażono. Pokazuje się to ztąd, iż pierwiastkowy alfabet ze wschodu przyniesiony, mniéj miał z początku znaków, aniżeli późniéj w nim widzimy. IV). Poznawszy na=

turę mowy ludzkiéj i wykrywszy jéj jakby pierwiastki, trzeba było pewnemi znakami określić i oznaczyć dostrzeżone w niéj brzmienia. - V). Co się tyczy początku ~~wszystkich~~ znaków na oznaczenie tych brzmień wszystkich, w tym względzie uczeni różnego są zdania. - Prawdopodobniejszem ze wszystkich jest twierdzenie tych, na czele których stoi Er. Andr. Frommann, iż z używanego dawniej pisma obrazowego tyle znaków do pierwotnego alfabetu przybrano, ile ich potrzebowano na wyrażenie różnicy brzmień. Wzięli zaś znaki czyli proste zarysy tych rzeczy, których nazwy w pospolitéj mowie zaczynały się od takiego brzmienia, jakie pewnemi znakami ~~pewnemi znakami~~ oznaczone być miało. - VI). Ztąd to wytłumaczyć sobie można, dla czego najdawniejsze orjentalnych ludów głoski mają nazwiska, które nie czcze brzmienia wyrażają, ale pewne rzeczy oznaczają. - I tak, kiedy kształt pierwszéj litery alfabetu hebrajskiego w pierwiastkowém piśmie wołu oznaczał, za głoskę użyty aleph, t.j. wołem został nazwany. - Podobnie i inne głoski; zkąd się pokazuje, iż od dawnego tych znaków znaczenia nazwiska im ponadawano. -

O piśmie u Egipcyan. –

Niezliczone pomniki egipskie od granitowych ścian ich świątyń i wysokich obelisków poczęwszy, aż do skarbców i małych sygnetów pokryte są rytem na nich pismem obrazowem.*) Zrozumienie i tłumaczenie tych nakreślonych zdań i wiadomości powierzone było ich kapłanom, którzy je ustnie od pokolenia do pokolenia między sobą przekazywali, obcym zaś tyle tylko z tego opowiadali, ile według ich zasad i przepisów wiedzieć wolno im było. – A jak to mało było, podaje nam rzetelnie prawdę w historyi swojéj ~~[illegible]~~ ~~przed 2300 lat piszący~~ Herodot. – W kilka wieków potém ta kasta kapłanów wymarła i – co wiele dziwi, między ludźmi tajemnicę nie łatwo dochować lubiącymi – klucz do tych znaków do grobu ze sobą ponieśli. Tak więc blizko od 2000 lat stoimy przed temi kamiennemi rękopisami, i radzimy i radzimy i nie możemy pewnego znaleść wykładu. – Tak czynił już Plutarch ~~[illegible]~~ i długi po nim poczet uczonych, których się dowcipy o te pomniki roztrącały.

Pomniki które się w obfitości w tym kraju znajdowały, – wszystkie zewnątrz rzeźbą a wewnątrz ozdobione były malowidłami, –

*) Primi per figuras animalium Aegyptii sensus mentis effingebant (ea antiquissima monimenta memoriae humanae impressa saxis cernuntur) – Taciti Ann. XI. 14.

które pojęcia albo też brzmienia uży=
wanéj mowy, a niekiedy oboje razem
przedstawiały.-

Bez nowszych odkryć po=
=dania starożytnych pisarzów greckich
o piśmie egipskiem, jako zbyt ogólne,
na nie wieleby nam się przydały.-
Herodot twierdzi, że Egipcyanie dwo=
=jakiego pisma używali t.j. ἱρὰ
i δημοτικὰ ale najmniejszéj nie
czyni wzmianki, czy jaki między temi
charakterami spólności zachodził zwią=
=zek.- Diodor Sycylijski, który także
był w Egipcie, dodaje, iż pisma de=
motycznego wszystkich uczono, a hieratycz=
ne było tylko kapłanów własnością.
Najdokładniejszy w podaniu o piśmie
egipskiem wiadomości, jest Klemens
Alexandryjski, kapłan na końcu dru=
giego i na początku trzeciego wieku
żyjący.- Z niego dowiadujemy się, iż
w Egipcie trojakiego pisma używano:
pospolitego, ἐπιστολογραφική, nazwanego,
którego wszystkich uczono; hieratycznego
ἱερατική przez pisarzy rzeczy świę=
tych (ἱερογραμματεῖς) używanego; nako=
niec obrazowego czyli hieroglyficznego
(ἱερογλυφική) które ze wszystkich było
najzupełniejsze.- To pismo jest dwo=
=jakie: jedno kyriologiczne ~~[illegible]~~
(w ~~[illegible]~~ którém używano
~~[illegible]~~ jednego wyrazu
szczególnéj na oznaczenie szczególnego
przedmiotu ~~[illegible]~~ jako vocabulum proprium)

?

to wyraża przedmioty ~~[illegible]~~, bez figur lub metafor, za pomocą głosek początkowych wyrazów, t.j. przez oznaczenie pierwszych brzmień wyrazów używanych ~~użytych~~ w języku krajowym na oznaczenie tych przedmiotów; drugie jest symboliczne a to na różne dzieli się odnogi; jedno bowiem przedstawia przedmioty przez czyste ich naśladowanie; drugie wyraża je za pomocą przenośni (t.j. za pomocą synecdochy, metonymii lub metafory); trzeci jest enigmatyczny, który używa analogii dalszej, a tém samém trudniejszéj i ciemniejszéj. —

Tak hieratyczne jak i hieroglyficzne pismo służyły do pisania rzeczy świętych, tamto w rękopismach, to zaś na pomnikach rzeźbą zdobionych. —

Pismo egipskie według Herodota, Diodora i kamienia znalezionego w Rozecie dzieli się na:

1. gminne
   - demotyczne przez Herodota i Diodora nazwane
   - enchoryczne w napisie na kamieniu Rozetty.
   - epistolograficzne przez Klemensa Alex.
2. Święte, przez Klemensa Alex. podzielone na:
   1. hieratyczne czyli pismo kapłańskie.
   2. hieroglyficzne złożone z
      1. Kiriologicznego, za pomocą brzmień głosek początkowych w wyrazach.
      2. Symbolicznego obejmującego
         1. Kyriologiczne przez naśladowanie. —
         2. Tropiczne ~~[illegible]~~ i
         3. Enigmatyczne. —

Uczeni ostatnich trzech wieków znajdując w autorach starożytnych wzmiankę, iż pismo egipskie składało się ze znaków, z których każdy jedno oddzielne przedstawiał pojęcie. Silono się na próżno w odgadnieniu zna=czenia wielu tych znaków. Teraz po dłu=gich badaniach uznano jako pewnik, że wielka ilość z tych hieroglyfów, które tak bardzo trapiły umysły uczonych, nie przed=stawia rzeczy czyli wyobrażeń, ale tylko dźwięki czyli wyrazy, że wiele z tych zna=ków są prawdziwie fonetycznemi czyli alfabetycznemi, i że ich znaczenie po=chodziło od rzeczy, które oznaczały przed=mioty, których nazwisko pospolite w języku krajowym zaczynało się od brzmień, które te kształty miały przy=pominać. Utrzymują teraz, że to użycie hieroglifów czyli pisma obrazowego, po=zostało w skutek trudności wyrażania niemi imion własnych, szczególniej zaś cudzoziemskich, które w sobie żadnego nie zawierały znaczenia.

Pierwszy Tomasz Young uczynił to ważne spostrzeżenie, ale według niego prawidło to nie rozciągało się dalej jak tylko do imion i wyrazów obcych, i że wyra=żając je tym sposobem mieszano polubowne znaki i czysto alfabetyczne z fonetycznemi hieroglificznemi. —

Ale później Champellion i Salt do=wiedli, iż nazwiska i tytuły tak krajowe jak i obce stanowczo fone=

=tycznemi hieroglifami wyrażano. Nadto jeszcze dowiedli, iż ten sposób pisania hieroglificznego był daleko rozleglejszy, i że w wielkiej części wszystkich napi=sów jedynie tylko dźwięk czyli wyrazy oznaczały, że zatem przez czysto al=fabetyczne znaki wyrażone być mo=gły.-

Użycie kształtów i obrazów, z czasem skróconych, dla oznaczenia dźwię=ków lub ich nazwisk, było jak się zdaje jednym z środków, które dały pochop do wprowadzenia alfabetów u wszyst=kich narodów. - Ale to jest szczególniejsza, iż Egipcyanie w środku wynalazku stanęli, i że od wieku do wieku do charakteru fonetycznego mieszali cha=raktery fonetyczne niekiedy z większą liczbą symbolów i kształtów ideogra=ficznych.- Wszystkie dotąd znane napisy egipskie zawierają tę miesza=ninę dwóch systemów.- Klucz pisma fonetycznego, jak się zdaje, wynaleziono; co się tyczy symbolicznego, nie wiele tylko rozrzuconych w starożytnych pisarzach podań o nim znajdujemy, lub też oczywistość tych kształtów wskazuje ich znaczenie.- Kamień z Rozetty dostarczywszy nam tłu=maczenia pewnej liczby kształtów wzbogacił ten zapas; może kiedy wynajdą i inne legendy z dołączo=nym podobnym przykładem. Zresztą

wyznać trzeba, że wyjaśnienie tych ta=
=jemnic nic nam jeszcze nie odkryło
głębokiego lub szczytnego z filozofii, lub
prawdziwie pięknego co do stylu. - Kilka
poświęceń bogom, kilka pochlebstw
uchwalonych dla żyjących lub zmarłych
monarchów, oto wszystko, co dotąd wy=
tłumaczyć zdołano. Bezwątpienia
chronologia, genealogia, otrzymają
ztąd nieco światła, i dzieje ważną
ztąd mogą odnieść przysługę. -

W czasie wyprawy Napoleona I
do Egiptu, wódz ten utworzył tam insty=
=tut z uczonych, którzy do jego wyprawy
byli przydani. Jego celem było czynienie
poszukiwań nad dziejami, starożyt=
=nościami, kunsztami tego kraju. -
Jakoż poszukiwania ich w tym wzglę=
=dzie były ważne, ale co do języka li=
=teratury, hieroglifów i rękopismów nic
wtedy nie zrobiono. Czyli na czasie,
czy też na środkach schodziło im.
Atoli przypadek więcej tu światła
rzucił na przeszłość egipską, niż
dziesięcioletnie uczonych ślęczenia.
Kiedy bowiem jedna dywizya fran=
=cuzka zajmowała Rosettę, robotnicy
użyci do kopania fundamentów na
twierdzę Saint-Julien wykopali
bryłę czarnego bazaltu, na którym
znajdowały się wyryte szczątki
trzech napisów wyraźnych. -

2.

Po zwycięztwie Nelsona pod Abukir kamień ten dostał się w ręce Anglików, którzy go w muzeum brytańskim umie=
=ścili. –

Lekkie przejrzenie kamienia Rosetty jest dostateczne do utwierdzenia w mniemaniu podaném przez Warburtona, że hieroglify były prawdziwie mową pisaną. Na kamieniu tym są umieszczone trojakie napisy na jego bokach; z tych pierwszego napisu hie=
roglyficznego znacznéj części braknie, a początek drugiego i koniec trzeciego są uszkodzone. Lecz ostatni napis, który jest grecki, kończy się tém ważném oznajmieniu, iż na tym kamieniu umieszczone jest postano=
=wienie kapłanów na cześć króla Ptolomeusza Epifanesa; ażeby zaś wszyscy mieszkańcy Egiptu o tém postanowieniu wiedzieli i ściśle je zachowywali, postanowiono uchwałę tę pismem kapłańskiém, pismem ludu i greckim na twardym wyryć ka=
mieniu, i takowe we wszystkich świą=
=tyniach krajowych poumieszczać. –
Dla ułatwienia sposobności przetłu=
=maczenia napisu na kamieniu towarzystwo starożytności wydało w rycinach te napisy, w których text grecki Porson i Heyne dopełniali. Ale żeby dokonać to można było, nie miano jeszcze potrzebnych do

tego wskazówek, za którychby pomocą można robić było porównanie między textem greckim, hieroglifami i enchorycznem pismem. Chodziło tu najbardziej o to, żeby ze ścisłego porównywania textów trafić na odpowiednie miejsca, gdzie się imiona własne znajdowały; ztąd bowiem można było otrzymać wyjaśnienie kilku znaków hieroglificznych, jeżeli w skład hieroglifów wchodziły znaki prawdziwie fonetyczne. Najpierwszy Silvestre de Sacy w texcie enchorycznym znalazł odpowiednie znaki wyrażeniom w texcie greckim Alexander, Alexandria i Ptolomeusz, ale zwątpiwszy o pomyślnym wypadku dalszych badań poniechał. – Dalej kusił się w tej pracy Akerblad, dyplomat szwedzki, Palin sekretarz poselstwa szwedzkiego w Dreznie. – W r. 1814 doktor Young zajął się czytaniem i tłumaczeniem obu textów; żeby zaś sobie dokonanie tej pracy upewnił, przedsięwziął obeznać się ze szczątkami dawnego języka egipskiego, jakie się zachowały w koptyckiem i tebańskiem tłumaczeniu biblii. – Miał on nadzieję, iż przy takiej pomocy odkryje alfabet, który mu ułatwi czytanie napisu enchorycznego. Nakoniec r. 1819 w Encyklopedyi brytańskiej, w zeszycie Grudniowym zestawił w sposób metodyczny

i.

uzyskowane wypadki owego badania wraz ze słowniczkiem obejmującym przeszło 200 wyrazów przez siebie odcyfrowanych. – A kiedy jego poprzednicy ani jednego charakteru hieroglyficznego odcyfrować nie mogli, Joung przeglądając pilnie text enchoryczny, prócz dostrzeżonych przez Sylvester de Sacy i Akerblada charakterów imion własnych, uważał nadto, że się w tym teście jednakowy zbiór tychsamych znaków 27 lub 30 razy powtarza. – Nie znalazłszy zaś w teście greckim innego wyrazu, któryby tak częstemu powtarzaniu tych znaków odpowiadał, jak tylko wyraz król wraz z pochodnimi, które się 37 razy powtarzają, wniósł zatém, iż ten zbiór znaków we wszystkich tych miejscach odpowiada wyrazowi król i innym od niego pochodzącym. – Dostrzeżono znowu zbiór podobnych znaków 14 razy powtórzonych, a ten zbiór odpowiadał imieniowi Ptolomeusz, które się w greckim teście 11 razy powtarzało. Przez podobne porównywania doszli do tego, że odkryli w teście enchorycznym nazwisko Egiptu, które się w nim częściej użyte znajduje, aniżeli w teście greckim, gdzie w jego miejscu często wyrazu kraj użyto lub je całkiem opuszczono. – Mała gruppa znaków którą niemal na

na każdej linii spostrzegano, data po=
=chop do wniosku, iż to musi być za=
kończenie lub pospolita jaka partykuła;
czekano dopókiby rozpoznawszy lepiej
jéj położenia, z pewnością twierdzić było
można, iż to jest spójnik i. - Wyna=
=lazłszy tym sposobem kilka punktów
oparcia się, Young przejrzał text grecki
nad enchorycznym w ten sposób, żeby
miejsca odkryte dokładnie sobie odpo=
wiadały; a to ułatwiło mu dalsze
badania i od pomyłek uwolniło. -
Po takiem badaniu wyrozumowano
dostatecznie koniec napisu enchory=
=cznego. -

Tą drogą postępując Young za=
=czął próbować odcyfrowania textu hie=
=roglyficznego, którego część w połowie
była zepsuta, a druga bardzo za=
=tarta. - Porównywając hieroglify
z textem enchorycznym i greckim,
potrafił odkryć miejsca pewnych wy=
=razów, jako to: Ptolomeusz, Bóg, król,
świątynia, kapłan; poczém oba te
texty nad hieroglifami napisał. -
A jako w pierwszém porównaniu
textu enchorycznego z greckim do=
=strzegł był, iż pismo enchoryczne idzie
od lewéj do prawéj ręki, tak w po=
=równaniu tychże textów z hieroglyfami
zauważał, iż hieroglify idą to od lewéj,
to od prawéj patrzącego, a to według
tego, jak osoby celniejsze tabliczek

do których należą w tę lub ową stronę patrzą; że kiedy niemasz tabliczek zawsze prawie patrzą w stronę prawą; że je trzeba zawsze czytać z przodu na zad, jak przedmioty po sobie naturalnie następują, i że nakoniec Egipcyanie, jak się zdaje, nigdy w kierunkach na przemian zmiennych, raz ku lewej znów ku prawej (*) nie pisali. – Dr Young, mimo wielu uchybień ma tę wyłączną zasługę, iż rozwiązał zagadkę, która się przez tyle wieków przenikliwości uczonych opierała. On to pierwszy okazał, że w tym dwojakim rodzaju pisma, były znaki, które jakiebykolwiek początkowo miały znaczenie, z czasem do oznaczenia brzmień były użyte. – Utrzymywał on wprawdzie, iż charaktery egipskie były ideograficzne, i że tylko na wyrażenie imion cudzoziemskich niekiedy jako fonetyczne były używane, podobnie jak to czynią Chińczycy, których język jest syllabiczno-ideograficzny, który kiedy chcą obce brzmienie wyrazić, znaki swoje zamiast właściwego ich znaczenia fonetycznemi czynią, przez dodanie właściwego znaku, a wtedy oznaczają tylko początkowe brzmienia czyli imienia, czyli wyrazu, którego są pospolicie znakiem zwyczajnym. – Young założył podstawę hieroglyficznego alfabetu, a z niego wyprowadził enchoryczny, tak dalece rozszerzony, iż dotąd nie wiele doń

(*) Ten sposób pisania w na przemian zmiennym kierunku raz ku lewej, znowu ku prawej, nazwali Grecy βουστροφηδόν, albowiem w dawniejszych czasach pisywali Grecy wiersz pierwszy od prawej ku lewej, drugi od lewej ku prawej i znowu trzeci od prawej ku lewej i t. d. podobnie jak przy oraniu zwraca się woły tam i sam.

przydano. - On to według Salta wynalazłszy klucz do pisma enchorycznego, utorował drogę do zrozumienia hieroglyfów. On też odkrył, że każdy znak prawdziwie hieroglyficzny, miał odpowiednie sobie znaki pisane, a ztąd wniósł, że charaktery hieratyczne i epistolograficzne były następną modyfikacyą pisma duchownego, czyli innemi słowy, - że pismo hieroglyficzne z hieratycznego przeszło do epistolograficznego, t. j. pisma pospolitego. -

Gdyby napis na kamieniu Rosetty w całości był zachowany, bez wątpienia mielibyśmy byli od razu zupełny alfabet fonetyczny. Ale na nim tylko 14 ostatnich linij jest zachowanych lubo i te są uszkodzone, i tylko jedno imię Ptolomeusza z wspomnianych w texcie ~~[illegible]~~ greckim w całości pozostało. Jest ono ~~[illegible]~~ linią owalną określone. Że zaś to imię w greckim języku 10 głosek zawierające Πτολεμαιος przez 8 znaków hieroglyficznych jest wyrażone z których pióro dwa razy jest położone, niepodobna było więc bez innej pomocy z dokładnością odkryć związek między siedmioma lub ośmioma znakami hieroglyficznemi a 10ma greckiemi głoskami. - Tą pomocą był obelisk znaleziony na wyspie Philae p. W. J. Bankes z r. 1818, którego hieroglyfy zawierały też w owalnem określeniu imię niewiasty, jak to znaki

hieroglificzne r. ż. okazywały. – A że ten obelisk stał na podstawie na której umieszczony napis grecki zawierał supplikę (~~do króla~~) kapłanów Izydy i Philae do króla Ptolomeusza, jego siostry Kleopatry i Kleopatry jego żony obróconą, wniósł zatem Champellion, że hieroglyfami wyrażone nazwisko, imię Kleopatry zawierać powinno. Że zaś w imionach Ptolomeusza i Kleopatry kilka głosek jest tych samych, wniósł zatém, że skoroby toż samo podobieństwo znaków hieroglyficznych dostrzedz się dało, znaki te jako też same brzmienia wyrażające, o ich fonetycznem użyciu przekonać nas powinny. –

Porównanie trzech nazwisk Ptolomeusza zdjętego z napisu na kamieniu Rosetty, Berenice z płaskorzeźby w Karnak i Kleopatry z obelisku w Philae.
(przesunięto całą rzecz dalej)

Dostrzegłszy bowiem podobieństwo tych samych głosek w nazwiskach: Ptolomeusz i Kleopatra, ~~ale~~ (skoro znano te nazwiska i przez porównanie ich niektóre hieroglify odcyfrowano), naturalny był wniosek, że reszta niewiadomych znaków, głoskom greckim odpowiadać muszą. – Odtrąciwszy więc spólne w tych dwóch imionach znaki, gdy te które w nich były różne odgadniono, z rozbioru tych dwóch nazwisk wynaleziono 11 różnych znaków, tyleż brzmień przedstawiających; a gdy ten sposób dochodzenia i do imienia Be=

=renice zastósowano, znowu trzy znaki odkryto; a tak z trech powyższych na=zwisk 14^{cie} znaków fonetycznych czyli gło=sek wynaleziono, (alfabet fonetykohierogli=ficzny), który porównywając inne na=pisy z obydwóch łatwo powiększyć można było.- Wieloliczne sprawdzania, tak, iż na niektóre głoski przeszło po 100 przywiedziono, przekonały Champolliona, iż każdy znak fonetyczny jest jakimś obrazem rzeczy zmysłowych, których na=zwisko w języku egipskim zaczynało się od takiego brzmienia, jakie później tym znakiem wyrażano. I tak wi=zerunek orła który się w języku kop=tyckim Ahom lub Alhom nazywa, jest znakiem głoski A. Nazwisko ma=łego naczynia ofiarnego po koptycku Berbe - głoskę B; ręka (Tot) głoskę T; siekiera, topór (Kelebin) - K; lew (Labo) - L; sowa (Muladj) - M; flet (Sebiendje) - S; usta (Ro) - R. Skrócony wizerunek ogrodu Chne - głoski Ch. -

Ten alfabet pomnożył Salt a Champollion wiele napisów imion własnych na świątyniach i innych gma=chach egipskich za jego pomocą odczy=tały i takowe znalazł zgodne z historycznem podaniem a co większa tytuły później panujących monarchów, aż do cesarza Com=moda, t. j. cesarzów rzymskich

nie według brzmienia łacińskiego ale greckiego były popisane, co dowodzi, iż te gmachy greccy artyści budowali. –

Rozliczne doświadczenia przekonały uczonych o prawdziwości tego odkrycia, a głębsze badania wykryły, że za czasów Psammeticha 656 przed Chr. a nawet wcześniej hieroglifów jako pisma fonetycznego używano. Wszakże, Salt odkrył kilka nazwisk dawniejszych królów etyopskich. – Tak więc wnosić można, iż charakterów fonetycznych na 700 przed Chr. używano, a zatem równocześnie z Izaiaszem. – I nazwiska bogów egipskich przez Herodota wspomnianych odczytano. – Tak Champollion jak i Salt utrzymują, że użycie charakterów fonetycznych nie ograniczało się do samych nazwisk bogów, królów i miejsc.

Z powyższych badań przekonał się Champollion, iż system graficzny dawnych Egipcyan składał się z trojakiego pisma: 1/. Hieroglyficznego czyli świętego; (*) 2/. Hieratycznego czyli kapłańskiego; 3/. Demotycznego czyli gminnego inaczej też enchorycznem lub epistolograficznem nazywanego. –

1/. Hieroglificzne czyli święte zależało na równoczesnem użyciu trzech różnych znaków: 1° obrazopisma / les caractères figuratifs — /, które ściśle przedmiot mający się wyrazić przedstawiały; 2° sym=

(*) W niemczech Spohn w dziele de lingua et litt. vet. Aegypt. a za nim Seyffarth w Rudimenta ~~[illegible]~~ hieroglyphices Lipsk 1825 wydali nową teoryę odcyfrowania hieroglyfów, która zdaniem Browna oparta na fałszywej zasadzie wiele niedorzeczności zawiera i do żadnego wypadku nie prowadzi.

=bolicznego pisma, tropowego lub eni=
=gmatycznego, które przedstawiało pojęcie
za pomocą postaci wziętej z natury,
z którą albo prawdziwe miało podo=
=bieństwo, albo też fałszywe, względne
lub bezwzględne (directe ou indirecte),
bliższe lub dalsze, i 37 charaktery
fonetyczne, które przez obrazy przyro=
=dzone tylko dźwięk przedstawiały. –

Tak obrazopismo jak i znaki symboliczne daleko rzadziej w texcie hieroglyficznym znajdują się, aniżeli fonetyczne, które są prawdziwemi znakami alfabetycznemi przedsta=
=wiającemi dźwięk języka w dawnym Egipcie używanego. –

Charaktery fonetyczne po=
=dobnie się łączą na oznaczenie wy=
=razu, jak wszelkie inne alfabety, ale w inny sposób mogą być szy=
=kowane. – Uszykowane w linii po=
=ziomej, czytają się od prawej ku lewej lub odwrotnie, a to według kierunku figur celniejszych; uszykowane pio=
=nowo, czytają się zazwyczaj z góry na dół. – W wyrazach fonetycznie napisanych środkowe samogłoski są częstokroć opuszczone, podobno jak w hebrajskim, fenickim, arab=
=skim i większej części wschodnich języków. W hieroglificznych textach trafiają się też skrócenia. –

W tym samym texcie hiero=
=glificznym jedne pojęcia są przed=

=stawione niekiedy przez pismo obra=
=zowe, niekiedy przez symboliczne, a
niekiedy przez zbiór znaków fonetycznych,
nazwisko tychże pojęć w języku kra=
=jowym przedstawiających; drugie zaś
pojęcia zawsze są wyrażone jużto
przez zbiór znaków obrazowych i sym=
=bolicznych, jużto przez połączenie zna=
=ków obrazowych, symbolicznych i fo=
=netycznych.–
II). Pismo hieratyczne czyli kapłańskie
bezpośrednio z hieroglyficznego powstało,
którego jest, że tak rzekę, skoropisemem
(tachygraphie).– Kształt tych znaków
jest szczególniéj skrócony, zawierają
jednakże znaki obrazowe, symboliczne
i fonetyczne, lubo zamiast dwóch pierwszych
niekiedy znaków fonetycznych a może
nawet polubownych, używano nie
mających odpowiednich sobie hierogli=
=fów, z którychby ich pochodzenie od=
=gadnąć można. Ten rodzaj pisma,
jak się zdaje, był używany do kopjo=
=wania textów do przedmiotów reli=
=gijnych odnoszących się.–
III). Pismo demotyczne, epistologra=
=ficzne lub enchoryczne, różni się
od hieroglyficznego i hieratycznego
lubo od nich bezpośrednio pochodzi.–
Kształty pisma demotycznego są to
proste znaki z hieratycznego wzięte.
W demotycznem prawie niemasz pisma=
obrazowego, ale się trafiają znaki
symboliczne na wyrażenie pojęć

do religii odnoszącyeh się. Mniéj w niém jest postaci czyli kształtów aniżeli w tamtych dwóch, i te są fonetyczne. – Samogłoski środkowe czy to egipskie, czy cudzoziemskie, bywają w niém opuszczone podobnie jak w hieroglyficznéin i hieratycznem; tak spółgłoski jak i samogłoski można w niém wyrażać za pomocą pewnych znaków, które lubo co do kształtu różne, tożsamo brzmienie oznaczają. Jednakże niema alfabet demotyczny tak wielkiéj liczby tożsamo znaczących ale co do kształtu różnych głosek, jak je ma pismo hieroglificzne i hieratyczne. – Większa część papyrusów, które dotąd rozbierano, tym charakterem jest pisana. Dr Young szczególniéj się odznaczył w ich odczytywaniu. Jego alfabet enchoryczny, jakby najzupełniejszy uważać można, gdyż za jego pomocą dwa takich manuskryptów przełożył. – A gdy szczególniejszém zdarzeniem przy téj saméj mumii późniéj i przekład na greckie textu hieroglyficznego znaleziono, okazało się, że przekład uczonego Anglika dosyć się zgadzał z tém tłumaczeniem. –

Przez długi czas Egipcyanie równocześnie używali sposobu pisania demotycznego, hieratycznego i hieroglificznego. –

Ogólne uwagi nad pismem hieroglyficznem.—

Hieroglificzne pismo ani nie jest pismem myślowém, zgłoskowém lub głoskowém, ale z tych wszystkich żywiołów jest złożoną całością około 864 znaków, albo raczéj obrazów zawierającą.— Wszystkie trzy królestwa przyrody dostarczyły tu swoich przedmiotów. Jakoż w hieroglifach znajdują się wyobrażenia ciał niebieskich, ludzi obojéj płci i różnego wieku, lub działających lub w spoczynku zostających. I sztuki dostarczyły różnych przedmiotów, jako to: waz, instrumentów, narzędzi; niedosyć na tém, ale wyobraźnia ludzka potworzyła nowe postaci, ciała ludzkie z rozmaitych zwierząt głowami. Te obrazy w różnych miejscach szczególniéj zaś na kamiennych pomnikach z dokładnością, wiernością i elegancyą są wyrzynane. Przedstawiano je tu zwykle kolorami naturalnemi lub przyjętemi. Niekiedy są tylko jednokolorowe, niekiedy tworzą je tylko zarysy ciał i kształtów bez wewnętrznych przedziałów. Hieroglify na rękopismach, mumiach, trumnach lżéj były robione, bo składały się tylko ze skróconych rysów przedmiotów, ~~z szkic~~ ze szkiców i napomknień tylko obrazów. Na papirusie pisano je trzciną

kasz zwaną, a na płótnie i drzewie pędzlem je malowano.-

Co do szyku hieroglifów te albo prostopadle albo poziomo szykowano. Kiedy szły prostopadle, natenczas nie zawsze jeden znak pod drugim stawiano, ale niekiedy szykowano po dwa lub po trzy, kiedy ich kształty więcej wzdłuż niż wszérz ciągnęły się. Toż samo czyniono prowadząc je w kierunku poziomym, gdzie często 2, 3, 4 postaci jedna nad drugą są umieszczone, a to dla tego aby zapełnić przestwór pomiędzy obiema linjami granicznemi. W rękopismach kierunek pionowy hieroglifów był najpospolitszy, poziomy zaś wewnątrz gmachów, w malowidłach ściennych, albo zewnątrz jako płaskorzeźby.-

Co do kierunku w jakim hieroglify czytano uważać należy, iż pionowe czytano z góry na dół; czyli zaś od prawéj ku lewéj lub od lewéj ku prawéj czytać je miano, to wskazywał kierunek głów ludzkich lub zwierzęcych, tudzież wyskakujące kończaste lub wyjęte części przedmiotów nieżywotnych. Jeżeli bowiem głowy istot żyjących lub wyskakujące części ciał nieżywotnych ku prawéj były obrócone, natenczas czytano od prawéj ku lewéj, i przeciwnie.-

Co do znaczenia, pismo hieroglyficzne składało się z trzech pierwiastków, t. j. ze znaków obrazowych

czyli przedmiotowych, symbolicznych i gło=
=sek czyli hieroglifów fonetycznych, któ=
=rych pospolicie podług pewnych zasad
używano i w całość łączono. Obra=
zowe przedstawiały przedmiot w wize=
=runku, np. dziecię, kiedy je odrysowano,
podobnie byka, krowę, człowieka, nie=
=wiastę, słup i t.p. To pismo pier=
=wotne dowodzi, że hieroglifopismo
tutaj powstało i między ludami ety=
=opskiemi ukształciło się.-

Potrzeba oznaczenia przedmio=
=tów nadzmysłowych przywiodła ich
do wynalazku znaków symbolicznych
a to tym samym jak i w języ=
=kach sposobem, gdzie ze zmysło=
=wych wyrazów nadzmysłowe potwo=
=rzono. Pierwszym tu krokiem było
przenośne (tropiczne) znaczenie,
które niektórym obrazowym hierogli=
=fom nadano. I tak np. język egip=
=ski z wyrazu serce utworzył kilka
moralnych własności ~~[illegible]~~
Drugim krokiem była Synecdocha,
kiedy część za całość kładziono. I tak
dwie ręce trzymające łuk znaczy
bitwę lub uzbrojone wojsko. Metony=
mie, gdzie przyczynę za skutek kła=
dziono, także do wielu hieroglifów
dało pochop, i tak: rogi księżyca
oznaczały miesiąc; trzcina i pędzel -
pisanie lub malowanie. Metaforycznie
powstały hieroglify. pszczoła zamiast

ludu królowi podległego; przednia część lwa, za siłę; leżący krogulec, za wiatr, i wiele innych. – Oprócz tych były jeszcze hieroglify symboliczne, których obrazy tylko bardzo daleki miały związek z przedmiotem, który przez nie oznaczano, a te zagadkowemi czyli enigmatycznemi hieroglifami nazwać można. I tak: chrabąszcz oznaczał świat; zwinięty wąż, – bieg ciał niebieskich; sęp, – macierzyńskość. A lubo pismo hieroglificzne przez te znaki symboliczne wiele malowniczego otrzymało, byłoby jednak przez to bardzo trudne i niezrozumiałe, gdyby się ich wiele w niém znajdowało. –

Te widoczne przeszkody w łatwém udzielaniu myśli, przywiodły bezwątpienia Egipcyan do użycia hieroglifów fonetycznych. Zmysłowy przedmiot obrano na znak jego pierwszéj głoski, a tak dla każdego brzmienia w mowie właściwy znak obmyślono, jakeśmy już wyżéj nadmienili. Dla każdéj głoski nie jeden tylko znak był użyty, ale ich było więcéj (homophone) tak, iż hieroglifów fonetycznych przeszło 100 liczymy. –

Te trojakie pierwiastki hieroglifiki według następujących zasad stanowiły całość:

Lubo obrazowe i symboliczne znaki były dawniejsze, z tém wszyst-

=kiem zasada fonetyczna, dla większej swej stosowności, powszechniej była przy=
=jęta. Często w pisaniu samogłoski w środku wyrazów opuszczano; a to jak się zdaje dla tego, iż te w różnych dyalektach różnie wymawiano, a tak przez opuszczenie ich pismo dla wszystkich było zrozumialsze. Co się tyczy wyboru równobrzmiących gło=
=sek (homophone), to przy użyciu ich, jak się zdaje szczególniej miano wzgląd na te, które z mającym się oznaczyć przedmiotem w pewnym symbolicznym lub jakim innym względzie zostawały. I tak np. na oznaczenie głoski B w wyrazie Chnoebis nie użyto znaku małego ofiarnego naczynia (Berbe), lecz także głoskę B oznaczającego ba=
=rana, który Ammon Chnoubis był poświęcony. Może być, że i architek=
=toniczne względy na użycie homofo=
=nicznych znaków wpływały. Do imion własnych mężczyzn, kobiet, dzieci na ich końcu przydawano obrazowy znak mężczyzny, kobiety i dziecięcia, dla tego, żeby tych imion z przymiotni=
=kami lub rzeczownikami nie mie=
=szano, gdyż wszystkie nazwiska były tylko przymiotnikami (epiteta). Jak królowie jak i prywatni uży=
=wali imion, które albo były imio=
=nami bogów, albo z nich się skła=

=daty. Imiona królów obwodzono w koło linią i tym sposobem odróżniano je od imion osób prywatnych, które stały w rzędzie z resztą pisma, ale tylko na końcu znak obrazowy miały przy=dany. Imiona bogów już to samemi fonetycznemi, już obrazowemi, już też samemi symbolicznemi znakami pisano, i tak np. Horus czyli Aro=ueris wyobrażany był przez Krogulca z batem, Ozyris przez tron i oko. — Znaki symboliczne, jak się zdaje, do przedstawiania bardzo małego za=kresu myśli były używane, t. j. na oznaczenie tylko niektórych oderwa=nych wyrazów z religii i władzy królewskiej, jak np. Bóg, nieśmiertel=ność, boskie, życie, władza, dobro, pra=wo, świątynia i t p. Także niekiedy wielekrotnie powtarzającą się myśl częstokroć raczej symbolicznemi niż innemi znakami wyrażano, a na=tenczas też i skracano w ten sposób, iż z całej gruppy jeden tylko lub dwa znaki ich kładziono. Tożsamo zda=rzało się niekiedy nawet wtenczas, gdy te myśli fonetycznie wyrażano. Najoderwańsze wyrazy, jako to: przyimki, spójniki, przysłówki, także przymiotniki i słowa, już od naj=dawniejszych czasów fonetycznie wyrażano. —

Nie wiadomo kiedy powstało hieroglifo=pismo i rozwinęło się, to jednak

pewna, iż już na pomnikach na 12 wieków przed Chrystusem wzniesio=nych, w tym samym znajduje się kształcie, w jakim je na pomnikach VI wieku przed Chrystusem widzimy. Albowiem cały ich charakter, jako też ich upowszechnienie się dowodnie okazują, że ich początek łączy się z początkiem kultury etyopskiego plemienia.

Ze względu na kształt czyli przedstawienie hieroglifów, pismo to podzielić można na 1/. czyste hieroglify, starannie rznięte i malowane. 2/. pro=filhieroglify, t. j. cieniorysy /: Schatten=risse :/ postaci zawierające, jak np. na kamieniu Rosetty; 3/. linearne hieroglify, jakie się często w rękopis=mach znajdują, gdzie tylko jedną li=nijką, kreślone kształty przedstawiają.

Pismo hieroglificzne, a nawet hieroglyfika linearna nigdy nie mogły być za powszechny środek udzielania się użyte. Pozostało ono zawsze jakby architektonicznem pi=smem publicznych pomników. A lubo hieroglyfika linearna niekiedy się w rękopismach użyta znajduje, to jednakże i ta nie była zdatna do pisma na=ukowego, ani do pisma w życiu pospo=litem. – Potrzeba więc zrodziła nowe pismo, t. j. hieratyczne. –

II. Pismo hieratyczne powstało z hie=
=roglyficznego, kiedy tamto zrzuciwszy
malarski swój charakter, przybrało
kształt kursywy i stało się tylko tachy=
=grafią hieroglifiki. Według tych za=
=sad znaki hieratycznego pisma
trojakim sposobem powstały. Niektóre
są czystém skróceniem znaków hiero=
=glificznych tak, że jeszcze kształt
pierwotnych hieroglifów poznać w nich
można. Inne znowu są także skró=
=ceniem, ale tylko celniejszej części cha=
=rakterów hieroglificznych; inne nako=
=niec są czysto polubownemi krót=
=kiemi znakami za niektóre hiero=
glify, jak się to podobnie w każdém
szybkopiśmie (: tachygrafia :) widzieć
daje. Tak więc i hieratyczne pismo
miało swoje znaki fonetyczne, obra=
=zowe (: figurative :), symboliczne; a
oprócz tych pierwotnych jeszcze i ta=
=chygraficzne znaki, i zupełnie według
tych samych zasad co i pismo hiero=
=glificzne było używane. Ale jako
pismo tachygraficzne zachowało naj=
=prostsze znaki, nie używało mnó=
=stwa symbolicznych i obrazowych zna=
=ków, także znaków równobrzmiących
(: homophone :) i dla tego też w ogól=
=ności miało tylko połowę znaków
hieroglificznych, t. j. około 400. Ale
i tak to pismo nie było zdatne do
pospolitego użycia i dla tego

pozostało tylko własnością kapłanów, którzy niem swoje księgi święte, pieśni kościelne, obrzędy i t.p. pisali. – Pisano tym charakterem w kierunku poziomym od prawej ku lewej ręce.
(Bachmann: Aegypt. Papyrus.)

III). Jak z hieroglificznego utworzyło się hieratyczne, tak znowu z tego powstało pismo demotyczne czyli enchoryczne, t.j. pismo ludu czyli pospolite. Pismo to było czysto głoskowe czyli fonetyczne, albowiem z niego wyłączono wszelkie znaki obrazowe i symboliczne, które w piśmie hieratycznem były używane. W piśmie demotycznem najprostsze znaki, na każde brzmienie mowy egipskiej były użyte. Tylko nader mała liczba znaków symbolicznych, jedynie imiona bogów i innych rzeczy świętych, które się też niekiedy w takich pismach znajdują z form pisma hieratycznego zachowane były. –

To pismo demotyczne składa się z 25 głosek, z których 22 są dawniejsze i z kształtu swego do głosek fenickich są podobne, pozostałe zaś trzy są późniejsze. Każda głoska ma około 30 odmian. –

Język w którym temi znakami pisano, staro-koptyckim, dya-

=tekstem świętym, starosahidzkim czyli mową chamicką może być nazwany. W pismach demotycznym charakte=rem pisanych, mowa jest nowsza, wię=cej zbliża się do koptyckiej; w pismach zaś o rzeczach religijnych hieroglifami i charakterem hieratycznym pisanych, staroegipska mowa panuje.-

Język koptycki ma być zgodny z egipskim i od najdawniejszych cza=sów z ust do ust przechodził. Sylvestre de Sacy i Quatremère okazali, że język egipski jeszcze przez 800 lat po zdobyciu kraju nad Nilem przez Amru-ben-Alas, t.j. do XV w. po Chrystusie, utrzymał się. (v. Braunschweig Gesch: des alten politischen Lebens der Völker im Alterthum str. 204 i następ. Rühle von Lilienstern: Graphische Darstellung von Aethiopien u. Aegypten p. 31.

Klinopismo (: Keilschrift:).-

Znalezione dotąd w różnych prowincyach dawnego państwa Perskiego i Babilonu na różnych gmachach, pomnikach i t.p. napisy, tym się różnią od wszelkich innych na wschodzie używanych pism, że nie mają naj=mniejszego zaokrąglenia. To pismo G. F. Grotefend, który je odcyfro=wał, dla jego kształtu nazwał kli=nowém i utrzymuje, iż jedynie uży=wano do wyrzynania napisów na

z

kamieniach lub innych na pomniki przeznaczonych materyach, urnach, gemmach, talismanach i amuletach, t. j. kamieniach, metalach lub innych ciałach, na których kréślono pewne kształty lub charaktery, i które przy sobie noszono, jako środki uchraniające od chorób i czarów. Arabowie, Turcy, Tybetanie, Chińczykowie i wiele innych ludów wielkie w nich mają zaufanie. Talisman, po arabsku wizerunek, jest wizerunek z metalu lany lub z kamienia rznięty, który w pewnej godzinie w czasie wzniesienia się pewnych gwiazd i zejścia się pewnych planet, – a zatém podczas pewnej konstellacyi, – zkąd też konstellacyjnym pierścieniem go nazywają, – z zachowaniem pewnych zabobonnych obrzędów bywa robiony, a przez to nabywa téj własności, że w osobach, które go przy sobie noszą, dziwne skutki sprawuje, szczególniéj przeciw chorobom. U mieszkańców wschodu jeszcze dotąd talismany w wielkiéj są wziętości. –

Pismo klinowe, podobnie jak hieroglyfy do pospolitego pisania nie było używane. Nazwano je klinowem dla tego, iż jego charaktery składają się z większego lub mniejszego połączenia klinowatych kréseк w różnym kierunku prowadzonych. Pismo to z żadnym ze

?

znanych alfabetów związku nie mające, było pismem religijném, które według zewnętrznych i wewnętrznych swoich cech uważane, dzieli się na dwa główne oddziały: pismo klinowe perskie i babilońskie czyli medyjskie i chaldejskie.-

Pismo klinowe perskie znajduje się tylko w rozwalinach Pasergady i Persepolis; babilońskie zaś znajduje się na rozmaitych cegłach i innych kamieniach dawnego Babilonu, jako też na gemmach i cylindrowatych amuletach. Pismo to czyta się poziomo od lewéj ku prawéj ręce i jest głoskowém ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

O piśmie głoskowém czyli alfabetycznem.-

Pismo alfabetyczne ułatwiające sposobność wzajemnego udzielania się w najsubtelniejszych nawet pojęciach ludzkich jest najszczęśliwiéj wymyślonem ogniwem, które nietylko najodleglejszą przeszłość z daleką łączy potomnością, ale też najdalsze ludy do siebie zbliża i wzajemne udzielanie sobie potrzeb i wynalazków ułatwia. Przez nie to nietylko działanie ludzi szczególnych i całych narodów najpewniéj się przechowuje, a tak się wszelkim powodom do sporów zapobiega, ale też tylko ono jest najpewniejszym środkiem szerzenia powszechnéj oświaty ułatwiającym.-

Gdzie, kiedy i przez kogo pismo wynalezione zostało, nie jest wiadomo. Goguet i inni utrzymują, że pismo głoskowe z hieroglifów powstało. Christian Friedrich Weber w dziele swojém: Versuch einer Geschichte der Schreibenkunst, Göttingen. 1807, z dokładnych i szczegółowych podań Mojżesza wnosi, iż ten korzystał z piśmiennych pomników, które zapewne były na kamieniu rznięte; że zatém jeszcze przed Mojżeszem pismo było znane. Stosy takich kamieni przy Gade leżały za czasów Strabona, jako pamiątka wyprawy Herkulesa. Józef Żydowin w swoich Antiquitates l. I podaje, że Seta potomkowie przed potopem swoje wynalazki i astronomiczne uwagi na słupach z kamienia i cegły pisali: że taki słup za jego jeszcze czasów w krainie Sircad znajdował się. Pliniusz z trzech chaldejskich pisarzy przywodzi, iż Babilończykowie swoje obserwacye gwiazd na cegłach pisali, a z tąd wnosi ex quo apparet, aeternum literarum usum. (Plin. Hist. nat. VII. 57.)

Zdaje się, że tak czas jak i nazwisko wynalazcy pisma alfabetycznego dla tego zaginęło, iż bardzo późno użyteczność tego wynalazku, podobnie jak wielu innych, uznano. Niektórzy wynalazek ten Fenicyanom przyznają, inni Chaldejczykom lub Egipcyanom,

a to Hermesowi egipskiemu. Zdaje się, że Egipcyanom należy się prawo tego wynalazku, który się od nich po Azyi z tej strony Indu rozejść musiało. Domysł ten popiera podobieństwo alfabetów tych azyatyckich z pismem egipskiem.-

Najdawniejsi i najpewniejsi dziejopisarze greccy wspominają jednozgodnie, iż pierwszy Kadmus Greków alfabetycznego pisma nauczył; podobieństwo dawnego pisma greckiego i fenickiego mówi za prawdziwością tego podania. Ale Grecy z pewną poprawką ten alfabet fenicki przyjęli. Zamiast bowiem zwyczaju fenickiego, który jest wszystkim narodom wschodnim spólny, iż piszą od prawéj ku lewéj ręce i samogłoski opuszczają, Grecy już bardzo wcześnie pisali od lewéj ku prawéj ręce, i nietylko spółgłoski ale i samogłoski szczególnemi oznaczali znakami. Freret /: w Memoires de l'Acad. des Inscr. VI. p. 615:/ tę różnicę greckiego alfabetu od fenickiego za tak ważną utrzymywał, iż dla tego wątpił żeby alfabet grecki z fenickiego mógł być utworzony.-

Grecki alfabet przeniesiony do Italii przez Rzymian i Etrusków z niektóremi odmianami został przyjęty. Alfabety tych ludów były do siebie podobne /: jak się z Büttnera tablicy porównawczéj przekonać można:/.-

Mieszkańcy dawnej Hiszpanii pismo swoje od Kartagińczyków otrzymali, a później od Rzymian; dla tego też znaleziono monety saguntskie, na których po jednej stronie napis punickiemi a po drugiej rzymskiemi głoskami był umieszczony; dawni zaś Gallowie i Helwetowie używali najprzód greckiego alfabetu, którego się od mieszkańców Massilii, dzisiejszej Marsylii nauczyli.—

Co się tyczy alfabetu runicznego i alfabetów innych ludów niemieckich, w tem podzielone są zdania uczonych. Niektórzy utrzymują, iż Ulfilas, który r. 360 – 380 biblią na język gocki tłumaczył* i alfabet gocki według greckiego utworzył, za wynalazcę runów uważany być powinien; drudzy zaś podają za rzecz pewną, że niektóre pomniki cymbryjskiego półwyspu i runiczne napisy, które one zawierają, starsze są, niż pierwszy gocki tłumacz biblii. To pewna, iż głoski Ulfilasa (: także Wulfilas zwany :) zupełnie się różnią od runów północnych narodów, i bardzo do prawdy podobnem być się zdaje, iż największa część ludów niemieckich, szczególniej zaś Frankowie, Wizygotowie i Anglosaxonowie, jeszcze przed zdobyciem prowincyj rzymskich, mieli właściwe sobie pismo, które

się od rzymskiego alfabetu różniło, i po części z najdawniejszych siedlisk ludów gockich i germańskich nad morzem Czarnem pochodziło, gdzie może z tegoż samego wzoru co i greckie i rzymskie było utworzone. Gotowie północni nauczyli swych runów Lapończyków, gdzie się te dotąd utrzymują. – Lapończykowie dotychczas jeszcze używają lasek runicznych zamiast kalendarzów, a te kalendarze pospolicie składają się ze siedmiu cienkich deszczułeczek, na których po obu stronach charaktery są wyrznięte. Często też kalendarze wyrzynane bywają na rogach renów lub małych laseczkach. –

Ludy słowiańskie w Europie daleko później otrzymały alfabetyczne pismo aniżeli germańskie. Cyrill, który w IX wieku Morawianów i Bulgarów nawracał, na wzór greckiego utworzył alfabet słowiański. Cyrill porównywając głoski greckie według ich rozmaitego brzmienia z niektóremi szczególnemi znakami wyjętemi z alfabetów łacińskich, tyle dokazał, że mógł z dokładnością wyrażać wszelkie brzmienia języka słowiańskiego jakim za jego czasów Serbowie i Morawianie mówili. Powstałe w kościele słowiańskim schizma, podzieliło

ludy słowiańskie pod względem pisma. Obok alfabetu cyrylskiego, przez Serbów a późniéj przez Rossyan przyjętego, w Karniolii powstała glagolityca czyli bukwica, mylnie Św. Hieronimowi przypisywana. Część Dalmatów i Kroatów obrządku łacińskiego przyjęła pismo łacińskie, które w rozmaity sposób zastosowała. Toż samo uczynili Polacy, Czesi, Morawianie i inni łacińskiego obrządku Słowianie. Ztąd powstało siedm do ośmiu alfabetów pomiędzy Słowianami, które lubo w większéj części też same głoski zawierają, jednakże ich znaczenie zmieniają. Alfabet ten jest najzupełniejszy ze wszystkich alfabetów europejskich, a nawet zupełniejszy niż grecki, z którego utworzono go. A kiedy alfabet grecki nie wystarczał na wyrażenie brzmień słowiańskich, Cyrill nie pomnażał połączeń kilku głosek, jak to widzimy w zachodnich alfabetach, ale to z hebrajskiego to z armeńskiego i koptyckiego alfabetu przybrał niektóre znaki. Jakoż głoska buki powstała z armeńskiego F; [illegible] ż Ж powstało z koptyckiego ϫ (zja) lub armeńskiego Ջ /dże/; – cz (Ч) utworzył z hebrajskiego צ (cad) a armeńskiego Ց /co/ i Ճ /cza/. Hebrajskie ש /szyn/ a koptyckie ϣ (szei) posłużyło na utworzenie głoski Ш i Щ. /: Eichhoff Hist de la

langue et de la litterature des Slaves. Paris 1839. p. 88./-

Od wspomnianych dotąd alfa=betów różnią się abecadła mieszkańców Hindostanu, Ceylon, Tybetanów i Mon=golów, Siameczyków i Malajczyków, Su=matranów i Javanów, i innych po=łudniowych lub wschodnich Azyatów. A lubo te ludy mają zupełnie od=mienne języki, różną liczbę samogło=sek i spółgłosek, i różną ilość zna=ków głosowych, - jednakże w układzie, szykowaniu i kreśleniu swoich alfa=betów dziwnie się zgadzają. Niemal wszystkie więcej mają znaków na sa=mogłoski aniżeli Europejczycy; ale te znaki służą tylko do oznaczenia samogłosek na początku wyrazów; w środku zaś wyrazów ze spółgłos=kami połączone samogłoski zupełnie odmiennemi wyrażają się znakami. Nadto, żaden z tych narodów nie może wymówić kilku spółgłosek po sobie następujących, ale każda z nich ze samogłoską jakąś, szczególniej zaś z <u>a</u> jest połączona i przez samo=głoskę od drugiej oddzielona. Tak więc ich charaktery spółgłoskowe nie same tylko spółgłoski, ale w połą=czeniu ich ze samogłoskami wy=rażają, a zatem nie wyrażają szczególnych głosek, ale zgłoski czyli syllaby. - Ztąd wypada, jak się zdaje, co też i Frerat mniemał,

iż tyle alfabetycznych znaków mieć powinni, ile w ich językach jest samogłosek i połączeń wszystkich tych samogłosek z każdą znaną im spółgłoską. Atoli liczba ich głosek najwięcej 50 do 60 wynosi, a to dla tego, iż każdy znak czyli charakter inaczej się wymawia, według tego czy na początku lub w środku wyrazów, pojedyńczo lub podwójnie tę lub ową samogłoskę lub spółgłoskę przed sobą ma lub po sobie. – Niektóre alfabety, jak np. siamski, malajski i inne, samogłoski z któremi się spółgłoski wymawiają, oznaczają znakami, które już to ~~już~~ nad spółgłoskami, już pod niemi, już przed lub za niemi stoją. – Spółgłoski te zawsze po samogłoskach wymawiają się. –

Prawdziwa przyczyna wynalazku i przyjęcia pisma zgłoskowego czyli syllabnego, jak się zdaje zawisła w pewnej właściwości budowy organów mownych i języka czyli mowy tych ludów, które ten sposób pisania wynalazły lub przyjęły. Właściwość ta szczególniej na tém zależy, iż wszystkie narody, które pisma syllabnego używają, dwóch po sobie następujących spółgłosek łącznie nie mogą wymawiać, i że ich wszystkie spółgłoski z głoską <u>a</u> są połączone. Co bowiem Freret /: l. c. p. 613. / twierdzi,

jakoby wynalazcy pisma uważając, że w wymawianiu, spółgłoski zawsze z samogłoskami są połączone, uznali iż w piśmie nie należy rozłączać tego, co w mowie jest połączone, i że ztąd początku wynalazku pisma syllabnego ~~[używają, dwóch po sobie następujących spółgłosek łącznie nie mogą wymawiać, i że ich wszystkie spółgłoski]~~ szukać należy, to twierdzenie jest mylne, bo gdyby ztąd brało początek swój pismo syllabowe, toby u wszystkich narodów dla tej samej przyczyny, nietylko u południowych i wschodnich Azyatów zaprowadzone być było powinno. –

Początkowe zgłoskopismo, jak się zdaje, nie długo przed narodzeniem lub po narodzeniu Chrystusa wynalezione i wkrótce potém wraz z innemi umiejętnościami i religią Braminów po całéj południowéj i wschodniéj Azyi upowszechnione zostało. Mieszkańcy Hindus piszą od lewéj do prawéj ręki, i nie tylko spółgłoski ale i samogłoski oznaczają. Podobnie, szczególniéj co do samogłosek czynią też i inne południowe i wschodnie ludy Azyi, które zgłoskopisma używają, a ztąd z pewnością wnosić można, iż pismo swoje podobnie jak religią i umiejętności z Hindostanu otrzymali. –

Najstarsze ~~[illegible]~~ zgłoskopismo jest Sanscrit, które 50 głosek a między niemi 16 liczy samogłosek. Od niego pochodzą alfabety malabarski, cejloński, ~~[illegible]~~ tybetański (o 30 spółgłoskach), mongolski z tybetańskim spowinowacony (o 80 głoskach), dwojaki alfabet Siamczyków: malajski i jawański, i inne w Hindostanie używane. Te charaktery, lubo nie jednostajną mają liczbę głosek, są jednak do siebie podobne. Malajczykowie na Sumatrze mają tylko dwadzieścia kilka głosek, ale za to dziesięć różnych kresek i kropek, które ton każdéj głoski zmieniają. Japoński alfabet, jak się zdaje od tybetańskiego pochodzi lub z Mongolii, lubo Japończycy pismo chińskie zatrzymali i rozumieją.

Oprócz przywiedzionych ludów azyatyckich, tylko Abissyńczykowie używają zgłoskopisma, co naprowadza na domysł, iż lubo Abissyńczykowie od Arabów pochodzą, jednakże ze szlachetniejszemi Hindostanu Kastami są pomięszani. Może też być, iż Abissyńczykowie pismo to od Malajczyków przejęli, bo ci niegdyś często wschodnie Afryki wybrzeże zwiedzali i tłumnie tam osiadali.

Uwaga.

Nadmienić tu wypada, iż najdawniejsi Grecy i starzy Skandynawowie, ile wiadomo, są jedyne ludy, które bruzdopisma (βουστροφηδόν)* długi czas używały. Ten sposób pisania był w Grecyi na publicznych pomnikach długi czas używany.
Co do ludów południowéj i wschodniéj Azyi, z tych Malajczykowie w Sumatrze piszą w kierunku poziomym od lewéj ku prawéj, ale zaczynają od dołu. Japończykowie piszą pionowo jak Chińczykowie. Mandżurowie przedtém pisali od prawéj ku lewéj i zo dołu w górę.

---

* βουστροφηδόν (adv.) oznacza sposób w jaki zwraca się wół przy orce tam i sam orząc zagony. Tak też pisano u Greków i Skandynawców, pierwszy wiersz od prawéj ku lewéj a drugi od lewéj ku prawéj i t. d. (przyp. wydawcy)

Pismo alfabetyczne z postępem czasu u wszystkich narodów wielkim uległo przekształceniom. O sposobie pisania u różnych narodów i t. d. traktują: Hermannus Hugo: „de prima scribendi origine i t. d. 1738. r." Przybylski Jacek: „O kunszcie pisania u starożytnych – w Krakowie 1788. 4to" –

D. Grafika

Grafika czyli pismoznawstwo, nauka traktująca o sztuce pisania ze względu na materyał, na jakim pisano, instrumenta, jakimi się posługiwano, słowem ze względu na techniczną stronę oraz ze względu na sposób, w jaki pisano czyli ze względu na zewnętrzną pisma formę i cały układ, stanowi główny dział nauki rozpoznającej i objaśniającej w ogóle ~~wszystkie pisma na wsz~~ pisma, oznaczającej ~~wsz~~ zarazem czas, z jakiego pochodzą oraz ich rzetelność i oryginalność t. j. nauki nazwanej dyplomatyką.
Grafika jest zatem wstępną częścią dyplomatyki.
Grafika atoli obszerniejsze ma granice zakresu swojego, niżby ze względu na zakres dyplomatyki sądzić należało. Ona obejmuje w zakresie swoim wszelkiego rodzaju pisma, czy to jako napisy będź pomnikowe, będź na medalach, monetach i tym podobnych przedmiotach, czy to wreszcie jako rękopisma rozmaite. Przecież, lubo obszerniejsze obejmuje pole, wychodzi Grafika z ~~[illegible]~~ takiej zasady, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ która ją na czele dyplomatyki ~~[illegible]~~, jako ~~[illegible]~~ część główną, ~~[illegible]~~ stawiać pozwala, a ze względu na jéj zakres, jako część właściwie wstępną do dyplomatyki.

E. Dyplomatyka.

I. O dyplomatach i dyplomatyce w ogólności.

F Dyplomatyka nie ma na celu wskazywania przepisów układania nowych dokumentów, ale się tylko trudni historycznem i krytycznem ocenieniem znajdujących się dokumentów. Dyplomatyka jest nauką o środkach rozumienia, ocenienia dyplomatów, tudzież użytkowania z nich środki podająca. Dzieli się na ogólną i szczególną, tudzież na teoretyczną i praktyczną. F

Diplom od greckiego διπλουν, zwijam we dwoje, właściwie dwuzwój; t. j. list tylko raz złożony, a zatem na dwie poły dzielący się. Ale przez dyplomata rozumie się powszechnie podpisem i pieczęcią opatrzony dokument (Urkunde), którym prawa wolności, godności są nadane, np. szlachectwa, doktorstwa itp. Diplomatarium jest zbiór kopij dawnych dyplomatów oryginalnych. (Originalurkunde)

Diplomatyka rozpoznaje i objaśnia w ogóle wszystkie pisma na wiórzeszczach zrobione, oznacza ich czas, autentyczność czyli rzetelność i oryginalność. F

Diplomata, od greckiego wyrazu diploma, co podwojenie lub też książkę o dwóch kartach oznacza, wewnątrz zapisaną, zewnątrz czystą. 7/

7/ są piśmienne dowody praw i czynów uroczyście i w sposób obowiązujący ułożone. Dzielą się na 1./ Oryginały i 2./ Potwierdzające (confirmatoria) 7/

Wyraz dyploma rzadko się zdarza w przywilejach, zamiast niego w najdawniejszych czasach i wiekach średnich używano: auctoritas, praeceptum, privilegium, pagina, litera seu literae, apex seu apices, pancharta, sanctio pragmatica, indiculus, notitia, sigillum, instrumenta, placita, bullae, codicillo itd.

Chowano je od najdawniejszych czasów w pałacach królewskich, lub w kościołach i klasztorach, gdzie w przygotowanych dla nich archiwach najstaranniej je składano; żeby zaś

czy to przez wojnę, czy przez pożar ~~nie zaginęły~~ lub inne okoliczności niezaginęły, często kilka egzemplarzy jednego dyplomatu pisano, i te w różnych archiwach składano.
A lubo najsurowiej fałszerzy karano, jednakże wiele dyplomatów jest podrobionych. (W Niemczech często dobr, rękę, wielki palec, a nawet życie za fałszerstwo tracono.)
Wiek XI i następne, w których niemal całkiem nauki upadły, najobficiej wydały fałszywe dyplomata; szczególniej zaś obwiniano o to mnichów, którzy w owych czasach jedynie pisać umiejący, do wysokiej doskonałości stopnia sztukę fałszowania dyplomatów doprowadzili; tak iż stąd nie mało odnieśli korzyści a z pod ich rąk mnóstwo wyszło fałszywych dyplomatów.-
I w dawnej Polsce a zwłaszcza prowincyi ziem Pruskich (jak świadczy Oetrichs Konrad w Historische diplomatische Beiträge Berl. 1770 k. 82 tudzież Konstyt. z r. 1649 vol. 4 fol 272 i akta publ. powiadczają) miały podobnych podrabiaczów, ale tylko nadań i ~~przywilejów~~ klasztorom i prywatnym służących, w czasie krajowych zaburzeń w latach 1645 do 1652. a to w osobach Stenzla, Janikowskiego obyw. ziemi Pomorskiej, Krzysztofa Unger, Kupnika, Korneljusza Wright i innych w Gdańsku z nimi połączonych. Janikowski wszystkiem kierował. Wright mincarz i obywatel gdań-

ski wyrzynał pieczęcie, Unger udawał pismo, inni ~~trudzili~~ trudnili się tłumaczeniem i rozgłaszaniem wiadomości, o znalezionej, jakoby przez Książąt Pomorskich dawniej do Szczecina uwiezionej, a w roku 1569 przez kilku szlachty do zamku Mitterscheine sprowadzonej skrzyni z samemi dyplomatami i przywilejami, którą Janikowski w piwnicy i zwaliskach tegoto zamku miał znaleść. Wszyscy zaś do stosunkowego należeli zysku. Wędzono dypl. w dymie, pocierano je rozmaitą mieszaniną itp. Nieznajomość dyplomatyki jednała im wiarę.

Tak podług zamówienia lub okoliczności ukute dyplomata i wszelkiego rodzaju nadania, korzystając z nieświadomości, drogo sprzedawali, zbogacili prywatne archiwa, pomnożyli spory sądowe. Z tych wspomnień przekonywamy się, iż z wielką ostrożnością postępować należy w ocenianiu dyplomatów i odróżnianiu prawdziwych od zmyślonych. Dyplomatyka wskazuje nam te środki. Dyplomatyka jest nauka rozumienia dyplomatów, ich ocenienia i użycia w przypadkach prawnych. Aby je rozumieć można, trzeba umieć je czytać, dokładnie znać język, znaki i formuły.

Dyplomatyka dzieli się na powszechną /universalis/, częstkową /particularis/, i szczegółową /singularis/

Powszechną wypracowali nader chlubnie dwaj Francuzi Benedyktyni e Congr. S. Mauri. Nouveau Traité de diplomatique p. Adelunge. Częstkową najlepiej obrobili Joh. Mabillon, Daniel Papebrochius, Nic. Hertius, Scip. Maffei, Christ. Eckhardus, Christoph. Gatterer. Tych przewyższył Godfr. Bessel

in Chronico Gottvicensi. W szczególnej pracowali: Murr in commentario de re diplomatica Friderici II. Gerke-nii: Diplomataria veteris Marchiae Brandeb. Schöpflini: Alsatia diplomatica; Philiberti Huber Austria ex Archivo Mellicensi illustrata, Fröhlich Diplomataria Styriae. Dogiel, Pertz, Vogt, Boczek.

Historya dyplomatyki

Pierwszym celem dyplomatyki, dla którego tę naukę utworzono było krytyczne i historyczne ocenianie dokumentów. Już na wiele lat przed powstaniem tej nauki były znaczne zasoby dyplomatów, które zawierając osnowę rzeczy do przeszłości należącą, nie tylko były korzystne w poszukiwaniach historycznych, ale też gdzieniegdzie użyto ich jako materiału już to w historycznych, już to w rządowych i prywatnych prawnych poszukiwaniach. Jak więc już od początku XVI wieku było nie mało dzieł historycznych w dokumenta opatrzonych, nim o naukowem zajęciu się tym przedmiotem pomyślano, to jest nim pomyślano o tem żeby ten ważny przedmiot właściwym i naukowym obrobić sposobem. Gatterer w dziele „praktische Diplomatik" wylicza znane mu zbiory dyplomatów i dzieł, w których się te dyplomata znajdują, skąd się pokazuje, że zacząwszy od r. 1510 w wieku XVI dzieł 10; w pierwszej połowie XVII stulecia zaś 81 wprawdzie mniej znaczących i prawie w powszechności nie krytycznie obrabianych dzieł, przytoczył. Użycie owo dyplomatów, wyłączywszy kilka okoliczności, było bardziej przypadkowe aniżeli zamierzone, a najczęściej albo je

Szczególne powody, jak np. sądowe processa nastręczały, albo je tylko do szczególnych okoliczności ograniczano; dlatego też i znajomość dyplomatów nie była zupełna, oraz nie krytyczny sposób ich używania; nie umiano sobie zdać należytej sprawy z tego, czegoby się z dyplomatów dowiedzieć chciano, ani też wskazać zasad, wedle których ich prawdziwość i dowodność (Beweiskraft) miały być oceniane; nie uważano dyplomatów samych w sobie, ale zawsze względnie na cel, który przez nie osiągnąć zamierzano; dlatego też obok prawdziwych niejeden zjawił się sfałszowany, lub całkiem nowo ukuty dyplom, i przeciwnie niejeden dyplom prawdziwy, jeżeli się jakiemu twierdzeniu sprzeciwiał, przez pozory w podejrzenie wprawić usiłowano. Jeżeli się zatem tyczyło to rzeczy powszechny interes obchodzącej, natenczas nie mogło się obejść bez sprzeciwiania się i ztąd wszczętych kłótni. Wzmogły one się szczególniej w wieku XVII, z powodu niektórych kwestyi stanu tyczących się (Staatsrechtliche Fragen), w których rozstrzyganiu jedna strona starymi dyplomatami praw swoich dowodziła i takowe popierała, a których prawdziwość i wiarogodność przeciwnicy, jużto słusznie, już nie słusznie obalali. W Niemczech powstały ~~głośne~~ spory

w sprawach 1. Arcybiskupa

i Elekt. Trewirskiego z Opactwem S. Maximina, którego wolności wyborczej bronił Mik. Zillesius z Magdeburga miasta, z okoliczności niektórych przywilejów od cesarzów mu nadanych;

które Borcholtius i inni zbijali, a Benjamin Leubert popierał. 3° proces długi i zawzięty opactwa Lindawskiego z miastem Lindau o przywilej cesarza Ludwika, gdzie w obronie praw miasta szczególniej się odznaczyli naukowemi badaniami Daniel Heider i Hermann Corring. (Lindau było sławne opactwo Kanoniczek w Szwabii, które wystąpić i iść za mąż mogły, a których ksieni była księżną Rzeszy Niemieckiej; miasto leży na wyspach jeziora Konstancyeńskiego i przez most łączy się z lądem.) Te głośne tak nazwane dyplomatyczne wojny (dipl. Kriege), tę przyniosły korzyść, iż obudziły troskliwość w śledzeniu dyplomatów i ich krytyce i nie jedne ważne okoliczności wyjaśniły. Atoli nie mogły one nauki naprzód posunąć, bo zawsze szczegółów się trzymano, nie zapuszczając się w ogólniki, co też inaczej być nie mogło; wszyscy albowiem niemal mężowie, którzy te spory wiedli, mimo ich ogromnej nauki, nie mieli sposobności nabycia nieodzownie do tego potrzebnej znajomości dyplomatów w archiwach. Tak więc może by i w ten sposób jeszcze przez długi czas nie utworzono nauki dyplomatyki, i może by ta wcale znaną nie była, gdyby z innej strony silnego ku utworzeniu jej nie dano popędu. (Namur w T. II swego dzieła r. 1838 pod tyt. Bibliographie paleographico-diplomatico-bibliologique générale, obejmującem systematyczny spis ksiąg

do paleografii, dyplomatyki, hist. drukarstwa i księgarstwa itd. wydziela wszystkie tajny dyplomatyczne i pisma w nich ogłoszone.

Uczeni Jezuici powzięli myśl obrobienia krytycznego historyi wszystkich świętych w duchu Kościoła katolickiego. Wielokrotne zarzuty przeciw prawdzie i pewności podań o żywotach i czynach czczonych od Kościoła rzymskiego świętych, a nawet sprzeczności, które w różnych podaniach o tej samej okoliczności wykazano, nie mogły dłużej milczeniem być pomijane, lub jako bezzasadne odrzucane. Dla utrzymania zatem powagi Kościoła, dla którego zarazem ta gałąź historyi tak ważną była, zdawało się, iż zamiast bezwzględnego usiłowania w utrzymaniu tego co się ostać nie mogło, stosowniej byłoby uznawszy przez się iż mogły być i rzeczywiście znajdowały się pomieszane dokładne z niedokładnemi i niepewnemi wiadomościami, przez krytyczne roztrząśnienie i odłączenie tego co za bezzasadne uznano, tém samém większą wziętość zapewnić temu co zachowano. Chodziło w tym planie o to, ażeby wszystkie wiadomości, o każdej w szczególności jako świętą czczonej osobie, ile możności aż do samego początku zbadać i według rozmaitej wartości tych źródeł, to co było mniej lub więcej wiarogodne należycie ocenić i oddzielić. Że zaś między temi źródłami oprócz właściwych żywotów i innych powieści historycznych, dyplomata nie poślednie miejsce zajmowały i do ocenienia tamtych szczególniej zastosować je należało, zatém nie tylko do użycia dyplomatów

otworzyło się tém ściślejsze pole, iż największa część pozostałych z wieków średnich dyplomatów, albo wyłącznie do instytucyi kościelnych należy, albo też w pewnej jest z niemi styczności; ale też żywo musiano się zająć badaniem wiarogodności tychże dyplomatów. Tak więc z owych zabiegów powstało, ale jeszcze dotąd po dwu wiekach nie ukończone dzieło ogromne Acta Sanctorum*, dało pochop do gruntowniejszego i ściślejszego zgłębienia dyplomatów, lubo obudzona myśl nie zupełnie urzeczywistniło. ~~[illegible]~~ Zbierano materyały ze wszystkich krajów i archiwów, a obrobienie ich, które jako zatrudnienie zakonu jezuickiego uważano, blizko dwa wieki zatrudniało, tak, iż późniejsi pomocnicy luki przez śmierć poprzedników zostawione zapełniali. Nawet po zniesieniu Jezuitów pod opieką Maryi Teresy kontynuowano to dzieło, aż kiedy w roku 1794 Francuzi wkroczyli do Niderlandów, towarzystwo tém dziełem zajęte rozproszyło się. Dzieło to z 53 tomów in fol. składające się zawiera skarb rzadkich historycznych wiadomości i dyplomatów, i dla historyi będzie zawsze szacownym skarbem. Przedstawia ono rzetelny obraz przeszłości, i zachowuje w czystości i nieskażoném to co dzieje o życiu i okolicznościach ówczesnych świętych podają i jest wolne od potwarz i polemicznych wyskoków.

(pod linią)

* Acta Sanctorum quotquot toto orbi coluntur collegit, notis illustravit J. Bollandus. Jan Bolland był pierwszym, który obrobił zbiór od Heriberta Rosweyd w tym celu uczyniony, a od Bollanda nosi owo towarzystwo Jezuitów antwerpskich ~~nazwę Bollandystów~~ które w tym kierunku pracowało, nazwę Bollandystów.

a. Dzieło Papebrocka.

Najpierwszy i najczynniejszy spół pracownik nad powyżej wzmiankowaném dziełem, belgijski Jezuita Daniel Papebroch, przeglądając wiele starych rękopismów i dyplomatów, których do rzeczonej pracy używał, jak naturalnie, znalazł powód powątpiewania o niektórych prawdziwości i wiarogodności, a po ściślejszém wynikłém ztąd ocenianiu ich materyalnych i formelnych własności, przyszedł na tę prawdziwą myśl, iż równie potrzebną jak i użyteczną rzeczą jest z szczególnych postrzeżeń przejść do ogólnych zasad, a przez te utorować sobie nowe drogi do umiejętnej krytyki dyplomatów. Pobudzony tą myślą, mniemał (się) być powołanym do utworzenia nowej nauki, od której powszechnego uznania obiecywał sobie gruntowne zbicie tyle ówczas powszechność zajmujących i długotrwałych sporów dyplomatyczno-literackich. W tym celu napisał traję <u>Propylaeum antiquarium circa veri ac falsi discrimen in vetustis membranis</u> w Act. S. Aprilis T. II (Antv. 1675 f.), jako wstęp umieszczone. To Propylaeum dzieli się na trzy części, z których pierwsza nosi osobny tytuł: De veterum fundationum, donationum, privilegiorum instrumentis discernendis. Druga zajmuje się dochodzeniem mniemanej starożytności niektórych klasztorów karmelickich (okoliczność, która Papebrocka w długi spór literacki z całém zgromadzeniem Karmelitów wprawiła); trzecia zaś zawiera Martyrologium Kościoła w Brixen (w wyższej Austryi czyli hrab.

Tyrolu). Pierwsza zatém część szczególniej nas obchodzi. A lubo w niej nie masz żadnego systematu krytyki dyplomatów, z których tylko niektóre autor tu w systematycznym porządku wybiera, albowiem się ich historyczną osnową, sposobem pisania, tudzież ich formułami, kształtem pisma, monogrammatami i innémi szczegółami zajmuje kolejno, a tak w szczegółowych czyli specjalnych badaniach ogólne zasady podaje, których według jego zdania krytyka dyplomatów trzymać się powinna, jednakże przytém nie omieszkuje rzucać ogólniejszych zasad względem dawnych dyplomatów. Okoliczność ta, iż niektóre z pism przez Benedyktynów kongregacyi S. Maura wydanych zbijać usiłuje, szczególniej zaś, iż dawne dyplomata tamtego opactwa S. Dyonizyusza pod Paryżem, w ogólności bo ~~za~~ z małym tylko wyjątkiem, za fałszywe podaje, było powodem, iż z czasem w Papebrocka zaprzeczaniu wierzytelności dawnych dokumentów, upatrywano głęboko ukrytą myśl chciwości jezuickiej, której Papebrock za narzędzie służył, a która właściwie do tego zmierzała, żeby Benedyktynów, dowodząc, iż z powodu fałszywych dokumentów nie prawymi są posiadaczami, wyzuć z ich zamożnych posiadłości, a potém niémi Jezuitów zbogacić. Jak się domyśla Hertius w dziele De fide diplom. German. Imp. et Reg. (w Baring Cl. dipl. p. 326.). Ale to jest, jak się zdaje, raczej skutkiem zakonnej zazdrości, nie zaś uzasadnioną prawdą. Atoli z całego dzieła Papebrocka i jego postępowania jako człowieka i pisarza, widać

iż ten interesowny pochop był dla niego zupełnie obcy, i że go czysty naukowy cel do tej pracy spowodował. Jakoż zaraz na początku swoich badań oświadcza się z właściwą ostrożnością przeciw wszelkim źle zrozumianym wykładom jego chęci, jakoby przez zaprzeczanie autentyczności dokumentów niektórych, chciał przez to uwłaczać niektórym posiadaczom w tém interesowanym; i twierdzi, że względnie wszelkich darowizn początku albo nic nie było na piśmie zrobione, albo że dawne dokumenta zaginęły, przywileje zaś, które teraz okazują albo później były podrobione, albo od przepisujących bardzo pofałszowane. Dzieło jego na ówczas nie jest bez zalet, a droga, którą się puścił jest niemylną co do formy; że jednak w ogóle i co do istoty rzeczy chybił swojego celu, było to skutkiem iż nie miał dostatecznego zapasu prawdziwie pewnych spostrzeżeń, z których ogólne prawidła chciał wyprowadzać, oraz jest wypadkiem zbytniego sobie zaufania, z jakiém do rzeczy przystąpił, a jednakże pomimo jego wielkiego sceptycyzmu zdarzyło mu się, iż właśnie fałszywe dokumenta za prawdziwe uznał, i tak mylnym się przewodnikom powierzył.

b. Dzieło Mabillona.

Aczkolwiek niesłuszne były Papebrocka przeciw dyplomatom benedyktyńskim zarzuty, atoli one stały się pochopem do obszerniejszego i naukowego rozwinięcia dyplomatyki. Mocno byli dotknięci Benedyktyni; trzeba się było zatém spodziewać, iż wystąpią odpornie. Atoli nie przyszło do zwyczajnej polemiki literackiej. Sześć lat upłynęło, a Benedyktyni byli spokojni. Ale tymczasem Jan Mabillon największy i najuczeńszy dyplomatyk

swojego wieku, wziął na się w zaciszu obronę swego Zakonu i swojej nauki, ale nie pustémi sprzeciwianiami się, sprzeczkami, lecz przeciw błędom stawiąc silnie rozwiniętą prawdę. Tym sposobem powstało w wielu względach dotąd niezrównane dzieło:

De re diplomatica libri VI opera et studio Dom. Joan. Mabillon. Paris 1681 fol. ed. II 1709. fol. przed którą było wyszło Supplementum 1704. fol. ed. III atque nova dissertationibus variorum compl. notisque nunc primum illustr. a Marchione Bumbae Jo. Adimari. T. I. II Neap. 1789. fol.

Zastanawiając się nad pierwszym powodem ogłoszenia tego dzieła, wyznać trzeba, że nigdy spór literacki godniej i okazalej (großartiger) nie był widziany. Tę godność, która się w całém dziele Mabillona objawia, zachował autor w całém swojém z przeciwnikiem obejściu się, któremu, aczkolwiek sam wyższy, oddawał należne zalety z powodu badań czynionych, oświadczając, iż mu tylko na rozleglejszém obeznaniu się z Archiwami schodziło, ażeby lepiej niż ktokolwiek inny rozwiązał zadanie, które sobie sam i ze wszystkich najpierwszy zadał. W polemikę właściwą bardzo mało wdaje się Mabillon, a zbijaniu formalnemu zasad Papebrocka nader mało miejsca poświęcił, i rzecz tę jako uboczną uważa. Według własnego uznania wypracowana nauka dokładnego poznawania i oceniania dyplomatów szczególniej go zajmuje, i tu każe rzeczy samej za sobą mówić, skąd dokładnie sąd o obustronném nauki pojęciu utworzyć sobie można, przez co

przeciwnika najpewniej mógł być pokonany. Jakoż Papebrock z wielką skromnością i zamiłowaniem prawdy przyznał mu wieniec, pisząc do niego: *In mea de eodem argumento lucubratiuncula nihil jam amplius placet, nisi hoc unum, quod tam praeclaro operi et omnibus numeris absoluto occasionem dederit.*

Aczkolwiek wielkiem jest dzieło Mabillona, z tém wszystkiem objawia się w niém wpływ na jego osnowę i układ powodu, który je wywołał, jakto widzieć można i w tém iż Mabillon przedmioty przez przeciwnika w jego twierdzeniach jakoby za podstawy użyte szczególniej uważa i gruntowniej przechodzi; uważać bowiem na to trzeba, iż lubo Mabillon pierwszy dziełem swojém uczynił fundament do umiejętnego wykładu nauki znajomości i oceniania dyplomatów, jednakże nie było jego zamiarem, żeby w całości rozwinął systematyczną naukę dyplomatyki; a gdyby nawet był chciał to uczynić, toby nie mógł, pierwszy bowiem krok nie może być ukończeniem, a ten, który pierwszy drogę toruje, zaledwie dokładne mieć może pojęcie o całej obszerności nauki, do której drogę wskazuje. Na co Papebrock nastawał, tego Mabillon ile się z prawdą zgadzało bronić usiłował; czego tamten słabemi siłami probował, a zatem nie wykończone i niedostateczne zrobił, to on chciał lepiej wypracowane i uzasadnione, dokładniej i prawdziwiej podać. Że zaś Papebrock szczególniej zajął się śledzeniem prawdziwości dyplomatów, *a w tém szczególniej na ich przymioty co do formy wzgląd zwracał*, zatém i Mabillon szczególniej się tém zajmował; a że tamten

szczególniej na dawniejsze dyplomata powstawał, zatem i Mabillon przede wszystkiem nad niemi się zastanawiał. A jak go to bynajmniej nie zajmowało, żeby cały obszar, czyli całą osnowę tworzonej przez siebie nauki ogarnąć i wyczerpnąć, tak też w układzie nie trzymał się ściśle systematycznego porządku, ale przedmioty ułożył wedle pewnej konweniencyi gdyż mu nie chodziło o to, żeby odrębny system utworzyć, ale tylko dać ogólne wyjaśnienia, do których by potém materjały zebrał; nadto obrabiany przez siebie przedmiot nie uważał on jeszcze jako nową naukę, ale tylko jako nowo obrobioną część działu starożytności. Novum antiquariae artis genus aggredior, tak zaczyna pierwszy rozdział swojego dzieła. A nawet sam tytuł dzieła pokazuje (De re diplomatica) iż nie miał autor zamiaru nowej nauce nowego nadać imienia, ale tylko wskazać osnowę rozprawy. (Co innego bowiem u starożytnych znaczyło diploma, a w dawniejszych wiekach piszący przywileje, nigdy ich wyrazem diploma, ale charta, instrumentum, praeceptum, scriptum nazywali, jakto sam Mabillon swoje novum antiquariae artis genus definiuje, że w niém de veterum instrumentorum ratione, formulis et auctoritate traktować będzie.)

Mabillon dzieli swoje dzieło, jak tytuł opiewa na 6 ksiąg. W pierwszej mówi o dawnych przywilejach w ogólności. Tu rozwija korzyści i cel znajomości dyplomatyki; dalej mówi o różnych rodzajach dyplomatów, i dzieli na trzy główne klassy: kościelne, królewskie i prywatne, które zawsze jużto ze

względu na ich cel, już to ze wzglę-
du na ich zewnętrzny układ na podziały wykłada; nadto mówi o starożytności dyplomatów, o ich fałszowaniu i ich przyczynie, o różnych wydarzeniach i stąd wynikłej stracie wielu dyplomatów; nakoniec o rozmaitej materyi, na której w starożytności pisano, i o jej stosunku do zewnętrznego przymiotu pisma szczególniej dyplomatów; o rozmaitych materjałach, których do pisania używano, o rozmaitych zaletach pisma, które w niniejszem dziele, jakoteż niektóre ubocznе części pisma, szczególniej interpunkcya, tylko w ogólności są oznaczone.

Druga księga, najobszerniejsza ze wszystkich, zajmuje się stylem dyplomatów (podpisami, przy których nietylko o monogramach i znakach rozpoznawczych, ale też o notarjuszach, kanclerzach i innych wygotowaniem przywilejów zajmujących się osób traktuje), pieczęciami i formułami czas oznaczającemi czyli datami. Księga III stosuje podane w powyższych wiadomości do krytycznego ocenienia niektórych szczególniej podejrzanych przywilejów i wyprowadza stąd niektóre ogólniki do ocenienia prawdziwości dyplomatów; nadto mówi tu o wartości i wiarogodności dawnych kopiałów czyli chartulariów. Księga IV mówi o palatynatach (Pfalz) i willach królów frankońskich, jako miejscach, z których dyplomata wydawali. W księdze V jest szczątkowy zbiór facsimiliów objaśnionych, a VIta zawiera zbiór przywilejów z V do XIII w. jako dowody do zasad w poprzedzających księgach wyłożonych, z krytycznemi uwagami i wnioskami. — Dopełnienie zawiera szczególne, częścią dyplomatyczne, częścią historyczne i chronologiczne dodatki, jako uzupełnienie, sprostowanie i obronę w samem dziele wyłożonych przedmiotów, ale naukowej jego nie zwiększyły wartości. —

Zastanawiając się szczegółowo nad tem, co Mabillon w dziele swojem dla dyplomatyki uczynił, dostrzeżemy tam pięć przedmiotów, które uwagę jego zajmowały, to jest: 1. Paleografia, 2. znajomość formuł; 3. znajomość pieczęci; 4. geografia średnich wieków; 5. krytyka dyplomatów. — W Paleografii nie może Mabillon za twórcę być uważany, albowiem na wiele lat przed nim zbadaniem rysów dawnego pisma zajmowano się i wiadomość o tem w dziełach ogłoszono, jak to, że nie wspomnę innych, uczynił Jezuita Hermann Hugo S.J. De prima scribendi origine et universa Rei literariae antiquitate. Dzieło to Trotz na wiele lat później na nowo obrobił i ogłosił. Wszakże i Mabillon je przywodzi. Jednakże z owych wcześniejszych obrobień czyli wypracowań żadne nie mogło iść z Mabillonem w porównanie, gdyż w jego dziele objawiała się tak wielka i widoczna różnica, iż ze względu na to wszystko co po nim w tym przedmiocie zrobiono, jego słusznie na czele stawić można. Przedtem bowiem Paleografia ze względu tylko na klassyczną starożytność, a zatem jako tylko Archeologię literatury (Literäre Archeologie) traktowano; szukano jej źródła więcej w dawnych napisach i na dawnej monecie, aniżeli we właściwych rękopismach w ściślejszem znaczeniu, dla tego znajomość jej w ogólności była bardzo niedokładna (niezupełna —). W dochodzeniu starożytności pisma nie dość odróżniano różne epoki, i prawie żadnego nie miano względu na rozwijanie się i wyrodzenie pisma w rozmaitych okolicach i w różnych okresach; nakoniec, znajomość kształtu pisma ku ocenianiu i

krytyce rękopismów albo całkiem nie
zastosowano, albo przynajmniej nie według
powszechnych i pewnych zasad użyto.
Inaczej sobie postąpił Mabillon. Nie
zajmował go właściwie drugi system
paleografii, bo nie należał do jego osno-
wy; cel, w jakim się śledzeniem i wy-
kładem pisania zajmował, prowadził
tylko do znajomości i oceniania dawniej-
szych dyplomatów, i w tym też zakresie
ograniczały się paleograficzne badania.
Zapuszcza on się właściwie w klassy-
czną starożytność, a nawet i dalej,
o ile tego potrzeba do historycznego wy-
kazania początku i użycia materya-
łów pisarskich, znaków piśmiennych
i innych do pisma odnoszących się
przedmiotów; ale nie długo się bawi
w owych zamierzchłych przed nim cza-
sach, i śpiesznie wraca do właści-
wego mu przedmiotu używania pisma,
szczególniej zaś rękopismów łacińskich
i dyplomatów średnich wieków, któ-
re jak tylko może wyjaśnia. Z jego
pracy wynikło naprzód dokładne odróżni-
nie rozmaitych rodzajów i gatunków
kształtu pisma łacińskiego, nie tylko
według jego kształcenia się w różnych
wiekach i okolicach, gdzie ich uży-
wano, jako też wedle nieco różniącego
się kształtu w rozmaitych dziełach,
do których go używano. W tym wzglę-
dzie odróżnia Mabillon pismo dy-
plomatyczne (script. forensis seu diplomatica)
od pisma książkowego (scr. literaria.);
oba zaś od pisma pospolitego, czyli
listowego (script. usualis), którego
nie do dzieł trwałość i wartość za-
chować mających, lecz do chwilowego
zanotowania i przemijającego udziela-
nia, a zatem nie dość troskliwie
i z wyrobieniem używano.*) Lubo Ma-

*) (pod linią)
Wielka Mabillona z tego zasługa w nauce
piśmiennictwa, większa zaś w nauce o formie
dyplomatów (przyp. autora)

billon iżył wielką wagę przywiązywał do tego niekrytycznego pisma odróżnienia, to jednakże jego bystre pojęcie przywiodło go do tego że nie odłączył, tak nazwanego przez siebie pisma dyplomatycznego, z wyłączeniem innych odmian pisma i oddzielnie o niém nie traktował, lecz o niém wraz z innémi mówił; a lubo przez to musiał przekroczyć granice nauki dyplomatyki w ściślejszém znaczeniu uważane, to przecież tylko w ten sposób mogła się urobić umiejętna całość traktowanej przez niego nauki pisma (Schriftkunde). Przywiodłszy długi poczet starannie dobranych i dokładnie odkopijowanych facsimiliów, nie tylko przez to wielką cenę nadał téj części swego dzieła, ale też we wzorach wielkiej liczby nie ulegających zarzutowi szacownych oryginałów podał wskazówkę, któraby posłużyła za zasadę oceniania z niejaką pewnością pism z czasów, o których mówi, co do ich wieku i prawdziwości, o ile się te z rysów poznać dają; a tak w tym względzie prawdziwą uczynił przysługę i daleko więcej zrobił, aniżeli Papebrock przed nim w ciaśniejszych granicach i mniej szczęśliwie dokonał. Ale prawie większą aniżeli w nauce o piśmie jest zasługa Mabillona w nauce o formie dyplomatów, przez którą rozumiemy sposób ich pisania, potwiadczania i inne do tego należące kancellaryjne czynności. W tym względzie nie miał on prawie poprzednika; musiał więc do tego zbierać materyały z rozma-

itych dyplomatów, a przeciej wszystkie przedmioty, o których tu mowa, tak dokładnie i z tak bogatémi własnemi uwagami obrobił, iż się i dziwiaj zdumiewać nad tém trzeba. W drugiej księdze, której forma dyplomatów jest osnową, traktuje najprzód o stylu i pisowni dyplomatów w ogólności; potém o różnych częściach dyplomatu i właściwych im formułach szczególniej a) na wstępie, gdzie szczególniej o różnych tytułach dających przywileje, lub osób, do których mowa w dyplomacie jest obrócona; b) w kontekście, gdzie oprócz innych, w dyplomatach trafiających się właściwych wyrażeń i sposobów mówienia, szczególniej formuły karne, wywołania i przekleństwa przechodzi; c) na końcu, gdzie o formułach poświadczalnych, szczególniej o monogrammach, o formułach rekognicyjnych i znakach, tudzież przy tej okoliczności o referendaryach, kanclerzach, notaryuszach i archikapellanach traktuje. A wtrąciwszy tu wiadomość o pieczęciach (o czém niżej obszerniej prawi) przystępuje do nauki o świadkach i ich podpisach i o innych szczegółach do poświadczalnych i podpisowych formuł należących, i nakoniec do gruntownie wypracowanej nauki oznaczenia czasu w dyplomatach. Wszystkie te przedmioty są w porządku historycznym, ze szczególniejszym atoli względem na dyplomatykę francuską wyłożone.

W nauce o pieczęciach, które jakeśmy wyżej wspomnieli stanowią część nauki formuł i w formułach poświadczeń i rekognicyjnych są umieszczone, pilnie i starannie wypracowanej, która jak się

zdaje nie tyle go zajmowała jak nauka formuł i pisma, następcom swoim wiele do czynienia zostawił, jestto bowiem najsłabsza część jego dzieła. Jednakże przywodzi niemal wszystkie rodzaje pieczęci, ze względu na używające je osoby, jak i na sposoby ich ~~przy~~twierdzania, na czém je wytłaczano, kształt i. t. d. lubo nie dokładnie wykłada, to przynajmniej nadmienia, oraz najważniejsze o pieczętarstwie historycznie i krytycznie wyjaśnia.– Cała księga czwarta należy do geografii średniego wieku we Francyi i obszernie wypracowana. Umieścił on ją dlatego iż w nauce o formułach końcowych mówi o miejscach pisania dyplomatów, a zatem jak w nauce rekognicyjnej wylicza kanclerzy i notaryuszów, tak miejsca wspomina. Jestto więc szczegółowa część (Francyi) Geografii średnich wieków dotąd nie obrobionej, której obrobieniem on pierwszy zajął się.– Krytykę dyplomatów Mabillon raczej przygotował, aniżeli systematycznie wypracował; ale to właśnie nie zasługuje na naganę niedostateczności dzieła, którego właśnie celem była krytyka dyplomatów. Albowiem zamiast suchych prawideł Mabillon traktując historycznie przedmioty, obok szczegółów wyczerpniętych z wiarogodnych dyplomatów przytacza wątpliwe lub fałszywe, ilekroć mu się sposobność zdarzy, a tym sposobem czytelnikowi nastręcza sposobność obeznania się z prawdziwemi i fałszywemi dyplomatami i ich odróżniania.

Korzystał Mabillon z dyplomatów różnych krajów, które wówczas nie zbyt ściśle i nie dosyć krytycznie były wydane, najwięcej zaś czerpał z oryginałów we Francyi będących, co już nie tylko dla braku innych, ale dlatego samego musiał był uczynić, iż zarzuty Papebrocka przeciw francuskim były wymierzone. Ztąd dzieło Mabillona jest nie tylko zasadą dyplomatyki powszechnej, ale razem jest szczególną dyplomatyką Francyi. Uważając go co do pierwszego, to tam więcej pokazuje, coby uczynić trzeba, aniżeli czyni, zatem więcej zachęca, w drugiej zaś jest zupełniejszy. Wypracowanie dyplomatyki powszechnej prawie przechodzi siły jednego człowieka, a każda taka powszechna dyplomatyka musi się też w części specjalną zajmować.

Z tego co się dotąd powiedziało dzieło Mabillona ze względu na początek i jego układ i osnowę nie można uważać za właściwy, wykończony i odrębny system dyplomatyki. Jest to tylko, lubo bez zupełności naukowego systematu, ale jednakże w wysokim stopniu doskonałości przedstawiony zbiór ważnych postrzeżeń, do których zebrania nikt większej nad Mabillona nie miał sposobności. Ale właśnie ten wysoki stopień doskonałości, który w niektórych częściach dzieła Mabillona widzimy, bogactwo zebranych tam wiadomości, imponująca okazałość co do zbiorów, sprawiły, że to dzieło przeceniono i wbrew celowi pisana za wykończony system dyplomatyki uważano, tak dalece że nawet użyty przez niego wyraz diplomatica za nazwisko nauki przyjęto, z którego

powstały niedokładne pojęcia o istocie, celu i granicach tej nauki, których kres przez Mabillona wskazany, za zupełny uważano, przez co w obrabianiu jej, jeżeli nie mylną, to przynajmniej bardzo jednostronną puszczono się drogą. Ztąd borzem poszło, iż sobie za jedyny cel nauki obrano ocenianie prawdziwości dyplomatów, czego potrzeba rzadko się zdarza, zamiast historycznej ich znajomości i użytkowania z nich; że się prawie wyłącznie starym dyplomatom poświęcono zapomniawszy o nowszych i że w tej umiejętności przy wypracowanych przez Mabillona z szczególną pilnością częściach, to jest pisma, formuł i pieczęci znajomości pozostano, a nawet ponieważ nie pojmowano (nie przejrzano) naukowego tych części związku, zatem jeszcze się bardziej zacieśniono.

c. Prace następców Mabillona i rozgatunkowanie onych.

Mabillon poruszył umysły i zachęcił do pracy w tym przedmiocie; byli jednakże, którzy to przywiedzione przez niego dyplomata w wątpliwość podawali, to jego zasady i metodę zbijali. Prace następców jego uważane ze względu na to co on uczynił, na trzy klassy podzielić można.

I. ze względu na ułożoną przezeń specjalną dyplomatykę Francyi – stosowanie tego do szczególnych krajów.

II. ze względu na podanie zasad ogólnej dyplomatyki.

a) dalsze ich rozwinięcie, szczególniej w tych częściach, które on albo całkiem pominął, albo w których więcej dotknął niż rozwinął.

b) wprowadzenie nowo utworzonej nauki w poczet przedmiotów naukowych, a ztąd wynikła potrzeba wypracowa-

nia Compendiów.

I. Co do pierwszego: Niemcy wyprzedzili inne narody.

Joh. Nic. Hertius prawnik i kanclerz w Giessen. De fide diplomatum Germaniae Imperatorum et Reg. 1699. (znajduje się odbite w jego Opusc. T. I i w Baringii Clavis diplomatica ed. II p. 325–368; w dyplomatach uważa ich zewnętrzności język, styl czyli jego właściwości, pismo, ~~jego~~ jego pisownię, skrócenia itd. liczby, monogrammy, atrament ——— i materjał na którym pisano; wewnętrzności, formuły, wyrażenia), ~~znajduje~~ wypracowane według Mabillona planu, nie wykrywa właściwości dyplomatów Ces. niemieckich, bardzo powierzchownie napisane, nie zwiększyło tak materjalnej jak i formalnej dyplomów znajomości, ale posłużyło ~~za~~ wskazówką ~~[illegible]~~ chętę do zajmowania się niemi.

Thomas Madox formulare anglicanum London 1702. po ang. napisane dobrze, szczególniej zajmuje się formułami oryginałów ~~w~~ angielskim języku pisanych.

Chronicon Gotwicense, seu Annales libri et exempli Monasterii Gotwicensis Ord. S. Benedicti inferioris Austriae 1732. f.

Twórcą tego dzieła nad którem kilku pracowało jest Gottfr. Bessel, opat tego klasztoru. Ułożono w niem historyę tego ważnego w sprawach państwa i ~~klasztoru~~ Kościoła klasztoru ze związkiem na stosunki całego kraju. Dwa tomy, jestto tomus prodromus, mający służyć za wstęp do samego dzieła, które nigdy nie wyszło; traktuje w ~~[illegible]~~ rozdziałach od 2go do 6go, o rękopismach różnych wieków zaczynając

od 9–13. z wzorami. I ks. de codicibus manuscriptis. Księga II. de diplomatibus imperatorum ac regum Germaniae, zajmuje się dyplomatyką niemiecką w 17tu rozdziałach od Konrada I do śmierci Fryderyka II.

Joh. Heumanni Commentarii de re diplomatica Imperat. ac Regum Germanorum inde a Caroli M. temporibus adornati. Norimb. (T. I. 1745. T. II. inde a Ludovici Germanici temporibus ibid. 1753, w dziełem co do formy autor naśladuje Chronicon Gottwicense, a co do osnowy to je uzupełnia. W Chron. Gottw. obrabiana nauk z oryginałów, Heumann z drukowanych dokumentów rozwodzi się. Nie mógł więc od pisma znajomości przyczynić się, bo tu autopsyja potrzebna – zewnętrzność dyplomatów mało zatem tknięta, za to zasady form (Formelkunde) nie tylko tak jak Mabillon i Chron. Gottw. przebiega, ale dalej rozwija i treść dyplomatów przebiega, skąd ważne historyczne i polityczne wyprowadza wnioski. I do ocenienia podrobionych dyplomatów wszystko, co tylko bez autopsyi dokonać można uczynił, a wskutek okoliczności w których się znajdował, szczególniej obrobił i ważnemi spostrzeżeniami wzbogacił naukę o tak zwanych wewnętrznych t.j. z textu wypływających cechach dyplomatów. Na oznaczenie zaś tej nauki użył wyrażenia ~~T. 2. 1745. 1753. 4.~~ (Istro diplomata vera et falsa discernendi) a zatem uważa dyplomatykę za część artis criticae.

Ejusd. Commentarii de re diplomatica Imperatorum Augustorum ac Reginarum Germaniae. Norimb. 1749. 4. (od Karola W. do Karola VI).

W rozwinięciu planu Mabillona i w dopełnieniu części, które on nie dość wypracował, szczególniej nauki pisma i pieczęci odznaczyli się:

Palaeografia graeca opera et studio D. Bernardi de Montfaucon. Paris 1708. fol. libri septem, Szósta o dyplomatach greckich, a 7ma zawiera wiadomości o klasztorach na górze Athos. Jestto dzieło nie jako ~~nijako~~ dopełnienie Mabillona, ale obok niego stać mające (Seitenstück). Montfaucon był bardzo wielkim starożytności badaczem.

Dopełnił Mabillona swojem dziełem benedyktyn Carpentier: Alphabetum Tironianum (notas Tironis explicandi methodus Paris 1747 fol. cum pluribus Ludovici Pii chartis, quae notis iisdem exaratae sunt etc. *)

Clavis diplomatica D. Eberh. Baringii Hanov. 1737. 4. ed II Hanov. 1754.

*) (pod linię) Noty tyrońskie składają się ze skróconych jednych w drugie niknących głosek oraz z przyjętych powszechnie znaków, z których jedne są znakami pierwiastków, drugie zakończeń. (Przyp. Autora)

Aczkolwiek nie zupełnie dokładne co do wykazu skróceń, zebrał jednakże pierwszy najpotrzebniejsze i do jego czasów nie wykryte jeszcze szczegóły, tyczące się pisma i skróceń i takowe dalej od poprzedników, bo niżej 13 w. aż do 15go w. posunął; przez co zbogacił naukę, kiedy zważymy, że dyplomata późniejszych wieków i rękopisma są coraz liczniejsze, a przytem późniejsze w ogólności nie zawsze łatwiejsze są do czytania od dawnych, ale też po większej części właściwe sobie mają trudności.

Ku temuż celowi służy, ale zupełniejszy i okazalszy jest: Lexicon diplomaticum abbreviationes syllabarum et vocum in diplomatibus et codicibus a seculo VIII ad XVI usque occurrentes exponens. (Göttingae 1747) ed. II (Ulm 1756.) f. studio Jos. Ludf. Waltheri. (Zawarte są w tém dziele zatem wzory od VIII do XVI wieku początku.) Zwrócił też Walther uwagę na tak ważne w rękopismach kościelnych nuty muzyczne. Aczkolwiek szacowne są niektóre szczegóły, z tém wszystkiem całość nie może być za szczęśliwie dokonane dzieło uważana; albowiem przywiedzione wzory pisma, w celu wskazania jego różnicy w różnych czasach i miejscach, nie są dość liczne i nie dosyć charakterystyczne, żeby z nich o starożytności porównywanego rękopismu z pewnością sądzić można.

Dzieło z dyplomatów i rękopismów zebrane w porządku alfabetycznym z dodaniem roku dyplomatów przy wyjątkach z rękopismów z początku, środka lub końca wieku, gdzie to z pewnością oznaczyć było można. Ostatnie tablice zawierają skrócenia, w których (nie podobna rozpoznać) pierwiastkowej głoski (Stammbuchstab) jak np. cum, et, cetera i t. d. znaki przestankowe, liczby i inne.

Co się tyczy znajomości pieczęci, którą to część dyplomatyki Mabillon tylko mimochodem dotknął, nowe światło na nią rzucił znakomity badacz dziejów i starożytności: J. Mich. Heineccius w dziele swojém ./.

~~Michaelee~~, De veteribus Germanorum aliarumque nationum sigillis eorumque usu et praestantia syntagma historicum. (Francof. et Lipsiae 1709. ed. II ibid 1719. fol. Również Philibertus Hueber w swojem dziele ~~Philiberti Hueber~~ „Austria ex archivis Mellicensibus illustrata liber III Lips. 1722; (a mianowicie) w drugiej księdze, która jest najważniejsza, mówi o pieczęciach papieży, Monarchów, biskupów, szlachty Austryjackiej i sąsiednich państw.

Nie uczyniono tyle dla formut dyplomatycznych (Formelkunde) i w ogóle dla wiadomości, które się do osnowy dyplomatów odnoszą, (nie wydano wyłącznych dzieł), ile Montfaucon, Baring, Walter i Carpentier dla pisma, Heineccius i Hueber dla pieczęci; atoli w różnych względach rozszerzyli wiadomości formut i pomnożyli Madox, Chronicon Gottvicense i Neumann.

Haltaus, Rabe i Pilgram szczególniej się zajęli nauką o datach czyli dyplomatycznej chronologii. Chr. Gottlieb Haltaus: Calendarium medii aevi praecipue Germanicum. Lips. 1729. 8° Jo. Jac. Rabe Calendarium festorum dierumque mobilium in usum Chronologiae et Rei diplomaticae. Onold 1735. 4. Tamto więcej zajmuje się historycznem rozwinięciem i oznaczeniem chronologicznych wiadomości w dyplomatach używanych, to zaś do redukcyi czasu jest pomocne. Najwięcej na postęp nauki dyplomatyki wpłynęli od początku XVIII stulecia Niemcy, prócz ~~obcy~~ innych jak Mabillon, Madox i Carpentier. ~~obcych~~

III. Dyplomatyka.

A. Część ogólna.

a. Przedmiot dyplomatyki

[illegible]

Pod wyraz dyploma, w greckim języku dwuzwój znaczący podciągają się wszelkie nadania praw do rzeczy, zobowiązania się, a nawet osobiste działania na piśmie, w rysunku, lub rzeźbie, tudzież w pewnych znakach, czyli symbolach, podług używanych uroczystości i składni, między panującymi, narodami, rządami i szczególnemi osobami zaszłe, słowem wszelkie czynności urzędowe i prywatne czyli akta.

Akta takowe, czyli uroczyste czynności można dzielić:

1o na pierwiastkowe nadania i na potwierdzenia dawnych nadań, które mają właściwe sobie podziały.

2o na tablice czyli napisy na kamieniach, kruszcach, drzewie wyrzynane, słowem na ryciny, tudzież na przywileje, instrumenta, ukazy, ustawy rządowe, dekreta, wyroki i t. d.

3cie na nadania czyli dyplomata duchowne, świeckie czyli cywilne.

4o na publiczne jakoto: księgi prawa narodów, prawa publicznego czyli ustaw rządowych, prawa cywilnego kryminalnego. —

b. Podział dyplomatyki

Dyplomatyka dzieli się na ogólną (universalis), to jest obejmującą prawidła względem dyplomatów całego wiadomego świata; na szczególną (particularis) obejmującą prawidła względem dyplomatów jednego kraju.

Dyplomata też różnie się dzielą: I ze względu na kształt: na tabulae (tablice), codicilli i chartae; pierwsze na kamieniach, kruszcach zawierają pisane pomniki publiczne, drugie

w kształcie ksiąg, trzecie zaś obejmują wszystkie dyplomata, które ani jako pomniki, ani jako książki nie są pisane.

II ze względu na osoby dające je: duchowne i świeckie czyli cywilne, publiczne i prywatne, tamte się tyczą rzeczy pospolitych, powszechnych, te zaś rzeczy prywatnych. W publicznych odróżniamy: Traktaty (wielu krajów, lub ich rządzców dotyczące) i konstytucye, czyli ustawy krajowe, przywileje, ukazy i. t. p.

III ze względu na przedmiot Akta i dokumenta, tamte czynności, te zaś osnowę praw i zobowiązań się obejmują.

IV nakoniec, ze względu na ich wiarogodność: na autographa ~~[illegible]~~ lub archetypa (oryginały) apographa seu exempla, kopie inaczej ~~inaczej~~ też transsumptem itą łaciną zwane.

Niekiedy wiele bywa exemplarzy oryginałów (przymierza, traktaty, kontrakty) Takie autografy w kilku exemplarzach napisane, Chartae parictae, także Chirographa, chartae partitae nazywają się. (*) ~~[illegible]~~

Kopie zaś czyli odpisy jedne są wierzytelne (apographa authentica seu vidimata) drugie proste czyli obojętne (vaga seu incerta). Odpisy wierzytelne mają ważność oryginałów, odpisy zaś proste zasługują na uwagę, lecz po bliższém rozpoznaniu rzeczy.

Odpisy nie tylko się pojedynczo znajdują, ale też są całe dzieła, w których je zbierają. Takie zbiory Instrumentalia volumina panchartae, chartularia, legistraria, diplomataria (F), Bullaria, lub libri copiales (także codices diplomatici) zwykle nazywają. Przed X wiekiem wcale ich nieużywano, albo bardzo mało,

(pod linią)
(*)
Duplikaty (duplicata diplomata) są to dwa równobrzmiące oryginały. Cyrografami zowią się oryginały wielkiemi pisane głoskami z krzyżami, obrazami na boku lub wśrodku.
(przyp. autora)

(pod linią)
F
Diplomataria seu chartularia historica mixta z przydanemi historycznemi powieściami
(przyp. autora)

w Niemczech ledwie przed XIII wiekiem znajdują się.

Lubo użycie dyplomatów jest bardzo dawne, z tém wszystkiém czas i różne wypadki sprawiły, iż nie masz dawniejszego dyplomatu na papierze egipskim (któryby wyżej sięgał nad VI ty wiek. Idąc coraz niżej wzmaga się ich liczba.

c. Kompendya o dyplomatyce traktujące

~~Początek dyplomatyki w XIII w. [illegible]~~

Pierwsze compendia dyplomatyczne dla Uniwersytetów, wydali Christoph. Henr. Eckhard Introductio in rem diplomaticam 1742 Jenae ed. 2. ibid. 1753. 4.

J. F. Joachim ~~[illegible]~~ Einleitung: zur ~~zum~~ deutschen Diplomatik Halle 1748. 8. ed. II. ibd. 1754.

Joh. Chph. Gatterer: Elementa artis diplomaticae universalis Göt. 1765. 4 v. I^o Obrobiono je 1798 po niem. v. 1799 ibid.

~~[illegible]~~ G. Gruber Lehrsystem einer ~~einem~~ allg. Diplomatik 1783 - 1784. 2 voll. Wien.

Schwartner Mart: Introductio in artem diplomaticam praecipue Hungaricam Pesth. 1790. 8. (podług Gatterera)

Schönemann Karl Franz Gottlob: Versuch eines vollständigen Systems der allg. besonders älteren Diplomatik. Hamb. 1801 - 2 ed. 2 Lpz. 1818. 8.

Tegoż Codex für die praktische Diplomatik zum Behuf seiner Vorlesungen 1 - 2 Thl. Gottingen 1800 - 803. 8.

Anleitung für Anfänger in der deutschen Diplomatik von Justus v. Schmidt genannt Phiseldek. Braunschweig 1804.

Zeitschrift für Archivkunde, Diplomatik und Geschichte herausgegeben von L. F. Hofer Dr H. A. Erhard und Fr. L. B. von Medem, 2 tomy.

Największą korzyść z nauki dyplomatyki spłynęły na historyą, chronologią;

genealogią, heraldykę, starożytności i znajomości prawa cywilnego i kanonicznego.

Dyplomata (Więcej zasługują na wiarę niż historycy. Poprawiona według nich i uzupełniona Chronologia i geografię, bo często wyszczególniają one w nich miejsca i podział kraju. Na pieczęciach znachodzimy stroje i z nich dowiadujemy się kiedy znaki dostojeństwa używać zaczęli. Skorzystała także znajomość prawodawstwa, bo w nich rachowały się zwyczaje nawadów, obyczaje, prawa.

~~Glossarium mediae et inf.~~

~~Germ. Anglosaxonicu, / Ottomanica.~~

~~Do niem. Joh. Georg Wachterus.~~

~~Joh. Schilterus Tom. III.~~

~~Leibnitz Jodoc.~~

~~Joh. Ernest de Westphalen Bibliotheca~~

B. Część szczególna

I

Dział Iszy. O grafice, czyli pierwszej części dyplomatyki teoretycznej.

Sztuka dyplomatyczna z trzech następujących składa się części, to jest:

a) Z wiadomości o sztuce pisania (graphica)

b) Z wiadomości o sztuce kreślenia pewnych dyplomatycznych do osnowy dyplomatu odnoszących się i ich wiarogodności posiadających znaków, czyli o sztuce znaczenia (semeiologia)

c) Z wiadomości o składni czyli stylu dyplomatycznym.

Z tych dwie ostatnie samej tylko umiejętności dyplomatycznej są właściwe, gdy tymczasem grafika tak wielką

zajmuje przestrzeń, iż nietylko do rozpoznania i ocenienia samych dyplomatów i aktów, ale i wszelkiego rodzaju rękopismów, napisów, medalów, monet jest potrzebna.

1. Grafika (czyli pismoznawstwo) traktuje a. o rzeczach piśmiennych, b. grammatologii; c. ortografii, d. Stigmeologii (seu doctrina interpunctionum.) e. Brachygrafii.

2. Sematologia (od σῆμα, znak) czyli umiejętność malowidła, pisma; obejmuje w sobie a. wiadomość o rozmaitych znakach, których w różnych krajach i wiekach w pismach publicznych używano, jużto wzywające najwyższej istności, jużto wyrażające inne pobożne uczucia (Chrismologia). b. Wiadomość o znakach notaryalnych (signa notariorum), które w dawnych wiekach kanclerze, pisarze aktowi, sądowi i inni urzędnicy, po wyrażeniu na dyplomatach swych imion, na znak dopełnienia wszelkich uroczystości kładli czyli raczej kreślili. c) Wiadomość o znakach szczególnych (symbola investiturae) czyli o uroczystościach, których za użyciem miary fizycznych lub pewném poruszeniem i postawą ciała, przy wielorakich rzeczowych działaniach, tak publicznych jako i prywatnych dopełniano (symbolica).

d) Wiadomość co ma znaczyć krzyż, który w różnych kierunkach i w rozmaitej ilości dawniej w pismach publicznych używano (Staurologia).

e) Wiadomość o znakach czyli cyfrach w jednym ciągu wiele okoliczności obejmujących, których prawie powszechnie dawniej a nawet i teraz w pismach, na monetach i napisach używają (Monogrammatologia, Monogrammatica).

f) Wiadomość o pieczęciach i pieczątkach, które w różnym sposobie na dyplomatach i aktach wyciskano, lub niemniej także na-

pętlicach skórzanych i sznurach zatrzę-
szano. (Sphragistica.)

3. Umiejętność składni czyli stylu dyplomatów (ars formularis) obejmuje w sobie:
a) Wiadomość w jakim czasie i w jakich krajach tego lub owego języka do dyplomatów używano (glottologia).
b) Wiadomość o stylu dyplomaty czysym.
c) Wiadomość o trzech częściach i o szczegółach każdej części, z których dyplomata zwyczajnie składają się, to jest: o uroczystościach wstępu, wezwania Boga, powodów (exordium), samej rzeczy (textus) zakończenia (epilogus), daty, podpisów, pieczęci, zaświadczeń.

1. Grafika

(a) O materyale piśmiennym i narzędziach pisarskich.

Co do materyału na którym pisano rozróżniamy I. z królestwa minerałów: metale i kamienie. II. z królestwa roślin: kory, liście, drzewo, liść palmowy i oliwny, papier egipski (Papyrus czyli βιβλος od VII wieku przed Chr: ale dopiero na 334 lat przed Chr: przez Aspadinsa Biblus udoskonalony); bawełnę, płótno*. III. z królestwa zwierząt: skóry z ryb i węży, słoniów i zęby, pargamen z owiec i cieląt (purpurowy, biały, żółty od VI a szczególniej VIII w. najużywańszy). Najdawniejszy dokument na pargaminie ma być z 6go wieku odrząd powszechniej aż do XV stulecia używać go zaczęto {F Tu wstawić co na str. 138 zaznaczone

Atramenty różne bywały: czarny, czerwony (czerwony trojaki: cinnabris, minium, purpura), złoty, srebrny, czasem niebieski, rzadko zielony, i nakoniec mięszany. Czarny najpospolitszy, ale nie miał w sobie witryolu jak nasze, a był gęściejszy, dla tego w rękopismach herkulańskich litery są nieco wzniosłe. U Greków miał być atrament czarny bardzo piękny. Między IV i XII w. był jej nieco żółty. Denis p. 51, 52, wylicza autorów w których jest skazówka robienia go, a Canparius napisał dzieło de atramentis, które zdaniem Ernestego (Archaeol.) phisicis aptior est, quam antiquariis rationibus.

Mabillon okazał że nietylko cesarze greccy, ale też i królowie frankońscy używali czerwonego atramentu, szczególniej zaś imiona i monogrammata cesarzów i podpisy, tudzież imiona kanclerzy minium były pisane*. I złotem pisano niekiedy dyplomata dla większej czci pamiętających. Srebrnym pisanych nie przychodzą. Mięszanych kolorów tylko w głoskach początkowych i to w rękopismach

(pod linią)
*
Schwandner znalazł w Wiedniu w bibliotece cesarskiej dyplom Fryderyka II. z r. 1243 na papierze pisany. Ale Bodmann twierdzi, że to nie jest czysty bawełniany papier, ale mięszany, jaki w końcu XIII szczególniej zaś w pierwszym dziesiątku XIV w. robić zaczęto. Czysty bawełniany był w XI - XIII w. W r. 1300 według Bodmanna już jest mięszany, już ma filligran nib 6 czy 9. Od 1300 do 1350 pogorsza się w swojej treści, ale na wejrzenie jest biel(s)zy i piękniejszy. Z końcem XV. w. powszechniej papieru płóciennego zaczęto używać. Filligrany czyli wodne znaki szczególniej na uwagę zasługują. (przyp. autora)

F} t.j. od str. 139. do str. 145.

Narzędzia piśmienne były: Trzcina z wschodu, szczególniej z Cypru, pióra ślad na zachodzie około VI. w. a w X powszechne już. W IX i X w. używano zarówno trzciny i pióra. Chińczycy i wschodnie narody używają pędzlika {Φ Tu wstawić, co na str. ad 138 bis. zaznaczone Φ} t.j. od str. 145. do str.

*(pod linią)
Do używania czerwonego atramentu zwane są rubrykatorzy, rubricae. A że oznaczano nim czasem tytuł lub osnowę; pochodzi z tąd wyraz rubrum. Czasem uwagi, ostrzeżenia pisano na boku drobno tym atramentem. (przyp. autora.

(† to wstawić całe na str. 138 w zaznaczonem miejscu †) **ad 138.**

1. Materyał piśmienny z królestwa minerałów.

Najdawniejsze materyały, na których pisano, były: α. kamienie, β miedź, γ. ołów.

α.) Kamienie (saxa, λιθος) od najdroższych aż do cegły. Tablice Mojżesza, napierśniki arcykapłanów, astronomiczne spostrzeżenia Babilończyków, obeliski i piramidy,(*) napisy na blekingskich skałach, oraz inne prawdziwe lub mniemane szczątki starożytności wielu uczonych opisało. O starożytnych świątyniach w Indyach wschodnich w skałach wykutych i napisy w nieznanej teraz mowie zawierających znajdujemy ciekawe wiadomości w nowszych ~~[illegible]~~ tej części ziemi opisach.(**) Także pisanie na skorupach i muszlach, z których ostracismus (sąd) na swoje nazwisko, tutaj należą. Znajomość

(*) O napisach na ostatnich wspomina Herodot II. 136. Kiedy mówi, że król Asychis kazał wystawić piramidę z cegły z napisami. (Przyp. autora)

(**) I tak na małej wyspie Elephante, naprzeciw Bombaj, naprzeciw wybrzeża Malabar jest świątynia (120 stóp długa i szeroka) bóstw Bramy, Wisznu, Szywy i niższych bóstw. Obok Elephante leży Salsette wyspa, a na niej wydrążona góra w niej zaś świątynia o 35 st. i dwie inne świątynie nie ustępujące jej co do wielkości. Mają po kilka pięter i mnóstwo grot około nich. Tu jest wiele wschodów, sadzawek, otwartych miejsc, a wszystko w skałach wykute. I tu ściany ozdobione płaskorzeźbami – a co osobliwsza znajdują się tu napisy w zupełnie nieznanej mowie. Mnóstwo grot świadczy, że tu wiele ludzi miało schronienie. Prawie w środku między Bombaj a stolicą Marattów Poona (Puna) przy Carli, jest tysiączna grot. Największa z nich zawiera wysoką świątynię na 126 stóp długą a 64 stóp szeroką. Ściany przysionka okryte są rzeźbą i nieznanemi napisy. Ale sławniejsze są groty Ellory w środku Indyj w górach Gates. Tu bowiem w skale mającej kształt podkowy, której końce o pół mili od siebie są odległe znajduje się mnóstwo grot, jedna przy drugiej, często o dwóch i trzech piętrach, jedna nad drugą. Jedne połączone są z sobą chodnikami, inne ustępami przedzielone. Największa z tych świątyń jest tak wielka, iżby w niej kilka wielkich kościołów naszych pomieścić można. Co przepych budowniczy nad ziemią zdziałać jest ~~[illegible]~~ zdolny wszystko to tu podziemią się znajduje. Place, wschody, mosty, kaplice, kolumny, krużganki, obeliski, olbrzymie postacie zwierząt i ludzi, i prawie na wszystkich ścianach rzeźby indyjskie bóstwa i ich dzieje przedstawiające. W środku groty stoi druga świątynia w skale wykuta, w której robota i ozdoby przechodzą wszelkie opisy. Według podania Braminów mają te groty liczyć przeszło 8000 lat, ale z pewnością wieku ich oznaczyć nie można, jak się pokazuje z nowszych badań i że panowanie jednego monarchy nie wystarczyłoby na ich wykucie a groty w Elephante i Salsette jeszcze starsze być muszą, aniżeli w Ellorze. Indyanie skałom zewnątrz nadawali rozmaity kształt, przez co je dziwne z wyjęcia czynili. Najosobliwsze w tym rodzaju są pomniki w Mavalipura, na wybrzeżu Coromandel, około 6 mil na południe względem Madras. Ale tylko zewnątrz są znane, bo do wnętrza przez gęstwiny w których węże i tygrysy swe legowiska mają, żaden wędrowiec wnijść nie odważył się. Całość przedstawia stolicę państwa w skale wykutą. Skały od dołu do góry obciosane. Tam widać rozmaite wieżyce itd. wizerunki ogromne lwów, słoniów i innych zwierząt, postaci bogów ze czterema rękami i inne kształty. Na wierzchu jednej z tych skał znajduje się siedzenie, które tronem królewskim nazywają. Wewnątrz skał są groty, świątynie, sale, gmachy i gospody. Wszystko to jest tylko cząstką tego wielkiego dzieła, z którego wiele jak się zdaje przez trzęsienie ziemi oderwane i przez morze pochłonione zostało. Przynajmniej sterczą z morza ogromne tomy skał, które kiedyś do tego dzieła należały. (Przyp. autora)

rodzajów napisów, wyrzynanych na skałach, kamieniach itd. rzniętych kamieni i gemmów, oddzielną stanowi naukę (zob. Ernesti Archaeol. i Martini Vorlesungen). Między zabytkami pisma na kamieniu zasługują szczególniej arundeliańskie, Paryjskie czyli oxońskie na uwagę. Arundeliańskie czyli Arundeliana zwane są od Tomasza Howard hr. Arundell, który je na początku w. XVII. z wysp greckich przywiózł do Anglii. Paria, czyli Paryjskie nazywają je dla tego, bo najważniejsza sztuka, grecka kronika od Cekropa poczynająca się na wyspie Paros znalezioną była. Oxońskie czyli Oxoniensia zaś zowią się od miejsca, w którem się teraz znajdują; albowiem wnuk hr. Arundell darował je uniwersytetowi Oxfordskiemu. (Zob. Klotzii Acta lit. Vol. II. P. I. p. 119. Meuselii Bibl. hist. Vol. III. P. II. p. 330.) Ale według świadectwa pisarzów starożytnych dawni napisów kamiennych tylko do publicznych pomników używali, także do praw, ale nie były użyte ~~do~~ kamienie do pisania na nich całych dzieł. Nie tylko więc nie są najdawniejszemi pomnikami piśmiennemi, ale też przy nich i innych materyałów piśmiennych używano.

β. Miedź (aes) albo wszystkie w ogólności twardsze metale. Używano szczególniej tablic miedzianych, ale to mianowicie do pomników publicznych, praw, senatus consultów, plebiscitów i t. p. Prawa XII. tablic były przed zatwierdzeniem na drzewie ~~rznięte~~ pisane, a gdy je zatwierdzono rznięte były na miedzianych tablicach. Podobnież rznięty był na miedzi ~~znat~~ znany list Rzymian do Izraelitów (Mac. 8. 22. także 14. 18.) Cicero, Livius, Plinius i inni mówią o użyciu metali do pisania. Podziały gruntów były według rozmiaru na tablicach miedzianych kreślone, a w Herculanum znaleziono dymissye żołnierzy na miedzi pisane (Maffei istor. dipl. p. 30.) Senatus consultum de Bacchanalibus w ces. bibl. w Wiedniu, podobnie w Piacency Trajana tabula alimentaria, na miedzi są ryte. Z tąd to podobno także początek swój wzięło wyrażenie się esse perennius. (Za Wespazyana spłonęło 3000 miedzianych tablic w Kapitolium.)

γ. Ołów. Gdy starożytni według świadectwa Pliniusza ołów bardzo dobrze robić umieli, zatem musieli, jak się zdaje, umieć go wyciągać w cienkie tabliczki, których do pisania używano. Już w Jobie (19. 23. 24.) jest wzmianka o tym materyale. Pauzaniasz mówi, że Hezyoda ἔργα καὶ ἡμέραι na białym ołowiu były pisane. Montfaucon w swoich starożytnościach przywodzi wizerunek książki ołowianej, z 6 albo raczej 8 kartek złożonej. Plinius twierdzi, że go w aktach publicznych używano. Jednakże powszechniej używano miedzi, bo ta jest trwalszą. Według niektórych tabliczki drewniane były najdawniejsze.

2. Materyał piśmienny z królestwa roślin.

α. Drzewo. Codex, początkowo caudex, zwał się kloc drzewa, na którym starożytni pisali. Tabulae jest już ogólne nazwisko, używane także na oznaczenie tabliczek drewnianych, rozmaitego kształtu i rozmaicie przysposobionych, na których albo rylcem albo nożem pisano. Później zaczęto używać powłoki na nie, mianowicie białej farby, z tąd wyraz album, referre in album, esse in albo.*) To co miało być publikowanem, lub w ogóle pisanem malowano na nich czerwoną lub czarną farbą. Rylcem zaś pisano albo na samém drzewie, jeżeli było miękkie; albo powłóczono tabliczki drewniane woskiem. Jeżeli

*) To powłóczenie białą farbą nie tylko na drzewie, ale też na ścianach, szczególniej na murach bram, na których publiczne doniesienia czyniono, i gdzie dawniejszą farbę nową pociągano, było w używaniu. (przyp. autora)

tabliczka była z samego drzewa, to ją scheda nazywano, i była bukowa, cytrynowa, lipowa, jodłowa, cedrowa, bukszpanowa etc. Jeżeli zaś była woskiem powleczona, to się nazywała tabula cerata, tabella cerata albo też cera. Powtórzenie tablic drewa było bardzo dawno używane, ~~[illegible]~~ jak z Justyna (II. 10) wnosić można, lubo tam raczej o wrzynaniu w drzewo mówi, później tablicę dopiero powłóczono. Wosk, którego używano, jak się zdaje był początkowo zielonego koloru, ale z czasem sczerniał. Wielkiej przysposabiano drewno kredą, lub gipsem.
Tablice praw Solona były na cyprysowem drzewie pisane. Homer, Eurypides, Sofokles mają ten materyał. (W greckim języku drewniane tablice nazywały się: πίναξ, ἄξονες, κύρβεις.) Także prawa XII. tablic początkowo miały być na drzewie pisane i dopiero po ich zatwierdzeniu, na miedzi je wyryto. ~~[illegible]~~
Schedae i ceratae tabulae tem się szczególniej różniły, że ostatnie ścierać można było rylcem odwróconym (stylum vertere). Używano też wosku innego koloru, szczególniej czerwonego, dla oznaczenia uwag. Te Cyceron „ceralas miniatulas" nazywa. Demokryt tym sposobem (cera ex milto) w swem dziele de rerum natura notował swoje doświadczenia i te swym sygnetem poświadczył. Tytuły oraz rubryki czerwonym woskiem zapełniano.
Kiedy tablic tak na listy potrzebowano, natenczas zawijano je w płótno, lub zawiązywano, i pewnym rodzajem kredy lub wosku pieczętowano.
Kiedy kilka tabliczek razem łączono, natenczas nazywano je codex lub caudex. Nazwą codex oznaczano też i inne tablice i kartki, które były oprawne, a tak przez to różnicę od volumen wyrażano. Codicilli są z niego diminutivum i odnoszą się do wielkości. Wzór podaje Montfaucon (Antiqu. expl. T. III. tab. 194.)
β. Liście, sitowie, trzcina (folia, arundo). Wirgiliusz (Ae. 3. 443. 6. 74.) mówi że sybillińskie wyrocznie na liściach drzew były pisane. Wspominają szczególniej liście palmowe, malwowe i oliwne. Liść palmowy jest i dotąd ogólna nazwa, pod którą i inne podobne liście podciągamy. Oleassy, olles lub Olissy, których do dziś dnia w Indyach wschodnich używają, są dowodem, jak dobrze i jak pięknie na nich pisać można. O całych dziełach na liściach palmowych w Indyach wschodnich pisanych, szczególniej o całej ~~[illegible]~~ biblii wspomina Baumgarten w swoich Nachrichten Cz. 9. p. 883.
γ. Kora, łyko, (cortex, liber, philyra). Nie masz wątpliwości, że kory używano do pisania, ale nie masz śladu czyliby całe dzieła były na niej pisane. Atoli kawałki znajdują się np. ma być kawałek w bibliotece watykańskiej. Ważniejszem jest używanie łyka, czyli wewnętrznej powłoki drzewa, między drzewem a korą znajdującej się. To nazywało się właściwie liber, φλοιός. Szczególniej używano łyka z lipy, gdyż jest najdelikatniejsze i ztąd nazywano je tilia a pogr. φιλύρα. Ponieważ zaś później z łyka czyli liber, za pomocą sztuki, robiono kartki (charta) zatem liber było ogólną nazwą, która wszystkie gatunki materyału pisanego obejmowała. Podobnie philyra czyli philura nazywa się pospolicie arkusz papieru.
Ale nie samego tylko łyka używano, robiono bowiem z niego gatunek papiera, który dawniej mieli inne być w używaniu, szczególniej zaś w stronach zachodnich, dokąd nadto egipski papier dochodził. Sklejano jedne na drugich pokłady, poprzednio jak się zdaje przygotowanego łyka. Najwięcej szczegółów udzielają o tem Montfaucon (Palaeogr. 1. p. 15.) także Mabillon i Schwarz de orn. libb. porównaj Krünitz Encykl. T. 106 p. 513. Trudno go, jak mówią, odróżnić od papieru egipskiego. Atoli był zawsze tęższy i kruchszy.
~~[illegible]~~
δ. Płótno (lintea, linteum, libri lintei, carbasini. Nazwisko to bierze się w najogólniejszem znaczeniu tak, że pod niem bawełniane, jedwabne, wełniane i płócienne materye rozumiemy. Wyłącznie sybillińskie księgi, ale więcej jeszcze powojniki bardziej dowodzą, że tego materyału do pisania używano, także wzmianka w Dawidzie (Ps. 40. 8.) o zwoju i spaleniu pism Jeremiasza w pokoju Królewskim (Jer. 36. 32.), gdzie o pergaminie wcale myśleć nie można.*) Liwiusz często wspomina libros linteos (IV. 7. 13. 31. X. 38.) Według świadectwa Pliniusza pisano „publica monumenta plumbeis voluminibus, privata linteis aut cereis" gdzie privata nie trzeba w najściślejszem brać znaczeniu. Używano do tego we dwoje sklejonego płótna.

*) Może że to był papyrus. (przyp. autora)

podobnie jak my teraz na płótnie, jedwabiu drukujemy i kopersztychy odbijamy. Chińczykowie od najdawniejszych czasów pisali na jedwabiu i płótnie, jak świadczy du Halde z pism chińskich.

E. Papyrus. Wyszczególnione dotąd materyały piśmienne, prócz niektórych, nie mogły się przyczynić do upowszechnienia sztuki pisania. Dopiero z zaprowadzeniem papieru egipskiego i innych zaczęto się także upowszechniać sztukę pisania.

Wyraz charta, ὁ χάρτης, którego dopiero o tym materyale i szczególniej dla oznaczenia go używać zaczęto, trudnym jest do wyjaśnienia. Jedni wywodzą go od słowa χαράσσω, wyryć, drudzy od carptim, częstkowo, urywkowo; ale charta nie jest wyrazem początkowo łacińskim; inni znowu od χαίρειν słowa, od którego listy zaczynano, inni nakoniec od tyryjskiego miasta Charta, gdzie miała być wynaleziona; ale to jest niepewno. Większa część pisarzy rzecz tę nierozstrzygniętą zostawia.

Nazwa papyrus, charta papyracea, pochodzi jak wiadomo od rośliny papyrus. Jest to gatunek trawy według Lineusza „Cyperus papyrus" zwanej, która szczególniej rośnie na wybrzeżach Nilu, gdzie woda przynajmniej na łokieć jest głęboka. Puszcza ona grube korzenie, które mają mieć smak i zapach przyjemny a według Brucego (podróż w celu odkrycia źródeł Nilu) do oprawy książek były używane. Z korzenia wyrastają liście w kształcie miecza na dłoń szerokie, ale nie zbyt długie. Pień dochodzi wysokości 10 do 12 stóp, jest grubości ręki w łokciu i jest trójgraniasty. Na szczycie pnia jest wielki bałdaszek, kwiat i naczynia nasienne zawierający. Lubo roślina ta najpospolitsza jest w Egipcie, jednakże według świadectwa Pliniusza, miała rosnąć i w Syryi i nad Eufratem w okolicy Babilonii. Według Brucego została ona z Etyopii przeniesiona do Egiptu. Twierdzi on, że się szczególniej około Seide, a zatem w wyższym Egipcie znajduje. Ale kiedy roślinę tę δέλτος nazywano, zatem wnosić należy, że się w Delcie, czyli niższym Egipcie znajdować powinna. Znajduje się ona także nad Jordanem pomiędzy Paneas i jeziorem Tiberias, oraz według opisu Syryi Abulfedy, rośnie jej mnóstwo w środku jeziora apamejskiego. Nie musiała być rzadką, bo już ją Dioscorides (żył przed Plin. star.) „πολύσπορος πάπυρ" nazywa. W języku koptyckim zowie się ta roślina papierem, co według Scholza złożone jest z wyrazu „βις" splatać, tkać i wyrazu „πα" znaczącego iż do czegoś należy, służy. Zatem „παβις" znaczy roślina zdatna do tkania.

Sposób robienia papieru z tej rośliny opisuje Plinius (13, 11. 12. 13.). Guilandinus właściwie Wieland w swojem dziele: „Papyrus s. Commentarii in tria Plinii de papyro capita. Venet. 1572. 4. Amb. 1613. 8. obszernie się nad tem rozwodził, a tak on jak i Józef Scaliger, który przeciw niemu antykrytykę wydał (in Scaligerianis secundis) są głównemi źródłami, z których Montfaucon, Caylus i wszyscy nowsi korzystali.

Używano z papyrusu tylko pnia, a nie liści. Do lepszego wyciągnienia tyczek piękność i lepszość papieru zawisła. Gładzono go zębami zwierząt. Z tąd Cyceron nazywa go „charta dentata". Środek, czyli rdzeń papyrusu najlepszego dostarczał papieru, którego były rozmaite gatunki przez Pliniusza i Izydora rachowane n.p. charta hieratica, którego znów różne były gatunki, jako to: charta Augusta, Liviana i t. d. Używano go do ksiąg świętych, do listów i t. d. Lepszy jeszcze był gatunek Claudia zwany i o dwa cale szerszy. Inne gatunki nazywały się Amphitheatrica, Fannia, Saitica (od Saidy miasta) Taniatica albo Tanitica (od Tanis czyli Damietty miasta), Emporetica (zwał się papier do pakowania) Macrocolla (regałowy papier).

Czas wynalazku nie wiadomy, zwłaszcza jeżeli wynalazek papieru od jego użycia do pisania odróżnimy. Zdaje się, że dawniejszy niż go używać zaczęto do pisania. Guilandus twierdzi że był używany przed Alexandrem W. a to z tąd, że w autorach pod tym królem żyjących znajduje się βίβλος, ale czy to jedno co πάπυρος? Böttger mniema, że Grecy, za Psametycha 671. przed Chr. do Egiptu przybyli, byli właściwie

wynalazcami sposobu użycia papyrusu do pisania. Tak więc o półczwarta wieka wcześniej byłby papyrusu użytek znany, niż dotąd z Guilandem myślano.
Rzymianie udoskonalili papier i do znacznej doprowadzili białości, oraz ulepszyli tak, że po obu stronach pisać można było. Czas trwania według Grubera do XIII. w. w którym przestano go używać. Eustachius zaś podaje że sposobu jego robienia nie znano już w XII. w. i dla tego też powszechnie czas ten za ostateczny uważają.

7. Bawełna. Charta bombycina, bombacina, gossypina, xylina, cotonea, damascena, serica, papier bawełniany lub jedwabny.
Pierwsze nazwisko najużywańsze, ale nie najtrafniejsze, bo bombyx znaczy jedwabniczka, a pisarze nie mówią o papierze jedwabnym, bo nawet jedwab nie może wydać materyi kleistej (n'est pa propr à fournir la pâte adhérente du papier). Lepiej byłoby nazywać go charta bombacina, albowiem bombax jest rośliną wydającą bawełnę. Ale najlepiej nazywać gossypina lub xylina, gdyż początkowo z surowej bawełny był robiony. Cotonum ma być orzech, w którym się bawełna zawierała. Charta damascena, serica są nazwiska miejscowe. Jak się zdaje musiano w Damaszku wyborny robić jego gatunek, a dawni Seres mieszkali w dzisiejszej Bucharyi, gdzie wiele bawełny rosło.
Najprzód robiono papier z bawełny surowej, potem z gałganów, a ponieważ są rozmaite bawełny gatunki, musiał więc i papier być rozmaity, to jest mniej lub więcej tęgi i delikatny.
Miąższy od płóciennego, nie daje się ~~[illegible]~~ giąć z łatwością i łamie się. Od pergaminu odróżnia się zołtkawości. Do pisania gładzi się poprzednio i ztąd nabiera podobieństwa do pergaminu.
W Europie poznano go dopiero od XI. w. Pochodzi ze wschodu. Arabowie, jak się zdaje, przynieśli go z sobą do Konstantynopola i do Hiszpanii, ztąd się upowszechnił.
~~[illegible]~~ Casiri kładzie czas wynalazku papiero przed rok 706 po Chr. Jak się ze spisu rękopisów arabskich w Eskuriale znajdujących się, przez Casira ogłoszonego przekonujemy, mieli Arabowie papier w r. 704. ~~[illegible]~~ Z Hiszpanii, dokąd go Arabowie z sobą wprowadzili rozszedł się do Włoch, Francyi, Niemiec i reszty Europy. Atoli sztuka robienia go upowszechniła się później (około XI. w.).
Według wszelkiego prawdopodobieństwa już Fenicyanie i Kartagińczycy, poprzednicy Arabów uprawiali w Hiszpanii bawełnę.
Przy sporządzaniu papiera nie znano, jak się zdaje, początkowo maszyny do czerpania materyi, przez którąby woda odchodziła, a materya się łączyła, dla tego ~~[illegible]~~ arkusze były grubate, tekturowate, a ztąd mocne ich gładzenie dało pochop do nazwy pergameno di panno, także pergamina graeca, a to prawdopodobnie dla tego, bo najwięcej się na nim znajduje rękopisów greckich z XIII. i XIV. w. Najdawniejsze pomniki piśmienne z niego są, jeżeli tylko są prawdziwe, bulle papieży ~~[illegible]~~.

Sergiusa II. Agapetusa II. i Jana XIII. tyczące się klasztoru Gandersheim z lat 844–968. Późniejsze są w różnych bibliotekach. Używano tego papieru aż do czasu zaprowadzenia papieru płóciennego, a nawet łącznie aż do połowy XIV. w. Ale więcej jest na nim rękopisów greckich niż łacińskich. Pisał o nim Theophilus Presbyter w księdze de omni scientia artis pingendi — i on to nazywa go także pergaminem greckim. Meerman wyznaczył nagrodę za odkrycie czasu w którym papier płócienny robić zaczęto. Mniema on, że to między r. 1250 i 70 lub 1302 nastąpiło, lub go Montfaucon do XII a inni do VIII w. odnoszą. Dotąd nie masz pewnego śladu przed XIV. wiekiem.

γ. Bambus. Chińczycy robią papier z trzciny bambusowej, jest większy i cieńszy od naszego, ale tylko po jednej stronie można pisać na nim. Chiński ten papier jest tylko Chinom i sąsiednim państwom właściwy a przechodzi starożytnością, wielkością i delikatnością papier bawełniany. Niektóry papier chiński jest prawie przeźroczysty. Z tąd urosło mniemanie, jakoby go z jedwabiu robiono.

Najpospoliciej robią z drugiej kory trzciny bambusowej, którą poprzednio tłuką. Używają atoli także innych roślin do tego, jak np. słomy ryżowej, zbożowej etc. Od Chińskiego nie wiele różni się papier japoński, perski, hindostański.

3. Materyał piśmienny z królestwa zwierząt.

α. Kość. Słoniowa kość, róg, kość w ogóle, służyły też niekiedy do pisania, ale jak się zdaje było to bardziej sztuczną robotą. Słoniowej kości używano częścią do pisania, częścią do oprawy. Pisano na niej czarną farbą czyli atramentem. Może być, że i te tabliczki podobnie jak drewniane niekiedy woskiem powłoczono. „Libri elephanti" nie miały być z kości słoniowej, ale z trzewów słoniowych szczególnym sposobem wyrabianych. Inni mniemają, że to nazwisko tylko ogrom książek oznaczało.

W słoniową kość oprawiano też „tabulas ceratas". Diptycha były pewnym ich rodzajem i składały się z dwóch kartek. Były także Triptycha i Poliptycha (τρίπτυχοι, πολύπτυχοι). Nazywano je też θύραι lub θυρίδες.

Za czasów Machometa Arabowie pisali na kościach z owiec, czyli na łopatkach owczych.

β. Skóra. Pergamen, charta membranea, membrana, była to skóra dobrze obrobiona. Skóry, jak ją ze zwierząt zdjęto, pellis, używano tylko do oprawy. Z grubego obrobionej zaś, corium, i jeszcze bardziej obrobionej, membrana, pergamen, używano do pisania: z tych pierwszej używano wcześniej niż drugiej. Na pierwszej pisany był Pentateuch, który Montfaucon znalazł w Bononii. Tu też policzyć można skórzane odzienie, którego Petrarcha używał i na niem swoje myśli pisał. Sadolet, Casa i Beccatell mieli je jeszcze w r. 1527. widzieć.

Pergamen ma nazwę swą wywodzić z Pergamum, gdzie go za Ptolomeusza Filadelfa ulepszono. Ale on już dawniej był znany, bo Jończykowie, jak Herodot świadczy pisali na kozich i owczych skórach, a arcykapłan Eleazar posłał Pentateuch złotemi głoskami pisany Ptolomeuszowi Filadelfowi w r. 286 przed Chr., który się nad pięknością pisma i pergaminu zdumiewał.

Od najdawniejszych czasów starano się udoskonalić wyrabianie pergaminu. Cycero widział Iliadę na pergaminie w łupinie orzecha. Cezar miał, według świadectwa:

Swetoniusa najpierw po obu stronach pergaminu i papieru egipskiego listy pisać. Teraz pospolicie robią pergamin ze skór kozich i owczych. Najdawniejsze z ciężkie zwoje „volumina" robiono przez łączenie pergaminu. Wałek na którym się zwijał nazywał się „umbilicus", a końce ~~[illegible]~~ „cornua".

Do pisania używano pergaminu białego, żółtego, fioletowego i purpurowego. Żółty był tylko po jednej stronie tego koloru. Fioletowy najczęściej zawiera Ewangielie złotem lub srebrem pisane. Purpurowy był pospolicie używany także do pisma świętego i do cesarskich dyplomatów. W wielu krajach po VI. w. używano pergaminu do książek a papieru egipskiego do dyplomatów, atoli nie w Polsce ani Niemczech i Anglii, gdzie papieru egipskiego jeszcze nie znano.

Dopiero w IX w. był powszechniejszy zwyczaj karty pergaminowe zapisywać po obu stronach. W tym też czasie zaczęto pergamen skrobać. To nadużycie trwało do XIV i XV. w., lubo ~~[illegible]~~ nawet zakazane było 68 canonem synodu Quinisexta zwanego, dla tego, iż nie tylko greckie i łacińskie ale i ojców ss. pisma skrobano. Takie rękopisy zowią się libri liturarii, palimpsestes. ~~[illegible]~~ Palimpsestes ~~[illegible]~~ nazwa pochodzi od wyrazu „παλιν" znowu, i „ψάω" skrobię, ścieram, gładzę. Zwały się także takie rękopisy „codices rescripti. Takich rękopisów znajduje się najwięcej we Włoszech, we Francji i Brunświku. Drogość pergaminu przyczyniła także do niszczenia rękopisów. W X. w. cena jego była bardzo wysoka. Kartuzi upraszali dobrodziejów swoich o pergamin zamiast naczyń srebrnych.

Umiano także inne skóry jak np. z ryb, żmij etc. przysposabiać do pisania; ale to należało do osobliwości i igraszek. Osobliwością więc była owa 120 stóp długa skóra węża, na której Iliada i Odyssea Homera były złotemi głoskami napisane. W czasie pożaru za cesarza Zenona spłonęła według świadectwa Cedrena.

Kalendarz meksykański w bibliotece w Dreźnie jest na ludzkiej skórze pisany a w bibliotece ces. w Wiedniu znajduje się rękopism z Ameryki sprowadzony na skórze ludzkiej pisany i rozmaitemi ~~[illegible]~~ figurami ozdobiony.

ad 138 bis

Φ wstawić całe na str. 138 w naznaczonem miejscu Φ

Instrumenta, narzędzia pisarskie, wylicza najwięcej między Grekami Julius Pollux w swoim Onomasticon, a między Łacinnikami Isidorus w dziele Etymologiorum lib. XX. a Jakób Martorelli opisuje nader uczenie takowe w swojej Regia Theca calamaria. Amst. 1706. Neap. 1756.

1. Dłuta, γλυφειον, celtes, celtis, caelum, używano do pisania na kamieniu

2. Rylca, γραφειον, stylus, στυλος, używano do pisania na metalach, drewnie i liściach. Bywał i twardego drewna, kości słoniowej, metalu i srebra, a dość wielki, kiedy, jak Swetoniusz pisze Cezar ranił nim zabójcę Kassyusza, a męczennik Kassianus według Prudencyusza rylcami od własnych uczniów został zabity. Indowie wschodni dotąd jeszcze piszą rylcami na liściach palmowych i oliskach.

3. Do papieru, drewna i innych materyałów używano pióra ze trzciny, ~~[illegible]~~ calamus, arundo, juncus. Najlepsze były z Knidus i Egiptu jak Pliniusz świadczy. U Auzoniusza zowią się fissipedes t. j. rozłupane. Temperowano je scyzorykiem i pumeksem. Calamus temperatus u Cycerona jest to trzcina do pisania przysposobiona. Na wschodzie suszą je w dymie, przez co piękny blask i gładkość otrzymują. Robiono je także z metalu. Podług Benedyktynów patryarchowie na wschodzie srebrnemi piórami podpisywali. O naszych piórach najdawniejsza wzmianka w Izydorze, a więc jak się zdaje już je w siódmym wieku znano. Leo Allatius grek 1600 w Rzymie żyjący, bardzo uczony, używał 40 lat pióra, i żalił się że się zepsuło. (Beckmann's

Beiträge zur Geschichte der Erfindungen B. III. N. 2. S. 47. i następne.)

4. Pędzla używano do pisania na płótnie, szczególniej do malowania większych głosek. Chińczykowie używają pędzli do tych czas jeszcze, a robią je z włosów królików.

Prócz narzędzi tych pisarskich były jeszcze inne jak np: krążek ołowiu (γυρος, κυκλοτερης μολιβδος) do liniowania, pumex ~~[illegible]~~ do gładzenia pergaminu papieru i piór lub do wycierania, skrobania pisma, gąbka (spongia, σπογγος) do zatarcia pomyłki, cyrkiel, obcęgi, zęby do gładzenia, młotek, z tąd libri malleati, scyzoryk i linia.

Scyzoryk, γλυφειον, γλυφανον, scalpellum i scalprum także sicila i scilluncula, był to prosty lub krzywy nóż a służył bądź do temperowania trzciny, bądź do obrzynania papieru.

Linia κανων, regula, norma, ~~[illegible]~~ linea lub canon, ~~[illegible]~~ służyła do liniowania. Linia zaś, na której lub wzdłuż której pisano zwała się γραμμη.

Trzeba uważać czém liniowano, bo to może być cechą wieku. Najpóźniej do XII w. liniowano sztyftem lub innem ostrem narzędziem bez farby lub ołówka. Ołówkiem lub farbą liniowano od XIII w. Rzadko od XII. prowadzono aż do końca (kraju) karty, równoległe linie ~~do podwójnych~~ w których pisano. Jeżeli zaś tak daleko jak pismo dochodzą oprócz podwójnych linij górnych i dolnych, które aż do brzegu pergaminu dochodzą, to pismo młodsze jest nad IX w., bo w IX w. linie tak daleko dochodziły jak pismo bez równoległych.

Do chowania narzędzi pisarskich, sztyftów, piór etc. służyły piórniki tak zwane thecae graphiariae et calamariae

Do pisania piórem używano atramentu, który przechowywano w osobnem atramentarium, które bywało rozmaitego kształtu.

(D. c. na str. 138 zaczynający od „Atramenty etc.

zwykle czerwonego na przemian z niebieskim używano). Trzeba tu pamiętać że często wspominają złote dyplomata lub bulle, ale się to nie rozumie o piśmie, lecz o złotych gałkach przy nich wiszących, n.p. złota bulla Karola IV, która była podstawą cesarstwa niemieckiego (w Norymb. 1356 w styczn.) w Metz (w grudniu) (eodem a.)

Trzeba w końcu pamiętać, że i położenie osób piszących było rozmaite. Starożytni więcej leżeli, niż siedzieli. Pisano na kolanie, później na pulpitach, które początkowo do czytania i składania na nich ksiąg służyły. Nie ma śladu, żeby starożytni na ~~[illegible]~~ płaskich ~~[illegible]~~ stołach pisali lub czytali.

C. Grammatologia*

~~Rozdz. II Grammatologia~~. Według Sanchuniatona Taut, ~~[illegible]~~ podług jednych bóstwo ~~Merkury~~ podług innych król egipski, u Greków Hermes u Łacinników Merkury dali początek sztuce pisania. Według tych podań ~~w Fenicyi~~ Taut przeszedł z Fenicyi do Egiptu, tam przeniósł pismo, zkąd się później rozeszło do Syryi, Arabii, Chaldei, Etyopii. Z Azyi Pelasgowie przenieśli je na wyspy morza Egejskiego, do Attyki i reszty Grecyi tudzież Peloponezu. Od Pelasgów przejęli je Trakowie, od tych Latynowie, dalej Rzymianie. Do Galii przeszło ~~przyjęto~~ od Phocejczyków. (Marsilia Graecorum Phocensium foederata. Plin. Hist. nat. III) Do Niemiec przeszło od Rzymian. ~~Trojaki~~ [Rozróżniamy najprzód trojaki rodzaj pisania, kołowy (orbicularis:) pionowy (perpendicularis:) poziomy (horizontalis:). Pionowy jest dwojaki, z góry na dół, (a tego używają) Chińczykowie, Japończykowie, Tatary; drugi, z dołu do góry, ten zwyczaj jeszcze używany na wyspach filipińskich. — Poziomy jest znowu dwojaki: od prawej do lewej (a dextra in sinistram) i przeciwnie. Tamten (dawniejszy, używany ~~[illegible]~~ u Fenicyan, Egipcyan, Hebrajczyków i innych wschodnich narodów, także u dawnych Greków i Etrusków. Ten późniejszy, jednakże na 560 lat przed Chr. przeszło zaprowadzony, przyjęli potem Grecy, Rzymianie, a od tych Gallowie, Niemcy itd. Łacińskie pismo dzielono na capitales et unciales: w tamtych kształt czworoboczny lub kończasty, w tych okrągły. Oba te gatunki pod jednem nazwiskiem majusculae mają być objęte, od których znów minusculae nie tylko wielkością, ale też kształtem, duktem i związkiem się różnią. Z minuskuł znowu jedne stoją oddzielnie (solitariae seu minutae) drugie połączone (unitae seu cursivae.) Tamte do teraźniejszych głosek drukowanych podobne, te w piśmie ciągiem są połączone.

Mylnie utrzymują, jakoby Rzymianie tylko kapitałków używali, bo te są na przeszkodzie szybkiemu pisaniu. I w dyplomatach nigdzie się same kapitałki nie zdarzają, ale tylko imię panującego i podpisy na dyplomatach Merowingskich

pod linią

) Grammatologia trudni się śledzeniem pisma, jak się ono w różnych wiekach u różnych narodów kształciło i zmieniało; tak więc i dyplomata jakoteż w ogóle rękopisma są jéj badania przedmiotem. Literatura do tej części grafiki jest: Mabillon, de re diplomatica. Montfaucon Palaeografia graeca. Baringii: clavis diplomatica. Hannover. 1754. Joh. Rudolfi Waltheri Lexicon abreviationes sylabarum et vocum in diplomatibus et codicibus exponens. Ulm. 1781. Toustain Tassin (dwaj Benedyktyni) bezimiennie wydali bardzo szacowne dzieło pod tytułem: Nouveau traité de diplomatique. r. 1750-65 w 5 vol. z mnóstwem tablic. Dzieło to przełożył na język niem. Adelung pod tytułem Neues Lehrgebäude der Diplomatik. Gatterer. Abriss der Diplomatik Göttingen 1798. Tu w pierwszej części czyli dyplomatyce teoretycznej autor traktuje o piśmie (grafika) głoskach (grammatologia) o znakach przestankowych (stigmeologia) skróceniach (brachygrafia) o semiotyce, o znakach, o pieczęciach. Jaeck bibliotekarz w Bamberdze wydał w r. 1835. wiele alfabetów i wzorów pism z rękopisów znajdujących się w Bamberdze i te w 4 zeszytach ogłosił. Pfeiffer: Ueber Bücherhandschriften.

wyrażają; na Karolingskich zaś tudzież i na niemieckich cały pierwszy wiersz zajmują, a niekiedy do trzeciej linii rozciągają się.

Co do rodzaju pism celniejsze są: I. Merowingskie (scr. merovingica) krótkiemi ducktami głosek oszpecone i dziwnemi zagięciami pokręcone, dla tego bardzo nieczytelne; powstało z dawnego ~~greckiego~~ rzymskiego i używane było w Galii i Niemczech. Utrzymywało się ono zaś od wieku V. do czasów Pipina Króla około 752. t.j. (od Merovensza, który połączywszy swoje wojska z rzymskiemi pod wodzą Aecyusza, króla Hunnów Atyllę zwyciężył pod Chalons ~~[illegible]~~ sur Marne a granice państwa posunął aż do Sekwany. 481–751. aż do Pipina właściwie po r. 752 ~~[illegible]~~). II. pismo Karolingskie czyli scr. Carolingica także z dawnego pisma rzymskiego powstało, a przez Pipina, Carola W. i Ludwika poprawione; używane było nietylko we Francyi ale też i w innych krajach berłu Karola W. podległych a utrzymywało się do XI wieku. III Kapetyngskie (od linii z Hugona Kapeta od r. 98–1328 przerwane) powstało z Karolingskiego, według którego, kiedy to już prawie z użycia wyszło pod ostatnimi Karolingami i prawie zaginęło, Hugo Capet je poprawić kazał. Używane było we Włoszech, potem zaprowadzone do Anglii i Hiszpanii, utrzymywało się od X do XIII w. IV. Scr. Romana corruptissima seu neogothica item monachalis albo też scholastica, powstało z zepsutego pisma rzymskiego (romano barbaro) scr. Teutonica, rozmaicie według smaku barbarzyńskich wieków przekształcane i zepsute, używane było w całej niemal Europie i utrzymywało się od XIII aż do XV wieku. Nakoniec V. Scriptura Romana renovata powstała z antiqua, według której je wskrzesiciele kunsztów oczyścili; używana jest w całej Europie od XV i XVII wieku.

~~Rozdział III O pisowni dyplomatów.~~ c. Ortografia, czyli o pisowni dyplomatów. Od najdawniejszych czasów używano do dyplomatów języka łacińskiego, a od XIII w. i niemieckiego ale głoskami łacińskiemi. Znajomość pisowni wielce jest pomocną

w oceanianiu rzetelności rękopismów. Co do pisowni ta w dyplomatach była nie stała i bardzo błędna.

Błędy ortograficzne w dyplomatach są albo z przydatni (adjectio), odrzutni (detractio) i zamiany (permutatio).

1. Przydatnia. W dyplomatach pierwszej i drugiej familii we Francyi panujących królów przez przydatnia powstały: Chlothacarius, Hludowuicus, Chuonradus zamiast Lotharius, Ludovicus, Conradus. Także aecclesia, praesbyter, impraessione, zamiast ecclesia, presbyter etc. 2. p. Odrzutnia: opuszczano głoskę, która się miała podwajać reicit, (rejicit) anuli, poplo, inditione, dinoscitur. ortus (hortus).

~~Przez~~ 3. Zamiennia: zamieniano jedne samogłoski na drugie: np. Hildebald za Hildibaldus, Reginoldus, Arnoldus, za Arnaldus, cognuscitur za cognoscitur; ~~tradidi~~ tradedi (tradidi) ordenare (ordinare) scribsi ficit (fecit).

Szczególniej zaś na głoski ae, h, i, u, w, i y uważać trzeba. ae tak w francuzkich jak i w niemieckich nie pisano razem, ale rozłącznie albo przez e pojedyncze. Ostatni sposób pisania już na końcu IX wieku widzieć się daje, w XII jest powszechny i trwa do XVI stulecia.

Głoskę H. wsadzono przed wyrazami, lub w nie wtrącano tam gdzie wcale być nie powinno, n.p. hostium, heremita, habundare, to znowu opuszczano ją, gdzie by stać powinna n.p. ortus za hortus, actenus za hactenus.

Głoska i do końca X w. bez kropki najprzód bez znaku, potem dla odróżnienia jej od m, n, u, wsadzono nad nią kreskę, później kropkę.

Głoska u mająca nad sobą przycisk ostry (accentus acutus) jeden lub dwa wskazuje na wiek X aż do początku XII. W XII i XIII w. u często kółeczkiem znaczono w dyplomatach i ztąd to może początek niemieckiego ů.

Podwójne u za jednym duktem to jest W. już w wieku IX, częściej zaś w XII natrafiamy; podobnież i ściągnięcia partykuły & tak osobno stojącej, jakoteż w wyrazie położonej, np: r&ine&. (retinet).

lomatów.

Podobieństwo między y a u, które też z ogonkiem pisano, sprawiło iż y od V i VI w. jedną kropką lub dwiema na obu wierzchołkach bywało znaczone. Te kropki nad y napisane często w zwyczaj w w. VIII lub IX. A lubo jeszcze w XV wieku głoskę tę kropkami znaczono, z tem wszystkiem w każdym wieku i bez kropki na nie trafiamy.

Co się tyczy akcentów, te się bardzo rzadko w dyplomatach trafiają, i to wtedy tylko, kiedy mają wskazywać skrócenie pisma n.p. ásis za assis, séla za sella.

~~Rozdział IV~~ d. Stigmeologia czyli nauka interpunkcyi.

Z Arystotelesa dowiadujemy się, że już starożytni pewnych znaków przestankowych lubo nie statecznie używali. Tych znaków jest trzy: punctum, comma (incisum), colon.

Punctum najdawniejszy ze wszystkich znaków, wynalazł go bowiem Aristophanes bizantyński grammatyk, który na 200 lat żył przed Chr. Ten znak początkowo wszystkie inne zastępował, a to według trojakiego położenia swego. U góry litery stojący znaczył kropkę, w środku średnik, na dole przecinek. Ale starzy przepisywacze (librarii) w tym względzie bardzo się różnili i położenie jego zmienili, tudzież jego kształt wzmacnie zmienili. Często bowiem jeden, dwa to znowu trzy a nawet cztery, to pionowo, to w kształcie trójkąta lub czworoboku kładli, a niekiedy nawet odmienny kształt to róży, to gwiazdek, krzyżów itd. im nadawali. Przecinek lubo późniejszy od kropki, jednakże już w V i w VI w. tak w greckich jakoteż i w łacińskich znajduje się rękopismach. Podobnież cola, które niektórzy dyplomatycy przywodzą, raczej do punktów się liczy.

Co się tyczy znaków przestankowych (interpunctionis signa) szczególniej względnie na pismo w którem są użyte uważać trzeba. Na publicznych pomnikach tudzież pieniądzach wyrazy aż do V wieku oddzielnie kładzione i szczególne oprócz końcowych punktami oddzielano. W rękopismach ani Grecy, ani dawni Łacinnicy, nie oddzielali wyrazów, lecz w jednym ciągu całe zdanie pisali, tylko

że nowe zdanie od nowego wiersza często zaczynali, albo większą głoskę kładli, albo też przez zrobiony między wyrazami przedział, początek wskazywali, nakoniec za czasów Karola W. za staraniem Alcuina i Pawła Warnefrida, oddziały i poddziały przez kropki znowu wprowadzono.

(Za Karola W.go Alcuinus lub Alchwin — zwany Albin, sławny uczony Anglik, powiernik nauczyciel i doradzca Karola W., urodzony w Yorku 736 r., wiele szkół we Francyi albo założył, albo poprawił, szczególniej szkołę w opactwie Sgo Marcina w Tours 796 r. na wzór szkoły w Yorku. Opuścił dwór Karola (r. 801 a umarł 804 r.)

W dyplomatach najstarszych wszystkie wyrazy nieprzerwanie pisano, bez kropek, tylko pierwszy wiersz, data i podpis królewski, tudzież skrócenia mają po sobie wolny ustęp a liczby czas oznaczające niekiedy punktami są zakończone.

Pod Pipinem w texcie dyplomatów dopiero nieco odstępami oddzielać zaczęto wyrazy, ale tak rzadko iż jeszcze r. 931 w drugiem piśmie dyplomatów ledwie się dostrzegać daje odłączenie wyrazów, lubo kontext sam (to jest pismo zwyczajne czyli minuskuła) wyrazy oddzielnie napisane; lecz od r. 940. odłączanie wyrazów poczęto być stałe i używane. Używanie kropek później wszło w dyplomata aniżeli w rękopisma. Pod Królami Merowingskimi nie masz dyplomatów z kropkami, ale tylko znaki czasu, notae chronicae, niekiedy kropkami są zakończone. Pipina dyplomata od r. 767. mają wprawdzie kropki ale rzadko. Ani też ich wcale nie zobaczysz w dyplomatach Karolingów; nie było ich używanie stałe i zgodne. Z początkiem X w. częściej się trafiają lubo w rozmaitych kształtach; w dyplomatach Konradów i we wszystkich niemieckich tak w większem jak i w mniejszem piśmie częściej się trafiają. Incisa zaś, Cola, i inne znaki albo całkiem się w dyplomatach nie znajdują, albo chociaż były znane dawnym rzadko się trafiają. Manuskrypciarze udoskonalili sztukę przestankowania

jaką teraz posiadamy.

Wiele o początku, postępie i różnicy interpunkcyi znajduje się in Chron. Goth. Godefr. Bessel i w Waltheri Lexicon.

~~[illegible]~~ **Brachygrafia** jest sztuka skróceń, tudzież siglów i znaków tyrońskich wyjaśniania i czytania. Już Grecy i Rzymianie używali skróceń szczególniej dla oszczędzenia miejsca. Pomocne tu są Waltheri Lexicon, Baringii Clavis diplomatica.

Co do ksiąg łacińskich, te im starsze tem mniej mają skróceń. Niezmiernie pomnażają się te skrócenia już od w. VII tak iż w XII nie masz prawie wiersza w którymby kilka skróceń nie było. Ten sposób skracania trwał aż do czasów inkunabułów sztuki drukarskiej, tak iż nawet w pierwsze druki skrócenia się wcisnęły. Podobnież ze skróceniami działo się i w dyplomatach, w których w ogólności uważać trzeba: że im starsze są dyplomata tem mniej mają skróceń. Zatem pod Merowingami i Karolingami niewiele ich było, od X i XI coraz więcej a najwięcej od XIII wieku. I dlatego też dyplomata późniejsze trudniejsze są do czytania. Od XV w. ustały w dyplomatach a powstały w dziełach. Te skrócenia ze szkół wzięty początek gdzie dyktowano lekcye. Są to zatem tak zwane scholastyczne skrócenia.

~~Cztery są rodzaje skróceń. Ściśnienie głosek jest czworakie (literae 1: 1. zetknięcie (contignatio np. ae) 2. wplecienie (immissio) 3. wetknięcie (insertio) 4. słupowanie (columnatio) w rękopismach. 1. Tak właściwie zwane skrócenia. 2. Siglae czyli literae singulae słowne i liczbowe. 3. notae~~

~~Cztery~~ Trzy są rodzaje skróceń: 1. Tak zwane właściwie skrócenia 2. Siglae czyli literae singulae, słowne i liczbowe. 3 Notae Tironis, spojenia i opuszczenia.

1. Tak zwane właściwie skrócenia jest to ściśnienie głosek i jest czworakie a.) zetknięcie b.) wplecienie c.) wetknięcie d.) słupowanie (columnatio).

We właściwych skróceniach niektóre głoski to początkowe, to środkowe, to końcowe bez różnicy opuszczają się, tak jednakże iż pozostałym głoskom ~~pod~~ przydaje się pewien znak o opuszczeniu głoski ostrzegający i przezeń to szczególniej skrócenia od siglów odróżniamy. Te znaki opuszczenia pisane są albo przez ~~linie~~ linijki poprzeczne, łuki, daszki, kropki, średniki, głoski, liczby i inne połączone dukty. Co do linijek są one: — ~ ⌒ ; kropki lub średniki (b. b;).(q· q;) głoski nad wyrazem

pisane powszechnie biorą się za środka skróconego wyrazu; ꝯ przewrócone często 9 con znaczy; ꝯtinget = contingit, a liczb 2. 3. 4. 7. 8. używają się jako znaki skrócenia, et do połubownych duktów należy: n. Epc. Impr. pps. ee. nr. ẽts. zamiast: non, Episcopus, praepositus, esse noster. –

Sigla lub siglum, siglae t. j. literae singulae, jest skrócenie pisma cały wyraz lub zgłoskę, jedną lub kilką głoskami początkowemi wyrażające, np. S. P. D. Sigle są dwojakie wyrazowe i liczbowe.

Siglów w najdawniejszych czasach i na kilka wieków przed Chr. używano. Grecy jak się zdaje przyjęli je od ludów wschodnich a Rzymianie od Greków. Ich wątpliwość wiedli w różnych czasach w błąd wyprawców. Dla tego też cesarz Justynian (ur. 483. + 565 cesarz) ~~[illegible] Theodora [illegible] wódz Belizaryusz tej wojny szczęśliwie [illegible] Persów. 528. 532. 542. tego też [illegible] zniszczenie królestwa Wandalów przez [illegible] w Afryce i [illegible] Gilimera do Konstantynopola. Hiszpanię i Sycylię [illegible] Ostrogoci [illegible] Italię [illegible] 536. [illegible] do Rzymu [illegible] Justyniana [illegible] w Italii [illegible] to państwo [illegible] prawo [illegible] XII [illegible] który [illegible] w tej [illegible] [illegible] Wybudował kościół S. Zofii w Konstantynopolu, który [illegible] (niob. i ziel.) [illegible] pisana XII [illegible]~~ zakazał używania ich i karę fałszerstwa postanowił na tych, którzyby się w przyszłości prawa siglami pisać poważyli. Atoli nie masz ani publicznego, ani prywatnego pisma, w którémby się siglae nie znajdowały. Siglae diplomaticae szczególniej w oznaczaniu imion własnych były używane, który to zwyczaj szczególniej od IX aż do XVI w. utrzymywał się i był do niejednego błędu powodem. (*)

Sigla są dwojakie: słowne (verbalia), liczbowe

(*) pod linię

Liczne są w merowingskich i karolingskich dyplomatach, większa się ich liczba ukazuje w X. i XI w. w XIII w. wzmogły się i przeszły do druku. Imiona niekiedy przewróconemi głoskami oznaczano Ɔ. W. T. H. (Caja Marca liberta carissima)

(przyp. autora)

(numeralia).
Siglae dawne na oznaczenie liczby podwajają się np. Coss. Consules. Caess. Augg. Caesares Augusti duo. Caesss. Auggg. (Caesares Aug. tres.) VV. SS. Viri sacerdotes duo. DDD. NNN. FFF. Domini nostri fratres tres. Na oznaczenie płci żeńskiej głoski się przewracają np: W. marca ƆƆ Caja Liberta.
Siglae numerales dzielą się na dawne rzymskie i arabskie. Siglów Rzymskich jest siedm następujących głosek: I. V. X. L. C. D. M. Niekiedy tysiąc przez głoskę X leżące oznaczony znajdujemy, lub też zwyczajem greckim nad pojedynczemi znakami liczbowemi linijkę kładziono, która tysiące wyrażała Ī (1000) X̄ (10000) C̄ (100000). Te liczbowe znaki rzymskie w dawnych rękopismach tudzież w dyplomatach aż do XIII wieku panowały, lubo niekiedy i wyraźnie słowami niektóre liczby oznaczano.
Liczby arabskie według powszechnego mniemania Hiszpanie pierwsi z chrześcijan od Maurów przyjęli, ci zaś od Arabów, a Arabowie od Indyan. Z wiekiem XII zaczęto ich w Europie używać, z początku tylko w dziełach matematycznych, potem w rocznikach, kalendarzach, tudzież innych książkach pisanych i drukowanych. W dyplomatach przed XIV. XV. w. są bardzo rzadkie, potem częstsze; dopiero od połowy XVII w. upowszechniły się.
Notae Tironis od wyzwoleńca Cicerona Liberta Tulliusza Tyrona tak są nazwane, albowiem on je udoskonalił, a były już dawniej używane przez Rzymianina Enniusza. U Greków zaś Xenofon, albo je wynalazł, albo ich pierwszy zaczął używać. Są to skrócenia jedną lub więcej głoskami lub pół liczbowemi znakami, wyraz jeden lub więcej oznaczające. ~~U Greków Xenofon albo je wynalazł, albo ich pierwszy używał. U Rzymian Ennius ich używał i Tiro je udoskonalił.~~ We Francyi w wieku IX a w Niemczech z końcem wieku X. powoli ustały. W dyplomatach jest ich wiele; niekiedy całe, szczególniej zaś ich bruliony (prima delineatio, s. compositio) temi znakami pisano, to znowu mniej ~~lub~~ więcej jakby kwiaty rozrzuconych albo na brzegu, albo w środku wierszy; szczególniej zaś w podpisach kanclerzów i biskupów, z których ostatni szczególniej wyrazy: indignus subscripsi i miejsce swoich rezydencyj biskupich znakami tyrońskiemi wyrażali. Według Grutera przeszło 26 tysięcy jest tych znaków tyrońskich. Carpentier 2000 ich zebrał

w porządku alfabetycznym i wyjaśnić.
~~Dział II. O semiotyce, czyli drugiej dyplomatyki teoretycznej~~

2. Sematologia

Sematologia czyli Semiotica trudni się wykładaniem znaków, które prócz właściwego w dyplomatach charakteru, widzieć się na nich dają. Te znaki szczególniejsze są: Chrismon [illegible], kanclerzy i notaryuszów podpisy, godła inwestytury (symbola investiturae), krzyże i monogrammata i pieczęcie.

Zatem semiotica na sześć dzieli się oddziałów: a. Chrismologia, b. Semiotica notarialis, c. Symbolica, d. Staurologia, e. monogrammatologia, f. Sfragistyka.

~~Zatem semiotica na sześć się dzieli części: a. Chrismologia b. Staurologia c. Symbolica, d. Monogrammatologia e. Semiotica notarialis f. Sphragistica. [illegible]~~

a. ~~Rozdział I.~~ Chrismologia

Chrismon lub Chrismus jestto znak pewien pobożności chrześcijańskiej a szczególniej wyznania Boga, albo li też tajemnej przysięgi (swiadkowie), które na czele dyplomatów spostrzegamy.

Początek ich od pierwszych królów merowingskich. Używano ich do czasów Ottona IV Ces: to jest od V do XIII w. We Francyi już za Ludwika VI otyłego to jest na początku XII wieku z użycia wychodzić zaczęły. Używano ich i w rękopismach i w dyplomatach nie tylko cesarskich i królewskich, ale też papiezkich, książąt i biskupów.

Kształt chryzmu w różnych czasach a nawet w jednymże czasie był różny. Pod królami Merowingskimi i pod następcami Karola na kształt wielkiego I. z którém C większe, lub samo, lub też rozmaitémi kreskami ozdobione albo też i inne głoski, szczególniej N. X. D. S. P̊ itd. są połączone lub w nie wplecione. Pod następcami Karola W. w sygłach szczególniej C. większe było w używaniu. Pod Ottonem III i Henrykiem II to jest przy zetknięciu się X i XI w. głoska C. różnemi kreskami oznaczona, oraz w różnych kształtach sama jedna była pisana, tak, iż wszystkie inne były wyłączone.

Oprócz zwyczajnego kształtu Chryzmu używano też i krzyżów rozmaitego rodzaju, także monogrammu Christianum albo samego lub z przydaniem głoskami A et Ω.
Przez sigle chryzmu wzywano pomocy bożej, jak się to widocznie pokazuje z zastanowienia się nad wszystkiemi głoskami w szczególności. I. C. n. I. D. n., I. N. I. X., I. n. C. D. n., I. n. C. S., I. n. P. F. S., I. n. S. I. T. w czem wszystkiem Tatius dostrzegł wzywania Imienia Pana Boga jak np. In nomine Christi, in nomine Dei, in nomine Sanctae et Individuae Trinitatis i podobne. Dowodem tego i kształt Chryzmu i religijne formuły, które w niektórych dyplomatach wyraźnie słowami oznaczono. Myli się zatem Baringius, który dla tego, iż pomiędzy siglami chryzmu głoska C najwyraźniej widzieć się daje, mniemał, iż ta głoska wyraz caput lub capitulum oznacza, tak iż to jest tożsamo, jak gdyby kto powiedział, iż tam gdzie chryzmus stoi dyplomat się, lub jakieś pismo zaczyna.

Semiotica notarialis

trudni się tłumaczeniem znaków tak dawniejszych notaryuszów czyli kanclerzów jakoteż i nowszych. Jest to bowiem nauka o znakach Notaryuszów w ogóle a dzieli się na dwie części, z tych jedna zajmuje się znakami dawnych notaryuszów czyli Kanclerzów, które znakami rekognicyjnemi nazywano, druga trudni się znakami nowszych notaryuszów czyli znakami notaryalnemi także sygnetami zwanemi.
Za cesarstwa rzymskiego notaryusze osobne składali Kollegium, którego naczelnikiem był Primicerius, czyli Protonotarius. Podobnie czynili potem Frankowie, którzy w publicznych i prywatnych czynnościach pomocy Notaryuszów używali.

Notaryuszów rozmaicie nazywano to Referendarii to Cancellarii, lub Capellani. Byli to właściwie pisarze czyli sekretarze panujących, których do spisywania tak publicznych jak i prywatnych dokumentów używano, i tylko z wysokiego urodzenia i znakomici biskupi i opaci do tego urzędu byli przypuszczeni.
Notaryuszami nazywano ich a notis compendiariis, których w spiesznem pisaniu używali; Referendarii, iż królom prośby przedstawiali /: quod supplices libellos referent :/, cancellarii od cancelli, krata, szranki, za któremi zostawali, aby lud, którego podań słuchali nie tłoczył się, Capellani zaś od capa seu capella, którą w miejscach świętych lub królewskich pałacach, wraz z relikwiami królewskiemi z wielką czcią chowano.
Najstarszy z notaryuszów co do urzędu, Archicancellarius a pod następcami Karola W. także Archicapellanus, albo też Apocrisiarius nazywał się. Jego obowiązkiem było układać dyplomata i podpisywać je. W cesarstwie niemieckiem trzech duchownych elektorów miało

tytuł Arcykanclerzów: moguncki, trewirski i koloński, w ten sposób iż mogunski dla Niemiec, Koloński dla Włoch, a Trewirski w Galii i królestwie Orleańskiem urząd arcykanclerza sprawowali. Nie zawsze jednakże arcykanclerze układali dyplomata i podpisywali je, ale czynność tę często na kanclerzy zdawali, jak się to pokazuje z formuły wszędzie znajdującej się: Notarius ad vicem Archicapellani lub Cancellarius ad vicem Archicancellarii. Nie obecni bowiem Archicancellarii na dworze cesarskim lub innemi sprawami zajęci innych do zastępstwa siebie upoważniali i moc podpisywania i wydawania dyplomatów im nadawali.

Było to używane na końcu VII a na początku VIII wieku jak dyplomata Childeberta i Karola W. u Mabillona świadczących się pokazuje, że Vicecancellarii to jest Vicarii Archicancellariorum są bardzo dawni, i że ci za Archikanclerzy dyplomata podpisywali. Nazwisko Vicecancellarius jest nowsze, gdyż się dopiero za czasów cesarza Zygmunta ~~[illegible]~~ słyszeć dało, kiedy dotychczas używaną formułę ad vicem Archicancellarii zupełnie zarzucono i w podpisach dyplomatów Vicecancellarii imię bez wzmianki o Kanclerzu używać się zaczęto. Wreszcie i podkanclerzego podpis nie długo potem nie zawsze był używany. Jakoż w dyplomatach Fryderyka III. tylko formuła: ad mandatum proprium Domini Imperatoris, bez wzmianki podkanclerzego.

W Polskiem królestwie było dwóch kanclerzy i dwóch podkanclerzy (procancellarius). Za Władysława Łokietka 1320 jest wzmianka o kanclerzu i podkanclerzym, a jak się Lengnich domyśla to pierwszy Łokietek, który całą Lechję, prócz Mazowsza, po Kazimierzu króla czasów władał (przedtem była podzielona) pierwszy ustanowił dwóch kanclerzy. Za Kazimierza W. jest wzmianka o Kanclerzu Krakowskim i Podkanclerzym. Nazwisko Krakowskiego odnosi się do Kanclerza ze względu na dostojność miejsca jako Stolicy Królewskiej. W Litwie nie wiadomo kiedy nastali. Niesiecki Mikołaja -

Radziwiłłowicza Wojewodę Wileńskiego pod r. 1499. jako pierwszego Kanclerza W. Litew. a Eustachego Wołłowicza r. 1579 Kanclerzem mianowanego jako najdawniejszego podkanclerzego wspomina. Statut Alexandra nakazuje, żeby Król na sejmie Kanclerzy obierał; żeby w tém zdania senatorów zasięgał. Dla tego też przed przystąpieniem do wyboru Kanclerza, Marszałkowie wzywają senatorów, który się zbierają około tronu dla objaśnienia swego zdania względem kandydatów. Po naradzeniu się z Senatorami mógł Król według swej woli obrać Kanclerza, co też działo w ten sposób iż po mianowaniu go, oddawano mu pieczęć.

Z urzędów senatorskich tylko Kanclerstwo chodziło na przemian między świeckimi i duchownymi. W dawniejszych czasach było to po większej części, jednak kanclerzami byli duchowni bo świeccy ludzie mniej nauk posiadali. Roku 1507. Zygmunt I na prośbę senatorów i szlachty postanowił, żeby jeden kanclerz był świecki, drugi duchowny, ze względu na to, iż mogą się zdarzyć czynności, których duchowny nie powinien załatwiać. Czasem jednak nie trzymano się ściśle tego porządku. 1609 duchowny po duchownym. 1618 świecki po świeckim kanclerzu. 1702 duchowny po duchownym nastąpili. W Litwie prawie zawsze świeccy tylko bywali Kanclerzami i podkanclerzami. Z duchownych bywali zwykle biskupi z mniejszemi dochodami.

Kanclerzy nazywano też pieczętarzami od pieczęci narodowej, którą brali od Króla przy urzędzie i do strzeżenia jéj ~~mają~~ mieli sekretarzów. Do nich należało wszystkie przywileje, dyplomata, listy, expedycye i.t.d. od Króla podpisane respective, każdy do swego narodu, pieczętować, na publicznych zjazdach od tronu mówić, materye do traktowania na sejmie od Króla podane stanom Rzpltej czytać, noty od posłów cudzoziemskich odbierać; na nie za decyzyą króla odpowiadać. Mieli prócz tego sądy assesorskie ultimae instantiae, imieniem królewskiem sprawowane, do których należały sprawy wszystkie jakimkolwiek sposobem przywilejów, dyplomatów, nadanych łaską królewską, i miast tyczące się. Była na ten koniec przepisana osobna ordynacya czyli procedura tych sądów. Mieli Kancellaryę

w której pod dozorem metrykantów złożone były archiwa publica i prywatnych. Prócz assesorów z urzędu do sądów kanclerskich z głosem stanowczym, jakiemi są: sekretarze, referendarze i pisarze wielcy byli inni z głosem doradczym jakoto: instygatorowie (fiscalis procurator regius) i kustosz koronny. regenci Prócz tych obierano jeszcze od sejmu do sejmu sposobem elekcyi konsyliarzów rady, assesorami z głosem stanowczym: dwóch z senatu, czterech ze stanu rycerskiego, z któremi sprawy sądzono kompletowi podpadające. W sprawach judicii mixti przybierano za reskryptem królewskim do sądu dyssydentów i nieunitów w równej z katolikami liczbie. Wyroki sądów assesorskich jako i innych jurysdykcyj ostatniej instancyi były nienaruszone, chyba przez stany na sejmie zgromadzone. Pensya była 60.000 złp, ale duchowny tej pensyi nie brał. Według ustaw krajowych prymas i biskupi krakowski i kujawski nie mogli być kanclerzami.

Co do cyfry znaków dawnych notaryuszów to w nich na cztery okoliczności wzgląd mieć trzeba. 1. figura na kształt : 2. epoki /: epochae 3 miejsce locos : 4 znaczenie significatio.

Co do kształtu ten może być rozmaity. Ⅱ

Ⅰ Należy w nich na trzy okoliczności mieć wzgląd: 1. na zarys, circumductus 2. pole, area, 3 przydatek czyli dukt podrzędny, appendix.
1. Zarys, utworzony bywa albo głoską albo liniami t. j. albo przeciąganiem głoski S, t, albo osobnemi liniami. Jest albo pojedynczy albo złożony. Złożony zarys składa się z rozmaitych linij, prostych i krzywych. Krzywe są podobne to do dzwonów, zamków, wież lub do nastrzępionych włosów. Z tąd podział znaków rekognicyjnych na Głoskowe i Liniowe. Liniowych zaś na dzwonkowate, zamkowate, wieżowate, lokowate czyli kędzierzowate.
2. Pole, znaków rekognicyjnych, jest to wewnętrzna przestrzeń, którą zarys otacza i jest albo: 1. podzielone na kilka pól, lub niepodzielona czyli pojedyncza {distincta, indistincta seu simplex}, 2. albo próżna, albo zapełniona a.) połubownemi znakami, które szczególniej kilkakrotnie powtórzone się przedstawiają, b.) znakami tyrońskiemi c.) kilką głoskami szczególniej z wyrazów subscripsi lub subscripsit d.) całemi wyrazami subscripsit, franco praepositus ambasciavit, Notkarius ambasciavit.
3. Dukt podrzędny, tworzą rozmaite ciągi po bokach figury samej, szczególniej zaś po prawym lub na wierzchołku umieszczone. Prowadzono go w dyplomatach rozmaicie. W głoskowych znakach rekognicyjnych appendix tworzy linie niekiedy ukośne lub krzywe, pospolicie poziome i wystające.

Dwie epoki tych znaków uznania, signorum recognitionis, uważać trzeba, od najdawniejszych czasów Merowingów do Ottona II. czyli prawie do końca X wieku. Druga od Ottona II do Henryka V. który r. 1125 umarł, w której znaków rekognicyjnych to używano, to je znowu opuszczano. ℘

℘ Początkowo, szczególniej zaś w dawniejszych czasach wszyscy na dyplomatach czy swoich, czy obcych, którzy je poświadczali kładli swój znak rekognicyjny, zatem użycie jego dawniej nie samym tylko notaryuszom służyło i nie było ich wyłączną prerogatywą. Ale pod ostatniemi Merowingami a bardziej jeszcze pod Karolingami zaczęto znaki te uważać jako notaryuszów tylko prerogatywę, tak, że nietylko cesarscy i królewscy ale i inni notaryusze przywileje dla wyższych osób piszący, używali znaków rekognicyjnych.

Miejsce ich było zwyczajnie między formułą rekognicyjną a pieczęcią i to tak, iż formuła rekognicyi i znak rekognicyjny za pomocą spójnika et bywały połączone rzadko się zaś po pieczęciach umieszczone widzieć zdarza.
Powszechne jest uczonych mniemanie że przez te znaki (signa) szczególniej wyrazy kancelarskie signavi, subscripsi vel registravi mają być rozumiane. Czyliby i reszta ciągów miała jakie znaczenie, trudno z pewnością oznaczyć. ※

※) podlinia
Co do znaczenia tych znaków uważać trzeba, że Królowie Merowingscy najpospoliciej własnoręczne kładli podpisy. Czynili to i inni, jakoto Papieże, Biskupi, etc. także referendarze i świadkowie. Przy tych podpisach znajduje się wyraz subscripsi, lub subscripsit, lub podobny, ale zawsze w skróceniu napisany, tak że oprócz pierwszej głoski i ostatniej pośrednie przez pokręcenie i przeplatanie trudne są do rozpoznania i nie znaczne. Co do początku zaś tego znaku w ogóle uważać trzeba 1. że używano go do wyrażenia słowa subscripsi lub subscripsit 2. że i inne znaki jakoto noty tyrońskie, wyrazy „bene valete" (najczęściej po prawej stronie pieczęci) w nich umieszczano 3. że nie był to znak wyłącznie notaryuszów lub kanclerzy, ale że go Królowie, świadkowie i inni używali. Ale pod Karolingami zmieniło się postać rzeczy. Pipin bowiem pierwszy z Karolingów nie używał tego znaku, ale zamiast niego kładł krzyż a Karol W. zaprowadził ciągłe używanie monogrammów. Owem wszyscy Królowie i cesarze nie używali takich znaków rekognicyjnych jak Merowingowie. Ale też i podpisy świadków teraz najczęściej nie używane. Pozostały więc przy samych znakach rekognicyjnych notaryuszów czyli kanclerzy. Nadto pod Karolingami upowszechnił się zwyczaj, że kanclerz, czyli Notaryusz za arcykanclerza dyplomata podpisywał, a znaki rekognicyjne otrzymały piękniejsze wejrzenie (Msc. autora)

C. Symbolika O symbolice (Investiturzeichenlehre). Investitura nie innego nie jest jak tylko przypuszczenie do posiadania czegoś np urzędu, gruntu, prawa jakiego i. t. d. Czyniono ją nie tylko słowy lub pisanemi

głoskami, ale też i używając pewnych
godeł (symbola), które z rzeczą sprzedaną,
darowaną, udzieloną jakoś niejako styczność.
Symbolica trudni się wykładem tych godeł
inwestytury, oraz mówi o uroczystościach
i zwyczajach przytem używanych, z których
się wiele dotąd utrzymało. Wielka była wa-
ga symbolów inwestytury a dowodem tego
iż je w dyplomatach wspominają, jakoż
dyplomatom nie mającym pieczęci i podpisu
nadają ważność, a innym większą ~~wiar~~
wiarę jednają. Już je od VII w. wspominają
ale częściej od IX w.

Ponieważ inwestytura jest trojaka: 1/ u-
rzędów duchownych i świeckich. 2/ dóbr.
3/ praw, zatem i symbole trojako się
dzielą, i tak: symbola munerum sacrorum
są: pierścień, mitra, pastorał (pedum ~~[illegible]~~) klu-
cze kościelne; cywilnych zaś: miecz, cho-
rągiew, włócznia, berło. 2/ symbole dóbr: darń
(cespes) ziele (herba), ziemia, gałąź (ramus)
kij, źdźbło (festuca) nóż (cultellus ~~[illegible]~~). 3 godła
praw według tego czy się darowizny, prze-
daży, cessyi, zamiany tyczyły, były rozma-
ite, i z rzeczami danemi, sprzeda-
nemi lub zamienianemi związek mia-
ły. – Królestw szczególniej były godłami
niektóre, prowincyj chorągwie, księstw
włócznia lub berła. Na oznaczenie
inwestytury gruntu stawy pospolicie,
darń, skibę ziemi lub quasonem ex ipso
agro desumptum w ręce tego, któremu
je darowano oddawali, przez co zlewano
na odbierającego prawo własności; gałąź
przydana znaczyła iż wszystko co się na
powierzchni ziemi znajduje jemu oddano
(zboża, drzewa itd.)[*] Do symbolów należą
też pierścienie złote, jako godła wyższych
dostojeństw, kieliszki, psy myśliwskie,
rękawice, rogi, ziarnka kadzidła (incensi)
kamienie, księga ewangelij lub mszał,
pieniądze, pióro i kałamarz, napełnione i t. p.

W udzielaniu tych inwestytur zachowy-
wano pewien obrządek (ritus). Kładziono
je pospolicie na wielkim ołtarzu, albo też
jakoto kije, źdźbła (~~[illegible]~~ festucae) w
skarbcu kościelnym; noże pospolicie
w obliczu wszystkich składano lub łamano
a to jeszcze przed daniem ich donata-
ryuszom lub złożeniem na ołtarzu; pie-
niądze dziurawiono i podobnie jak i
pierścienie do dyplomatów jakby pieczęcie
przyczepiano, co większa nawet włosy

[*] pod linią
Wykłano bowiem w darninę gałązkę takie, której gatunek drzewa niekiedy w dyplomacie wspominano. (przyp. autora)

z głowy tudzież z brody wyrwane po części do pierścieni dodawano. Skiby i darnie nie tylko na ołtarzu kładziono ale też starannie je w kościele zachowywano i następcom pokazywano.

Co się tyczy inwestytur przez chorągwie było to powszechnie używane, iż odbierającym inwestytury tyle chorągwi dawano, ile prowincyi, lub miast udzielano. Do kijów, nożów, i innych symbolów częstokroć dodawano pewne napisy, co wszystko starannie potem chowano.

d. Staurologia

(σταυρος od ἵστημι prosto stający, pal), trudni się tłomaczeniem wszelkiego rodzaju krzyżów, które chrześcijańska pobożność dla zjednania dyplomatom wziętości od najdawniejszych czasów wprowadziła.

Rozmaite zdarzają się w dyplomatach krzyże zwyczajne (ordinariae) skośne × (S. Andrei, decussatae vel vulgo Andreanae) to znowu w kształcie gwiazdek uformowane (stellatae, compositae). Do tych krzyżów przydajmy niekiedy i inne szczegóły dla ozdoby umieszczane lub dla różnicy, (cruces vestitae, ⟐ rhombo inclusae,) jakoto: kropki, kreski (accentus), gwiazdki przeciętnie (lineae diagonales), któremi jego końce łączono tak iż równoległoboku kształt mają. Chrześcijanie starożytni taką cześć mieli dla krzyża, iż go wszędzie na pismach czyli aktach urzędowych używali.

Malowano je wzmacnie: czarne były najpowszechniejsze. Tylko cesarze konstantynopolitańscy, tudzież królowie Neapolu i Sycylii z familii Normanów pochodzący i niektórzy inni książęta purpurowego używali; Anglicy przed panowaniem Normanów tylko złote krzyże kładli na dyplomatach, które tak wielką u nich miały wagę, iż pieczęcie zastępowały. Niektórzy do tego stopnia troskliwość swoją o nie posunęli iż do atramentu, którym te krzyże lub podpisy kładli, wina święconego do rozpuszczenia go używali przeto, jak mniemali, pismo większą wiarę i moc otrzymywało. Używano krzyżów w dyplomatach od Vgo wieku do XII go.

Krzyże podobnie jak monogrammata i podpisy trojakim sposobem pisano, piórem (penna seu calamo) lamina interrasili) tabliczką wyrzniętą) i stampilla

seu typo anaglyptico to jest stęplem. Tamte były złote, z kości słoniowej lub innego metalu (ut hiatus literarum aut crucium speciem praeseferrent per quos veluti sulcos calamus ducebatur; stampillae vero ita sculptae erant, ut figurae superficiem eminerent, quae deinde atramento tinctae sunt, chartaeque impressae). Te nazywano też niekiedy anulus, często sigillum.

Krzyżów używano już w V w. to jest w czasie od którego najdawniejsze mamy dyplomata. Widać je tam nietylko w podpisach, ale też na czele dyplomatów przed datą, na pieczęciach na brzegu i na koniec w środku.

Pięciorakla przyczyna była używania krzyżów 1. nieumiejętność 2. lenistwo 3. duma 4. potrzeba 5. moda.

Znak krzyża szczególniej dla tego wprowadzono w miejsce podpisów, iż wielu i panujących i duchownych, biskupów, Arcybiskupów pisać nie umiało, lub też podpisywać się nie chciało, albo pisanie za ujmę swej godności poczytywało. Była także powodem potrzeba np. u ślepych starych wogóle, ułomnych, na koniec była poniekąd moda.

Używano krzyżów w podpisach kładąc je przed formułą podpisową, lub po niej, albo też w obu miejscach umieszczając je; czasem w środku tej formuły, najczęściej jednak po wyrazie signum kładziono je: stawiano nie było stałego miejsca, w któremby te krzyże zwyczajnie kładziono. Na pieczęciach też napis pospolicie od krzyża zaczynano, który to zwyczaj od najdawniejszych czasów aż do XIV w. utrzymywał się. Nie tylko na początku napisu, ale też i na polu pieczęci, rozmaite krzyże widzieć się dają. Z wiekiem XIV zaczęto odstępować od tego zwyczaju, tak iż je całkiem opuszczano, a w ich miejsce to róże, to gwiazdki i tym podobne znaki kładziono. Znak ſ lub ſ znaczy signum crucis, bo S. samo ~~znaczy~~ jako siglum znaczy signum a przekreślona do krzyża jest podobna.

c. Monogrammatologia.

Monogrammatami nazywamy znaki w rozmaitem powiązaniu głosek imię panującego przedstawiające i tem się różnią od siglów i znaków tyrońskich. Wyraz Monogramma rzadko się zdarza w dyplomatach, lecz go zwyczajnie character nominis, regius character, signi character, regii nominis figura, manus propria, manus propriae nota, manus signum lub signum które to wyrażenie na oznaczenie monogram.

matu jest najdawniejsze i powszechnie używane. Monogrammata są zupełne i niezupełne. W tamtych wszystkie imienia głoski są zawarte, ~~w tych~~ lub są kilkakrotnie powtarzają; w tych zaś tylko niektóre są umieszczone. Początkowo niekształtne i nader rozmaite, dopiero pod Karolem Wielkim piękniejszą przybrały postać.

Monogrammata ze względu na kształt są: krzyżowe (cruciformia), czworoboczne (quadriformia), i kołowe (circularia); ze względu na to co wyrażają: imionowe (nominalia), i wyrazowe (verbalia) jakieś zdanie zawierające, i tytułowe (titularia). Krzyżowe nazywają się te, w których w środku widać równoległobok zawierający wszystkie samogłoski w imieniu będące, kiedy spółgłoski w kształcie krzyża na końcu linji są umieszczone. Czworoboczne te, w których głoska zasadnicza (fundamentalis) ma kształt kwadratu, wszystkie zaś inne imienia lub tytułu głoski albo są w nią wplecione, albo też wtrącone, lub przez piętrowanie, wiązanie, (per condignationem) są przydane. Kwadratowemi głoskami są H. M. N. Kołowe są te, które w kole są zawarte. Nominalia, kiedy samo imię króla lub cesarza zawierają, titularia zaś kiedy prócz imienia i tytuły w nich są umieszczone. Z tych znowu jedne są królewskie, drugie cesarskie (imperialia).

Monogrammata od najdawniejszych czasów były używane. Dowodem tego są numizmata greckie i rzymskie. Na chorągwiach, w robotach mozajkowych (in operibus massivis) i obiciach (aulaeum) świątyni, często się trafiają. W dyplomatach później się zjawiły. Pierwszy go użył Theodoryk król Ostrogotów przy końcu Vgo wieku (493–526 żyjący) z Merowingów niektórzy je przyjęli; Karol W. ~~upow~~ upowszechnił ich użycie i lepszy im kształt nadał. Używano ich potem szczególniej we Francyi i we Włoszech, w Niemczech, ~~na~~ pogranicznych królestwach Lotaryngii, Prowancyi i Burgundyi, tak, iż granica państwa francuskiego były razem krańcem, w którym też używanie monogrammatów kończyło. Nie tylko panujący, ale też i inni używali tego skróconego sposobu pisania. We Francyi już z końcem X w. zaniedbywać go zaczęto, a po śmierci S. Ludwika (+1270) prawie całkiem zarzucono; w Niemczech zaś później to nastąpiło; tam bowiem lubo od czasów Fryderyka I (1152) rzadziej ich używano

z tem wszystkiem dopiero za Maksymiliana I ~~dopiero~~ całkiem je zarzucono.- Najdawniejsze monogrammata są krzyżowe. Ludwik pobożny 814 pierwszy je zarzucił, a wprowadził kwadratowe; poszli za nim jego następcy, oprócz Karola Łysego, Karola Otyłego, Arnolfa, i Konrada I, który krzyżowe zatrzymali. Tytułowe od Ottona II. weszły w używanie, który do imienia swego tytuł Imperator Augustus przybrał, za czem jego następcy poszli. W Hiszpanji rzadko używano monogrammatów a w Anglii wcale nie były we zwyczaju. Monogrammata podobnie jak: krzyże pisano piórem za pomocą patronów lub stęplów. Zdaje się że nie panujący ale ich notaryusze podpisywali te monogrammata.-

Nie było stałej zasady co do miejsca monogrammatów w dyplomacie, gdyż te w różnych czasach w różnych miejscach kładziono, szczególniej zaś na końcu: bo monogrammy niekiedy podpis zastępowały. Pod Merowingami włączono je w formułę wskazującą (formula indicationis) pospolicie po wyrazie signum, a to przed imieniem (□) N. gloriosissimi regis. W Niemczech przykład ten naśladowano, to znowu monogram przed formułą, po niej, lub pod nią a niekiedy przy dacie kładziono. ~~Z mo~~

Z monogramami są spowinowacone skrócone nazwiska, szczególniej zaś kształty któremi artyści, najpospoliciej zaś malarze i rytownicy prace swoje oznaczali. Tutaj zwykle niewłaściwie monogramatami nazywamy.

Gdy dokładna znajomość monogrammatów bardzo pomocna jest do wykrycia fałszowanych dyplomatów dlatego też niektórzy uczeni starannie zebrali je od czasów Karola Wr. Najcelniejsze zbiory tego rodzaju są: Sebastyana Münstera Mik. Zyllesiusza, Oktawjusza Strady, Karola du Fresne. Dan. Papebrocka. Godefr. Bessela. J. Dav. Koelera, ~~a~~ szczególniej zaś God. Leont. Baudis.

W badaniu monogrammatów uważać trzeba:

1. że wszystkie dyplomata cesarskie, królewskie od Karola Wgo aż do Fryderyka I (1152) {u nas Bolesł. Krz. 1131† / Władysł. II najstarszy jego syn + 1159. złożony z tronu 1146} powinny mieć monogrammata i formuły monogrammatyczne. Od czasów Fryderyka tak monogrammata

jak i formuły monogrammatyczne były
pobocznie używane.
2. Gdy wszyscy królowie z familii francuz-
kiej Karolingami zwani, także Arnolf,
a z królów niemieckich Konrad I tylko
krzyżowych monogrammatów używali, inni
zaś czworobocznych, fałszywe są dyplomata,
które tym krzyżowe, a tamtym kwadra-
towe monogrammata przydają.
3. Przed Ottonem II. (973) zawierające ty-
tuły monogrammata są fałszywe.
4. Może być prawdziwym dyplomat, w
którym text innym a monogramma
innym atramentem jest pisane. Mogło
bowiem, iż inny notaryusz dyplomat
pisał a inny monogramma.
5. Fałszywe są monogrammata zawie-
rające w sobie głoski takie, które się ani
w imieniu, ani w tytule panującego nie
znajdują.
6. Litery zasadnicze (fundamentales)
nie zawsze są pierwszemi głoskami
wyrazów lub imion w monogrammacie
zawartych, tudzież i inne litery, z których
się jakie monogramma składa nie są
w tym samym porządku ułożone, jak
po sobie w wyrazach następują.
7. Głoski niezwyczajne i niezgodne z
wiekiem, do którego dyplomat należy,
jeżeli nie dowadzą fałszu monogrammatu,
to go przynajmniej czynią podejrzanym.
8. Są monogrammata, w których raz
umieszczoną głoskę czytający wielokrotnie
jak tego potrzeba powtarzać powinien, a
przecież takie monogrammata nie należy
liczyć do niedokładnych (manca), ani od-
rzucać i tych, w których skrócenia, siglae
lub znaki liczbowe zdarzają się.
~~[illegible]~~ f. Sphragistica traktuje o
pieczęciach, które początkowo na dypl.
wyciskano, później przytwierdzano je
za pomocą pergam. a nareszcie zwieszano.
Dyplomat bez pieczęci nie zasługuje na
wiarę, dlatego przy widymacie wspomnieć
należy jaka była pieczęć, bo pieczęcie w
w. XIII poczęły zastępować miejsce podpisu
panujących. Dopiero w XVI w. zastały
własnoręczne podpisy. Początkowo tylko
znakomitsi, zgromadzenia, kościoły i
klasztory mogły używać pieczęci. Pie-
częcie zwały się albo pedestria, equestria, albo też
wyobrażone na nich figury odnosiły się do godności. Są otrzyma
i jajkowate na złocie, srebrze, ołowiu,
najpospoliciej lub na wosku kolorowym wyciskane.

~~3. Umiejętność składni czyli stylu dyplomatów (ars formularia)~~ (obacz dodany arkusz 166 str.)

c. O częściach składowych dyplomatów i formułach dyplomatycznych.

Nauka stylu dyplomatów trudni się wykładem formuł na wstępie, w osnowie i w zakończeniu dyplomatów używanych. Zawiera ona pięć rozdziałów. W Iszym mówi o formułach wzywających bóstwo (formulae invocationis), które się zwykle na początku kładą. W IIgim rozpisuje się o imionach i tytułach panujących, w III. o tem, co się w osnowie dyplomatu znajduje (quae in contextu occurrunt). W rozdz: IVtym mówi o zakończeniu dyplomatów, oznaczeniu czasu, indykcyach i innych znakach chronologicznych. Vty mówi o miejscach w których dyplomata wydano, o pałacach, willach (de palatiis, villis publicis et curtibus regiis).

Nauka formuł wskazuje styl każdemu wiekowi właściwy i w kancellaryach używany.

Rozdział I. O formułach wzywających bóstwo (de formulis invocationis), które się na początku dyplomatu kładą. Wezwanie Boga nazywa się formułą początkową (: formula initialis diplomatum, qua divinum nomen, Christus aut S. Trinitas invocatur). W średnich wiekach było to powszechnie w używaniu, iż we wszystkich dyplomatach wezwanie Bóstwa na początku kładziono. Cesarz Maxymilian nakazał, żeby we wszystkich urzędowych dyplomatach je na początku kładziono. Ces. Justynian i jego następcy używali niekiedy inwokacyi, także Królowie Ostrogotów i Wizygotów używali jej stale.

W dyplomatach z czasów Merowingów zaś nie widać wezwania Bóstwa (V–½ VIII) ale za czasów Karolingów przyjęto formułę: In nomine Dei et Salvatoris nostri Jesu Christi! In n. P. et F. et S. S. – Karol Łysy używał formuły: In n. S. et indiv. Trin. której potem Królowie i Cesarze niemieccy zawsze używali. W dyplomatach królów polskich znajdują się następujące: In nomine Domini Amen! In Christi nomine, Amen! a w traktacie przymierza między Kazimierzem Jagiellończykiem a Jerzym Królem Czeskim r. 1461: In nomine Sanctae Trinitatis et individuae unitatis. Amen.

Co się tyczy tych formuł uważać trzeba, iż nie były one ciągle w używaniu, ale je często zmieniano, tak, iż nietylko formuły przez jednych cesarzów używane drudzy zmieniali, ale są przykłady, iż pod jednem panowaniem nie od jednakich

3. Umiejętność składni czyli stylu dyplomatów (ars formularis).

Nauka o dyplomatycznej formie podaje zasady tak oryginalnych jakoteż kopijowanych dyplomatów według ich właściwej osnowy i całkowitego wewnętrznego ich układu. Dzieli się na trzy części: z tych pierwsza (a.) traktuje o języku dyplomatów (glottologia dyplomatyczna), druga (b.) o stylu dyplomatycznym, trzecia wreszcie (c.) o częściach składowych dyplomatów i formułach dyplomatycznych.

a. Dyplomatyczna glottologia.

Teraz wszystkie kraje europejskie używają w składzie dokumentów ojczystego języka. W przedśredniowiecznych czasach, także i w wielkich średnich aż do XII w. język łaciński był wyłącznie w dyplomatach używany, prócz nielicznych greckich, które nas mniej obchodzą. Jakoż z szerzeniem się chrześcijaństwem rozprzestrzeniały się granice łaciny, zwłaszcza że duchowni, jako naówczas jedynie piśmienni ludzie urzędy kanclerskie i inne sprawowali. Była to tak zwana średniowieczna łacina ze wszystkiemi upadłego języka błędami i złą pisownią. Najgorsza była od VI. w. do XI. w. tak, że wolny od błędów dyplom z tych czasów za podejrzany może być uważany. J. F. Schannat (*) ze względu na nieuctwo tych czasów tę podaje zasadę, że tem prawdziwsze są dyplomaty, im więcej surowości wielkiej i nieumiejętność notaryuszów dostrzegać się w nich daje. Co do ortografii przekręcano: kładąc jedne głoski za drugie „tradedi", za „tradidi", przydając je „templare" zamiast „tentare"

(*) J. F. Schannat, Fuldischer Lehn-Hof seu de clientela Fuldensi beneficiaria nobili et equestri tractatus hist.-jur. Francof. 726. fol. c. figg. z rękopiśmiennemi uzupełnieniami i uwagami.

Szczególniej to widzieć się daje w imionach od L lub R zaczynających się przed którymi pospolicie H kładziono, np. Hruodpertus zamiast Rupertus.
To znowu opuszczono głoski potrzebne, np. ortus za hortus.
Mnóstwo też błędów gramatycznych czyli solecyzmów (solecismów) w dyplomatach dostrzegać się daje. Jakoż już za panowania ces. Justyniana znajduje się taki podpis jednego dyjakona w Rawennie „† signum isti Gratiani literas nescientem et alia manu sit scripta." Niemal wszystkie dokumenty z VIII w. tak błędnie są pisane, często bowiem czytać się zdarza: pro remedium animae meae, — apud cuncto populo — ad illo loco — in Christi nominem i t. p. Karol W. w r. 805 w jednem ze swoich capitularia zmuszony był polecić piszącym dokumenty, żeby się błędów wystrzegali.
Znaczenie wyrazów zmieniano: advocare, za causam agere, beneficium, mańśtwo, Lehngut, causare za litigare, discretus za prudens lub modestus, homo, rolnik, parobek, Knecht, homo proprius, niewolnik, insinuare za significare, interesse za usurae, laudare za arbitrari. miles. szlachcic, mansio dom, pagus okręg, processus zamiast lis, relaxare za dimittere, reputatio za fama, revidere za recognoscere, specificare za speciatim enumerare.
Barbaryzmy czyli obce wyrazy do łaciny wtrącane i tylko z jéj zakończeniami przyjęte nie pomału kaziły język rzymski. np. adressare, passagium, homagium, weregeldum etc.
Z czasem język łaciński musiał ustąpić pierwszeństwa mowie ojczystéj. Już w VII w. ces. grecki Phokas uchylił z kancellaryi język łaciński. i w jego miejsce

grecki zaprowadził. Ten z czasem w Neapolu i Sycylii po kancellaryach przez niejakiś czas był w użyciu.
Anglicy już od VIII. w. pierwsi w Europie obok łaciny i ojczystego języka tak w książkach jako też w dokumentach używać zaczęli. Od r. 1066 Wilhelm Zdobywca, duc de Normandie, zaprowadził język francuzki, który panował w Anglii aż po r. 1362 późniéj zaś od Edwarda III t. j. od r. 1362 już panował język krajowy czyli angielski.
Dopiero po połowie XII w. i w XIII w. zaprowadzały także inne narody w Europie w kancellaryach język ojczysty.
Najdawniejszy przywilej francuzki jest z r. 1133, włoskie, hiszpańskie i portugalskie są z lat 1243, 1240, 1246 i t. d.
Początkowo były one bardzo rzadkie, z czasem coraz bardziéj upowszechniały się, aż nakoniec łacińskie przemogły. Dopiero w XVI. w. Królowie Ludwik XII i Franciszek I. 1512, 1529, 1539, wywołali z ~~...~~ kancellaryi język łaciński i używanie języka ojczystego nakazali.
Niemcy też z XIII. w. mogą wykazać oryginalne niemieckie dyplomaty, lubo tłumaczenia dawniejszych jeszcze z czasów Karola W. znachodzą się. Najdawniejszy oryginalny niemiecki dyplom jest z r. 1281. t. j. Rudolfa I. a austryacki najdawniejszy jest z r. 1254 Ottokars Landfrieden.

Prywatne układy w języku niemieckim są dawniejsze, [illegible] niż dyplomaty publiczne. ~~Królewskie~~. Z tem wszystkiem dyplomy niemieckie są w pierwszej połowie XIII. w. wielką rzadkością. Po połowie XIII w. częściej się ukazują a z każdym dziesiątkiem lat zwiększa się ich liczba.
Rudolf I. postanowił w r. 1281. żeby układy prywatne w niemieckim spisywano języku, ale w publicznych do XIV. w. język łaciński był w użyciu.
Ces. Fryderyk III (IV) postanowił r. 1440 na prośbę stanów, ażeby notaryusze na przyszłość umowy w języku niemieckim spisywali. Mimo to jednak długi czas zachowywali notaryusze dla siebie formularze łacińskie i aż dopiero w XVI. w. i niemieckich używać zaczęto, a tak z czasem łacinę wykluczono.

6. Styl dyplomatów.

Stylem dyplomatów nazywamy ich układ i formuły w nich używane. Co do układu rozróżniamy w dyplomacie każdym trzy główne części: Prolog, text, i epilog. Stosowne także formuły używane były. Z rozbioru tak układu jako też i formuł używanych, poznać możemy ~~używanie~~ styl dyplomatyczny. Azatem poznać możemy z następnej części.

(Tu obacz str. 170. który dalszy ciąg po odwróceniu tego arkusza)

 formuł dyplomata zaczynano. I tak Otton II (936-973.) używał był pourzednej formuły In n. d. J. C. a przecież są autentyki z jego panowania, w których In nomine Domini Dei et Salvatoris nostri Jesu Christi czytamy.
Po wieku XIII wprowadzono inne życzenia i pozdrowienia obejmujące formuły np. Universis Christi fidelibus salutem in auctore salutis! lub Gratiam suam et omne bonum, lub ad perpetuam rei memoriam.
Z tego co się dotąd powiedziało, te ogólne wyprowadzają się prawidła.
1) Podejrzane są dyplomata Merowingów w których natrafia się wezwanie Bóstwa czytamy.
2) Karolingów dyplomata prawdziwe przed Karolem Łysym nie zaczynają się od formuły: In n. S. et ind. T.
3. Rozmaite i nie stałe były pod cesarzem: formuły wzywania bóstwa. —
4. Wzywanie Trójcy Przenajświętszej częściej aniżeli inne w niemieckich dyplomatach widzieć się daje.
Rozdział II. O imionach i tytułach Królów i Cesarzów w dyplomatach.
Nad trzema rzeczami zastanowić się tu trzeba. I. formuły, które zwykle przed imionami królewskiemi kładziono II. Jak panujący zarazem tytuły swoje związywali. III. Zaszczytne nazwy, które innym niższym co do godności udzielali.
Co do Igo. Imiona królów familii Merowingskiej i Karolingskiej same bez poprzedzającego zaimka w liczbie pojedyńczej lub mnogiej w dyplomatach położone znajdujemy, toż samo widzimy w najdawniejszych dyplomatach królów niemieckich. Początek używania w dyplomatach niemieckich zaimka nos, które to wyrażenie niektórzy majestaticum nazywają od bezkrólewia zaczyna się t. j. od r. 1256.
Formułę: Dei gratia lub jak inni mają per Dei gratiam już od cesarzów Greckich szczególniej od Leona I (467) niektórzy wywodzą. Zmieniała się ona rozmaicie tak iż zamiast niej kładziono. Divina favente clementia, Dei miseratione, divina concedente, auxiliante, juvante, propitiante, disponente, dispensante, miserante praeordinante clementia. z których

divina favente clementia najpierwiej było używane. Nakoniec Dei gratia we wszystkich tak cesarskich, jako też królów francuzkich, hiszpańskich, angielskich, polskich i innych panujących dyplomatach powszechnie była używana.

Na zachodzie pierwszy Pipin miał przybrać formułę Dei gratia, a za nim jego następcy i inni królowie i cesarze poszli. Z czasem i inni niższej władzy książęta skoro ziemie swoje przez dziedzictwo posiadać zaczęli, tej formuły używali. A gdy duchowni książęta inną formułę: Dei et Apostolicae sedis gratia, wprowadzili, natenczas i świeccy Dei et Imperatoris gratia przed tytułami swemi kłaść zaczęli.

Pierwsi królowie, tak z Merowingskiej jak i Karolingskiej familii na prostym tytule Reges Francorum, Niemieccy na samym tytule Rex przestawali, bez żadnych przydatków, aż nakoniec w wieku XII wyraz Germaniae lub Allemaniae przybrano. Tytuł króla Germanów przed Henrykiem II (1002) nie był używany; Semper Augustus wyrażenie ~~nie~~ jest bardzo starożytne. Nakoniec od czasu kiedy cesarstwo Rzymskie z królestwem germańskiem połączone zostało, przydano tytuł Imperatora, w ten sposób, że panujący przed czasem koronacyi w Rzymie tylko się królami tytułowali, skoro zaś tę godność otrzymali, nazwisko Imperatoris Romanorum przybierali.

Karol IV pierwszy nazwał się królem Longobardów i przez okazałego tytułu cesarskiego, Patrycyuszem Rzymskim; jego następcy przybierali imię Augustus vel Imperator nie od dnia namaszczenia przez papieża, ale od czasu śmierci ojca lub gdy go ten następcą po sobie wyznaczył.

Powoli wzmagał się szereg tytułów, kiedy w nich wszystkie posiadłości wypisać zaczęto. Pierwszy miał to uczynić Fryderyk II (1215) za którym z następców szczególniej poszli Karol IV (1349), który się też pisał królem Czeskim, i Zygmunt, który przybrał tytuł Hungariae, Dalmatiae Croatiae rex.

Podobnie i Królowie Polscy wyszczególniali

w tytule prowincye.

Tytuły, które królowie niższym osobom dają są następujące: biskupów i innych duchownych venerabiles, honorabiles, religiosi, beati, devoti, sancti, dilecti, a niekiedy fideles, lub Vestra Sanctimonia, Beatitudo, Paternitas, Corona Apostolica, świeckim zaś przydawano: nobiles, illustres, excellentes, perfectissimi, lub Vestra Illustritas, Tua sinceritas, industria, sollicitudo, utilitas, prudentia, i.t.p. w Polsce zaś: magnifici, generosi, famati, Domini. Gdzie zaś królowie o sobie samych wspominali, to do imion swych dodawali tytuły: majestatis, celsitudinis, sublimitatis, excellentiae, mansuetudinis, serenitatis, pietatis, albo też regalis culminis, magnificentiae, altitudinis, clementiae.

Nazwiska książąt, hrabiów, baronów były od ich posiadłości i zamków. Szlachta nazywała się ministeriales lub milites. Comitis tytuł już od VI wieku był używany od tych, którzy miast byli rządcami. Karol W. potworzył Margrafów (Marchia) którzyby granic państwa strzegli. Palatini Comites (Pfalzgraf) w pałacach królewskich rządzili. Baronów dopiero po XI wieku używać zaczęto. Tytuł Illustris u Franków był tak okazały, iż sami królowie nim się tytułować lubili. Wyrazu feudum przed VIII w. w prawdziwym dyplomacie napróżnobyś szukał.

Rozdział III. O formułach w texcie dyplomatów. –

Każdy dyplom podobnie jak i inne oratorskie wypracowania z pięciu części się składa: wstępu (exordium) założenia (propositio) dowodzenia (confirmatio) i zakończenia (epilogus). Wstęp bywa rozmaity, jednakże pospolicie zawiera oznajmienie „instructionem" przez które się dyploma do powszechnej wiadomości podaje. Oznajmienie dwojako czyniono: albo przez formułę: Noverint omnes fideles tam praesentes, quam futuri; notum ~~est~~ sit omnibus fidelibus tam praesentibus, quam futuris; lub też za pomocą rzeczownika przymiotowego: Noverit omnium tam praesentium quam futurorum solertia, sagacitas, industria etc. Użyto też wyrazy, do których dyploma należy bywają wyliczeni np. Omnibus episcopis, abbatibus, Ducibus

Comitibus etc. lub: Dilectis fidelibus, universis paribus, nobilibus, castellanis, hominibus censualibus, ac hominibus omnibus cujuscumque conditionis. W polskich dyplomatach kładziono: Significamus tenore praesentium, quibus expedit, universis presentibus et futuris etc.

W kontekście po należytém rzeczy wyłożeniu następują imprekacye, czyli postanowienia kar, któremi moc dyplomatom nadawano przeciw ich gwałcicielom. Trojakie były kary: I, niełaska panującego (: principis indignatio) II grzywny (multae pecuniariae). III kary duchowne, jakoto: anathema, excommunicatio, vindicta divina, ira Sanctorum et infernalis ignis.

Epilogus czyli zamknięcie dyplomatu zawiera: 1, klauzule wyrażające podpis. 2, formuły monogrammatyczne, 3, sfragistyczne. Formuły podpisowe dlatego się dodają do dyplomatu, ażeby usunąć podejrzenie fałszu i większą mu wiarę zapewnić. Pokazuje się to z samych wyrażeń: np: Et ut haec verius credantur ac inconvulsa permaneant etc. lub jak w naszych dyplomatach: In cujus rei testimonium firmissimum robur praesentes literas manu nostra propria subscripsimus. Takie klauzule zawsze się znajdują w dyplomatach prawdziwych. Tu też dla większej wiary wyliczano świadków obecnych. Królowie frankońscy już w swoich dyplomatach mają świadków, niemieccy dopiero w X w. używać tego zaczęli. Henryk V. (1106) szczególniej ich używał. Lotaryusz (1105) postanowił żeby najprzód duchowni byli umieszczeni a potem świeccy (Clerici deinde laici) a nakoniec ministeriales. Świadkowie pospolicie krzyż czyli Chrismon przed swemi nazwiskami kładli. Niekiedy tylko kanclerz czynili wzmiankę świadków.

Formuły monogrammatyczne są dwojakie: commemorationis i indicationis, tamte nakońcu textu dyplomatu umieszczone niejako ostrzegają czytelnika o umieszczonem niżej monogrammacie ręką królewską, lub na ich rozkaz przez notaryusza;

te zaś po obu stronach monogrammatu pospolicie pisane, wyraźnie wskazują czyje jest monogramma. Obie te formuły w dyplomatach cesarzów i królów niemieckich od Karola W. do Fryderyka I. (1152) używane, później jak i same monogrammata były opuszczane.

Przykład: Et ut hujus complacitationis praeceptum firmum stabileque permaneat manu nostra subtus illud firmavimus (form. commemorat.) anuloque impressione sigillari jussimus. Signum Domini Chuonradi (Locus monogr.) Serenissimi Regis (form. indicat.). Potem następuje podpis arcykanclerzów.

Formuły sfragistyczne wskazują o wyciśnieniu lub zawieszeniu pieczęci i pospolicie z formułami monogrammatycznemi są połączone. Te w różnych czasach były rozmaite. I tak za czasów Merowingów, lubo wyciskano pierścienie królewskie na dyplomatach, nie wiele jednak jest takich dyplomatów, w którychby się formuły sfragistyczne znajdowały. Przeciwnie zaś w dyplomatach Karolingów rzadko kiedy wzmiankę o wyciśnięciu sygnetu opuszczano. Formuły te były: Anulo nostro sigillare decrevimus, de anulo nostro subter sigillare, lub anuli nostri impressione adsignari jussimus: także Bullis nostris jussimus insigniri. Ale najużywańsza ze wszystkich od XIII w. była formuła: In cujus rei testimonium praesentes literas sigillo nostro fecimus roborari. Podobne formuły znajdują się w naszych dyplomatach. In quorum omnium testimonium praesentes literas fieri, et sigillorum nostrorum munimine jussimus roborari. Sigilla ad majorem evidentiam praesentibus sunt appensa. In quorum omnium praemissorum fidem, robur et testimonium praesentes literas fieri et sigillo nostrae regiae altitudinis jussimus communiri. Nostrae majestatis sigillo praesentibus subappenso.

Rozdział IV. O oznaczeniu czasu, indykcyach i innych znakach chronologicznych.

Ważnem jest w dochodzeniu prawdziwości dyplomatów uważanie ich daty. Zwykle trojakie daty chronologiczne kładą się na końcu dyplomatu. 1. Rok i dzień

II. Indykcya. III. lata panowania.

Niemcy podobnie jak i inne narody nie miały dawniej pewnego i stałego początku liczenia lat i zaczynania roku. W najdawniejszych czasach rok liczono od 1. marca, a potém od wcielenia Pańskiego.

Ten sposób liczenia czyli też epoka pospolita /: epocha vulgaris :/, której twórcą był Dionysius exiguus, opat rzymski w VI wieku żyjący przyjęli naprzód pisarze roczników (conditores annalium), a potém w VIII w. do dyplomatów wprowadzono ale tak, iż to dzień Bożego narodzenia, to 1szy stycznia za pierwszy dzień roku liczono. W dyplomatach Merowingów nie masz wzmianki lat od Bożego narodzenia, w Karlowingskich zaś częściej się czytać je zdarza. Dopiero Karol otyły (876) (Karl der dicke, crassus) niejednostajności tę usunął.

Przydawano też w dyplomatach dni miesięcy, w dawniejszych według kalendarza rzymskiego, potém od imion świętych, lub od dni świątecznych lub od wierszy, które na początku mszy w kościele śpiewano, rozmaicie nazywane. Zwyczaj ten po cesarzu Rudolfie Habsburgskim (1273) niemal we wszystkich niemieckich dyplomatach był zachowany i w następnych wiekach zachowywano go. Toż samo czyniono i w naszych dyplomatach. Formuły jakich używano są: Datum Gandaviae sub die Kalend. Novembr. qui est dies Venerationis OO. SS. ann. MXXVI. Datum in crastino Lucae Evangelistae. Actum et datum in etc. feria tertia proxima ante nativitatem S. Mar. A. D. 1346. Datum et Actum in etc. A. D. 1297 proxima feria quarta post Dominicam qua cantatur: Gaudete in Domino. lub feria tertia post Invocavit, ~~[illegible]~~.
~~[illegible]~~

Joannes du Mont in suo corpore

diplomatico. Jo. Jac. Rabe in Calendario festorum, dierumque mobilium tudzież Christ. Gottl. Haltaus in Calendario medii aevi szczególniej w niemieckim wskazują sposoby redakcyi tych dat do naszego kalendarza.

~~[illegible]~~
~~[illegible]~~:

Oznaczenie roku według miesięcy i dni nie mogło od razu nastąpić. Już Grecy chcieli zgodzić rachunek biegu słońca i księżyca. Liczyli równie $12\frac{1}{2}$ obrotów księżyca około ziemi przez rok słoneczny, a dla uniknienia dzielenia miesięcy wprowadzili rok o 12 i 13 miesiącach na przemian. Solon postanowił miesiąc na $29\frac{1}{2}$ dni i zaprowadził miesiące o 29 i 30 dniach. — Meton i Enstemon przybrali przeciąg czasu 19 lat (Cyclus) w którym wszystko do dawnego wracało porządku, to jest wracały też same stosunki księżyca do słońca. Zaprowadzono to r. 433 przed Chr. i złotemi głoskami na tablicy w Atenach wyrżnięto i dlatego liczba oznaczająca ile lat w ciągu bieżącego 19letniego okresu upłynęło złotą liczbą nazywa się. Ten okres był o 6 godzin za długi. Kalippus w 102 lat później usiłował temu zaradzić, lubo nie doprowadził do tego żeby początek pór roku w pewnym dniu roku był oznaczony. — U Rzymian Romulus dzielił rok na 10 miesięcy o 30 i 31 dniach, oraz dodawał tyle dni do jego dopełnienia, ile do początku przyszłego potrzeba było. Numa dodał 50 dni odciął od 6 miesięcy 30 dniowych (Kwieć. Czerw. sierp. wrześ. list. grud.) po jednym dniu i utworzył z 56 dni dwa miesiące o 28 dniach (Januarius i Februarius.) Był więc rok o 12 m. i 350 dniach który dla zrównania z biegiem słonecznym przez wtrącanie dopełniano jak u Greków, co było Kapłanom poruczone. Z tej niedokładności wypadło, że za Cycerona porównanie wiosenne dnia z nocą w maju jeszcze nie było. Juliusz Cezar zostawszy dyktatorem i pontifex maximus, wezwał greckiego astronoma Sosigenesa do

Rzymu, który z Markiem Fabjuszem
ułożył Kalendarz Juliański. Porównanie
wiosenne oznaczono w Marcu. Zatem w r. 707
włączono między November i December
2 miesiące, tak iż ten rok liczył 14 mie-
sięcy, Dni 365 1/4. Po
4 latach dodawano dzień, który między
23 i 24 lutego włączano, dzień przybyszowy
to rok przestępny. Trwało to r. 1582 po Chr.
Wielkanoc była u Żydów 14 marca (Nisan)
w Niedzielę w tym samym miesiącu obchodzili święto Zmartwychwstania Pańskiego Chrze-
ścijanie. Dopiero w Nicei 325 r. przełożono wielkanoc na Niedzielę po
pełni po porównaniu dnia z nocą, które
wtenczas na 21 marca przyjęto. Przyjęto oraz
cyclus Metona 19 lat 365 1/2 dnia. Lecz i to nie wystarczyło.
Aloys. Lili lekarz w Weronie podał plan
poprawy. Gregor XIII 1577 ~~przyjęto~~ przyjął ten plan (a
1582 r. skasowano juliański a wprowadzo-
no gregoriański. 4 Octobr. odrzucono 10
dni i liczono 15ty octobr.

Drugi sposób oznaczania chronologii w dy-
plomatach są Indictiones. Jestto przeciąg
lat 15tu który się do lat Chrystusa dodaje. Są
zaś trojakie. I Konstantynopolitańska czyli
grecka, zaczyna się od 1go Września. II Con-
stantyniańska od 24 września. III. Papieżka
czyli Rzymska od 1go stycznia poczynająca się.
Z tych Konstantynjańska szczególniej była
we zwyczaju i dlatego też Cesarską ją nazy-
wają. Cesarz Justynian kazał ją kłaść
w dokumentach, a w Cesarstwie niemieckiem
aż do końca szóstego wieku na mocy postano-
wienia Maxymiliana I. była przez przy-
sięgłych notaryuszów wypisana.

Indykcye nazywają też Indictions cyklus.
.. Indictio Romana (trzy lustra)
miała się zacząć pod Konstantynem W. Ulega-
jące potędze rzymskiej ludy miały płacić
podatki co lustrum i to w ten sposób
że w pierwszem lustrum złoto, w drugiem
srebro, a w trzeciem żelazo na broń składali.
Żeby zaś następstwo i czas każdego lustrum,
a tak i całej indykcyi dobrze były wszystkiem
wiadome, postanowiono żeby we wszystkich
aktach i dokumentach liczb tych kłaść nie
omieszkiwano, jeżeli te wiarogodnemi być
mają. Z czasem i w kościele chrześcijańskim
zwyczaj ten liczenia przyjęli ojcowie i
biskupi, tak iż te daty w swoich piśmien-
nych czynnościach umieszczali. Szczególniej
zaś zachowano ten sposób liczenia w przywilejach
uroczystościach wielkanocnych i w dedykacyach.

Były Indictio Juliana, Constantiniana i pontificia.

Indykcye liczą się według następujących wierszy:

Si per quindenos Domini diversis annos
His tribus adjunctis, Indictio certa patebit
Si nihil excedit, quindena indictio erit.

Dodaje się 3 lata dlatego iż Chrystus Pan urodził się w trzeciej indykcyi czyli w czwartym roku podatkowej liczby rzymskiej. Przy tém trzeba uważać, że te indykcye liczą się od września. Przyczyna, iż od tego miesiąca ten czas liczono jest ta, iż po zbiorach łatwiej było opłacać podatki. Obliczając indykcye za cesarzów niemieckich uważać trzeba, iż lata państwa rzymskiego nie liczą się od czasu, kiedy cesarz rządy objął, ale od chwili jego obrania.

W dyplomatach frankońskich przed początkiem IX w. wcale nie używano indykcyi lubo je niekiedy w historykach znajdujemy i lubo przed tym czasem w aktach koncyliów, tudzież w innych pomnikach niekiedy były używane. Zatem dopiero od panowania Karola Wgo czyli od początku wieku IX. upowszechnił się zwyczaj oznaczania czasu przez indykcye. Od Karolingów przejęli go Niemcy i statecznie zachowali. A lubo Frankowie to Konstantynopolitańskiej to rzymskiej indykcyi używali, u Niemców tylko od 24 września (ab VIII. Kal. Octobr.) czyli Konstantyniańskiej indykcyi używano. Niemasz wątpliwości iż indykcye dla zapobieżenia błędom w obliczaniu

czasu i zapewnienia się tem lepszego o prawdziwości lub fałszywości dyplomatów wymyślono.
Do chronologii należy też przydawania lat panowania (regni et imperii) które już w najdawniejszych dyplomatach królów Frankońskich znachodzą się. Dodawano te panowania szczególne. Otton W. który pierwszy z królów niemieckich został cesarzem rzymskim, lata królestwa i cesarstwa tak liczy: Anno regni Dni Ottonis XXX, Imperii III. Cesarz Henryk VI. (1190.) Fryderyk II (1215) mieli wprowadzić zwyczaj wyszczególniania lat objęcia rządów w różnych krajach dziedzicznych.
Przed temi liczbami kładzie się Datum lub Actum. Datum oznacza czas wygotowania dyplomatu lub expedycyi; actum zaś wyraża czas zezwolenia i objawienia woli panującego. Datum nie potrzebuje obecności króla; actum zaś nie może być bez obecności króla dającego, którego wola i rozkaz do wydania dyplomatu jest potrzebny.
Rozdział V. O miejscach, w których dyplomaty wydawano traktuje osobna nauka t.j. geografia dyplomatyczna.
Tę co do wieków średnich, opierając się na dyplomatach, wzbogacili w Niemczech K. H. v. Lang, Leop. v. Ledebur i autorowie dzieła o archidyecezyi Kolońskiej ~~[illegible]~~ Binterim i Movers.

II.

Dział II. o Sfragistyce.

Sfragistyka czyli nauka o pieczęciach jest jedną z najmłodszych nauk, bo dopiero w XVIII wieku J. M. Heineccius ujął pieczęcie w pewien system, Heumann naukę o nich nazwą sfragistyki oznaczył, a Gatterer ją rozszerzył.
O ile pieczęcie są znakami przywileje i dyplomaty w ogóle utwierdzającemi i wiarogodność im nadającemi, o tyle nauka o nich [illegible] należy do dyplomatyki (E. II. B. I. 2. f.); jest atoli nauką także dla siebie osobną, o ile pieczęcie same dla siebie, jako osobny przedmiot, uważa, rozbiera, w pewien system układa i znaczenie onych tłumaczy i objaśnia.
Sfragistyka dzieli się na część ogólną i na szczególną.
Ogólna sfragistyka, czyli pieczęcioznawstwo ogólne zajmuje się: 1. historyą pieczęci, 2. ich materyą, 3. wielkością, 4. kształtem, 5. odciskami, 6. osnową, 7. sposobem ich przytwierdzania do przywilejów i na końcu 8. ogólnemi przepisami.
Szczególna sfragistyka zastanawia się nad pieczęciami według osób, które ich używały.

A. Ogólna sfragistyka.

1. Historya pieczęci.

Używanie pieczęci jest bardzo starożytne. Już za czasów patryarchy Jakóba używali Izraelici pieczęci równie jak i Egipcyanie. U Babilończyków, Medów i Persów były one w pospolitem użyciu. Grecy w 53. olimpiadzie (568 przed Chr.) sygnety a w 62 olimpiadzie pieczęcie z drogich kamieni zaprowadzili. Rzymscy i bizantyńscy cesarze używali także pieczęci. Dio Cassius (dziej. rzyms.) wspomina że Jul. Cezar miał na pierścieniu wyrytowaną uzbrojoną Wenerę, od której swój ród wywodził. August początkowo dwóch sfinxów, potem wizerunku Alexandra na koniu w pieczęciach używał, co też i następcy jego czynili.
W Niemczech były one w pospolitem użyciu, jakoż nawet stołeczne i celniejsze miasta

już V w. miały swoje pieczęcie, które dotąd są znane. I inne ludy europejskie używały pieczęci i używają. Także u Turków znane są pieczęcie, ale bez wizerunków, bo ~~[illegible]~~ oni z zasad religii Mahometa za bezbożność to uważają.

Pieczęcie nie zawsze bywały koniecznym warunkiem prawdziwości dyplomatu, niekiedy same tylko księże, świadkowie etc. na to wystarczały.

Używanie pieczęci na trzy tedy epoki podzielić można I. od V. go do VIII. go wieku używano pieczęci nieodzownie. Prawo samo dyplomatu pieczęcią nie opatrzonego ~~[illegible]~~ nie poczytywało za ważny. II. od VIII. go wieku do połowy XII. używano pieczęci polubownie, tak jednak, że ~~[illegible]~~ one same brakł innych formalności zastępowały. III. od połowy XII. wieku aż do XV. w. znowu nieodzownie klaść je zaczęto. Odtąd tak panujący, jako też biskupi i opaci, tudzież szlachta a nawet i inni zaczęli używać pieczęci, którym taką nadano ważność, że tylko pieczęcią opatrzone dyplomata za ważne poczytywano i same pieczęcie zastępowały miejsce podpisów i świadków. Dla tego nie dziwnego, że niekiedy przy dyplomatach po kilka lub kilkanaście pieczęci widzimy. List np. który Czesi do soboru Konstancyjskiego posłali 350 pieczęciami był opatrzony.

2. Materya pieczęci

Pieczęcie robiono albo z metalu i takie zowią się właściwie bulle, albo z wosku a te bywają najpospolitsze i rozmaitego koloru, białe, żółte, czerwone zielone niebieskie i czarne.

Robiono także pieczęcie z z kredy (Siegelerde) z opłatków, mastyxu i nakonice z różnej mięszaniny.

W XV. w. nastał zwyczaj powlóczenia pieczęci woskowych papierem. Teraz woskowe pieczęcie w puszkach drewnianych lub metalowych chowają się.

Lak już w drugiej połowie XVI. w. był używany jako cera hispanica, ~~[illegible]~~ a mianowicie w Niemczech już około r. 1563. Atoli użycie laku miał kupiec francuzki Rousseau około r. 1645 dopiero do Europy pierwszy wprowadzić, nauczywszy się sposobu robienia go w Indyach wschodnich.

Jak tego archiwaryusz Spies dowiódł

a. ~~[illegible]~~ Metalowe pieczęcie czyli bulle właściwe bywają albo z ołowiu, miedzi, cyny, srebra i złota. Z tych złote są najcelniejsze. Używali ich jak się zdaje najpierw cesarze bizantyńscy, od których je Frankowie (a pod Belą III) i Węgrzy przejęli. Także papieże i inni europejscy książęta i królowie oraz rzeczpospolita Wenecka używała złotych bull niekiedy.*)

Złota bulla składa się z dwóch blaszek, z których każda jest stęplowana; wewnątrz żywicą, gumą lub woskiem bywają zapełnione a krawędzie ich złotą obrączką są spojone. Wielkość ich i ciężkość bywa rozmaita. Znajdują się także, które od 2 do 16 dukatów ważą. Jeżeli kilka jednobrzmiących dokumentów ważnych spisywano, natenczas tylko jeden miał złotą pieczęć, inne woskowemi zatwierdzano. I tak złota bulla ces. Karola IV. znajduje się we Frankfurcie, w Norymberdze zaś exemplarz tej samej osnowy tylko woskową pieczęcią jest opatrzony. Niekiedy zależało to od tych, którzy dyplom uzyskiwali, jaką pieczęcią miał być stwierdzony.

---

*) Z cesarzy greckich używał ich pierwszy Justynian 527-565 i następcy. Z Karolingów używał ich Karol II Łysy 876. Z królów i cesarzy niem. Otton III. 983. i jego następcy. Papieskie złote bulle są nader rzadkie. Takiemi są bulle zatwierdzające cesarzów niemieckich a niekiedy i kardynałów. Bulla Klemensa VII. którą królowi angielskiemu Henrykowi VIII nadał tytuł „defensor fidei" jest także złotą.

Srebrne są bardzo rzadkie i te pospolicie bywają złocone. Najwięcej ich jest cesarzy bizantyńskich i niektórych biskupów. Cztery zaś tylko znajduje się frankońskich i niemieckich królów. Tak złotych jako też srebrnych, ale szczególniej złotych używano w ważnych tylko czynnościach, w których tego dostojność majestatu wymagała.

Do bardzo rzadkich należą także pieczęcie miedziane. Używali ich dawni królowie duńscy. Również rzadkie są mosiężne i cynowe. Najdawniejsze zaś i najpospolitsze z metalowych pieczęci są ołowiane. Tych od VIII. w. zaczęli wyłącznie do bull używać papieże. Przedtem były w użyciu woskowe. W VII. w. już na przemian to woskowych to ołowianych używali papieże pieczęci. Gdy atoli ołowiane w wyłączne weszły użycie, woskowe pieczęcie służyły tylko do stwierdzenia brewe papieskich.

6. **Woskowe pieczęcie**, były albo jednego koloru, albo mięszanych kolorów. Pierwsze zowią się niemięszane, drugie mięszane, sigilla pura i sigilla mixta. Z niemięszanych (sigilla pura) są białe najdawniejsze. Z czasem zczerniały one lub sciemniały. Po XIII. wieku są białe woskowe pieczęcie, prócz we Francyi i Anglii, ogółem coraz rzadsze. Jednakowoż długo jeszcze były gdzieniegdzie w używaniu. Żółte pieczęcie woskowe nastały w XII. wieku a w XIV. i XV. w. w pospolitem były one używaniu w Niemczech. W Węgrzech zarówno z zielonemi używano żółtych. Czerwone pieczęcie pojawiają się naprzód w cesarstwie bizantyńskiem, na końcu XIII w. zaś także w Niemczech i we Francyi upowszechniły się, a w drugiej połowie XV w. ograniczono użycie onych we Francyi i Anglii. W Polsce upowszechniły się czerwone pieczęcie w XVI dopiero w. Atoli w Niemczech używał ich w tym czasie, kiedy się tylko bardzo rzadko pojawiały, już Fryderyk I (1152); w polsce zaś z piastów: ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Władysław II. Bolesław Kędzierzawy, Mieczysław Stary, Kazimierz Sprawiedliwy,

185. Henryk, Leszek Biały. Zielone pieczęcie, które z czasem ciemno brunatny lub czarny kolor przybrały, używane przed wieki w cesarstwie bizantyńskiem od cesarzy i patryarchów weszły w użycie w Węgrzech, we Francyi i w Niemczech. A mianowicie we Francyi nie zdarzają się one przed XII wiekiem, w Niemczech zaś dopiero przy końcu XIII w. Niebieskie i czarne, używane niekiedy od patryarchów greckich, pospolicie[j] od zakonów Niemieckiego i Maltańskiego, także od niektórej szlachty i xiążąt czeskich, są jednak dość rzadkie. Mięszane pieczęcie woskowe, sigilla mixta, nie przechodzą zdaniem Heinecciusa po za XIV. wiek. Są one czworakie. Albo pieczęć jest innego a przeciwpieczęć, contrasigillum, innego koloru, albo na czerwonym lub żółtym wosku wytłoczona a w bullę woskową, białego lub żółtego koloru zalewana, najpospolitsze to pieczęcie z XIV i XV. wieku, albo bez wyniosłego brzegu, sigilla non limbata, po obu stronach różnego koloru, czerwone, zielone, białe lub żółte, albo w końcu pieczęć po jednej stronie rozmaitego może być koloru, jak np. pieczęć Frankfurtu nad Odrą, ale tego rodzaju pieczęcie są bardzo rzadkie.

c. Pieczęcie z rozmaitej materyi.
Z tych najstarsze może ze wszystkich pieczęci w ogóle są kredowe, cretacea sigilla, bo ich Egipcyanie jeszcze używali, także Grecy i Rzymianie. Z innych najpospolitsze są z ciasta, opłatkowe tak zwane farinacea sigilla.

3. Wielkość pieczęci.
Ze względu na wielkość rozróżnić wypada 1. pieczęcie większe, tak zwane sigilla authentica, 2. pieczęcie mniejsze, tak zwane sigilla secreta, i 3. na końcu najmniejsze tak zwane signeta.

Do większych czyli tak zwanych autentyków należą pieczęcie majestatyczne, sigilla majestatica i tak zwane sigilla equestria. Do mniejszych czyli tak zwanych sekretnych należą szczególniej przeciwpieczęcie czyli contrasigilla. Majestatyczne pieczęcie powiększano z czasem. Za Ottonów wynosiły one około 3 cale, później 5. 6. do 7^mia^ cali.

4. Kształt pieczęci.

Pod względem kształtu są pieczęcie i bywały rozmaite: okrągłe, owalne, podłużne, paraboliczne, sercowate, tarczowate, trójkątne, czworoboczne, wieloboczne. Z tych wszystkich jednak kształtów najdawniejszy okrągły, a w pospolitém używaniu jest u duchownych: papieży, biskupów, opatów.

5. Odciski.

Ze względu na odciski pieczęcie dzielimy na jednostronne, monosphragistica sigilla i na obustronne, amphisphragistica sigilla. Pierwsze mają odcisk pieczęci po jednej stronie, drugie zaś po obu stronach.

Obustronne pieczęcie znowu dzielą się na dwojakie albo pieczęcie równej wielkości po obu stronach, na wzór monet, tak zwane amphisphragistica sigilla nummaria, a takiemi są wszystkie bulle tudzież i woskowych majestatyczne pieczęcie i tak zwane sigilla equestria, albo przeciwpieczęcie, tak zwane contrasigilla albo także contrasigneta lub aversa (Gegensiegel), u których na odwrotnej stronie mniejsza umieszczona pieczęć, tak zwane sigillum secretum. Przeciwpieczęci, czyli sekretnych, tajnych, używano dla nadania dyplomatom większej wiarogodności, bo dla uchronienia głównej pieczęci od sfałszowania.

Już Henryk III (1039-1056) używał

przeciwpieczęci.
Jednostronne pieczęcie mają mowa odcisk na odwrotnej stronie wielkim palcem lub jakimś żelaznym instrumentem zrobiony. Odciski te w kształcie dziurek są zwykle i nie trzeba ich uważać za tożsamo co przeciwpieczęcie.

6. Osnowa pieczęci.

Na pieczęciach, jako ich osnowę, umieszczano albo napisy albo jakieś wizerunki. Napisy są wcześniejsze, dla tego też osnowa pieczęci zowie się w ogóle inscriptio. Jeżeli to jest napis t. j. głoskowy, zowie się literalis inscriptio, jeżeli zaś to jest jakiś wizerunek, zowie się inscriptio realis.
Obrazy osób, których jest pieczęć, umieszczane na pieczęci zowią się inscriptiones propriae seu loquentes. Jeżeli zaś umieszczano wizerunki świętych, krzyże, korony, trony, globy ziemskie, chorągwie, miecze, szaty, zwierzęta, kwiatki, zamki, herby szlacheckie t. j. w ogóle obrazy odnoszące się do godności i praw, jakiemi osoby, których są pieczęcie, były zaszczycone, takie obrazy, wizerunki zowią się inscriptiones symbolicae.
Są to jednak napisy obrazowe tak jedne jak i drugie zwane także scriptura realis idiopragmatica lub scriptura realis symbolica.
Nie tylko jedno lub drugie jest pieczęci osnową, ale także oboje razem.
Im starsze są pieczęcie tem prostsze są napisy i krótsze. Obszerniejsze nastały z czasem od XI w. a szczególniej od XIII w. wieku. Do XIV. w. napisy w otoku zaczynają się od krzyża. Później zamieniono go w gwiazdkę lub różę. Po krzyżu następuje Sigla S. Głoski były najpospoliciej łacińskie i to majuskuła aż do

XIV. wieku. ~~[struck-through text]~~

Umieszczane bywały: liczba odróżniająca cesarzów i królów, sigla samego imienia, rok, w którym pieczęć była robiona, (u nas w późniejszym czasie pod koroną rok urodzenia posiadacza pieczęci umieszczano na pieczęci), monogrammata, krzyż, wyraz sigillum albo całkiem wypisany, albo siglami S. Si. Sig. Sigill. Sm. ~~[struck-through]~~ Dopiero w X a więcej od XII w. przed napisem "Kłasě" zaczęto: Dei gratia, misericordia, nutu etc. Pierwszy téj formuły na pieczęciach użył Karol Łysy, a wszyscy Merowingowie i wielu z późniejszych także Karolingów nie używało jéj. Cesarze niemieccy i Kapetyngowie jednak przywrócili ją. I książęta, hrabiowie, a niekiedy i biskupi oraz od XII w. także opaci używali jéj. Z końcem XIII. w. kiedy wybory usunięto, biskupi, jak się zdaje za przykładem książąt świeckich, zaczęli na pieczęciach używać prócz Dei gratia, apostolicae sedis gratia, świeccy zaś książęta używali już w XI. wieku formuły Dei et Imperatoris gratia.

Pieczęcie jednéj i téj samej osoby, mają często odmienne napisy, bo miewano po kilka pieczęci.

W końcu pismo na bullach odmienne było od pisma na pieczęciach woskowych, bo te do artystów należały.

Pieczęcie portretowe od czasów Merowingów przedstawiają popiersia panujących. Początkowo gołe tylko głowy panujących. ÷

dość niezgrabnie robione (~~[illegible]~~ rudae admodum caelaturae), w Karolingskich pieczęciach ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ popiersia a w Niemieckich już okazałej pokazują się portrety. Przedstawiano bowiem panujących, lubo tylko do połowy ciała, jednak z koroną na głowie, w prawej oszczep z chorągiewką, w lewej ~~[illegible]~~ tarczę trzymających. Otton I. zostawszy cesarzem użył berła i jabłka i odtąd cesarze niemieccy zaczęli też używać oznaki. Otton III. zaprowadził na pieczęci portret swój w okazalszej postaci stojący w całej osobie, ze wszystkiemi oznakami jego godności. Od jego to czasów tedy i następcy Henryka II. pochodzą tak zwane majestatyczne pieczęcie. Zwykle były to bulle tylko t.j. majestatyczne pieczęcie wytłaczano na metalu. A powszechnie niemal mają także bulle z pieczęciami majestatycznemi przeciwpieczęcie t.j. na odwrotnej stronie wizerunek miasta z napisem: Roma caput mundi regit orbis frena rotundi, a pod tem aurea Roma. Piesze pieczęcie, tak zwane sigilla pedestria przedstawiają całą osobę stojącą, a używało ich tylko wysoka szlachta państwa niemieckiego. Pieczęcie zaś ~~ze znakami~~ z obrazami symbolicznemi przedstawiają: ~~albo~~

1. Krzyże, jako godło chrześciańskiej ~~[illegible]~~ pobożności i wierności, na czele podpisu zwykle, także po imionach na pieczęci, na jabłkach (Reichsäpfel) berłach, koronach (zastępują nawet miejsce berła.
2. Korony, rozmaitego kształtu, jako godło najwyższej władzy.
3. Dzidy, jako godło dowództwa.
4. Berła, jako godło królewskiej lub cesarskiej władzy.
5. Kule, jabłka, już od cesarzy rzymskich

używane, przeszły do carogrodzkich cesarzy, którzy krzyż dodali, z tąd globi crucigeri zwane, jako godła najwyższej cesarza władzy.
6. Ręki t. j. manus justitiae, ręka sprawiedliwości, jako godło najwyższej władzy sprawiedliwości królów i książąt. Pierwszy użył tego godła Hugo Kapet, i tylko Francuzi i Anglicy używają go.
7. Trony, z tych dawniejsze nie różnią się od prostych stołków, jako godła dostojności panującego.
8. Miecze jako najdawniejsze godło dostojności i ścigającej sprawiedliwości. Mieczemi odznaczają się oraz książęta, jak królowie berłem.
9. Tarcze jako godło opieki, którą wielcy swoim poddanym dawać winni, są rozmaitego kształtu.
10. Chorągwie, jako godło najwyższej władzy wielkich panów, którzy je w ręku trzymają. W XII. i XIII. wieku znajdują się one w pieczęciach wielu xiążąt i hrabiów.
11. Herby w pieczęciach zdarzają się od końca X. wieku i połowy XI. częściej w XII i XIII wieku.
12. Suknie, raczej szaty, jako godło dostojeństw rozmaitych. Należą one często do herbu na pieczęci.
13. Wieże, zamki, bramy, zdarzają się od XII. w. w pieczęciach wielkich panów i znakomitych osób, gdzie, jeżeli nie są obrazami do herbu należącemi, uważać się mają jako godła sędziowstwa i najwyższej władzy.
14. Zwierzęta, jak oto orły, konie, jelenie, psy, sokoły.
Orła nie używano na pieczęci w państwie niemieckiem przed cesarzem Ludwikiem Bawarskim (1314). On pierwszy ozdobił pieczęć orłem jednogłowym. Zachował ten zwyczaj następca jego Karol IV. Używał

on z początku pojedynczego orła po obu stronach pieczęci, potem zaprowadził podwójnego orła. Mylnie więc przypisują to Zygmuntowi I. (1411–1438). Atoli cesarze niejednostajnie to pojedynczego to dwugłowego używali orła aż do czasów Karola V. Pod nim dopiero jednostajnie dwugłowego orła zaprowadzono, jako godło cesarza, jednogłowy zaś orzeł pozostał godłem króla niemieckiego. W Czechach Ottokar II. zaniechawszy w pieczęciach wizerunku św. Wacława i jednogłowego orła w r. 1249 wprowadził srebrnego lwa z podwójnym ogonem w polu czerwonem.

Konie, na których książęta, królewicze i inni możni siedzący bywają wyobrażani, dały początek nazwie pieczęci konnych tak zwanych sigilla equestria. Od XI. wieku wyobrażano konie początkowo bez rzędu, siodła, strzemion. W XII. wieku strzemiona jeszcze nie były powszechne. W XIII. wieku zaś, już widać konie z kosztownemi rzędami. Już w XII wieku przedstawiają damy jadące konno w sposób męski lub żeński i trzymające w ręku niekiedy ptaka, niekiedy lilie lub inne kwiaty.

Jelenie, psy, sokoły jako godła polowania trafiają się także na pieczęciach. Znakomite damy rzadko występowały publicznie, żeby nie miały trzymać ptaków w ręku lub na ramieniu jako godła stanu.

15. Kwiaty, które różne osoby w ręku trzymają, w klasztornych pieczęciach mają być godłem kwitnącego stanu.

7. Sposób przytwierdzania pieczęci do przywilejów.

Ze względu na sposób przytwierdzania

pieczęci od dokumentów rozróżniamy pieczęcie wytłaczane i pieczęcie wiszące tak zwane sigilla impressa i sigilla pendula.

Pierwszych używali szczególniej Frankowie, a od nich przeszedł ten zwyczaj do Niemców. Lecz gdy przezeń ułatwiło się oszukaństwo, zaprowadzono używanie drugiego sposobu przytwierdzania pieczęci a mianowicie za czasów Henryka VI (1190 r.)

Jeżeli wyciskano pieczęć na dyplomacie, wytłaczano ją albo na przedniej stronie, lub obyczajem rzymskim jeszcze na odwrotnej stronie dyplomatu na samym środku. Dla przytwierdzenia masy, robiono w papierze lub pergaminie wcięcie na kształt krzyża św. Andrzeja i nalewano na nie wosk. Niekiedy wytłaczano pieczęcie na skrawkach pergaminowych do dyplomatu przytwierdzonych. Czas trwania wytłaczanych pieczęci rozmaity był i niepewny.

Od XII. wieku zaczęły wychodzić z użycia, ale nie zupełnie były zarzucone. Teraz zaś znowu są powszechnie używane i kładzie się je po lewej stronie podpisu. Także z tyłu przytwierdzane pieczęcie dosyć późno się jeszcze trafiają.

Wiszące pieczęcie, sigilla pendula od dawnych czasów były używane, a w Anglii i we Francyi weszły one równocześnie w używanie. Już w drugiej połowie IX. wieku pojawiają się wiszące pieczęcie, a najstarsze są biskupie. Z r. 961. pochodzą najdawniejsze dyplomaty z takiemi pieczęciami. Upowszechnienie tego zwyczaju zawieszania pieczęci odnosi się

zwykle w innych krajach do X^{go} wieku a w Niemczech do XIII^{go}. Umieszczano je zawsze u dołu dyplomatów. Testament Bernharda dziedzica Tours, zrobiony w Paryżu 1248 r. należy do wyjątków, bo ma 25 pieczęci, 6 u spodu, 5 u góry, reszta po bokach dokumentu, 8 po prawej, 6 po lewej stronie.
Kolor sznurków bywał rozmaity. Czasem uwzględniano kolor herbu. Porządek pieczęci pisali niekiedy notaryuszowie na sznurkach pergaminowych lub nad wcięciem czyli dziurkami, albowiem porządek już nie był prawem przepisany. Niekiedy spodnią część pergaminu dyplomatu po jednej i drugiej stronie nadrzynano i składano, oraz do tego pieczęć przytwierdzano.

8. Ogólne przepisy.

Pieczęcie powierzano ludziom zaufanym i znakomitym, żeby się raz w ręce oszustów nie dostały, grzebano je pospolicie wraz z posiadającymi je lub kruszono podczas pogrzebowego obrzędu.
Prawidło oceniania prawdziwości pieczęci podał Heineccius.
Sześć może być przypadków albo
1. brano fałszywe pieczęcie do fałszywych dyplomatów, albo
2. fałszywe pieczęcie do prawdziwych dyplomatów, albo
3. prawdziwe pieczęcie do fałszywych dyplomatów, albo
4. robiono wcięcia w pergaminie dla pozornego śladu, jakoby zagi-

nęło pieczęć, której nigdy nie było, albo
5. przytwierdzano pieczęć na odwrotnej stronie dyplomatu przez pomyłkę, albo
6. przekłuczono pieczęć.

A chcąc prawdziwe pieczęcie od fałszywych w dyplomatach odróżnić, uważać trzeba że:
1. pieczęcie im są starsze, tem mniej są wytworne.
2. pieczęcie Karolingów, Saskich i Frankońskich cesarzów wybite na wosku innego koloru, nie białego, są podejrzane, jako też i te, w których wosk jest miękki i tłusty.
3. pieczęcie woskowe wiszące przed XV. wiekiem są podejrzane.
4. podejrzane są także pieczęcie nie mające wizerunku króla lub cesarza, zwłaszcza kiedy w dyplomacie o tymże obrazie jest wzmianka. Także takie, które albo patronów jakich wizerunki, albo przed XI wiekiem herby familijne, albo tarcze według zasad heraldyki urządzone, albo nakoniec przed panowaniem Henryka II (1002) królów na tronie siedzących wyobrażają.
5. Jeżeli na dawniejszej pieczęci tytuł jest obszerniejszy, jeżeli imię zwłaszcza, które nie było jeszcze w używaniu, lub formułę jaką późniejszą zawiera, o wierzytelności takiej pieczęci wątpić należy.
6. Jeżeli wreszcie pieczęć przedstawia kształt osoby późniejszej, aniżeliby z daty dokumentu wnosić można, taka pieczęć jest podejrzana.

B. Szczególna sfragistyka.

Już wyżej wspomnieliśmy że nie wszyscy mieli prawo używania pieczęci i że to prawo pod Merowingami i Karolingami wyłącznie tylko królom służyło.

Później urzędnicy, książęta, hrabiowie i inna szlachta używali ich zarazem. Najdawniejsza pieczęć hrabska dotąd znana jest Arnolfa z Flandryi z r. 941. W XII. wieku pieczęcie szlachty były już pospolitsze, a w braku ich zatwierdzano dokumenta podpisami lub przyczepionemi rzemykami ze skóry lub pergaminu, w których wszyscy obecni świadkowie węzły robili i dla tego nodatores ich zwano.

Dawniejsze są pieczęcie papieży, biskupów i klasztorów. Pieczęcie miast niemieckich znajdują się od VI. wieku. Szlacheckie pieczęcie nie mogą być dawniejsze nad XIII wiek.

Ołowiane bulle od VIII wieku są przeważnie pieczęciami papieży.

Majestatyczne pieczęcie są albo cesarskie, albo królewskie, albo książęce. Książęcemi pieczęciami są rycerskie, tak zwane sigilla equestria. Takich pieczęci używali elektorowie brandenburscy, książęta brunszwiccy, elektorowie i książęta Saski, książęta Austryi i Landgrafowie Hesy. Używali ich także magnaci węgierscy w potwierdzeniach dyplomatów królewskich darowizn aż do XVI. w.

Używali tych pieczęci także królewscy następcy tronu, a nawet królowie sami, jako posiadający księstwo, probostwo etc.
Miedziane bulle są wyłącznie królów duńskich.
Żółte woskowe pieczęcie przywłaszczyli sobie we Francyi królowie.
Czerwone woskowe pieczęcie zrazu cesarzy bizantyńskich własnością, w Węgrzech od Ludwika Andegaweńczyka baronów i biskupów. Komitaty i miasta węgierskie nabyły później prawo używania czerwonych pieczęci a to w drugiej połowie XV. w.
Zielone pieczęcie woskowe były używane od cesarzy wschodnich i patryarchów carogrodzkich.
Czarnych woskowych używali także niekiedy patryarchowie carogrodzcy, ale one szczególniej były własnością W[go] mistrza zakonu krzyżackiego w Prusiech i zakonu Maltańskiego. Jak świadczy Dobner, używali także książęta czescy czarnego wosku.

Dział III. Heraldyka.

A. Część ogólna.

1. przedmiot heraldyki i jéj nazwy, początek

Heraldyka (Wappenkunde) tak zwana od tego iż w dawniejszych wiekach była Heroldów zatrudnieniem, jest znajomość zasad i praw herbowych. Zasady wskazują, jak herby objaśniać lub opisywać (blasoniren), lub nowo udzielić się mające układać i wyobrażać należy. Co się tyczy praw herbowych, uważać to należy, kto może mieć prawo używania herbów i prawo używania ich drugim udzielać. Źródła heraldyki są herby, dyplomata nobilitacyjne, pieczęcie, medale, pomniki itd. Heraldyka ściśle połączona jest z Genealogią i historyą i dla historyka jako nauka pomocnicza niezbędnie jest potrzebną; jakoż z tego względu uważana szczególniéj uczonych zajmuje. (Abriss der Wappenkunde von Gatterer zob. Wappenkalender auf das Jahr 1765. 8.)

Heraldyka może być albo powszechną, to jest obejmującą opisy herbowe podług dopiero wymienionych prawideł we wszystkich krajach na całym świecie używanych, jakiéj do tąd nie masz — albo szczególną, to jest jednego narodu, albo jednéj tylko lub kilku familij. W języku łacińskim nazywała się heraldyka: „scientia heroica vel armorialis, scutaria vel tesseraria, wreszcie heraldica – we francuzkim: „l'art du blason, la science du blason – w niemieckim: „Heroldskunst, Wappenkunde, Heraldik".

Herold, heraldus, poseł do wydawania wojny lub proszenia o pokój. Toż samo

mieli z początku znaczenie, co u Rzymian feciales a u Greków κηρυκες. Wybierano do tego urzędu mężów zasłużonych w wojsku, a z tąd herold (der im Heere alt geworden albo dem Heere hold, wojsku miły lub wierny). Heroldów tych we Francyi i w Niemczech niekiedy „reges armorum"-„rois d'armes"-„Wappenkoenige" nazywano. Niektórzy są tego zdania, że heroldowie z pomiędzy siebie królem swoim najzdatniejszego wybierali. Takich królów nietylko cesarze, królowie ale i inni książęta na swoich dworach miewali. Korona, berło i ubiór królewski, nadto prosequens, czyli towarzysz im przydany, odróżniały ich od innych heroldów, i nadawały więcej powagi tej władzy, jakiej im pamiętają w średnich wiekach udzielali. Używano ich szczególniej we Francyi i w Niemczech. Obowiązkiem herolda było: genus, nobilitatem, decus principum, insigniaque per gentes familiarum nosse. (Arnold Latanus ap. Freherum Scriptt. Rer. Germ.) Byli nadto heroldowie rozjemcami sporów między szlachtą z powodu herbów, godności i obrażonego honoru wszczynanych. W czasach rycerskich bez obecności herolda za szrankami żaden z rycerzy o zwycięstwo dobijać się nie mógł. Oni wydawali wyroki o waleczności potykających się, ogłaszali godności znaczenie i herby do walki przygotowanych rycerzy. Tak więc dzisiaj Heraldyką nazywają zbiór tych wszystkich wiadomości, które heroldowie mieć powinni.

199. 2. Nazwa „herb" i jéj znaczenie.

Krasicki określa herb temi słowy: znak ~~szczególny~~ osobliwy nadany familiom za piętno szlachectwa. Te znaki na tarczach rysowane czyli herby, były znakiem najprzód ludzi w służbie wojskowéj celujących, potém ich potomstwa. Znaki te z początku nie były dziedzicznemi i dopiero je w ten czas herbami nazywać zaczęto, kiedy je i potomstwu przyznano. Wszakże sam wyraz ten w słowiańskich dyalektach używany (z których jedne erb, Czesi, Ukrainy, erb, irb, dziedzic, Wendowie erbi, jerbi tyle co potomstwo, greckie ἔρα, ziemia, tylko w niektórych złożonych używane, szwedzkie erue) ~~oznacza~~ dziedzictwo lub potomstwo oznacza.

3. Początek herbów i historya ich

Przed tém, nim herby były w tém znaczeniu, jakie im późniéj nadano, znak, pieczęć, sygnet, miejsce herbów zastępowały. Niewiadomo kiedy i gdzie najprzód herbów używać zaczęto.

Miasta greckie przyjmowały za herby symbole bóstw, od których początek swój wywodziły. Ateny Minerwę, lub wołu, którego im Cekrops, ich założyciel, przybywszy z Egiptu był nadał. Korynczykowie Neptuna, Tebańczykowie Sfinxa, Spartańczykowie smoka lub orła za znak swój mieli.

Rzymianie, za konsulów i po wojnie z Pirrusem, wprowadzili jako znaki manipularne (manipulus ¼ części kohorty) dwie ręce, na chorągwiach zaś legionów orły, wilków, minotaurów, konie, dziki. Caius Marius skasował te znaki a wprowadził orły do każdéj legii. Orzeł także

był w wojsku w największem poszanowaniu, oddawano mu cześć religijną, każdy żołnierz nań przysięgał.
Ten obyczaj wszyscy naśladowali z czasem wojujący z nimi barbarzyńcy. Już Cymbrowie za Maryusza, byka, Markomanowie dzika używali. Od wojowników, którzy zawsze mają przewagę, przeszedł dalej ten obyczaj do narodu. Takie bowiem może być początek herbów narodowych. Bandery na okrętach, których sposób używania teraz podobny, były już w starożytności znane.
Niemcy, z ustępu Tacyta de moribus Germanorum „scuta tantum lectissimis coloribus distinguunt", wnoszą, jakoby dawni Germanowie byli wynalazcami herbów, które według powszechnego mniemania z figur rozmaitych na tarczach rysowanych powstały. Ale wizerunek Minerwy u Greków z tarczą, na której była ~~głowa~~ głowa Meduzy, wzmianka u Herodota, iż Karyjczykowie jeszcze za czasów Minosa na swych tarczach rozmaite obrazy malowali, okoliczność, że zwyczaj ten przyjęto w całej Azyi i że Grecy europejscy go zachowali, opis tarczy Achillesa przez Homera, tarczy Turnusa przez Wirgiliusza (X.7.) wspomnienia nakoniec w różnych autorach greckich i rzymskich o obrazach i figurach, jakich na tarczach swoich sławni w starożytności ludzie używali, i takowe nawet na pieczęciach swoich wyrzynać kazywali; wreszcie wzmianka u Swetoniusza, w życiu Kaliguli (c.35.) iż ten „vetera familiarum insignia nobilissimo cuique ademit, Torquato torquem, Cincinnato crinem", —

wnosić każą, iż znaki odróżniające szczególne osoby znakomite, nie tylko w najodleglejszéj starożytności były używane, ale nadto, że już u Rzymian dziedzicznemi bywały i że Niemcy dawni zwyczaj ten od Rzymian przejęli.

Utrzymywał się ten zwyczaj i u Gotów wschodnich za Teodoryka, u Longobardów, Franków, Burgundów, w ogóle u narodów na rozwalinach państwa rzymskiego osiadłych; ale nie były one herby dziedziczne i często je wodzowie i książęta zmieniali.

Za Karola Wgo starano się znakom na tarczach używanym większe nadać znaczenie; odróżniały one wojskowych od innéj klasy ludzi (przyłbice zamknięte i zbroje, tożsamo konie); ale nie było w ów czas jeszcze takich praw lub zwyczajów miejsce prawa zastępujących, jakie w wieku XI. wraz z zaprowadzeniem turniejów nastały, a i w tym razie bardziéj narodowi francuzkiemu, aniżeli Niemcom pierwszeństwo przypisaćby należało.

a. Turnieje

Turnieje, ćwiczenie się w sile i zręczności wojowania, na celu mające, zaprowadzone zostały we Francyi. Przypuszczano do nich ludzi z wojskowości zaletę mających. Ustanowiono, aby znaki na puklerzach noszone dostojność tę oznaczały, a dla większego do męztwa zapału, używanie tychże znaków potomstwu zapewniono. Jeśli w ten czas nie od woli każdego, ale od woli i zezwolenia panujących zależało, tego lub owego używać znaku. Męztwo okazane nagradzano udzieleniem pozwolenia używania jakiegoś znaku lub nowego przydaniem. U Rzymian nie

zastużony w wojsku żadnego nie miał znaku, jak to ~~Wirg~~ poświadcza Wirgiliusz: parma inglorius alba.

Wystawianie przez heroldów na miejscu publicznem tarczy z szyszakiem mających walczyć rycerzy dowodziły męztwa swych właścicieli. W tych czasach powstali heroldowie i króle herbowni, którym szczególniejszy dozór nad zachowaniem porządku i praw w tym względzie poruczono. Ci czuwając nad obyczajami szlachty, mieli jakieś podobieństwo do dawnych cenzorów rzymskich. Odtąd zaczęto używać herbów nie tylko na tarczach, pieczęciach, sygnetach, ale nadto i na mieszkaniach; słowem zaczęły być w tém znaczeniu, jakie później posiadały.

b. Lenność

Lenności zaprowadzone przyczyniły się nie mało do wzrostu i znaczenia herbów. Za tem przykładem poszły i te kraje, w których albo lenności nie znano, albo tak upowszechnionych i licznych nie było.

c. Wojny Krzyżowe

Wojny Krzyżowe w końcu XI wieku (1096) zaczęte, a prawie przez półtrzecia wieku prowadzone, do powiększenia liczby herbów nie małą były przyczyną. Przybyło tym sposobem do herbów wiele w Europie nieznanych zwierząt i roślin. Zyskała na tém i heraldyka polska. Rycerstwo polskie towarzysząc Henrykowi księciu Sendomirskiemu i Lubelskiemu na wyprawie do ziemi Świętej[*], lubo prywatnie przedsięwziętej, nabyło wiele herbów z familiami za-

[*] Henryk wziąwszy w r. 1154 krzyż, udał się do Azyi na odebranie ziemi świętej, gdzie w wojsku Baldwina przez rok cały zostając, wiele bardzo przeciw Saracenom dokazywał. Zginął w wojnie Pruskiej r. 1167.

granicznemi wspólnych.

Przy końcu XIV. wieku, herby na dawnéj świetności cokolwiek tracić zaczęły. Wynalezienie prochu w Niemczech około r. 1355 zmieniło dawniejszy sposób wojowania. Zarzucono puklerze i tarcze.

d. herby polskie i nazwiska.

Między dawniejszemi herbami polskiemi a nowszemi ta zachodzi różnica, iż tamte najczęściéj mają nazwiska. W Polsce, mówi Krasicki, nazwiska pozostałe herbów, znaczą pierwszy szczep, domów dzielnie od włości etymologię wzięły. Do tamtych należą: Toporowie, Szreniawowie, Nałęczowie, Korabitowie, Łodziowie, Szternbergowie w Szląsku od gwiazdy, Korwinowie od kruka, Sulima, Wierzuja, Syrokomla, Wandalin, i t. p. do tych Tenczyński, Opalińscy etc.

Tu trzeba uważać, że w różnych familiach jednostajność herbowych znaków, jednostajność imion bez nazwisk może mięszać osoby; odmiana znaku herbowego i inne tegoż imienia skłonienie, przekład nazwiska na inny język, jedną osobę dwoić i w kilka zamieniać mogą. Nazwiska nie zaraz powstały. Jeszcze w XIV. wieku w stanie szlacheckim nie tylko nie stałe, ale i nie były powszechne. Powstały zaś od dóbr ziemskich, od używanych dziedzicznie herbów, od imienia znamienitego ojca lub naddziada, od przezywania, przymiotów lub ułomności, od kraju lub miejsca, od zwierząt lub roślin i od rozmaitych przypadkowych okoliczności. W Polsce, Szwecyi, Danii a pewnie i w Węgrzech nobilitacya wprzód się zjawiły, niż w zachodnich królestwach. Za tym jednak nie idą ani herby, ani

familijne nazwiska. Herby zjawiały
się za przykładem zachodniego rycerstwa.
Jeszcze w XIV wieku nie były dość stałem
znamieniem familii, zmieniano
je dowolnie, chociaż wiele domów
po swoich herbach mianować się poczęło.
W wieku XV. na sejmie w Horodle
Litwa na wzór polskiej szlachty poprzy-
bierała herby. W tym też wieku i herby
i nazwiska do niejakiego przychodziły
porządku.

4. Historya heraldyki.

Heraldyka, jako nauka winna Niem-
com swój początek. W XI. wieku przez
turnieje wykształciło się herbarstwo
(das Wappenwesen) a przed XIII wiekiem
nie masz pewnego śladu herbów osobowych
lub familijnych. Pierwszy Papież, który
używał herbu był Bonifacy VIII (1294-1303)
Cokolwiek mówią o dawniejszych herbach,
to podobnie jak cały układ jest zmyślone.
Że heraldyka z Niemiec przeszła do Fran-
cyi i tam ją wykształcono, dowodem
tego wyraz blasonner od blasen pochodzący,
tudzież wiele innych francuzkich
wyrazów technicznych w tej nauce
używanych. Wyraz blasonner znaczy
herb opisać, czyli otrąbić, winien
swój początek zwyczajowi na tur-
niejach niemieckich używanemu,
że tam heroldowie herby rycerzy
tłumaczyli czyli opisywali i przy
tem trąbili (in die Trompete stiessen).
Ztąd też dwa rogi na hełmach her-
bowych, które oznaczały, że herb,
a zatem i czyny uczestnika turnieju
(Turniergast) przez roztrąbienie
dostatecznie są znane.
Heroldowie tworzyli właściwe Collegium

i mieli pod sobą uczniów, których zasad, praw i malowania herbów uczyli. Zatrudnienie to trzymali w sekrecie, dlatego też nic o niem nie napisali i dopiero później uczeni pewne zasady heraldyki porządnie ułożyli i ogłosili.

Pierwszy pisarz o heraldyce jest Bartholus de Saso Fercato, radzca tajny Karola IV. Ces. (1313 – 1355) którego położenie nastręczało mu sposobność do napisania coś o heraldyce. Dopiero na końcu XVI. wieku miał po sobie następcę w Cyriac Spangenberg, predykancie (1528 – 1604), który w drugiej części swego zwierciadła szlachty (1591) o heraldyce traktuje. Po nim nastąpił Teodor Höpingh. Ale właściwie ojcem tej nauki był sławny teolog Filip Jakob Spener (1635 – 1705), który dwa obszerne dzieła wydał o historyi i teoryi heraldyki. W nowszych czasach (1766.) Joh. Christoph Gatterer, prof. hist. w Gettyndze, wydał rys heraldyki, a później naukę praktyczny heraldyki. Najnowsze dzieło o tym przedmiocie jest wskazanie źródeł heraldyki przez Berndta: Allgemeine Schriftenkunde der gesammten Wappenwissenschaft.

B. Część szczególna

Heraldyka, (ars heraldica ab heroldis sive fecialibus, alias armorialis ab armis seu insignibus, item scutaria vel tesseraria*) a scutis et tesseris scutorum dicta), traktuje o definicyi herbów, ich podziale i początku, o tarczy, o kolorach (tincturis), o postaciach zaszczyt=

*) Tesserarius brał parol, hasło od wodza.

nych i zwycięzających, o szyszaku i jego ozdobach, o innych wreszcie szczegółach przy tarczy znajdujących się.
W herbie są trzy części istotne: tarcza, pole i figura.

1. Insignia.

Insignia (alias etiam arma dicta) są godła skreślone na broni lub tarczy wojskowych, do których należą tarcza, hełm, jego ozdoby, tudzież Telamonowie (Telamones) i inne przydatki.
Herby jedni, jakeśmy wyżej mówili od najdawniejszych czasów, drudzy od czasów Karola W., z powodu wojen z Saracenami, inni od Henryka Ptasznika w wieku X. wraz z turniejami wywodzą. Najpodobniejsze atoli do prawdy jest mniemanie tych, którzy pod Gotfr. Bullionem r. 1099, tudzież cesarzem Fryderykiem Rudobrodym (Barbarossa) 1190 czynionym wyprawom krzyżowym stałe używanie pewnych znaków, herbami zwanych, przypisują.

2. Tarcza.

Tarcza dowodzi wojennego herbów początku. Tarcza jest to miejsce, w którem pole herbowe jest zamknięte i jego figura. Tarcza jest znak puklerza, który rycerze w gonitwach nosili, okrąg tarczy znaczy opasanie miejsca tego, kędy się ubiegali (Jabłonowski Józ. Alex. Heraldyka to jest osada klejnotów rycerskich. Lwów. S.J. 1752. 4.). Forma albo krój czyli kształt tarczy jest rozmaity; są bowiem czworograniaste, okrągłe, jajkowate. Włoskie są pospolicie jajkowate, hiszpańskie najczęściej podłużnie czworoboczne, francuskie i niemieckie odznaczają się różnemi wcięciami

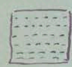
i zagięciami na brzegach.
Ze względu na położenie tarcz, dzielą je na stojące, pochyłe, obalone — ostatnie umieszczano zazwyczaj na nagrobkach ostatnich jakiego rodu potomków.
Dawniej rzadko dzielono tarczę na pola dla tego też prostota tarczy i jéj starożytności i zacności jest dowodem.
Teraz pospolicie trojakim sposobem dzielą tarczę: pionowo, poziomo lub przekątnie, a to od lewéj ku prawéj, lub przeciwnie, oraz albo z pojedynczém przecięciem (sectione simplici seu singulari) lub wielokrotném (sectione plurali), kiedy linie pionowe, poziome, przekątne kilkakrotnie się powtarzają. Są zatem tarcze we trzy pola równe, w słupy dane, lub ukośnie dane, w pasy dane.
Tarcze z krzyżem, albo szybką małą, zażywane we Francyi od młodszych zacnych domów w 8mym lub 9tym stopnia. Tam bowiem cała tarcza zawsze na starszego w bliższym stopniu spada, po zejściu najbliższych.
Ale to przydawanie odmian rozumie się tylko o krwi królewskiéj i udzielnych domach, bo reszta, to i w potomstwie całego herbu używa, z tą tylko różnicą, że starszy tylko brat zowie się po familii, młodsi zaś przezwiska biorą od dóbr jakich swéj familii.
Każdy kraj ma swe tarcze właściwym sobie sposobem kształtowane.
We Francyi czworograniaste, kończaste i okrągławe u dołu.
W Niemczech z boku wycinane i inne różne.
We Włoszech jajkowate, to jest podługowate.
W Polsce nie mało rogatych po bokach

i u góry a u dołu okrągławych, we środku koniczyk jak języczek wyrażony, właściwa u tych domów, które z książąt przodków idą.

W tarczy na pięć pól podzielonej tak się herby szykują: w parmuli czyli środkowej tarczy herb własny, wyżej na lewo, matki herb, pod nim herb babki, wyżej na prawo matki ojca herb, pod nim jego babki. U Kanoników w trzeciej i czwartej, kładzie się matka ojca i matki.

O polach tarczy.

Szczyt jest dnem tarczy, to jest miejsce ogólne, pole zaś tarcz, dla różności kolorów i przekładania ich zwane po łacinie tincturae heraldicae, jest siedmioraki: złote, srebrne, czerwone, niebieskie, zielone, purpurowe, czarne. Na oznaczenie tych pól Petra Santa i Marcus Vulson de la Colombière powymyślali sposoby. Są i inne, ale tych się upowszechniły, mianowicie:

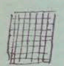
 na oznaczenie koloru złotego

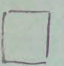
 " " " czerwonego

 " " " niebieskiego

 " " " zielonego

 " " " purpurowego

 " " " czarnego

 " " " srebrnego czyli białego.

Pole zowie się w tenczas ablog, kiedy tarczy kilka wchodzi, dwie, cztery lub więcej, każda z własnem swojem polem

w jednem opasaniu rozsadzone.
Na tych polach wyrażają różne figury herbowe.

3. Hełm.

Hełm, to jest apex, według Jabłonowskiego pochodzi od wyrazu greckiego heaume. W słowiańskim języku chełm, chołm, znaczy wierzchołek.
Hełm rowie się cały wierzch herbu, to jest: szyszak lub korona na nim. Tego szyszaka nigdy u obcych narodów nie zaniedbują, w Polsce zaś najwięcej na hełmach znaków używają. Jest to zbyteczny u nas przydatek na hełmie dawać też same herby, co i pod hełmem, który z tąd poszedł, iż są niektóre herby ze znakami różnemi na wierzchu i rozumieją, że każdy hełm ładować i ~~[illegible]~~ zapierzać hełmami trzeba.

Często na hełmie jest inny herb, aniżeli na tarczy: w takim razie uważać trzeba, że herb na hełmie jest dawniejszy, że go wprzód familia używała, aż na końcu zaszczycona od króla nowym, lub dla żony, ostatniej dziedziczki, jéj własny herb przyjąwszy, dawny swój na hełm przeniosła.
I tak Szaruchom czyli Sargusom, Zamojskim, Morskim, Łazinskim, Gomolińskim gdy Jagiełło nadał trzy groty, Koźlerogą w hełm przenieśli.
Podobnie i inne domy czyniły.

Uważać potrzeba, iż niekiedy dla dziedziczki jakiej ostatniej z domu, po żonie zwykli byli odmieniać imiona, jako to: Jordanowie, Spytkowie, iż Mikołaj Jordan Kasztelan wojnicki, pojął był Zofię ostatniego Spytka Melsztyńskiego Wojewody Krakowskiego córkę i z niej dom Spytków Jordanów rozkrzewił.

Z Lietanowca Zgierski, Kiszka się nazywał dla sukcessyi, którą po córce Janusza Białego hetmana wielkiego litewskiego osiągnął. Jabłonowski więcej takich przykładów przywodzi na str. 59.

Hełm zowie się powiżony, kiedy są znaki na nim pochylone, albo podniesiony, kiedy te znaki są podniesione.

Hełmy godzi się opierać, ale trzeba uważać na to, iż wtedy tylko nad Koroną umieszczają się strusie pióra, kiedy pod nią jest szyszak. Samej bowiem Korony nie można zapierać.

Szyszak daje się nad samą tarczą i jest znakiem prawdziwego rycerstwa. Heraldyka osmiorakią w szyszakach uważa różnicę.

Szyszak nad herbami królów i monarchów, lubo go dziś nie kładą, dawniej bywał wszystek otwarty, czołem prosto dany na hełmie.

Nad herbami książąt srebrny podobnie stojący ale wpółotwarty. Murgrabiów zamknięty w krat jedenaście, hrabiów dziewięć, oba frontem. Baronów o siedmiu kratkach trochę na stronę obrócony. Szlachty rodowitej o pięciu kratkach, mniej rodowitej o trzech kratkach profilem ukośnie, obadwa stalowe.

Mieszczanie lub kupcy na szlachectwo pasowani zamkniętych albo opuszczonych szyszaków używać powinni bez korony.

Nad szyszakami umieszczają się korony, kapelusze etc.

Boki u ~~[illegible]~~ herbów chcąc dawać trzeba mieć wzgląd na hełm, a to w ten sposób, że kiedy na hełmie jest coś do ludzkiej osoby należące, tam kłaść nie można zwierząt, ptaszków po bokach i przeciwnie. Armatury pochodzą od dziedzin, urzędów, nadanych przywilejów i t.p.

Korony nad herbami są: cesarska i królewska o ośmiu esach. Markizów obręcz z czterema

do góry podniesionemi liśćmi,
między temi trzy ząbki z perłami.
Hrabiów obręcz na około ząbki
z perłami wielkiemi mająca.
Wikomtów obręcz z czterema
podwojonemi ząbkami perłami
sadzonemi.
Baronów obręcz przewijana
sznurem pereł.
Kardynalskie kapelusze
czerwone, biskupie i arcybiskupie
zielone, opatów czarne.

IV. Dział. O chronologii.

Wstęp.

Kalendarzem nazywamy wykaz dni roku na tygodnie i miesiące podzielonych, z oznaczeniem, które z nich święcić należy, tudzież wiadomości o czasie zmian światła księżycowego, zaćmieniach i t. p. Niekiedy wyraz kalendarz znaczy toż samo, co obliczenie czasu, kiedy się n. p. mówi kalendarz romulusowy, juliuszowy i t. d.

Kalendarz rozmaicie nazywano. Początkowo mianowano go z arabskiego wziętym wyrazem <u>Taccuim</u> t. j. <u>Tabulae</u>, później zaczęto używać nazwy <u>Calendarium</u> i <u>Almanach</u>. Przez <u>Calendarium</u> rozumiano u dawnych Rzymian, utrzymywany przez wekslarzy wykaz procentów, które zwyczajnie opłacano w pierwszym dniu miesiąca, zwanym <u>Calendae</u>, z tąd <u>Calendarium</u> domyślając się <u>scriptum</u>, utworzono. To, co my teraz kalendarzem mianujemy, Rzymianie nazwą <u>fasti</u> a Grecy wyrazem <u>Ἐφημερίδες</u> oznaczali, lubo przedtem tylko historyczne dzienniki tak nazywano. Teraz przez Efemerydy (z ἐπί i ἡμέρα na jeden dzień) jedynie kalendarz astronomiczny rozumiemy.

Względem początku nazwiska Almanach podzielone są zdania uczonych: jedni bowiem wywodzą je z arabskiego, co upominek ma znaczyć, dla tego, że kalendarze, które Persowie na wzór arabski Elmanach nazywają, jakby upominek, przed nowym rokiem, lub w krótce po nim były ogłaszane. Jeden z uczonych angielskich (zob. Magazin für die Literatur des Auslandes r. 1843. N. 40. str. 160.) początek tego wyrazu wywodzi od greckiego przymiotnika <u>μηνιακός</u> (miesięczny od μήν), który późniejsi łacinnicy na <u>meniacus</u> przekształcili, a tym wyrazem, przez odrzucenie końcówki <u>us</u>, na <u>meniac</u> skróconym, zajmujący się astronomią Arabowie hiszpańscy, nazywali wszystkie księgi codzienne stanowisko planet wskazujące. Przez przełożenie arabskiego przedimka <u>al</u>, wyraz ten przybrał arabskie brzmienie i przez inne narody na Almanach, almanaque, almanacco, almanach został przerobiony. Atoli

wywód ten już dla tego niedostatecznym być się zdaje, że według świadectwa Porfiriusza (zob. Eusebii Praeparatio evang. III. 4.) wyraz ten już w trzecim wieku po Chrystusie u Egipcyan do oznaczenia tablicy astrologicznej był używany. Inni to nazwisko z ściągniętych wyrazów: als man nach (domyślny się Christi Geburt schreibt albo zählt) niedorzecznie chcą wyprowadzić. Według Krunitza (Encyclop. T. 32. str. 444.) pierwszy Peurbach ze swoim w r. 1460 na lat kilka obliczonym almanachem wyraz ten upowszechnił.

Najdawniejsze kalendarze, podobnie jak i te, które przed staremi brewiarzami umieszczano, nie roczne, ale wieloletnie bywały. Dla tego je, jak się zdaje na wiele lat układano, iż w początkach upowszechniającego się drukarstwa na roczny użytek za drogie bywały: wszakże przez Regiomonta w Norymberdze w r. 1476. w języku łacińskim na lat 30 wydany Kalendarz, do którego autor pierwszy raz przyłączył obliczony przez siebie bieg słońca, księżyca i planet, kosztował 12 dukatów (Kleine Chronik Nürnberg's. (Altdorf 1790. str. 75.)

Od kalendarzy czyli Almanachów odróżniać należy książki, roczne wypadki z uważania planet, tudzież szczęśliwe dni do puszczania krwi, zażywania lekarstw i innych zatrudnień, przepowiadające. Te za granicą najczęściej wyrazem Practica oznaczano, u nas zaś judicium, Prognosticon a w polskiej mowie Minucyami od łacińskiego wyrazu minutia dla tego nazywano, że według powszechnego rozumienia, poznanym za pomocą astrologii przyszłym wypadkom zapobiedz, albo je przynajmniej mniej szkodliwemi uczynić można było. Początkowo osobno je drukowano, dopiero później kalendarze niemi plugawić zaczęto. We Włoszech Hieronymus de Manfredis już w r. 1479 taki prognostyk wydał był w Bononii. ~~[illegible]~~ U nas w XV. i XVI. wieku kalendarze pospolicie Almanachami lub Efemerydami nazywano a odróżniano je dokładnie od judiciów czyli prognostyków.

W uniwersytecie krakowskim profesor astronomii powinien był co rok Almanach układać; pisanie zaś judiciów czyli minucyj większych dla kolegium większego a ogłaszanie mniejszych dla powszechności, profesorowi astrologii było poruczone. Bandtkie w historyi drukarń krakowskich str. 171.–211. a za nim Wiszniewski w hist. lit. pol. t. IV. str. 172 i nast. almanachy i judicia czyli prognostyki za jedno uważają. Wiszniewski na str. 174 twierdzi, jakoby tém się tylko różniły, iż drukowane kalendarze judiciami a pisane almanachami nazywano. Jednakże różnica tych nazwisk nie ze względu na to czy książka była drukowana czy pisana, ale z uwagi na jéj osnowę wynikała.

Ludy chrześciańskie odróżniają stary i nowy styl czyli kalendarz. Stary styl został w r. 45 przed Chrystusem zaprowadzony, nowy zaś w miejsce tamtego za staraniem Grzegorza XIII. papieża w r. 1582, wszedł w użycie. Kalendarz nowy, czyli gregoryański tém się różni od juliańskiego czyli juliuszowego, że lubo w nim rok, sposób interkalacyi czyli przyczyniania jednego dnia, tudzież układ miesięcy niezmiennie zachowano, z tém wszystkiém z powodów, o których niżéj wspomniemy, co lat 400 trzy dni przybyszowe wyrzucać postanowiono. Stary kalendarz liczy teraz 12 dni mniéj aniżeli nowy, i co wiek o jeden dzień względem gregoryańskiego czyli nowego, w tyle zostawać będzie. Tylko wyznawcy Kościoła greckiego, tego kalendarza używają. —

Rozdział pierwszy

Pojęcie czasu i jego podziały.

Nic pospolitszego nad wyraz czas, a zarazem nic trudniejszego nad właściwe jego pojęcie.

określenie. Juz i św. Augustyn w swojéj spowiedzi napisał (C. 11): wyznawam przed Tobą, Panie, iż nie wiem, co jest czas; i zaś znowu wyznawam, iż to, co mówię, w czasie mówię. Czas nie jest czemś przedmiotowém, to jest zewnątrz nas znajdującém się, ale jest pojęciem podmiotowém czyli wyobrażeniem według którego zdarzenia, jak się po sobie przytrafiały, szykujemy; podobnie jak przez wyraz przestrzeń pojęcie znajdowania się obok siebie ciał i ich części oznaczamy.

Każdemu to wiadomo, że skoro dzień przeżył, tak w sobie, jak i zewnątrz siebie dostrzegł wydarzenia, które, podobnie jak różne stanowiska słońca po sobie następowały. Z następstwa tych rzeczy tworzymy w swojéj wyobraźni nieprzerwaną kolej, w któréj każde zdarzenie właściwe sobie miejsce zajmuje. Tę kolej następstwem czasu, każde szczególne miejsce chwilą, okamgnieniem, co się wraz zdarza współczesném, odległość dwoch punktów czasu epoką, a wyobrażenie całéj kolei czasem nazywamy.

Wiele na tém zależy, żebyśmy mieli stósowną i dogodną miarę czasu, która, aby ją każdy należycie mógł pojąć, od ucuć naszych niezawisłą być powinna. Ten sam bowiem przeciąg czasu szczęśliwemu i zdrowemu krótkim, nieszczęśliwemu zaś lub choremu zbyt długim być się zdaje. Aby zatem mieć stateczną i niezmienną miarę czasu, trzeba uwagę zwrócić na pojęcie jednostajnego biegu, to jest takiego, którym jakieś ciało w równych czasach równe drogi przebiega. Jeżeli taki bieg uważamy, natenczas z przebytéj drogi wnioskujemy o czasie, który do tego był potrzebny. Tak poznaną ilość czasu do odbycia pewnéj drogi potrzebną, możemy użyć za jedność czyli miarę wszystkich innych czasów.

Ze wszystkich jednostek czasu najprostszą i naj-

pewniejszą jest dzień. Kiedy bowiem inne podziały czasu różnym ulegały zmianom, z powodu, iż je albo od upodobania oznaczano, jak n.p. godziny i tygodnie, albo też że dopiero po długiem uważaniu należycie mogły być oznaczone, jak n.p. miesiące i roki; sam tylko dzień natura tak wyraźnie wy=mierza; iż ten za pewną podstawę w obli=czaniu wszystkich innych czasów może być uważany. Szkoda tylko, że, jako zbyt krótki, do obliczania wielkiego przeciągu czasu bez trudności użyty być nie może; dla tego też uznano za potrzebę objęcia wielu dni jednem osobnem nazwiskiem.

Bieg dzienny ziemi około swej osi nie=tylko że jest najstateczniejszym i najjedno=stajniejszym w naturze, ale nadto jest on dla wszystkich mieszkańców ziemi powszech=nym; wszyscy bowiem widzą codziennie jego skutki we wschodzących, zachodzących i ru=szających się nad ich poziomem gwiazdach. Jednostajność i powszechność tego biegu po=służyła ludziom do użycia go za miarę powszechną w poznawaniu trwałości wszyst=kich spraw ludzkich. (Śniadecki: Geografia str. 79. wyd. III.)

Przeciąg czasu, w którym jaki punkt ziemi po okrążeniu całego nieba wraca się znowu do słońca, od którego swój bieg był zaczął, dniem nazywamy. Dzień różne narody roz=maicie zaczynały. I tak Rzymianie, według świadectwa Pliniusza, za przykładem Egipcyan od północy go liczyli, w czem też ich naśla=dujemy. Babilończykowie zaczynali go ze wschodem słońca, a Izraelici i Macho=metanie, podobnie jak dawni Grecy, początek dnia od zachodu słońca uważają, dlatego, iż czas dzielą według księżyca, którego skrawek w czasie zmierzchu najprzód bywa widziany. Ale poranek, jak i wieczór, jako ciągłej zmianie ulegające, nie mogą być sta=tecznym i niezmiennym dnia początkiem.

Rozmaite ludy, które czas według księżycowego biegu dzieliły, daty swoje liczyły według nocy, jak np. starzy Gallowie i Germanowie, co też dotąd i u Arabów jest w używaniu.

Dzień dzielimy na godziny, które u ludów starożytnych zupełnie inne były w używaniu. Aczkolwiek Babilończykowie, Izraelici, Grecy i Rzymianie dzień cywilny rozmaicie dzielili, z tém wszystkiém co do liczby godzin zupełnie się z sobą zgadzali. Jakoż w całym roku tak dzień naturalny jak i noc na dwanaście godzin dzielili, które od wschodu słońca do jego zachodu, tudzież od zachodu do wschodu liczyli; tak, iż południe z początkiem siódmej godziny dziennej, a północ z początkiem siódmej godziny nocnej przypadały. Do tego też były zastosowane ich zegary słoneczne, które co do układu, całkiem się od naszych różniły. Starożytny ten podział czasu Grecy, według Herodota, przejęli od Babilończyków. Dla tego zaś, jak się zdaje, obrano liczbę 12, iż tym sposobem podział dnia odpowiada podziałowi roku, i że, jak Ideler twierdzi (Lehrb. der Chronol. str. 43.) w potoczném życiu najczęściéj trafiające się części jedności, przez nią w liczbach całkowitych wyrazić się dają.

Chrześcianie dzielą dzień na 24 godzin, godzinę na 60 minut, a minutę na 60 sekund. I Turcy, lubo, jakeśmy wyżéj wspomnieli, od zachodu dzień zaczynają, jednakże dzielą go na 24 godzin, a to podobnie jak i u nas po 12 godzin w dwóch oddziałach, ale wielce niedogodnym sposobem od zachodu słońca liczyć je zaczynają tak, iż godzinę po ~~[illegible]~~ nim jednostką oznaczają. Podobny sposób liczenia godzin przez długi czas utrzymywał się we Włoszech, i dotąd jeszcze w niektórych tamtejszych okolicach jest w używaniu, z tą atoli różnicą, że Włosi nieprzerwanie liczą od 1. do 24. godziny, i te nie od zachodu słońca zaczynają, ale od nocy w półgodziny potém powstającéj. Tak więc południe u nich jest tak zmienne jak u nas wschód i zachód słońca. W Polsce

obu dwóch sposobów oznaczania godzin dawniej używano, tylko że czasomiary o 12tu godzinach półzegarzami, o 24ech godzinach zaś zegarami zwano. Wszakże w Konstytucyi z r. 1678 w czternastym ustępie artykułów marszałkowskich (Voll. leg. V. str. 648.) czytamy: „u szynkarzów w domach i piwnicach, ani też w budach, żaden picia żadnego najdalej godziny ósmej na półzegarzu, a na całym zegarze do czwartej w noc szynkować, ani ognia do tejże godziny zażywać nie ma". Powyższy ustęp objaśni to, co o zegarach pisze w tymże czasie żyjący Solski, w swém dziele: Geometra polski 3.42. „Zegary" mówi on – „jedne wybijają 12, tak od północy, jako też od południa, i zowią się półzegarze, drugie od zachodu aż do zachodu słońca 24, i to nazywamy zegarem całym, trzecie, które już ustały, od wschodu słońca". „W Krakowie przy końcu XVII. wieku, przy kościele W.P. Maryi, jak świadczy Haur w swéj Ekonomice, był zegar cały, który po zachodzie słońca tak w lecie jako i w zimie każdego czasu 24. wybijał."

Tygodnie.

Księżyc w biegu swoim około ziemi pokazuje nam się w różnych stopniach oświecony, co odmianami jego światła (:phases:) nazywamy. W każdym miesiącu po kilkodniowém ukryciu się Księżyca, co Rzymianie interlunium lub silens luna nazywali, zaraz po zachodzie słońca, widzimy najprzód mały skrawek tarczy jego oświeconéj, którego końce ku lewéj ręce są obrócone ☽. W tym czasie skrawek ten w miarę, jak się Księżyc od Słońca ku wschodowi oddala, coraz więcéj zapełnia się tak, iż po pięciu lub sześciu dniach połowa tarczy jego, czyli czwarta część całéj kuli bywa oświecona D i w takim stanie w czasie zachodu słońca na południu się znajduje. Ten jego kształt, ze względu na to, że wtedy czwarta część jego

kuli bywa oświecona *pierwszą kwadrą* nazywamy. Odtąd w następnych siedmiu dniach coraz więcej się zaokrągla tak, iż nakoniec cała tarcza, którą naprzeciw słońcu jest obrócony przez całą noc świeci; a taki jego stan zowie się *pełnią* lub *oppozycyą*. Następnie jak przed tem zaokrąglał się, tak odtąd w przeciwnej stronie nieba światło jego coraz bardziej się zmniejsza, sam zaś coraz bardziej zbliża się ku słońcu, aż na koniec w siedm dni po pełni jako półkole świeci na południu przed wschodem słońca; a to jego *ostatnią kwadrą* nazywamy. W pięć lub sześć dni potem widzimy go po raz ostatni jako wązki sierpoczek w stronie wschodniej, rogami ku prawej ręce obrócony ☾. Potem coraz bardziej zbliża się do słońca, tak że nakoniec całkiem jest niewidzialny, a to *nowiem* czyli *konjunkcyą* mianujemy.

Przeciąg czasu od nowiu do nowiu zowie się lunacyą albo miesiącem synodycznym, albo jak go Śniadecki chce nazywać peryodem odmian księżycowych co do światła. Astronomowie ten przeciąg czasu także wiekiem księżycowym nazywają, i mówią, że księżyc jest n.p. w trzecim, czwartym i t.d. dniu swego wieku, co znaczy, że jest w trzecim, czwartym i t.d. dniu po nowiu.

Jak obrot ziemi około swej osi nieprzerwane następstwo dni wskazuje, tak bieg około niej księżyca i stateczne zmiany jego światła podały myśl większego podziału czasu, któryby w sobie pewną liczbę dni zawierał. A kiedy księżyc szczególniej czterem po sobie następującym i od wszystkich widzialnym ulega odmianom, które prawie co siedm dni jednostajnie przypadają, ze względu więc na nie zaprowadzono podział czasu na tygodnie, które już w zamierzchłej starożytności w użyciu znajdujemy, lubo nie wszędzie liczba ich dni do zmian księżyca była ściśle zastosowaną,

wszakże znają tygodnie Chińczycy, Izraelici i Arabowie. Z religią chrześciańską podział ten ze wschodu i na zachodzie powoli się upowszechnił; ale u Greków i Rzymian aż do narodzenia Chrystusa Pana nigdzie nań nie natrafiamy: tamci bowiem dziesięciodniowego, ci zaś ośmiodniowego tygodnia /: nundinae :/ używali. Nasz siedmiodniowy tydzień jest, jak się zdaje, poddziałem miesiąca księżycowego; bo zamiast dni 7 3/8, które ćwierci miesiąca wynoszą, najbliższą liczbę to jest 7 dni przyjęto; a lubo się wkrótce przekonano, że ten przeciąg czasu bynajmniéj nie jest miesiąca spółmiernym, zatrzymano jednak tę liczbę, z którą się może od dawna mystyczne kojarzyły pojęcia:

Siedmiodniowy tydzień chrześcianie od żydów przejęli. Ten podział czasu równie jak i sabbath w państwie rzymskiém od początku chrześciaństwa już powszechnie był znany, jak nas o tém wspomnienia Horacego, Tybulla, Owidyusza, Persyusza, Juwenalisa i Seneki dostatecznie przekonywują. Podróżowanie w tym dniu za nieszczęśliwe uważano. Już Józef Żydowin w dziele <u>contra Apionem</u> (II. 39.) mówi że nie masz ani jednego miasta bądź greckiego, bądź niegreckiego, w ~~[illegible]~~ którémby się obyczaj święcenia dnia siódmego (sabbathu) już nie upowszechnił.

Niektórzy mniemają, że do podziału tygodnia na dni siedm najwięcéj się przyłożyła, szczególniéj w ówczas we wziętości będąca astrologia, któréj umiejętność opierała się na siedmiu starożytnym znanych planetach. Dio Cassius w połowie III. w. po Chrystusie żyjący, mówiąc o siedmiodniowym podziale czasu u Egipcyan (<u>XXXVII</u>. c. 17.) podaje, że nazwiska dni tygodnia z astrologii wypłynęły. Według niego astrologowie egipscy, którzy w swym systemacie ziemskim znane sobie siedm planet w następującym względem ziemi (liczbami tu oznaczonym)

umieszczali porządku:

5. Saturn
6. Jowisz
7. Mars
1. Słońce
2. Wenus
3. Merkuryusz
4. Księżyc.

Każdą godzinę dnia wpływowi jednego z tych planet poddawali. Pierwsza godzina sabbathu zostawała pod wpływem Saturna, a gdy tak kolejno każda z 24^{ech} godzin jednego dnia innemu z siedmiu planet była poddana, idąc znowu od początku wypadło, iż następnego dnia pierwsza godzina słońcu, trzeciego Księżycowi, czwartego Marsowi, piątego Merkuremu, szóstego Jowiszowi, a na koniec siódmego Wenerze przypadała. Od planety którego wpływowi podlegała pierwsza godzina dnia, nazwiska dni oznaczano. Dla tego

sobota	została	nazwana	dies Saturni
niedziela	"	"	" Solis
poniedziałek	"	"	" Lunae
wtorek	"	"	" Martis
środa	"	"	" Mercurii
czwartek	"	"	" Jovis
piątek	"	"	" Veneris

Powyższy porządek planet wskazuje też właściwego rządcę czyli pana roku, którego wpływowi astrologowie cały rok poddawali. Jeżeli bowiem rok dany przez 7. podzielimy, reszta 1. 2. 3. wskaże, że rządcą szukanym jest Słońce, Wenus, Merkury i t. d.

Te nazwiska w niektórych językach dotąd się utrzymały jak n.p. w romańskich, tudzież i germańskich. Jakoż u Niemców oprócz Mittwoch utworzonego z tąd, iż jest środkiem tygodnia, wszystkie inne są tłumaczeniem nazwisk łacińskich. Dienstag po szwedzku Tisdag nazwany pochodzi od Tyg, Tüg, bożka wojny, lub też jak inni utrzymują od ~~[illegible]~~ starogermańskiego Ding sąd, iż w tym dniu

szczególniej sądy odprawiano. Donnerstag pochodzi od saskiego boga grzmotów (Donnergott), a Freitag, jak się zdaje od Frea, czyli Friga t. j. niemieckiej bogini Wenery. Polskie nazwiska dni, oprócz soboty z sabbatu utworzonej, łatwe są do wytłumaczenia. Już przy końcu drugiego wieku po Chrystusie według świadectwa Tertuliana w państwie rzymskiem sabat święcono. Ale Chrześcianie zamiast sabbatu pospolicie dies solis obchodzili i od niego tydzień zaczynali. Święcili go zaś z dwóch powodów, że to był, jak mówi Justinus Martyr pierwszy dzień stworzenia świata, tudzież że był dniem zmartwychwstania Chrystusa Pana; i ztąd też bardzo wcześnie dniem pańskim, dominicus albo dominica nazywać go zaczęto. W tym dniu pierwsi Chrześcianie zgromadzali się dla wzajemnego zbudowania się i utwierdzenia w wytrwałości przeciw prześladowaniu. Atoli święcenie niedzieli dopiero od r. 321 po Chr. ustawą przepisane zostało. Cesarz Konstantyn W. w tym r. postanowił, żeby sądy tudzież roboty rzemieślników w niedzielę się nie odbywały; jednakże mieszkającym po wsiach i w tym dniu pracować pozwolono, aby tak korzystając z pomyślnej pory, zapobiegali temu, żeby sposobność przez niebo do zbiorów nastręczona, marnie uszła. (Baronii Annales ed. Ant. Pagii Lucae 1739. T. I. 23.) On też postanowił, żeby piątek święcono, jako dzień pamiątki męki pańskiej.

Dni tygodnia feriae nazywano, a lubo ten wyraz u Rzymian święto oznaczał, przecież on jednak u Chrześcian na nazwisko dni powszednich, z tego, jak się zdaje, powodu, że pierwsi Chrześcianie, jak wspomina Clemens Alexandryjski, prócz

niedzieli także środy i piątki święcili, jako dni modlitwy i postu. Dla odróżnienia obudwóch tych dni pierwszy z nich jako czwarty w tygodniu feria quarta, to jest dzień święty, który jest czwarty w tygodniu, drugi zaś feria sexta nazwano. Już Tertulian tak je wspomina (de jejun. c. 2.) Tak więc ze względu na te dwie feryę powoli nazwisk feria secunda, tertia, quinta i septima używać zaczęto; ale niedzielę zawsze dominica nazywano.

Siedmiodniowy tydzień Hebrajczykowie Schebua Grecy ἑβδομάς a Rzymianie później septimana, według Izydora z Sewilli, od septem mane nazwali. Już się w kodexie Teodozyana wyraz ten znajduje.

Niemieckie Woche pochodzi od gockiego Wik, znaczącego porządek, porządna zmiana. Co się tyczy początku nazwiska tygodnia w języku polskim, uważać należy, że jako na oznaczenie dwóch, trzech i więcej tygodni wyrazu niedziela używamy i mówimy, dwie, trzy niedziele, tak przeciwnie innych siedmiu dni w tygodniu wyrazem tydzień oznaczamy, dla tego, że po siedmiu upłynionych dniach wraca ten dzień o którym mówimy np. od dziś, od wtorku, za tydzień. Wyraz tydzień składa się z zastarzałej formy zaimka ty (ten) i dzień. Wszakże dawniej pisano tegodnia i tygodnia.

Miesiąc i rok księżycowy.

Ponieważ udznające zmiany Księżyca po upłynieniu blisko 29½ dni znowu się powtarzają, zatem ten przeciąg czasu miesiącem nazwano; wiele bowiem ludów i księżyc i miesiąc jednem i tem samem oznacza imieniem; wszakże i nasz gmin dotąd jeszcze tak planetę jak i czas jego obiegu miesiącem nazywa; kiedy znowu w dawniejszych pisarzach polskich przy wyrażeniu daty wyraz księżyc dość często zamiast miesiąca użyty znajdujemy. „Tam będzie trzy księżyce (miesiące)" (Biblia Leopolity wyd. 2[gie]) „a po trzech księżycach

jechaliśmy w okręcie". (tamże str. 691. w. 11.) Grecy Księżyc i miesiąc przez spowinowacone z sobą wyrazy μήνη (Księżyc) i μήν (miesiąc) oznaczali. Od ostatniego łacinski *mensis*, a od tego polski *miesiąc* pochodzi.

Pierwsze jeszcze niedokładne postrzeżenia przekonały, że w przeciągu czasu od jednej wiosny do drugiej Księżyc blisko dwunastokrotnie przez właściwe sobie zmiany światła przechodzi. Na tej zasadzie ten przeciąg czasu na 12 miesięcy o 29½ czyli w ogóle o 354 dniach podzielono i to rokiem Księżycowym nazwano. Taki rok wolnym rokiem Księżycowym nazywamy dla tego, że się zmienia bez względu na bieg ziemi około słońca. Ale rok Księżycowy prócz 354 dni zawiera jeszcze 8 godzin 48 minut 36 sekund. Gdy atoli w stosunkach towarzyskich tylko całe dni liczyć można, zatem rokowi Księżycowemu zwyczajnie 354 dni naznaczają; a jeden dzień wtedy tylko przydają, kiedy go utworzy przewyżka 8 g. 48 m. 36 s. Lata o 354 dniach zowią się *pospolitemi*, te zaś które 355 dni mają *przestępnemi*. Takiego roku, który u starożytnych ludów był prawie powszechnym, tylko Machometanie, a w części i Żydzi dotąd używają.

Mówiliśmy wyżej, że każdy miesiąc liczy 29 dni i 12 godzin; że zaś godziny w kalendarzu oznaczyć się nie dadzą, zatem dla usunięcia tej niedogodności chwycono się środka, że od każdego drugiego naprzemian miesiąca odejmuje się godzin dwanaście, które do godzin poprzedzającego przydane dni 30 uczynią. Tym sposobem miesiące Księżycowe po 30 i 29 dni naprzemian liczą, a tak w każdych dwóch po sobie następujących miesiącach, które razem 59 dni zawierają, dwa zupełne peryody odmian światła Księżycowego (phases lunae,

przypadają. Jest to pierwszy przykład przyczyniania (: intercalatio :), które w chronologiach wszystkich ludów znajdujemy w rozmaity sposób używane. Kiedy bowiem dla wygodniejszego liczenia jakikolwiek okres pewną liczbę tylko całych dni zawierać w sobie powinien, a z obrotów ciał niebieskich wysnute okresy, dla swej regularności i widzialności do oznaczania czasu szczególniej przydatne, i części dni pospolicie zawierają, dla połączenia zatem obudwóch korzyści musiano nierówne okresy z całych dni tak naprzemian ułożyć, iżby pewna liczba tych polubownych oddziałów czasu odpowiadała takiejże liczbie prawdziwych przez obroty ciał niebieskich oznaczonych okresów.

Wolny rok słoneczny.

Egipcyanie pierwsi według starożytnego podania dostrzegli, iż rok księżycowy o 354 ^ech^ dniach, o jedynaście dni jest za krótki i dla tego przyjęli rok 365 dni zawierający. Gdy bowiem tylko gwiazdy stałe są pewnemi na niebie punktami, uważano zatem, że słońce (raczej ziemia około niego) wtedy obieg swój ukończyło, kiedy znowu do tej samej gwiazdy powróciło. Powrót słońca (ziemi) do tej samej gwiazdy nazywa się rokiem gwiazdowym. Egipcyanie nie mając potrzebnych narzędzi do uważania tego obiegu, za kres naznaczali mu czas, kiedy uważana przez nich jakaś gwiazda, po długiem zniknieniu, z powodu bliskości słońca, znowu się przez niejaki czas przed jego wejściem na wschodniym widnokręgu pokazywała. Do tych obserwacyj obrali Egipcyanie Syriusza, najpiękniejszą z gwiazd stałych, który się u nas pokazuje w miesiącu marcu w stronie południowej, i tym sposobem dostrzegli; iż rok 365 dni wynosi. Takiego roku przez długi czas używali tak w zatrudnieniach cywilnych, jako i religijnych, lubo później

przekonali się, iż ten blisko o 6 godzin jest za krótki. Dostrzegli bowiem, że Syriusz na końcu ich stulecia już o 25 dni wcześniej się ukazał, aniżeli go w początkach innych lat ~~wschodzącym~~ widywano: tak, iż po czterech latach o 365 dniach już nie w pierwszym, ale dopiero w drugim dniu tego roku, po ośmiu w trzecim, po dwunastu latach w czwartym dniu pokazywał się i t. d. Ztąd wypada, iżby się po 1460 latach pokazał znowu w 366^{tym} dniu, to jest w pierwszym dniu roku, jak na początku tego peryodu — że zatem 1461 lat egipskich o 365 dniach równa się 1460^{ciu} prawdziwym latom słonecznym, czyli że prawdziwy rok słoneczny, to jest $\frac{365 \cdot 1461}{1460}$, 365¼ dni wynosi.

Według najnowszych oznaczeń astronomicznych, czas w którym ziemia obiega około słońca ze względu na to, że pory roku odnawia, rokiem zwrotnikowym nazwany, wynosi 365 dni, 5 godzin, 48 minut, 50 sekund; ztąd wypada, że 365^{cio} dniowy rok egipski był za krótki, i że już w kilku wiekach dość znacznie od pór roku odstępował. I tak, jeżeli np. na początku tego układu nowy rok jak i u nas przypadał na początku zimy, to po upłynieniu 375 lat zaczynał się już na początku jesieni, czyli o 3 miesiące wcześniej a po drugich 375 latach wraz z latem następował i t. d. Przy takiej więc długości roku nie podobna było dokazać, żeby jego podział jednym i tym samym porom czasu stale odpowiadał, co przecież w układzie wymiaru czasu jest najpotrzebniejsze.

Rok zwrotnikowy określa wolny od biegu księżyca niezawisły rok słoneczny, indyj chrześcijańskie, które go używają, liczą w nim 365 dni, do których pospolicie co lat 4, 366^{ty} dzień przydają. Ten rok dzieli się także na 12 miesięcy, których początek wyłącz-

wo okoliczności, że, kiedy zamiast roku księżycowego, od którego niemal wszystkie ludy zaczynały, rok słoneczny zaprowadzono, trudno było odstąpić od dawnego zwyczaju dzielenia roku na dwanaście części. Ponieważ liczba 12 miesięcy nie jest cechą roku słonecznego, dla tego też u ludów, które w obliczaniu czasu żadnego względu na księżyc nie miały, inną jakąkolwiek liczbę miesięcy zastępioną być mogła. I tak w czasie odkrycia Ameryki poznano u Meksykanów rok słoneczny o 18tu miesiącach, które po 20 dni liczyły. Do tych przydawano 5 dni przerwyjątkowych, a co 52 lat jeden miesiąc przybyszowy o 13tu dniach; tak że rok mexykański podobnie jak i nasz w przeciągu składał się z 365 1/4 dni. Tak długi rok nazywamy rokiem juliańskowym, ponieważ przez Juliusza Cezara w poprawie kalendarza rzymskiego za zasadę użyty, do naszych dotrwał czasów.

Rok julianowy dłuższy jest o 11'12" od roku zwrotnikowego czyli tropowego; z tąd wypada, że się równonocy i zwrotniki (: Sonnenwenden:) co 4 lata o 3/4 godziny, a co 128 lat o jeden dzień ku początkowi posuwają. Nie był to więc stateczny rok słoneczny, który dopiero za staraniem Grzegorza XIII. Papieża w r. 1582. przez uczynioną w kalendarzu poprawę znacznie został ustalony, lubo jeszcze i dotąd dokładnie nie jest utwierdzony.

Wiązany rok księżycowy.

Wiązanym rokiem księżycowym zowie się ten, w którym i na bieg księżyca około ziemi i na jej obrót około słońca razem wzgląd mamy. Taki rok znajdujemy u ludów, u których do obrzędku religijnego należy, żeby święta nietylko w czasie pewnej lunacyi, ale też w tej samej porze

roku były obchodzone. Niegdyś Grecy i Izraeli-
ci takiego roku używali; ostatni i teraz go
zachowują.

Porównywując bieg Księżyca co do luna-
cyi z biegiem rocznym ziemi znajdziemy:
że dwanaście miesięcy synodycznych za-
mykają w sobie 354½ dnia, a zatem blisko
o 11 dni mniej niż rok czyli peryod
biegu ziemi około słońca. Jeżeli więc
np. w roku jakim nów Księżyca
przypadł 18go stycznia, w roku następu-
jącym teraz nów przypadnie o 11 dni wprzód
czyli przed 18tym stycznia, w roku drugim
przypadnie nów o 22 dni, w roku 3cim
o 33 dni przed pierwszym stycznia: to jest
w każdym trzecim roku przybędzie jeden
cały miesiąc synodyczny i Księżyc
w tym trzecim roku nie 12 ale 13 luna-
cyj mieć będzie. Taki rok przybyszowym
nazywany dla tego, że w nim jeden mie-
siąc przybywa. Grecy, że nie wspom-
nę dawniejszych prostych zrównań, po
upłynieniu lat 8miu trzy miesiące, albo
po 19tu latach 7 miesięcy przydawali, aby
tym sposobem początek roku w jednéj
i téj saméj porze utrzymać. Izraelici
dotąd używają ostatniego sposobu in-
terkalacyi czyli przyczyniania, który też
i Chrześcianie przyjęli dla oznaczenia
swéj Wielkanocy, któréj czas równonoc
wiosenna i następująca po niéj pełnia,
zatem wzgląd na bieg Księżyca i słońca,
stateczne określają.

Przeciąg lat, po których się pewne zja-
wiska i stosunki czasów znowu
powtarzają cyklem lub okręgiem czasowym
nazywany. Najpowszechniéj używane
są okrąg słoneczny, księżycowy i indykcyj-
ny, o których w szczególności niżéj mówić
będziemy.

Rozdział drugi.

O okręgach czasowych u Greków używanych.

U Greków, mówi Geminus (c. 6) panował dawny

prawami i wyrocznami przepisany obyczaj, że w pewnych dniach, miesiącach i latach, ofiary czyniono, to jest że też same uroczystości podczas tych samych zmian światła Księżycowego i w tych samych porach roku obchodzono. I dla tego to Grecy dni i miesiące według Księżyca, a lata według słońca liczyli. A kiedy 12 miesięcy Księżycowych tylko 354 dni, 8 g. 49 m. wynosi, brakuje zatem jeszcze dni 10 i 21 godzin do zrównania ich z rokiem słonecznym. Chcąc więc, żeby początek roku w tej samej porze przypadł, musiano od czasu do czasu przydawać miesiąc trzynasty, a tak zwiększony rok przestępnym nazywano. Dla usunięcia w tym względzie wszelkiej samowolności, zaprowadzono okręgi przybyszowe mniej więcej całe lata obejmujące, w których pewną liczbę miesięcy, po pewnym przeciągu czasu przydawano. Te okręgi czyli cykle powoli udoskonaliły się. We względzie zaprowadzenia cyklów wszystkie narody greckie z sobą się zgadzały; lubo nie wszystkie w jednej porze ~~roku~~ rok zaczynały, oraz co do nazwisk miesięcy i różnych cyklów między sobą znacznie się różniły.

Początkowo co trzeci rok tę różnicę przydawać miano i dla tego ten przeciąg czasu Trieteris nazywano. Ale taki cykl niedokładnie równał rok Księżycowy ze słonecznym; albowiem 25 miesięcy Księżycowych o 7 do 8 dni są dłuższe od dwóch lat zwrotnikowych, co z uważania cienia południowego na kompasie, tudzież ze wschodu i zachodu gwiazd wkrótce się pokazało. Censorinus wspomina też o czteroletnim cyklu ~~[illegible]~~ Tetraëteris nazywanym. Ale szczególniej zasługuje na uwagę ośmioletni okrąg (Octaëteris) składający się z 99 miesięcy, z których 3 przybyszowe, co razem 2922 dni wynosi. Solon ustanowiwszy w roku 594. przed Chr. porządek zmiany miesięcy po 30 i 29 dni, które

przed tém w sposób niepewny, bo ze względu na pierwszą zmianę światła Księżyca oznaczano, założył podstawę do nowego i dokładniejszego okręgu czasowego.

Geminus Octaëteris opisuje w sposób następujący: „Ponieważ rok słoneczny 365 ¼ a Księżycowy około 354 dni zawiera, zatem przewyżkę pierwszego nad drugi to jest 11 ¼ dni ośmkrotnie powtórzono i ztąd 90 dni czyli trzy miesiące otrzymano. Skoro z tych trzech miesięcy w ośmioletnim przeciągu po jednym po roku 3^{ciem}, 5^{tym} i 8^{mym} przydano, a inne miesiące po 30 i 29 dni naprzemian liczono, natenczas po ośmiu latach uroczystości w tej samej porze roku przypadały.” Ten okrąg lepiej niż poprzednie stosował się do roku słonecznego; albowiem 99 miesięcy tylko około 1 ½ dnia krótsze są od 8^{miu} lat słonecznych. Tak mała różnica dopiero po wielokrotném powtórzeniu tego cyklu, niezgodność jego z rokiem słonecznym wykazywała. Urządzona przez Kleostrata Octaëteris w większej części Grecyi była używana. A lubo od czasu do czasu astronomowie greccy rozmaite wykazywali środki zaradzenia jej niedokładności, z tém wszystkiém dopiero Metonowi w blisko 100 lat po Kleostracie użyciu udało się wskazać pewniejszą drogę poprawy przez zaprowadzenie 19letniego cyklu czyli okręgu (ἐννεαδεκαετηρίς), w którym słońce i księżyc prawie do tegoż samego punktu wracają i niemal razem od niego odchodzą. To obliczanie czasu, które w r. 433 Grecy zaprowadzili, tak mile było przyjętém, iż je złotemi głoskami na tablicy w Atenach oznaczono; dla tego też i liczba wskazująca, ile już lat upłynęło w bieżącym 19letnim okręgu, złotą się nazywa. Ale kiedy 19 letni okres był jeszcze o 7 ½ godzin za długi, wynikło zatem, że po trzech

lub czterokrotnym powrocie okręgu, odmiany światła księżycowego o jeden dzień zawcześnie przypadały. A lubo tej niedokładności starał się zaradzić w 100 lat później żyjący Kalippus, nie mógł jednak do tego doprowadzić, żeby początek roku stateczne w jednem miejscu mógł pozostać. Ponieważ według Metonowego okręgu rok w przeciągu $365\frac{5}{19}$ dni zawierał, a tak porównany z $365\frac{1}{4}$ dniami o $\frac{1}{76}$ dnia był za długi, zatem Kalippus tę przewyżkę wyrzucił, zaprowadziwszy peryod czasu z czterech 19 letnich okręgów metonowych czyli 76 lat złożony.

Z tablicy Kanonu metonowego przez Idelera w jego Lehrbuch der Chronologie na str. 505. umieszczonej, pokazuje się iż w tym okręgu każdy piąty rok, zaczynając od drugiego, a kończąc na pierwszym licząc

[illegible]

po 355 dni, zatem - 355 · 4 = 1420 dni
lata 2. 4. 7. 9. 12. 14. 17. 18. po 354 dni zawierały, a tak - - - - - - - - - - 354 · 8 = 2830 „
lata zaś 3. 5. 8. 11. 13. 16. 19. jako przestępne, z dodanemi miesiącami miały po 384 dni, a więc 384 · 7 = 2688 „
a to wszystko uczyni ogółem - 6940 dni

Jeżeli więc liczbę dni okręgu metonowego pomnożymy przez 4, dla tego, że się ten w 76 letnim peryodzie Kalippa cztery razy powtarza, wypadnie 6940 · 4 = 27760 dni. Ale kiedy 76 lat o $365\frac{1}{4}$ dniach tylko 27759 dni wynosi, przeto taki peryod o jeden dzień byłby za długi. Z tego to powodu Kalipp w swym peryodzie jeden dzień wyrzucił, albowiem utworzył go z 940 miesięcy, między któremi było 28 przybyszowych, co razem 27759 dni wynosi.

Tak więc peryod Kalippa o jeden dzień był krótszy od 4ro letniego okręgu metonowego. Lepiej on się zgadzał z biegiem słońca i księżyca. Jeżeli bowiem summę 27759 dni podzielimy przez 940, jako liczbę pozostających się w tym czasie lunacyj czyli odmian

księżycowych, to na miesiąc synodyczny wypadnie po 29 dni 12 godzin 44 m. 25½ s. a zatem tylko o 22 s. za wiele, kiedy tymczasem z metońskiego okręgu wyrachowany miesiąc o 1m. i 54s. jest za długi. Długość roku słonecznego, którego Kalipp użył za zasadę w swym peryodzie, jest 365¼ dni, a więc taż sama, jakiej przedtem w ośmioletnim okręgu używano, a później przez Juliusza Cezara w poprawie kalendarza oznaczona została.

Ale przestańmy na tej krótkiej wzmiance o obliczaniu czasu u Greków, a przejdźmy do Kalendarza rzymskiego, którego znajomość jest dla nas tem potrzebniejsza, że nietylko przez wiele wieków w Europie chrześciańskiej czas według niego dzielono, ale go też w układzie nowego kalendarza za zasadę użyto.

Rozdział trzeci

Kalendarz rzymski

Rzymianie dzień cywilny od północy zaczynali, a kiedy noc na 12 godzin dzielili, zatem ta do dwóch cywilnych dni należała, i od 6tej godziny zaczynała się. Początek dnia cywilnego poznawali przez uważanie gwiazd lub za pomocą klepsydr, których użycie w sądach pierwszy zaprowadził Cn. Pompeius za trzeciego swego konsulatu (702) aby tym sposobem powściągnąć gadatliwość mówców. Dlatego też niektórzy odtąd wprowadzenie klepsydr w użycie uważają. Według świadectwa Pliniusza młodszego (Ep. II. 11) były one różnej wielkości, ale też i krótki wymiar czasu wyrazem clepsydrae oznaczano. Używano ich w sądach w ten sposób, że gdy w ciągu przerwania mowy, świadków słuchano, lub akta odczytywano,

natenczas wstrzymywano wodę, aby mówca w zakresie udzielonego sobie czasu do mówienia uszczerbku nie poniósł. Gdy jednego mówcy klepsydra wypłynęła, drugiemu mówić pozwalano.

Noc dzielili Rzymianie na cztery równotrwałe vigiliae, tak że północ zaczynała się z początkiem trzeciej wigilii. I dzień naturalny tak dzielono, a accensi konsulów skoro w pewnem miejscu (inter rostra et graecostasin) słońce ujrzeli, czas południowy zwiastowali, podobnie jak dawniej pretorowie swym accensom, kiedy się im to zdawało, ~~[illegible]~~ obwoływać kazali, że jest rano, południe i wieczór.

Później zaprowadzono godziny, które według Pliniusza i Censorina nie wcześniej jak w ogłoszenia XII. tablic weszły w użycie. Zegar słoneczny (horologium solarium) dopiero w drugiej połowie V. wieku Rzymu t.j. około r. 463 zaprowadzić miał L. Papirius Cursor. Pliniusz za świadectwem Warrona podaje, że M. Valerius Messala, konsul, zabrany przez siebie w mieście Katynie w Sycylii zegar słoneczny w r. 491. przeniósł do Rzymu i na kolumnach przy rostrach utwierdził. Ale lubo ze względu na geograficzną szerokość Rzymu, bo Katyna blisko o 4 stopnie bardziej ku południowi leżała, znaki tego zegaru z godzinami nowego miejsca wcale się nie zgadzały, mimo to jednak przez 99 lat czas według niego liczono; aż na koniec Q. Marcius Philippus, cenzor, nowy ~~[illegible]~~ obok zrobić kazał (r. 590). Atoli gdy zegar taki w dniach pochmurnych nie był dostateczny, zatem Scipio Nasica w r. 595. pierwszy zegary wodne zaprowadził i do podziału pory nocnej i dziennej zastosował. Dla tego też

zegary takie ze względu, iż godziny słoneczne oznaczały, solaria nazywano. Zegar Scypiona Nazyki sądząc z wyrazów horologium i horarium nie był klepsydrą, ale właściwie zegarem wodnym, którego wynalazek Ktezybiuszowi przyznawano. Dopiero po zaprowadzeniu zegarów słonecznych dzień na dwanaście i noc na tyleż godzin dzielić zaczęto; dawniej bowiem [illegible] liktorowie, jak już wyżej wspomnieliśmy, czas ogłaszali. Utrzymywano też ku temu celowi niewolników *horarii* zwanych, których od czasu do czasu posyłano bądź na forum, bądź też gdzie [illegible] się zegar znajdował, dla zobaczenia, któraby była godzina.

Jak właściwy podział dnia i nocy dopiero po długim przeciągu czasu został ustalony, tak też kilka wieków upłynęło nim stateczne określenie roku w Italii zaprowadzono. Jeszcze za czasów Owidiusza mieszkający około Rzymu Albanowie, Faliskowie, Hernikowie i t. d. właściwym sobie obyczajem czas obliczali. I Censorinus świadczy, że Ferentinowie, Lawinowie, Albanowie i Rzymianie w różny sposób lata dzielili. Jakoż przed 709 r. R. a 45 przed narodzeniem Chrystusa Pana, obliczanie czasu u Rzymian wielce było zawikłane.

Ze względu na zmiany, jakie w kalendarzu rzymskim w różnych czasach poczyniono, cztery okresy w tym względzie uważać można, które nazwiskami roku Romulusa, Numy, Decemwirów i Juliusza Cezara oznaczono.

a. Rok Romulusa.

Większa część pisarzów rzymskich zgadza się na to, że Rzymianie za czasów

Romulusa, obyczajem albańskim, rok
na 10 miesięcy dzielili, czego same
ich nazwiska najmocniej dowodzą.
Kiedy bowiem początkowo rok od marca
zaczynano, w porządku zatem późniejszych
miesięcy Quinctilis, potem Julius zwany,
Sextius, później Augustus mianowany,
September, October, November i December
zasady ich nazwiska ściśle należą. Nazwiska
te, według Warrona, od Latynów pochodzą
i przed założeniem Rzymu były już używane.
I w urządzeniu politycznych i domowych
stosunków rzymskich, tudzież w zwyczajach narodowych, znajdują się wyraźne
ślady, że Rzymianie rok na 10 miesięcy
~~dzielili~~ dzielili.

Lubo według Plutarcha, rok Romulusa,
mimo niejednostajności jego miesięcy,
z których jedne ledwie 20, drugie zaś 35
i więcej dni liczyły, na 360 dni dzielono,
atoli większa część pisarzów rzymskich
pospolicie przeciąg tego czasu do ~~[illegible]~~ 304 dni
ogranicza: taka bowiem liczba dni
na rok przypada, jeżeli, według Censorina,
Solina i Makrobiusza, w marcu,
maju, lipcu i październiku po 31,
w innych zaś miesiącach po 30 dni
liczono.

Nie masz śladu w pisarzach starożytnych
czyli i jakim sposobem rok ten z rokiem
słonecznym równano. Czy Rzymianie
dla zrównania roku cywilnego z naturalnym, (zdarzało się bowiem że zima
na letnie miesiące przypadała i t.p.)
tyle dni, jak twierdzi Makrobiusz,
bez oznaczenia miesiąca wyjmowali,
ile potrzeba było do zgodzenia pory roku
z nazwiskiem stosownego jej miesiąca;

czy też, jak utrzymuje Servius ze względu na znaki niebieskie czyli biegu słońca /: propter rationem signorum anni/ do pierwszych dziesięciu miesięcy dwa bezimienne, które później od Janusa i Februusa nazwano, przydawali, wątpliwą jest rzeczą. Licinius Macer Romulusa za twórcę interkalacyi uważa.

Że u Rzymian zaprowadzony był rok księżycowy, najmocniej o tem przekonywa podział miesięcy na Calendae, Nonae i Idus. A kiedy 10^ciu^ miesięczny rok nie zgadzał się z biegiem słonecznym ani księżycowym, wypada zatem, że te miesiące daleko dłuższe być musiały niż potem. Według Censorina miesiące te u różnych ludów Italii różną ilość dni zawierały. I tak marzec u Albańczyków 36, maj 22, Sextilis 18, September 16, u Tuskulanów zaś Quinctilis 36, October 32, a u Aricinów October 39 dni liczył. A że Plutarch o tak nierównej liczbie dni miesięcy u Rzymian wspomina, nie waha się zatem Dodwell utrzymywać, w czem się też i Ideler z nim zgadza, że rok rzymski dziesięciomiesięczny do albańskiego był podobny, i że mylne mniemanie, jakoby tylko 304 dni zawierał, z tąd urosło, że do dawniejszych miesięcy późniejszą liczbę ich dni zastosowano, kiedy już Martius, Majus, Quinctilis i October po 31, inne zaś po 30 dni liczyły. Tenże mniema, że podział tych miesięcy nie wynikał z odmian księżycowych, lub ze względu na znaki ekliptyki, bo się tak z biegiem słonecznym jak i księżycowym wcale nie zgadzał, ale że tylko wschód i zachód niektórych gwiazd, które, jak świadczą starożytni poeci i pisarze o rolnictwie, wieśnia-

ków i żeglarzy uwagę szczególniej zajmowały, były pochopem do takich w słonecznym roku oddziałów: wszakże już Hippokrates z tego względu rok na siedm pór podzielił, jakoto: wiosnę od porównania dnia z nocą, przednowek od wczesnego wnijścia Plejad, lato od wczesnego wnijścia Syriusza, jesień od wczesnego wnijścia Arktura, czas siejby od wczesnego zejścia Plejad, zimę od zwrotu słońca, a czas sadzenia drzew od późnego wnijścia Arktura. Na tej to zasadzie wnosi Dodwell, że Albańczykowie tudzież najdawniejsi Rzymianie rok swój na dziesięć pór czyli miesięcy, podobnie jak Akarnanowie i Karyjczykowie na sześć, dawni Egipcyanie na cztery, a Arkadowie na trzy miesiące dzielili; lubo wszystkie te ludy miały rok słoneczny. Może być, że dziesięciomiesięczny podział roku rzymskiego był skutkiem głównych zatrudnień narodowych, podobnie jak i u Kamczadalów z tego względu rok na 10 miesięcy ma być podzielony. Ale dziś o roku romulusowym, o którym jak się Ideler wyraża, prawie nic nie wiemy.

C. Rok Numy.

Starożytni pisarze zgadzają się na to, iż pierwotnie używany u Rzymian rok słoneczny wcześnie zmieniony został na księżycowy. Jedni z nich Numie, drudzy Tarkwiniuszowi staremu zaprowadzenie tej zmiany przypisują, oraz jednego z nich za wprowadziciela 12^tu miesięcy tudzież podziału roku na 355 dni uważają. Tak niezgodnej z biegiem Księżyca liczby dni (obiega on bowiem dwanaście razy ziemię w ciągu 354 dni 8 g. 48 m.) była przyczyną albo niewiadomość, albo, jak Censorinus mniema, przesąd do liczb nieparzystych przywiązany, które według świadectwa Wirgiliusza, Pliniusza i Festusa za-

szczęśliwe uważano. Dla tego też, kiedy do dawniejszego roku teraz 51 dni przydano, a te dwóch miesięcy nie czyniły, od sześciu 30^{to}dniowych Romulusa miesięcy po jednym dniu wzięto. Te dni do powyższych 51 ~~[illegible]~~ przydano i utworzono z nich dwa nowe miesiące Januarius o 29 i Februarius o 28 dniach. Tak więc wszystkie miesiące nieparzystą liczbę dni zawierały, oprócz Februara, który też dla tego, za mniej szczęśliwy uważano. Numa, jak się zdaje, rok księżycowy przejął od greckich osadników w niższej Italii, którzy bez wątpienia stali na wyższym stopniu oświecenia, aniżeli tubylcy. Jemu też przypisują urządzenie interkalacyi, przez którą 355dniowy rok ze słonecznym później równano. Czyniono to wtrącając co rok miesiąc **Mercedonius** zwany, w którym na przemian po 22 i 23 dni liczono. Ale taki miesiąc bynajmniej się nie zgadza z charakterem roku księżycowego, w którym, nietylko jego przeciąg do obiegu księżyca powinien być zastosowany, ale też każdego miesiąca początek od pierwszego ukazania się skrawka księżycowego zaczynać się powinien. Ze względu na te okoliczności Ideler mniema że Mercedonius daleko później zaprowadzono, i że Rzymianie od czasów Numy mieli rok wiązany, który obyczajem greckim od czasu do czasu miesiąc wtrącali i tym sposobem z rokiem słonecznym równali.

Miesiące Numy były prawdziwemi miesiącami księżycowemi, o czém nietylko z tego, że wyraz łaciński mensis od greckiego μήν, podobnie jak nasze miesiąc od μείς pochodzący, według ~~[illegible]~~ Warrona, równie jak i grecki μήν, miesiąc księżycowy oznaczał; ale też z jego głównego u Rzymian podziału na 3 części

i ich starodawnych nazwisk, o ustósowaniu podziału miesięcy do biegu księżyca najmocniej przekonać się można.

Idus dzieliły miesiąc na dwie części równej długości, albowiem w miesiącach Numy 31 dni mających, 15ty w innych zaś 13ty dzień tem nazwiskiem oznaczano. Pierwszy zatem odział 14 lub 12, drugi zaś 17 dni zawierał. Już te liczby naprowadzają na domysł, że Calendae początkowo pierwszemu ukazaniu się skrawka księżycowego, a Idus pełni odpowiadały. Potwierdza to Makrobiusz, kiedy wspomina, że przed r. R. 450. ~~[illegible]~~ pontifex minor winien był pilnie uważać pierwsze ukazanie się nowiu, a skoro go ujrzał, donosił o tem regi sacrificulo. Po uczynionej zaś przez ~~[illegible]~~ niego i przez siebie ofierze, tenże pontifex minor, zwoławszy lud do Kapitolium /: calata i.e. vocata plebe :/ ileby było dni od Calendae do Nonae, to jest od nowiu do pierwszej kwadry, *) tym sposobem ogłaszał:

*) Skrawek księżyca wedle rozmaitego położenia ekliptyki, niekiedy się po jednym, a niekiedy dopiero we dwa lub trzy dni po nowiu pokazuje. Z tego więc mocy w każdym razie musiał pontifex według dawnego zwyczaju miarkować, czyli Nonae 5cio lub 7mio dniowe być miały: tak więc Nonae w stronie pierwszej kwadry, a w osim dni później następujące Idus w pełni przypadały.

iż jeżeli ich pięć upłynąć miało, pięćkrotnie, a siedemkrotnie, jeżeli po siedmiu dniach przypadały, słowo Kalo wielkim głosem powtarzał. Wyraz ten znaczy: wołuję, wzywam, zapraszam. Dlatego też pierwszy z obwołanych dni (qui calarentur) Calendae nazywano. Dzień ten Junonie był poświęcony, której też w nim ofiarę czyniono. Rzymianie bowiem według Makrobiusza przez Junonę Księżyc rozumieli (lunam ac Junonem eandem putantes.).

Okoliczność, że Rzymianie w swym kalendarzu ze względu na trzy epoki miesięczne t.j. Calendae, Nonae i Idus, a zatem ze względu na odległość czasu następnej zmiany światła księżycowego czas na wstecz liczyli, który to obyczaj, jak się ~~zd~~ zdaje od Greków przejęli, najmocniej, zdaniem Idelera (Handb. II. str. 42.), przemawia za tém, że księżycowego roku używali. Z tego bowiem wstecznego liczenia najwidoczniej się pokazuje, że czas nadchodzącej zmiany księżycowej na każdy dzień z pewnością oznaczyć chcieli, nawet i wtedy, kiedyby jego pierwszej zmiany (fazy) pochmurne niebo dostrzedz im nie dozwalało. Atoli potrójne te podziały biegowi księżyca, lubo z tąd swój początek wzięły, ściśle nie odpowiadają.

Nonae według niektórych z tąd mają swe nazwisko, iż w dziewiątym dniu przed Idus przypadały. Te żadnemu bóstwu nie były poświęcone.

Idus, od etruskiego iduare dzielić, tak zwane dla tego, iż miesiąc na dwie części dzieliły, Jowiszowi były poświęcone, którego też Lucetius nazywano, iż go sprawcą światła być mniemano.

Już wyżej mówiliśmy o roku księżycowym wolnym i wiązanym. Wolnego roku początek powoli cały rok słoneczny przebiega, to jest coraz w innym czasie zaczyna się; wiązany zaś od czasu do czasu ze słonecznym tym sposobem się równa, że pewne miesiące pewnej porze roku odpowiadają. Rok Numy bez wątpienia był wiązanym. Ze świąt wszystkich do pewnego czasu przywiązanych, wiele było takich, które sięgały dalekiej starożytności, a których nazwy wskazują, że do pewnych pór roku były przywiązane, jak np. Cerealia, Robigalia (na cześć bogini zboża od śnieci strzegącej), Palilia na cześć Pales, bogini pastwisk. Ostatnie wiosenne święto wiejskie, które d. 19. kwietnia (XI. Cal. Mai) przypadało, podobnie jak u nas sobótki obchodzono, skacząc przez ogień ze słomy rozniecany. Te okoliczności naprowadzają na domysł, że Numa musiał zaprowadzić interkalacyą dla zrównania swego roku ze słonecznym. Ale pisarze rzymscy nie zgadzają się co do czasu, kiedy interkalacye nastały: jedni bowiem zaprowadzenie ich Romulusowi, drudzy Numie, inni Serwiuszowi Tulliuszowi, a nawet i Decemwirom przypisują. Według Waleryusza Antiasa Numa zaprowadził interkalacyą ze względu na uroczystości, to jest, żeby te w niezmiennej porze roku obchodzono. Jakimby sposobem czyniono to wtrącanie, o tem nigdzie śladu nie znajdujemy. Plutarch twierdzi że Numa podwoiwszy 11tu dniową różnicę roku słonecznego od księżycowego, z powstałych stąd 22óch dni utworzył miesiąc, który co 2 lata wtrącał, dla zrównania roku cywilnego ze słonecznym. Censorinus podaje, że to w lutym czyniono. Wtrącanie przez twórcę roku księżycowego zaprowadzone, na tem tylko, według Idelera (II. 50.) zależało

mogło, iż co dwa [lub trzy] lata sposobem greckim, bez stałéj jednak zasady, jaka w Grecyi później była zaprowadzona, cały miesiąc dla tego wtrącano, aby początek roku zawsze w jednéj porze mógł być zachowany. Takie bowiem tylko proste wtrącanie, mimo którego rok zachowywał charakter roku księżycowego z wiekiem Numy i innemi jego kalendarskiemi urządzeniami zgadzać się mogło: wszakże Makrobiusz twierdzi, że niekiedy dla zrównania roku cywilnego ze słonecznym, tyle dni bez nazwiska miesiąca pomijano /: tantum dierum sine ullo mensis nomine patiebantur absumi :/ ile potrzeba było czasu do zbliżenia się do pory roku, którąby przypadającemu miesiącowi odpowiadało.

Pisarze rzymscy nie zgadzają się w oznaczeniu miesiąca, od którego rok dawniéj zaczynano. Dopiero od 601. r. R. Konsulowie swe urzędowanie z dniem 1go stycznia rozpoczynali, kiedy to przedtém w *Idus Martii* (15 marca) a jeszcze dawniéj w innéj porze następowało. W pierwszych wiekach m. R. *Calendae Januariae* nie były punktem, od którego rok zaczynano; bo lubo późniejsi pisarze utrzymują, że Numa przydawszy *Januarius* i *Februarius* do roku romulusowego, początek roku z *Calendae Martiae* na *Januariae* przeniósł, z tém wszystkiém sprzeciwia się temu okoliczność, że dopiero od 601 r. R. Konsulowie od tego dnia swe urzędowanie zaczynali. Że luty w najdawniejszych czasach był ostatnim miesiącem roku, na to nie tylko w Cyceronie, Warronie i Makrobiuszu, ale nawet w jego osnowie najmocniejsze znajdują się dowody: jakoż obchodzone w nim święto Terminalia jako bożkowi granic, miesiący i pół poświęcone, było ostatniém w roku. Zaraz po tém święcie miesiąc *Mercedonius* a później *bissextus* wtrącano, i dla tego

żadnej nie ulega wątpliwości, iż w roku księżycowym miesiąc przybyszowy po lutym następował. Zresztą na umieszczenie przyczynku czyli interkalacyi zapewne nie drugi, ale ostatni miesiąc roku obrano, zwłaszcza, iż sam tylko luty miał liczbę dni parzystą, i dlatego za mniej szczęśliwy był uważany. Nadto był on poświęcony ofiarom zmarłych (feralia) tudzież oczyszczaniu żyjących, zkąd też od sabińskiego wyrazu ferbruum (oczyszczanie) februarius został nazwany. Z tego wszystkiego jak i z podań pisarzów pokazuje się, że luty nie drugim, jak później, ale ostatnim był miesiącem w roku. Według Auzoniusza Numa zmienił ich porządek i luty po styczniu umieścił.

Niektóre, w czasie kiedy Rzymianie od marca rok zaczynali zaprowadzone i przez wiele wieków zachowywane zwyczaje, jako to: że pierwszego marca ogień na ołtarzach Westy odnawiano, ażeby jak mówi Makrobiusz, incipiente anno, cura denuo servandi novati ignis inciperet, że w tym dniu w mieszkaniach flaminów stare wieńce na nowe zamieniano, świadczą przeciw tym, którzy utrzymują, jakoby Numa porządek roku odmienił. Nie podobna bowiem, żeby te zwyczaje zaprowadzone w czasie kiedy rok od marca zaczynano, przez tyle wieków w tym czasie zachowywano, gdyby już Numa porządek roku był odmienił. Skoro więc wszystko naprowadza na wniosek, że luty przez wiele wieków był ostatnim w roku miesiącem, i że od stycznia bardzo późno rok liczyć zaczęto, z pewnością tedy twierdzić można, że rok rzymski w czynnościach ludu i obrzędach religijnych przez pierwsze sześć wieków Rzymu od marca się zaczynał.

c. Rok Decemwirów.

Księżycowy rok Numy dopóty się utrzymywał, póki Rzymianie nie zaczęli używać krótkiego miesiąca przybyszowego, którego nazwę, przeciąg, miejsce i formę poznać wypada.

Oprócz Plutarcha, który ten miesiąc Mercedonius nazywa, żaden z pisarzów starożytnych nie przywodzi jego nazwiska, ale go pospolicie mensis intercalaris lub intercalarius nazywają. Tenże autor twierdzi, że Numa podwoiwszy 11to dniową różnicę roku księżycowego i słonecznego utworzył z niej miesiąc o 22ch dniach, który co drugi rok przydawał. Ale wiarogodniejsi w tym względzie Censorinus i Makrobiusz zapewniają, iż miesiąc przybyszowy z 22 i 23 dni na przemian się składał. Wtrącano go pospolicie przy końcu lutego, w którym Terminalia zwyczajnie 23 lutego obchodzone, w roku przestępnym były dniem ostatnim; a wtedy miesiąc ten liczył tylko 23 dni: ostatnie bowiem pięć dni lutego do przybyszowego miesiąca dołączano, który zatem 27 lub 28 dni w ogóle wynosił. Nic przeto dziwnego, że kiedy mu Censorinus i Makrobiusz 22 lub 23 dni naznaczają, w Digestach (L. tit. XVI. leg. 98) czytamy: mensis intercalaris constat ex diebus viginti octo. Erycius Puteanus w swem piśmie de bissexto wyjaśnił jakim sposobem liczono w czasie roku przestępnego. Skoro w takim roku luty tylko 23 dni zawierał, zatem po Idus nie kładziono jak w roku zwyczajnym a. d. XVI Calendas Martias, ale a. d. XI Calendas intercalares; boć od 13go lutego do 1go dnia miesiąca przybyszowego 11 dni upływało; a Terminalia, które w roku zwyczajnym w a. d. VII. Calendas Martias przypadały, w roku przestępnym w pridie Calendas intercalares obchodzono. Miesiąc przybyszowy miał swoje Calendas, Nonas i Idus z przydatkiem intercalares.

To Idus (d. 13) mówiono albo a. d. XV lub a. d. XVI Calendas Martias, a to według tego czy miesiąc liczył 22 lub 23 dni.

Oprócz miesiąca przybyszowego przydawano niekiedy dzień przybyszowy, bez względu na potrzebę zrównania roku księżycowego ze słonecznym, ale jedynie dla zapobieżenia, żeby się Nundinae z Nonami, a szczególniej z nowym rokiem, co za wielkie nieszczęście uważano, nie zbiegły. Umieszczano go między Terminalia a miesiącem przybyszowym; a wtedy po Idus lutego liczono a. d. XII. Calendas intercalares.

Skoro zaprowadzono miesiąc przybyszowy, rok Numy nie mógł pozostać księżycowym, za pierwszym bowiem wtrąceniem miesiąca przybyszowego Calendae z ostatnią kwadrą, a za drugiem z pełnią się zbiegały. Utwierdzenie zatem początku miesięcy przy nowiu, które pierwsi twórcy kalendarza szczególniej mieli na uwadze, nie mogło odtąd być zasadą jego układu, ale więcej o to chodziło, żeby przez niedostateczny sposób wtrącania, zmieniający swe miejsce początek roku, przywieść do stanowiska roku słonecznego: wszakże Censorinus pisze, że dla zrównania roku cywilnego ze słonecznym, co dwa lata miesiąc przybyszowy dołączano, przez co dawny rok rzymski, w którym liczbę 355ciu dni zachowano, przybrał potem charakter cykliczny, który według zamiaru swych twórców przez dwukrotne przyczynianie ze słonecznym miał się zrównać. Ale kiedy to przyczynianie na astronomicznych zasadach nie było oparte, przeto kalendarz rzymski nieustannie z czasem został zawikłany: i dla tego słusznie Voltaire powiedział: „Les généraux Romains triomphaient toujours, mais ils ne savaient pas quel jour ils triomphaient."

Z tego, cośmy dotąd mówili, pokazuje się

że w kalendarzu rzymskim co ośm lat 90 dni przyczyniano. A kiedy i w greckiej Octaëteris tożsamo czyniono, niemylnie zatem wnosić można, że układ ten służył za zasadę poprawiaczom kalendarza rzymskiego. Atoli Rzymianie w inny sposób aniżeli Grecy dni te przyczyniali; ci bowiem z 90 dni prewyżki trzy miesiące o 30 dniach tworzyli; tamci zaś tę liczbę dni na cztery miesiące po 22 i 23 dni napraemian rozkładali.

Wysłani w 300 r. R. do Aten posłowie rzymscy w celu zebrania praw Solona, właśnie wczasie, kiedy tam jeszcze na 22 lat przed zaprowadzeniem metońskiego cyklu, oktaëteris była powszechnie używana, przez obeznanie się z nią wzięli pochop do zaprowadzenia nowego sposobu przyczyniania miesiąca przybyszowego, jak to świadczą wspomniani przez Makrobiusza najdawniejsi dziejopisowie rzymscy Tuditanus i Cassius (Hemina). Twierdzenie Tuditana (lib. III. Magistratuum), że decemvirowie, którzy do dziesięciu tablic dwie przydali, przedłożyli ludowi projekt przyczyniania (de intercalando populum rogasse), bynajmniej nie może się rozumieć o interkalacyi według zasad już dawniej przyjętych, bo to do Pontifices należało, ale o zaprowadzeniu nowej lub zmienieniu dawniejszej. Na tej zasadzie Ideler zaprowadzenie u Rzymian miesiąca przybyszowego z pewnością do 304 r. R. odnosi, w którym to czasie owi ~~[illegible]~~ decemwirowie byli przy sterze rządu: wszakże według Dionysiusza (X. 59.) do tego czasu, o czem wyraźnie mówi, miesiące według Księżyca u Rzymian liczono.

Lubo przez Makrobiusza przywiedziona okoliczność, że Rex sacrificulus, którego

za królów jeszcze nie było w Calendae wraz z Pontifex minor ofiary czynił, a potem liczbę dni przed Nonae [illegible] ogłaszano, naprowadza na wniosek, jakoby i za Rzeczypospolitej przez długi czas rok księżycowy był używany; atoli według Idelera (Handb. II. 68.) uważać to należy, jako jeszcze utrzymujący się czczy obrzędek dla tego zachowywany, że lubo rok księżycowy już wyszedł był z użycia, jednakże, gdy lud jeszcze nie znał kalendarza, co do czasu Nonae obyczajem dawnym oświecać go musiano.

Przez nowe urządzenie przyjmowania przybyszowy rok rzymski po 377 i 378 dni naprzemian liczył; dwulecie [illegible] zatem naprzemian 732 i 733 a czterolecie 1465 dni wynosiło. A kiedy cztery lata juliuszowe tylko 1461 dni [illegible] zawierają, przeto dawny rok rzymski za długi był o jeden dzień, właśnie o ten, który Numa, ze względu na przesąd do nieparzystej liczby przywiązany, do dawnego roku był przydał. Z tąd wynikało, że z upływem czasu, początek roku przez wszystkie jego pory naprzód się posuwał, a zatem że miesiąc styczeń, od którego rok cywilny później zaczynano, w przeciągu 365 lat przez wszystkie pory roku przechodził. Dla zapobieżenia tej niedogodności, jeżeli przy tem przyczynki (interkalacye) w istocie swojej miały być zachowane, nie było innego sposobu nad opuszczanie od czasu do czasu miesiąca przybyszowego. Z początku, jak się zdaje, czyniono to bez pewnych zasad, a przynajmniej Censorinus twierdzi, że zaradzanie temu ubytkowi, jako też całą interkalacyą, pontifices swej dowolności mieli zostawione.

Ale jak nieporządnie te interkalacye czyniono, świadczą teraz Censorinus, Makrobius, Ammianus Marcellinus i Solinus. Często bowiem bądź z niechęci, żeby ktoś prędzej z urzędu ustąpił, bądź z ~~[illegible]~~ przychylności, żeby go dłużej zatrzymał, lub żeby dzierżawca dochodów publicznych według mniejszej lub większej długości roku stratę lub zysk odnosił, mniej lub więcej dni wtrącając, to, co im poprawić było polecone, zupełnie zawikłali. To ze względu na obecny stan kalendarza trudne do uwierzenia nadużycie, za podobne do prawdy uznamy, skoro zważymy, że kalendarz w dawniejszych czasach Rzymu był tajemnicą, którą, jak się zdaje, patrycyuszowie skrzętnie przed gminem ukrywali, aż go nakoniec Cn. Flavius w 450 r. R. w części jawnym uczynił.

Dla zrównania roku cywilnego ze słonecznym, zaprowadzono później 24 letni cykl przybyszowy. Naśladowano w tem Greków z pewnemi jednak odmianami. Kiedy bowiem ci co 8 lat po 90 dni wtrącali, Rzymianie, u których Numa do roku na cześć liczby nieparzystej jeden dzień był przydał, przekonawszy się z doświadczenia, że sposób interkalacyi greckiej do ich kalendarza nie mógł być zastosowany, postanowili, żeby co 24 lat nie po 90, jak u Greków, lecz po potrąceniu 24 dni, jako przewyżki z jednego dnia przez Numę do roku przydanego, tylko po 66 dni wtrącano. Tak więc przez dwa ośmiolecia zwyczajnie przyczyniano, t.j. miesiąc Mercedonius przydawano; w trzeciem zaś 24 dni wyrzucano. Czyniono to zapewne w ten sposób, że w roku 20 tym, Mercedonius tylko o 22^ch dniach przydawano, w 24^tym roku całkiem go opuszczano. Może być, że wcale innym sposobem cykl interkalacyjny

był używany, ale o tém nic pewnego nie wiemy, z powodu, że jedynie tylko przez Makrobiusza (Saturn 1.13.) uczyniona o jego używaniu wzmianka jest zbyt niedokładna. Kiedyby w Rzymie 24ro letni cykl interkalacyjny zaprowadzono, wyśledzić nie podobna.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że Rzymianie jeszcze przed Juliuszem Cezarem, tak zwanego później roku juliuszowego używali, lubo sposób jego zastosowania nie był tak dogodny, jak ten, który Cezar zaprowadził.

d. Rok Juliusza Cezara.

Uroczystości i ofiary rzymskie do pewnych dni miesiąca były przywiązane, dla tego też układ kalendarza jako z obrzędami religijnemi styczność mający mieli sobie powierzony pontifices, którzy, przynajmniej w dawniejszych czasach Rzymu do kasty patrycyuszów należeli. Ci używali go, jako jednego ze środków do uciskania plebijów, przed którymi dni sądowe i komicyalne starannie taili, aby ich przez to w uległości patrycyuszom ciągle utrzymywali. A lubo, według podania, Cn. Flavius, Appiusza Klaudiusza scriba, 450 r. R. tajone dies fastos ludowi był objawił, jednakże pozostał jeszcze dla pontifices skrytością miesiąc przybyszowy, który wbrew zasadzie, według swoich widoków, kiedy chcieli przyczyniali lub opuszczali. Z téjto frymarki wylęgło się z czasem tak wielkie zamieszanie w kalendarzu rzymskim, że miesiące, jak twierdzi Swetoniusz, porom roku sobie właściwym wcale nie odpowiadały.

Juliusz Cezar, jako pontifex maximus, nie tylko tém się wielce przysłużył, że rzymskie miesiące do właściwych im pór roku znowu przywrócił, ale też, że dla zapobieżenia, żeby się w przyszłości ze swoich miejsc znowu nie usuwały, bardzo prosty sposób przyczyniania czyli interkalacyi w kalendarzu zaprowadził. W czasie swego bawienia na wschodzie

obernawszy się z rokiem słonecznym, który przez Egipcyan używany, później Greccy przejęli; wziął go za podstawę w poprawie Kalendarza rzymskiego. Jakoż do trzech lat egipskich po 365 dni liczących przydał rok czwarty o 366 dniach, przez co utworzył cykl 1461 dni wynoszący, który tylko o 3/4 godziny był za długi, i dla tego w ciągu 128 lat o jeden dzień wyprzedzał rok słoneczny. Pomocnymi mu byli w tej pracy perypatetyk ~~[illegible]~~ Sosigenes i M. Flavius, scriba.

Z Censorina dowiadujemy się o sposobie, jakiego Cezar użył do poprawy Kalendarza rzymskiego. Uchylił on miesiąc przybyszowy, a dla zrównania roku cywilnego ze słonecznym do 355 dni, przydał dni 10, które pomiędzy miesiące po 29 dni liczące tak rozdzielił, że się styczniowi, sierpniowi, i grudniowi po dwa dni dostało. Przydane dni dla zachowania obrzędów religijnych w swoich właściwych miejscach, na końcu miesięcy pomieszczał. Nadto postanowił, żeby zbywającą w roku ćwierć dnia, która w ciągu lat czterech jedną dobę wynosi, po Terminaliach kładziono w miejscu, gdzie przedtem miesiąc przybyszowy następował i ten dzień w roku przestępnym dwa razy jako VI. ante Calend. Mart. nazywano: zkąd go też bissextus, podobnie jak i rok przestępny annus bissextus mianowano. Bissextilis jest późniejsze niewłaściwe nazwanie. W prawie rzymskiem te dwa dni za jeden uważano, z tą atoli różnicą, że w przybyszowym roku pierwszy z nich zawsze za dzień urodzenia uważano. Dla tego zaś tęż samą liczbą tak dzień zwyczajny jak i przybyszowy oznaczano, ażeby w latach przestępnych nie było potrzeby czynienia zmiany w oznaczaniu Terminaliów i innych dni wstecznych aż do Idus Februarias.

Kiedy w 708 r. R. a 46 przed Chr. Cezar po trzeci raz Konsulem obrany, obejmował urząd pontificis maximi, Kalendarz rzymski tak dalece był zawikłany, że początek stycznia przypadł w jesiennem

porównaniu dnia z nocą, na dzień 13 paździer=nika 47 r. przed Chr. Dla zwrócenia miesięcy na ich właściwy tor, Cezar sam biegły w astrono=mii, przy pomocy Sosigenesa, aleksandryjskiego astronoma i M. Flawiusza, rok ten przez nowszych chronologów rokiem zamięszania, a przez Makrobiusza, annus confusionis ultimus nazwany, w ten sposób powiększył, że oprócz przypadającego w nim 23dniowego miesiąca przybyszowego, który zwykle po 23 lutego następował, pomiędzy listopadem a grudniem umieścił dwa nadzwyczajne miesiące 67 dni wynoszące. Z tych według Putenna pierwszy o 29 dniach nazwany był mensis intercalaris prior, drugi o 31 dniach, posterior, a pozostałe siedm dni Epagomenami t.j. przydanemi mianowano. Tym sposobem zwiększony, bo 15 miesięcy, a 445 dni wyno=szący rok, kończył się z ostatnim grudnia, tak, że 709 r. R. z 45 przed Chr. zaczynał się od pierwszego stycznia znajdującego się już we właściwem sobie miejscu, to jest przy nowiu po zimowem przesileniu dnia z nocą, bruma, (ze skróconego z brevissima dies) pota=cznie nazwanem. Przez takie urządzenie chciał Cezar, ile możności, zbliżyć się do kalendarza przez Numę zaprowadzonego.

Ale skoro Cezar już w drugim roku po poprawie kalendarza został zamordowany, następujący po nim pontifices, nad którymi pod względem interkalacyi wcale nie czuwano, przez 36 lat dni przybyszowe błędnie przyczyniali. Kiedy bowiem z sześciogodzinnej przewyżki powstały dzień jeden, dopiero po upłynieniu lat czterech przyczyniać należało, oni zapewne tem uwiedzeni, że Cezar może pierwszy rok poprawionego kalendarza przestępnym uczynił, już go na początku czwartego roku, czyli co trzy lata wtrącali a tak w ciągu 36 lat zamiast dziewięciu, dwanaście dni przydali.

Ten błąd poprawił cesarz August, który dla cofnięcia tej przewyżki przez dwanaście lat, to jest od 746 do 757 r. R. zakazał interkalacyi, a później na początku każdego piątego roku czynić ją zalecił. Tak więc dopiero 761 rok R. czyli 8-my po narodzeniu Chrystusa był rokiem przestępnym.

Te to Cezara i Augusta w poprawie kalendarza położone zasługi, były zapewne powodem, że od nich nazwano miesiące Julius i Augustus, które przedtem ze względu na ich następstwo w roku Quinctilis i Sextilis mianowano. W pierwszym z nich urodził się Juliusz Cezar i dla tego ku jego czci Juliuszem go nazwano. Cesarz August, który się w Septembrze urodził, ze względu na liczne zwycięstwa, jakie był w miesiącu Sextilis odniósł, od czasu uczynionej przez siebie poprawy interkalacyi, miesiąc ten przez uchwałę senatu Augustem nazywać kazał. Że zaś Sextilis tylko 30 dni liczył, a pochlebstwo nie dozwalało, żeby ten miesiąc w tym względzie pośledniejszym był od Juliuszowego, który 31 dni zawierał; odjęto zatem jeden dzień od lutego i do tego miesiąca przydano. Od tąd luty w latach pospolitych tylko po 28 dni zawiera.

W późniejszych czasach podłe pochlebstwo lub niezjęta duma zmieniały nazwiska miesięcy. I tak kwiecień nazwano od imienia Nerona, maj od Klaudyusza i t. d. Ale ~~...~~ te nazwiska nie przetrwały życia nikczemników, których obmierzłą pamięć uwiecznić miały.

Rozdział czwarty.

Podział roku kościelny

Kościelny podział roku naszego stosuje się do święta Wielkanocy, którą od pierwszych wieków chrześcijaństwa zawsze w niedzielę po pełni wiosennej, a gdy pełnia wiosenna w niedzielę przypada, w następującą potem niedzielę bywa obchodzona. Przez wiosenną pełnię rozumie się ta, która bądź 21-go marca, w którym to dniu na zawsze początek wiosny oznaczono, bądź wkrótce po nim następuje.

czas ten kresem wielkanocnym (terminus paschalis) nazywany. Aby więc wielkanoc oznaczyć, dwie rzeczy wiedzieć potrzeba: 1° datę, 2re dzień tygodnia ~~xxxx~~ kresu wielkanocnego.

Pełnia wielkanocna wynajduje się nie za pomocą tablic astronomicznych, które nie każdy mieć może, ale za pomocą okresu czyli cyklu księżycowego. Nim do okresu księżycowego przystąpimy, uważać należy, że przeciąg czasu, którego potrzebuje księżyc do okrążenia ziemi, nazywa się miesiącem księżycowym, który należy rozróżnić od miesiąca słonecznego, czyli czasu, którego potrzebuje ziemia do obiegnienia dwunastej części swojej drogi około słońca. Z miesięcy bowiem słonecznych jedne mają po 30 drugie po 31 dni oprócz lutego, który 28, a w roku przestępnym 29 dni zawiera. Przeciąg zaś czasu od nowiu do nowiu, lub od pełni do pełni, lunacyą albo miesiącem synodycznym zwany, zamyka w sobie 29 dni 12 god. 44 m. 3 sek.

Porównywując bieg księżyca co do lunacyj z biegiem rocznym ziemi, znajdujemy; że dwanaście miesięcy synodycznych zamykają w sobie 354 ½ dni, a zatem blisko o 11 dni mniej, niż rok czyli peryod biegu ziemi około słońca. Jeżeli więc w roku jakim nów księżyca przypadł 1° stycznia, w roku następnym tenże nów przypadnie o 11 dni wprzód, czyli przed pierwszym stycznia; w roku drugim przypadnie nów o 22 dni, w roku trzecim o 33 dni przed pierwszym stycznia: to jest w każdym trzecim roku przybędzie jeden cały miesiąc synodyczny i księżyc w tym trzecim roku nie 12 ale 13 lunacyj mieć będzie; dla tego też rok takowy przybyszowym nazywany, bo w nim jeden miesiąc księżycowy przybywa.

Meton, astronom ateński około r. 432 przed Chr. żyjący, pierwszy dościgł tego, że po upłynieniu lat 19^{tu} nowie i odmiany księżyca znowu

wracają i w tych samych dniach miesiąca przypadają.

Wziąwszy za peryod lunacyi 29 dni, 12 godzin 44 minut 3 sekundy, 235 takowych miesięcy *) mieszczą w sobie 6939 dni 16 g. 32 min.: rachując zaś na każdy rok 365 dni 6 godzin, 19 takich lat zamykają także 6939 dni 18 godzin. Te dwie liczby nie różnią się tylko o 1 god. 28 min. Ponieważ 235 lunacyj prawie tyle trawią dni, ile 19 lat, więc po upłynieniu lat 19tu nowie i odmiany światła księżycowego znowu wracają do tych samych dni i ledwo nie do tych samych godzin miesiąca. Przeciąg ten 19 lat stanowi sławny peryod, nazywany okręgiem Metona, a pospoliciej okręgiem księżyca (cyclus lunaris).

Skoro się przekonano, że po upłynieniu lat 19tu nowie księżyca w tych samych dniach miesięcy przypadają, w których przedtem co rok bywały, na oznaczenie czasu ich początku użyto 19 liczb, to jest po jednej na każdy rok i takowe bądź dla ich użyteczności, bądź dla tego że je Grecy złotemi głoskami wyrażali jak i późniejsi układacze kalendarzy złotym atramentem pisali, złotą liczbą (aureus numerus) nazwano. Wskazywała ona w kalendarzu dni miesięcy, w których przypadał nów księżyca.

Chcąc ten kanon do biegu księżyca dokładnie zastosować, trzeba go zacząć od takiego roku, w którymby po=

---

*) Każdy rok księżycowy ma 12 miesięcy księżycowych po 30 i 29 dni, co 334 dni a w ciągu 19 lat 228 miesięcy stanowi. Że zaś rok księżycowy cywilny o 11 dni krótszy jest od roku słonecznego, zatem różnica ta w 19 latach uczyni 209 dni. Z tych dni powstaje 7 miesięcy przybyszowych (embolismales) to jest 6 miesięcy o 30, a 1 miesiąc o 29 dniach. Tak więc 228 miesięcy a 7 miesięcy razem czynią 235 miesięcy.

cztéck nowiu na 23 lutego przypadał. Ponieważ rok, bezpośrednio poprzedzający ten, w którym czas narodzenia Chrystusa Pana kładziemy, okresu tego był rokiem pierwszym, to jest takim, który się z nowiem zaczynał, zatem chcąc wiedzieć, którym jest w porządku okręgu księżycowego jakiś rok dany, trzeba do jego liczby dodać jedność, a summę przez 19 podzielić. Jeżeli nic nie zostanie natenczas dzielnik, jeżeli zaś zostanie jakaś reszta, to ta liczbę złotą wyrażać będzie. Tym sposobem rok $\frac{1842+1}{19}$ będzie miał I za liczbę złotą, dla którj 23. stycznia, 21. lutego, 23. marca, 21. kwietnia, 21. maja, 19. czerwca według dawnego stylu, a 3. lutego, 4. marca, 3. kwietnia, 2. maja, 1. czerwca, 30. lipca według nowego dniami nowiu być powinny. Atoli nowie przypadają już 30 stycznia, 1 marca, 31 marca, 29 kwietnia 29 maja 27 czerwca itd.

Z powyższego zestawienia przekonywamy się że tak nazwany wieczysty kalendarz nie jest wieczystym, albowiem o 4 do 5 dni cofnął się od III^go wieku, t.j. od czasu ustalenia zasady obliczania świąt Wielkanocnych. Przyczyna tego jest, że 19 lat juliuszowych, ogółem 6939 dni i 18 godzin, o 1 godzinę 28′ 15″ dłuższe są, niż 235 synodycznych miesięcy. Ta różnica co 310 lat jeden dzień wynosi. Jakkoż 310 lat czyni 16 okręgów juliuszowych i lat 6. Jeżeli więc godzinę, minuty i sekundy przewyżki tego okręgu przez 16 pomnożymy i do tej różnicę z 6 lat wynikającą czyli trzecią część powyższej przewyżki dodamy, wszystko to wyniesie godzin 24 czyli dzień jeden.

Wiedząc czas nowiów łatwo i pełnie znajdziemy. We wszystkich pismach o czasie Wielkanocnym traktujących natrafiamy wyrażenie Η τεσσαρεσκαιδέκτη czyli luna decima quarta, dla oznaczenia pełni użyte. Średnią liczbę biorąc następuje ona

wprawdzie w 15 dni po konjunkcyi, ale Grecy wiek Księżyca liczyli od jego pierwszego ukazania się na ~~[illegible]~~ zachodniéj stronie i od niego swój miesiąc zaczynali. Tak też nowie w tablicy kościelnéj mają być uważane. Gdy od pierwszéj odmiany światła Księżyca aż do jego pełni pospolicie 13 dni upływa, zatem obliczający czas Wielkanocny, chcąc po nowiu na pełnią natrafić 13 albo trzecim z dniem nowiu (Νουμηνία) 14 dni naprzód liczyli. Tym sposobem ułożono następującą tablicę kresu wielkanocnego, którą od miejsca, gdzie jak się zdaje najprzód była obliczona aleksandryjską nazwać możemy.

Złota Liczba	Kres Wielkanocny
I	5 kwietnia D.
II	25 marca G.
III	13 kwietnia E.
IV	2 kwietnia A.
V	22 marca D.
VI	10 kwietnia B.
VII	30 marca E.
VIII	18 kwietnia C.
IX	7 kwietnia F.
X	27 marca B.
XI	15 kwietnia G.
XII	4 kwietnia C.
XIII	24 marca F.
XIV	12 kwietnia D.
XV	1 kwietnia G.
XVI	21 marca C.
XVII	9 kwietnia A.
XVIII	29 marca D.
XIX	17 kwietnia B.
I	5 kwietnia D.

Aby się nie pomylić w wyborze nowiu, od którego się w oznaczeniu pełni wielkanocnéj liczenie zaczyna pamiętać należy, że najwcześniejszym kresem wielkanocnym jest 21 marca, jako początek wiosny. Ztąd wypada, że nowie wielkanocne tylko między 8 marca a 5 kwietnia zawsze się mieszczą. Tak więc pierwsza data jako

najwcześniejszy kres wielkanocny 21 marca, tak jako najpóźniejszy 18 kwietnia wskazuje. Jeżeli w sobotę jest 21 marca, natenczas 22go jest wielkanoc, a jeżeli 18 kwietnia w niedzielę przypada, to wielkanoc dopiero w niedzielę następną czyli 25 kwietnia bywa obchodzona. Tak więc czas świąt wielkanocnych w przeciągu 5ciu tygodni zwykle się zmienia.

Wielkanoc, jak się wyżej wspomniało według postanowienia koncylium nicejskiego tylko w niedzielę powinna być obchodzona. Żeby więc za pomocą powyższej tablicy tę niedzielę oznaczyć można, trzeba wiedzieć w którym dniu tygodnia przypada kres wielkanocny. Do tego służą obok przydane głoski.

Sposób wynalezienia głoski niedzielnej i niedzieli wielkanocnej.

Nasz rok cywilny, który określa powrót słońca do pewnego znaku zwierzyńca czyli ekliptyki, zawiera 52 tygodnie i jeden dzień, a w roku przestępnym dwa dni. Rok zwyczajny ma dni 365, przestępny zaś 366,

a $365 = 52 \cdot 7 + 1$

zaś $365 = 52 \cdot 7 + 2$

Z tego wypada, że kiedy 7 dni w tygodniu liczymy, ten sam dzień rok zwyczajny kończy, co go zaczyna, a zatem początek roku nie zawsze się od jednego dnia zaczyna. A z powodu ~~[illegible]~~ roku przestępnego, w różnych latach ten sam dzień roku nie zawsze przypada w jednym i tym samym dniu tygodnia ≠. A zatem ~~[illegible]~~ kiedy np. początek r. 1842 był w sobotę, pierwszym dniem r. 1843. była niedziela i t. d. Gdybyśmy tylko według lat zwyczajnych liczyli, natenczasby się każdy rok co siedm lat zaczynał od tegoż samego dnia w tygodniu, od którego śmy go przed siedmią lat liczyli. Ale kiedy co cztery lata zamiast pospolitego rok przestępny następuje, zatem dopiero po cztery razy

siedmiu czyli po 28 latach, dawny porządek znowu się wraca. Ten przeciąg czasu 28letni chronologowie cyklem czyli okręgiem słonecznym (cyclus solaris) nazywają, dla tego że juliuszowy rok słoneczny o 365 dniach i 6 godzinach służy mu za podstawę oraz dla tego, że służy do wynajdowania głoski niedzieli, którą dawniej diês solis nazywano. Za pomocą tego okręgu wynajduje się również nazwisko pierwszego dnia w każdym roku. Głoski niedziel w kalendarzu juliuszowym wprowadzono w miejsce rzymskich nundynalnych.

Jeżeli wszystkie dni roku zaczynawszy od 1go stycznia na siedmiodniowe okresy podzielimy i jeżeli w każdym z nich z kolei dnie głoskami A. B. C. D. E. F. G. oznaczymy, natenczas głoska, która zawsze na niedzielę przypada niedzielną głoską roku nazywać się będzie. I tak jeżeli nowy rok w sobotę się zaczyna, natenczas B. jest głoską niedzielną, ponieważ wtedy 2gi stycznia, który się zawsze głoską B. oznacza, jest niedzielą. Podobnie C. D. E. F. G. będą głoskami niedzielnemi wtedy, kiedy się nowy rok w piątek, czwartek, środę, wtorek lub w poniedziałek zaczyna. Jeżeli zaś 1y stycznia na niedzielę przypada, natenczas A. jest głoską niedzielną.

Żeby zaś w roku przestępnym, w którym lutemu jeden dzień przybywa, następstwo głosek nie naruszone zostało, przydaje 24mu lutego t.j. dniowi przybyszowemu tęsamą głoskę F., która w roku pospolitym na 24ty przypada, tak więc G. zwykle 25ty oznaczająca przejdzie na 26, przez co wszystko się znowu z 1ym marca zrówna. Ale przez to głoska niedzielna zmienić się musi; gdy bowiem w tygodniu, w którym dzień przybyszowy przypada, dwa dni tęż samą mają głoskę, zatem od poprzedzającej niedzieli aż do następ-

przyszłej tylko 6 głosek liczyć się będzie; a tak jeżeli przed dniem przybyszowym głoska D niedzielę znaczyła, po nim C do niej należeć będzie, albowiem głoski niedzielne z rzędu liter tygodnia cofają się w roku pospolitym o jedno miejsce a w przestępnym o dwa. I tak jeśli jakiegoś roku głoska niedzielna jest D, to w następnym będzie C, w trzecim zaś B. Przyczyna tego cofania się jest ta: Ponieważ rok pospolity ma dni $365 = 52 \cdot 7 + 1$, zatem każdy rok pospolity kończy się w tym ~~samym~~ dniu, w którym się zaczął, zkąd wypada, że głoski niedzielne co rok o jedno miejsce wstecz się cofają. Każdy zatem rok przestępny ma dwie głoski niedzielne, z których następna z porządku alfabetu przed dniem przybyszowym poprzednia zaś po tym czasie niedzielę oznacza.

Po upłynieniu okręgu słonecznego głoski niedzielne idą w tym samym porządku, w jakim przed 28 laty następowały, dla tego też okrąg ten także cyklem głosek niedzielnych trafniej nazywają. Głoski te w tym okręgu w ten sposób ułożono, iż jego ostatni rok głoską A oznaczono, pierwszy zaś rokiem przestępnym uczyniono. Tym sposobem głoski niedzielne, które jakeśmy mówili w wstecznym idą porządku, do każdego roku słonecznego okręgu odnosić się będą, jak następuje

b. 1 G. F	b. 13 F. E.	b. 25 E. D.
2 E.	14 D.	26 C.
3 D.	15 C.	27 B.
4 C.	16 B.	28 A.
b. 5 B. A.	b. 17 A. G.	
6 G.	18 F.	
7 F.	19 E.	
8 E.	20 D.	
b. 9 D. C.	b. 21 C. B.	
10 B.	22 A.	
11 A.	23 G.	
12 G.	24 F.	

Aby za pomocą tak ułożonego okręgu oznaczyć głoskę niedzielną trzeba go do ery chrześciańskiej tak zastosować, żeby od poniedziałku zaczynający się rok przestępny, pierwszym był rokiem cyklowym. Takim był rok dziewiąty przed erą chrześciańską. Z tego to względu wypływa zasada, że chcąc za pomocą cyklu.

słonecznego wynaleźć głoskę niedzielną do oznaczonej liczby roku, dodaje się 9 a summę dzieli przez 28. Co pozostanie wskaże który ny rok okręgu słonecznego. Jeżeli nie masz reszty, na ten czas liczba 28 jest rokiem szukanym. Tym sposobem dojdziemy że r. 1843 np. jest czwartym w okręgu a zatem że według dawnego kalendarza jego niedzielną głoską jest C, które w nowszym ~~[illegible]~~ (1801 – 1900) głosce A. odpowiada. Ale to służy tylko dla starego kalendarza, którego teraz tylko kościół grecki używa w nowym bowiem wprowadzono pewne zmiany do okręgu słonecznego z przyczyny odjętych 3 dni na lat 400. O takowych zmianach niżej powiemy.

W nowym kalendarzu wynajduje się głoska niedzielna sposobem następującym. Ponieważ w r. 1582 dziesięć dni wyrzucono, zatem juliańskowa głoska niedzielna posunęła się o 10 = 7+3, to jest o 3 miejsca naprzód; że zaś r. 1600 w obu kalendarzach był przestępnym więc od r. 1582 do 1700. gregoryańskie głoski niedzielne o trzy miejsca naprzód postąpiły. Wynalezienie głoski niedzielnej w nowym kalendarzu ułatwia następująca tablica porównawcza głosek obudwu kalendarzy; z niej bowiem dochodzimy, iż

gregoryańskie głoski niedzielne w czasie różnicy				
dni 10 od 1583 – 1700	dni 11 od 1701 – 1800	dni 12 od 1801 – 1900	dni 13 od 1901 – 2100	odpowiadają juliańskowym głoskom niedzielnym
D	E	F	G	A
E	F	G	A	B
F	G	A	B	C
G	A	B	C	D
A	B	C	D	E
B	C	D	E	F
C	D	E	F	G.

Ponieważ rok stulecia 1700 w nowym kalendarzu nie był rokiem przestępnym, jakby według dawnego kalendarza być powinien, zatem od 1700 do 1800 gregoryańska głoska niedzielna o cztery miejsca naprzód się posunęła.

Ten nowy kalendarz na miejsce starego czyli juliuszowego zaprowadzony gregoryańskim pospolicie nazywają, lubo go słuszniej tu i owdzie od nazwiska poprawiciela juliuszowym mianują. Na pamiątkę tej poprawy wybito medal.

Od 15 października 1582 r. do 24 lutego 1700 r. kalendarz ten liczył 10, odtąd zaś aż do 24 lutego 1800 r. 11 dni więcej ~~[illegible]~~ niż juliuszowy. Dotąd różnica 12 dni wynosi; a z każdym pierwszym rokiem nowego stulecia, który się przez 4 bez reszty nie dzieli, jeden dzień przybywa, tak dalece, iż ta co wiek zwiększająca się między poprawionym a juliuszowym kalendarzem różnica z postępem czasu tak wielka urośnie, iż np. według kalendarza greckiego, który dawne zasady zachowuje Boże-Narodzenie, które u nas zwyczajnie w d. 24 grudnia a w tym czasie u Greków d. 6 stycznia przypada, u nich za kilka tysięcy lat na wiosnę a po 11000 lat w czasie najdłuższych dni, to jest na początku lata przypadnie.

Aby znaleźć głoskę, która, jakiemu bądź dniowi roku odpowiada, dzieli się przez 7 liczba dni ~~od~~ upłynionych od początku roku do dnia danego, a reszta wskazuje głoskę szukaną, kiedy

~~[illegible]~~ A, B, C, D, E, F, G.
przez 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, oznaczymy.

Do łatwiejszego obliczania dni upłynionych służy następująca tabliczka

0	styczeń	0 dni
0	luty	31 "
0	marzec	59 "
0	kwiecień	90 "
0	maj	120 "
0	czerwiec	151 "
0	lipiec	181 "
0	sierpień	212 "
0	wrzesień	243 "
0	październik	273 "
0	listopad	304 "
0	grudzień	334 "

Gdybyśmy np. znaleźć chcieli głoskę

15mo marca jakiego będź roku odpowiadającą, będzie

$$\begin{array}{r} \text{O marca } 59 \\ 15 \\ \hline 74 : 7 = 10 \\ 4 \end{array}$$

Otrzymano reszto 4, wskazuje D głoskę, zatem w każdym roku D, jest głoską 15^go^ marca.

Ta tabliczka wskazuje przytem, którym w porządku roku jest dany dzień, jakiego miesiąca, jeżeli tylko w latach przestępnych ostatnie dziesięć liczb, to jest po lutym zaczęwszy o jednostkę powiększymy.

Tym sposobem 24 października t.j.

$$\begin{array}{r} 273 \\ 24 \\ \hline 297 \end{array}$$ ^mym^ dniem w r. pospolitym

a $$\begin{array}{r} 274 \\ 24 \\ \hline 298 \end{array}$$ ^mym^ w r. przestępnym liczący.

Znalazłszy powyżej wskazanym sposobem głoskę niedzielną jakiegoś roku, z łatwością dojdziemy za pomocą następnej tablicy, w którym dniu tygodnia przypada dzień miesiąca.

kwiecień, lipiec	wrzesień, grudzień	czerwiec	luty, marzec, listopad,	sierpień	maj	styczeń, październik.
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				
G	F	E	D	C	B	A
niedziela	poniedziałek	wtorek	środa	czwartek	piątek	sobota

W téj tabliczce 31 czerwca jest zamiast 1 lipca.

I tak na rok 1843 w kalendarzu juliuszowym C jest głoską niedzielną, zatem w tym roku wszystkie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ liczby w téj tablicy czwartki oznaczają. Tak więc 1. 8. 15. 22. 29. juliuszowego kwietnia i lipca, 2. 9. 16. 23. 30 juliuszowego września i grudnia it.d. są czwartkami. Podobnie w kalendarzu gregoryańskim głoską niedzielną w tym roku jest A, zatem wszystkie dni w powyższéj tablicy są sobotnimi dziatkami, jakoto 1. 8. 15. gregoryańskiego kwietnia i lipca 7. 14. 21. 28. stycznia i października it.d.

Wiedząc głoskę niedzielną jednego roku znajdziemy wszystkie inne lata wieku, mające tęż samą głoskę niedzielną na wsteczne ujmując a na następne dodając 28 lat okręgu słonecznego. I tak na rok 1843, A jest głoską niedzielną, więc która nią była w r. 1815 znowu będzie w r. 1871.

Mając wiadomą głoskę niedzielną na pierwszy rok wieku, znajdziemy ją na wszystkie inne lata sposobem następującym:

Do liczby lat zawartych pomiędzy pierwszym rokiem wieku i rokiem danym dodają się lata przestępne. Jeżeli ta suma dzieli się przez 7 bez reszty, na ten czas głoska szukana będzie tażsama co na rok pierwszy, jeżeli zaś reszta zostanie, ta odejmuje się od liczby odpowiadającéj głosce roku pierwszego, liczbą 7 powiększonéj, ilekroć reszta przewyższa liczbę głoski wiadoméj. Głoska liczbie pozostałéj odpowiadająca, będzie szukaną głoską niedzielną. I tak chcę wiedzieć jaka jest głoska niedzielna na rok 1843, uważam iż od roku 1801, w którym nią D było, 42 lat upłynęło, a między temi było 10 przestępnych. Będzie zatem 42 + 10 = 52, które przez 7 podzieliwszy, pozostanie 3. Gdy tę resztę od liczby 4, głosce D odpowiadającéj odejmiemy, pozostanie 1 = A.

Gdyż jak wiadomo pierwszy dzień stycznia oznacza się głoską A, drugi głoską B, trzeci C i t.d. zatem głoskom tym rzeczone liczby odpowiadają. Podobnie i na inne lata tę głoskę wynajdziemy. Gdybyśmy np. chcieli wiedzieć jaka będzie głoska niedzielna w r. 1852. do liczby 51 dodajemy 12 lat przestępnych, a sumę 63 przez 7 podzielimy. Ponieważ się nic nie zostaje, zatem głoska szukana taż sama co w pierwszym roku t.j. D. Lecz że rok 1852 jest przestępnym, przydaje się jeszcze druga głoska C. Z tych głosek D oznacza niedziele od stycznia do marca, a C od marca do końca roku. Tym sposobem dojdziemy, że w r. 1848 będą głoski niedzielne B.A. w roku 1862. E. 1874. D. 1899. A. 1908. E.D. 1924. F.E. 1926. C. i t.d. skoro wiemy, że głoską roku 1901 będzie F.

O początku Wielkanocy i dawniejszym sposobie jéj oznaczania.

Już wyżej wspomnieliśmy, że pierwsi Chrześcianie święcili niedzielę szczególniej na pamiątkę zmartwychwstania w tym dniu Jezusa Chrystusa. Naturalną było więc rzeczą, żeby tak ważne zdarzenie i raz w roku obchodzono w czasie, w którym się według ewangelii przytrafiło i żeby z tém świętem wiązano pamiątkę śmierci Zbawiciela. Apostołowie nic pewnego w tym względzie nie postanowili, ale ~~tylko~~ okoliczność tę, jak i wiele innych, pobożności Chrześcian zostawili. Nic więc dziwnego, że zaraz z początku niejednostajnie tę uroczystość obchodzono. Jakoż Chrześcianie żydowskiego pochodzenia i ci którzy z nimi byli w styczności a zatem Chrześcianie mieszkający w Syryi, Mezopotamii i Azyi Mniejszéj tak święto tygodniowe (niedzielę) jak i Wielkanoc wraz z Żydami obchodzili, lubo im chrześciańskie znaczenie dawali. Kiedy więc szczególniej w XIV. lunie miesiąca Nisan (marca) w dzień pełni, bez względu na dzień tygodnia paschę obchodzili,

była ona dla nich ważną nietylko dla tego, że żydowskiego baranka wielkanocnego jako godło (Urbild) Chrystusa Pana uważali, ale też i z tego względu, że im to ostatnią Jego z uczniami wieczerzę przypominało. Następny dzień t. j. XV. luną, jako dzień pokuty i postu pamiątce cierpień Chrystusowych poświęcali.
Ci zaś chrześcianie, którzy żadnego z onymi związku nie mieli zaraz w początkach powstawali przeciw zachowywania żydowskiego przepisu uroczystości. Jakoż takie gminy jak np. rzymska początkowo tylko dwa święta w tygodniu obchodziły, to jest niedzielę, jako uroczystość radości i dziękczynienia i piątek, w którym na pamiątkę męki Chrystusowej pościli i pokutę czynili. A gdy z czasem jedną z niedziel i piątków wiosennych w tym celu szczególniej obchodzili, powstała tym sposobem wielkanoc u Chrześcian pogańskich, ale paschy bynajmniej nie obchodzili.

Z początku zgromadzenia wiernych, bez pożępiania się, swoim obyczajem dni te święciły. Ale już w drugiej połowie wtórego stulecia tu i owdzie zaczęty spór o wielkanoc wiedziono. Tych, którzy wraz z Żydami czternastego księżyca tę paschę pożywali τεσσαρεσκαιδεκατιται to jest quartadecimani nazywano oraz im skłonności do judaizmu zarzucano.
Szczególniej sprzeczano się o to: czyliby w zgromadzeniach chrześciańskich miała być zachowana pascha lub nie. Stronnicy żydowskiego zwyczaju, twierdzili iż Chrystus wraz z Żydami paschę pożywał, przeciwnicy zaś zdanie to zbijali, dowodząc, że ostatnia pascha nie 14 lecz 13 Nisan była przypadła.
Gdy spory w tym względzie przez długi czas ustnie i na piśmie toczono, Victor biskup rzymski 192 r. usiłował quartadecimanów swoimi ustawami skłonić do tego, żeby się do zwyczaju reszty Chrześcian stosowali, a gdy to nie pomogło i Polycrates biskup

efezki wschodniego zwyczaju bronił, tamten wyklął ich na Rzymie. Atoli Irenaeus biskup lugduński zalecał pobłażanie, a gdy się i Aryanie rozestaniem po chrześciaństwie pismem z podejrzenia o samowolne nowości oczyszczali, wszystko w dawnym stanie pozostało aż do r. 325, w którym Koncylium nicejskie to pytanie wznowiło.

Konstantyn zwołał je nie tylko w celu załatwienia sporów aryańskich, ale też żeby coś stanowczego względem powszechnego święcenia Wielkanocy postanowiono. Oto pobudki, które Konstantego skłoniły do żądania, żeby Kościół chrześciański w jednym dniu Wielkanoc obchodził: „Co bowiem od nas uczciwszego, co poważniejszego dziać się może, jako tego święta zacność, z kąd nadzieję mamy nieśmiertelności, jednymże porządkiem i jawnym sposobem obchodzić wszystkim." Niżej: „I o tém myśleć trzeba, że to niegodno i mianowania jest, aby w rzeczy tak wielkiej i w uczczeniu tak zacnego święta różność jaka najdować się miała. Jeden bowiem podał nam wolności naszej dzień Zbawiciel nasz, to jest on najświętszy męki swej; jeden też chciał mieć powszechny Kościół, który acz częściami na wiele miejsc różnych rozdzielony jest, wszakże jednym Duchem, to jest Radą Bożą bywa pomnażany. To też ma uważać mądrość świątobliwości waszej, jaka jest to straszna i brzydka rzecz, że jednychże dni drudzy posty, drudzy biesiady odprawują. A lubo o tém radzono, jednakże między Kanonami tego Koncylium nie masz ustawy czas Wielkanocny określającej. Przewidzące bowiem ojcowie Kościoła, że zgromadzenia wschodnie, które po większej części wraz z Żydami to święto obchodziły, z trudnością od tego obyczaju odwieśćby się dały, cokolwiek względem tej niezgodności uchwalili,

nie ogłosili tego jako ustawy duchownej (canon) z powodu, żeby wraz kary na przestępców oznaczyć nie byli zmuszeni. Dla tego też w zachowanych dotąd kanonach Koncylium nicejskiego ustawy o Wielkanocy nie znajdujemy.

Według świadectwa na tym soborze obecnych Euzebiusza i Atanazyusza zgodzono się na to, żeby paschę (uroczystość zmartwychwstania) zgromadzenia wschodnie, które ją dotąd wraz z Żydami obchodzili, na przyszłość zgodnie z Egipcyanami w jednej niedzieli święcili.

Epiphanius wspomina, że cokolwiek w Nicei względem święta Wielkanocy uradzono, wszystko to jedynie do jedności zmierzało, ale ją tylko wcześniej osiągnięto. Dla tego też Koncylium antyocheńskie w r. 341. ponowiwszy to pytanie najsroższe kary postanowiło na tych, którzyby wbrew postanowieniu nicejskiemu z żydami paschę obchodzili. Odtąd kacerstwem było, święcić ją w XIV. lunie i święto Zmartwychwstania Pańskiego w innym dniu a nie w niedzielę obchodzić. Przekraczających to postanowienie Quartadecimanami, Protopaschitami też nazywano, dla tego, że pospolicie wcześniej, niż reszta chrześcian paschę święcili.

~~Gdyby Koncylium nicejskie coś pewnego w tym względzie było postanowiło, toby nie było tych poróżnień między Kościołem greckim i łacińskim, które później przez kilka wieków spokojność w chrześcijaństwie zakłócały, kiedy oba te Kościoły z różnych zasad wychodząc wielkanoc często w różnych niedzielach obchodziły. Nadto nie zleciłoby to Koncylium powodu zlecenia Kościołowi aleksandryjskiemu, żeby ten dzień Wielkanocy corok obierał i o nim innym Kościołom donosił, jak się to pokazuje z litterae lub homiliae paschales, o których do potomnych III^{go} wieku wzmiankę znajdujemy. Zasada bowiem ciąg.~~

~~Wielkanocy określającą samo z siebie wszystkie, skoro to święto w niedzielę obchodzić postanowiono.~~

Dla określenia czasu Wielkanocnego już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wprowadzono różne okresy czyli cykle księżycowe wskazujące, w którym to czasie od tegoż samego dnia rok słoneczny i księżycowy się zaczyna. Z tych okresów tylko 19letni jako najdokładniejszy i najdogodniejszy został upowszechniony. Lubo powszechnie mniemają, iż Koncylium nicejskie wraz z określeniem czasu Wielkanocnego i ten okres księżycowy zaprowadziło.

Chrześcijańska pascha, jako pamiątka śmierci i zmartwychwstania Chrystusa Pana, już tem samem z żydowską skojarzona była. A kiedy Żydzi baranka swego zawsze 14 Nisan, t.j. w 1szym dniu pełni wiosennej pożywali, zatem i rzeczone święto z tąż pełnią było związane. Wiosenna równonoc w III. w. p. Chr. przypadła w d. 21 marca. Że na tym dniu na zawsze nie zostanie, ale że coraz wcześniej następować będzie, musiano to wiedzieć w Alexandryi, gdzie Hipparch

już przedtem nauczał, że rok słoneczny

nie zupełna 365 dni i 6 godzin wynosi; z tem wszystkiem, aby jak najbardziej uprościć obliczanie świąt Wielkanocnych, juliusowe interkalacyi prawidło, które też i alexandryjskiemu kalendarzowi za podstawę służyło, jakoby zupełnie z czasem zgodne przyjęto i na tej zasadzie postanowiono, że w d. 21 marca lub w ~~[illegible]~~ krótko po tem przypadająca pełnia ma być kresem wielkanocnym. Pierwszą bowiem niedzielę po pełni, a gdyby ta w tym dniu przypadała, dla uniknienia zetknięcia się z żydowskiem świętem, następny po niej dzień niedzielny na obchodzenie-

Wielkanocy przepisano.

Gdyby ta zasada, która najpierw u Epifaniusza wyraźnie napomkniętą czytamy, przez nicejski sobór była zalecona, toby nie było tych poróżnień między Kościołem greckim i łacińskim, które później przez kilka wieków spokojność w chrześcijaństwie zakłócały, kiedy oba te Kościoły z różnych zasad wychodząc Wielkanoc często w różnych niedzielach obchodziły. Nadto nie miałoby to Koncylium powodu zlecania Kościołowi alexandryjskiemu, żeby ten dzień wielkanocny corocznie obliczał i o nim innym Kościołom donosił, jak się to pokazuje z litterae lub homiliae paschales, o których od połowy III. w. wieku wzmiankę znajdujemy. Zasada bowiem czas wielkanocny określająca sama z siebie wynikła, skoro to święto w niedzielę obchodzić postanowiono.

Twierdzenie Ambrożego (Opp. T. II. p. 880 wyd. benedykt.) tudzież Dionizego, Exiguus zwanego (Jan hist. cycl. Dionysiani p. 59.) że sobór nicejski w obliczaniu świąt Wielkanocnych 19 letni okres przyjął za podstawę, tyle tylko domyślać się karze, że temże w jakiemś zaginionem piśmie swojem rzeczoną zasadę za dobrą uznał; nie ulega bowiem wątpliwości, że Alexandryjczykowie już przedtem okresu tego do obliczania Wielkanocy używali.

Euzebiusz wspomina paschalny list Dionizjusza, biskupa alexandryjskiego w latach 248 do 265, w którym temże przepisał nie znany nam teraz 8letni okres wielkanocny. Ale cykl ten wkrótce uchylony został przez zaprowadzenie 19letniego, którego Anatolius Alexandryjczyk około r. 270 biskupem laodycejskim obrany, pierwszy użył do oznaczenia święta Wielkanocnego; atoli o ile wiadomo w układzie tym nie zaczęł wiosny od d. 21 marca, ale równonoc wiosenną od d. 19 marca umieścił. Zaczynał on ten okres od r. 277.

Około pierwszej połowy siódmego wieku

jakiś mnich w Anglii czy w Szkocyi podrobił niedokładny kanon paschalny, który dla zjednania mu świętości okresem Anatoliusza mianował.

Czyliby 19letni kanon prawdziwego Anatoliusza do oznaczenia świąt Wielkanocnych był gdzie używany, nie jest wiadomo. To atoli jest pewna, że wkrótce potem uległ zmianom, z któremi od Kościoła greckiego a później i od całego chrześciaństwa został przyjęty.

Według domysłu Idelera (Lehrb. d. Chr. Berl. 1831 str. 362) zasada okres świąt Wielkanocnych przepisująca ustaliła się około r. 285. za panowania Dioklecyana.

Lubo alexandryjski okres wielkanocny w czasie ostatniego swego rozwinięcia z dostateczną dokładnością wskazywał wielkanocne pełnie i na wiele wieków mógł służyć, jednakże z powodu iż 228. ~~okresów~~ okresem słonecznym ~~nie~~ tylko czas wielkanocny wskazywał, ale niedzieli paschy w równym porządku nie oznaczał, przez wiele wieków od Kościoła rzymskiego nie był przyjęty, zwłaszcza że ten Wielkanoc według innych zasad święcił i zachowania ich pilnie przestrzegał.

W pierwszej połowie III^{go} wieku żyjący biskup Hippolitus pierwszym jest w Kościele rzymskim twórcą 16letniego okresu wielkanocnego, który się od r. 222 zaczynał. Za najwcześniejszy okres Wielkanocy naznaczał on 18. marca, nie zaś 21. jakto Alexandryjczycy uczynili. Nadto nie umieszczał on Wielkanocy przed XVI luną, t.j. przed d. Zmartwychwstania Pańskiego, dla tego też, jeżeli XV luna w niedzielę przypadała, nie święcił on w tym dniu Wielkanocy, wraz z Alexandryjczykami, ale ją o 8 dni później t.j. w XXII lunie obchodził. Są to dwa główne punkta w których się

Kościół łaciński, co do świąt Wielkanocnych, przez długi czas różnił od kościoła greckiego i zkąd wielkie spory z czasem wynikły.

Dawniejsi chronologowie mniemali, że Łacinnicy podobnie, jak i Alexandryjczykowie już oddawna używali 19letniego okresu, który się tylko o 3 lata później zaczynał, niż rzeczony alexandryjski. Atoli późniejsi chronologowie słuszniej twierdzą, że w kościele rzymskim przed zaprowadzeniem 19^{to}letniego okresu alexandryjskiego, 84ro-letni cykl był używany, zkąd wynikło, że niekiedy Wielkanoc o 8 dni później, a niekiedy nawet o 4 do 5 tygodni, jak się to w r. 387. zdarzyło, wcześniej obchodził, aniżeli kościół grecki, który się trzymał okresu alexandryjskiego. To dało powód do długich sporów, szczególniej z okoliczności świąt w latach 444 i 455. tak iż kościół rzymski po długich rozprawach powoli swe zasady ulepszał a nakoniec w VI. wieku okres alexandryjski u siebie zaprowadził.

Nim to nastąpiło, Hilary papież, w czasie kiedy się w r. 465 rzeczony 84ro-letni okres zakończył, zaprowadził nowy cykl Wielkanocny przez Victorinsa z Akwitanii w r. 457 ułożony. Twórca jego wziął za zasadę 19^{to}letni cykl alexandryjski. Ale gdy ten kres wielkanocny na te same dni miesiąca, ale nie na tesame ferye nuprowadza, zatem dla otrzymania w każdym względzie zwracającej się tablicy Wielkanocnej, 19^{to}letni cykl księżycowy z 28^{mio} letnim cyklem słonecznym połączył, a tak utworzył 532 letni cykl wielkanocny, który od niego wiktoryńskim periodem nazwano. Jak dalece i ten układ od alexandryjskiego odstępował, przekonywa nas okoliczność, że niekiedy o 8 dni później wielkanoc na zachodzie niż na wschodzie obchodzono.

Nieposlednio zatem przysłużył się Kościołowi rzymskiemu w pierwszej połowie VI w. ityszy opat rzymski Dionysius Exiguus zwany, kiedy zrobionym przez siebie układem tablicy wielkanocnej, na zasadzie alexandryjskiej opartym, jedność co do tak ważnej uroczystości w Chrześciaństwie zaprowadził.*) Kanon Dionizyusza w r. 526 za papieża Bonifacego przyjęty, nie zaraz się na zachodzie upowszechnił. Wszakże jeszcze około r. 550 tablicy Victoriusa we Włoszech tu i owdzie i w Gallii jeszcze w VI. wieku używano. W Hiszpanii dopiero po r. 587. została zaprowadzona. Na wyspach brytańskich jeszcze w VI i VII. w. długo się o czas Wielkanocy spierano. Tam bowiem dawne cykle szczególniej zaś 84ro-letni był w użyciu. Dopiero za czasów Karola W. ustalił się kanon alexandryjski w zachodniej Europie, kanonem Dionyzyusza nazywany. Przez 8 wieków następnych z powszechną zgodą chrześciaństwo w jednym czasie Wielkanoc święciło. Ale od tąd nowe powstały rozdwojenia, które do tąd trwają.

Poprawa kalendarza

Alexandryjski kanon wielkanocny zasadza się na przypuszczeniu, iż rok tropowy 365 d. 6 g. a cykl z 235 synodycznych miesięcy 19 lat juliuszowych spełna zawiera. Ale właśnie tamten o 11 m. 12 s. ten zaś o 1 g. 28 m. 15 s. od niego jest krótszy. Dla tego też w roku juliuszowym równonocy i nowie zwolna coraz wcześniej przypadają tak, iż tamte co 128, te zaś co 310 lat o jeden dzień naprzód./

---

*) Kiedy w r. 525 już kresu swego dobiegała 95. letnia przez Cyrilla bisk. alex. w r. 531 ułożona tablica wielkanocna, Cyrill ją na tyleż lat pomnożył, tak iż do r. 626 dochodziła. Późniéj Opat Felix i Izydor Hispalensis (Sewillski) posunęli ją do r. 721 a Beda Venerabilis w pierwszej połowie VIII w. żyjący aż do r. 1063 doprowadził ją.

posuwają się. Ztąd wypada, że tak nieruchome jak i ruchome święta nie pozostają w miejscu, które im początkowo oznaczono. Nieruchome, które do pewnych dni julianowego roku przywiązane, coraz dalej w rok zwrotnikowy pomykają się, ruchome zaś wraz ze świętem wielkanocnem od wiosennej pełni zależące, coraz w krótszym wieku księżyca obchodzone bywają. Tak więc zasada świąt Wielkanocnych z czasem utraci swoją pewność, kiedy to święto w sposób niezmienny, bo dopiero po kilku wiekach dostrzedz się dające tak od wiosennej równonocy, jako też od pełni odskakuje.

Już około r. 700 żyjący i z rozległej nauki słynny Beda w swem piśmie: de emendatione temporum, wykazał niektóre błędy owczesnego kalendarza, szczególniej zaś zbliżanie się równonocy do początku roku, które za jego czasów o trzy dni wprzód przypadało. W pięć wieków później Roger Bakon, w projekcie de reformatione calendarii bardziej zgłębił te uchybienia a uczony grecki zakonnik Isaurus Argyrus w r. 1372 utworzył zasady obliczania świąt, w których o cofaniu się równonocy wspominał. W XV. w. szczególniej kardynałowie Piotr d'Ailly (Petrus de Alliaco) i Mikołaj Cusa, tamten na konstancyjskim, ten zaś na bazylejskim soborze, przedkładali swoje uwagi względem poprawy kalendarza. Oni to pierwsi radzili, żeby dla zwrócenia równonocy na d. 21 marca od którego się była ku początkowi miesiąca pomknęła, kilka dni z kalendarza wyrzucić. Papież Sixtus IV. chcąc potrzebną przeprowadzić poprawę kalendarza, wezwał był w r. 1475 do Rzymu sławnego wówczas w Europie astronoma Jana Regiomontana; ale gdy ten przed dokonaniem tak ważnego dzieła już w następującym

roku życie zakończył, usiłowanie troskliwego o jedność w Kościele papieża spełzło na niczem.

Gdy tak coraz mocniej przekonywano się o niedokładności dawnego Kalendarza, zatem w pierwszych latach XVI. w., bo za Koncylium lateraneńskiem za Leona X na nowo wzięto pod rozwagę jego poprawę, kiedy Paweł z Middelburg, biskup Fossombroński, potrzebę tego usilnie zalecał, a szczególniej radził poprawę tak zwanej liczby złotej numeri aurei, qui diuturnitate temporis jam factus est plumbeus, i kiedy inni także biegli matematycy i astronomowie w pierwszej ćwierci tego wieku żyjący, przez pisma szczególne poprawę Kalendarza ułatwili, byłoby niezawodnie do jego ulepszenia już tenczas przyszło, gdyby religijne w Kościele Bożym rozdwojenie baczności papieża ku innemu celowi nie było oderwało. Na koniec sobór trydencki poprawę Kalendarza całkiem papieżowi poruczył, co też później za staraniem Grzegorza XIII. który na tym soborze jako prawnik zasiadał, w r. 1582. szczęśliwie do skutku przywiedzione zostało.

Tak liczne usiłowania uczonych mężów nie były bezskuteczne; bo lubo żaden z piszących o potrzebie poprawy Kalendarza nie wskazał szczęśliwej i prostej drogi ku temu celowi wiodącej, z tem wszystkiem spostrzeżenia ich naprowadziły Alojzego Liliusza Kalabryjczyka, lekarza i astronoma weroneńskiego, około r. 1570, iż w swem Compendium novae rationis restituendi calendarii, papieżowi Grzegorzowi XIII. przesłanem, łatwy, najtrafniejszy wskazał sposób ustalenia granic Wielkanocy, od której święta ruchome zawisły. Ten projekt uczonego astronoma, któremu* zawczesna śmierć, z pracy swej, pomyślnym skutkiem uwieńczonej,

cieszyć się nie dozwoliła, był przez najbieglejszych matematyków rozbierany i z małemi odmianami za najlepszy uznany. Papież bowiem w r. 1577 nietylko do panujących, ale i do najsławniejszych uniwersytetów europejskich rozesłał ten projekt pod rozwagę, oraz wysadził ku temu celowi kommissyę złożoną z kardynała Sirleti, patryarchy antyocheńskiego, Antoniego Liliusza, brata zmarłego autora poprawy kalendarza, Ignazio Danti i hiszpana Piotra Ciaconius (Chacon), kanonika sewilskiego, tudzież Krzysztofa Klawiusza Jezuity, z których trzej ostatni szczególniej swą nauką i bystrością celowali. Skoro projekt roztrząśnięto i potrzebne w nim małe odmiany uczyniono, tudzież pismo wyłuszczające jego zasady pod tytułem: Canones in Calendarium Gregorianum perpetuum ułożono (*), papież bullą d. 24 lutego 1582 r. wydaną nakazał stanowczo używanie nowego kalendarza, oraz postanowił, żeby go od 15 października zaczęto. Na tego ten miesiąc przed innemi na początek odmiany obrano, iż nie masz w nim świąt, przez któreby przy zaprowadzeniu tej poprawy zamięszanie widoczne się okazało. Krajom, do których bulla poprawę kalendarza zalecająca w tak krótkim czasie dojść nie mogła, także miesiąc październik w roku następnym lub w dalszych latach za początek odmiany przepisano.

(*) Obszerniejszy i najważniejszy wykład zasad nowego kalendarza znajduje się w „Romani Calendarii a ~~[illegible]~~ Gregorio XIII. P. M. restituti explicatio. – Romae 1603. – fol." Autorem tego ważnego dzieła jest Krzysztof Klawiusz.

Trzy szczególniej punkta zajęły uwagę, pracujących nad poprawą Kalendarza:

1.) Przywrócenie równonocy na dzień 21. marca, w którym podczas Koncylium nicejskiego przypadała, a odtąd aż do r. 1582. o dni dziesięć t. j. na 10 marca posunęła się.

2.) Obmyślenie środka utrzymania jéj zawsze przy tym samym punkcie.

3.) Wynalezienie sposobu, ~~[illegible]~~ za pomocą którego, nowie każdego miesiąca z pewnością wynaleźćby można.

Aby równonoc wiosenną zwrócić na dzień 21. marca, ~~gdzie~~ zaczęto po 4 października 1582., opuściwszy dni 10, liczyć od 15go, a że 4. października był czwartkiem, z 15go z poniedziałku na piątek zamieniono. Tym sposobem ówczesna niedzielna głoska G, na C przeszła. Postanowiono następnie żeby co 400 lat wyrzucano trzy dni, według następującej zasady: lata ~~[illegible]~~ 1600, 2000, 2400, słowem każdy pierwszy rok nowego stulecia przez 4 podzielny, ma pozostać rokiem przestępnym; ten zaś, który bez reszty przez 4 podzielić się nie da, jak np. 1700, 1800, 1900, 2100 i t. d. za pospolity ma być uważany.

Powód do tej zasady był następujący. Rok juliuszowy, który w czasie soboru nicejskiego był podstawą oznaczenia świąt Wielkanocnych, zawiera 365 d. i 6 g. a zatem od roku zwrotnikowego, który ma 365 d. 5 g. 48 m. 48 s. większy jest o 11 m. i 12 s.; wypada zatem, iż ta mała przewyżka w ciągu 134 lat jeden dzień wynosi, przez coby się równonoc w roku cywilnym w tak długim czasu przeciągu o dzień jeden a w ciągu 402 latach o trzy dni naprzód posunęła, a tak wiosenne porównanie dnia z nocą o kilka dni w kalendarzu daléj przypadło, aniżeli przez sobór nicejski oznaczono. Dla

zapobieżenia tej niezgodności, a zatem dla utrzymania wiosennej równonocy przy dniu 21 marca przez Koncylium niejakie przepisanym, w każdym 134 r. po 1600 r. wypadałoby dzień przybyszowy opuszczać. Że zaś ~~nie~~ każdy r. 134 nie jest przestępnym, zatemby to w r. 132 lub 136 czynić należało. Ale kiedy przytrudnem byłoby pamiętanie iż po 132 to znowu po 136 latach dzień przybyszowy opuszczać się powinien, przeto jako wydatniejszy i w Kościele Katolickim jubileuszowi poświęcony, a tem samem uwagę wiernych bardziej na siebie zwracający pierwszy rok nowego stulecia ku temu przeznaczono. Dla tego co 400 lat po trzy dni się wyrzuca, bo 134 . 3 = 402, z odrzuceniem dwa lata, dla utworzenia okrągłej liczby lat 400, dopiero po upływie 26000 lat zaledwie jeden dzień urośnie, a wtedy błąd ten przez nadzwyczajną interkalację usunąć będzie potrzeba, przywracającą jeden dzień przybyszowy, który tym sposobem ubędzie. A gdyby co 134 lat a nie wcześniej, jeden dzień wyrzucano, natenczasby się równonoc wiosenna przy końcu tej epoki już o jeden dzień t. j. do 20 marca cofnęła, i toby się w ciągu 402 latach trzy razy zdarzyło; kiedy przez opuszczanie jednego dnia co lat 400 najwięcej o 18 godzin i to tylko raz w całym tym przeciągu równonoc od właściwego punktu odstępuje.

Sposób opuszczania w 400 latach trzech dni, dla zatrzymania równonocy przy d. 21 marca zgodny jest zadto z układem lat przestępnych. Jako bowiem tutaj co 4 lata przypada rok przestępny, wyjąwszy niektóry pierwszy rok nowego stulecia a wszystkie inne są zwyczajne, tak po roku 1600,

bo przedtem dla reszty dopiero przy końcu wieku (r. 1582) poprawy kalendarza nie było tego potrzeby, każde 4te stulecie jest przestępne, wszystkie zaś inne będą zwyczajne. Nadto, jak w latach stulecia niezaczynających, te tylko są przestępne, które 4ka bez reszty dzieli, tak podobnie po poprawie kalendarza te tylko pierwsze lata każdego stulecia będą prze-stępnemi, które też 4ka bez reszty dzieli: Przestępnemi więc będą 1600, 2000, 2400 a zwyczajnemi 1700, 1800, 1900, 2100 i t. d.

Epakty

Dla oznaczenia stałego punktu pełni Wielkanocnej, która się od czasu Koncylium nicejskiego (325 r.) do epoki poprawy kalendarza o 4 dni posunęła, zamiast złotej liczby w wieczystym kalendarzu juliuszowym używanej, wymyślił Liliusz okrąg epaktowy.

Epaktami od greckiego wyrazu ἐπακτος (przyczyniony) nazywają w kalendarzu 11 dni przydanych, czyli przyczynionych do roku księżycowego, jako przewyżki roku słonecznego nad księżycowy, dla zrównania go ze słonecznym oraz liczby wskazujące, o ile dni ostatni nów nowy rok wyprzedził.

Jeżeli nów przypadnie 1go stycznia natenczas dzień ten uważać można za pierwszy dzień wieku księżycowego i oznaczyć go epaktą I. obyczajem dawnych układaczy kalendarzy, którzy wiek księżyca według dni bieżących obliczali. Albo też wiek księżycowy uważamy za 0 zero, przy tym dniu epaktę 0 kładziemy. Zamiast tej cyfry w kalendarzu gregoryańskim gwiazdki * używają, i znak ten piszą przy innych nowiach roku, które się wynajdują licząc daty po 30 i 29 dni na przemian.

W następnym roku Księżyc w dniu 1 stycznia liczy już 11 dni wieku, ponieważ rok księżycowy w liczbie okrągłej o 11 dni krótszy jest od roku słonecznego. Pierwszy zatem nów w tym roku przypada 20 stycznia przy którym się liczba XI położy, dla oznaczenia, że przy tej epakcie 20. stycznia jest dniem nowiu. Ta liczba epaktę znacząca przy wszystkich innych nowiach pisać się powinna. W trzecim bowiem roku jest epaktą XXII, która się przy 9 stycznia kładzie. Jeżeli tym sposobem w każdym miesiącu przy każdym dniu, na który nów przypada oznaczymy właściwą epaktę czyli liczbę wyrażającą ilość dni miesiąca księżycowego przed pierwszym stycznia upłynionych, otrzymamy tym sposobem wieczny kalendarz Gregoryański, który niżej przyłączamy.

Ponieważ każda z 30 liczb epaktowych wraca się na przemian w 30to i 29^{cio} dniowym przeciągu czasu, zatem w 29^{cio} dniowych miesiącach przy jednym z tych dni dwie liczby znajdować się muszą. Liczne epakty XXIV i XXV na to przeznaczył.

Z powyższego przekonywamy się, że dosyć jest znaleźć epaktę roku jakiego, a za jego pomocą wszystkie nowie i pełnie tegoż roku będzie można oznaczyć. Jeżeli nów przypada 31. grudnia natenczas 1^{go} stycznia epaktą jest I. I ta epakta przypadła w czasie poprawy kalendarza w pierwszym roku okręgu księżycowego t.j. w r. 1577. W owym czasie złotym liczbom odpowiadały następujące epakty

L. Z.	Ep.	L. Z.	Ep.	L. Z.	Ep.
1 —	I	8 —	XVIII	15 —	V
2 —	XII	9 —	XXIX	16 —	XVI
3 —	XXIII	10 —	X	17 —	XXVII
4 —	IV	11 —	XXI	18 —	VIII
5 —	XV	12 —	II	19 —	XIX
6 —	XXVI	13 —	XIII	1 —	I
7 —	VII	14 —	XXIV		

które się wynajdują, do każdéj poprzedzającéj epakty dodaje się 11, albowiem rok słoneczny o 11dni dłuższy jest od księżycowego. Ile razy zaś dodana suma liczbę 30 przechodzi; natenczas ta liczba dni jako miesiąc przybyszowy stanowiąca, opuszcza się, a reszta epakty roku następnego wskazuje. Tylko ostatniéj epakcie 19téj liczbie złotéj odpowiadającéj dodaje się 12 dni, a to dla tego, żeby po odrzuceniu 30 od zebranéj sumy takasama przypadła epakta, jaka była przy liczbie pierwszéj. Czyni się to dla tego, ażeby ostatni miesiąc przybyszowy, w ciągu 19letniéj liczby złotéj tylko 29 dni wynosił. Gdyby bowiem podobnie jak inne przybyszowe miesiące 30 dni zawierał, nowie po upływie 19lat słonecznych nie przypadałyby w tych samych dniach, lecz by się ku końcowi miesiąca posunęły i o jeden dzień późniejby bywały, aniżeli przed laty dziewiętnastoma.

Ilekroć z kalendarza gregoryańskiego opuszcza się dzień przestępny, natenczas nów posunie się o jeden dzień ku końcowi a każda gregoryańska data zatem i epakta wyprzedza o jeden dzień datę kalendarza juliuszowego. Zmniejsza się tedy epakta o jedność a to w obliczaniu epakt zrównaniem słonecznem nazywamy.

Takie zrównanie w r. 1700 nastąpiło a odtąd do lat następnych stosowała się niżéj położona tablica II. epakt.

Zł.L.	Ep.	Zł.L.	Ep.	Zł.L.	Ep.	Zł.L.	Ep.
1 –	*	6 –	XXV	11 –	XX	16 –	XV
2 –	XI	7 –	VI	12 –	I	17 –	XXVI
3 –	XXII	8 –	XVII	13 –	XII	18 –	VII
4 –	III	9 –	XXVIII	14 –	XXIII	19 –	XVIII
5 –	XIV	10 –	IX	15 –	IV	1 –	*

Jeżeli zaś początek roku zostaje w swojém miejscu, a nowie o dzień się cofają, natenczas epakty powiększają się o jedność, a to zrównaniem księżycowém nazywamy.

Lubo co 310 lat zrównanie takie raz przypadać powinno, atoli dla większej łatwości przy co 300 lat, a gdy się to siedmkrotnie powtórzyło, jeszcze raz po 400 latach, a zatem w ciągu 2500 lat tylko osiem razy czynić się zwykło. Pierwszy raz było w r. 1800, a potem znowu nastąpi w latach 2100, 2400, 2700, 3000, 3300 i t. d.

Jeżeli się zaś oba zrównania zbiegną jak to było w r. 1800, natenczas się znoszą. Tak więc druga tablica służy do r. 1900, w którym tylko słoneczne zrównanie przypada.

Tablica III

Zł. L.	Ep.	Zł. L.	Ep.
1	XXIX	11	XIX
2	X	12	*
3	XXI	13	XI
4	II	14	XXII
5	XIII	15	III
6	XXIV	16	XIV
7	V	17	XXV
8	XVI	18	VI
9	XXVII	19	XVII
10	VIII	1	XXIX

W roku 2000 ani słonecznego, ani księżycowego nie będzie zrównania, a w r. 2100, ponieważ obadwa zrównania razem przypadają, przeto się też znoszą, a epakta tażsama zostanie. Tak więc tablica III. służyć będzie aż do r. 2200.

A kiedy epakta w pierwszym roku okręgu księżycowego, coraz inna być może, wypada zatem, że w ogóle 30 takich tablic być musi. Ponieważ zaś jasną jest zasada, według której zmieniają się słoneczne i księżycowe zrównania i ponieważ epakty w czasie pierwszego o jedność się zmniejszają, w czasie drugiego zaś o jedność wzrastają, a gdy się obadwa schodzą lub kiedy żadnego z nich nie masz, też epakty nie zmienione zostają, łatwo zatem można ułożyć wszystkie 30 tablic wraz z wiekami do których należą. Do r.

8200 wszystkie 30 przypadną; ale dopiero po 300.000 lat znowu ten sam nastąpi porządek, według którego się oba zrównania i należące do nich epakty zmieniają. (Zob. Tabula aequationis u Klawiusza str. 134.)

Jak dalece dokładnym jest taki układ Kalendarza ze względu na słońce i księżyc przekonywa następująca okoliczność. W ciągu czterechset lat wyrzuca się dni przybyszowe. Tym sposobem rok słoneczny na 365 d. 5 g. 49 m. 12 s. jest określony. Ale rok zwrotnikowy według najnowszych obliczeń o 24" jest krótszy. Ta różnica w ciągu 3600 lat jeden dzień wyniesie, a wtedy nowy Kalendarz o jeden dzień nadto liczyć będzie. Ale sprostowanie tej pomyłki w układzie tego Kalendarza jest łatwe. Dla tego też Delambre radzi, żeby tak 3600 roku, jak i inne z tej liczby lat złożone jakoto 7200, 10800 i t. d. które według Kalendarza przestępnemi latami być powinny, nie za przestępne, lecz za pospolite uważano.

Jak się znajduje dzień Wielkanocny.

Chcąc w Kalendarzu gregoryańskim znaleźć dzień, w którym Wielkanoc w jakim roku przypada, szuka się naprzód liczby złotej. Tę mając w odpowiedniej tablicy epakt, a zatem w bieżącym wieku XIX, w tablicy II. uważa się jaka epakta odpowiada znalezionej liczbie złotej. Znalazłszy ją tym sposobem, szuka się jej znowu w wieczystym Kalendarzu gregoryańskim między 8 marca a 5 kwietnia. Dzień przy którym się znajduje będzie nowiem Wielkanocnym, od którego jeżeli się 13 dni dalej posuniemy, znajdziemy XIV. lunę czyli pełnię wielka-

rujący kres święta Wielkanocnego. Jeżeli to w niedzielę przypada, co się po głosce niedzielnej pomija; natenczas następująca po niej niedziela będzie dniem Wielkanocnym. I tak np. złotej liczbie 1. roku bieżącego (1843) odpowiada epakta *, która w wieczystym kalendarzu gregoryańskim w d. 30 marca nów wielkanocny wskazuje. Jeżeli się odtąd o 13 dni posuniemy, natenczas pełnia d. 13 kwietnia, t. j. we czwartek a Wielkanoc w pierwszą po niej niedzielę t. j. 16 przypadnie. Dla łatwiejszego wynajdowania dnia Wielkanocy umieszczamy poniżej tablicę kresy tego święta oznaczającą, które wyżej wspomnianej tablicy II. odpowiadają.

Zł. l.		Kres Wielkan.	Zł. l.		Kres Wielkan.
1	—	13 kwiet. E.	11	—	24 marca F.
2	—	2 kwiet. A.	12	—	12 kwiet. D.
3	—	22 marca D.	13	—	1 kwiet. G.
4	—	10 kwiet. B.	14	—	21 marca C.
5	—	30 marca E.	15	—	9 kwiet. A.
6	—	18 kwiet. C.	16	—	29 marca D.
7	—	7 kwiet. F.	17	—	17 kwiet. B.
8	—	27 marca B.	18	—	6 kwiet. E.
9	—	15 kwiet. G.	19	—	26 marca A.
10	—	4 kwiet C	1	—	13 kwiet. E.

Ta tablica na pierwsze wejrzenie wskazuje datę święta Wielkanocnego, skoro liczba złota i głoska niedzielna są wiadome. Jeżeli np. przy złotej liczbie 14, D jest głoską niedzielną, to Wielkanoc przypadnie 22 marca; jeżeli zaś przy liczbie złotej 6, C jest głoską niedzielną, to święto Wielkanocne dopiero w drugą niedzielę czyli 25 kwietnia będzie obchodzone. Są to najdalsze tego święta kresy, z których pierwszy był w r. 1818, drugi zaś w r. 1886 przypadnie.

Za pomocą powyższej tablicy dojdziemy

iż w latach:

	1844	1845	1846	1847	1898	1863
mających złote liczby	2	3	4	5	6	2
a głoski niedzielne	G. F.	E.	D.	C	B. A.	D
Wielkanoc na dzień	7. kwietnia	23. marca	12. kwietnia	4. kwietnia	23. kwietnia	5. kwietnia

przypadnie.

Wiedząc dzień Wielkanocy, łatwo potem znaleźć dni wszystkich innych świąt ruchomych tudzież porządek wszystkich niedziel w roku. Ale kiedy służące ku temu tabelle, tudzież wiadomość o nieruchomych świętach wraz z wykładem różnych wyrazów w kalendarzach średnich wieków używanych w dziełach Haltausa[1], Wasera[2], Pilgrama[3] i Helwiga znaleźć można, dosyć tu będzie nadmienić że co się tyczy niedziel i dni świątecznych uważać należy co następuje.

Jeżeli nowy rok nie w niedzielę przypada, natenczas przypadająca po nim niedziela aż do 5. stycznia włącznie niedzielą po nowym roku nazywany. Dzień 6 stycznia jest Epiphania, czyli święto trzech króli, od którego następujące niedziele z oznaczeniem liczby ich porządku post Epiphaniam nazywają się. Najwięcej tylko sześć ich być może, ile zaś ich będzie, to zawsze od dnia Wielkanocnego zawisło. I tak w r. 1818, w którym Wielkanoc w najwcześniejszym swym kresie bo 22. marca przypadła, tylko jedna niedziela była post Epiphaniam. Na dziewięć tygodni przed Wielkanocą jest niedziela Septuagesima, (starozapustna) zwana, po której Sexagesima (mięsopustna), Esto mihi czyli Quinquagesima (Zapustna), Invocavit (wstępna), Reminiscere (sucha), Oculi (głucha), Laetare

---

1.) Ch. G. Haltaus Calendarium medii aevi, praecip. germanicum Lipsiae 1729.

2.) J. H. Waser historisch diplomatisches Jahrzeitbuch zur Prüfung der Urkunden. Zürich 1779.

3.) Ant. Pilgram Calendarium chronologicum medii aevi etc. Viennae 1781.

(środopostna), Judica i Palmarum następują. Ostatni wtorek i popielec przypadają we wtorek i we środę po niedzieli Esto mihi. Czwartek i piątek przed Wielkanocą, wielkim czwartkiem i wielkim piątkiem podobnie jak cały ten tydzień, wielkim tygodniem, a samo święto Zmartwychwstania Wielkanocą mianujemy, obyczajem dawnych chrześcian, którzy tydzień μεγάλην ἑβδομάς, magna hebdomas paschalis, dla tego nazwali, że w nim, jak Święty Jan Złotousty wykłada (opp. T. V. p. 525. seqq. Parisiis 1718) przez cierpienia Chrystusa Pana, wielkie łaski na nas spłynęły.

Po Wielkanocy następują niedziele: Quasimodo geniti, Misericordias Domini, Jubilate, Cantate, Rogate i Exaudi.

Niedziele od Esto mihi aż do Exaudi mają swoje nazwiska od wyrazów wstępy do mszy się poczynających. W czterdzieści dni po Wielkanocy czyli we czwartek po niedzieli Rogate, jest Wniebowstąpienie Pańskie a w dziesięć dni potem bywają Zielone świątki czyli święto Zesłania Ducha Świętego, Pentecostes, które podobnie jak i Wielkanoc przez dwa dni bywają święcone.

Od Niedzieli pierwszej po Świątkach inaczej Trinitatis zwanej, wszystkie następne aż do pierwszej adwentowej liczbami są znaczone. Jest ich razem 27 i nazywają się 1. (po świątkach) 2. 3. i t. d. aż do 27. włącznie.

Następujących po nich niedziel adwentowych jest cztery; pierwsza od której się zaczyna kościelny rok, przypada na jeden z dni między 27. listopada aż do 3. grudnia włącznie. Dnia 25 grudnia jest Boże Narodzenie, a 26 S. Szczepana. Jeżeli pierwsze święto nie w niedzielę przypada, wtenczas następująca niedziela od niego bywa nazywana.

Cztery razy do roku, bo w każdej z czterech pór roku przypadają suchedni, które już od IV w. były zachowywane, t. j. środa piątek i sobota, po łacinie Quatuor jejuniorum tempora,

po niemiecku Quatember a od ludu mazowieckiego Kantopory zwane.

Przypadają one w pierwszym tygodniu postu, czyli we środę po niedzieli wstępnej (Invocavit), po Świątkach, po podwyższeniu Krzyża Św. i po Św. Łucyi czyli po 13^tym^ grudnia. Jeżeli we środę jest podwyższenie Krzyża Św. lub Św. Łucya, natenczas suchedni dopiero w następującą środę przypadają.

W dawnej Polsce zamiast nazwy kwartał, kwartalny, pospolicie wyrazów suchedni, suchedniowy używano. I tak w zbiorze praw znajdujemy wzmiankę o suchedniowej t.j. kwartalnej racie, o soli suchedniowej t.j. takiej, którą według ustaw krajowych za niższą, niż innym prawami oznaczoną cenę, szlachcie co kwartał do poblizkich jej składów (komor) była dostawiana i sprzedawana a którą oni w ciągu kwartału t.j. suchedni odbierać byli powinni (zob. Lengn. jus publ. Regn. Pol. T. I. lib. 2. c. 10. § 6.)

I kwartalną płacę powszechnie suchedni lub suchedniowe (domyślaj się myto) nazywano.

Wszystkie inne święta oprócz wyżej przywiedzionych zawsze w tych samych dniach miesiąca przypadają.

Epakty juliuszowe.

Często też znajdujemy wzmiankę o epaktach juliuszowych, przez które rozumieją się epakty, które w czasie poprawy kalendarza przez 19 lat okręgu księżycowego należały do 1^go^ stycznia starego kalendarza. Znajdziemy je, kiedy w pierwszej z powyżej umieszczonych tablic epaktowych każdą epaktę powiększymy o 10 (dziesięć) dla tego, że ówczesna różnica obu kalendarzy tyle dni wynosiła. Tym sposobem powstanie następująca tablica:

Zł. L.	Ep. Jul.	Zł. L.	Ep. Jul.
1 —	XI	11 —	I
2 —	XXII	12 —	XII
3 —	III	13 —	XXIII
4 —	XIV	14 —	IV
5 —	XXV	15 —	XV
6 —	VI	16 —	XXVI
7 —	XVII	17 —	VII
8 —	XXVIII	18 —	XVIII
9 —	IX	19 —	XXIX
10 —	XX	1 —	XI

Z tąd się pokazuje, że chcąc dla jakiegobądź roku okręgowego znaleźć odpowiednią mu epaktę juliuszową, mnoży się złotą liczbę przez 11, a od iloczynu, jeżeli większy jest niż 30, tyle razy się 30 odejmuje, dopóki reszta nie będzie mniejsza od 30tu. I tak chcąc wiedzieć jaka jest epakta juliuszowa w 19 tym roku okręgu księżycowego

19 · 11 = 209

Od 209 odejmuję 6 razy po 30, reszta 29 wskazuje, że XXIX jest w tym roku juliuszową epaktą.

Te epakty nie służą do oznaczenia w starym kalendarzu święta wielkanocnego, które się sposobem wyżej opisanym wynajduje, ale tylko wynalezienie epakt gregoryańskich wielce ułatwiają. Dosyć bowiem każdoczesną różnicę gregoryańskich i juliuszowych epakt, która od r. 1582 do 1700 dziesięć, od 1700 do 1900 11 a od 1900 do 2200 dwanaście dni wynosi, odciągnąć od epakty juliuszowej w razie potrzeby o 30 jednostek powiększonej, a reszta wskaże szukaną epaktę gregoryańską. Chcąc np. wiedzieć jaka będzie epakta w r. 1844, którego 2 jest liczbą złotą, od 22 odejmuję 11 a pozostałe 11 wskazuje mi szukaną epaktę. Tym sposobem wiedząc iż r. 1845, 1846, 1847, 1848 ma za liczbę złotą 3 – 4 – 5 – 6 łatwo wynajdę odpowiadające im epakty, skoro w pierwszym

razie do epakty 3 przydam 30 = 33, a od tej sumy 11 odciągnę — reszta XXII będzie żądaną epaktą r. 1895, podobnie jak epaktami lat następnych będą III — XIV — XXV.

Cykliczne, czyli okręgowe nowie, które się otrzymuje według wiecznego kalendarza gregoryańskiego, właściwie średniemi astronomicznemi być powinny. Gdy atoli poprawiający kalendarz, według przyjętego zwyczaju pełnią na dzień 14. każdego miesiąca księżycowego naznaczali, albowiem na każdą z czterech lunacyj t. j. nów, pierwszą kwadrę, pełnią i ostatnią kwadrę po 7 dni liczyli, zatem nowie w ten sposób umieścili, iż te zawsze kładli na pierwszy dzień po konjunkcyi czyli złączeniu, które rzeczywiście jest prawdziwym nowiem. Tym sposobem pełnie najczęściej w czasie średniej oppozycyi czyli przeciwległości *, albo najwięcej o jeden dzień wcześniej, lub później przypadają. Rachunek cykliczny z astronomicznym już dla tego samego nie może się zgadzać, że miesiące cykliczne zawsze się z całkowitej liczby dni składają. Trudno zatem uniknąć, żeby nasza Wielkanoc, wbrew przepisom kościelnym nie zeszła się czasem z ~~X~~ ~~zaw~~ paschą żydowską, która zawsze w czasie pełni Księżyca bywa obchodzona. Jakoż w naszym wieku już się to dwakroć, t. j. w r. 1805 i 1825

---

* Przez konjunkcyę czyli złączenie rozumie się czas, w którym środki Słońca, Księżyca i Ziemi na jednej linii takksię znajdują, że Księżyc między Ziemią i Słońcem środkuje. Oppozycya zaś czyli przeciwległość znaczy także samo tych ciał położenie, z tą atoli różnicą, iż ziemia między Księżycem i Słońcem środkuje. Dla tego to w pierwszym razie Księżyc z Ziemi nie jest widzialnym (nów), albowiem oświecona jego połowa od nas jest odwrócona; w drugim zaś razie, kiedy ta połowa całkiem ku Ziemi jest obrócona, Księżyc w pełni widzimy. —

zdarzyło. W ostatnim roku Wielkanocy przypadł na 2 kwietnia t.j. na sobotę, a zatem Wielkanoc 3 kwietnia święcono. Ten też dzień właśnie był początkiem żydowskiej paschy, albowiem ich cykliczny rachunek, co się nadko zdarza, tą razą zgodził się z astronomicznym, gdyż prawdziwa pełnia przypadła w dniu 3r. kwietnia.

Liczenie lat.

W pierwszych wiekach po narodzeniu Chrystusa Pana, nie znano na zachodzie ciągłej ery, ale lata od czasu wstąpienia na tron cesarzów albo pospolicie od konsulów liczono. Po przeniesieniu stolicy cesarskiej na wschód obierano jednego konsula w Konstantynopolu drugiego zaś w Rzymie i od obudwóch jak dawniej rok oznaczano. Ale w cesarstwie zachodniem już w r. 434 a we wschodniem r. 566 zwyczaj ten ustał, a powoli od połowy IV. w. t.j. od czasów Konstantyna Wgo. indykcye w państwie rzymskiem zaczęły wchodzić w zwyczaj

Indykcyą (: indictio :) nazywa się bieżący rok 15to-letniego przeciągu czasu, który to czas ciągle się powtarza. Powodem do zaprowadzenia w państwie rzymskiem indykcyj było postanowienie cesarskie, żeby co pięć lat pewne daniny składano. Aby zaś każdy z mieszkańców wiedział kiedy i jakiej daniny czas przypada, cesarz Konstanty (313 r.) postanowił, żeby we wszelkich dokumentach rządowych, prócz innych w ówczas używanych dat i indykcye przydawano.

Indykcye z czasem i w innych krajach tak dalece się upowszechniły, iż zaczynając od IX w. rzadki jest dokument wieków średnich, w którymby i ten sposób ~~[illegible]~~ oznaczania czasu przy innych datach się nie znajdował.

Trojakie były indykcye: rzymska (indictio romana s. pontificia) najpospoliciej używana i dwie greckie, to jest konstantynopolitańska (constantinopolitana seu graeca) i konstantynowa (constantiniana seu imperialis). Od czasów Karola Wgo. t.j.

od początku w. IX. używano szczególniej indykcyi konstantynopolitańskiej.

1. Indykcye konstantynopolitańskie zaczynają się od 1go a konstantynowe od 25 września. Obie te indykcye znajdziemy, jeżeli bieżący rok od stworzenia świata, według greckiej rachuby, która od jego początku do narodzenia Chrystusa Pana 5509 lat liczy, przez 15 podzielimy. Zostająca ~~liczba~~ reszta, a gdy jej nie będzie, liczba 15 jest szukaną indykcyą.

2. Rzymska indykcya zaczyna się z d. 1go stycznia a zatem o cztery miesiące później aniżeli grecko-konstantynopolitańska. Jej początek o lat 3 wyprzedza narodzenie Chrystusa Pana, dla tego też już Dionysius Exiguus około r. 530 żyjący, na wynalezienie w jakim roku ery chrześciańskiej indykcyi przypadającej, podaje za prawidło, żeby do danej liczby roku przydać trzy jedności a wypadłą sumę przez 15 podzielić. Jeżeli zaś są lata okresu juliuszowego, natenczas nic się nie dodaje, ale się tylko rok bieżący przez 15 dzieli.

W obu razach z podzielenia pozostała reszta, a gdyby jej nie było, liczba 15 wskazuje indykcyą szukaną. Tym sposobem dojdziemy, iż na r. 1843 przypada 1sza indykcya, która się już z d. 1 września r. 1842 zaczęła. Jeżeli zaś nie szukamy tej indykcyi, która do większej części roku należy, ale tej, która się w nim zaczyna, natenczas do liczby roku 4 dodajemy.

Gdy system podatkowy z którego się indykcye wysnuły, zczasem wyszedł z używania, natenczas i dzień 1go września który tylko w bizantyńskiem państwie dawne swe znaczenie zachował, utracił je we wszystkich innych krajach, w których za początek roku nie był już więcej uważany. I ztąd to te niejedności względem początku indykcyi zachodzić, która zczasem porządek dat zamięszała.

W dyplomatach polskich niekiedy używano

indykcyi rzymskiej, niekiedy tylko sam rok
od narodzenia Chrystusa Pana kładziono, o czém
się z przywilejów z lat 1105, 1145, 1173 a innych
w Lelewela początkowém prawodawstwie
polskiém, tudzież z przywilejów 17 i 24
w Strzeżyńskiego wzorach pism dawnych
przekonać możemy. Co się tyczy sposobu oznaczania daty
w dokumentach litewskich o tém zob. Działkiego
o lit. i pol. prawach T. I. str. 79 i następne.
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Liczenie czasu ab incarnatione Domini,
wprowadził około r. 532 opat Dionysius
Exiguus, który tę datę do swoich tablic wielkanocnych dołączył a tak ułatwił jéj użycie
i upowszechnienie. W siódmym wieku już
i po za Włochami czę tę znano a w VIII. w.
szczególniéj przez Bedę tak została upowszechniona
że w w. X do oznaczenia czasu w Niemczech
i we Francyi szczególniéj jéj używano.
Ciekawe i wiele za sobą mówiące dowody,
według których tak z postrzeżeń na niebie
jak i z dziejów okazuje się prawdziwy
czas narodzenia Jezusa Chrystusa, znajdują
się w krótkości zebrane w L. Ideler's: historische Untersuchungen ueber die astronomischen
Beobachtungen der Alten – Berlin 1806 i Lehrbuch
der Chronologie – Berlin 1831 jako też w jego
Kalenderwesen der Griechen und Römer. – Gotha
1814 i Handbuch der mathematischen und
technischen Chronologie – Berlin 1825–26 – 2 tomy.
Z nich dowiadujemy się, że Chrystus Pan
nie w 754 r. Rzym. jak Dionysius rachuje,
ale w 747 r. na świat przyszedł, że zatem
nasza tak zwana aera vulgaris seu Dionysiana sześć lat za mało liczy.

Jak Chrześcianie lata liczyli.

Lubo teraz w Europie powszechnie
rok od 1go stycznia zaczynają, który
to sposób liczenia jak się zdaje
wraz z kalendarzem juliańskim –

Chrześcian został przyjęty, z tem wszystkiem w średnich wiekach i inny sposób liczenia lat był używany. Jakoż w pisarzach z tych czasów cztery rozmaite początki lat znajdujemy: ab annuntiatione lub conceptione, a nativitate, a circumcisione i a resurrectione.

Skoro Kościół narodzenie Chrystusa Pana w d. 25. grudnia umieścił, zatem za świadectwem ewangelii w 8 dni później t. j. d. 1. stycznia przypada obrzezanie pańskie a ten początek roku, a circumcisione – u Chrześcian pewnego nabył znaczenia.

Później za stosowniejszą rzecz uważano, żeby rok zaczynać z dniem narodzenia Chrystusa Pana, zwłaszcza, że dzień ten bliższym był zimowego porównania dnia z nocą, które za najnaturalniejszy początek roku uważano, jak to już Owidiusz był napisał:

„Principium capiunt Phoebus et annus idem" – Fast. I. 164.

Dla tego też ten początek roku – a nativitate – przez całe wieki średnie był w używaniu.

Inni znów z pojęciem „incarnatio" za zgodniejsze uważali, żeby rok zaczynać od zwiastowania czyli poczęcia Najświętszej Maryi Panny, ab annuntiatione czyli a conceptione, które Kościół na dzień 25 marca oznaczył.

I ten początek roku w wielu stronach bardzo długo się utrzymał, a w niektórych miejscach jak np. w Pizie i we Florencyi aż do ostatnich czasów był używany. Z tych sąsiednich miast pierwsze o 9 miesięcy i 7 dni wcześniej, drugie zaś o 2 miesiące i 29 dni później lata inkarnacyi zaczynało, a między tem jest we zwyczaju. Tamten sposób liczenia nazywa się Pisanus, ten zaś Florentinus calculus. Obadwa dopiero

w r. 1749 przez W. X. Franciszka I. uchylone zostały. Ustawa, dzień 1go stycznia r. 1750 za początek roku wszystkim Toskańczykom przepisująca wyryta jest na tablicy miedzianej i na moście florenckim na rzece Arno stojącym umieszczona.

Poczynanie roku a [skreślone] resurrectione było we Francyi upowszechnione. W Wenecyi aż do upadku tej rzeczypospolitej w pismach urzędowych rok z d. 1. marca zaczynano.

I Frankowie od najdawniejszych czasów od marca rok zaczynali. Ale pod Karolingami powszechnie od Bożego Narodzenia nowy rok liczono, a ten zwyczaj długo się potem we Francyi utrzymywał, szczególniej w prowincyach, które berłu angielskiemu podlegały. W innych atoli częściach Francyi już od czasów Kapetyngów rok częściej od Wielkanocy liczono, co też datowaniem stilo Franciae lub more gallico nazywano. Tę rozmaitość w datowaniu uchylił edykt Karola IX z r. 1563, który dopiero w r. 1567 wykonano. Odtąd bowiem z dniem 1go stycznia nowy rok liczyć zaczęto, dla tego też ostatni od Wielkanocy poczynający się rok 1566 tylko 8 miesięcy i 17 dni liczył we Francyi.

W Niderlandach to od Bożego Narodzenia to od wielkiego piątku to od Wielkanocy początek roku znajdujemy, który dopiero w r. 1577 Filip II do 1go stycznia ograniczył, co też i odpadłe od Hiszpanii prowincye uczyniły.

W Aragonii król Piotr w r. 1350 postanowił żeby się rok zaczynał z Bożem Narodzeniem, gdy go przedtem z dniem 25 marca poczynano. Tożsamo postanowiły hiszpańskie Kortezy r. 1383 i Król Jan I. portugalski r. 1420. Ten zwyczaj stylem hiszpańskim nazywany utrzymywał się jeszcze w r. 1526, bo prawie równocześnie w Hiszpanii i Portugalii;

jak we Francyi od dnia 1go stycznia rok zaczęto, lubo na to nie masz wyraźnego postanowienia.

Anglowie z dniem Bożego Narodzenia rok zaczynali. Z czasem na bretańskich wyspach trzy [redacted] początki roku odróżniano t.j. historyczny, cywilny i liturgiczny. Pierwszy od bardzo dawnych czasów przypadał na 1szego stycznia, drugi do XIII w. na 25. grudnia a później na 25 marca, trzeci zaś na 1szą niedzielę adwentową. W Szkocyi początek cywilnego roku już w 1599 r. a w Anglii w 1752. t.j. w czasie zaprowadzenia nowego kalendarza, na dzień 1go stycznia przeniesiono.

W Niemczech już od XI. w. początek roku liczono od Bożego Narodzenia, atoli epoka ta nie była upowszechniona. I tak w Kolonii już od dawnych czasów z Wielkanocą, a w Trewirze z d. 25 marca rok zaczynano. Dopiero od pokoju Westfalskiego niknie ślad innego początku roku niż z d. 1 stycznia. Cesarze niemieccy lata Chrystusowe i swego panowania w dokumentach swoich pospolicie liczyli od D. 25 grudnia a dopiero w drugiej połowie XVI stulecia dzień 1szy stycznia za początek roku oznaczano.

Acz kolwiek różnych epok do oznaczania początku roku w wiekach średnich używano, zawsze jednak rzymski początek roku z dniem 1. stycznia przed innemi miał pierwszeństwo. Tak złotą liczbę jak i głoski niedzielne, od których oznaczenie Wielkanocnego święta zawsze zależy, tylko z 1szym stycznia zmieniano. I astronomiczne tudzież astrologiczne tablice według kalendarza juliuszowego były ułożone. Martyrologia i kalendarze pospo=

licie z d. 1go stycznia zarzynały się. Zresztą dzień ten był zawsze uroczystym dla ludu, bo w nim sobie obyczajem rzymskim i upominki i życzenia nawzajem składano. Słuszna więc że wszystkie narody do tej epoki nakoniec wróciły, lubo pobożni temu porządkowi byli przeciwni.

O zaprowadzeniu poprawionego Kalendarza Gregoryańskiego.

Większa część Włoch, tudzież Hiszpania i Portugalia już w dniu bullą przepisanym poprawiony Kalendarz gregoryański zaprowadziły. We Francyi dopiero dwa miesiące później to uczyniono, kiedy według edyktu Henryka III. z 9. grudnia na 20 przeskoczono. Katolickie kantony w Szwajcaryi i Belgii w r. 1583, Polska w r. 1586 a Węgry w 1587 roku ten Kalendarz przyjęły. W Niemczech cesarz i stany katolickie od r. 1583 używać go zaczęły, ale ewangielicy niemieccy i inni bądź z obawy, żeby się stolicy rzymskiej ulegać nie zdawali, bądź dla tego, że Józef Scaliger i inni niedostateczności tej poprawy dowodzili, długo się zaprowadzeniem poprawionego Kalendarza sprzeciwiali. Odtąd to w urzędowych pismach dawny i nowy Kalendarz czyli styl odróżniać zaczęto i w układach między katolikami a ewangielikami daty według obu Kalendarzy kładziono.

Z tak odmiennego liczenia czasu wynikły wkrótce między katolikami a ewangielikami wielkie nieporozumienia, które pod nazwą sporów o Kalendarz w dziejach są znane. Te nieznaski do tego przywiodły ewangielickie stany niemieckie, że te na przełożenie sławnego filozofa

Leibnitza i matematyka Erharda Weigla d. 23 września 1699. roku uchwalili, iżby z rokiem następnym poprawiony kalendarz został zaprowadzony. Jakoż w r. 1700 w miesiącu lutym opuściwszy 11 dni z 19 lutego na 1ˢᶻʸ marca przeskoczono. Za ich przykładem wraz poszła Dania i Niderlandy, a w r. 1701 ewangelickie kantony w Szwajcaryi, które z 12tym stycznia nowy rok zaczęły. W Anglii dopiero w r. 1752. a w Szwecyi w r. 1753. nowy kalendarz zaprowadzono. Ale wyznawcy Kościoła greckiego, szczególniej zaś Rosyanie jeszcze się dawnego kalendarza trzymają.

Ale kiedy ewangelicy nie mniej tylko poprawiony rok przyjęli, a czas świąt Wielkanocnych nie według obliczania okręgowego, ale według Keplerowsko-rudolfińskich tablic, które w ówczas za najdokładniejsze uważano, stosownie do oznaczonych w nich porównania dnia i nocy i pełni obchodzili; wypadło zatem, że niekiedy nie w tym samym czasie, co katolicy, Wielkanoc obchodzili. Jakoż było to w r. 1724 iż według obliczenia astronomicznego pełnia w sobotę d. 8. a według rachunku okręgowego w niedzielę d. 9. kwietnia przypadała; dla tego ewangelicy 9 a katolicy 16 kwietnia Wielkanoc obchodzili. Podobnież w r. 1744 ewangelicy 29 marca a katolicy 5 kwietnia Wielkanoc święcili. Ta różnica byłaby się w latach 1778 i 1798 jeszcze przytrafiła, gdyby na przełożenie króla

Fryderyka II. Corpus evangelicorum w d. 13 grudnia 1775 r. nie był postanowił, że według cyklicznego obliczenia ułożony kalendarz pod nazwiskiem Allgemeiner Reichskalender ma być odtąd używany. Tę uchwałę przyjęły też kantony szwajcarskie, Dania i Szwecya.

O kalendarzu rzeczypospolitej francuzkiej.

Dla dopełnienia wiadomości o sposobie obliczania czasu u narodów europejskich wypada podać krótką wiadomość o kalendarzu rzeczypospolitej francuzkiej.

Uchwałą z d. 5. października 1793. Konwent narodowy zaprowadził zupełnie nowy podział czasu na dziesiętnej rachubie oparty.

Jakoż dzień na 10 godzin, godzinę na 100 minut, minutę na 100 sekund podzielono.

Zamiast siedmiodniowego tygodnia wprowadzono dziesięciodniówkę z greckiego δέκας, dekadą zwaną, w której szczególne dni nazywano, jak następuje:

1. Primidi, pierwszy dzień dekady
2. Duodi, drugi " "
3. Tridi, trzeci " "
4. Quartidi, czwarty " "
5. Quintidi, piąty " "
6. Sextidi, szósty " "
7. Septidi, siódmy " "
8. Octidi, ósmy " "
9. Nonidi, dziewiąty " "
10. Decadi, dziesiąty " "

Trzy dekady składały miesiąc, z których

każdy po 30 dni liczył. Do 12 miesięcy, podobnie jak w roku alexandryj-skim pięć, a w roku przestępnym sześć dni dopełnienia /: jours complémentaires :/ przydawano. Początek roku oznaczono na dzień z północą poczynającą się, na który według obliczeń obserwatoryum paryzkiego równonoc jesienna przypada. Zazwyczaj po trzech latach pospolitych następować rok przestępny, a ten czteroletni przeciąg czasu Franciade nazywano. Miesiące otrzymały następujące ich porę wyrażające nazwiska:

jesienne

1. Vendémiair od 22 Septembra do 22 Octobra
2. Brumaire od 22 octobra do 21 Novembra
3. Frimaire od 21 Novembra do 21 Decembra

zimowe

4. Nivôse od 21 Decembra do 20 Januara
5. Pluviôse od 20 Januara do 19 Februara
6. Ventôse od 19 Februara do 21 Marca

wiosenne

7. Germinal od 21 Marca do 20 Kwietnia
8. Floréal od 20 Kwietnia do 20 maja
9. Prairial od 20 maja do 19 czerwca

letnie

10. Messidor od 19 czerwca do 19 lipca
11. Thermidor od 19 lipca do 18 sierpnia
12. Fructidor od 18 sierpnia do 22 Septembra

Z powyższego wykazu miesięcy pokazuje się, że każde trzy miesiące do jednej pory roku należące jednakie mają zakończenie.
Lata liczono od powstania rzeczypospolitej francuzkiej w r. 1792.

Dziesiętny podział dnia nigdy nie mógł wejść w życie, boć nie podobna było jakby czarodziejskim sposobem wszystkie przemienić zegary. Dekady tak w pismach rządowych jako też i w dziennikach utrzymywały się przez lat kilka.
Najlepszym w tym kalendarzu był podział miesięcy na dni 30, które tym sposobem z porami roku za równo prawie posuwały się. Sposób interkalacyi zaraz z początku znawcy ganili. Nie było bowiem w tym względzie żadnej stałej zasady, a zatem dni miesięcy w kalendarzu republikańskim nie zawsze jednej i tej samej dacie odpowiadały w kalendarzu gregoryańskim.
Wskutek uchwały senatu na wniosek Napoleona w d. 9 września ~~1806~~ 1805 Francuzi z d. 1. stycznia 1806, a według nowej ich ery 14. r. przywrócili kalendarz gregoryański.
W różnych dziełach znajdują się tablice porównania kalendarza republikańskiego z gregoryańskim od. 22. września 1792 do 31 grudnia 1805 r.

C. Dyplomatyka praktyczna

Praktyczna dyplomatyka uczy rozumienia, oceniania i użycia dyplomatów i ze względu na te odośności na trzy dzieli się oddziały.

1. Oddział: o rozumieniu dyplomatów

Aby rozumieć dyplomat, trzeba go wprzódy odczytać. Odczytanie ułatwia obznajomienie się z rozmaitemi kształtami głosek i skróceniami wyrazów np. nr. (noster) vr. (vester). Ds (Deus) Dns (dominus) Di (Dei) Dno (domino) i t.p.

Jeżeli zachodzi potrzeba opisania dyplomatu, natenczas czyni się to według zasad teoretycznej dyplomatyki. I tak opisuje się go graficznie, semiotycznie (sematologicznie) i według rozmaitości form.

Opisując graficznie, mówi się: 1./ o formacie dyplomu, 2./ o większem piśmie tytułowem na początku ~~[illegible]~~ dyplomatu (die Fractur in den Anfangszeilen) 3./ o kształcie pisma 4./ o liczbie skróceń i powszechnie używanych do tego znakach 5./ o spójniku et, głosce i lub o innych szczegółach. Semiotycznie czyli sematologicznie opisując dyplomat: wspomina się, czy jest Chrismon i jaki? toż samo rozumie się o monogramacie, znaku rekognicyjnym, pieczęci ze względu na jej materyał, kolor, wielkość, osnowę, sposób przytwierdzenia i na końcu o innych ~~[illegible]~~ szczególnych znakach. Ze względu na formuły nadmienia się o języku dyplomu i jego ~~[illegible]~~ właściwościach, o formułach wstępnych, osnowy i zamknięcia, a to według ich osnowy.

Przykład opisania: ~~[illegible]~~ Dyplom Lotara II. z r. 1134.

Graficznie: jest dłuższy niż szerszy, drżącą frakturą pisany; pismo, kursywa pomięszane z minuskułą. Ma znaki przestankowe, wiele skróceń z różnemi znakami. Spójnik et wszędzie związany a głoska s wszędzie na końcu długa prócz ostatniej głoski nad którą krótkie s umieszczone. Głoska i nie ma żadnego znaku t.j. ani kropki ani kreski. Za dwugłoskę ae wszędzie e użyto.

Sematologicznie czyli semiotycznie. Na początku dyplomu jest pojedyncze Chrismon czyli C. Ponieważ dyplom jest bez podpisu, nie wiadomo zatem czyli ten znajdował się przy znaku rekognicyjnym. Jest bez daty. Nie ma monogramu,

bo dyplom nie jest podpisany, inaczéj bowiem znajdowałby się. Dla tego téż i nie ma znaku rekognicyjnego. Pieczęć jest majestatyczna jedno=stronna, odrazta woskowa z wizerunkiem i napisem majuskułą, kapitalikami i uncyja=likami.

Według formuł. Pisany wszystko łacińskim. Co do formuł, znajdują się w nim wstępne: wezwania I. n. s. et ind. T. Formuła imienia i tytułu. Formuła zapowiedzenia ogólna, wstępnéj brak. Formuły textu: formuła główna cesarski Reichs=ministerial Bero von Grüne darje 2 mansos Reichslehen klasztorowi Burisfeld. Poboczna formuła Bero i Gerungus poleceni są modłom. Zatwierdzenia formuły krótkie i dobre. For=muł monogramatycznych nie masz. Formuła pieczęci bierna, kanclerskiéj brak także i świad=ków. Formuła daty zaczyna się od Data etc. Formuła aktu. Formuła zamykająca i życzenia (Schlusswunschformel) feliciter Amen.

Do tłumaczenia dyplomatów potrzebne są glossaria; są zaś łacińskie i niemieckie. Do łaciny są: Dufresne, Carpentier i Adelung. Do niemczyzny: Wächter, Haltaus, Frischen, Schilter, Scherz i bremisch niedersächsisches Wörterbuch i inne.

2. Oddział: O ocenieniu dyplomatów.

Oceniać dyplomaty jestto wykazywać czy te są pierwopisy czyli odpisy, czyli nie są obcięte lub czy nie mają jakich przydatków, czy są prawdziwe lub podrobione, szczególniéj zaś czyli zatwierdzające dyplomaty zgadzają się z pierwopisem czyli oryginałem.

Pierwopis odróżnia się od odpisu tém, iż 1sze ma pieczęć, 2re jeżeli nie masz pieczęci, to się znajdą jéj ślady tak wytłoczonéj z dziurkami jak i zawieszonéj 3cie Bez pieczęci i ich śladu mogą być prawdziwe oryginały: a) jeżeli w formie pomników na kamiennych, drewnianych, meta=lowych lub woskowych tablicach są pisane b.) sposobem książkowym pisane c.) cyro=graficzne (chirographa), których auten=tyczności na tém zależy, iż na jednéj karcie spisano dwukrotnie ten sam do=kument obok siebie a w ustępie środkowym

krzyże lub głoski umieszczono i oba te dyplomy w tym ustępie w linii prostej lub w zygzaki (wellenförmig) odcięto. Taki sposób pisania od 9. do 15. wieku bardzo był w użyciu niemal w całej Europie. d.) Pariclae lub Pariculae (par) odpis dwóch równobrzmiących dyplomów bez cyrograficznej formy, były w użyciu przed zaprowadzeniem cyrografów.

Odpisy dyplomów są albo zbiorowo drukowane (codices diplomatici): Dogiel, Raczyński, Kryszczewski, albo pisane (Copialbücher chartularia s. diplomataria). Tamte znajdują się w wywodach (Deductionen) i dziejach, te w wielu archiwach. Sięgają 10go wieku. Są wiarogodne, jeżeli przez wiarogodną osobę z oryginałów i dokładnie odpisane zostały. Szczególne odpisy (transsumta, apographa duplaria etc) są albo a.) poświadczone (widymowane) a wtedy tyle ważą, co oryginały. Toż samo rozumie się o starych odpisach z archiwów, szczególniej jeżeli ręka odpisującego jest znana. Ale niedostateczny jest poświadczony odpis, kiedy idzie o legalne znajdowanie się oryginału. b.) niepoświadczone czyli nie widymowane, które pospolicie w dowodach sądowych i t. d. na wiarę nie zasługują.

Lubo w dawniejszych czasach surowo karano fałszerzy dyplomatów (w Niemczech część dóbr, rękę, wielki palec a nawet życie za fałszerstwo tracono) z tem wszystkiem znajdują się i podrobione dyplomaty. Wiek XI. i następne w których niemal całkiem nauki upadły najobficiej wydały fałszywe dyplomaty. Mnisi najwięcej się do tego przyłożyć mieli.

W Prusiech polskich (ob. Konst. z r. 1649 vol. 4 f. 172) podrabiano nadania i przywileje klasztorom i prywatnym, szczególniej w czasie niepokojów domowych 1645 – 1652. Stał na czele Stenzel, Janikowski ob. ziemi pomorskiej, Krzysztof Unger który pismo podrabiał i Wright, co podrabiał pieczęcie. W zamku Mittersheim miała być przez Janikowskiego w r. 1659. wynaleziona skrzynia z dyplomatami.

Fałszowano stare dyplomy (castriren)

usuwając z dyplomu szkodliwe dla intereso=
wanego wyrazy (herauspracticiren) lub
głoski i liczby przerabiając. Interpolowano
też (interpoliren, einschieben, einschiebseln)
wtrącając nowe, większając lub zmniejsza=
jąc liczby. Poznają się przez porównanie
z oryginałem. Ale i te niekiedy bywają
fałszowane. Cienkość w tem miejscu
papieru lub dziura nie z przyczyn wilgoci
i starości powstała wskazuje sfałszowanie
dyplomu rotasrem, jeżeli ta jest w miejscu,
gdzie ważny wyraz przypadał. Tożsamo rozu=
mie się o odświeżeniu wyblakłych wyrazów.
Fałszywość dyplomatu wykrywa się za
pomocą itinerarium dającego dyplom. Jeżeli
z pewnych dokumentów okaże się negativa loci,
dyplom będzie fałszywy. Zasady semiotyczne
czyli sematologiczne ułatwiają sposoby rozpo=
znawania fałszywego dyplomatu. Trudniej
jest rozpoznać fałsz za pomocą grafiki,
t.j. porównywając kształty głosek dyplomu
z postacią alfabetu wieku do którego dyplom
należy. Według formuł możnaby też
wykrywać fałszywość dyplomatów, gdybyśmy
posiadali dokładną historyę wszystkich for=
muł, ze wskazaniem czasu ich wprowadzenia,
zarzucenia i przez kogo były używane. Aby
należycie ocenić dyplom czyni się to graficznie,
semiotycznie i ze względem na formuły.
Dyplomy potwierdzające są bardzo liczne
i często oryginały zastępują. Są zaś 1.) historyczne
dyplomy potwierdzające, gdy w nich opowiadane
wypadki zbijają lub potwierdzają. Ostatnie nazy=
wają się certyfikacye 2.) jurystyczne czyli prawne
a są trojakie: a.) zatwierdzające (diplomata con=
sensualia) b.) dopełniające (d. suppletiva) dopeł=
niają uczynione przez kogoś nadania zezwole=
niem tych, do których to z prawa należy, lub
zatracone dyplomy nowemi wynagradzają.
c.) przywracające (d. restitutoria) nadają się
przy wprowadzeniu do odzyskanej własności
lub panchartae (które) z przypadkiem utracone

wszystkie przywileje, zastępują. Układające takie dyplomy powoływano wszystkie osoby interesowane, aby uniknąć błędu. Często wydawano dyplomy ponawiające sumarycznie lub in extenso. Takiemi są potwierdzenia książąt w czasie ich hołdu i t. p.

Potwierdzano zaś dyplomy a.) wzmiankujące o pierwotnem nadaniu (Grundurkunde) ~~[illegible]~~ b.) umieszczające je obok siebie, gdy obok potwierdzenia pierwotne nadanie całe lub częściowo na tej samej karcie jest spisane c.) obejmujące potwierdzeniem główne nadanie, albo nakoniec d.) łączące oryginał z potwierdzeniem za pomocą sznurka lub rzemienia, który się przewleka.

3. oddział: o użyciu dyplomatów.

Czworaki jest użytek dyplomów: 1.) prawny 2.) historyczny 3.) filologiczny 4.) do układu specyalnej dyplomatyki:

Używają się prawnie dyplomy w procesach, do utwierdzenia prawa w sporze będącego lub do uchylenia go. W historyi służą one za dowód i wskazanie miejsca i czasu, a to nietylko co do lat ale nawet i co do dni. I w innych naukach pomocnych dla historyi, szczególniej zaś w genealogii i heraldyce dyplomy są wielce użyteczne. Historyk za pomocą dyplomów nietylko dawne dotąd za prawdziwe uważane wypadki roztrząsa i prostuje, ale też z tego obfitego źródła nowe rozwija zdarzenia a tak nową tworzy historyę. I same dyplomy historycznie obrabiane być mogą, kiedy się z nich układają dzieje dyplomatyki, albo też kolej przejażdżek panujących, co szczególniej w Niemczech na uwagę zasługuje, opisuje t. j. układające itineraria, które do badania prawdziwości dyplomów wielce są pomocne i wypadki różne wyjaśniają. Filologicznie używają się dyplomaty w oryginale do oznaczenia wieku rękopisów, do zbadania rozwoju języka ojczystego. Specyalne dyplomatyki układają się 1.) zbierając wszystkie dyplomy do tego przedmiotu odnoszące się i przepisując je

z dyplomatyczną ścisłością, każdy na osobnym arkuszu. Potem układają się chronologicznie a następnie obrabiają się według zasad pisma, rysunku i formuł. 2.) Wyciąga się ze wszystkich dyplomatów pragmatyczne wypadki, w nich znajdujące się, a tak układa się najważniejsza część, t. j. praktyczna dyplomatyka specyalna. 3.) Nakoniec według odrębności przydają się każdego cesarza, króla, księcia i t. d. wytowane dyplomy.

Dodatek.

Praktyczne rękopismoznawstwo.

Rękopismoznawstwo (Handschriftenkunde) nie jest teoretycznie z tą ścisłością i dokładnością obrobione, co dyplomatyka. Krytyka wyrazów, dzieje i historya literatury udoskonalają się za jego pośrednictwem. Rękopismoznawstwu powinno być wrócone to, co sobie dotąd krytycy i dyplomatycy z niego przywłaszczyli. Pierwsi, to jest krytycy, nie zawsze pojmowali ogół rękopismoznawstwa i niedosyć posiadali znajomości paleograficznych. Dyplomatycy, lubo im wiele, chociaż z przypadku winno rękopismoznawstwo w ich zakres nie wchodzące, po większej części prawnicy i praktycy (practische Geschäftsmänner) nie mogli mieć tych rozleglych, szczególniej naukowych, wiadomości, które do rękopismoznawstwa są potrzebne, atoli położyli oni niezaprzeczone zasługi, że nietylko pod względem materyalności ścisłe postrzeżenia wprowadzili, ale też swej umiejętności już od dawna wewnętrzny związek i praktyczny kierunek nadali, które nam za wzór służyć mogą. Co archiwaryusze dla dyplomatyki uczynili to bibliotekarze dla rękopismoznawstwa uczynić powinni.

Jak dyplomatyka różni się od dyplomacyi, tak rękopismoznawstwo bibliografią nazywać by należało, ale wtenczas trzebaby zaprowadzić różnicę między bibliografiką i bibliografią.

Całą paleografię podzielić by można na trzy rozdziały: Epigrafikę, dyplomatykę, Rękopismoznawstwo.

Pierwsza obejmuje napisy na kamieniu, metalu lub drzewie bez względu czy te ryte, lane, wypychane lub innym sposobem robione. Jest ona samoistną częścią paleografii i dziwi następne bardzo oświeca i dla tego jest wstępem do nich, ale w obrabianiu ich mięszać jej nie należy.

Rękopismoznawstwo jest umiejętnością czytania rękopisów, oceniania ich według ich zewnętrznej i wewnętrznej formy i według okoliczności historycznego ich objaśniania. Osnowa rękopisów do innych nauk należy.

Dyplomatyka uważa formuły i osnowę dyplomów, co rękopisoznawcy nie obchodzi, ale za to z tysiącznemi innemi trudnościami ma do walczenia.

Zatrudnienie rękopismoznawców i dyplomatyków w tem jest wspólne, że obydwa zajmują się śledzeniem zewnętrznej formy, o ile ta tyczy się materyału pisma i innych zewnętrznych oznak, ale wewnętrzną formę każdy z nich pod innym względem uważa, i pytania jej dotyczące się każdy w inny sposób i według innych zasad rozwiązuje.

Rękopismom trudno oznaczyć czas, bo nie zawsze mają datę, która tę w dokumentach pospolicie znajdujemy. A jeżeli i mają datę, to tu zachodzi wątpliwość, czyli nie masz pomyłki pisarskiej lub sfałszowania, lub czy ta do rękopisu, który uważamy, należy. Ale najmozolniejsze jest śledzenie wewnętrznej formy rękopisów. Czy do tego samego autora należy, czy ma prawdziwy tytuł, który w rękopiśmie oznaczono, czy text jest pierwotny, interpolowany, lub przerobiony. Jeżeli jest kilka przerobień, do którego to należy. Czy to dzieło jest drukowane i gdzie? Jeżeli tak jest, czyli text drukowany jest z tego rękopisu i czy go dokładnie i zupełnie wzięto. A jeżeli rękopis ten nie był jeszcze użyty, czyli zawiera nowe poprawy i przydatki. Wszystko to, lubo krytyka sobie przywłaszczyła, należy do rękopismoznawstwa praktycznego, jeżeli to jako umiejętnie objęta i zupełna całość ma być uważane.

Dzieła wskazujące sposoby oceniania wieku rękopismów są:
Gatterer „de methodo aetatis codicum mss. definiendae" w „Commentationes" Göttinga vol. VIII.
Schönemann „ueber die Bestimmung des Alters der Urkunden und Handschriften Göttingen 1799. 8°
Tegoż: „Versuch eines vollständigen Systems der Diplomatik".
Do tego celu trzeba używać wszystkiego, co tylko rękopismoznawstwo nastręcza. Znajomość pisma jest pierwszym ale nie jedynym środkiem. Trzeba się do tego sposobić przez uważanie rękopismów datowanych, które narodowe i miejscowe modyfikacye poznawać dozwalają. To ocenienie nie za pomocą pojedynczych zasad, jak je Pfeiffer (216-218) podaje, ale z pojęcia wszystkich odolierności może wyniknąć. Do tych należy pociągnąć filigrany, nazwiska i herby poprzednich właścicieli, ozdoby, miniatury i t. d. I na wewnętrzne znaki uważać należy. W Rękopismach osnowy historycznej trzeba uważać na spis cesarzów lub papieży i czy też samą ręką pisane. W brewiarzach wnosi się o wieku ich starożytności ze świętych do których modlitwy nie są umieszczone, bo ci w czasie, kiedy rękopism pisano jeszcze kanonem nie były objęte, albo jeżeli się w niektórych brewiarzach znajdują, to jeszcze nie są tam jako święci wspomnieni. W mszałach ułatwiają to Kalendarze, z których też niekiedy poznać można dla jakiego Kościoła były pisane.
Do ocenienia dat rękopisów potrzebna jest wiadomość niektórych pomocniczych wiadomości z chronologii; ale rozmaite początki lat zwyczajnej chrześciańskiej ery, gdzie w różnych miejscach od innego czasu początek roku liczono, nie wiele się w rękopismach użyć dadzą.
Daty w ogóle z jak największą ostrożnością oceniać należy, bo prawie trzecia ich część przynajmniej w łacińskich rękopismach mylna jest, to przez pomyłki, to że do czasu układu dzieła należą, albo są z kopii wiernie przepisane. W XIV. i XV. wieku często tysiące są opuszczone np. r. 72 za 1472, a to

z Uształtu pisma urzeputniać trzeba. Często też w widokach zysku daty fałszowano albo później dodawano, co szczególniej zdarza się w rękopisinach, które wyszły z rąk holenderskich spekulantów w początku zeszłego wieku. Mannert i Ebert życzą zastanawiać się także nad filigranami czyli znakami wodnemi. *)

1. Najstarsze rękopisma

Żaden ze znanych dotąd rękopismów nie przechodzi dalekko epoki narodzenia Chrystusa Pana. Poniważ najdawniejsze rękopisma na papyrusie pisano, nie mogły się zatem przez tyle wieków zachować, gdyż ta materya nie jest trwała. Największa część w rozwalinach Herkulanum (79) znalezionych rękopismów, jest podobno z czasów cesarza Augusta. Tylko kilka z nich może być użytych; większa bowiem część albo się całkiem spaliła, albo przez wilgoć tak dalece została uszkodzona, że przy wydobyciu ich na powietrze w pył się zamieniają. Kilka z nich, lubo prawie na węgiel spalonych, które jednak jeszcze mogą być użyte, składa się z klejonego papieru papyrusowego. P. Antonio Piaggi i jego uczeń Vincenzio Merli, z niewypowiedzianą cierpliwością i pracą rękopisma te kartka po kartce rozwijali. Do r. 1824. dopiero cztery takich zwojów bliżej poznano z których każdy pismem greckiem jest zapisany. Pierwszy z tych rękopismów traktuje o filozofii Epikura, drugi jest osnowy moralnej, trzeci traktuje o wymowie a czwarty jest poematem Philodemosa przeciw muzyce.

Po rękopismach w Herkulanum znalezionych, najdawniejszym jak się zdaje jest znajdujący się w bibliotece w Cambridge, rękopism czterech ewangelij po grecku i po łacinie spisanych. Dostał on się tam przez Teodora Bezę który go od klasztoru Sto Ireneusza w Lyonie kupił. Wniston mniema, że ten rękopism w 30 lat po śmierci S. Jana był pisany; atoli nie jest on bynajmniej tak dawny, ale jak się zdaje pochodzi on z 3go wieku.

*) Gotthelf Fischer: Versuch die Papierzeichen als Kennzeichen der Alterthumskunde anzuwenden.

Potym ~~[illegible]~~ ~~za~~ rękopism ewangielii S. Marka w Wenecyi, przez swoję starożytność szczególniéj zasługuje na uwagę. Jest on papyrusowy, a przez czas tak zniszczony, że litery prawie wypełzły i że tylko część jego pozostała. Utrzymywano, jakoby ten rękopism był ręką S. Marka ewangielisty pisany; ale Montfaucon dowiódł, że najdaléj od 4go wieku liczyć go można.

Najdawniejsze z rękopismów łacińskich jako kodexa są: Florencki Wirgiliusz i trzy watykańskie, watykański Terencyusz i florenckie pandekty. Są one z początku VI. w. a jak pospolicie utrzymują z V. a nawet z końca IV. wieku. Próby tych zob. w Mabillonie.

Z greckich najdawniejszym jest rękopism dzieł Platona in folio na pergaminie pisany, który lord Clarke w r. 1803. z wyspy Patmos do Anglii przywiózł. Pisany on jest w r. 896 po Chr. przez niejakiego pisarza Jana dla Aretasa, jednego z najstarszych w Patmos.

Codex Alexandrinus novi et veteris foederis, przez Cyrylla Lucarisa, patryarchę naprzód Alexandryjskiego a potem Konstantynopolitańskiego do Londynu darowany królowi Angielskiemu Karolowi I. r. 1626. Rękopism ten miał być pisany w Egipcie ~~prz~~ przez niejakąś Teklę, znakomitą niewiastę, około III. wieku po Chr. w krótce po Koncylium nicejskiem. ~~[illegible]~~ Ta tylko biblia i watykańska pisane są literis quadratis.

D. Dawne rękopisma w ogóle według języków uważane.

<u>Hebrajskie rękopisma</u>: z tych niewiele przechodzi za 400 lat. Najstarożytniejszym jak się zdaje jest Pentateuchus Dominikanów w Bononii, który żydzi jeneratowi zakonu około r. 1308 jako starożytność darowali.

Najlepsze rękopisma hebrajskie są te, które znajdują się na wschodzie, dokąd się hiszpańscy żydzi schronili.

<u>Greckie</u> są najdawniejsze z końca V. i VI. wieku. Takiemi są 26 kart in fol. wynoszący ułomek 1. ks. Mojż., neapolitański i konstantynopolitański Dioscorides w bibliotece cesarskiéj w Wiedniu oraz watykańska i londyńska biblia.

Głoski w tych rękopismach są uncyalne, częścią czworoboczne, częścią okrągłe jak je na napisach i pieniądzach widzieć można. Wyrazy i zdania nie są rozłączone, bez akcentów, przydechów i znamion pisarskich. Później nastał zwyczaj wierszowego pisania, t.j. że każdy wiersz tworzący ~~[illegible]~~ zupełniejsze zdanie (κῶλον) lub nie zupełniejsze (κόμμα) od nowego wiersza zaczynali. I to u starożytnych nazywało się interpunctatio, dopóki Aristophanes grammatyk z Byzancyum za czasów Ptolomeusza Epifanesa żyjący niewprowadził kropki, która nad ostatnią literą τελεία στιγμή, pod nią ὑποστιγμή, przy niéj μέση στιγμή nazywano. W VII. wieku wprowadzono akcenty i spiritus, a to szczególniej dla nauki uczniów i muzyków, a niekiedy i dawniejsze kodexa późniejsze ręka niemi oznaczyła. W VIII i IX. wieku, litery uncyalne są nieco dłuższe i węższe, a w niektórych rękopismach pochylają się ku prawéj ręce piszącego. Głoski początkowe są malowane i wyobrażają różne osoby i zwierzęta. Nie przestano na tém. Kaligrafowie wiedzeni chęcią zysku i zbyt nudzącem długiem pisaniem wprowadzili prędkoj zwyczaj tachygrafów czyli notaryuszów, t.j. zwyczaj ściągania czyli łączenia wielu liter w jedną, tak że z czasem litery uncyalne tylko do napisów ksiąg, rozdziałów i t.p. były używane. Atoli to pomniejsze wiązane pismo aż do XII. wieku dość niezmienne pozostało, ale potém coraz nowe ciągi i skracania wynajdywano, przydechy i akcenty w jedno łączono, pergaminowe kodexa wyskrobywano, aby na nich co innego napisać, co częstokroć gorszém było od wyskrobanego. Od tego czasu kodexa bawełniane stają się powszechniejszemi a od wieku XIV. aż do wynalazku druku pisma greckie prawie nieskończenie się różnią. Wzory pism znajdziesz

w Montfaucon Palaeographia graeca i Jos. Blanchinus w Evangeliarium.

Łacinskie rękopisma. Z tych najstarsze są te, których charaktery w kształcie swoim do napisów na kamieniach i pieniądzach najwięcej się zbliżają. Do takich pism wyraźnie głoszę uncyalnych, kubitalnych, kubitalnych i kwadratowych, którémi potem przy zmianie pisma tytuły i wiersze początkowe pisano. Jednakże Rzymianie mieli prócz tego pomniejsze, a nawet bardzo małe okrągłe pismo, które się co do kształtu od tamtego różniło. Co do znaków przestankowych podobnie działo się u Rzymian jak i u Greków. Początkowo żadnych nie było, albo też kropka po każdym wyrazie, potem wprowadzono trzy wyżej wspomniane kropki jak u Greków, a nakoniec z rozkazu Karola W. Alcuin i Warnefried wprowadzili dokładniejsze znaki przestankowe.

Czyste wielkie pismo rzymskie utrzymywało się tylko do V. wieku; w tym bowiem czasie z powodu napadów obcych ludów psuć się zaczęło. Niewiele nam z niego pozostało, a wzory jego wskazuje Mabillon in re dipl. i Opat Bessel in Chron. Gottvic. Jednakże aż do VIII. wieku zdarzają się rękopisma, szczególniej religijne, w których ten charakter naśladowano. Mniejszego pisma autorowie dzieła Nouveau traité de dipl. daleko późniejsze zebrali przykłady. Cechy ich starożytności, jako też uncyalnego i półuncyalnego pisma są: ae, oe nie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Œ, œ; później ę i e; y z kropką w środku, lub z dwiema; i bez kropki aż do końca wieku XII., w którym akcentować je zaczęto a dopiero w wieku XV. kropkowanie wprowadzono.

Gockie rękopisma. Z małego rzymskiego pisma, powstały pisma gockie, longobardzkie, franków i anglosaskie. Narody te albo nawykły się pisma od Rzymian, albo go się później po osadzeniu się na posiadłościach rzymskich uczyć zaczęły. W rozerwaniu pro-

więcej przyczyną zmiany charakteru pisma. Gotowie nie wprowadzili w zdobytych krajach ani starego pisma runicznego, ani nowszego Wulfilasa, którego charakterem prócz kodexu Argent. nic jak się zdaje nie masz pisanego. (Wzór charakteru zob. Mabillon i Chronicon Gottvic.) Pismo runiczne, jak się zdaje powstało z wielkiego pisma rzymskiego i podobne jest do anglosaskiego. W krajach północnych znajdują się kodexa runiczne (zob. Denis I. 232.) We Włoszech Ostrogoci nie wiele mieli czasu do pisania rękopismów, albowiem wkrótce po nich Longobardowie nastąpili; ale zato Wizygotowie w Hiszpanii więcej mieli sposobności. Osiedli oni tam w V. wieku, kiedy pismo rzymskie upadać zaczynało. Z VII. wiekiem zaczynają się ich rękopisma. P. Terreros S.J. ~~xxx~~ rozróżnia trzy charaktery: kursywę, czworograniasty i okrągły: ostatni najłatwiejszy jest do czytania (zob. Terreros: Paleografię hiszpańską {Paleogr. Española} także próby w Nouveau traité T. III. p. 37 etc. Większa część tych rękopismów jest osnowy liturgicznej i należy do obrzędu muzarabskiego) Ten charakter nazywają niekiedy toledańskim dla tego, że kościół katedralny w Toledo wiele takich rękopismów posiada. R. 1091 na koncylium leońskiem zakazano wprowadzenie charakteru frankońskiego, ale to pismo dopiero w XV. wieku zupełnie zatracono.

W VI. wieku Longobardowie posiedli Italię, w której przeszło 200 lat zostawali. Z tem wszystkiem wiele rękopismów włoskich aż do początku XIII. wieku longobardzkiemi nazywają. Głoski początkowe są wzięte z rzymskich, podobnież i małe głoski z małej rzymskiej kursywy utworzono, przekształciwszy je przez różne rysy dodatkowe.

Jako kryteria wieku podaje Struve:

dla VIII. w. drżąca ręka

IX i X. w. wielka czystość pisma

XI. grubsze głoski i skrócenia np. kreska w poprzek nad m i n, q; zamiast que, 9 zamiast us

XII. jeszcze więcej skróceń, wielkie i grube głoski i małe s końcowe, którego przed tem nie widać.

Frankowie zdobywszy Gallię zastali tam

większy i mniejszy charakter rzymski, który od V. aż do VIII. wieku w rękopismach nazywa się merowingskim od pierwszych królów francuzkich i jest szczególniej w małem piśmie i kursywie bardzo nieczytelny i nie kształtny, tak że sami Francuzi barbarzyńskiem nazywali go pismem. Karol W. zajął się poprawą pisma. Nietylko że interpunkcyę i ortografię poprawił, ale też zachęcał szczególniej klasztory do pięknego pisania. Ztąd to wiele pięknych rękopismów będących bibliotek ozdobą. Włochy i Hiszpania korzystały z tej poprawy, która na wzór głosek drukowych postużyła.

W Brytanii Anglosasowie zastali w V. wieku rzymski charakter, podobnie jak rzymskim był charakter, który im w wieku następującym wysłani od Grzegorza W. ich nawróciciele z sobą przynieśli. W VII wieku już był utworzony charakter anglosaski i panował aż do X. wieku; zaczął zaś upadać od czasu, kiedy Normanowie Anglią zdobyli, którzy z sobą poprawiony charakter rzymski czyli karolingski przynieśli. Anglosaskie rękopisma liczniej się znajdują w Anglii; są też i w Niemczech (zob. Chron. Gottvic.)

Od XIII. wieku wszędzie psuł się charakter i nawet upadały. Kapitaliki ~~[illegible]~~ zaokrąglano i wraz z małemi przez dodawanie wielkich krętów przedłużać i skracać zaczęto. Niemało przyłożyli się do tego scholastycy, jurysci i lekarze przez swoje szkolne dyktata, które były pełne potrzebowanych skróceń. Poprawiacze smaku na końcu XV. wieku pisma te bez powodu ograniczającem mianem gotckiego czyli mnichowskiego charakteru nazywać zaczęli. Odtąd prócz Niemców i Rossyan wszystkie narody europejskie przyjęły pismo rzymskie.

3. Zewnętrzna ~~[illegible]~~ postać rękopismów i ich zdobienie

Najstarsze rękopisma nie są oprawne, tylko niemi zszyte a te, które o rzeczach świętych traktują, najczęściej w czerwoną materyą jedwabną obwinięte. Późniejsze z nich mają na okładkach

wizerunki Pana Jezusa, Najświętszej Panny Maryi, apostołów, złote, ze słoniowej kości lub malowane. W wieku XII. i XIII. drewniane okładki pergaminem powłóczono i wśrodku i na rogach mosiężnemi gałkami obijano, żeby się oprawa nie ocierała.

Znajomość rękopismów nabywa się z katalogów. Najcelniejsze są: Lambeck i Kollar cesarskiej, Bandini florenckiej, Casiri eskurialskiej biblioteki. Do tych przydaj: Bibliotheca libror. mss. Jezuity Phil. Labbe i Bibliotheca bibliothecarum mss. Bern. Montfaucon i przedmowy dzieł z rękopismów wydanych.

Wieloletnie obchodzenie się z niemi, pilne uważanie kształtu i wielkości liter, pisowni, skróceń, znamion pisarskich, porównanie niepewnych z rękopismami daty oznaczonej, pilne śledzenie podpisów i przypisków na boku, nadają wprawy w ocenianiu zewnętrznem rękopismów, które później się, nawet już po wynalezieniu druku starannie naśladowali co do starożytności dla oszukania miłośników.

Piękność pisma, znaczna wielkość głosek, czystość i poprawność textu, lubo są nieodzowne warunki szacowności rękopismu, nie czynią go jednak jeszcze pięknym i kosztownym. To starano się nadawać rękopismom przez rozmaite ozdoby. Starożytnym, jak się zdaje, jest zwyczaj, że tak początkowe głoski, tytuły, podpis nazwiska autora, lub piszącego, a niekiedy i szczególne wyrazy, w rękopismach czerwono pisano, do czego pospolicie minium lub cynobru używano. Już bowiem na egipskim papyrusie tego rodzaju ozdobień używano. Z Egiptu, jak się domyślać można, zwyczaj ten przeszedł do Grecyi i Rzymu, gdzie Owidiusz napisał (Trist. I. 17.) „nec titulus minio, nec cedro charta notetur." Używanie złota i srebra do tych ozdób,

pochodzi też, jak się zdaje ze wschodu, zkąd do Grecyi przeszło, gdzie ten zwyczaj później tak był upowszechniony, iż piszący złotem osobną klasę tam składać mieli. Że za czasów S. Hieronima było to w zwyczaju, świadczy jego przedmowa do Ksiąg Joba, gdzie czytamy: „habeant qui volunt veteres libros, auro argentoque descriptos." Nadto farbowano pergamen czerwono, z początku tylko na pisanie Ksiąg świętych później i na inne. Wreszcie tak daleko zbytek ten posunięto, że pyszne malowidła w rękopismach umieszczano.

4. Różne cechy wieku rękopismów.

Wartość i cena rękopismu nie tylko od jego zachowania i piękności pisma, ale też i od jego wieku zależy. Im starszy jest rękopism tém jest cenniejszy. Ważną zatem jest rzeczą znajomość cech charakterystycznych, według których ocenia się wiek rękopismu a które przez wielu uczonych, szczególniej zaś przez Trombellego i Gatterera skreślone zostały.

W ogólności za stare uważają się rękopisma, w których metaliczny atrament, blady tylko ślad pozostawił; tudzież i te, w których początkowe litery bez sztucznych ozdób i dodatków i niedbale są pisane; wreszcie wszystkie, w których każdy rozdział zaczyna się od dwóch lub trzech wierszy czerwono napisanych. Nadto stare rękopisma mają po większej części kształt prawie kwadratowy, który się rzadziej w późniejszych widzieć daje. Podłużne folio nie przechodzi XIII. wieku.

W starych rękopismach aż do VIII. wieku wyrazy są połączone, a linie bez przedziałów. Kropki albo wcale nie masz, albo też nie na linii ale wysoko są umieszczone. Przecinka dopiero przy końcu X. w. używać zaczęto. Do końca XV. w. w rękopismach na pergaminie purpurowym lub fioletowym pisanych znajdują się złote lub srebrne litery; później

zaś tylko złotych głosek na pergaminie zwyczajnego koloru używano. Po XII. wieku ustał zwyczaj pisania całych stron lub dzieł złotemi lub srebrnemi głoskami; ale za to nastały miniatury i nadbrzeżne listewki, które też i w pierwszych drukach zachowano.

W rękopismach przed XI. w. pisanych bardzo rzadko zdarzają się skrócenia, które za to obficiej trafiają się w trzech następnych wiekach.

Szczególną cechą starożytności rękopismu biblii jest, np. kiedy czwarta księga Mojżeszowa przed trzecią jest umieszczona.

W ogólności nie łatwo jest z pewnością oznaczyć wiek rękopismów; trzeba do tego wielkiej wprawy, której nabyć można tylko przez oglądanie wielu rękopismów. Ażeby zaś z pewnością coś tu wyrzec można w wątpliwym razie, rękopism, którego wieku dochodzimy, trzeba porównać z innemi, których wiek jest wiadomy.

a. Charaktery pisma.

Rękopisma do VIII. wieku dochodzące są nadzwyczajną rzadkością.

Oprócz charakterów pisma, zwanych Carolingica i Capetingica scriptura, zaczęły się, Merowingski, (Merovingica scr.) Anglosaski (Anglosaxonica scr.) Wizygocki, (Visigothica scr.) i Longobardzki (Longobardica scr.) w V. i VI. wieku i trwały przez rozmaity przeciąg czasu, aż nakoniec przez nowe pismo wyparte zostały. Wszystkie atoli w rękopismach są nader rzadkie, w których aż do czasów Karola W. najpospoliciej pomięszanej minuty z uncyalnem pismem używano, jak to słusznie z niewielkiej liczby pozostałych rękopismów wnosić możemy. W tak pomięszane pismo wcisnęły się jednak zmiany dukta w niektórych głoskach, tak, że przecież merowingskie, saskie, gockie i longobardzkie pismo odróżnić można. I w późniejszych nieco rękopismach, jak się domyślić można,

te narodowe dukty z początku nie ze wszystkiem ustały. W Niemczech największą uwagę zajmuje w rękopismach pismo Karolingskie. Reszty pism trudno oznaczyć różnicę dla tego, że rękopisma ich są zbyt rzadkie i znajdują się tylko w celniejszych bibliotekach.

Jak nie można z pewnością oznaczyć początku i końca trwania każdego z powyższych charakterów, tak też i geograficzne granice ich nie mogą być określone.

W pismach tych najbardziej uważać trzeba głoski a, c, f, g, i, p, r, s, u, szczególniej kiedy się łączą z innemi głoskami. A pamiętać należy że wszystkie z dawnej rzymskiej kursywy powstały, od której się tylko niezgrabnością różnią i kręta~~mi~~ ~~wiu~~ oraz że prościej stoją, lubo przez to pismo nie zyskuje na jasności dla tego iż bardziej jedne w drugie wpadają; nadto głoski jedne względem drugich nie mają należytego stosunku. Nazwa scriptura Carolingica i Capetingila pochodzi od dyplomatyków francuzkich. Dla tego też niemieccy pisarze używają wprawdzie nazwy Carolingica, ale pismo Kapetyngskie nazwą czystej prostej minuskuły oznaczają, dla tego, że to jest ~~jego~~ jego główną cechą.

Już i Karolingskie pismo zbliża się do tej minuskuły, lubo jeszcze nie zupełnie ostrości się pozbyło. Toki liter nabierają nieco proporcyi, wkręcanie jednych liter w drugie ustaje i głoski wyraźnie są kreślone. Ta piękna wyrazistość od IX. wieku coraz bardziej się zwiększa; atoli w pewnych okresach można uważać niektóre ulubione zwyczaje, przez co jedna epoka od drugiej odróżnić się daje. Jednakże w powszechności charaktery od wieku IX. do XII. zupełnie do siebie są podobne, czego jak Mannert uważa, najgłówniejsze przyczyny były, mała liczba osób uczących się pisać, powszechne w klasztorach kształcenie się i to, że nie było potrzeby wiele szkół, przy małej uczących się liczbie. Ponieważ nie wiele rękopismów pochodzi z czasów przed Karolem Wielkim, zatem wszystkie niemal są do siebie podobne,

a tak stwierdzają to, cośmy wyżej powiedzieli.

Już w XII. wieku zaczęto coraz bardziej wikłać proste minuskuły łokci, coraz bardziej zaostrzano je, które nakoniec według charakteru wieku mocno i prosto kończono. Pismo to podobne jest do niemieckiej fraktury i pospolicie gockiem lub mnichowskiem jest nazwane. Ale i to niedługo swą pierwotną postać zachowało, albowiem je przez ściąganie (skrycanie) głosek oszpecono. Ale trudno ich rozmaity charakter pismem określić. Najdokładniej uczynili to: Mannert i Schönemann. Mabillon podaje dostateczne próby.

Ta gotycka czyli ostrokanciasta minuskuła ukształciła się czyli upiększyło w wieku XIV. a w XV. w. do fraktury niemieckiej jest najpodobniejsza. W XIV. wieku księgi we wszystkich krajach europejskich, oprócz Włoch, były nadzwyczajnie rzadkie, ale i we Włoszech były niezmiernie drogie i z powodu błędnego przepisywania nader niedokładne. Uskarżał się na to Petrarka, kiedy mówił, iż zmartwychwstali autorowie klasyczni Cyceron, Liwiusz a szczególniej Pliniusz nie poznaliby swoich dzieł. Ślusarze, prawi dalej, tkacze i inni rękodzielnicy muszą dowodzić w praktyce swego usposobienia a przepisywacze nie mają żadnych prawideł i przepisów. A przecież oznaczono taxy dla tych barbarzyńskich niszczycieli; trzeba im drogo opłacać to, żeby wszystkie dobre księgi zniszczyli.

Obok tego pisma gockiego czyli ostrokończastej minuskuły kształciła się zwyczajna niemiecka kursywa od czasów Fryderyka II. cesarza. Udoskonaloną znajduje się dopiero w XVI. wieku. Powstała ona jak się zdaje z szybkiego ciągu głosek i w XIV i XV wieku już to dla oszczędzenia miejsca, które fraktura zajmowała, już to dla pośpiechu była używana. W czasie swego kształcenia się w tych dwóch wiekach ma nader rażący widok, przez co rękopisma są prawie nieczytelne. Na pierwszy rzut oka można z tych rękopismów przekonać się,

ze pismo to z minuskuły powstało. Ale przyznać trzeba, że wszystkie pisane w niej traktaty albo są oryginałami i konceptami, albo dla pamięci na prędce napisane rozprawy, albowiem do samych dzieł używano pisma lepiej uformowanego.

Przy tych wszystkich przemianach małego pisma (minuskuła i kursywa) kapitaliki zatrzymały swój kształt pierwotny i tylko to że były niezgrabne i nieproste niekiedy, dziwną im formę nadawało. Uncyałki zaś w wieku XII i XIII były daleko prościejsze i przedłużane.

Ostęp wszystkich głosek, nie zaś wyrazów, oraz ich połączenia jest rozmaite, atoli nie może to służyć za cechę czas utworu rękopismu wykrywającą. Kapitaliki i uncyałki pisano i piszą jeszcze bez żadnego połączenia. Minuskuły rozmaicie tak kształcono, że jedna głoska z drugą się stykała, a nawet aż do następnej głoski była rozszerzana. Atoli nie można tego nazywać połączeniem głosek, które od jednego ciągu głosek zawisło. Jestto raczej tylko stykanie się ich. Połączenie w ścisłem znaczeniu tego wyrazu tylko w kursywie miejsce mieć może. I w niej to używano w najdawniejszych czasach różnych spojeń, o których wyżej mówiliśmy. Czysta, piękna minuskuła IX, X, i XI. wieku ma ich bardzo mało. W niej głoski stoją najczęściej odosobnione. Z tychto połączeń wypływa niewyrazistość pisma merowingskiego, longobardzkiego i innych dawniejszych, w których minuskułę ściągano i ile możności łączono. Pismo w dyplomatach przez to połączenie i ściąganie jest bardziej nieczytelne niż pismo książkowe. W tem bowiem od IX. do XIII wieku prawie powszechnie czysto i bez połączenia używana była minuskuła. I później nawet w duktach gockich w minuskule ściągnienia nie są zbyt pospolite. W kursywie z czasem przesadzano się, ztąd mnóstwo skróceń i trudności powstało.

To szczególniej odnosi się do rękopismów pisanych głoskami łacińskiemi.

6. Przenoszenie i przedzielanie wyrazów.

Ale więcej na uwagę zasługuje przenoszenie i przedzielanie wyrazów.

W dawniejszych rękopismach pisano bez przedziału wyrazów, bez znaków przestankowych, bez oddziału okresów. (continua serie, contigua scriptio znaczy kiedy głoski z sobą są połączone.)

Że to u Hebrajczyków już było w zwyczaju dowodzą tego 1.) różnie przez dawnych tłumaczów poprzedzielane wyrazy 2.) twierdzenie Żydów, że całe prawo niegdyś było tylko jednym wyrazem czyli wierszem. Ale nie masz tak starego kodexu hebrajskiego któryby una serie był pisany. Toddziały oraz wierszowe pisanie w biblii teraz znajdujące się, nie było dawniej w używaniu. Cały ten podział, jak się zdaje, powoli w pierwszych wiekach po Chrystusie, został zaprowadzony, a między szóstym i dziesiątym wiekiem zupełnie został ukończony. Jeżeli zaś nie pisano wierszowym sposobem, natenczas każdy wiersz musiał mieć pewną liczbę głosek; ale wyrazów nie przerywano czyli nie przedzielano. Próżne miejsca na końcu wierszy, albo wypełniano jakiemi bądź głoskami, albo też przeciągano głoski niektóre.

Trzeba odróżnić odłączanie wyrazów szczególnych, dzielenie ich na końcu wiersza i interpunkcyą. Nie masz na to dowodu żeby starzy wyrazy odłączali.

c. Znaki przestankowe
(Interpunctio)

Interpunkcya jest dwojaka: oratorska która ma na celu dobre wymówienie rzeczy napisanej i gramatyczna. Arystoteles, Cyceron, Seneka mówią o interpunkcyi oratorskiej, której albo wcale nie oznaczano, albo ją tylko wskazywano przez kropkę na końcu zdania, albo przez nowe zaczęcie od linii.

Atoli Cyceron mówi o przestankach pisarskich, które od oratorskich odróżnia. Ale jakie te były, o tem z pewnością mówić nie można. Jak się zdaje były one zapewne na wzór grecki początkowo kropki, następnie potem kreski czyli przecinki, które nie są tak nowe, jak niektórzy mniemali. Według nauki dyplomatyków mają się znajdować w rękopismach z wieku VI go. Ale jak się zdaje, rzadko ich pierwsi przepisywacze używali i dopiero je później w czasie przerabiania dzieł przydawano. Dla tego Swetoniusz chwali gramatyka Probusa, że multa exemplaria contracta emendare ac distinguere et adnotare curavit. W pandektach florenckich nie ma ich, skąd wypada, że nie były powszechnie używane, ale w Wirgiliuszu watykańskim częściej się przez późniejszą rękę dodane znajdują.

Pospoliciej jednak aniżeli interpunkcyi używano oddzielania peryodów, albo przez zaczęcie od nowej linii albo przynajmniej przez niejakiś ustęp. Większe oddziały już w najdawniejszych czasach musiały być używane. Z czasem pomnożono je dla wyrazistości. Podziały wierszy w Nowym Testamencie już przed IV. wiekiem były w używaniu, jak nas o tem przedmowa S. Hieronima do przekładu Izaiasza przekonywa. Dla tego też w dawniejszych wydaniach Nowego Testamentu często na końcu liczono wiersze, t. j. te przedziały. Ze względu to na nie mógł Justynian mówić, że księgi dawnych prawników jego wieku 300.000 wierszy wynosiły. Cassiodor żyjący w VI. wieku naśladował wprowadzone przez S. Hieronima dystynkcye. [illegible] J. Martinay i Vallars zachowali je z rękopismów w ich wydaniu dzieł S. Hieronima.

W średnich wiekach ustało stychiczne pisanie a interpunkcya staje się rzadszą. Jestto dowodem wzmagającej się niewiadomości, kiedy mało pisano a jeszcze mniej się uczono. Rzadkość materyału piśmiennego.

brakł umiejących pisać, pogardzanie naukami, którym ani rządy ani prywatni nie sprzyjali, lenistwo mnichów i inne okoliczności sprawiły zupełną zmianę piśmiennictwa od VI. wieku. W rękopismach ówczesnych znajdują się wprawdzie czasem kropki jakoteż przecinki, ale ich niejednostajnie używano. Za to atoli od VI. wieku zwolna wchodziło w zwyczaj rozłączanie szczególnych wyrazów; początkowo ledwo dostrzedz się dające robiono ustępy, aż nakoniec w IX. wieku wszystkie wyrazy rozłączano. W ogólności rękopisma nie mające żadnego słów rozłączenia lub z nader małemi ledwo dostrzedz się dającemi ustępami pisane, jeżeli się temu inne okoliczności nie sprzeciwiają, najpóźniej do VIII. wieku odnosić można. Interpunkcya nie może być uważana za szczególną cechę wieku rękopismu, albowiem piszący nie zawsze stosowali się jedni do drugich.

Od wieku IX. oddzielanie wyrazów zupełnie się upowszechniło, z którem Karol W. pewien rodzaj interpunkcyi połączył, którą przez diakonów Warnefrieda i Alcuina przywrócił. Interpunkcyą tę stanowiły początkowo rozmaicie kładziony punkt, niekiedy kreska, oboje rozmaicie pisane. Bo punkt, to jako krzyż, to w kształcie kończyny róży, to potrójny był to podwójny. Kreskę pisano jużto jako 7, już jako komme (,), znowu prosto (!), to długo, to krótko, u góry lub u dołu, z jednym lub z dwoma punktami (; :). Niemal każdy pisarz miał swoje właściwe znaki. *)

To znakowanie (punctatio) nie miało pewnych prawideł i dla tego nie można go porównywać z dzisiejszą interpunkcyą, która dopiero z początkiem XVI. wieku

*) Walth. Str. 453. 454. Gruber Diplom. Taf. 1. Lehrgeb. Tab. 60.

przez stawiących Manucypusów opis i sygna miała być zaprowadzona. Dla tego też pierwsze druki nie mają stałecznej interpunkcyi.

Kropki (.) i kreski (,), niekiedy średniki (;) służyły też za znaki skrócenia, szczególniej po syglach. Jakoż pisano np: B; zamiast Bernhardus, b; zamiast bus, Q; zamiast que i inne. W ogólności uważać należy, że tam, gdzie nie masz jakiegobądź znaku, nie masz też skrócenia.

Szczególniej zaś uważać trzeba na akcent i kropkę nad i w minuskule i kursywie. Wszyscy paleografowie zalecają tę głoskę jako pewny znak różnicy wieków. Głoska ta w minuskule i kursywie na początku XI. wieku a nawet na końcu X (według Gatterera) była już akcentem znaczona. Początkowo kładziono go tylko wtenczas, kiedy się dwoje i. zbiegało, a w XII i XIII wieku już nim każde i oznaczano, tak, że tylko niekiedy przez pospiech lub opieszałość piszącego jest opuszczone. W XIV i XV. wieku akcent ten bywa nieco skrzywiony i często zmieniano go na używaną teraz kropkę, która się w XVI. wieku upowszechniła. Kolej tej przemiany była bardzo prosta. Dopóki kapitaliki uncyalki i półuncyalki były w używaniu wtedy nie trudno było odróżnić szczególne kształty głosek i, j. Ale skoro Longobardowie, Merowingowie i inni ściągać głoski zaczęli i wyżej wspomnione pismo wychodziło ze zwyczaju i w minuskułę i kursywę je zamieniano, natenczas trudno było odróżnić i zwłaszcza kiedy się też i innych głosek rysy zmieniły, a tak od głosek t, m, n, u, nie dość się różniło. I tak wystawmy sobie wyraz iunctura charakterem 9 i 10 wieku pisany, a natenczas tylko z ciągu myśli dorozumieć się go będzie można. Gdy zaś

w wieku X i następnych czysta karoling-ska minuskuła już powszechną była; zatem trudność odróżnienia i coraz się zwiększała. Nawet zdarzające się niekiedy spuszczone przedłużenie j lub y zamiast u nie dosyć tę różnicę wykazywało. Dla tego też najprzód nad podwojeniem ii ij np. akcent kładziono, który z czasem, jakeśmy mówili i na pojedyncze i przeniesiono.

I z tych to względów głoska ta szczególniej uwagę naszą zajmować powinna, przy czem i na to wzgląd mieć trzeba, że niekiedy akcent lub punkt przez późniejszą rękę mógł być przydany i że pisarze XI. XII i następnych wieków niekiedy je umyślnie, niekiedy przez opieszałość mogli opuszczać. Nad głoską y bardzo rzadko trafia się kropka przed XI. wiekiem, aby je, szczególniej kiedy prostej kreski w niem nie bardzo przedłużano lub kiedy ją zakrzywiano, od głoski v odróżnić można. Odtąd częściej się trafia i utrzymuje się aż do XIII wieku. Ale kiedy tego nie zachowywano powszechnie, a w niektórem piśmie jak np. saskiem mniej było powodu obawy o zamianę tej głoski, i dla tego łatwiej opuszczać ją można było: zatem kropka ta nad y nie może być pewną cechą wieku rękopismu. Inne znaki za czasów Izydora używane przywodzi Hugo.

Znak paragrafu, dawniej do gammy był podobny, a później ściągnięty w trójkąt przeszedł, pisano go też q jakby głoska q zapełniona, szczególniej w pierwszych drukach, a nakoniec przekształcono go w postać, jaką dziś ma, który dopiero w XV. wieku powstał. Paragraf był w ogólności znakiem rozłączenia materyi; dla tego też dawni prawnicy przez ten wyraz oznaczają szczególne oddziały, czyli wiersze prawa.

Rozdzielnik z jednej lub dwoch poprzecznych linij składający się na końcu wiersza przy rozdzielaniu wyrazu używany, z trudnością spostrzegać można przed XI. wiekiem. Skracano bowiem częściej wyraz, lub zwijano litery, pisano drobniej, albo resztę wyrazu nad nim lub pod nim, albo nakoniec na brzegu pisano.

Przy takiej niestateczności i dowolności używaniu znaków przestankowych, jakoteż i innych z głoskami łączonych, trudno jest powszechne i pewne uczynić wnioski. Jednakże następujące zasady za nieomylne są uznane.

1. Przed VIII. wiekiem rzadko się trafia interpunkcya.

2. Już po jej wprowadzeniu rękopisma z wieku VIII i następnych mogą być bez interpunkcyi, ale wyrazy w nich są oddzielane.

3. Rękopisma nie mające ustępów rozdziałowych lub innych oddziałów, zawsze są stare.

4. Kiedy oddziały oraz napisy nie są większemi głoskami, niż text pisane, albo kiedy te głoski są zwyczajnemi, natenczas pismo jest starsze od VIII. wieku. Jeżeli zaś kapitalikami są pisane, rękopism najdalej do VIII. wieku odnosić można.

5. Tak nazwany custos czyli powtórzenie pierwszego wyrazu następującej strony na dole w poprzedzającej, należy do XI. i późniejszych wieków. Jeżeli zaś napisane na końcu pierwszego zeszytu pojedyncze wyrazy nie powtarzają się, natenczas nie masz kustosza, a rękopism starszym być może.

6. Signatury ilość zeszytów oznaczające nader rzadko się trafiają na pierwszej karcie. Pospolicie ostatnia strona oznaczona jest głoską lub liczbą. Im wyżej signatura stoi przy wyrazach textu, tém starszym musi być rękopism. Atoli nie jestto pewnym znakiem.

starożytności rękopismu i ze względu na na inne okoliczności rękopisanu może być wyjaśnione.

d. Znaki muzyczne.

Znaki muzyczne szczególniej w rękopismach liturgicznych natrafiamy. Hebrajskie akcenty jak się zdaje, miały muzykalne przeznaczenie atoli te nie są starsze nad VI. wiek. Grecy używali głosek. Podobnie też czynili Łacinnicy w księgach liturgicznych używając 15 początkowych liter, które to po prawej to po lewej stronie pisano, aż je nakoniec Papież Gregórz I. Wielki w wieku VI. do 7 początkowych zredukował. W XI. wieku około r. 1028 wystąpił Guido z Arezzo czyli Aretinus ze swoją Solmisacyą, które liniami, kładzionemi na nich punktami i innemi znakami wyrażał. Potem miał Scholastyk w Lüttich, Franco, około 1083. żyjący, nowszy takt muzyczny wynaleźć, który Jan. Murris kanonik w Paryżu dalej rozwinął około r. 1330. a według tego taktu nuty nietylko na liniach, ale też między niemi kładziono. Zamiast punktów przybrano małe czworoboki, które już to w kształcie kwadratów, już to równoległoboków, to czarno, to nie, to z kreskami to bez kresek dla oznaczenia długości lub krótkości tonu pisano. Ale trudno to wszystko wyjaśnić bez zgłębienia zasad muzyki. Do tąd nikt niezajął się historycznym wykładem rozwijania się nut, aż do ich obecnego kształtu. Skale czyli tak zwane Tonleiter nie znajdują się przed XI. wiekiem a nuty przez kwadraty wyrażane, nie zdarzają się przed drugą połową XIV. wieku.

Atoli nie można kodexu, w którym się solmisacya Aretina znajduje dla tego za dawniejszy uważać; wiadomo

bowiem, że nawet w czasie reformacyi i po niej nowsza metoda nie wszędzie przystęp znalazła.

Źródła do historyi o nutach muzykalnych przywodzi Pfeiffer w dziele: „Ueber Bücher-Handschriften ueberhaupt" str. 197 i nastep.

e. Skrócenia.

Znajomość skróceń jest ważną pomocą w czytaniu starych rękopismów. Skrócenia dzielą się na

α, Sigle
β, Monocondylia
γ, Liczby
δ, właściwe skrócenia
ε, noty tyrońskie.

α. Sigle (siglum, sigla), jak się zdaje od singula tak nazwane, tem się różnią od skróceń, że się tylko z jednej głoski składają. Jestto skrócony sposób pisania, kiedy abbreviatury są spiesznem pismem. Najobszerniej o nich traktuje: Joh. Nicolai tractatus de siglis veterum. Lugd. 1703-4. Joh. Gerrard Siglarium Romanum. Lond. 1793. i Lehrgeb. T. V. str. 46.
Sigle są w używaniu u wszystkich piszących ludów. Pospolicie nawet w piśmie minuskułą pisanem, kapitalikami lub uncyalikami są pisane. Są zaś sigle pojedyncze lub złożone. Pojedyncze jedną głoską wyrażają się, złożone zaś kilką literami oznaczany np. M. T. Cic. - Aug. Dla oznaczenia liczby mnogiej powtarzano też głoski, szczególniej ostatnie, np Caess. Augg. Libb. Szczególniej zaś zasługują na uwagę przewrócone sigle, przez co imiona niewiast oznaczano! np. P = pupillus, d = pupilla. Używali siglów Izraelici, Grecy i Rzymianie. Cesarz Justynian (527) zabronił ich, omnia enim per consequentias literarum volumus non per sigla et per compendia manifestari. Tożsamo uczynił Bazyli. Na przykład hebrajskiego sigla może służyć imię Jehova [illegible] lub [illegible]. -

Najpospolitsze łacińskie sigle są powszechnie znane. Trudniejsze są średnich i następnych wieków, które jednak niekiedy ciąg myśli wykłada; atoli te z nich, które kilkorakiemu wykładowi ulegają, zawsze są trudne do odgadnięcia. I tak AD może znaczyć ante diem, ad diem, anno Domini. Sigle były do XVI. wieku w używaniu, a teraz jeszcze przez nie imiona oznaczamy. W wieku X i XIII były najobfitsze.

β. Monocondylia[F] są długie nieprzerwane i węzłowate liter połączenia, (perplexi literarum nexus) przez które imiona, całe linie a niekiedy i więcej jednym ciągiem wyrażano. Francuzi nazywają je trait de plume. Początkowo używano ich w dokumentach i w nich są bardzo dawne, do ksiąg wprowadzono je około X. wieku a później tak je pomnożono, że razem zebrane ogromny by tom stanowiły.

F (od μονος i κονδυλιον vel κονδιλιον, calamus vel penicillus pictorius)

γ. Liczby przez znaki wyrażane mają wiele podobieństwa z syglami i często się w rękopismach trafiają. Izraelici a później Rabini używali zamiast liczb głosek i porządku w alfabecie. Grecy trojakim sposobem liczby wyrażali. Albo używali głosek według właściwego ich w alfabecie porządku, albo tak, że przez wtrącenie stygmy, koppa i sampi niejakie podobieństwo z fenickim alfabetem przywracają; albo nakoniec, że używają syglów i znaków I. II. III. IIII. Π πεντε, Δ δεκα, H εκατον, X χιλιοι, zamiast 6 używali S. O tem traktują gramatycy a obszerniej Montfaucon i Ed. Corsinus in notis ~~graecis~~ graecis. Rzymianie przybrali swoje liczby idąc za naturalnem położeniem palcy przy liczeniu. I tak I – IIII oznaczają szczególne palce V całą rękę, X dwie ręce na krzyż położone, L jest piątka nieco inaczej położona, C jest początkową głoską centum. M głoską początkową mille a często też zamiast niej kładziono znak ∞.

Liczb rzymskich używano w rękopismach do XI. wieku a w dyplomatach jeszcze dłużej. Tysiące znaczono kreską np. $\overline{IIII}$. Często w oznaczaniu liczby roku opuszczano tysiące, rzadziej sta.

Używając liczby, przyszły do nas od Arabów przez Maurów i Hiszpanię. Nie są one ich własnością ale ci nauczyli się ich od Indyan, a ci tych może się z Egiptu dostały. Tsifr po arabsku i persku znaczy zero, ale się też używa mówiąc o wszystkich liczbach. Ale kiedyby te liczby na zachodzie się zjawiły, o tem z pewnością twierdzić nie można, bo co Kästner podaje w swojej historyi matematyki, idąc za Janem Wallis w jego Algebrze w XVII. wieku po angielsku a potem po łacinie wydanej, jakoby Gerbert, benedyktyn we Francyi, który r. 992 był biskupem w Reims a 998 pod imieniem Sylwestra II. papieżem r. 1003 umarły, liczby arabskie zaprowadził, bo ważne przeciw temu czynią wątpliwości. Bądź jak bądź, zdaje się, że nie wcześniej, jak w X. wieku te znaki w rękopismach natrafiamy. Twierdzenie bowiem, jakoby się w Arytmetyce Boecyusza (ur. 470. †524) znajdowały, już dla tego nie ma żadnej wagi, że trudno znaleźć rękopism, któryby sięgał do czasów Boecyusza. Początkowo, jak się zdaje, używali ich tylko arytmetycy i matematycy. Fischer twierdzi, że Hiszpanie w XIII. wieku przejęli je od Arabów; Papebroch odnosi je do czasów krucyat, a Mabillon mówi, że przed XV. wiekiem były rzadko używane. W ogólności wieku XIII. pierwszą połowę uważają za epokę wprowadzenia liczb arabskich. Atoli Pertz odkrył, że ich już w ~~[illegible]~~ XII wieku używano i wiadomość o tem wraz z facsimile umieścił w piśmie: Archiwum frankfurckie. We Włoszech indyjska arytmetyka już w końcu XII. wieku była znana (Neue Allgemeine Deutsche Bibliothek XXXII. B. 1. S. 3.)

Liczby, podobnie jak głoski zmieniały swoją postać, szczególniej 4. 5. 7.. Dziesiątki okrągłe t.j. zero, przez punkt wyrażano 1. 2. 3.

§. Właściwe skrócenia. Skrócenia wyrazów tem się różnią od siglów, że pierwiastek wyraza ortograficznie uważany zawsze się w nich znajduje; opuszczone zaś głoski albo przez jaki znak polubowny albo też przez polubowny ciąg wyrażane bywają. Zatem w skróceniach opuszczają się głoski, których opuszczenia znakami lub ciągami według pewnych przyjętych zasad oznaczano. Jak się zdaje, wszystkie piszące narody używały skróceń, ale mało pozostało nam starożytnych piśmiennych zabytków z którychbyśmy dawniej używane skrócenia poznać mogli. Rękopiśmienne spostrzeżenia sięgają dopiero V. lub VI. wieku. W rękopismach tegoczesnych aż do VIII. i IX. wieku bardzo mało znajdujemy skróceń i te są jednostajne. Najpospoliciej używane skrócenie jest kreska poprzeczna nad wyrazem, lub nad nim położona głoska, t.j. że jedną, dwie i t.d. głoski do skróconego wyrazu należące wyżej piszemy. Z zaprowadzeniem nowego pisma, jak się zdaje Karol W. wykorzenił nadużycie skróceń, jakie w VIII w. wieku powstawało, a przynajmniej w IX i X wieku jest skróceń mało. Ale zato w XI. wieku namnożyło się ich tyle, że zaledwie niektóre wiersze bez skróceń spostrzegać się dają, i całkiem wypisane wyrazy, w których się mogące ulec skróceniu głoski znajdują, są tylko wyjątkiem nawet w czysto i mozolnie pisanych rękopismach. I w dyplomatach używano skróceń, ale nie tak zbytecznie jak w rękopismach. W XI i XII wieku zaprowadzono pewne znaki skróceń, ale pisarze XIII. wieku i następnych dali znakom tym powszechniejsze znaczenie, przez

co ~~...~~ wcisnęła się wiele niezrozumiałości
i samowolności do czego się także niedbale pisane
rozmaite kształty głosek nie mało przyczyniły.
Ale nie trzeba tu sądzić z rękopismów
pilnie i kosztownie pisanych. Dobra zapłata
przepisującym ważną była podnietą do pięknego
pisania. Przy tem uważać też trzeba,
że dawniejsze kodexa po bibliotekach zachowane
mogą być z tych, które ~~...~~ staranniej
pisano i że dla tego, jeżeli nie zupełnie,
to przynajmniej w części skróceń unikano.
Ale kiedy rękopisma przeznaczano do prywatnego
użycia lub do nauki, kiedy o spieszne
jego wykończenie chodziło, albo kiedy nakoniec
opieszałość do tego się przyłączyła, natenczas
częściej używano skróceń. Jeżeli pismo
jest wielkie i wyraźne, wtedy nie masz
trudności w odgadnieniu skróceń; ale kiedy
jest drobne, wtedy wielkiej trzeba wprawy do
ich odgadnienia, albowiem w drobnych ciągach
najprościejsze znaki dziwny kształt przybierają.
Dla tego też kodexa o scholastycznej teologii
traktujące, wyjaśnienie zdań i summ
obejmujące, oraz komentarza do filozofii
aristotelesa zawierające, zapchane są skróceniami.

Ogólnem tu jest prawidło: że nie mniej
skróceń kodex zawiera i im te są prościejsze
tem dawniejszy jest rękopism. Skrócenia
bowiem, lubo nie według widzimisię piszącego
przyjęte, jednakże nie dadzą się wszystkie
pod pewne podciągnąć prawidła; z tem
wszystkiem niektóre powszechne podać
można. Nadto pewien rodzaj skrócenia
w jednym wieku więcej jest używany
niż w drugim. Chodzący około rękopismów
ze skróceniami obeznany być powinien.
Z tych skróceń zaprowadzonych, niektóre są
charakterystyczne, bo służą do oznaczenia
wieku, w którym ich używać zaczęto.

Takiemi są, ~~[illegible]~~ dwa następujące 9, zamiast us, i ɔ przewrócone c, zamiast con. Pierwsze jak się zdaje powstało ze znaków tyrońskich, ale jako skrócenie w piśmie zwyczajnem dopiero się w XI. wieku pokazuje, lubo jeszcze w nim czasem jest używane, czasem zaś nie, w późniejszych atoli czasach jest powszechne. Może więc skrócenie to posłużyć za środek odróżnienia wieku XI. od X. gdzie niekiedy z samych duktów pisma różnicę poznać nader trudną jest rzeczą.

ɔ zamiast con jest bardzo dawnym siglem, którego już Valerius Probus ɔL (conlibertus) używał, i są tego ślady że w wieku VII. i VIII. było w użyciu. Ale następujące wieki do XII. nie znają go. W XI. i XII wieku wyrażano con przez c̄, albo najpospoliciej, wcale nie skracano. Dopiero w drugiej połowie XII. wieku zaczęto, ale jeszcze rzadko, używać nowego skrócenia, w późniejszych wiekach zgłoski tej inaczej nie pisano. Co do celniejszych skróceń, uważać trzeba przedewszystkiem pospolite i powszechne znaki, które innym za podstawę służyły.

— ~ Prosta, czasem nieco zakrzywiona linijka nad wyrazem, jest najdawniejszym i najprościejszym znakiem opuszczonych głosek, szczególniej zaś m, n, a potem i innych skróceń: ĩde, ĩde = inde, ōnes = omnes, lr̃e = literae.

ʾ, ², ʒ na końcu głoski szczególniej przy końcu wyrazu, a niekiedy w środku, położony haczyk, lub inne zakrzywienie, które pospolicie zgłoski z r wyraża: dicitʾ, dicit², dicitʒ = dicitur, patʒ, patʾ = pater.

9 na końcu wyrazu za us, [skreślone] na początku na ust.

Ɔ na początku za con, pospolicie dopiero w XII. wieku.

3 ʒ na końcu zastępuje zgłoski: et, um, us, que, ur. np. oībʒ = omnibus

4 ꝝ liczba dwa z podwójną linijką zamiast rum.

~ circumflex nad wyrazem jest bardzo pospolity np. tp̃is

7 ⁊ siódemka sama lub przekreślona zamiast et np. 7c = etcaetera

= znaczy esse

=nt znaczy essent

÷, ē, ʒ = est

Skracano też szczególniej głoski m. n. r. s. u. st. także zgłoski czyli sylaby it. ar. re. ri. ir. er. ro. rae. ra. ur. us. is. um. et. rum. orar. con. cum. nadto po q zgłoski ui, ue, ua, np. qͥ. q = qui, q̃ = quae. Podobnie tᵃ = tria, tᵃda = trado, gᵃtia = gratia, v̄itatis = veritatis, īuestigāe = [skreślone] investigare i t. d.

Uważać trzeba p. p = per, p̄ = prae, ꝓ = pro, które nie mięszane do najdawniejszych skróceń należą.

p̉, p̉ = post.

ppt³ = propter lub ꝓpt³

pʾ = pri

q = qui, q̃ = quae q, q, q = quod

uᵒ = vero vl', bʾ = vel

aᶦ = aliqui, nᶦ = nisi, mᶦ = mihi

iᶻ, i³ = igitur, gᵒ = ergo

[skreślone] hʾ = hic, haec, hoc h⁹ = huius

X Christus Xp̄s Christus (z greckiego)

IHS zepsute skrócenie z IHΣOΣ

Dš = Deus, Dn̄s = dominus, ee = esse i niektóre inne są podobnie pospolite.

Nakoniec ułatwiają czytanie kodexu rozpatrzenie się w nim i poznanie jego osnowy, bo lubo niekiedy mimo to nie łatwo można przełamać niektóre trudności,

z tem wszystkiem wzgląd na to, że wyrazy często w piśmie jakiem powtarzane i które z osnowy poznać można, wiele czytanie danego rękopisma ułatwi. I tak w dekretaliach np. łatwo odgadnąć znaczenie eccl'a, eps, pbr, pbr. W Instytucyach imp, pp, także phi'a, pl', philosophia, personalis, Sc substantiae.

e. Noty tyrońskie składają się ze skróconych, jedne w drugie ciknących głosek oraz z przyjętych powszechnie znaków, z których jedne są znakami pierwiastkowemi a drugie znakami zakończeń. Wiele z tych znaków tyrońskich już wykryto, ale wiele znaczenia dotąd nie wiemy. Pochodzą one od Greków, u których, jak twierdzi Dyogenes Laercyusz, Xenofon pierwszy ich używał. W Rzymie, lubo już Enniusz (514. u.c.) 1100 ich wynalazł, Cyceron je upowszechnił dopiero, którego wyzwoleniec Tyron takowe udoskonalił. Inni pomnożyli je, Seneka przydał nowe i zebrał do 5000. Swetoniusz twierdzi, że Tyberyusz za pomocą not tych tak szybko pisał, jak mówić można. Używano ich szczególniej w pierwszych zapisach, które potem wyraźniej przepisywano. Ponieważ je „notae" nazywano, zatem ztąd pochodzi nazwisko notarii, oznaczające osoby umiejące notami pisać. W Rzymie było wielu biegłych w pisaniu niemi, bo ich obok zwyczajnego pisma w szkołach uczono. Utrzymywały się one po wiele wieków, aż około IX w. we Francyi a z końcem X w Niemczech powoli ustawać zaczęły. Były jednak jeszcze bardziej pomnożone przez Chrześcian, albowiem ci przydali znaki, których religia chrześciańska wymagała. Cyprian biskup Kartagiński pomnożył je mianowicie w III. wieku, przydając znaki wyrazów religijnych.

W Medyolanie i Paryżu znajdują się rękopisma temi znakami skreślone. W Anglii i we Francyi używają ich do pisania obrad izb, dla tego też Thom. Shelton wydał swoję Tachygraphię Lond. 1655 - 1660 8. także Jam. Weston Steganography compleated Lond. 1717. 4.
Carpentier wydał alphabetum tironianum seu notas Tironias explicandi methodus Lut. Paris. 1747 f. najlepsze w tym względzie dzieło. T. Tassin w V. tomie Lehrgeb. wiele sobie zadał pracy w ich ułożeniu. Krótszą wiadomość wraz z próbkami podali Gatterer (Abriss der Dipl.) i Schönemann (Syst. des Dipl.) Tajny radca L. C. Lichtenberg w Gotha zrobił bardzo dokładny zbiór onych i wykład, którego próbę w Gatterera allg. histor. Biblioth. T. XIII. str. 1. znajdujemy. Dzieło to miało się składać z 400 tablic in fol. maj. Ale od r. 1769 nie było jeszcze sposobności do ich ogłoszenia.
Nakoniec nie trzeba pomijać pisowni jaka się w rękopismach znajduje. Dowiedzioną jest prawdą, że od najdawniejszych czasów przepisywacze nigdy poprawnie zupełnie nie pisali, że zatem z trafiającej się pisowni nic pewnego wnosić nie można. Niestateczność pisowni w rękopismach może być skutkiem różnego wymawiania i różnicy miejsc, w których rękopism pisano (ae = ę, c. - michi. sebtentrio, bia zamiast via etc.)
Najlepszą tu wskazówką Cellarii Orthographia latina Altenb. 1768. 8º pomnożona przez Heumanna Longoliusa i Harlesa (T. 5466-503) i Schönemann. Juli Ces. Augustus chciał, żeby tak pisano, jak się wymawia.
Używanie b za v np. bel = vel, bia = via, bolueris = volueris przez Longobardów było zaprowadzone i znajduje się w rękopismach hiszpańskich. Karol W. usiłował zaprowadzić tu jednostajność, ale to się od razu nie udało.

Dla tego aż do X. wieku ciągle niestała a często i fałszywa była pisownia. Późniejsze rękopisma (X–XIII w.) po większej części wolniejsze są od tych błędów lubo i w rękopismach XIII. wieku błędy mogą się znajdować. Ale nie należy tego liczyć na karb opieszałości, co jako skutek wymowy narodowej w jakimś rękopiśmie nie raz się trafia, a jest powszechne. I tak np. michi, nichil nie jest błędem, ale inną wymową, którą szczególniej w niemieckich rękopismach natrafiamy

f. Malowidła

Tylko znający dzieje sztuki malarskiej i biegły w rękopismoznawstwie może dokładnie podać uwagi o malowidłach w rękopismach. Historya malarstwa średnich wieków nie jest dokładnie wyśledzona, żeby z niej samej wyśledzić można jej daty i dla tego do wybadania wieku i miejscowości rysunku wiele się badanie kodexu ze względu na pismo i inne okoliczności może przyłożyć.

Śledzenie charakterystyczności malowideł może być też interessowne. Badanie tego, co w pewnych czasach lub w różnych miejscach stałemie było używane, do ważnych może posłużyć wniosków. W pierwszych czterech wiekach wyobrażenie Chrystusa Pana z Apostołami i Święci byli malowani bez nimbusu czyli miesiączka około głowy. Zaprowadzenie podwójnej papieskiej korony poczęło się od Bonifacego VIII. (1294–1303) a potrójnej od Urbana V. (1363–1370), jednakże w rękopismach XIV. wieku tylko się podwójna znajduje, potrójna z wejrzenia na wszystkich pomnikach

do czapki jest podobna. Używanie w malarstwie figur osób z kartkami z ust napisy zawierającemi podług spostrzeżenia Büschinga (Kunstblatt 1829 N. 48 str. 192) szczególniej od czasów Karola IV. w Niemczech zaczęło się.
Nad malowidłami w rękopismach zastanawiał się Ebert między innymi.

g. Ogólne zasady tyczące się cech wieku rękopismów.

Kodexa równie jak dyplomaty są historycznemi pomnikami, które krytyka równie tak rozpoznaje, jak inne źródła historyczne. To krytyczne rozpoznawanie robi się albo historycznie albo charakterystycznie czyli technicznie, gdyż temi tylko drogami o autentyczności historycznych źródeł zapewnić się można. Jak kodexa datowane, jak i nie datowane powinny ściśle w ten sposób być zbierane.
Historycznie rozważa się, kiedy się nad osnową kodexu i jego wiadomemi kolejami czyli losem, jeżeli ten jest nam wiadomy, zastanowimy. Ta okoliczność wiele pomaga do ścisłego oznaczenia czasu powstania rękopismu.
Charakterystycznie rozważa się, kiedy uwzględniamy pismo i materyał według graficznych spostrzeżeń. Te zazwyczaj wszelkie uwagi nad kodexami danemi czynione, służą tylko do tego, że rozpoznawane charakterystyczne piętna kodexów, zawsze zapewnić mogą, że kodex nie jest od tego lub owego wieku dawniejszy, ale nie mogą dość zabespieczyć czyli nie jest cokolwiek późniejszy. Zawsze jednak ściśle szczegółów charakterystycznych wedle grafiki rozważanie z wielką pewnością wyjaśnia wiek, a czasem i część wieku, w którym kodex był pisany.
Główne oznaki wieku, które najczęściej

w rękopismach w oko wpadają są:

Wiek IX. 1. Wyrazy ściślej pisane są niż później. 2. r mianowicie gdy a albo e następuje jest niżej pod linią przeciągnione, tak że do greckiego γ jest podobne. 3. Dość często uncyalne głoski mięszają się między minuskuły, mianowicie na końcu linij. 4. s podłużne z dwoch ciągów złożone, dolny od poprzedniej wychodzi litery, a górny łączy się z następującą. 5. m, n u dołu więcej ku lewej stronie sprowadzone 6. a tak otwarte u góry, że do u podobne 7. d, h, l, mają górne laski wyciągane. 8. Znaków przedziałowych nie masz 9. linie tylko sztyftem kreślone 10. mało skróceń 11. i bez akcentu i bez punktu 12. Pismo uncyalnemi lub kapitalnemi głoskami jest czyste.

Wiek. X. W powszechności piękne, staranne, mało okrągłe do naszego druku podobne pismo 2. m, n mają prościejsze ramiona. 3. r nie tyle pod linią przeciągane 4. ae lub ę zarówno używane 5. s znowu podłużne, tylko nie tyle wydane na literę następną 6. skróceń cokolwiek 7. podwójne linie u dołu i u góry sztyftem aż do brzegów kart przeciągane 8. Jeszcze nie masz znaków oddzielających 9. i jeszcze bez akcentu 10. y ukazuje się z kropką u wierzchu 11. pismo uncyalnemi i kapitalnemi głoskami jeszcze czyste.

Wiek XI. 1. Litery nieco węższe i podłużne. 2. Ciągi więcej wspak wygięte niż wgórę. 3. Mnożą się skrócenia, mianowicie 9 zamiast us. 4. con jeżeli jest skrócone to przez c z kreską u góry. 5 ę pospoliciej niżeli ae ~~...~~ 6. dwa obok stojące i pospolicie bywają akcentowane a rzadko i pojedyncze. ~~...~~ 7. z u z akcentem pojedynczym lub podwójnym

8. znak przedziału / ukazuje się już 9. pismo niezgalnemi lub kapitalnemi staje się niezczyste.

Wiek XII. 1. litery w powszechności dłuższe a pękatsze, po rogach zaostrzane, częściej jednak okrągławe z ostrem ukośnie cienką linią zakończeniem. 2. i z akcentem jeszcze dość nadkie 3. Częstsze skrócenia 4. ɔ albo 9 na początku wyrazów zamiast con, cum od środka tego wieku we zwyczaj wchodzić zaczyna. 5. ę albo e zamiast ae. 6. liniowano to sztyftem, to ołówkiem lub czarną farbą. 7. r często w kształcie francuzkiego r 8. s litera na końcu wyrazów w postaci liczby 5. 9. u z kółkiem na wierzchu 10. kapitalne litery niekształtne, a niezgalne mają nienaturalne i nie stosowne wygięcia, a nadto i końce spajane Œ.

Wiek XIII. 1. początkowe litery szczególniej powikłane tak, że często nie można rozróżnić ich głównych ciągów. To wikłanie wznaga się w wieku XIV. i XV. 2. ę zamiast ae, tak że i ae i ę wcale się nie trafia. 3. litery lubo się stykają, nie są jednak spajane, tak że nadto widać kreski wiążące. 4. i najpospoliciej z akcentem ale bez kropki 5. r podobne do francuzkiego 6. s i u tak jak w poprzednim wieku XII. 7. et powszechnie w postaci 7 wyrażane.

Wiek XIV i XV. 1. Pełno skróceń 2. minuta zupełnie w gockie pismo zamieniona. 3. Górne i dolne końce liter w różnym kierunku tak łamane, że siatkę albo kratkę być się wydają. Pismo w wieku XIV. więcej okrągłe a w XV łamane i zaniedbańsze. 4. papier płócienny 5. liniowanie czerwone. 6. i z kropką w XIV. wieku mięszano z akcentem, w XV. już tylko kropkowane. 7. Zamiast et bardzo pospolite 7. 8. i

w wieku XV. zamiast kropki lub akcentu miewa kreskę.

Uważać należy, że najwięcej jest rękopismów z w. XIV. i XV. i że te dwa wieki najtrudniej rozróżnić; w pisaniu bowiem mała, a prawie żadna nie zaszła różnica; tylko że z XIV. wieku mniej papierowych kodexów a pospolitsze są w XV., a zatem w tym wieku mniej pergaminowych.

5. Intytulacya rękopismów.

Do ocenienia rzetelności tytułów i podania autorów dopomagają wspomnienia innych współczesnych pisarzy, lubo i na tych nie zawsze z pewnością polegać można. Bardzo użyteczny byłby dla dochodzenia brakujących lubo przekręconych nazwisk Autorów systematyczny wykaz pism średnich wieków, w którymby dzieła spólnej treści razem były spisane i dodany był alfabetyczny wykaz wszystkich tych dzieł. Tak Trithemius jak i Fabrycyusz niekiedy w tym względzie są niedostateczni, a tem mniej można polegać na istniejących katalogach rękopismów. Najlepsze jeszcze katalogi rękopismów, które nawet jako wzór uchodzą, spisali Bandini i Morelli.

A. M. Bandini: „Catalogus codicum Mss. bibliothecae Mediceae-Laurentianae", 8 vol. f. Florentiae 1764-1778 (3 vol. mss. greckich, 4 vol mss. łacińskich, 1 vol. mss. włoskich). Tegoż samego drugi katalog: „Bibliotheca Leopoldino-Laurentiana, sive catalogus mss, qui jussu Petri Leopoldi in Laurentianam

translati sunt" 3 vol. fo. ibid. 1791–1793.
Morelli: „Codices mss. latini bibliothecae Nanianae. 2 vol. 4to Venetiae 1776.

Nie źleby było żeby zwracać uwagę na upowszechnione już albo rzeczywiście mylne albo polubownie używane tytuły, bo i te niekiedy na poznanie lub odkrycie prawdziwych naprowadzają.

Często intytulacye są fałszywe, co się zdarza, albo z niewiadomości przepisywaczy albo też z oszustwa ~~[illegible]~~ mnichów i księgarzy, jak to czynił Andr. Darmarius we Włoszech, według świadectwa Muratorego.

Dokładne zakończenie manuskryptu zawiera wzmiankę czasu, miejsca i imienia przepisywacza a niekiedy i tytuł dzieła z oznaką radości z jego ukończenia np. Finis adest vere, scriptor vult potum habere albo Detur pro penna scriptori pulcra puella.

Niekiedy w zakończeniach użyto kryptografii.

Wywodzenie nazwisk autorów, jest niekiedy mylne, niekiedy ukryte, a niekiedy wcale go niema. Opuszczano je albo z niedbalstwa, albo że wówczas, ~~był pow~~ kiedy manuskrypt był pisany, ~~był~~ był autor powszechnie znany, a szczególniej kiedy kilka różnych autorów kawałków w jedną całość łączono, aby tym sposobem ją nierozłączną zrobić np. homilie na wszystkie niedziele roku, komentarze biblijne etc. Często znajduje się nazwisko autora w kontexcie prologu, albo w glossach marginesowych, które w ogólności do literatury

średnich wieków niejeden dotąd niewydobyty szczegół zawierają. Niekiedy trzeba go szukać w Akrostichach na początku lub na końcu dzieła. Często w zakończenia znajdują się nazwiska.

6. Użytek rękopismów.

Użytek rękopismów z wielu względów jest wielki. Jeżeli rękopism jest jeszcze nieogłoszony drukiem lub nieznany, natenczas choćby osnowa jego mniej była interessowną, dzieło może być ważne ze względu na autora lub charakter.
Z ogłoszonych rękopismów drukiem, niejedną rzecz po nowem ich przejrzeniu wyśledzić można, szczególniej kiedy jest sposobność porównywania wielu rękopismów.
Najściślejszym bowiem węzłem, który rękopis można wiąże z krytyką, tojest uważanie czyli rękopism we względzie wewnętrznym zgadza się z drukowanemi textami lub innemi rękopismami tegoż samego dzieła. Przechodzi pojęcie z jaką dowolnością w średnich wiekach robiono w textach odmiany, dodatki a niekiedy zupełnie je przekształcano szczególniej dzieła historyczne.
Źle usłużono naukom, kiedy niektóre rękopisma po ogłoszeniu ich drukiem przez zaniedbanie zatracono.

Najcenniejsze są rękopisma: najstarożytniejsze, jedynaki, niewydane i ważny przedmiot wykładające. Rękopisma, które kształtem do kwadratu się zbliżają i pergaminu mają, są bardzo stare i cenne bardzo. Greckie cenniejsze są od łacińskich. Pergaminowe cenniejsze od papierowych. Dalej cenniejsze są bliższe czasu wieku autora od późniejszych, im bowiem więcej kopijowano, tem bardziej text przekręcano.
Wielkie czworograniaste pismo, szczególniej zaś złote lub srebrne podnosi cenę rękopismów, które bardziej jeszcze zwiększają ozdoby, oprawa, wyteczność w końcu, także sława właściciela, porównanie z innemi.
Ale we wszystkiem stanowi przecież także skłonność znawców i miłośników.

F. Numizmatyka

I. Numizmatyka

Wstęp.

Numizmatyka (od greckiego wyrazu νόμισμα znaczącego wszystko, co przez używanie, zwyczaj, obyczaj lub prawo zostało przyjęte, uznane, wprowadzone, także w kraju obieg mające pieniądze) zastanawia się nad początkiem, zmianą i rozmaitością tak monet jak i medali w różnych krajach. Monety ze względu technicznego należą do dziejów sztuki i zasad estetyki, ze względu na materyał i jego obrobienie zajmują się niemi chemia i handel, a jako pomocne źródło historyczne uważane monety i medale, tylko swemi wizerunkami i napisami zajmują badacza i w tym względzie stanowią one odrębną część epigrafiki. Numizmatyka jest bardzo przyjemną, dla historyi najkorzystniejszą ale też najkosztowniejszą nauką, i dlatego też nie wielu się nią zajmowało.

Numizmatyka dzieli się pospolicie na naukę trudniącą się monetami i medalami. Do ostatnich liczą się teraz monety starożytnych narodów. Tak w medalach jak i monetach uważać trzeba na ich istotę czyli materyę i formę.

Materyą wraz z wagą w ogólności szrotem i ziarnem (Schrot, Korn) nazywają. Schrot od wyrazu schroten, zkąd nasze śrótować, dzielić, znaczy tożsamo co pondus t. j. wagę, ciężar lub wielkość monety. Korn znaczy dobroć monety czyli ilość złota lub srebra w monecie, w stosunku do innego metalu. W złocie liczą to według karatów 1/24 i granów [illegible] 1/12 Kar.; a w srebrze

według łutów 1/16 i granów 1/18, odnośnie do grzywny. Grzywna zaś Kolońska ma 8 uncyj czyli 16 łutów, 64 karatów.

To oboje t. j. waga (Schrot) i dobroć (Korn) w każdym kraju prawami jest określone, co Niemcy die Beschickung lub Schrot und Korn zusammensetzen nazywają.

Historya numizmatyki, oraz źródła.

Nie podobna z pewnością oznaczyć czas początku bicia monety. Już około 2080 lat przed erą chr. wspomina pismo św. że Abraham za 400 srebrnych pieniążków w Kanaan w obiegu będących kupił od Efrona jaskinię na grób dla Sary. Przed tém nie masz śladu srebrnéj monety; ale tak te pieniądze jak i owe, które w czasie drożyzny synowie Jakuba do Egiptu w swych worach przywieźli stanowiły zapewne niebite kawałki metalu. Starożytni Phidonowi królowi Eginy przypisują wynalazek bicia monety. W Grecyi najprzód królowie macedońscy zaczęli bić monetę a w Rzymie Serwiusz Tullius (578 p.d.C.). Izraelici aż do czasów niewoli Babilońskiéj nie mieli bitéj monety.

Atoli numizmatyka, jako nauka bardzo późno zaczęła się rozwijać. Wywołało jéj potrzebę zajmowanie się literaturą klasyczną. Papież Leon X z domu Medyceuszów, polecił kardynałowi Sadoletusowi czyli też Andrz. Fulviusowi napisanie dzieła o numizmatyce, czego też ten dopełnił a J. Marochi wydał je 1517 r. Było to hasłem do tego zawodu, a Alfons, król Aragoński, Medyceuszowie we Florencyi i ces. Maxymilian I.

i Karol V. szczególniéj opiekowali się zajętymi tą nauką. W tym samym czasie Jan Huttich w Strasburgu (1526) stał się przez to głośnym. Po nim nastąpił we Włoszech Aem. Vico (1555). We Włoszech najznakomitszy pod owe czasy był zbiór Petrarki.
Kształcący się w owych czasach Niemcy we Włoszech naśladowali to a Konrad Peutinger był pierwszy, który w swéj ojczyźnie obudził zamiłowanie starożytności. Kształcił się w Padwie i Rzymie i przed końcem 15 w. wielka dał się poznać jako biegły znawca starożytności, szczególniéj zaś jako numizmatyk. Zbierał napisy i monety, przez co pozyskał szczególne względy ces. Maxymiliana.
Po Peutingerze nastąpił Adolf Occo, który się w Ferarze kształcił. Wszyscy Occonowie byli uczonymi lekarzami augsburskimi, który się obok swego powołania i starożytną literaturą zajmowali, szczególniéj zaś wzmiony Occo, pracował z takiem poświęceniem około numizmatyki iż ces. Maxymilian II. uczynił go za to szlachcicem.
We Francyi de Strada 1553 a w Hiszpanii arcybiskup Antoni August 1575 pisali o numizmatyce i przyczynili się do jéj wzrostu.
Ale najwięcéj na jéj rozkrzewienie się wpłynął Niderlandczyk Hubert Golz 1580. który razem był kunstmistrzem i starożytnikiem i w pięciu foliantowych woluminach wydał dzieło numizmatyczne. Po nim wielu w tym zawodzie pracowało,

ale z tych szczególniej odznaczyli się Włoch Bonami, Holender Birot, Francuz le Blanc i Luck.
Seb. Erizzo już w r. 1568 szczęśliwie ułożył teoryą Numizmatyki, a po nim później Joubert (1692), którego dzieło z francuzkiego na język niemiecki jest tłumaczone.
Inni opisywali szczególne monety, jak Laurenz Beger (1685) i J. Foy Vaillant już za początku 18ᵗᵒ wieku a po nich Lieben, Brenner i inni. Ezechiel Spanheim (1717), Bandiri (1719) Jezuita Fröhlich (1733). pisali w ogólności o numizmatyce ~~pisali~~ a Gruter (1707), Chischull (1728) i Muratori (1739-1742) szczególniej pracowali nad epigrafiką.
Najznakomitsi pisarze o numizmatyce w Niemczech są: Joh. David Köhler (1729-1750) i Lahner (1737-1744).
W nowszych czasach nad numizmatyką w ogólności lub też nad jej szczególnemi częściami t.j. pewnemi gatunkami monet lub pewnych zbiorów i gabinetów zaszczytnie pracowali von Wiedner i Zimmermann (1784.) Rasche i Heyne (1785), Józef Eckhel - Niemcy, Francuz Ennery a w części Zapf (1786), hrabia Bentink (1787) i anglik Pinkerton (1795) i inni.
O epigrafice pisali Wenecyanin Zaccaria (1770-1783), Ernesti i inni.
Z resztą dzieła numizmatyczne wylicza Eckhel w dziełach swoich
1.) Doctrina numorum veterum. Vindobonnae 1792 et seqq. 4ᵗᵒ 8 vol.
2. Kurzgefasste Anfangsgründe zur ~~[illegible]~~ alten Numismatik. Wien 1807.
i Namur w dziele swojem Bibliographie paléographico-diplomatico-bibliologique générale. Liége. 1838.

A. L. Millin Introduction à l'étude des médailles. 8° Paris. 1796.

J. C. Rasche: Lexicon ~~[illegible]~~ universae rei nummariae veterum et praecipue Graecorum et Romanorum; cum observationibus antiquariis, geographicis, chronologicis, historicis, criticis et passim cum explicatione monogrammatum, edidit C. G. Heyne. 7 tomes en 14 vol. 8° Lipsiae 1785-1805.

Eckhel dziwi się ogromowi Rascha pracy przechodzącej żelazną człowieka wytrwałość i jego wiek, ale ~~[illegible]~~ ubolewa nad tém, że Rasche wiele poumieszczał marzeń i uchybień dawnych numizmatyków i nie korzystał z czystych źródeł Pellerinego (francuza) żyjącego w zeszłym wieku, którego numizmatycznych prac quoad arti nostrae honos erit, nulla poterit posteritas satis depraedicare. Ostatnie dzieło osnowy numizmatycznej wydał Pellerin w r. 1778. już pozbawiony wzroku i 95 lat liczący, o którém także Eckhel mówi: non potuit vir aeternus vetus suum studiorum curriculum illustriori praeconio finire.

I. Numizmatyka starożytna

1. Czém się trudni dawna numizmatyka.

Dawna numizmatyka zatrudnia się monetą, którą starożytne narody, szczególniej Grecy i Rzymianie bili, a którą teraz kiedy niekiedy w ziemi znajdujemy. Dostała się ona w ziemię albo przypadkiem, albo przez zabobon, kiedy pieniądze z umarłemi do grobów lub w popielnice kładziono, albo przez ostrożność przed chciwością obcą je zakopano. Ostatniej okoliczności najwięcej winniśmy odkrycie w różnych czasach. Około r. 1760 niedaleko Brest w Bretanii znaleziono w glinianém naczyniu około 30.000 sztuk monety, ./.

Innę razą znaleziono w hrabstwie Foix 60000 monety ces. rym. w starej beczce zakopanych. Za panowania Ferdynanda I. zaś znaleziono w Siedmiogrodzie w rzece przeszło 40000 sztuk złotych monet, z których wiele miało napis grecki trackiego króla Lizymacha. Kiedy tym sposobem nader wielką ilość dawnej monety do nas doszło, która mimo to jednak mało znaczącą jest w porównaniu do dawnej obfitości pieniędzy, a skoro prędzej 100 sztuk numizmatów z czasów Augusta lub Nerona albo niezbyt znacznego w starożytności illyryjskiego miasto Dyrrachium, przedtem Ἐπίδαμνος, teraz Durazzo zwanego, znaleźć można, niż jedną ~~mon~~ monetę z czasów Karola W., Ottona, Henryka lub innych cesarzy niemieckich z wieków średnich, zatem widoczną jest rzeczą, że nie tylko nader obfity jest przedmiot dawnej numizmatyki; ale też że w przyszłości znacznie się ten zasób pomnoży, kiedy niemal codziennie nowe numizmaty nieznanej dotąd treści z ziemi wykopują.

2. Wres dawnej numizmatyki.

Początkowo zamianą odbywano handel, ale wynikające z tąd trudności były powodem że zaczęto myśleć o innych środkach, któreby przez polubowne od wieczności postanowione znaki, nabywanie wszelkich towarów ułatwiały. Do tego najdogodniejszy był kruszec jako podzielny, trwały, wewnętrzną wartości mający i różne formy przez lanie lub bicie przybierać mogący. Z tąd początek bitej monety, której wynalazek dla jej nader licznych korzyści zdawał się

przechodzić zdolność ludzką i dla tego go Saturnowi, Janusowi i innym bożkom przypisywano. Niewiadomo kiedy użycie monety zaprowadzono. Za czasów Homera jeszcze przez zamianę handel prowadzono i ceny dzieł sztuki do tego stosowano. Np. wielki miedziany trójnożek wartał 12 wołów. Kobietę umiejącą wiele robót użytecznych zbywano za 4 woły.*)

Najstarsze pieniądze, których starożytności z pewnością oznaczyć można, są niektórych królów macedońskich, z których Alexander I. i Archelaus I. do piątego wieku pC należą. Atoli znajduje się wiele pieniędzy miast, szczególniej z wielkiej Grecyi i Sycylii, których stępel i napis o ich wielkiej starożytności wnosić każe. Do tych należy numizmat z wyobrażeniem wołu po jednej stronie wypukłego a po drugiej wklęstego. Taki bowiem sposób bicia monet w najdawniejszych czasach w Grecyi W. był używany. Napis VM wskazuje czas, kiedy M zamiast Σ a V zamiast Y pisano i kiedy jeszcze starożytny sposób pisania od prawej ku lewej ręce ze wschodu przyjęty był zachowany. VM albowiem tożsamo znaczy co ΣY, a te głoski początkowe oznaczają miasto Συβαρις w W. Grecyi.**) Ale prócz tego nie więcej o takich numizmatach powiedzieć nie można, bo nie masz na nich dat chronologicznych, za których pomocą

---

*) Homer Il. VII. 472. Odys. I. 430.
Horacy Lib. I. Ep. VI. v. 36.

**) Sybaris miasto założone w Lukanii 720 zburzone przez Kartagińczyków w 210 lat potem.

ich wiek dokładniej oznaczyćby można.
Z tego pokazuje się, że dawna numizmatyka uważając ją wstecz ku jej początkowi nie ma granic oznaczonych.
Idzie zaś na dół numizmatyka starożytna ciągnie się do upadku cesarstwa zachodniego w r. 476 pod Romulusem Augustulusem. Z Karolem W. poczyna się numizmatyka wieków średnich a z cesarzem Maxymilianem I. czasów nowszych.

3. Materya dawnej monety.

Suidas twierdzi, że Rzymianie przed Numą skórzanych a za jego panowania żelaznej monety używali. Najdawniejszą atoli monetą rzymską jest miedziana. R. 485. po zał. Rz. bito srebrną a 547 złotą.

Złoto i srebro było u Greków i Rzymian w najlepszym gatunku. Monety złote były ze szczerego złota, które obryzum lub obrussum nazywano z greckiego χρυσίον ὄβρυζον (geläutertes Gold, Probegold). Ze srebrem zaś zachodziły w Rzymie zmiany. Pogarszało się bowiem według tego, jak słabły wewnętrzne siły państwa. Od czasów cesarza Septima-Sewera (197 r.) już znacznie przyczyniano doń innego kruszcu. Od Alexandra Sewera (222 r.) zacząwszy było w monecie już więcej miedzi niż srebra, są to, jak się zdaje, pieniądze bite z mięszaniny potin, a niektórzy numizmatycy utrzymują, że w takich monetach użyto nieco srebra, i dla tego je nummos aerosos nazywano. Zwano je także nummos incoctiles, jakoby jakimś metalem polewane, powleczone. Od Klaudyusza (z przyd. Gothicus) (268 r.) aż do Dyoklecyana (284 r.) nie masz prawie

srebrnych pieniędzy, ale miedzianym nadawano srebrną barwę przez powleczenie bardzo cienką blaszką srebrną albo nawet cynową. Były to tak nazwane <u>numi tincti</u>.

Miedziane moneta była albo z czystej miedzi albo przydawano do niej inny jaki kruszec i dla tego miała pstre wejrzenie. Długi czas mówiono o pieniądzach z miedzi Korynckiej. Według świadectwa Pliniusza i Luciusza Flora żyjącego za czasów Trajana powstała ona przypadkowym sposobem, gdy w czasie pożaru Koryntu stopione złoto srebro i miedź w jedno spłynęły, z której to massy potem najpiękniejsze posągi i wazy, trójnóżki i kandelabry robiono. Ale kiedy po chemicznym rozkładzie monet, o których mniemano że są z miedzi Korynckiej, żadnego śladu złota nie znaleziono, zarzucono zatem to podanie.

Do mięszanej miedzi pieniężnej należy też masa od francuzkich numizmatyków <u>potin</u> (Gelbkupfer) nazywana, z miedzi, ołowiu i cyny składająca się. Jej nazwa ztąd pochodzi, że we Francyi z takiej mięszaniny bronzowej robią naczynia (pots). Ponieważ rdza złotu szkodzić nie może, zatem pieniądze z tego kruszcu są najpiękniej zachowane. Srebru dosyć szkodzi a miedź z czasem niszczy. Zdarzają się jednak numizmaty, które w tak korzystnem miejscu w ziemi leżały, że tylko lekko zostały rdzą powleczone, tak iż najdelikatniejszy rzut włosów i najcieńsze kreski liter bez uszkodzenia zachowane zostały. Ta powłoka czyli patyna, której sztuka wcale naśladować nie umie, ma rozmaite kolory: ciemnobrunatny, albo najżywszej zieloności, fijałkowoniebieski lub turkusowy. Że zaś przy tem

ma lustr do połosti podobny, zatem takę powłokę połkostem /: patina :/ nazwano. Takie numizmaty ~~[illegible]~~ w bardzo wielkiej są cenie.

Z większej lub mniejszej ilości złotych numizmatów, które do nas doszły, albo z zupełnego ich braku można wnosić o przeszłej zamożności jakiego państwa. Z czasów ubogich królów w Macedonii, nie masz ani jednej sztuki złotej, kiedy tymczasem z czasów Filipa II. który pierwszy Macedonię do groźnej przywiódł potęgi, i jego syna Alexandra, znajduje się mnóstwo złotych monet. Podobnież z czasów potężnego króla Tracyi Lizymacha. Ten też wielki zasób świadczy o bogactwie miast greckich: Syrakuz, Tarentu, Cyreny. Ale ta zasada w wielu okolicznościach ulega wyjątkom. I tak królów syryjskich, których wielkość jest wiadoma bardzo mało znajduje się złotych pieniędzy a Ateńczyków, najpotężniejszego państwa między Grekami, ani jednego z pewnością okazać nie możemy. Z potężnego a wielkiego Rzymu aż do czasów cesarzy, ~~[illegible]~~ nie prawie nie masz złota, które potem w obfitości natrafiamy. Najwięk-szą liczbę wszędzie składały srebro i miedź. [Dziwną jest rzeczą, że miasta greckie zaczęły od bicia monety złotej i srebrnej i późno dopiero miedź zaprowadziły. W głębokiej starożytności nie cierpiano miedzianych pieniędzy, a gdy je jeden demagog w Atenach w czasie wojny peloponezkiej wprowadził, wkrótce je potem wywołano. W Rzymie zaś przeciwnie od miedzi zaczęto i stopniowo

do srebra i złota przechodzono. Właściwa tego przyczyna jest ta zapewne, że miasta greckie wtedy dopiero pieniądze bić zaczęły, kiedy w świetnym stanie zostawały, a nakoniec w chwilach upadku koniecznie przejść musiały do tego co gorsze było. Ale Rzym przy swoim niedostatku pod Serwiuszem Tulliuszem zaczął bić pieniądze, które dopiero ulepszał z czasem w miarę wzrastającej państwa potęgi.

Wykopują też niekiedy ołowiane monety do zwyczajnych podobne. Ficoroni zebrał ich z dubletami 1200 sztuk i w r. 1740. wydał o nich w Rzymie rozprawę. Niektórzy uważają je za zwyczajną monetę, ale bezzasadnie, bo Rzymianie, lubo nie mieli podostatkiem srebra i złota, jednak nie schodziło im na miedzi, a zatem nie potrzebowali używać na pieniądze tak wiotkiego i nietrwałego kruszcu, jakim jest ołów. W niedostatku miedzi, zmniejszali, jak świadczy Pliniusz wagę monet. Gdyby i ołów na monetę był używany, to by tryumwirowie monetarii w swym tytule o tem wspomnieli byli. Były to więc, jak się zdaje, wzory monet, lub marki służące za znak do wnijścia na widowiska, lub też jako znaki przy publicznych ucztach. Niektóre z nazwiskami lub wizerunkami cesarzów oznaczone i w kawałkach marmurowych lub stopach zachowane służyły za dowód, że te cesarskę były własnością, i jako takie ocleniu nie ulegały. Jeżeli się zaś w węgielnych kamieniach lub kwadratowych bryłach znajdują, natenczas umieszczone na

nich nazwy wskazują, kto ten gmach wzniósł. Majer w dziele swojem: „Einleitung in die alte römische Numismatik" twierdzi, że wiele z tych ołowianych pieniędzy było zawieszonych przy dyplomatach cesarskich jako pieczęcie. Mnóstwo ich może pochodzić z monet powleczonych. Kiedy je złotą, srebrną lub bronzową blaszką pokrywano a potem wytłaczano, odbił się na miękkim ołowiu stępel, a gdy powtolku czas zniszczył, pozostał sam rdzeń. Zdaje się także, że wielka część tych ołowianych pieniędzy służyła za amulety (z arabskiego „hamata" = nosić), jakoż Ficoroni przywodzi jeden taki pieniądz z wizerunkiem Serapisa a na drugiej stronie z napisem: „Obrońca". Że to mogą być także fałszowane pieniądze cynowe i ołowiane, naprowadza na ten wniosek wzmianka poetów o fałszerzach i ustęp u Ulpiana z lex Cornelia zabraniający tej fabrykacyi: „Eadem lege exprimitur, ne quis numos stanneos, plumbeos emere, vendere dolo malo vellet." L. XLVIII. Digest. tit. 10.

4. Czyli dawne numizmaty były prawdziwą monetą.

Seb. Erizzo, Wenecyanin w swojej rozprawie o numizmatach starożytnych w r. 1783. w Brzegnie wydanej utrzymuje, że dawne numizmaty nie były monetą u starożytnych, ale tylko służyły do uwiecznienia wizerunków znakomitych osób i ich czynów /: Denkmünzen, Medailles, Jettons : / Jan Harduin podzielał jego zdanie. Nie ulega wątpliwości, że nie wszystkie znane nam starożytne numizmaty były monetą. Z tych atoli też, które przez wiele lat, (były monetą)

wielu krajach, a niekiedy i przez wiele wieków w równej utrzymywały się cenie, które mają tężsamą wagę a przynajmniej zbliżającą się, ten sam typ, ten sam sposób ich bicia, tylko nieco przez wzrost lub upadek sztuki zmieniony, które w wielkiej obfitości bito, na których oznaczona jest wartość znakami, jak na monecie italickiej i konsularnej, lub pismem np. ὀβολος, ἀσσαριον. Jeżeli tedy te okoliczności, a przynajmniej kilka z nich na pieniądzach spostrzegamy, takie za monetę obiegową uważać należy. Wszystkie inne, nie mające powyżej wyszczególnionych własności nie były prawdziwą monetą.

5. Waga, wartość i wielkość dawnej monety.

Według świadectwa Pliniusza dopiero pod Serwiuszem Tulliuszem zaczęto w Rzymie bić pieniądze i to jeszcze miedziane. Te pieniądze rzymskie podobnie jak ich waga były podzielone. Waga składała się z funta, po łacinie „as"(*) „libra", który 12 uncyj zawierał. Taki as nazywał się „aes grave" a nie wybite „aes rude, aes infectum. Półfunta:

(*) As od εἷς jednostka, który to wyraz Tarentynowie ἆς wymawiali. Połówka zwała się semis. Jedna trzecia część asa zwała się triens. Jedna czwarta quadrans. Jedna szósta sextans. Jedna dwunasta stips uncialis albo uncia. As zawierał w sobie zatem 12 uncyj. Ponieważ po uchyleniu zamiany towarów a przed wprowadzeniem bicia monety, ważono metal który w zamian za rzeczy dawano, zatem as i pondus lub pondo równe mają znaczenie. Stąd to wyrażenie dupondius, tripondius, 2, 3 asy oznaczające. A kiedy początkowo as ważył 12 uncyj a zatem równał się funtowi libra, dla tego też niekiedy zamiast ./.

./. as, nazwy libra używano. Asy mające początkowo zupełną wagę, nazywano aes grave. As zwyczajnie przedstawiał głowę Janusa, semis Jowisza, triens i uncya głowę Minerwy, quadrans Herkulesa, sextans Merkurego. Rzadko zdarzają się zboczenia od tego.

nazywano Semis. Zatem funta na pieniądzach była prosta linijka (I), półfunta S, jako początkowa głoska od wyrazu Semis, a uncyi zaś mała kulka. Jeżeli zaś sztuka 1. 2. 3. 4. 5 uncyj zawierała, to tyleż na niej było kulek.

W pierwszych początkach i długo potem as, jako funt lub jako moneta uważany, równą miał wagę, ale zczasem as zmniejszono bardzo co do wagi. Na asie bito po jednej stronie głowę Janusa, po drugiej zaś okręt dla oznaczenia, że Janus jako cudzoziemiec przybył na okręcie do Lacyum.

Srebrną monetę na kilka lat przed pierwszą wojną punicką zaczęto bić w Rzymie. Składała się z Denarius, Quinarius, i Sestertius. Denarius tak nazwano stąd, że denos asses, czyli 10 funtów miedzianych wartał, zatem Quinarius wartał ich pięć, a jego połowa sestertius 2½ funta, a to według łacińskiego tego wyrazu znaczenia, który dwa i pół oznacza. Sestertius złożone bowiem z semis i tertius. Znak denara był X, quinarii V, a sestertii IIS, a to na oznaczenie ile asses każda sztuka w sobie zawierała. Zatem Sestertius jest czwartą częścią denara, a więc quaternos sestertios i singulos denarios (Cic. Verr. III. 84. 85) wszystko jedno znaczy.

W dawniejszych czasach wszystkie trzy gatunki srebrnej monety miały tesame wizerunki na awersie, t. j. skrzydlatą głowę Pallady, na rewersie jadących dioskurów, czyli Kastora i Polluxa.

Później zmieniano przedmioty według upodobania, jak się to na monecie rzymskich familij pokazuje. Na

quinaryach pospolicie kładziono boginię zwycięztwa i dla tego nazywano je victoriati. Sestertius nazywano w potocznej mowie numus i znaczono go albo LLS (L = libra) albo IIS albo HS. Kiedy w czasie drugiej wojny punickiej za dyktatury Q. Fabiusa wagę asa z XII uncyi do jednej uncyi zmniejszono, denar zawierał 16, quinar 8, a sestertius 4 assy: dla tego też najdują się denary z tej epoki z liczbą XVI zamiast X.

Rzymianie wszystkie summy według sestertiów liczyli, ale sposób liczenia był nieco zawiły, który następujące prawidła wyjaśnią:

1. Jeżeli stoi sestertius (i. e. numus) w rodzaju męzkim, np. trecenti sestertii, przy którym wyrazie stoi numi lub go się domyślamy, to znaczy tyleż sestercyów.

2. Jeżeli stoi w rodzaju nijakim, liczbie pojedynczej, a przy tem znajduje się przysłówek liczbowy na ies zakończony, to znaczy stotysięcy sestercyów np. decies sestertium milion.

3. Jeżeli stoi w rodzaju nijakim, liczbie mnogiej, to znaczy tysiące sestercyów, np. trecenta sestertia trzykroćstotysięcy. W piśmie liczby te tak wyrażano IIS trecenti lub IIS trecenta lub IIS decies. Ale kiedy liczebnik głoskami liczbowemi jest oznaczony, natenczas niekiedy bardzo trudno zgadnąć liczbę. Kiedy np. stoi IISCCC może znaczyć sestertii trecenti, sestertia trecenta, sestertium trecenties. I na tej to wątpliwości opierał się podstęp przez który cesarz Tyberyusz Galbie wydarł wielkie dziedzictwo. Liwia bowiem żona Augusta

napisała w testamencie, żeby Galbie wyliczono HS D, co według jéj woli znaczyć miało HS quingenties sestertium, ale jéj synowi i spadkobiercy Tyberyuszowi podobało się przez to rozumieć sestertia quingena. Często jednak kontekst naprowadza, jak się te liczby mają rozumieć.

Co się tyczy przeszłéj wartości sestertiusa, to oznaczenie jéj nie może być pewne dla tego, że trzebaby wprzód wiedzieć, w jakim stosunku było miedź do srebra, a to do złota. Te zaś stosunki ciągle podnoszą się i upadają. Możemy ją więc tylko według teraźniejszéj wartości srebra oceniać. To przypuściwszy, ponieważ znajdujące się w denarze srebro około ~~[illegible]~~ 1 złp. zawiera, zatem sestertius jako 1/4 denara, blisko dobry grosz wynosi. Z tąd wprzybliżeniu pojmiemy summę sestertia trecenta duodecim, którą miał kosztować według Gelliusa sławny Bucephalus koń Alexandra W. Svetonius mówi, że Caesar kupił perłę za sexagies sestertium. Tacitus wspomina, że Nero bis et vicies millies sestertium rozdarował. Według świadectwa Velleja Paterkula zdobycz z podbitéj przez L. Paulusa Emiliusa Macedonii w złocie i srebrze HS bis millies centies, ~~[illegible]~~ to jest 56 milionów złp. wynosiła. Na pięknym numizmacie cesarza Hadryana stoi liktor, w lewéj pęk rózg z toporem, w prawéj pochodnię trzymający, którą podpala papiery długu narodowego, w około zaś napis: Reliqua vetera HS novies millies abolita. Chcąc wartość sestertiów do naszych pieniędzy zredukować, trzeba całą summę przez 4 podzielić, ponieważ 4 sestercyów wynosi 1 złp.

~~Złote pieniądze u Rzymian nazywały się aureus lub nummus aureus, a późniéj solidus [illegible]. Jeden ważył [illegible]~~

~~2½ denara, a wartość 25 denarów czyli 100 sestercyów. W późniejszych czasach zmieniała się bardzo ich waga.~~

Srebrne pieniądze u Greków były drachmy i z tąd numi didrachmi, tridrachmi, tetradrachmi etc. kiedy 2. 3. 4. etc drachm ważyły.

Drachmę w rachunkach w ogólności z denarem rzymskim w równej cenie uważano, lubo go nieco przeważała.

Mniejsze pieniądze srebrne były: obolus, diobolus, triobolus, semiobolus.

Grecy w wielkich sumach na talenta i miny liczyli. Talent zawierał 60 min, mina 100 drachm, zatem talent 6000 drachm. A iż drachmę grecką w równej cenie z denarem rzymskim uważano, zatem talent zawierał 6000 denarów czyli 24000 sestercyów t. j. około 64000 złp.

To prawidło potwierdza przykład u Gelliusza. Mówi on o bucefale (V. 1. 2.) emptum Chares scripsit talentis XIII. aeris nostri summa est HS CCCXII. A 13 talentów czyni 78000 drachm albo 312 000 ćwierćdrachm. Zaś HS trecenta duodecim czyni 312 000 sestercyów.

Siklus żydowski wynosił 4 drachmy.

Pieniądze złote, (numi aurei) zaczęto bić w Rzymie w 62 lat po zaprowadzeniu srebrnej monety. Za czasów Rzeczypospolitej bardzo mała była ich liczba, ale tem obfitsza pokazuje się od Juliusza Cezara, aż do upadku monarchii i świadczy o wielkości Rzymu. F Złota sztuka jedna aureus zwana, ma wartości przeszło 2 # i wynosiła 25 denarów, zatem 100 sestercyów. Waga jej równała się złotu 2½ denara, w późniejszych zaś czasach zmieniała się bardzo.

F Zwały się aureus, lub numus aureus, a później niekiedy solidus. F

O wewnętrznym stosunku greckich pieniędzy złotych nic z pewnością powiedzieć nie można.

Ze względu na wielkość, miedziane pieniądze

dzielono popolicie na 3 klasy, t. j. 1szej, 2giej i 3ciej wielkości. To trojnie nazywano je numi I. II. III. formae lub moduli. Te które znacznie przechodzą pierwszą wielkość nazywają się medalami (numi maximae formae ~~xxx~~ lub moduli). Także srebro i złoto zwykle podobnie dzielono.

6. Wyrazy techniczne i nazwiska.

Rzymianie pieniądz nazywali __numus__ lub __numisma__ od gr. νομος prawo, dla tego że przez prawo wartość pieniądza jest określona. Niektórzy chcą odróżniać numus od numisma.

Drugie nazwisko było __moneta__. Nazwa ta pochodzi od Junony, którą też między innemi przydomkami Moneta – upominicielka – nazywano, a to dla tego, że w czasie wielkiego trzęsienia ziemi, gdy jej o radę Rzymianie błagali, ostrzedz ich miała, żeby ofiarą prośnej świni Bogów przebłagali. Suidas znowu pisze, że Rzymianie podczas wojny z Pyrrhusem i Tarentynami, będąc w niedostatku pieniędzy, radzili się Junony, jakby złemu zapobiedz można, w odpowiedzi otrzymali; żeby zawsze tylko sprawiedliwe prowadzili wojny, a na pieniądzach schodzić im nie będzie. Chwycono się tej zasady a skutek ją uwieńczył i dla tego z nową pobożnością czczono Junonę i postanowiono, żeby w przyszłości pieniądze w jej świątyni bito. I ztąd jej nazwą oznaczać je zaczęto. Taki jest pospolity wykład początku tej nazwy. ~~xxxxx~~ Niektórzy wywodzą ją od monere po prostu, albowiem stępel, wielkość lub inne przydane znaki ~~xxx~~ wartość pieniądza oznaczają.

Trzecie nazwisko __pecunia__ od pecus pochodzące, albowiem według Pliniusza na najdawniejszych pieniądzach znajdować się wizerunek wołu lub owcy. (Hist. Nat. XVIII. XXXIII.) Niektórzy

nie zgadzają się z Pliniuszem na wywód tej nazwy, albowiem najdawniejsze pieniądze rzymskie według jego podania tudzież twierdzenia Owidyusza i Makrobiusza nie zwierzęta, ale głowę Janusza z przodem okrętu przedstawiają. Mniemają atoli inni że nazwa pecunia z tąd poszła, iż późniéj wynalezione pieniądze zastąpiły dawniejszą towarów wymianę, szczególnie przy kupnie bydła.

Nazywały się pieniądze także argentum signatum, aes.

Argentum signatum a niekiedy tylko argentum nazywano srebro przebite na pieniądze z pewnemi znakami. Tę nazwę ze srebra na pieniądze z niego bite przeniesiono. I dla tego żołd lub koszt na co przez argentum wyrażano. Z tąd argentum calcearium w wojsku płaca na obuwie, argentum multatitium, kara pieniężna, którą Cenzorowie od skazanych na nię do skarbu wnosili.

Aes nazywano pieniądze dla tego, że od najdawniejszych czasów najpospolitszą monetą rzymską jest moneta miedziana. Aes circumforaneum zwały się od lichwiarzy, około forum, przy portykach, swe budy mających, pożyczone pieniądze. Od rozmaitego celu także, na jaki przeznaczone były pieniądze, zwało się aes albo hordearium, militare, uxorium, i t. d. Od tak upowszechnionéj nazwy pieniędzy aes, poszło aerarium i aes alienum.

Nadto starożytni rozmaitym gatunkom pieniędzy, z powodu różnych okoliczności rozmaite nadawali nazwy, których wiele Julius Pollux[*] zachował. Z tych przywiedziemy tylko nazwiska przez same

---

[*] Z Naukratis żyt 180 cy Chr. napisał Onomasticon lib. X. zbiór synonymów.

numizmaty potwierdzić się mogące.
Nazywano je od wizerunków, od pierwszego stanowiciela jakiego gatunku monety lub od innéj jakiéjś okoliczności.
1. od wizerunków pochodzące nazwy.
Ateńskie monety nazywano sową, bo na nich na rewersie pospolicie sowę umieszczano. Z tąd przysłowie o ukrytych pod dachem pieniądzach: multae noctuae sub caramico cubant. W Peloponezie żółw był na monecie, z tąd przysłowie virtutem et sapientiam vincunt testudines. Persowie mieli na swych pieniądzach Łuczników. Gdy Agesilaus król spartański mocno ściskał Persów w Azyi, ci za pomocą pieniędzy skłonili miasta greckie do wojny przeciw Spartańczykom. Zmuszony Agesilaus do odwrotu wyrzekł się, że go 30000 łuczników zniewala do opuszczenia Azyi. W Azyi mniejszéj, jedną monetę srebrną nazywano cistophorus (skrzynionosz) ponieważ na niéj znajdowała się tajemnicza skrzynia Bachusa. U Rzymian były Victoriati od wizerunków ~~[illegible]~~ Wiktoryi, ratiti od ratis, bigati, quadrigati od parokonnego lub czworokonnego wozu.
2. Nazwy pochodzące od pierwszego stanowiciela jakiego gatunku monety.
Filip II. król macedoński wprowadził złotą monetę, a Daryusz król perski, kazał na srebrze i złocie bić pomienionych łuczników. Od nich tedy pochodzą nazwiska philippici, darejci.
3. Nazwy pochodzące od innéj jakiéjś okoliczności.
Numi serrati, tak zwane karbowce, były to srebrne pieniądze u Rzymian karbowane. Mniemano, że karbowano je dla zabezpieczenia ich przed fałszowaniem t.j. żeby nie tak łatwo miedź w nich ukryto. Ale może być, że to było tylko modą przez czas niejaki w Rzymie utrzymującą się, albowiem i w Syryi przez długi czas bito miedziane karbowce.

Numi incusi, które po obu stronach ten sam wizerunek przedstawiają, ale z jednej strony wklęsły, a z drugiej wypukły. Są zaś dwojakiego gatunku. Albo na umyślnie bito je wklęsło, co szczególniej w wielu miastach W. Grecyi w najdawniejszych czasach było w używaniu, albo zdarzało się, że niekiedy przez nieuwagę mennicznego tak zostały wybite, kiedy blaszkę na wybity pieniądz przyłożył, którego wypukłości w nowym pieniążku wydrążenie zrobiła.

~~[illegible]~~ Contorniati są miedziaki kształtu medalu; tak nazwane od włoskiego contorno, obwód, ponieważ mają na brzegu głęboką obwódkę. Wszystkie są ~~[illegible]~~ miedziane, wielkie i płaskie, niedbale i niegustownie bite. Albo je wszystkie w późniejszych czasach w Rzymie bito, z tem wszystkiem częstokroć zamiast wizerunków cesarskich, mają wyobrażenia królów zagranicznych, np. Alexandra W. lub sławnych w starożytności mężów np. Homera, Horacyusza, Sallustyusza etc. Strona odwrotna rozmaite ma odbicia, najczęściej zaś takie, które się do gonitwo ściągają. Jakie by było przeznaczenie tych szczególnych numizmatów dotąd nie wiadomo. Miały one, jak się zdaje, jakieś użycie w gonitwach cyrceńskich, ponieważ z nich najwięcej wizerunków na tych numizmatach widzieć można.

7. Co się na dawnych numizmatach znajduje.

Dawne numizmaty zawierają wizerunki i napisy, które się na awersie i reversie znajdują. Rzadko trafiają się numizmaty mające revers gładki. Często na reversie

widać niejednostajne wydrążenie, a to zawsze jest dowodem wielkiej starożytności, kiedy jeszcze po obu stronach pieniędzy bić nie umiano, podobnie jak w pierwiastkach drukarstwa tylko po jednej stronie drukowano. Wydrążenie ono kwadratowe lub małą dziurkę czyniono tylko na pieniądzach miedzianych i bronzowych a to dla tego, żeby ten metal, jako twardy, pod młotkiem nie usuwał się. Srebrne i złote, jako miękciejsze nie wymagały tego.

Na głównej stronie numizmatu znajdują się rozliczne wizerunki, typy, najbogatsze źródło ikonologii, także nazwiska krajów, miast, tytuły i daty chronologiczne.

a. Wizerunki

Przednia strona numizmatu najczęściej wyobraża głowę jakiego bóstwa, króla, cesarza i t. p. Strony odwrotne przedstawiają później także największą rozmaitość, wolną od tej tożsamości, monotonii, jaką przedstawia moneta obiegowa wieków średnich i późniejszych, lubo i w starożytności niektóre miasta i niektórzy Królowie pewnych znaków stale używali: np. Ateny Pallady i sowy, Apollonia i Dyrrhachium ssącego cielęcia, Sybaris oglądającego się wołu, Alexander stojącej bogini zwycięstwa lub siedzącego Jowisza, Lizymach król tracki siedzącej Pallady, Ptolomeuszowie w Egipcie orła. Tu też należą pewne wizerunki narodowe. I tak Sycylijczykowie używali trzech nóg ludzkich spojonych; Beocyjczykowie wcinanych tarcz, Macedończykowie w wieniec ułożonych jajkowatych tarcz. Inne narody kładły na monecie płody swojego kraju np.

Egipt krokodyla, Fenicya drzewo palmowe, Cyrene kosztowną roślinę Laserpicium. Grecy używali też wizerunków, które się do nazwiska miasta stosowały. I tak Kardia w Chersonezie trackim obrała sobie serce, Side w Pamfilii granat, owoc po grecku Side zwany, wyspa Rodus różę, ῥόδον. Dla tego też niekiedy nie masz nazwiska miasta wyrażonego, bo na nie samo godło naprowadza. Takie numizmaty mówiącemi, tak, jak w heraldyce takie herby mówiącemi herbami nazywamy. Rzymianie poszli za tym zwyczajem. Publicius Malleolus używał na monecie swojéj młotka, Valerius Asciculus używał rodzaju siekiery cieślskiej do łamania kamienia, którą się po łacinie asciculus nazywał, Aquillius Florus kwiatu, Furius Purpureo ślimaka dającego farbę szkarłatną, Furius Crassipes grubéj nogi ludzkiéj, Lucretius Trio siedmiu gwiazd północnych, które od trio, wołu w pług zaprzężonego, triones nazwano dla tego, że te gwiazdy, jak mniemano miały mieć podobieństwo do wozu przez woły ciągnionego.

Ale najulubieńszym przedmiotem na pieniądzach greckich były bóstwa, które i na innych dziełach sztuki najczęściéj umieszczali, jako też i to wszystko, cokolwiek do religii się odnosiło. Do obrzędów religijnych należały też igrzyska, w których szczególniéj mieli upodobanie. Wyobrażają je często na numizmatach przez naczynie z którego wychodzi roślina palmowa, jako nagroda zwycięzcy, a przy tém znajduje się wyrażony rodzaj

igrzyska np. Ολυμπια, Πυθια, Ακτια.

Przykład tego przedstawia numizmat miasta Perinthus w Tracyi nad Propontydą później Heraklea zwane.

Przeciwnie ~~[illegible]~~ u Rzymian było więcej historycznych i symbolicznych wizerunków. Historyczne przykłady niżej wskażemy. Symboliczność ich na tém zależała, że wszystkie cnoty i cokolwiek szczęśliwość ludzką pomnaża, uosabiali i przez inne znaki przydatkowe oznaczali i dla tego zbiór numizmatów rzymskich bardzo wiele wizerunków przedstawia.

A ponieważ symbole prawie wyłącznie do zakresu numizmatycznego należą, zatem o niej należy wskazać szczególne ich znaczenie.

Bezpieczność – Securitas – dziewica swobodnie w krześle rozparta lub na słupie opierająca się. Niekiedy spokojnie głowę na ręku opiera. Na monecie M. Aureliusza (161–180 r.) stoi ona przy drzewie palmowém i trzyma w prawicy wieniec z jego gałązki uwity.

Cierpliwość – Patientia – znajduje się na niektórych Hadryana (117–138 r.) monetach przedstawiona jako spokojna dziewica w ręku dzidę i czarę ofiarną trzymająca.

Cześć – Honor – to jako młodzieniec do Apollina podobny, to jako dziewica opromieniona lub laurowym wieńcem okrytą głowę mająca z dzidą i czarą ofiarną w ręku. Niekiedy połączony jest z cnotą – virtus – bo ta do czci drogę toruje.

Dobroć – Clementia – dziewica z dzidą i rózdżką oliwną lub ofiarną czarką.

Hojność – Liberalitas – dziewica w ręku róg obfitości i congius, naczynie, którém podczas publicznych darów, zboże wino i oliwę mierzono.

Młodość – juventus – dziewica w jednej ręce trzyma czarę ofiarną a drugą sypie na ołtarz wonne rzeczy.

Moneta – moneta – dziewica z rogiem obfitości i ważkami w ręku. Niekiedy umieszczano trzy dziewice jako godła trojakiej monety. Na niektórych monetach widać obok dziewic kupkę metalu lub miarę albo też kowadło.

Nadzieja – spes – wyobrażona bywa przez wolno idącą dziewicę, jedną ręką suknię ujmującą a w drugiej pączkującą lilię trzymającą. Mający nadzieję nie posiada jeszcze upragnionej rzeczy i niby ku niej zmierza. Kwiat nie jest jeszcze kwiatem, ale jest nadzieja, że nim wkrótce będzie.

Odwaga – virtus – dziewica lub młodzian w ~~[illegible]~~ odzieniu marsowem. Na jednej z monet Gordyjana widać Herkulesa z napisem virtuti Augusti.

Obfitość – abundantia – dziewica z pochylonego obfitości rogu pieniądze lub owoce wysypująca. Niekiedy siedzi na krześle z dwoma obfitości rogów zrobionem.

Opatrzność Boska – providentia deorum – dziewica, dla oznaki wszechmocnego wpływu laskę nad kulą ziemską trzymająca.

Opatrzność Cesarska – providentia Augusti – na znak iż państwo w żywność zaopatrzył, trzyma dziewica kłosy nad ćwiercią; dla okazania zaś, że kraj przez twierdze ~~zaopatrzył~~ ubezpieczył, znajdują się niekiedy na monecie warowne wieże.

Płodność – fecunditas – wskazują dzieci na ręku matki znajdujące się i przy niej stojące

Pobożność – pietas – jako Bogomódlstwo, wskazują sprzęty ofiarne lub ostonięte

—

dziewica z wzniesionemi ku niebu rękoma albo też na ołtarzu ofiarę czyniąca. Jeżeli się zaś do ludzi ona pietas odnosi i miłowanie ich przedstawia, natenczas wyobraża je dziewica przymilająca się dzieciom obok stojącym i ma niekiedy przy sobie bociana, jako szczególnéj o swoich rodziców staranneg o ptaka.

Pokój – pax – dziewica z różdżką oliwną, dzidą lub rogiem obfitości. Niekiedy przedstawiają ją, jako palącą sprzęty wojenne.

Pomyślność – bonus eventus – wyobraża młodzieńca w kapeluszu podróżnym bez skrzydeł, w prawéj czarę a w lewéj kłos i makówkę dzierżący – albo też dziewica w długiéj szacie a owocami w ręku i kłosami.

Radość – laetitia – dziewica z wieńcem z kwiatów i kosą w ręku. Rzymianie bowiem w radosnych chwilach przywdziewali wieńce z kwiatów, a kiedy wieśniak zboże kosi, natenczas lud jest wesoły i stąd te godła.

Roztropność – prudentia – lewą ręką na małym słupku opierająca się dziewica, a zresztą z Opatrznością zgodna.

Szlachectwo – nobilitas – stojąca dziewica w lewéj dzidę bez żelaza a w prawéj trzymająca figurkę, którą jedni za Minerwę, drudzy za przodków posążek uważają. Dzidę bez żelaza, tak zwaną hasta pura – mają wszystkie bóstwa, prócz Marsa – jako godło łagodnego sposobu panowania.

Słuszność – aequitas – dziewica z rogiem obfitości lub dzidą albo laską w jednéj a wagą w drugiéj ręce. Niekiedy siedzi na dwukonnym rydwanie i dzierży lejce, albowiem słuszność jest szczególną dźwignią stosunków ludzi i krajów.

Spokój – quies – ukazuje się na monetach cesarza Maxymiana, które po jego ustąpieniu z tronu

bito, jako dziewica bez troski obwija-jąca się w swą szatę. Ta postawa jest właściwa, bo człowiek zatrudniony nie może rąk chować. Symboliczne bóstwo – quies – miało swoję świątynię za miastem przed bramą Kollińską.

Spokojność – tranquillitas – siedząca, lub na pięknym marmurowym słupie, albo też na stenie opierająca się a w ręku kłosy trzymająca dziewica. W spokoj-nych czasach mieszkańcy, dalecy od wojennéj wrzawy, siedzą przy domowych ogniskach, sztuki piękne, rolnictwo i przez żeglugę ożywiony handel, kwitną. Ztąd to także spokojności godło. Na niektórych monetach leżąca na słupie kula jest spokojności godłem.

Sprawiedliwość – justitia – podobnie jak słuszność bywa przedstawiana. Nie-kiedy uosobiona jest w postaci dziewicy z czarą ofiarną i dzidą.

Stałość – constantia – pospolicie jako Pallas bywa przedstawiana.

Strach – pavor – na jednéj monecie ro-dziny Hostilia ukazuje się z twarzą przerażoną i najeżonemi włosami.

Szczęście – fortuna – dziewica trzymająca ster, bo jak ten okrętem, tak szczęście człowiekiem kieruje. Niekiedy widać przy-tem koło, jako zmienności godło.

Szczęśliwość – felicitas – dziewica z obfitości rogiem i długim kaduceem. Caduceus jest godłem rządów Boskich, laska wskazuje moc, węże mądrość, a skrzydełka szybkość w spełnianiu się ich postanowień. Że zaś tam, gdzie Bogowie lub ludzie, jakby Bogowie, rządzą, szczęśliwość przemieszkuje, za-tem dzidę w ręku dziewicy na caduceus zamieniono. Na wielu też monetach okręt z liczným portem majątków jest szczęśliwości godłem, dlatego, że szczę-

kiedy człowiek spokojnie swój żywot prowadzi, jak okręt na spokojnem morzu.

Ubóstwienie – ~~[illegible]~~ consecratio – wyobraża orzeł z kuli ziemskiej wzbijający się, także orzeł lub paw, który ubóstwionego cesarza lub cesarzową do Olympu wznosi. Niekiedy wyobrażano to przez zasłonę na głowie lub kosztowną zastawę nosty dla Bogów lub przez skrawek Księżyca na głowie i pochodnię w ręce osoby ubóstwionej. Na jednej monecie Konstantyna W. ubóstwiony cesarz stoi z wyciągniętą ręką ku wychylającej się z ~~[illegible]~~ obłoków ręce.

Wesołość – hilaritas – jako dziewica trzymająca w jednej ręce długą gałązkę palmową, a przy niej znajduje się kilkoro dzieci. Palmowe gałązki noszono podczas wesołych uroczystości a dzieci są zawsze wesołe.

Wieczność – aeternitas – stojąca dziewica trzyma w jednej ręce słońce a w drugiej księżyc. Niekiedy ma ona w ręku kulę samą lub z fenixem. Niekiedy wyobraża ją ~~[illegible]~~ nagi młodzieniec z promienistą głową i kulą lub biczem w ręku, a zatem jako uosobiony czyli wcielony Phoebus. Rydwan z zaprzężonym słońcem, ze względu na długie tych bydląt życie, wskazuje, że siedząca na rydwanie osoba nieskończonej szczęśliwości używa. Na monetach Maxymina (306 r.) Dioskurowie wyobrażają wieczność, albowiem Pollux przypuścił Kastora do nadanej sobie nieśmiertelności.

Wierność – fides – wyobrażają ściskające się ręce z wznoszącym się kaducejem i z obwiśłemi kłosy. Pospolicie ~~wyobrażają~~ wyobraża ją dziewica przy jednej lub między kilkoma chorągwiami wojennemi stojąca.

Na niektórych monetach przedstawia się jako dziewica trzymająca w ręku miseczkę owocami napełnioną.

Wolność - libertas - dziewica w jednej ręce laskę w drugiej kapelusz mająca. Kiedy bowiem u Rzymian niewolników wyzwalano, trącano ich laską w głowę i w świątyni Feronii kapeluszem obdarzano, który odtąd nosili na głowie, przedtem zawsze odkrytej. Tymczasem Feronia, bogini lasów i drzew owocowych wyobrażała się wewnętrzną moc i dzielność wydawania owoców, ztąd, jak się zdaje, dopełniano w jej świątyni obrzędu wyzwalania; bo wolność jest tą siłą wewnętrzną w człowieku jego usposobienie i chęci wywołującą czyli rodzącą.

Wstydliwość - pudicitia - siedząca dziewica z nieśmiałością zasłonę z głowy trochę podnosząca.

Względność - indulgentia - niemal zupełnie do dobroci podobna.

Zabawy publiczne - munificentia - przedstawiają wyobrażenia nadkilku zwierząt, które podczas uroczystych zabaw w amfiteatrze do walki, lub dla przypatrywania się im wypuszczano.

Zdrowie - salus - wyobraża dziewica karmiąca węża, który pospolicie z ołtarza się wspina, a niekiedy około ramienia bogini jest obwinięty.

Zgoda - concordia - niekiedy przez dwie lub trzy ręce złożone, to znowu przez dwie osoby podające sobie ręce, a czasem przez dziewicę z dzidą i rogiem obfitości bywa wyobrażona. Jeżeli wyobraża zgodę cesarza z wojskiem, to ją często wyobraża dziewica mająca na ręku posążek zwycięstwa, który bywa skutkiem szczerego miłowania.

Zwycięstwo – victoria – oznacza piękna skrzydlata dziewica z wieńcem i palmową gałązką. Niekiedy kreśli odniesione zwycięstwo i oznacza pokonany naród, a rzadziej publiczne ofiary, na zawieszonej tarczy. Niekiedy stoi na przodzie okrętu. Na niektórych monetach wkłada zwycięzcy na głowę wieniec.

Żywność – annona – dziewica z kłosami w ręku i rogiem obfitości. Przy niej stoi miara zbożowa, z której źdźbła wychodzą. Na znak, że zboże morzem było sprowadzone, widać niekiedy z głębi obrazu piękny okręt. Na monecie Galliena (259 r.) Annona trzyma pług w lewej ręce.

Żyzność – dostatek – ubertas – dziewica trzymająca napełniony ~~[illegible]~~ woreczek z jednym lub dwoma obfitości rogami.

6. Napisy.

Napisy ożywiają numizmaty, które tym sposobem w tem się różnią od innych dzieł sztuki starożytnych, że nietylko siebie i swoją osnowę oczom przedstawiają, ale przytem opowiadają, gdzie, kiedy i za czyją części zostały wybite, a nawet swoją treść słowy wyrażają, przez co wiele rzeczy ciemnych i niepewnych ze starożytności wyjaśnione i oznaczone bywa. Bywają one skrócone i niekiedy przez jedną tylko głoskę wyrażone. Tak np. zamiast: Imperator Caesar Pius felix Augustus, pontifex maximus, tribunitia potestate consul, pater patriae – pisano Imp. Caes. P. F. Aug. P.M. Tr. p. Cos. P.P., zamiast Senatus populusque Romanus – SPQR., zamiast: Sacra moneta Alexandria secunda, pisano: SMALB. Monogramaty znajdują się na familijnych monetach i na nemi contrasignati.

Zbyt wiele trzebaby czasu i miejsca, gdybyśmy wszystkie rozmaitości napisów wyliczać chcieli. Przestaniemy tylko na pospolitszych.

i ważniejszych

Nazwiska głów. – Itak na monecie cesarza Hadryana, Hadrianus Augustus, króla Demetryusza, βασιλεως Δημητριου, Homera Ομηρος it.d. Przez te szczęśliwe okoliczności otrzymujemy albo prawdziwe albo przynajmniej idealne wizerunki wielkich ludzi w starożytności. ~~Nam~~ Nie mam bowiem żadnej wątpliwości, że wizerunki królów i filozofów z zapadłej starożytności, jak np. Midasa, Minosa, Romulusa, Homera, Pytagorasa i t.d. równie są zmyślone jak wizerunki Jowisza, Apollina i innych. Starożytni bóstwa swoje i wielkich swych przodków, przez pewne ideały kreślili, których się podobnie trzymali, jak ~~…~~ i my Chrystusa Pana i Św. Apostołów, których wizerunków nie znamy, przez pewne ideały przedstawiamy. Z resztą, lubo to są ideały, są jednak zawsze starożytne i od starożytnych ~~…~~ kunstmistrzów wprowadzone.

Nazwiska krajów i miast, w których bito pieniądze np. Μακεδονων, Συρακοσιων etc. Położenie miast przez pobliskie rzeki, lub góry, lub w inny sposób bywa oznaczane. Jestto bardzo pomocne szczególniej wtedy, kiedy się znajduje więcej miast jednego nazwiska. Np. Laodicea. Zatém domyślamy się że numizmaty z napisem Λαοδικεων. των. προς. Θαλασση. do Laodicei w Syryi należały.

Tytuły miast. Tu szczególniej objawia się próżność miast greckich. Nieraz kiedy z powodu mało-znaczącego pierwszeństwa o tytuł, który czcze wyrazy a nic istotnego nie zawierał, największe czyniły skargi i były sobie wręcznie nieprzyjazne.

Μητροπολις nazywano miasto, od którego inne pochodziły. Itak Tyrus był metro=

polię Kartaginy, Koryntu Syrakuz etc.
W tem znaczeniu Herakleja, możne miasto nad morzem czarnem, na pieniądzach w dyalekcie doryckim nazywała się: ματρος αποικων πολιων matka miast osadniczych.
Przeciwnie znowu osady przez to oznaczały swoje pochodzenie, że na swych pieniądzach symbole miast rodzinnych umieszczały.
I tak Syrakuzy kładły na swój monecie pegaza, który był symbolem Koryntu. Później przez metropolię rozumiano miasto, które w jakiej okolicy przed innemi miało pierwszeństwo i pewien rodzaj władzy sądowej nad niemi posiadało, jak np. Antiochia w Syryi, Cezarea w Kapadocyi, Nikomedya w Bityni. Niektóre używały tytułu πρωτη.
Νεωκορος, tym tytułem szczególniej chlubiły się niektóre miasta Azyi mniejszej, a co w tem osobliwsza, to to, że dotąd nie wiemy z pewnością, coby ten ~~osobliwy~~ tytuł oznaczał. Wyraz bowiem grecki νεωκορος, nic więcej nie znaczy, jak tylko osobę, którój powinnością jest utrzymanie ochędóstwa w świątyni.
Ale jak się zdaje, tytuł ten musiał mieć wielkie znaczenie, ponieważ go często z wielką okazałością powtarzano. Jakoż niektóre z nich chlubiły się napisem δις. τρις νεωκορων, że tyle razy neokorat mieli. Efezyjczykowie jeszcze więcej o sobie pisali Εφεσιων. πρωτων. ἁπασων. τετρακις. νεωκορων.
Prócz tego często między tytułami miast trafiają się αυτονομος, kiedy miasto miało wolność własnemi rządzić się prawami.
Autonomos nazywają numizmatycy pieniądze, które Rzplta jaka lub miasto jakie w ten sposób wybijało, iż na nich nie widać żadnego znaku niewoli lub podległości. Dopóki miasta greckie były prawdziwie wolne i swych praw używały, natenczas nic innego, tylko takie biły pieniądze.

Ale kiedy później, czy to dobrowolnie, czyli gwałtem uległy przemocy, uznawały swą uległość przez umieszczanie na numizmatach albo wizerunku, albo imienia lub obojga a takie pieniądze nie autonomos, ale pieniądze ~~miast~~ miast i ludów, regios vel imperatorios, albo w ogólności officiosos nazywany, ~~[illegible]~~ propter publicum delati officii documentum.

Były miasta greckie, które lubo cesarzom rzymskim podlegały, wiele pieniędzy bez wizerunków i nazwisk cesarzy biły – autonomos –; były też między niemi znakomite np. Ateny, Tyrus, które tylko autonomos nigdy zaś imperatorios nie biły.

Miasta w których Rzymianie osady zakładali, według powszechnego zwyczaju umieszczały na pieniądzach głowę cesarską, ale niekiedy i bez niej z własnemi biły je znakami i dla tego takie monety autonomos coloniarum nazywać można. Podobnego rodzaju pieniędzy wiele wybił Koryntt.

Ἐλευθέρα zwało się takie miasto, które od Rzymian wolność od danin uzyskało.

Ἱερά lub Ἱερὰ καὶ ἄσυλος nazywały się także niektóre miasta. Świętem nazywano jakieś miasto z okoliczności, kiedy w niem jakie bóstwo szczególniej czczono i kiedy to w wielkiej było wziętości. I tak Nikopolis w Epirze: Νικόπολις ἱερά z powodu świątyni Apollina i obchodzonych tam uroczystości. Także Jerusalem na swoich hebrajskich monetach świętem się nazywało. Asylum było miasto dla swej świętości mające prawo dawania przytułku zbrodniarzom. Z czasem tak dalece tego nadużywano, że Tyberyusz według świadectwa Tacyta, musiał je ograniczyć.

Ναυαρχίς nazywały się miasta, w których flota rzymska miała swoje stanowisko.

Wiele miast greckich, szczególniej w Azyi

mniejszej nazywało się po imieniu jednego lub kilku cesarzy, a to z powodu że od jednego lub drugiego jakiej łaski doznały, albo też z nikczemnego pochlebstwa. I tak Tarsus w Cylicyi na różnych monetach nazywał się Ἀδριανη, Κομμοδιανη, Σευηριανη etc. Wyrażane są także na monecie rozmaite urzędy np. Ἄρχων, στρατηγος, πρυτανις, według tego czy miasto od archonta, stratega lub prytana* było rządzone. Inny także władze, które w ówczas prowincyę rządziły, bywały wypisywane jak np. ἀνθυπατος prokonsul, albo także które służbie Boskiej były poświęcone np. ἱερευς, kapłan, ἀρχιερευς arcykapłan.

<u>Tytuły miast mennicznych.</u> Za Rzeczypospolitej Rzymskiej prawie wyłącznie tylko w Rzymie bito monety. Także od czasów ces. Augusta utrzymywano mennicę w Rzymie, atoli niektórzy cesarze, jak Wespazyan (69-79 r.) i inni bili także gdzieindziej monety. Miasta lub kolonie które z pochlebstwa dla cesarzy lub senatu monety bić chciały, dla okazania swej uległości i przywiązania i dla swego zaszczytu, musiały sobie to przez swych Duumwirów, Kwatuorwirów i inne władze rządowe wypraszać od cesarzów, a jeżeli opiece senatu były poddane od tegoż pozwolenia na to uzyskiwać. Dla tego też na ich monetach znajdują się głoski S.C. lub Senatus consulto, S.R. Senatus Romanus, także wyrazy: permissu Augusti lub indulgentia Augusti moneta impetrata. Niekiedy prokonsulowie w imieniu senatu prowincyami zarządzający, udzielali także pozwolenie. W późniejszych czasach, kiedy cesarze na prowincyach i w zagranicznych miastach dla łatwiejszego utrzymania zdobytych krajów w uległości rezydowali, zakładali tam dla wygody mennice, tak na wschodzie jak i na zachodzie.

pod linią

* prytan w wielu wolnych miastach greckich był najwyższą osobą rządową. W Atenach 50 wybranych z rady 500. W innych miastach greckich godności prytana odpowiadała godności pontifex maximus - w ogólności był to władzca, xiążę.

Sestini w swojem dziele: „Classes generales, seu moneta vetus urbium, populorum et regum ordine geogr. et chronol. descripta. Florentiae. 1821." – wylicza te miejsca.

Miasta mennicze za wielki sobie zaszczyt poczytywały, kiedy im wolno było u spodu monet na stronie odwrotnej kłaść swoje nazwy, które bądź jedną głoską, bądź też kilkoma oznaczali np. M. = Mediolanum, Aq. = Aquileja etc.

Często na monetach późniejszych wieków, oprócz nazwy miasta menniczego znajdują się też liczby mincarni, w których, a jak się zdaje i stępla, którym je bito.

Znaki te atoli nie liczbami ale popolinie łacińskiemi lub greckiemi głoskami wyrażano. I tak R.T. znaczy „Romae Tertia" (in officina) – SMALB znaczy „Sacra moneta alexandriae secunda" – ASIRM znaczy „prima Sirmii" – BSIRM „secunda Sirmii", – TESB „Thessalonicae secunda," – TESΔ „Thessalonicae quarta," – SMAQT „Sacra moneta Aquilejae tertia" – CONSPTA „Constantinopoli percussa tertia (in officina) prima (matrice)," – CONOB „Constantinopoli Romae novae officina secunda." – SMTST „Sacra moneta Treviris signata tertia."

Latyńskie osady i miasta, które na cześć cesarzów biły monety, kładły na nich rozmaite swe tytuły. Jakoż nazywały się: Colonia Augusta, Patricia, Pia, Victrix lub od imienia swych założycieli albo też ubóstwianych panujących, Colonia Agrippina (Kolonia), Claudia, Commodiana itd.

Największa zaś w tym względzie rozmaitość znajduje się na monetach greckich. Na nich bowiem miasta bijące monety, nazywały się: wielkie, świetne, pierwsze, święte, własnemi prawami rządzące się, metropolijami itp. Niektóre od cesarzów

lub cesarowych, którym szczególną uległość okazać chciały, przybierały nazwiska. Nosiły więc miana: Klaudyusowe, Neronowe Antoninowe itd. Najpospolitszy tytuł jest Νεωκόρος. Z powstaniem utrzymywania czystości w świątyniach były niektóre zaszczyty połączone. Należało bowiem do mieszkańców tych miast, zachowywanie składanych Bogom ofiar, pouczanie przybywających do świątyni względem sposobu zachowywania się podczas uroczystego obrzędu; przysposabianie rzeczy do uroczystości potrzebnych, skrapianie wodą wszystkich do świątyni wchodzących i darów cesarowi zastawianych. Tak więc miasta ten tytuł noszące wykazywały przezeń, że w świątyni przez cesarza wystawionej lub dlań poświę-conej, wszystkie jej potrzeby załatwiały i że to zatrudnienie za niepośledni dla siebie uważały zaszczyt. Tytuł tego udzielał senat przez swą uchwałę, którą za każdego nowo wstępującego cesarza, lub gdy ten nową wybudował świątynię, albo też gdy mu nową świątynię poświęcono, ponowić należało. Dla tego też niektóre miasta nazywają się po drugi i trzeci raz neokoroi a Efezyjczykowie na swoich monetach zachowali pamiątkę, że ze wszystkich sami jedni czterykroć byli neokoroi.

Często napisy mennicznych miast greckich zawierają nazwy w ich okręgu sprawujących urzędy z oznaczeniem lub bez wzmianki o właści-wem ich powołaniu.

Nazwiska i tytuły mennic czyli miast greckich często stoją w genitywie liczby pojedynczej albo najpospoliciej w Genitywie liczby mnogiej; ale wtedy nie odnoszą się do miasta, jeno do jego mieszkańców.

Tytuły urzędowe z czasów Rzeczypospolitej.

Na monetach za czasów Rzeczypospolitej, które bito z nazwami pewnych osób, znajdują się rozmaite tytuły, albo od ich urzędów religijnych, albo zwyczajnych lub nadzwyczajnych urzędów politycznych, albo też od ich zatrudnień poza Rzymem wzięte. Wyrażano je przez skrócenia.

Tytuły religijne są: P. M. lub Pont. Max. lub Pontif. Max. t. j. Pontifex Maximus, naczelnik kapłanów i w rzeczach religijnych, szczególniej co do obrzędów Westy pierwszym nadzorcą i sędzią. Wszelkie religijne uroczystości wielkiej wagi; np. składanie ślubów publicznych, poświęcenie świątyń, tudzież wybory kapłanów pod jego wpływem i przewodnictwem odbywały się. Początkowo z pomiędzy kapłanów (pontifices) patrycyuszów był wybierany, ale w czasie 1szej wojny punickiej, za wpływem Trybuna Oguleniusa zaczęto ich od r. R. 500 t. j. 253 pdC i z plebejów wybierać.

A. lub Aug. Augur. Augurowie przepowiadali z lotu, śpiewu ptaków, z błyskawicy i innych zjawisk w przyrodzie. Tak w pokoju jak i na wojnie, w domu i indziej nic ważniejszego nie rozpoczynano bez zasięgnienia tej wróżby. Zatem wielce ich poważano, a wpływ ich na sprawy państwa był największy. Mieli szczególne odzienie tudzież krzywą laskę ad capienda templa, ad inaugurandum. Początkowo było ich trzech, Sulla pomnożył ich liczbę do 15tu.

XV. Vir. Sac. Fac. Quindecemviri sacris faciundis. Kollegium tą nazwą oznaczone miało nadzór nad sybillińskiemi księgami. Początkowo było ich tylko dwoch. Później 366 pdC. dziesięć, następnie 15, a pod cesarzami 60 ich liczono. W wielkich niebespieczeństwach państwa, lub gdy ze szczególnych wydarzeń nieszczęśliwe wróżby wnoszono, powinnością ich było

badać tajemnicze księgi, czynić wyjaśnienia i potrzebne ofiary przebłagania. Oni nakazywali także nadzwyczajne uroczystości. Urząd ich był dożywotni i tak od służby wojskowej jak i od innych ciężarów byli wolni.
Flam. Mart., flamen martialis. Flamen znaczy w ogólności tyle co kapłan ustadze bóstwo jakiemu oddany. Ztąd dialis, Quirinalis, Martialis. Flaminów mianował lud, a pontifex Maximus poświęcał ich. Było ich 15tu. Z tych trzech, dialis, martialis, quirinalis obierani byli tylko z senatorskiego stanu i zwali się majores flamines, reszta zaś, minores, z plebejuszów.
VII. vir lub VIR Epul. Septemvir Epulonum. Ponieważ pontifices dla mnóstwa bóstw nie mogli się zatrudniać wyprawianiem uczt dla bogów poświęconych, zatem wybierano epulonów, naprzód trzech, triumviri epulonum, a podobno za dyktatury Sulli Septemviri Epulonum. Podobnie jak pontifices nosili zwierzchnią suknię purpurą obszytą i mieli tę swobodę, że ich córki na Westalki nie mogły być wybierane.
Zwyczajne urzędy cywilne były:
Cos = Consul. Było ich dwoch, początkowo patrycyusze, później i plebeje. Wszyscy urzędnicy, prócz trybunów byli im podlegli. Od nich, jak u Greków od archontów rok nazywano. Ubranie ich składało się z toga praetexta i sandałów bramowanych; zasiadali na sella curulis i dzierżyli berła ze słoniowej kości; 12 liktorów z fasces towarzyszyło im, a każdy schodził im z drogi; odkrywano głowę, zsiadano z koni, powstawano, skoro się konsul ukazał.
Ce. lub Cens. Censor. Censorowie spisywali ludność i jéj majątki oraz czuwali nad obyczajnością. Wydzierżawiali publiczne ziemie i dochody.
P. Praetor, najpierwszy po konsulu i szczególniéj wymiarem sprawiedliwości trudniący się.

Początkowo był jeden, później dwóch - urbanus i peregrinus, ostatni rozstrzygał sprawy Rzymian z obcymi. Później bywało ich po 6, z których dwaj w mieście zostawali a czterech na prowincye wyjeżdżało. Za dyktatury Sulli przybyło ich jeszcze dwoch. Cezar pomnożył ich liczbę do 10. Po jego śmierci znowu ich do 8 zmniejszono.

Aed. Cur. Edyl kurulny, był wyższym urzędnikiem z tąd tak nazwany, że jemu nadzór nad gmachami publicznemi był poruczony. Urząd ten ustanowiono 366 pdl. a było edylów początkowo 2, później znowu 2 dodano. Do nich należała także policya, czuwanie nad miarami i wagami, pogrzeby, ustawy ogniowe, także igrzyska ich kosztem wyprawiane. Obok nich byli Aediles plebei. Cezar ustanowił nadto dwóch aediles cereales, którzy nad publicznemi szpichlerzami i wszelką żywnością czuwali. Także municipia miały swoich edylów, którzy u nich jedyną bywały władzą.

Q. Urb. ~~[illegible]~~ Quaestor urbanus, trudnił się poborem publicznych dochodów i ich zarządem. W r. R. 303 przydano do 2 miejskich, dwóch innych, którzyby konsulów na wojnie wspierali. Gdy Rzymianie całe Włochy owładnęli, przydano 4. Sulla do 20 a Cezar do 40 powiększył ich liczbę. Za Cesarzów liczba ich była nieoznaczona. Urbani czuwali nad publ. skarbem w świątyni Saturna złożonym, ściągali kary pieniężne przez rząd nałożone. Pod ich nadzorem zostawały srebrne i złote chorągwie, które Konsulowie na wojnę brali. Zajmowali się też utrzymywaniem posłów zagranicznych i wręczali im upominki od rządu dane. Do nich należało zajęcie się pogrzebem zasłużonych w kraju osób, kosztem publ. odbyć się mającym. Przed kwestorem musiał także wódz po wojnie, chcący tryumf odprawić,

zapnysiądz, że zdał rzetelną sprawę o liczbie pobitych nieprzyjaciół i poległych Rzymian.
III Vir A.A.A.ff. Triumvir auro argento aeri flando feriundo był zwierzchnikiem mennic.
IV vir A.A.A.ff. Quatuorvir etc., tytuł ten znajduje się na monetach za czasów Cezara bitych, bo on ich czterech zaprowadził. Atoli cesarz August ograniczył ich znowu do dawniejszej liczby, i dla tego wrócił znowu tytuł dawniejszy.
Cur. X. fl. Curator denariorum flandorum. Na monecie rodziny Cornelia znajduje się napis: Lent. Cur. X. fl. Ten Lentulus, którego pamięć ta moneta uwiecznia, był tryumwirem czuwającym nad przysposobieniem płat do bicia z nich denarów.
III Vir Valetu. Triumvir Valetudinis. Ten tytuł znajduje się tylko na jednej srebrnej monecie rodziny Acilia. Na str. głównej znajduje się głowa uwieńczona z napisem salutis. Revers: Hygieia z napisem M. Acilius III vir Valetu. Marcus Acilius członek rady zdrowia z 3 członków złożonej, a jako taki zostawał pod opieką Hygiei.
Nadzwyczajne urzędy były:
Dict. Dyktator, nazywał się także Magister populi i praetor maximus. Miał władzę nieograniczoną. Czas urzędowania był do 6 miesięcy ograniczony. Tylko Sulla i Cezar uczynili się dożywotnymi. Dyktatora mianował jeden z konsulów z polecenia senatu i wybierał go z grona mężów konsularnych. Niekiedy wskazywał lud osobę, którą miał konsul powołać.
III vir. R.P.C. Triumviri rei publicae constituendae. Tytuł ten nosili Antonius, Oktawian i Lepidus, gdy wymogli na Rzymianach, że ich władzę na 5 let uznali.
III vir. ad fru. Emu. Triumviri ad frumentum emendum. W czasie zagrażającego lub panującego głodu, wyznaczał senat

trzech edylów, lub kwestorów, którzy się skupowaniem żywności zajęli i do Rzymu sprowadzili.

Z czynności po za Rzymem wypływały następujące tytuły:

I. lub Imp. Imperator, początkowo nazywał się każdy od senatu do przewodniczenia armii powołany. Później tym tylko służył, którzy po odniesionem zwycięstwie wojsko Imperatorem okrzyknęło a uroczysta uchwała senatu ten tytuł im przyznała. Według Appiana powinien był wódz przynajmniej 10 tysięczną armię pobić, aby ten zaszczyt uzyskał. Ilekroć świetne odniósł wódz zwycięstwa, tylekroć to okrzyknienie ponawiano a senat znowu je potwierdzał. Z tąd na monetach Imp. II. – Imp III. – Imp IV. – t.j. secundum tertium, quartum etc.

Proc. lub Procos. Prokonsul. Po upływie czasu urzędowania, konsulowie, gdy im urząd przedłużano, otrzymywali ten tytuł. Ale właściwie nazwa ta oznacza nadzwyczajnych urzędników, czyli namiestników prowincyj, którzy niemi zarządzali, sprawiedliwość w nich wymierzali i w miejsce konsulów za granicą będącemi wojskami dowodzili. Byli oni tem na prowincyach, czém konsulowie w Rzymie. Miewali przynajmniej po 3ch legatów ku pomocy przez senat pospolicie wyznaczanych a niekiedy przez siebie wybieranych. Czas prokonsulatu ograniczał się właściwie do roku; niekiedy go jednak do 2, 3, i więcej lat przedłużano. Oznaką ich godności było 12 liktorów, którzy przed nimi chodzili.

Pr. P. lub Pro. P. lub Pr. Pr. Propraetor bywał pretorowi przydawany do pomocy. Propretorem nazywano także zastępcę przez nieobecnego wodza nad armią przełożonego. Później oznaczano tę nazwą byłych pretorów do zarządzania prowincyami wyprawianych. W prowincyach, gdzie nie było obawy wojny rządzili propretorowie, prokonsulowie zaś

w zagrożonych wojną.

Leg. Legatus, pomocnik wodza, prokonsula lub propretora. Pierwszemu był ku pomocy w wojnie, dwom ostatnim w wymiarze sprawiedliwości pomagał. Władzę jego określał ten, któremu był przydany.

Leg. P. P. Legatus pro praetore, był pretora pomocnikiem, podobnie jak Legatus pomocnikiem wodza lub prokonsula.

Pr. Q. proquaestor sprawował w zastępstwie urząd kwestora.

Praef. Clas. Et Orae Marit. albo Praef. Orae Marit. Et Class. znaczy Praefectus Classi et orae maritimae albo praefectus orae maritimae et classi. Był to przełożony nad marynarką i przystaniami. Bywało ich dwoch i dla tego ich też ~~Duumviri~~ nazywano Duumviri navales classis ornandae. Później ten tytuł oznaczał admirała całej floty.

Tytuły cesarskie. Na monetach z łacińskiemi napisami używali cesarze tytułu Imperator a z greckiemi αυτοκρατωρ. ~~Imperator ...~~ Tytuł „imperator" stał się, po upadku Rzpltej, własnością cesarzy i oznaczał najwyższą ich władzę w państwie nieprzerwanie trwającą. Dla tego to tytuł ten znajduje się na wszystkich publicznych pomnikach i monetach bez żadnego dodatku. Jeżeli zaś tytuł ten, po innych tytułach, powtórnie jeszcze położono z liczbą secundum, tertium, quartum etc. podobnie jak za Rzpltej, wtenczas znaczy on, że cesarz ~~...~~ przez wojsko, za odniesione świetne zwycięstwo, imperatorem został obwołany, który to tytuł senat uchwałą swoją przyznawał mu. ~~cesarzowi~~

I tacy to cesarze mają tak na pomnikach jak i na monetach oprócz ogólnej nazwy Imp. przydane wyrażenie Imperator secundum, tertium, quartum etc. Np. na monecie Marka Aureliusza (161 – 180 r.) czytamy Imp. Aurel. Antoninus Aug. Armeniacus a na reversie Tr. Pot XVIII Imp. III. Cos.

Podwojona lub potrojona ostatnia głoska w Imp. ~~...~~ t. j. Impp. Imppp. oznacza liczbę cesarzy.

Drugi cesarski tytuł jest Caesar przez C lub Caes, a kiedy ich kilku było, podwojoną lub potrojoną ostatnią głoskę oznaczony. W greckim języku tytuł ten jest Καισαρ.

Do czasów Nerona była to nazwa familijna. Późniejsi przybrali ją jako tytuł honorowy, który też swoim synom, wnukom, szczególniej zaś przysposobionym następcom nadawali. Sam panujący używał go po nazwie Imp., inni zaś po imieniu go zaraz kładli. Dlatego też na monetach Trajana (98 - 117 r.) czytamy: „Imp. Caes. Trajanus," a na monetach młodszego Filipa, zanim został współrządzą ojca: „M. Jul. Philippus Caes." Na monetach Germanika czytamy: Germanicus Caesar Ti. Aug. F. Od czasów Filipa młodszego, po wyrazie Caesar, znajdującym się na monetach następców i najbliższych panującego krewnych, często przymiotnik nobilis lub nobilissimus jest przydany, najpospoliciej tylko przez początkowe głoski: Nob. C. lub N. C. wyrażony. Nawet niektórzy cesarze zachowali ten przydatek.

(następcy po Gordianie w r. 244.)

Augustus, ΣΕΒΑΣΤΟΣ. Nazwę tę wzięto od przedmiotów i miejsc, które dla Rzymian szczególniej były święte. Oznacza więc ten tytuł, że zaszczycona nim osoba jest czcigodną, świętą, nietykalną, jakby cząstką boskiej wszechmocy. Pierwszy Oktawian otrzymał go z postanowienia senatu i okrzyknięcia ludowe. Następcy dziedziczyli go. Na monetach wyrażonego przez A. Au. lub AVG a gdy więcej było cesarzy powtarzano ostatnią głoskę Augg. Auggg.

Matkom cesarskim, ich siostrom i innym z nimi spokrewnionym dawano tytuł Augusta.

Niektóry Cesarz nazywa się Semper Augustus lub Perpetuus Augustus.

Przy Augustus stoi pospolicie P. F.

t. j. Pius, Felix. Pierwszy tytuł nadał senat Antoninusowi (138-161) jako nader łagodnego i łaskawego charakteru cesarzowi. Nazwę Felix nadał senat cesarzowi Kommodowi, kiedy Perennisa, dowódzcę pretoryańskiego szczęśliwie zgładził. Następcy Antonina i Kommoda obu tytułów używali, lubo ani łagodnym charakterem ani też szczęśliwem panowaniem bynajmniej się nie odznaczali.

P. M., Pont. Max., lub Pontif. Max. Pontifex Maximus a po grecku Ἀρχιερευς μεγας lub μεγιστος. August po śmierci Lepida przybrał na siebie najwyższy pontyfikat, przez co we względzie religijnym podobnie jak już i w politycznym naczelne w państwie zajmował miejsce. Następcy poszli za jego przykładem. Są jednak monety niektórych cesarzy bez tej nazwy mianowicie z czasów Carusa (282-283) Carinusa, Numerianusa (284) Maximina, Maxentiusa, Liciniusa więc po r. 308. Ale znowu ukazuje się na monetach Konstantyna do 6go jego konsulatu t. j. do r. 311. odtąd ustaje.

Głoski Trib. Pot. lub T. P. (tribunitia potestas) znajdujące się na cesarskich monetach wskazują, że tę władzę z czasów Rzpltej pamiętnej sobie przywłaszczyli; z tą różnicą, że się nie do samego Rzymu i na rok ale na cały kraj i przez wszystkie lata ich panowania rozciągała. Dla zachowania ludowi jakiejś władzy ponawiali ją cesarze corocznie i dla tego na monetach znajdujemy zapisy Tr. P. II. Tr. P. III. Tr. P. IV i t. d. czem właściwie oznaczone są lata panowania. Wiedząc zatem w którym roku cesarz jako objął rządy i dodawszy do tego lata trib. potes. otrzymamy rok panowania szukany. I tak na monecie Antonina Piusa stoi Tr. P. XXI, a że wstąpił na tron 138 r. dodawszy XXI otrzymamy r. 159.

niektórzy Cesarze i po sobie wyznaczonym następcom tej władzy używać dozwolili. Ta uwaga wyjaśnia niektóre uderzające sprzeczności. I tak na jednej monecie Tyberyusza (pasierba Augusta 14 r. po C.) znajduje się r. 38 Tr. P. lubo on tylko 23 lat panował.

Cos. Consul, ὕπατος, władza najwyższa. Tę godność przywłaszczyli sobie cesarze, żeby zaś mniej raziło naród, przybierali drugiego Konsula, który prócz czczego tytułu nic nie znaczył. Senat musiał im nadawać tę władzę. Dawniej Konsulów obierano z końcem lipca czyli na początku sierpnia, ale cesarze kazali się obierać, kiedy im się podobało, najpospoliciej jednak w ważnych okolicznościach. Według wielokrotności uczynionych wyborów, Konsulat liczbami oznaczano i dla tego Cos II. III. IV. na monetach czytamy. Objęcie tej władzy rozpoczynało się z dniem 1. stycznia a przez czas między następionym wyborem a objęciem władzy nazywali się Consul designatus, i ztąd to napisy na monetach: Cos III. Des. IV. t.j. Consul tertium, designatus quartum.

Pater patriae przez P.P. oznaczano. Za Rzpltej Furius Camillus, po zadanej Gallom klęsce i Cicero po stłumieniu spisku Katyliny nazwani byli Patres Patriae. Po upadku Rzpltej senat i lud nadał to zaszczytne imię Cezarowi Dyktatorowi a po nim Augustowi. Niektórzy cesarze skromni nie używali tego udzielonego im tytułu. Niektóre zaś cesarzowe otrzymały tytuł Mater Castrorum, Mater Senatus, Mater Patriae.

D.N. na niektórych monetach pojawiające się znaczy Dominus noster, ze względu atoli że ta nazwa nie mogła być miłą narodowi, nie używali jej jedni a drudzy pomijali ją przez układność polityczną. Tylko greckie miasta przez niezmierną podłość umieszczali tytuł ten na monetach u siebie bitych.

I tak Antonius ma go na antiocheńskiej monecie; M. Aurelius na monecie mezopotamskiéj; Caracalla, Geta, Gordian na kolonialnych monetach Antiochii, Galienus na Alexandryjskich. Aurelian pierwszy użył go na monetach rzymskich, gdzie czytamy Deo et Domino nostro Aureliano Aug. – Carus, Dyoklecyan, Maximian i następcy naśladowali go. Na greckich monetach znajduje się często tytuł βασιλευς, który dominus noster zastępuje.

Za Rzpltéj zarządzali prokonsulowie prowincyami i dowodzili wojskami, byli oni za Rzymem tém, czém w Rzymie konsulowie. Cesarze przybrali i ten tytuł dla téj rozleglejszéj władzy, a to bez ograniczenia czasu i miejsca. Augustowi oddano uchwałą senatu prokonsulat na zawsze. Na monetach zjawia się ten tytuł dopiero za czasów Dyoklecyana. Wyrażano go z głoskami Procos. a po grecku ἀνθύπατος (ὕπατος).

I Censorów tytuły przybierali cesarze, jak się pokazuje z monet Vespasiana i jego synów Tytusa i Domicyana. Ostatni nazwany na nich jest Censor perpetuus. Wyraz ten na monetach głoskami Ce. lub Cens. oznaczano.

Divus lub Diva nazwy ci cesarz i cesarzowa po śmierci ubóstwieni zostali; w późniejszych czasach atoli wyraz ten oznaczał tylko, że cesarz już nie żył, ale bynajmniej ubóstwienia jego nie wyrażał, albowiem nawet chrześcijańscy cesarze oddawali ten wyraz na medalach bitych na cześć zmarłych poprzedników.

Kładziono też na monetach przydomki nadawane cesarzom ze względu na odniesione przez nich zwycięstwa lub podbite narody: jakto: Parthicus, Dacicus, Armeniacus, Brittanicus, Gothicus, Sarmaticus. Najczęściej powtarzano Germanicus, który to przydomek znajduje się nawet przy nazwiskach takich panujących, którzy z Germanami nie mieli nic do czynienia, a przynajmniej nic przeciw nim nie zdziałali.

Na niektórych monetach znajdują się wyrazy Princ. J. lub Prim. Juvent. t.j. Princeps juventutis. Był to właściwie tytuł młodzieńca stanu rycerskiego, na czele młodzieży w spisie przez Censora zapisanego, oraz na igrzyskach przewodniczącego. Później przybierali ten tytuł synowie i wnukowie cesarzy. Niewiadomo, który z cesarzów pierwszy zaczął go używać. W gabinecie wiedeńskim znajduje się moneta Gordyana III. 238. z napisem na str. odwr. Princeps Juventutis.

Prócz wyszczególnionych wyżej tytułów nikczemne pochlebstwo przydawało cesarzom przydomki: Beatissimus, Felicissimus, Invictus, Pater Senatus, Pater exercitus, Semper Victoriosus, Deus, a cesarzewiczom Jupiter crescens, Jupiter juvenis; ale te przydomki nie upowszechniły się.

c. Chronologiczne daty.

Z nich wiele korzystać można, bo wiele wątpliwości w historyi prostują. Zależą one w ogólności na oznaczeniu lat jakiejś epoki, lub panowania jakiegoś cesarza lub króla.

Epoki. Epoka czyli era jest przyjęty czas liczenia, którego początek odnosi się do jakiegoś znakomitego i interesującego zdarzenia np. Era Chrześciańska, Hegira od 622 r. czyli od chwili ucieczki Machometa. Cyceron w zacie nazywa epoką dzień, w którym P. Klodius był zabity, albowiem śmierć jego głównego nieprzyjaciela była mu powodem wielkiej radości. Po długim liście do Attyka dodaje: Post leuctricam pugnam die 765, gdzie przez leuktrycką bitwę rozumie walkę Klodyusza z Milonem.

Prócz Olimpiad, które się na numizmatach nie zdarzają, między wschodnimi

Grekami najznaczniejszą była epoka Seleucydów. Seleukus najznakomitszy z wodzów króla Alexandra W. opanował Babylon w 12 lat po zgonie Alexandra. Co r. 312 przd C. kiedy się to stało, zaczęło wielu Greków na wschodzie liczyć czas, a nawet ojcowie ss. często używali tego sposobu liczenia czasu. Gdy niemal cały świat wówczas znany musiał uledz potędze rzymskiej, zatem nie jeden ważny wypadek w państwie rzymskiem był Grekom do nowej epoki powodem np. bitwa pod Pharsalus, gdzie Cezar pobił Pompejusa r 48 przd C. – bitwa pod Akcyum, w której Oktawian zwyciężył Antoniusa i Kleopatrę 31. r. przd C. – Obiedwie te bitwy spowodowały wiele miast iż od tych lat nowe epoki liczyły.

A do liczenia używali Grecy, według starożytnego zwyczaju na wschodzie, głosek alfabetu, z których monady, dekady i centenarye w następujący sposób tworzyli.

Monady Α Β Γ Δ Ε Ϛ Ζ Η Θ
1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9.

Dekady Ι Κ Λ Μ Ν Ξ Ο Π Ϙ
10. 20. 30. 40. 50. 60. 70. 80. 90.

Centenarye Ρ Σ Τ Υ Φ Χ Ψ Ω Ϡ
100. 200. 300. 400. 500. 600. 700. 800. 900.

Tylko liczb 6, 90, 900 nie masz w dzisiejszym alfabecie. Ponieważ każda liczba sama przez się bądź jedności, bądź dziesiątki, bądź setki oznacza, przeto te trzy rodzaje liczb według upodobania mogą być umieszczane. Chcąc więc np. wyrazić liczbę 237, można napisać ΣΛΖ lub ΖΛΣ. Przy głoskach liczbę wyrażających na numizmatach dodawali często ἔτους, które przed liczbami kładli, albo zamiast tego używali głoski L, jako początkowej wyrazu λυκάβας, którą też rok znaczy. W tym celu zatrzymano najdawniejszą postać greckiego lambda, ponieważ nowsza Λ do oznaczania liczby 30 była przeznaczona. Tak więc

ἔτους lub L.E znaczy r. 5. – ~~[illegible]~~
L. ΙΒ. 32. L. ΜϚ. 46. L. ΡΝΘ. 159.
Rzymianie mieli wprawdzie własną epokę t.j. od założenia Rzymu 753 prz. Chr. ale dotąd jeden się tylko numizmat znajduje, na którym ją umieszczono. Na przedniej stronie wyobraża on głowę ces. Hadriana, na odwrotnej niewiastę na ziemi siedzącą, w prawej koło, w lewej trzy obeliski obejmującą z napisem: Anno DCCCLXXIIII natali urbis primam circenses constituti: Obeliski znaczą circus, których po trzy po obu końcach drogi stały i za kres służyły, około których wozy skręcano. Koło oznacza wóz. Zresztą Rzymianie lata najczęściej po nazwiskach konsulów oznaczali, jak Ateńczykowie według archontów.
Na monecie dacyjskiej i osady Viminacium zaprowadzona tam epoka w ten sposób jest wyrażona: Anno V – Anno XI i t.p. Provinciae Moesiae sup. colonia Viminacium. Mnóstwo takich pieniędzy znajduje się szczególniej w Węgrzech.

Lata panowania cesarza lub króla. Lata panowania cesarzy rzymskich nie są bezpośrednio przez anno I. II. III. i t.p. oznaczane, ale przez czas ~~[illegible]~~ tribunicia potestas, którą cesarze co roku ponawiali. Wszakże na jedno to wychodzi: Bo kiedy na numizmacie jakiego cesarza czytamy Tr. pot. XX., to znaczy że rzeczywiście już 20go roku panowania zaczął. Ale o tem niżej przy numizmatach cesarskich więcej mówić będziemy.
Co się tyczy Greków, ci czas panowania cesarzy lub królów prosto przez lata wyrażali np. ἔτους lub L.Γ., – L.I. albo całkiem wypisywali: L τρίτου, δεκάτου.
Tego rodzaju jest piękny i znaczny zbiór

monet cesarskich, które bito w Alexandryi w Egipcie od czasów Augusta aż do Dyoklecyana. Z czasów cesarzy zdarzają się także monety mające powtórnego stempla odcisk na jednej stronie. Przyczyną zdaje się być to, że przeciw obcej monecie w kraju dozwalano obiegu. Inne monety mają zaś znowu po obu stronach nowe stemple, a dawniejsze przebijają to i owdzie, albowiem stempel tylko na wybitniejsze części działał. Zdarzało się to za czasów cesarzy, kiedy w pośpiechu chciano bić pieniądze, a brakło materyału lub nie przysposobiono się dostatecznie. Takie numizmaty zowią się numi recusi, a daty na nich często są niewyraźne.

8. Języki na dawnych numizmatach.

Co do języków na dawnych numizmatach używanych, zasługują szczególniej na uwagę: fenicki, grecki i łaciński, a to nie tylko dla tego, że się w nich na największej ilości monet starożytnych napisy znajdują, ale też, że ich nawet w obcych krajach używano. Zatem na obszerniejszy wykład zasługują.

Języka fenickiego używały na swojej monecie miasta fenickie, dopóki pod następcami Alexandra W. i później przez grecki nie został zastąpiony. Że zaś Fenicyanie od najdawniejszych czasów rozległy handel prowadzili i w najodleglejszych krajach swoje składy handlowe i osady mieli, zatem język ich był w używaniu na wielu wybrzeżach morza Śródziemnego. Także znajdują się numizmaty wielu miast hiszpańskich, szczególniej założonego przez nich miasta Gades (Kadix), na których się fenickie napisy znajdują.

Język punicki, którym mówiono w fenickiej osadzie, Kartaginie, pochodził od fenickiego, który się znajduje na pięknej monecie złotej i srebrnej bitej w tej części Sycylii, jaka do Kartaginy należała. Co się atoli tyczy

wyjaśnieć napisów w obu tych językach, to dotąd nie wiele uczyniono i nie masz nadziei, żeby je kiedy należycie wytłoiono.

Język grecki. Grecy, początkowo mały naród, którego właściwa ojczyzna od północy zaczynała się z Tessalią a na południu z Peloponezem się kończyła, cudnie dokazali z rozszerzeniem swego plemienia. Zaludnili naprzód wszystkie wyspy Archipelagu, potem udali się dalej, osadzili Sycylię, wybrzeża niższej Italii ze wszystkich stron, także wybrzeża Epiru, Illiryi, Tracyi, Azyi mniejszej i Pontu Euxyńskiego aż do Tauryki i Kolchidy. W Afryce założyli osadę Cyrene w bardzo przyjaznej okolicy 11 tysięcy kroków od morza, w Galii Massylię a ztamtąd w Hiszpanii Emporiae i Rhodae. Wszędzie prócz religii zaprowadzali zwyczaje, kunszta i mowę grecką, a z tych osad w najdawniejszych czasach bite pieniądze znajdujemy. Dotąd, jakeśmy mówili, Grecy trzymali się tylko wybrzeży. Ale Alexander W. z czasem, do wnętrza krajów udał się a w swej szczęśliwej wyprawie aż do Indyj zaszedł. Macedońscy wodzowie, którzy się po jego śmierci państwem podzielili, wszędzie zaprowadzili język grecki; a odtąd Lidya, Frygia, Kapadocya, Syrya, Fenicya, Egipt a nawet niektóre kraje z tamtej strony Eufratu, jak Tygrycya, na pieniądzach swych języka greckiego używają.

Greckie pismo od czasu, jak Kadmus alfabet fenicki do Grecyi przyniósł, aż do Alexandra W. ~~[illegible]~~ wielkim uległo odmianom. Kto ich nie zna, ten często mylnie o napisach na numizmatach sądzić będzie. Taki wyraz np. HIMERA, który się na najdawniejszej monecie miasta Himery w Sycylii widzieć daje, za łaciński uważać będzie, lubo to rzeczywiście jest prawdziwie grecki ale starogrecki:

U dawnych bowiem Greków głoska H, niemo przeszła na e długie, podobnie jak i u Łacinników była przydechem, a dawne greckie ro miało zupełnie kształt łacińskiego r.
Zatem późniejszy sposób pisania ἱερα jest nowogrecki. Mnóstwo podobnych przykładów trafia się na pieniądzach, a przez nie przekonywamy się, że prawdziwem jest twierdzenie Pliniusza, kiedy mówi, iż najdawniejsze głoski greckie były tego kształtu, co łacińskie.
Ale żeby sobie w takim razie poradzić można trzeba się obernąć o paleografię grecką.
Język łaciński, początkowo tylko na rzymskiej monecie używany, w miarę szerzącej się Rzymian potęgi, stawał się panującym językiem.
I tak w Koryncie, skoro ten p. Jul. Cezara na kolonię został przeznaczony, bito pieniądze z łacińskiemi napisami. Oprócz tej okoliczności wolno było grekom używać ojczystego języka na swój monecie. Kiedy zaś pod cesarzem Gallienem i po nim wszystko się w państwie rzymskiem zmieniło, miasta greckie zaprzestały bić monetę, a wkrótce potem w całem państwie pewne miasta mennicze wyznaczono, w których tylko potrzebne pieniądze dla prowincyi i na żołd i to tylko z łacińskiemi napisami wybijano.
Napotykamy prócz powyższych języków, na monetach dawnych jeszcze inne, a mianowicie: w Europie: język starohiszpański, który na monecie ma swój właściwy, dotąd nie odczytany alfabet. Starogallijski, którego alfabet składał się z łacińskich głosek, niekiedy z greckiemi pomieszanych, które od Rzymian i od leżącej w Gallii Massylii przybrano. W Azyi: język hebrajski na pieniądzach Judei, które się z sykli i ich podziałów składały. Napisy atoli brano z alfabetu samarytańskiego,

397.

~~Niektóre~~ moneta zaś ma na jednéj stronie wyobrażone naczynie z napisem Shekel Israel (Sykl izraelski) a na drugiéj wyobrażenie gałązki z kwiatem, w obwodzie ~~Jeru~~ napis: Jerusalem Kedoschah (święte Jeruzalem). Wszystkie sykle mające napisy hebrajskie, głoskami assyryjskiemi, jakiemi dotąd biblie drukują, są fałszywe i utworem czasów późniejszych. Język partyjski na monecie królów Partyi, perski na monecie królów perskich, ale oba dotąd nie są wyjaśnione. W Afryce znajduje się na numizmatach język numidyjski, który może z sąsiednim punickim jest spowinowacony.

9. Fałszowane numizmaty.

Fałszowane numizmaty są te, które albo według oryginałów robiono, albo zmyślone, mają pozór prawdziwości. Mogą zaś być dwojakie, jako płody starożytne, albo w nowszych czasach fałszowane. Niegdyś mogły one być fałszywą monetą, teraz niemal zawsze robią je wielu podstępnego pozbycia się ich jako prawdziwych starożytności zabytków (antyków.)

a. Starożytne fałszerstwa monet.

W starożytności fałszowano monety, kiedy miedź, żelazo, ołów powlekano cienkim płatkiem kosztowniejszego metalu i to tak sztucznie, że dopiero wtedy o ~~tak~~ oszukaństwie przekonać się można, kiedy blaszka w części odstaje. Takie numizmaty: numismati subaerati lub pelliculati (: gefütterte Münzen :) a wewnątrz kruszec pośledni mieszczące, nazywają. Rzadziej się trafiają fałszywe złote numizmaty, a to dla tego, że ich lekkość łatwo oszukaństwo wykrywa. Ale w tém większéj obfitości znajdują się fałszywe pieniądze srebrne, tak iż ~~sądzi~~ sądziłby można, że ten podstęp przez wyższą władzę był upoważniony.

gdyby takich pieniędzy nie znajdowano już z czasów Rzpltej i nawet z czasów najlepszych cesarzy. O M. Antoninusie i Karakalli mówi Plinius i Dio Cassius, że tym sposobem fałszowali złote i srebrne monety. Rzymianie, jak się zdaje, nauczyli się tej sztuki od Greków, albowiem z najdawniejszych czasów znajdują się podszywane monety greckie. Ale szczególniej dziwić się trzeba, że się nawet miedziaki fałszowane t. j. żelazem podkładane znajdują; albowiem przy tak mozolnej pracy nie mogła być korzyść znaczna.

C. Nowsi podrabiacze.

Nie mniej czynnie zajmowano się w nowszych czasach fałszowaniem numizmatów i dotąd się zajmują, a to tak zręcznie, że niedoświadczeni lubownicy łatwo je za prawdziwe antyki uważać mogą. Kto nie wie, że odkąd w nowszych czasach dawne pomniki wyszukiwać zaczęto, nie tylko mnóstwo osób tem rzemiosłem fałszerstwa się trudniło, ale nawet we Włoszech i we Francyi, a nawet i w Azyi formalne fabryki zakładano, w których ciemnych kątach je robiono, ten zdumiewać się będzie nad wielkiem mnóstwem fałszywych numizmatów. A co dziwniejsza to to, że nietylko rzadkie sztuki fałszowano, których przedaż widoczne zapewniała korzyści; ale nawet fałszowano i najpospolitsze, których po ich wewnętrznej wartości nabyć można.

Dwojakim sposobem fałszowano numizmaty. Albo zmyślano je polubownie według wskazówek w dziejach, albo się też antyków trzymano. Do pierwszych należą np. numizmaty Juliusza Cezara z napisem: veni, vidi, vici, Dydony z Kartaginy, numizmaty z głową Miltyadesa, Temistoklesa i t. d. i rzekome srebrniki z niedorzecznym napisem hebrejskim, któremi się atoli łatwowierni często uwodzić dają. Trzeba tylko zwyczajnej ostrożności, żeby tych zasadzek uniknąć.

Przejrzyjmy prawdziwe Katalogi wielkich zbiorów, a możemy być pewni, że już tem samem są zmyślone, kiedy ich tam nie umieszczono.
Drugi sposób fałszowania jest rozmaity. Najpospoliciej postępują tak, że z prawdziwej monety robi się model, który się metalem, jakim chcemy, zalewa. A kiedy wszystkie numizmaty starożytne, wyjąwszy tylko niektóre klasy wylęgłych, były stęplem bite, zatem te, w których jest ślad, że były lane, za fałszywe uważać należy. Lanie poznaje się po małych dziurkach tu i owdzie na powierzchni numizmatu widzieć się dających, które sprawia piasek, z którego model jest zrobiony, kiedy tymczasem na bitych pieniądzach pole jest zupełnie gładkie. Nadto na numizmatach lanych głoski i wizerunki nie są dosyć ostre, a na brzegach najczęściej widzieć można ślad użytego pilnika do zatarcia ukybienia odlewie. Ponieważ w tym sposobem fałszowanych pieniądzach oszukaństwo ukryć się nie da, zatem zręczniejsi oszuści dopuszczają się fałszowania na samych antykach, na których za pomocą dłotka głowę i napis cesarski tak zręcznie zmieniają, że tym sposobem pospolita moneta cesarska staje się nader rzadką i kosztowną. Albo przepiłowawszy dwa numizmaty, z głową jakiego cesarza łączą inny rewers, a tak tworzą nowy wcale, w numizmatyce nieznany pieniądz. Inni znowu robią stęple według prawdziwych antyków, a im szczęśliwsi są w naśladowaniu, tem obfitsza zdobycz. Dawniej Padwańczykowie Cavino i Bassian przed przeszło 200 laty sztukę tę do wysokiego doskonałości stopnia doprowadzili, a ich płody w tym przedmiocie dotąd są podziwiane. Francuz Beauvais do dzieła: „Histoire abrégée des

~~[illegible]~~ Empereurs Romains etc. pour lesquels on a frappé des médailles. Paris. 1767. 3 tomy. 8. Do trzeciego tomu dołączył: „Manière de discerner les médailles antiques de celles qui sont contrefaits" a Eckhel w „Doctrina numorum veterum" rozprawę tę przełożył na język łaciński. Ale choćbyśmy wszystko to wiedzieli, mówi Eckhel, to jednakże nie dalekobyśmy jeszcze zaszli; dopóki przez wieloletnie ćwiczenie nie wprawimy oka, żeby z łatwością dostrzegało różnicę między prawdziwemi antykami a ich naśladowaniem. Prócz to, co się do tego mówiło, jest dostateczną przestrogą dla poczynających, aby się podstępnym oszustom nie dali uwodzić. Albowiem z pewnością mówić można, że 1000 fałszywych sztuk miedzianych Ottona, Pescenniusza Nigra, Gordiana Afrikana, na jeden prawdziwy pieniądz widzieć można; a ponieważ te sztuczki za najrzadsze są uważane i dla tego wysoko cenione, więc przy ~~[illegible]~~ mniej rozważnym kupnie, za drogie pieniądze nabywa się numizmaty, które prócz nędznej, jako metal, wartości; żadnej innej nie mają.

10. Cenność monet.

Delikatnie patyną powleczone, a przy tém dokładnie czytelne szacowniejsze są od czystych, a te od nieco wytartych.

Monety niektórych rodzin i cesarzy w bardzo małej ilości zachowały się do naszych czasów, dla tego iż one rodziny bardzo mało ich biły, z cesarzy zaś owych niektórzy albo zbyt krótko panowali, albo też dla tego, że po ich zgonie, wybite na ich cześć monety, przetopiono. Takie monety są wielkiej ceny, a nawet nie najlepiej zachowane, jednak drogo się płacą.

Niektóre monety znowu rzadsze są w jednym niż w drugim metalu. I tak z czasów cesarza Othona,

srebrne są pospolite, złote rzadkie, bronzowe w Egipcie lub Antiochii bite nader rzadkie, a miedzianych jego monet w Rzymie bitych wcale podobno nie masz. Pescenniusa Nigra jest tylko jedyna złota, a dla tego podejrzana moneta, kilka srebrnych kilka miedzianych monet, z tych niektóre na prowincyach bite, ale żadnej nie masz rzymskiej; dla tego monety z tego czasu srebrne są drożej tanie, z innych zaś metalów nader wysoko bywają cenione.
I wielkość monet zmienia ich cenę. I tak Antonii, matronki Nerona Claudiusa Drususa i matki Germanika jest wiele monet drugiej a nie masz żadnej monety pierwszej wielkości; kiedy znowu Agryppiny, żony Germanika są niektóre pierwszej, a żadnej nie masz drugiej wielkości.
Monety po obu stronach głowy mające, i takie, na których jednej stronie kilka głów się znajduje, są cenione. Cenne są więc: Jul. Cezara z głową Augusta na odwrocie, Tytusa z głową Wespazyana na odwrocie, Faustyny z głową Antoninusa. ~~magni~~
Monety, na których przodzie i odwrocie znajdują się głowy nie w profilu lecz w prospekcie, są rzadkie. Podobnie więcej są cenione monety na odwrocie wiele figur przedstawiające jak np. przy allokucyach i congiariach rozdawane wojsku, ludowi, przyjaciołom. Z licznych monet jakiegoś cesarza te są cenniejsze, które niepospolity napis lub rzadki typ mają. Rzadkość typów i napisów poznaje się z tąd, iż w dziełach o monetach traktujących albo nie są przywiedzione albo jako rzadkość wykazane.
Niekiedy małoznaczące odmiany stępla są powodem dla numizmatyków, że monety na których się takowe znajdują, wysoko cenią. I tak Eckhell jedną monetę Alex. ~~A~~ Sewera, dla tego, że na niej Jowisz nie w prawej, ale w lewej ręce piorun dzierży, za rzadką uważa.
Niekiedy rzadkie monety upadają w swej wartości, jeżeli przypadkiem w większej ilości znalezione zostały. I tak kiedy dawniej w Rzymie

monety Posthuma drogo płacono, po znalezieniu znacznej ilości onych monet w garnku w jednej willi, cena ich spadła bardzo nisko.

11. Użytek z dawnej numizmatyki. –

Kiedy przed trzysta laty zajęto się dźwiganiem nauk i umiejętności, zwrócono też uwagę na stare numizmaty. Nader wielka była korzyść, jaką sobie z nich obiecywano. Chronologia, historya, geografia, mitologia, znajomość języków starożytnych, zwyczaje i obyczaje przez nie utwierdzały się, poprawiały i wzbogacały. Świadectwa numizmatów wyżej się cenią nad podania najlepszych starożytnych pisarzy, a ich wyrok jest rozstrzygającym, albowiem dowody starych monet są równoczesne i nie doznały losu jakiemu starożytni pisarze ulegli, kiedy przepisujący ich myśli przekręcali. Są one oraz głosem całego narodu, na którego rozkaz wybite, powszechną i uznaną ważność otrzymały. Ikonologia, czyli nauka rozpoznawania dawnych wizerunków cała niemal do numizmatyki należy, bo numizmaty tylko zawierają przy głowach napisy nazwisk. I piękne sztuki wiele z nich korzystają ze względu na dokładny rysunek i piękność odrisku, z czego stare numizmaty, szczególniej zaś greckie powszechnie są cenione.

Nakoniec stare numizmaty dają nam najpewniejszą wiadomość, na jakim stopniu stały sztuki piękne w różnych wiekach i krajach, są one bowiem naocznemi dowodami tego, o czém się z podania historyków dowiadujemy.

Przed Fidiaszem, sławnym ateńskim rzeźbiarzem, który szczególniej ze słoniowej kości piękne sztuki robił, mówią dzieje, były na dziełach sztuki postawy i poruszenia wymuszone i przesadzone, kości i muszkuły za ostro oznaczane, zatem zarysy kończate i kanciaste, a lubo w całości dokładny był rysunek, z tém wszystkiém

w ogólności widać było dzikie umięszenie. Fidiasz i jego współcześni bardziej zbliżyli się do natury, ale ich dzieła były jeszcze mniej zgrabne i bez wdzięku, aż na końcu Praxiteles, Apelles, Lizyppus przez użycie upiększonej natury dziełom swym najwyższy stopień doskonałości nadali. Był to właśnie złoty wiek sztuki, który prawie z Filipem II. kr. w Macedonii zaczął się, pod jego synem Alexandrem W. kwitnął i trwał i jeszcze się przez długi czas pod jego następcami utrzymywał. Cokolwiek o tem mówi historya, wszystko to numizmaty poświadczają, nie tylko w ogólności, ale też widzimy stopniowe przejście z jednego stylu do drugiego w numizmatach szczególnych królestw i rzeczypospolitych, ponieważ z nich wiele z dalekiej starożytności aż do ich upadku nieprzerwane pasmo bitych pieniędzy wydało. Nadto, historya nic pewnego nie podaje nam o stanie kunsztów w niektórych ważnych krajach np. w Grecyi wielkiej, Sycylii i innych, a niektórym, jak np. Beocyi, Bithynii i t. d. jak się zdaje, zaprzecza prawdziwego smaku w kunsztach. Ale numizmatyka z pozostałych pomników dowodzi, że w Grecyi W. i Sycylii na wysokim stopniu musiały stać ~~[illegible]~~ kunszta, kiedy ich obiegowa moneta nadzwyczajnie jest piękna. Dowodzi ona też, że Beocya, Bitynia i t. d. równie się uczuciem piękności zalecały jak i inne z tego względu chwalone miasta Grecyi: dowodzi że piękny smak nietylko w wielkich miastach greckich panował, gdzie go zbytek mógł zasilać, ale też że się we wszystkiem co było greckie objawiał i wszędzie ledwie z imienia znane rozciągał. Jak nieznacznem jest w dziejach miasto Sybritra, najlichsze z miast kreteńskich, a przecież jego numizmaty z najpiękniejszemi w Grecyi równać się mogą. Dowo-

dzi

nakoniec, że Grek wszędzie był Grekiem, że jego pociąg do piękności pod każdą strefą, wpośród ludów barbarzyńskich, utrzymał się i do dalekiej potomności przeszedł. W bardzo dawnych czasach część mieszkańców Focei, miasta portowego w Jonii, przeniosła się do Gallii, założyła miasto Massylia i wśród barbarzyńców osiadła; a ci w kilka wieków potem jeszcze według greckiego smaku pieniądze wybijali. Cyrenejczykowie w Afryce, pochodzący od Lacedemończyków, z kraju, gdzie kunszta nie kwitły, po kilku wiekach swego przesiedlenia się, bili monetę w najwznioślejszym stylu. Alexander W. w Baktryanie, po jej zdobyciu zostawił osadę macedońską. Ktoby wierzył, że w 200 lat po jej powstaniu, w kraju bezpośrednio z Indyami graniczącym i od społeczności greckiej odciętym, sztuka grecka utrzymywała się, jak się o tem z ich numizmatów przekonywamy.

Kiedy Rzymianie Grecyę, i wszystko co się greckiem nazywało, pod swą władzę zagarnęli; jej prowincye ~~[illegible]~~ wysysali, wszystkie skarby do Rzymu zgromadzali; a potem greccy artyści pod ojczystem niebem żadnej opieki i utrzymania nie znajdowali; Grecya widocznie popadła w okropne barbarzyństwo. I tu numizmatyka dostarcza nam oczywistych dowodów. Ze względu na nędzne bicie monety, ledwiebyś wierzył, że moneta grecka bita za czasów cesarzy rzymskich, jest dziełem owych niegdyś szczęśliwych miast, w których przedtem smak i uczucie piękności panowały. Greccy artyści przenieśli się do Rzymu, gdzie się bogactwa i obfitości znajdowały, a sztuka tam osiadła. Dopóki Rzym istniał i własne siły z siebie wydobywał, dopóty i moneta jego była szczególniej piękna. Okres ten trwał od ostatnich czasów Rzpltej aż do Kommoda. Od tego czasu znacznie potęga rzymska upadać zaczęła, aż nakoniec całkiem osłabione państwo przez barbarzyńców zniszczone zostało. W miarę kolejnego pogarszania się stanu państwa, niknęła sztuka na numizmatach, których stęple nakoniec pod ostatniemi cesarzami, szczególniej bizantyńskiemi bardzo barbarzyńską przybrały postać.

Ale cóż lepszego można się było spodziewać po wieku, kiedy Bułgarowie, Saraceni i inni nieprzyjaciele we wnętrzności państwa się wciskali i jego siły żywotne trawili, a tymczasem niedołężni cesarze w processyach obrony przeciw nim szukali, teologicznemi szperaniami szczególniej się zajmowali i przez żarliwość o religię jeden drugim oczy wyłupili. Ztąd widzimy, że kwitnący stan nauk i kunsztów równym krokiem postępuje z kwitnącym państwa stanem.

12. Podział numizmatyki starożytnej.

Cała numizmatyka starożytna dzieli się na dwa główne oddziały, na numizmaty, które w Rzymie lub gdzie indziej, ale zawsze według ustaw rzymskich, i na numizmaty, które za Rzymem, według ustaw obcych narodów, wybijano.

Pierwszy oddział, o którym tylko mówić będziemy, t.j. monety rzymskie, dzielę się znowu na dwa poddziały: I. na monety konsularne, t.j. takie, które pod konsulami bito: nazywają je także monetami familijnemi, ponieważ większa część monet konsularnych, oznaczona jest jakiemś nazwiskiem familii rzymskiej; II. i na monetę cesarską, wizerunkiem lub imieniem cesarza, cesarzowej lub jakiej osoby z ich familii oznaczoną.

Drugi oddział zaś zawiera monetę ludów obcych miast lub rzeczypospolitych, osad, królów lub innych książąt pod różnemi nazwiskami.

II. O monecie rzymskiej

1. Część. Numizmaty familijne.

Największa część numizmatów srebrnych, które bito za czasów Rzpltej a nawet i pod Augustem, zawiera nazwisko jednej lub dwóch lub trzech osób, pod których dozorem bito monetę. Te nazwiska składały się praenomen np. Lucius, nomen Cornelius, Cognomen Scipio. Takowa numizmatów zawiera wiele szczegółów, przez które mitologia, dzieje rzymskie polityka, różne religijne i świeckie zwyczaje szczególniej się wyjaśniają. Trzej mężowie

nad mennicą czuwający, starali się o to, żeby wielkie swoich przodków czyny lub swe starożytne pochodzenie na monecie wspominali.
Najcelniejsze sztuki z tego oddziału są:
Gens Accoleja. P. Accolejus Lariscolus.
Trzy stojące niewiasty w drzewo się zamieniające. Faeton od pioruna zostaje zabity. Jego trzy siostry z nieukojonego żalu zamieniają się w drzewo. Akkolejus, który tę monetę bić kazał, przez umieszczenie na niej tych okoliczności, stosował je do swego nazwiska Lariscolus, które jego przodkowie a laricibus colendis otrzymali.
Gens Aemilia. M. Lepidus An. XV. Pr. H. O. C. S. — M. Aem. Lepidus konno drzewce trzymający.
Napis znaczy: Marcus Lepidus annorum XV praetextatus hostem occidit, civem servavit. Za ocalenie współobywatela należał się dębowy wieniec; ale że M. Lepidus, jako 15tu letni młodzieniec taki czyn zdziałał, godzien był innej nagrody. Dla tego też młodemu bohaterowi posąg wystawiono.
Alexandrea. Głowa niewieścia z koroną wieżykowatą: M. Lepidus. Pont. Max. Tut. Reg. S. C.
Ptol. kr. egipski testamentem mianował lud rzymski opiekunem swego małoletniego syna. Senat wysłał M. Aem. Lepida do Alexandryi, aby tam w imieniu ludu rzymskiego opiekę sprawował. Głowa na awersie jest zwyczajnym godłem miast, których mury przez wieżykowatą koronę zwykle się oznaczają.
M. Scaur. Aed. Cur. Ex. S. C. pod spodem Rex Aretas (klęczący trzyma lewą za cugle wielbłąda, prawą różdżkę oliwną.)
Aretas, król części Arabii często napadał na Syryą. Pompejusz W. wysłał M. Aemiliusa Skaura przeciw niemu, który go do pokoju przymusił. „Wielbłąd" jest godłem Arabii, różdżka oliwna godłem pokoju.
Gens Antistia. ~~[illegible]~~ C. ANTIST ius VETUS FOED us P. R. CUM GABINIS.
Dwaj mężowie w todze z osłonioną głową stojący trzymają tężnie świnię nad ołtarzem. Na awersie głowa Augusta.
Na tym numizmacie widzimy jakim sposobem

Rzymianie z innymi narodami mir bili. Trzymali w ręku świnię, wzywali Jowisza na świadka a zwierzę kamieniem zabijali. Do tego stosuje Wirgiliusz: „Stabant, et caesa jungebant foedera porca". Liwiusz obszernie to opisuje. C. Antistius Vetus pochodził ze starożytnego domu w Gabii, które to miasto ostatni król Tarkwiniusz podstępem zdobył, potem mir uczyniono, który na tej monecie jest przedstawiony.

Gens Carisia, Moneta (jej głowa) T. Carisius. Kowadło, kapelusz Wulkana, obcęgi, młot.
Głowa Junony na tym numizmacie, jako monety głowa, stosuje się, odnośnie do tego cośmy na swojem miejscu o niej powiedzieli, tu do samychże pieniędzy, których bicie strona odwrotna wskazuje.

Gens Cassia. Q. Cassius. Obwinięta głowa niewiasty, na boku Vest.
Okrągła świątynia Westy a w niej sella curulis, przy niej na jednej stronie garnek, a drugiej stronie tablica na której głoski A.C.
Ten numizmat zawiera okoliczności do L. Cassiusa Longa przodka Cassiusa odnoszące się, który przez swoją surowość w sądzeniu wielką sobie zjednał sławę. Nazywano go reorum scopulus. Zapozwał on przed sąd dwie westalki i na karę skazał. Dla tego też na monecie przedstawiono głowę Westy i jej świątynię. Wprowadził on prawo, według którego obywatele swoje zdanie nie ustnie, ale przez tabliczki, które w garnek kładziono z napisem A (absolvo) lub C (condemno) objawiali.

Gens Claudia Marcellus Cos. Quinq.
Marcellus zbliża się ku świątyni niosąc drzewce.
M. Claudius Marcellus w pojedynku zwyciężył Wiridomera wodza Gallów, a zbroję jego Jowiszowi Feretryjskiemu ofiarował: Spolia opima. Dawało się to wtedy, kiedy wódz rzymski zabił wodza nieprzyjacielskiego.

Gens Cornelia. Felix. Senator siedzący w todze, któremu klęcząca osoba gałązkę oliwną

podaje, przy niej klęczy inna z rękami w tył związanemi.
L. Cornelius Sulla, z powodu że mu szczęście sturyło, Felix był nazwany. Znana jest długa wojna, którą Rzymianie wiedli z Jugurtą, królem Numidyi. Marius pobił go, a zwyciężony schronił się u Bocchusa, u którego Sulla tyle dokazał, że mu Jugurtę pojmanego wydał. I do tego odnosi się ten numizmat.
Gens Herennia. Pietas (głowa niewieścia) M. Herenni. Młodzieniec niesie na barkach swego sędziwego ojca.
Gdy jednego razu Etna ogień wyrzucała, dwaj bracia przywiązani Amphinomus i Anapias unieśli na swoich barkach swoich rodziców. Dla tego też w starożytności brano ich za godło miłości dzieci ku rodzicom. Wizerunek ten często się znajduje na monecie miasta Catana w Sycylii, gdzie ten piękny czyn spełniono.
Gens Hostilia Głowa Palloris i Pavoris na denarach Hostiliusa Saserny.
Gdy w bitwie Rzymian z Wejentami, źle się tamtym wiodło, Tullus Hostilius ślubował Pallori et Pavori świątynię. Odtąd więc jako bóstwa w Rzymie byli czczeni. Pallor wystawiają z bladą twarzą, Pavor z najeżonemi włosami. Hostilius Saserna na swój monecie kładł te wizerunki, dla przekonania, że od króla Tullusa Hostiliusa pochodzi.
Gens Junia 1. Brutus (głowa L. Brutusa) Ahala.
2.) M. Brutus. Imp. Costa. Leg. (głowa M. Brutusa – L. Brutus Prim. Cos. z wieńcem dębowym.
3.) Libertas. Głowa niewieścia wolność przedstawiająca. Brutus. Konsul idzie między dwoma liktorami niosącymi pęki łozów, poprzedza ich accensus.
4.) Brut. Imp. L. Plaet. cest. – Głowa M. Brutusa. Eid. Mar. czapka wolności między dwoma sztyletami.
Te cztery numizmaty tyczą się M. Juniusza Brutusa, który Cezara zabił, a potem z orężem w ręku bronił wolności przeciw Oktawianowi, aż w końcu pod Philippi zginął. Do tego się ściągają wizerunki na wszystkich czterech numizmatach. Pierwszy numizmat przedstawia po obu stronach dwóch najznakomitszych obrońców wolności.

rzymskiej t.j. L. Juniusa Brutusa od którego M. Brutus pochodził a który Tarkwiniusza Pysznego z Rzymu wypędził i Serwiliusa Ahalę, który Spuriusa Meliusa, chcącego podstępnie opanować najwyższą władzę, własną ręką zamordował. Drugi numizmat wyobraża M. Brutusa z chudą twarzą, jak to dzieje podają; na drugiej stronie głowę L. Brutusa I. konsula. Wieniec dębowy ściąga się do zachowanego moralnie życia współobywateli. Trzeci numizmat przedstawia sposób występowania konsulów. Czwarty odnosi się do śmierci Cezara. Napis Eid. Mar. oznacza dzień tego wypadku t.j. 15 marca. Kapelusz był godłem wolności.

Gens Mamilia. Głowa Merkurego. C. Mamil. Limetan. Ulisses stojący w krótkiej sukni pielgrzyma z kosturem w ręku, przy nogach pies.

Według podania Homera powrócił Ulisses po 20letniem oddaleniu się z domu, do Itaki, aby nie był poznany, w odzieniu ubogiego pielgrzyma. Nikt go nareszcie nie poznał prócz psa Argusa, który go łasząc się przyjął. C. Mamilius umieścił to na swojej monecie, twierdził bowiem że od Ulissesa pochodził.

Gens Plautia. Plautius. Larwa niewieścia z wężowatemi włosami. Plancus. Skrzydlata Aurora wiedzie cztery konie słoneczne. Surmacze, których w Rzymie podczas uroczystości publicznych używano, obrażeni przez censora App. Claudiusa, wyszli z Rzymu do Tibur. A kiedy Rzymianom przykro bez nich było, drugi censor Plautius przez wybieg sprowadził ich do Rzymu. Udał się do Tiburu, zaprzyjaźnił się z nimi i zaprosił ich na ucztę, na której późno w noc tak ich spoił, że zmysły stracili. Potem na każdego włożył larwę, zapakował ich na wóz, zawiózł do Rzymu i na rynku zostawił. Gdy zrana wszystko się tam zbiegło i powszechny śmiech z tego powstał.

ponowiono przyjazne stosunki, a na uwiecznienie tego zdarzenia ustanowiono uroczystości na cześć Minerwy. Dla zachowania pamiątki tego zdarzenia L. Plautius Plancus, potomek dowcipnego cenzora Plautiusa po jednej stronie monety kazał bić larwę, po drugiej zaś Aurorę, z której wschodem ta scena rozwiązała się. Uważajmy tu surowe jeszcze obyczaje dawnego Rzymu w pierwszych jego początkach. Ale podobnie po dziś dzień utrzymuję tu i owdzie w Europie obrzędy, których się początek także do śmiesznych obcierności odnosi.

Gens Pompeia. Sex. Pom. Fostlus. Bliźnięta Romulus i Remus, karmione od wilczycy pod drzewem figowem, na którem siedzą trzy sroki. Pasterz Faustulus zdaniem temu z podziwieniem się przypatruje. Jeden z wzmiankowanych potomków tego Faustulusa, kazał ten pieniądz wybić. Napis Fostlus zamiast Faustulus urobiony podobnie jak Clodius z Claudius, vinclum z vinculum.

Gens Pomponia. Q. Pomponius Musa ze względu na swoje nazwisko umieszczał Muzy na bitych przez siebie denarach. Herkules muzykalny: Musarum v. musageta, a pod tem imieniem już w Grecyi a nakoniec w Rzymie był znany, kiedy jego i dziewięciu Muz posągi z Grecyi tam przeniesiono i świątynię mu wystawiono. Zresztą cały wizerunek jest allegoryczny: Spokojność Muz pomoc Herkulesa ubezpiecza, a dzielności Herkulesa głos muz roznosi. Urania wskazuje na glob, jako nauczycielka astronomii.

Gens Roscia. Juno z nakryciem z koziej skóry, czczona szczególniej w Lanuwium jako Juno Sispes (także Sispita zamiast sospes, sospita zbawczyni) Magna Regina. Z tej głoski umieszczane przy jej ~~imieniu~~ wizerunku J. S. M. R. Pochodzący więc z Lanuwium umieszczali Junonem Sispitam na swych monetach, jak np. gens Papia i dla tego też Antoninus Pius i Commodus jako pochodzący z Lanuwium umieszczali ją na bitych przez siebie pieniądzach.

Pieniądze z czasów Rzpltej z tym wizerunkiem są L. Rosciusa Fabata. Inny był Q. Roscius histrio, którego bronił Cycero. Tę Junonę wyobrażano cum pelle caprina, cum hasta, cum scutulo.

Gens Servilia. Ród ten pochodził z Alby i wcielony został w poczet patrycyuszów w Rzymie. Dzielił się na wiele familij, lecz na monecie ~~wspominają~~ wspomniani tylko: Ahala, Caepio, Casca, Rullus.

Floral primus. Caput muliebre floribus ornatum, pone lituus. Flora gr. Chloris, małżonka Zephyra i czuwająca nad ogrodami i kwiatami. C. Servilius pierwszy florealia na jéj cześć zaprowadził.

Gens Tituria. Niepewna, czyli to był ród patrycyuszowski czy plebejuszowski. Lucius Titurius Sabinus, pochodzący z kraju Sabinów, umieścił na swoich denarach porwanie Sabinek i zabicie Tarpei przez Sabińczyków.

2. Część. O monecie cesarów.

Należące do tego oddziału monety nietylko ze względu na ich przedmiot ale też z powodu, że są nader rozmaitéj odmiany i że przez długi przeciąg czasu istniały, najcelniejsze miejsce zajmują w numizmatyce. Te numizmaty uważają się od r. 48 przed Chr. kiedy Jul. Cezar pod Farsales założył fundamenta monarchii, aż do r. 476 po Chr. kiedy cesarstwo zachodnie pod Romulusem upadło. Okres to tedy 524 lat. Jeżeli i wschodnich cesarzy uwzględnimy i wliczymy, musimy granicę okresu całego posunąć aż po r. 1453. t.j. do upadku Konstantynopola. My ograniczymy się tu do niektórych tylko monet i to do czasów Nerona włącznie. Do Karakalli uważają okres nietylko co do potęgi, ale i co do monety za najświetniejszy. Potem następuje upadek monet. Uważać nadto trzeba, że prawo bicia złotéj i srebrnéj monety cesarze dla siebie zachowali, a miedzianą Senatowi powierzyli. Dla tego na miedzianéj natrafiamy jednostajnie

głoski S.C., kiedy zaś na złotych i srebrnych rzadko się zdarzają.

Jul. Caesar. Skoro otrzymał przewagę, senat pozwolił mu kłaść swój wizerunek na numizmatach, czego przed nim nikomu żyjącemu nie pozwalano. Urdzi go na nich z chudą twarzą i łysą głową i dla tego też wyjednał sobie pozwolenie, żeby mógł na swój łyséj głowie wieniec umieszczać.

Napisy na jego monetach są:

Pontifex Maximus. Oto starał się Cezar usilnie. Matce swój odpowiedział on razu jednego: albo pontifex albo wygnaniec.

Imperator iterum, tertium, quartum i t. d. Caesar z dwoch względów używał tytułu imperator, jako zwycięzca i jako najwyższy władca w Rzpltéj; czego przed nim żaden nie używał. Za jego dopiero przykładem idący po nim cesarze w obu znaczeniach używali tego tytułu.

Cos. Consul. W roku zgonu swego był Cezar piąty raz Konsulem.

Dictator, po bitwie pod Pharsalus przez senat mianowany. Dictator perpetuo uznany w ostatnim roku życia swego.

Parens patriae od senatu przez pochlebstwo nazwany. Dla tego też jego zabójcy parricidae a Idus Martiae, dzień jego zabicia parricidium nazwano.

Do monet Cezara należą także następujące: Głowa Wenery. Caesar. Aeneas niesie palladium i ojca Anchizesa.

Wenera matrona Anchizesa a matka Eneasza: od Eneasza wywodziło zaś Gens Julia ród swój a mianowicie od Jula czyli Ascaniusa syna Eneaszowego.

Jul. Cezar w pochwale swéj ciotki twierdził że po linii ojcowskiéj z bogów pochodzi. Sam zaś nosił w pierścieniu Wenerę a hasło pod Pharsalus było: Venus victrix.

Clementia Caesaris. Świątynia.

Senat, zawdzięczając Cezarowi łaskawość dla zwyciężonych nieprzyjaciół, których nawet na urzędy powynosił jak np. Brutusa i Cassiusa, kazał wystawić świątynię, w któréj "Cezar jako bóstwo swéj współbogini Clementia" rękę podaje.

Divi Juli. Głowa Cezara, nad którą kometa lub divus Julius i kometa.
Na wielu pieniądzach po śmierci Cezara bitych nazywano go Divus, co tyle jak Deus znaczy. Jakoż przez zabiegi M. Antoniusa i swego przybranego syna Oktawiana, został od senatu w poczet bogów policzony, na co lud oduczony jego nadzwyczajnemi czynami chętnie zezwolił, zwłaszcza kiedy w czasie jego obrzędów pogrzebowych przez siedm dni widziano kometę, którą ludowi jako duszę wziętego do nieba Cezara przedstawiano.
Za przykładem Cezara wielu cesarzów po śmierci ubóstwiano.

Pompeius Magnus. Na pamiątkę przymierza, jakie zawrzeć byli zmuszeni M. Antonius i Oktawian z synem Pompejusa Magnusa, Sextusem i odstąpić mu Sycylię z tytułem Praefecti classis et orae maritimae ex S.C., odnosi się numizmat z powyższym napisem. Awers przedstawia wizerunek Pompejusza W. ale napis do Sextusa należy.
Magnus" zwał się po ojcu, „Pius" zaś sam sobie przydał, że walczył przeciw nieprzyjaciołom ojca i że skazanym przez triumwirów na wygnanie współobywatelom dawał schronienie. Do tego stosuje się wizerunek fratrum piorum (Amphinomus i Anapias w Catane).
Imperator iterum nazywał się ze względu na dwojakie nad przeciwnikami zwycięstwo. Neptun odnosi się do jego zwycięstwo morskiej nad Oktawianem odniesionych, z których się tak dalece chełpił, że się mienił być synem Neptuna.
Do tego odnosi się ~~...~~ uszczypliwy żart Horacyusza:
„Ut nuper actus cum freto Neptunius Dux fugit ustis navibus,"—
~~...~~ kiedy przez Oktawiana na morzu pobity z Sycylii uciekać musiał. Przed tą bitwą i klęską, pobił był Sextus

Pompeius Oktawiana w cieśninie sycylijskiéj
i dla tego zwycięstwa kazał na numizmatach
bić Scyllę, która naprzeciw Charibdis w téj
zatoce znajdowała się. Scylla wyobrażona
w postaci niewieściéj do ~~[illegible]~~ połowy ciała,
od niéj zaś wychodziły psy, które przepływającym
były bardzo szkodliwe.
M. Antonius. Pietas. Cos. napis rewersu
odnosi się do L. Antoniusa młodszego brata
M. Antoniusa. Pietas przybrał L. Antonius
na oznakę przywiązania do swego brata
Marka.
M. Antonius Imp. Cos. desig. iter. et tert.
Bluszcz. Srebrniki Cistophori nazwane.
Wieniec bluszczowy należy do Bachusa. Ponieważ
Antonius za Bacchusa chciał być uważany,
zatem pochlebiający Azyaci na bitych przez
siebie cistophorach umieszczali bluszcz.
Podobnie dla tego ma także moneta Mitrydatesa
IV. króla pontu bluszczową obwódkę.
Antoni. Armenia. Devicta. Antonius podstępem
zwabił do siebie Artavasdesa króla Armenii,
wyzuł go z tronu i ogłosił królem syna swego
z Kleopatrą spłodzonego. Kleopatrę, po rozwiedzeniu
się z Oktawią, siostrą Oktawiana, pojął za żonę.

Octavianus Augustus.

C. Octavius był przez C. Jul. Cezara za syna przybrany
i dla tego przybrał imiona C. Julius Caesar Octavianus.
Pierwszą jego monetą była moneta z czasów
tryumwiratu z napisem: Caesar IIIvir R. P. C.
a trochę późniéj z napisem: Imp. Caesar
Divi filius. Widać go tu z lekko zarosłą brodą.
Było bowiem w Rzymie zwyczajem, że młodzież
dopiero w r. 20 albo niew późniéj brodę
sobie strzygła, a natenczas zawsze odbywała się w domu
uroczystość familijna.
Najcelniejsze numizmaty z czasów Oktawiana
jako jedynowładcy cyfi cesarza są:
Caesar. Cos. VII. Civibus servatis. Głowa Augusta.
Augustus. S. C. Orzeł trzymający w szponach
wieniec z liścia dębowego, za nim dwa
drzewka bluszczowe.
Gdy August państwo orężem od nieprzyjaciół zewnętrznych ubezpieczył

i przez przywrócony pokój życie obywateli ustalił, senat postanowił, żeby na znak zwycięstwa, jakie odniósł przed jego domem blusrowe drzewa zasadzono a wśrodku na znak ubezpieczonego życia obywateli wieniec dębowy zawieszono.

Act. (Actium) Imp. X. Apollo w długiej sukni z lutnią w ręku.

Na innych ~~[illegible]~~ Sicil. (Sicilia) Imp. X. Diana z łukiem i strzałą idąca.

Obadwa te pieniądze bito na pamiątkę zwycięstwa jego, które mu samowładztwo przygotowały. Pierwszy sięga się do bitwy pod przylądkiem Akcyum, na którym Apollon miał świątynię swoją, drugi do zwycięstwa nad Sex. Pompeiuszem pod Artemisium, miejscem Dianie (Ἀρτεμις) poświęconem, przez co się od wielkiego nieprzyjaciela uwolnił. Dla tego też tak Apollon jakko i Diana w szczególnej byli czci u Augusta. Ich opiece przypisywał on swoje szczęście.

Signis receptis. Part klęczący podaje chorągiew rzymską – albo Mars ultor stojący i w obu rękach chorągwie trzymający. Civibus et signis militaribus a Parthis recuperatis. Łuk tryumfalny. Znana jest z dziejów klęska M. Krassusa na wschodzie poniesiona, kiedy nierozumny dumą Partom wojnę wydał, w której sam życie stracił i prócz tego wiele wojska rzymskiego w niewolę się dostało i chorągwie zabrane zostały. Dopiero August przywiódł groźbami króla Partów Fraatesa do tego, iż mu chorągwie i pozostałych jeszcze przy życiu jeńców wydał. Po czem August wybudował świątynię Marsowi Mścicielowi i odzyskane chorągwie w niej złożył.

Stup z napisem: S. P. Q. R. Imp. Caesari quod viae munitae sunt ex ea pecunia, quam is ad aerarium detulit.

Odnosi się to do naprawy dróg wojskowych, które August za zabrane na nieprzyjaciołach pieniądze poprawił. Zasługuje tu na uwagę prostota napisu.

Imp. XI. Koziorożec. Jestto jedno ze zwierząt w zodyaku, które z przodu jako kozioł, z tyłu jak ryba bywa wyobrażane. Właściwie jestto bożek Pan. Kiedy bogowie z bojaźni przed olbrzymem Typhonem w zwierzęta się przemieniali, przybrał Pan tenże postać na siebie, i w tej umieszczony na zodyaku. Często widzieć go można tak na greckich jako też rzymskich pieniądzach Augusta. Ponieważ się pod tym znakiem urodził, a astrologowie już przedtem przepowiadali mu, że z okoliczności urodzenia przyjdzie do najwyższej władzy w Rzymie, przybrał go sobie za symbol.

August skłonił senat, że zabitego Cezara w poczet bogów policzył, przez co dał przykład swoim następcom, iż wielu z nich swoim poprzednikom cześć tę wyrządziło. Cesarz Julian nazywał dla tego Augusta lalkarzem, że przez ten wynalazek napełnił niebo tylu śmiesznemi mieszkańcami. Augusta pasierb Tyberyusz, wyrządził mu tę samą cześć, dla tego też na numizmatach, po jego śmierci bitych, czytamy Divus Augustus Pater, z koroną promienistą, ~~siedzi August~~ albo August siedzący w postaci bogów, niekiedy zaś na stronie odwrotnej wizerunek świątyni ku jego czci wzniesionej.

M. Agrippa, jeden z najznakomitszych mężów państwa rzymskiego. Już w samych początkach poświęcił się całkiem Augustowi, który jego wyborowym postanowieniom szczególniej zawdzięcza że Sexta Pompeiusa i M. Antoniusa zwyciężył. Dla tego też wydał zań córkę swoją Julię oraz oba jego synów Caja i Luciusa za następców po sobie przeznaczył; ale ci pomarli wcześnie. Po świetnie ukończonym zawodzie umarł z wielkim żalem Augusta i całego państwa.

M. Agrippa L. F. Cos. III. Głowa Agryppy ozdobiona dziobami okrętu S. C. Neptun stojący trzyma w prawej delfina w lewej trójząb.
Wizerunki te po obu stronach numizmatu ściągają się do zwycięstwa Agryppy na morzu, o którychęśmy wspomnieli. Oktawian, po zwycięstwie nad Sext. Pompeiusem przezeń odniesionem, dał mu wieniec z dziobów okrętowych, t. j. tak nazwaną coronam navalem seu classicam vel rostratam. Dla tego też na stronie odwrotnej umieszczano Neptuna a to tem bardziej, że Agryppa pobił za morzu Sexta Pompeiusa, który się sam synem Neptuna mienił.

Tiberius Nero syn Tit. Claudiusa Nerona i Liwii, pasierb Oktawiana. Napisy ~~[illegible]~~ zwyczajne na numizmatach Tyberyusza są:
Ti. Caesar. Divi. Aug. F. Augustus. P. M. Cos. Imp. Tr. Pot. Ale pieniądze ~~[illegible]~~ za jego czasów bite nic nie zawierają nauczającego oprócz numizmatu:
Civitatibus Asiae restitutis. Tiberius siedzi, w prawej czarkę ofiarną w lewej berło trzyma.
Odnosi się numizmat ten do hojności Tyberyusza, który dał nie raz dowody a zwłaszcza, według świadectwa Tacyta, gdy 12 miast w Azyi mniejszej prawie całkiem zniszczały, Tyberyusz przyszedł im ~~datki~~ datkiem pieniężnym co pomoc. Z wdzięczności wystawiono mu posąg, który też na numizmatach umieszczano.

Germanicus syn Druzusa, młodszego brata Tyberyuszowego, z Agrippiną, córki Agryppy, a małżonki swojej miał trzech synów, z których dwaj starsi przez Tyberyusza byli zgładzeni, najmłodszy zaś po Tyberyuszu nastąpił. Numizmat uwieczniający Germanika:
Germanicus Caesar – na wozie tryumfalnym – signis receptis devictis Germanis S. C. – Germanikus stojący

w lewéj trzyma laskę, na końcu laski orzeł.
Awers odnosi się do tryumfu z Germanów.
Signis receptis odnosi się do chorągwi i orłów, które Quinctilius Varus w nieszczęśliwéj bitwie przeciw Arminiusowi stracił a Germanik odzyskał.

Caius Caesar, syn Germanika, z żartu nazwany Caligula, bo jeszcze chłopcem będąc, nosił obuwie żołnierskie.
Napis jego C. Caesar. Aug. Germanicus.
przydomek Germanicus przeszedł na niego z dziada i ojca.
Agrippina. Drusilla. Julia. S.C. trzy stojące niewiasty trzymają rogi obfitości: jestto numizmat bity ku czci siostr Kaliguli, które on z początku bardzo kochał, a potem na odległą wyspę wygnał, prócz Drusilli, która wcześniéj umarła.
R.C.C. na środku nie wielkiego miedzianego pieniążka.
August w czasie wielkiéj potrzeb pieniężnych w kraju postanowił vectigal centesimae (1/100).
Tyberyusz zbogaciwszy znacznie dochody kraju przez zdobycie królestwa Kappadocyi; ~~[illegible]~~ zmniejszył ten podatek sprowadzeniem go do 1/200. Kaligula i ten podatek zniósł, z tąd Senat postanowił napis: Remissae ducentesimae.

Tiberius Claudius syn Drususa a młodszy brat Germanika, okrzyknięty cesarzem po zamordowaniu Caliguli.
Napisy jego są: Ti. Claudius. Caesar. Aug. Germanicus. —
Imperatore recepto — napis inny, na pamiątkę, jak przed pretoryanów stawiony, od nich w opiekę wzięty i cesarzem obwołany.
Takiż napis umieszczony był na bramie obozu pretoryańskiego.
Praetorianis receptis — Cesarz w todze, podaje rękę pretoryanowi trzymającemu orła w lewéj ręce.
Odnosi się to do téj okoliczności, że cesarz przyjął zaręczenie pretoryanów w opiekę i przysięgę od nich odebrał.
Następca Claudiusa Neron panował od 54 r. do 68. Jego imiona na pieniądzach są:

Nero Claud. Caes. Aug. Germanicus.
Na monetach zasługują congiaria z jego czasów.
Congiarium I. na innych II. Datum populo. Cesarz siedzący na scenie rozdaje ludowi upominki.
Congiaria oznaczano na monecie liczbami. Za Nerona były to bilety na których wyszczególniano dary, jakto: sprzęty domowe, złoto, srebro, drogie kamienie, perły, nawet grunta, okręty, wyspy.
Często zamiast Congiarium stoi liberalitas Aug. z przydanemi liczbami i niewiastą trzymającą w prawej kartkę (tessera).
Pace P. R. terra marique parta Janum clusit – Świątynia Janusa zamknięta. – Od założenia Rz. do bitwy pod Actium raz, ~~dwa~~ za Augusta 3 razy zamknięta była a z tych raz w czasie narodzenia Chrystusa Pana, jak OO. ss. świadczą. Tylko z numizmatów wiadomo, że i za Nerona była zamknięta.
Pot. Max. Tr. Pot. – Neron w długiej sukni idzie i na lutni gra.
Uważał on się za arcymistrza w muzyce a szczególniej w śpiewie, lubo nędzny miał głos. Rozstawiał dających brawo: o Apollo! po każdej zwrotce, a rozumniejsi do rozpuku śmieli się lub gniewali: Νερων Απολλων.

III.

Numizmatyka polska

Źródła

Kazimierz Stronczyński w swem znakomitem dziele: „Pieniądze Piastów od czasów najdawniejszych do r. 1300, rozbiorem źródeł spółczesnych i wykopalisk oraz porównaniem typów menniczych objaśnione" — wylicza na str. 3-18 wszystkie dzieła traktujące o numizmatyce

polskiej. Atoli zajęty tylko piastowskiemi pieniędzmi, nie powiedział nic o późniejszych i dla tego też Czackiego z lekka tylko dotknął, zatem uzupełniając go nadmienić trzeba, że Czacki pierwszy między Polakami obudził chęć i ciekawość poznania monet krajowych w swém rozległej nauki dziele „o litewskich i polskich prawach w r. 1801 w Warszawie w 2 tomach wydaném. Tam umieścił w 1szym tomie wiadomość o monetach polskich. Później zaś napisał w r. 1810 rozprawę o rzeczy mennicznej w Polsce i Litwie dla uczniów wołyńskiego gimnazyum, którą Wiszniewski bardzo niedbale w T. 1. swych pomników hist. i lit. pols. w r. 1835 w Krakowie ogłosił. W całkowitém dzieł Czackiego w Poznaniu w drukarni Popl. i Łuk. ogłoszoném wydaniu, pominiono tę rozprawę. W r. 1845 wyszło z druku dwutomowe dzieło Ign. Zagórskiego: „Monety dawnéj Polski.“

O medalach polskich pisał pierwszy Albertrandy w dziele: Historya polska medalami zaświadczona i objaśniona.* Książe H. Lubomirski dla Tow. warsz. przyj. nauk kazał porobić blachy do tego dzieła.

---

* Hr. Raczyński w dziele swojém („Gabinet medalów polskich, oraz tych, które się dziejów Polski tyczą – 4 tomy. Wrocław i Poznań 1838-43“) przytacza Albertrandego dzieło: Historya polska medalami zaświadczona. W bibliotece Ossolińskich № 42. znajduje się Manuskrypt pod tytułem: Jana Albertrandego historya polska trzech wieków ostatnich medalami zaświadczona i objaśniona część I. in fol. kart 323.

Lelewel, w dziele swojém: nauki dające poznać źródła historyczne, wspominając o Albertrandego powyższém dziele, dodaje że od Gołębiowskiego dokończoném zostało i że spodziewać się należy, iż kiedykolwiek w druku wyjdzie.

1. Jak Numizmatyk na odkopane średniowiekowe pieniądze zapatrywać się powinien.

Numizmatyk powinien się przekonać, czy zbiór, który ma przed sobą, w takim stanie wykopany został, w jakim go widzi, czy później do niego nie wmieszano obcych, w wykopalisku tem nie bywałych monet. Skoro się o nienaruszoności wykopaliska zapewnił, albo je od intruzów późniejszych oczyścił, powinien się zastanowić 1. nad rodzajem monety krajowej 2. obcej i 3 nad miejscem jej wynalezienia.

W wiekach średnich pieniądze były rzadkie, wojny prawie ustawiczne a środków zamieniania brzęczącej monety na papiery kredytowe nie znano: chowano zatem pieniądz w ziemię w chwilach niebezpieczeństwa.

Wykopaliska mniejsze składają się najczęściej z monet jednorodnych, a to tem jednorodniejszych, im z odleglejszej pochodzą epoki. Monety te są zawsze zakopaniu spółczesne, a przynajmniej nie zbyt odległe. Większe wykopaliska mają liczniejsze typy, które choćby nie spółczesne, muszą tworzyć nieprzerwany ciąg chronologiczny, pod względem imion panujących (nie zaś pod względem typów samej monety t.j. wszystkich odmian jednego panującego). Jeżeli więc znajdą się razem pieniążki Bolesława i Władysława, to oczywiście należą do epoki, w której albo jednocześnie tacy książęta panowali, albo blisko jeden drugiego wyprzedził.

Im skarb jaki składa się z liczniejszych typów monety krajowej, a tem samem, im z późniejszej epoki pochodzić może, tem ostrożniejszym powinien być badacz w tego rodzaju wnioskach.

Względ bowiem na same krajowe typy nie objaśni jeszcze dostatecznie badacza, ale szukać on musi wskazówki w typach monety obcéj razem znalezionéj, a najbardziéj w miejscu wynalezienia.
Co do obcéj monety wiedzieć należy co następuje: Ponieważ w średnich wiekach liczono monetę na grzywny, solidy albo denary, a grzywna dzieliła się na skojce, (Scotus 1/24 grzywny czyli 2 grosze) i fertony czyli wiardunki (Wierdunk, główny podział grzywny na 4 części, czyli Vierdung, Fierdung, Ferdon, Ferton, farding, varding, tatarskie ferto) zatem jak mniejsze wypłaty krajową monetą czyniono, tak na grzywny kładziono jakąkolwiek monetę a nawet i nie wybijane kawałki srebra, jeśli wypłata oznaczona była grzywnami kruszcu, nie zaś grzywnami denarów. Tak więc pieniądz zagraniczny mógł być w obiegu obok krajowéj monety.
W XII. wieku upowszechnił się zwyczaj częstego przebijania monety. W XIII wieku przebijano ją w Polsce trzykroć do roku, do czego najbardziéj użytą była moneta obca; ztąd wniosek, że większa ilość monety obcéj w jakiem wykopalisku stosunkowo do krajowéj, odleglejszą wykopaliska epokę wskazuje.
Obce monety obok polskich w wykopaliskach są najpewniejszą wskazówką wieku polskich monet oraz stosunków, jakie w któréj epoce z ościennemi państwami miały miejsce.
Względ na miejsce wykopaliska ułatwia odgadnięcie pamiętnego, bo oczywiście, że najliczniejsze typy jakiego wykopaliska, są monetą téj właśnie ziemi, w któréj wynalezione zostały i czasu w którym książę na monecie wyrażony panował.

2. Jakie pieniądze bito za Piastów.

Mennica piastowska, przed nastaniem

grosz czeskich, miała cztery okresy, w pewnym względzie okresom czeskiej mennicy odpowiedne, t. j. okres solidów, denarów grubych, denarów cienkich i brakteatów.

Najdawniejsze pieniądze polskie nie były brakteatami, jak chce p. Wolański; ale na dwie strony wybijanemi grubemi solidami, denarami albo półdenarami. Już pierwsi czterej chrześciańscy monarchowie nasi t. j. Mieczysław I, Bolesław Chrobry, Mieczysław II i Kazimierz I, albo wcale nie wybijali solidów, albo przynajmniej bardzo mało, jak z dziesięciu wykopalisk wnosi Strończyński (str. 141). Była to zatem epoka przejściowa do denarów grubych. Przez denary grube rozumieją numizmatycy owe talerzykowate z krzyżami albo z bełtami lub pastorałem pieniążki, które według Madera *) szczególniej Wendowie bili. Pieniądze polskiego właściwie typu im są dawniejsze, tem są grubsze, tem wyniosłejsze mają brzegi i w ogólności tem bardziej zbliżają się do pieniążków talerzykowatych z krzyżami, Wendom przez Madera przypisywanych. Okres denarów grubych rozpoczyna się u nas monetą niemieckiego typu od śmierci Mieczysława II, a trwa przez panowanie Ryxy, Kazimierza I, Bolesława Śmiałego, Władysława Hermana, Bolesława Krzywoustego i Władysława II. t. j. przez jedno stulecie z górą.

Okres denarów cienkich od Bolesława Kędzierzawego do wstąpienia na tron Mieczysława Starego, który pierwszy

*) Kritische Beiträge zur Münzkunde des Mittelalters III. Heft. Prag. 1810. 8°.

brakteatową bit monety. W późniejszych czasach są one rzadką osobliwością.
Nakoniec nadmienić tu wypada, że brakteaty z hebrajskiemi napisami, które Wolański do przedchrześciańskich czasów odnosi a Lelewel za pofałszowane pomniki uważa, według Stronczyńskiego, który ~~których Stronczyński~~ (str. 44.) onych sześć różnych typów przywodzi, ~~według~~ nie do przedchrześciańskich czasów ani do Mieczysława I, ale do końca XI. wieku t.j. do czasów Mieczysława Starego należą, i jak się przyczyny tego dziwnego zjawiska Stronczyński domyśla, były bite przez żydów dzierżawców dochodów mennicznych. Oprócz z napisami hebrajskiemi znachodzą się brakteaty także z napisami łacińskiemi i bez napisów.

3. Typy dawnych monet polskich

Badanie typów na monetach średniowiecznych ze względu na postęp sztuki do stanowczych może doprowadzić wniosków i jest jedyną dla badacza drogą, której się w braku wykopalisk ma trzymać. Styl ogólny na monetach jest niejako niemą datą, którą każdy wiek na swoich pomnikach wybija.
Numizmatykę polską ze względu na rodzaj monet i jej typy można podzielić na dwa główne działy, to jest na monety bez napisów lub z ogólnym, a więc niedokładnym napisem i na monety z dokładnym i datą oznaczoną napisem. Dział pierwszy obejmuje monety piastowskie, tudzież dwóch pierwszych Jagiellończyków; w drugim dziale mieszczą się monety następnych królów aż do upadku Polski. Do drugiego więc działu policzą się monety Kazimierza Jag., Jana Olbrachta, Alexandra i następnych królów;

bo lubo dopiero Zygmunt I. zaczął na swych pieniądzach kłaść datę, z tem wszystkiem monety panujących poprzednio jego ojca i braci, dla różnicy ich imion łatwo odróżnione być mogą.

Inne piastowskie pieniądze, albo są nieme t.j. bez napisów, albo mają zbyt ogólne bo tylko imię panującego zawierające napisy, a Polska w początkach swego w państwo zawiązku kilku panujących jednego imienia liczyła, od czasów zaś Bolesława Krzywoustego na cztery, a później, po odstąpieniu Szląska, w którym po kilku udzielnych książąt panowało, jeszcze na więcej dzielnic była rozłączoną, zatem trudno jest z samego imienia odgadnąć, do którego z książąt noszących je, dana moneta właściwie należy.

Długi czas dziejopisowie nasi idąc za powagą anonyma archid. gniez. mylnie utrzymywali, jakoby przed Wacławem, królem czeskim, który przez swą żonę Elżbietę, Przemysława córkę, posiadł koronę polską, nie znano w Polsce kruszcowych pieniędzy. Już dawniej Braun,* Seyler** i Joachim*** tak z dawniejszych dziejów jak i innych spółczesnych źródeł wykazali bezzasadność tego twierdzenia.

4. Godła na monecie piastowskiej

Na piastowskich monetach znajdują się głowy, popiersia, osoby stojące z mieczem lub chorągwią i tarczą, lwa lub smoka zabijające, to znowu siedzące z berłem, mieczem, jabłkiem, jedna lub więcej, bramy z trzema wieżami, przedstawiającemi świątynie, krzyże, — ze zwierząt

---

*) Braun, „vom polnischen und preussischen Münzwesen"
**) Seyler „Erläutertes Preussen"
***) Joh. Fried. Joachim „Groschen-Cabinet" 8. Fach.

widzieć można na monetach konie z jeźdźcami, lwy, smoki albo gryfy, z ptaków orły, jeden albo dwa, na niektórych jeden drugiego, lub zające dziobiące.

Bramy z trzema wieżami ukazują się tylko do r. 1138. Do końca panowania Bolesława Krzywoustego zachodzą się na monetach piastowskich same tylko głowy, na najdawniejszych z ręką i mieczem do góry, przy schyłku jego panowania głowy z pastorałem i podniesioną ręką lub bez niej. Na monecie Władysława Łaskonogiego umieszczony jest żubr.

Co do napisów, te zawierają niekiedy kilka tylko głosek, niekiedy całe imię i tytuł. Kształt głosek jest łacińska antykwa a półgockie dopiero od Kazimierza W. do początku panowania Zygmunta I. były używane. Głoski te niekiedy od prawej ku lewej w otoku są umieszczone, często pokręcone a co gorsza w niewłaściwym ich szyku niekiedy z opuszczeniem lub przekręceniem niektórych głosek umieszczone. Szczególniej głoski A. L. i V jedzałkowy mają kształt t. j. dwie linijki pod ostrym kątem zbiegające się a S często wzdłuż otoku rozciągnięte.

Na niektórych pieniążkach są napisy na całej powierzchni, ale głoski w nieładzie rozrzucone. Te napisy wszystkie wyrażają albo same imiona xiążąt albo są z wyrazem „dux" połączone.

5. Ogólne rysy monet piastowskich do Kazimierza W.

Pieniądze przypisywane Bolesławowi W. czyli Chrobremu: Solidy. Strona główna: niezgrabny orzeł z niedającemi się związać w wyraz głoskami. Strona odwrotna: dwa miecze. Inny solid z orłem i napisem Pris Polonie na głównej a na odwrotnej stronie krzyż w kółku. Trzecia odmiana z ręką Opatrzności A. W., na odwrotnej stronie z krzyżem Etelredowskim czyli anglosaskim. Czwarta z kwiatem i głowami na jednych po obu stronach,

na drugiej z krzyżami, a w otoku napis, na niektórych na stronie odwrotnej S. Johan. Bapt.

Denary tego króla mają na stronie głównej głowę z ręką i mieczem. W tytule głównym różne odmiany t.j. głoski jakieś lub kropki. Strona odwrotna: Brama z trzema kulistemi kopułami.

Mieczysława II. solid: Korona z napisem Misico. Odmiany: Krzyż Karolingowski a w otoku monogram ...

Ryxy, jego żony a córki Ezona margr. reńskiego, która po śmierci Mieczysława rządziła i w tym samym jeszcze roku (1034) kraj opuściła – strona główna krzyż, z różnemi odmianami a między jego ramionami kropki; strona odwrotna krzyż z klinowatemi t.j. ku końcowi rozszerzającemi się ramionami. W otoku napis wspaczny leżącemi głoskami Axir (Rixa) a na drugiej stronie xurc (crux)

Kazimierza I., Mieczysława II i Ryxy syna, który od r. 1040 do 1058 panował denary: po jednej stronie mają na krzyż złożone berło i pastorał, po drugiej krzyż wypukły, klinowaty. Są bez napisów.

Bolesława II. Śmiałego Kazimierzowego syna i Dobrogniewy, córki Włodzimierza Xcia ruskiego: Denary przedstawiają na stronie głównej zwycięzca konnego rdzida, lub chorągiewką, za którego głową są w różnej liczbie kropki, krzyżyki, głoski S. Z lub SZ albo dwie belki. Strona odwrotna ma głowę w perełkowatym kółku a w otoku napis Bolezlaus, Blezlaus lub Blezlas.

Władysława I. Hermana, który po bracie swoim Bolesławie II, rządy objął i panował od 1080 do 1102 r. Monety mają na stronie głównej głowę z napisem w otoku Vladislaus; – na odwrotnej stronie zaś bramę o trzech wieżach ze spiczastemi daszkami i krzyżykami z napisem Cracov lub Voccikus, lub Vo, Vc. Ten

wyraz jedni biorą za imię S. Wojciecha i te pieniądze za bite w Gnieźnie uważają; drudzy wyraz ten nazwą mincarza być rozumieją.

Bolesława III czyli Krzywoustego (1102–1139) pięciorakiego typu z różnemi odmianami monety natrafiamy. I tak widać na nich 1mo stojącego z dzidą i tarczą rycerza z napisem Boelzav lub Be, a na odwrotnej stronie bramę Krakowską o trzech wieżach z krzyżami. 2do siedzącego na tronie księcia z mieczem i lewą ręką do góry wzniesioną, a w otoku napisy Boelzav lub Beav; na odwrotnej zaś stronie w perełkowatém kółku krzyż z kółkami w kątach, szeroko zakończony, czyli krzyż niemiecki, a w otoku napis denarius, duenarius albo ducus a niekiedy Bolezlaus. 3^cio^ denar z rycerzem w przewróconego smoka dzidą godzącym a na odwrotnej stronie krzyż z ramionami w kule zakończonemi, a w kątach kulki mające. Te denary są bez napisów. 4to strona główna przedstawia dwie osoby, z tych jedna ma wzniesioną rękę do błogosławienia, a w lewej trzyma książkę (S. Wojciech ma to być) druga stojący rycerz z dzidą i puklerzem. Strona odwrotna ma w kółku gładkiem lub perełkowatem mały krzyż; w około niego napis Bolezlaus, lub bez napisu, tylko w kątach jego są kulki, niekiedy małe krzyżyki, a w otoku wszystkich na tej stronie odwrotnej (bo główna jest bez napisu) imię S. Adalbibaus lub S. Adalbiba z poprzewracanemi głoskami. 5to Do tego też panowania odnoszą monety z głową biskupią, z pastorałem w ręku i podniesioną do błogosławieństwa lub nie ręką a na stronie odwrotnej z krzyżem z gwiazdkami lub krzyżykami w kątach bez napisu. Monety te uważają atoli za pieniążki arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Władysława II (1139–1148) denary przedstawiają ośm głównych odmian: 1mo na stronie

głównej: osoba siedząca z mieczem, przy niej stojące pachole, trzyma w ręku niby jabłko, w otoku napis w stronę przeciwną Votdislaus lub Vlodizlaus — na stronie odwrotnej: rycerz zamierzający się mieczem na wspinającego się lwa. Te monety są także bez napisu a typ ten jest naśladowaniem monet czeskich. 2ga odmiana: str. gł. rycerz zamierzający się na wspinającego się lwa, bez napisu — str. odwr. biskup z głoskami S. A. Te mają być z mennicy gnieźnieńskiej. 3cia odmiana na jednej str. rycerz na koniu z chorągiewką, na drugiej str. zamierzający się na lwa. 4ta odmiana: str. gł. popiersie rycerza z chorągiewką i tarczą, na odwr. str. rycerz zamierzający się na lwa. 5ta odmiana z rozmaitemi różnicami co do znaków i głosek, str. gł. popiersie rycerza z mieczem i tarczą nad którą rozmaite głoski i znaki — str. odwr. S. Wojciech z pastorałem i książką. Na niektórych z pieniążków tej odmiany znajdują się w otoku głoski napisowe. 6ta odmiana przedstawia na gł. str. osobę klęczącą, na którą się rycerz mieczem zamierza, na str. odwr. orzeł zająca dławiący. Te pieniądze mają być na Mazowszu bite. 7ma i 8ma odmiana obejmuje denary cieńkie z wielkopolskich mennic. Na odmianie 7mej widać popiersie rycerza z mieczem i tarczą a na drugiej str. biskupa z pastorałem i książką lub bez niej. 8ma odmiana przedstawia siedzącego na stronie księcia z mieczem a w lewej z gałązką kwiatów, w otoku napis Votdzit — na drugiej str. popiersie niewiasty z wzniesionemi w górę, jakby do modlitwy rękoma, w polu lit. P. albo rozmaite znaki.

Bolesława IV. Kędzierzawego (1148-1173) monet jest wiele różnych odmian. Do jego panowania odnoszą dwie monety, które za biskupie lub miejskie uważają.

Jeden z nich na str. gł. przedstawia kościół, w polu obok niego kółka lub gwiazdy na str. odwr. mur miejski z jedną wieżą, w polu niekiedy głoski S. S. lub S. Z.

Lubo ją znakomici numizmatycy jak Kochne* za polską uważają, jednak lubownicy mało ją cenią z powodu zupełnego braku napisu i godeł, któreby jéj polskie pochodzenie udowodniły.

Monarchiczne Bolesława IV. monety siedm głównych odmian przedstawiają:

1.) Głowa z napisem Bolzlav lub Bolezlav, a na drugiéj str. orzeł z podniesionem skrzydłem w lewą skierowany a w prawą patrzący.

2.) Siedzący na tronie Książę z mieczem w ręku, napis Io. Co. lub Na. – na drugiéj str. orzeł w prawą obrócony z pochyloną szyją i podniesionemi skrzydłami. 3.) Rycerz na koniu z chorągiewką, w tyle jego u góry głoska A lub Umżyk – na odwr. str. w polu między trzema tułkami do otoku skierowanemi napis Bolezlav. 4.) Monarcha ~~siedz~~ siedzący na tronie, trzyma miecz na swém łonie położony, w otoku napis w zwyczajnym lub odwrotnym kierunku Bolestaus lub Bolestav – na str. odwr. w kwadracie głowa z zwyczajnym lub odwrotnym w otoku napisem AS {lub S z kreską u góry jako znak skrócenia} Adalbert. Tych pieniążków jest wiele odmian. 5.) Monarcha na tronie siedzący z jabłkiem w prawéj a w lewéj berło lub różdżkę trzymający, po jego bokach S. S. lub inne znaki. Na odwr. str. w polu między czterema linijkami napis Bolestaus. Jeden z takich pieniążków, których jest wiele odmian, ma zamiast Bolestaus, napis Adalbert. 6.) W kółku perełkowatém monarchy popiersie z mieczem w ręku. Obok jego szyi gwiazdki, kulki, miecz lub różne głoski, a w otoku napis Bolestav. Str. odwr.

(pod linią)
* Zeitschrift für Münz- Siegel- und Wappen-Kunde. Berlin 1841.

trzy osoby za stołem siedzące, – bez napisu. 7.) Rycerz stojący z chorągiewką i tarczą z różnemi głoskami lub znakami nad ramieniem lewém lub niżej po prawej stronie. Na odwr. str. dwie osóbki królewskie jabłko za stołem trzymają. I tego pieniążka znane są różne odmiany. ₰

Do tego monarchy odnoszą numizmatycy kilka monet z osobą ukoronowaną siedzącą na tronie, w jednéj ręce jabłko królewskie, a w drugiéj berło trzymającą z umieszczonemi po niżej głoskami SS. Blo lub innemi znakami.

Tu też umieszczają pieniążki mające na str. gł. popiersie książęce z chorągiewką w prawéj a mieczem w lewéj ręce, w drugiéj połowie rozrzucony napis Bolezlav, a w innéj odmianie między podwójnemi linijkami ACS. Str. odwr. Baranek Boży z gałązką palmową wskazuje Wrocław jako miejsce jego wybicia.

Jest nakoniec jeszcze jeden pieniążek, na którym około stojącego księcia z dzidą i tarczą napis Bole. a na odwrotnéj beznapisowéj str. kościół lub zamek, a na jego dachu siedzący orzeł. Dotąd tylko w jednym exemplarzu (Xcia Radziwiłła) znany, przypisuje Stroczyński ten pieniążek Bolesławowi IV.^tmu^

Ze śmiercią Bolesława IV. Kędzierzawego w r. 1173 ustało wybijanie ~~[illegible]~~ dwustronnych denarów. Monety następcy jego w Krakowskiém, Mieczysława Starego są już tylko brakteatami; a pomysł ten, jak się zdaje, został wprowadzony przez Bolesława Wysokiego (1168 - 1201) i jego braci, xiążąt Szlązkich.

Brakteaty Bolesława niepewnego ~~Wysokiego~~:

1.) Wizerunek półosoby między dwiema wieżami z mieczem i jabłkiem w ręku, obok niéj dzida; napis: Bole.

2.) Dwa mury pod kątem ku sobie nachylone, wpośrodku brama, a w niéj kwiat.

na prawym murze wieża, nad murami dwa popiersia ku sobie obrócone trzymają pastorał. Napis: Bol. Van. Vah. lub Var.

3.) wśród dwóch sklepionych arkad dwa popiersia ku sobie obrócone napis Bol. Ana.

4.) Wpośród sklepistej arkady popiersie nad arkadą napis Bolez.

5.) Wpośród sklepistej arkady głowa, nad arkadą napis S. John. a na podstawie Bta (S. Joh. Baptista.)

6.) W obwodzie perełkowym wśród ozdobnej sklepistej arkady głowa, w otoku napis +S Joannes.

7.) Na łuku sklepistym orzeł z rozpostartemi skrzydłami - napis na łuku IOHS.

8.) W polu monety cztery łukowate odcinki; w środku między niemi pewien rodzaj krzyża. Między ramionami krzyża a łukami napis SCS IOAN. Caritas.

9.) W polu monety cztery perełkowe łuki, a w odcinkach, które tworzą, napis IOAN.

10.) W polu monety cztery perełkowe łuki; a w odcinkach, które tworzą, są cztery główki; w środkowym zaś odstępie rozeta, a przy niej na niektórych exemplarzach lit. S. Ze względu na jego podobieństwo do brakteatów z imieniem św. Jana we Wrocławiu wybijanych, zalicza go Stronczyński do śląskich.

Mieczysława III. Starego (1179 - 1202.) brakteaty.

1.) Dwanaście z hebrajskiemi napisami.

2.) Wątpliwego pochodzenia, niezgrabnej i grubej roboty brakteat, na którym Książę stojący z tarczą w lewej a z chorągwią w prawej. Wierzch głowy perełkami oznaczony. Z Bębęrowskiego wykopaliska pochodzący uważany jest przez Kochnego za śląski.

3.) Dwa popiersia ku sobie zwrócone trzymają spólnie chorągiew - niżej pomiędzy dwiema perełkowatemi liniami napis ~~Mam~~ Mesico.

4. W perełkowym obwodzie wśród sklepistej arkady wierzchołkami u góry ozdobionej główka Księcia w koronie, w otoku napis Mes.

5.) W obwodzie perełkowym siedzący Książę z mieczem,

w prawej, a kwiatem w lewej ręce; w otoku † Mez ... Ada.

6.) W grubym perełkowym obwodzie popiersie niewiasty w prawą obrócone, z rękami wzniesionemi jakby do modlitwy. W otoku same kreski czterema krzyżykami naprzeciwległemi przedzielone.

7.) Figura monarsza w lewą obrócona i we wzniesionych cokolwiek rękach jabłko trzymająca, przed nią głoska X lub krzyż z kulkami na końcu ramion.

8.) Popiersie zwrócone w prawą, z mieczem w prawej i nieznanym rodzajem broni w lewej, z tyłu popiersia kilka hebrajskich głosek.

9. Stronczyński zalicza (str. 304. typy 62 - 65) jeszcze pięć innych do monet Mieczysława III., ale opiera swój domysł jedynie na podobieństwie do denarów Mieczysławowych.

Władysława Odonicza albo Plwacza, Księcia Wielkopolskiego (1202 - 1239), który spólnie ze stryjem swoim Władysławem Laskonogim, po śmierci dziadka swego Mieczysława Starego, wstąpił na księstwo 1202 r., ożeniony z Adelajdą czyli Helingą, księżniczką pomorską, następujące znane są monety:

1.) Brama o dwóch wieżach z kulistemi kopułami, w bramie krzyż z kulkami pomiędzy ramionami i na ich końcach; nad murem główka, a u spodu między podwójnemi linijkami VOD (t.j. Votdislaus Dux ?)

2.) Wśród sklepistej arkady popiersie z twarzą wprost zwróconą, nad łękiem krzyż a po oba jego stronach głoski VO. VO. (Votdislaus ?)

3.) Popiersie między dwiema wieżami na kilku linijkach w poprzek monety idących.

4.) Podobne popiersie nad księżycowatym łękiem.

5.) Popiersie w płaszczu (?) między dwiema wieżami, z których lewa ma krzyż na wierzchu.

Monety Arcybiskupa gnieźnieńskiego
z końca XII. wieku.
1.) Popiersie S. Wojciecha z palmową różdżką, i napisem Adalets.
2.) Siedząca osoba z mieczem na kolanach i okręgiem około głowy, obrazom świętych właściwym; powyżéj ramion z prawéj krzyż z lewéj lilija.

Kazimierza II. Sprawiedliwego (1177-1194), który po bracie Henryku na wyprawie pruskiéj poległym xiężę sendomirski, po oddaleniu Mieczysława Starego na xięstwie krakowskiem nastąpił r. 1177 następujące znane są monety:
1.) Brakteat z gryfem czyli smokiem, w otoku Casimir.
2.) popiersie ukoronowane, napis Dux Casim.
3.) Gryf siedzący z nogą lewą podniesioną.

Władysława III. Laskonogiego, syna Mieczysława Starego i Eudoxyi, który po śmierci ojca 1202. obrany na tron krakowski, dobrowolnie zrzekł się władzy 1207 r. (umarł 1232.), znane są następujące monety:
Monety krakowskie 1.) Denar, dwie osóbki stojące społnie trzymają chorągiew, w krzyżu utworzonym z dwoch równoległych linij napis Lodizlas. (Bardzo rzadki)
2.) Brakteat wielki z żubrem i drzewem, w otoku napis Du... Adizlaus (Niezmiernie rzadki)
Monety Wielkopolskie: 1.) Denary z przyklękającą osobą z mieczem w ręku, z napisem w otoku Voldizvi a na odwr. str. z głową świętego i napisem S. Adalbust. W Peterysskach znaleziono i brakteaty tego samego typu.
2.) Denar, siedzący książę na stronie z krzyżem i chorągiewką, na odwr. str. nad murem między dwiema wieżami popiersie biskupa z pastorałem: napis po obu stronach SCS Wencestaus. W Peterysskach znaleziono i brakteaty tego stępla.
Moneta Arcybiskupa gnieźnieńskiego:
Brakteat z głową św. Wojciecha, w około napis Adalbertus. Ma kilka odmian.

Leszka Białego, syna Kazimierza Sprawiedliwego i Heleny,

który wstąpił na monarchię r. 1207 a zabity został w Gąsawie 1227 r. pochowany w Krakowie, następujące znane są monety:
1. Denar. Dwie osóbki jedna trzymają chorągiew, w otoku napis Lieus, Lizcus, lub Letzius. Na str. odwr. orzeł drugiego dziobiący. Blaszki w tych denarach tak cienkie, że jedna tylko strona na nich jest wydatna i że je za brakteaty wziąśby można. W Peterysskach ~~tych~~ znaleziono i brakteaty podobnego stępla.
2.) Brakteat beznapisowy. Pod baldachimem osoba siedząca trzyma w prawej proporzec. Tej monety znaleziono w Peterysskach wielką ilość exemplarzy.

Bolesława V. Wstydliwego (1227–1279.), który po Leszku Białym, swoim ojcu nastąpił na xięstwie Krakowskiém, następujące są monety:
1.) Brakteat. Popiersie w koszulce i misiurce z proporcem i tarczą, – w otoku Boleslaus Dux lub Leslaus Dux.
2.) Popiersie z mieczem godzącym w żubra, a w lewej z dzidą lub bez niej, – w otoku Bolezlaus Dux.
3.) Popiersie biskupa w infule z pastorałem w ręku i krzyżem, – w otoku Dux Bolezlaus.
4.) Brakteat przedstawiający popiersie z tarczą i dzidą i koncentą na głowie czapką, – w otoku napis: Boleslaus Dux.
5.) Rycerz z proporcem w lewo obrócony, przed nim przy nogach krzywy pałasz i tarcza albo łuk napięty – w tyle napis Bole, lub pospoliciej dwa kółka i dwie gwiazdki napremian. (Tysiącami znajdowane się w Peterysskach.)

Monety Biskupów Krakowskich.
Denar. Figura stojąca, twarzą wprost, w obu rękach trzyma gałązki palmowe. Zamiast napisu, kilka pojedynczych kółek. Str. odwr. Nad tułowiem skle=pistym anioł z rozwiniętemi skrzydłami.

a pod tułkiem leżąca osoba wznosi ręce do góry. Są i brakteaty temi stęplami bite. Denar ten ma przedstawiać legendę o Piotrowinie i jak mniema Stronczyński, z okoliczności kanonizacyi Św. Stanisława. (1254 r.) Najliczniejszy ze wszystkich typów był w pełczyskiem wykopalisku.

Bolesława pobożnego, księcia Wielkopolskiego (1239 – 1279), syna Władysława Odonicza, monety znane następujące:

1.) Brakteat: popiersie z chorągiewką nad murem z dwiema wieżami. Nad bramą w murze Bol lub Bole lub tylko kropki.

2.) Denar. Siedząca osoba z proporcem i tarczą, – napis Boleslaus – na str. odwr. popiersie i napis S. Adalbertus. Nader rzadki; wart 20 i więcej złotych. Naśladowany z wzorów czeskich.

2.) Brakteat. Osoba siedząca trzyma wielką tarczę w prawej a w lewej chorągiewkę.

3.) Brakteat. Podobnie siedząca osoba niby pręt. różę w ręce trzymająca w około głoski T. I.

4.) Brakteat. Osoba siedząca po jednej stronie + a po drugiej cztery kulki. W Pełczyskach dosyć rzadki; ale nie ubiegają się o niego.

Leszka Czarnego, który po Bolesławie Wstydliwym na tron krakowski w r. 1279 wstąpił i do 1289 r. rządy sprawował, znany jest – Brakteat – popiersie rycerza w kolczudze z mieczem w prawej a tarczą w lewej – napis Lestcus Dux – w polu około głowy C i gwiazdka, lub też nie ma, a takie exemplarze rzadsze, płacono po 60 złp.

Henryka Łagodnego (probus), syna Henryka III. Księcia wrocławskiego, który po ojcu na xięstwo wrocławskie wstąpił 1266 r. a na tron krakowski 1290 r. i w tym samym roku umarł, znane monety krakowskie:

Brakteat. W czterech wycinkach tułkami ograniczonych tyleż główek, w środku krzyż a pomiędzy tułkami naprzemian krzyżyki i klamry.

Przemysława I. Księcia Wielkopolskiego,

syna Odonicza a brata Bolesława pobożnego, który objął łącznie z bratem dzielnicę Wielkopolską 1239-1257, znana jest moneta: Brakteat — Rycerz stojący, w prawej miecz, w lewej tarcza podłużna.

<u>Przemysława II.</u> pogrobowca, urodzonego po śmierci Przemysława I. r. 1257, który objął rządy 1279. a w r. 1290 obrany księciem krakowskim, koronowany został na króla w r. 1295. (zabity w Rogoźnie 1296 r. pochowany w Poznaniu), znany jest z pełczyskiego wykopaliska brakteat: Cztery wycinki w polu monety, między niemi w odstępie rycerz z dzidą albo mieczem w prawej a tarczą w lewej; na tarczy orzeł, a w wycinkach rozłożony napis: Premislaus D. G. lub tylko Premislaus.

Przemysław w dyplomatach i pieczęciach nie pisał się Premislaus, ale popolicie Premizl, a na jednej tylko królewskiej pieczęci Premizlius jest nazwany. Bardzo poprawny rysunek rodził wątpliwości, zwłaszcza, że naśladuje wielce jeźdźca z pieczęci krakowskiej Przemysława II.

<u>Władysław Łokietek</u> bił denary z koroną a na drugiej stronie z herbem sieradzkim. Bił także dukaty, jak się pokazuje z wynalezionego w tych latach dukata.

Za Piastów były solidy i denary jedyną monetą obiegową, inne nazwy, jakoto: skojce, wiardunki (fertones) i grzywny były tylko monetą liczalną.

Sześć denarów czyniło skojec, dwanaście szeląg czyli solidus, 36 wiardunek tj. 1/4 grzywny a zatem 144 denarów wynosiło grzywnę (marca). Ale ta ilość zmieniała się w miarę podlenia monety. Kiedy bowiem za Bolesława Chrobrego miano bić 200, to później wybijano 450, następnie 540 denarów z grzywny. Brakteaty ważono.

Około r. 1300 zmieniać się zaczęła moneta obiegowa. <u>Wacław II.</u> król czeski i polski

około r. 1300 zaczęto bić większe monety, grosze pragenses, lati grossi pragenses i parvi grossi pragenses nazywane. Bito ich 60 z grzywny, z tąd sexagena (Schok, Kopa) zwane, a taki grosz wynosił 12 ówczesnych denarów.

Kazimierz Wielki, idąc za tym przykładem bił czeskie grosze krakowskie z napisem Cazimirus D.G. Rex Pol. a na stronie odwrotnej orzeł, i Grossi Pragenses.* Grosz krakowski był równy groszowi czeskiemu Wacława.

Kazimierz postanowił też w r. 1347, żeby jako jedno jest państwo, tak i jedna była moneta, quae debet esse perpetua et bona in valore et pondere, ut per hoc caeteris sit gratior et acceptior.**

Król ten bił także kwartniki t.j. półgroszki polskie i ruskie.

Te półgroszki czyli ćwierćskojce, t.j. czwarta część skojca, wynoszącego dwa grosze, przedstawiają na str. gł. króla z jabłkiem i berłem siedzącego, na wzór typu węgierskiego, a na odwrotnej str. orła, w otoku na końcu str. odwr. głoskę K., która, jak się zdaje znaczy Krakowia. Te kwartniki są rzadkie.

Ruskie zaś przedstawiają na str. gł. ukoronowaną głoskę K (taki też herb Kazimierza) a na odwr. str. lwa i napis Moneta Domini Russie Regis Polonie. One są nader rzadkie. Głoska K ma znaczyć Koronati (czy Krakowia).

W czasie wstąpienia Kazimierza na tron, rościli sobie także inni Piastowie prawo do tronu a król czeski Jan, mianował się nawet królem polskim. Dopiero na zjeździe Wyszogrodzkim 1335, gdzie się Kazimierz zrzekł Szląska, odstąpił Jan od tytułu i uroszczeń.

Czy i denary (18 na grosz jeden) były za Kazimierza Wielkiego bite, nie wiadomo; jednakże znajdują się z r. 1388 zapiski skarbowe o drobniejszej monecie mówiące.

6. Monety następców Kazimierza Wielkiego aż do Zygmunta I.

Następcy Kazimierza W., Ludwik (1370-1382)

(pod linią) * Czacki

(pod linią) ** Vol. Legg. I. p. 43.

dwaj Władysławowie (1386–1434, 1434–1444) Kazimierz Jagiellończyk (1447–1492) bili tylko półgroszki, czyli kwartniki, ~~[illegible]~~ także półki zwane, trzeciaki (ternarii), z których szło 3 na kwartnik i denary (denarii seu obuli) 9ta część półgrosza wynoszące.

Ludwika (1370–1382) monety są, kwartniki ruskie i denary koronne, obie bardzo rzadkie. Na obu monetach widać ukoronowane L. W kwartnikach na str. odwr. lew, a w denarach korona jest umieszczona. Na denarach nie ma żadnego napisu, na kwartnikach zaś stoi: Ludov. Regis Ung. Moneta Russie. Kwartniki te są niezmiernie rzadkie. Miały być bite w czasie, kiedy Ludwik Kazimierzowi w zarządzie Rusi dopomagał. Kazimierz W. w r. 1339. mianował na sejmie w Krakowie Ludwika, syna kr. węg. Karola, swym następcą. Są także Ludwika denary polskie z orłem ukoronowanym na jednej, a andegaweńskim herbem na drugiej stronie. I te są bardzo rzadkie. Znachodzą się również poznańskie denary tego króla wraz z odmianami głosek miast (lub) mincarzy.

Za panowania Ludwika, Władysław, książę opolski, syn Bolesława II., siostrzeniec króla, rządził Rusią a nawet przez krótki czas całą Polską. Z tego to czasu pochodzą bite przez Władysława kwartniki ruskie z literą W.

Za Ludwika kwartniki znacznie spodlały, bo i gorsze i mniejsze były od Kazimierzowskich. Według świadectwa Archid. gn. trzeba było za grosz czeski dać cztery kwartniki*

Monety dwóch Władysławów nie dadzą się odróżnić. Za Władysława Jagiełły ~~[illegible]~~ bito najwięcej półgroszy koronnych czyli półek.

Półki tych królów oznaczone są koroną i orłem. Pod koroną znajdują się rozmaite głoski, jedna lub dwie, ƒ lub W, z krzyżykiem

pod linią
*
Bandtkie str. 19.

patryarchalnym lub pojedynczym.
Trzeciaki koronne (3 na półgroszek) zawierają na jednej str. krzyż patryarchalny a na drugiej orła z napisami. Mogą być oba Władysławów, bo krzyż patryarchalny jest herbem węgierskim równie jak i Litewskim, albowiem Jagiełło przyjąwszy wiarę chrześciańską, gdy uzyskał od Papieża Urbana VI. tytuł vicarius i krzyż patryarchalny, ten umieścił na tarczy pogoni i dla tego krzyż ten jest skróceniem herbu pogoni.
Denary mają tylko orzełka i koronę, pod którą niekiedy lit. O znajduje się.
Półgroszki ruskie mają lwa i orła a napisy moneta Russie, moneta Lem., Lemburd, Lembrud i Lemburg. Są też i takie, na których po obu stronach tylko napis Moneta Russie jest umieszczony.
Prócz tych znane są denary węgiersko-polskie i dukat Warneńczyka.
Monety Kazimierza Jagiellończyka (1447 - 1492): Grosz znajdował się w zbiorze numizmatycznym Uniwersytetu Warszawskiego, jest nader rzadki.
Półgroszki koronne z koroną i orłem.
Elbląskie i Gdańskie z orłem i herbami miast. Toruńskie z krzyżem patryarchalnym i herbem prus. pruskie z trzema wieżami i orłem z koroną na szyi.
Denary, które Kazimierz w swój ustawie z r. 1451. na sejmie piotrkowskim ustanowił 9 na półgrosza, w podłem srebrze, zastępowały monetę miedzianą. Tylko na jednej stronie wybity orzeł.
Jana Olbrachta (1492 - 1501) jeden tylko dotąd znany półgroszek koronny: str. gł. orzeł ukoronowany, w obwodzie napis: moneta I. Alberti — str. odwr. korona, pod nią róża, znak mennicy, w otoku napis: Regis Polonie.
Alexandra (1501 - 1506) monety:
Dukat: Ukoronowany herb polski, w otoku napis: Alexand DGR Polon — str. odwr. św. Stanisław pomiędzy literami C. M. w otoku napis: S. Stanislaus Eps. — Tak opisał dukat ten

Koehler (Joh. Tob. Koehler Ducaten Cabinet. Hanov. 1759. II vol. 8º). Znachodzi się podrobiony, który można łatwo poznać, bo cały układ tego pieniędza nie zgadza się z przeszłością i nie ma nic starożytnego: kolor złota, ostrość stępla, wytarcie, zbyt kształtna postać Biskupa, draperya, dwupolowa tarcza zmyślona, korona wzięta z półgroszka, a litery z ówczesnych monet.

Są też Alexandra półgroszki koronne z orłem i koroną a w otoku Alexander Dei g. Rex i Moneta Regis Polonie, tudzież litewskie z pogonią i orłem a w otoku Mon. Alexandri Magni Duc Litvanie.

Są nakoniec i denary z orłem i pogonią z którą głoska A.

7. Moneta od Zygmunta I. zacząwszy.

Zygmunta I. panowanie stanowi w numizmatyce polskiej epokę stanowczą, bo odtąd w różnych czasach i pod różnemi panowaniami i w różnych miejscach zaczęto bić rozmaite monety.

<u>Denary</u> Zygmunta I. są koronne, pruskie, gdańskie, elbląskie i rzadkie poznańskie. Koronne mają koronę z gł. S. I. a po drugiej orła, – pruskie ukoronowaną głoskę S i herb Prus, – gdańskie herb pruski i gdański z ~~[illegible]~~ napisem M. S. Moneta Sigismundi lub bez napisu, – elbląskie mają herb pruski i miejski.

Zygmunta Augusta są denary litewskie z herbem Gedymina i ukoronowaną królewską cyfrą SA, albo też na jednej stronie z orłem, a na drugiej z pogonią. Jest też jego denar miedziany koronny z r. 1569. tudzież są gdańskie z herbem pruskim i miasta, elbląskie, kurlandskie ze lwem wspiętym na jednej a na drugiej stronie z cyfrą królewską.

Denary Stefana Batorego gdańskie z herbem miasta i Prus.

Denary Zygmunta III koronne z ukoronowaną ~~[illegible]~~ głoską S, obok niej data, a na odwr. str. na osobnych tarczach orzeł i pogoń.

a u spodu herb królewski lub podskarbiego.
Denary miast pruskich t. j. gdańskie i elbląskie Zygmunta I i Zygmunta Augusta, a tylko gdańskie Zygmunta III. wszystkie do siebie są podobne, bo na jednej str. mają herb ziem pruskich a na drugiej herby miast z datą ich wybicia.
Prócz tego bito za Zygmunta III. denary na Łobzowie, w Poznaniu z orłem i kluczami na krzyż pod koroną, we Wschowie z orłem i herbem miasta t. j. krzyżem patryarchalnym z pierścieniami między jego ramionami o/o i głoskami: W lub Ow.
Jana Kazimierza denar bity w Poznaniu. Na nim, niewiadomo dla czego, pod koroną głoska S z herbem Wazów a w otoku Denar R. P. Pos. fav. 1651 — na odwr. str. orzeł, w otoku Joh. Casim D. G. Rex Po i herb Wieniawa.
Denary od panowania Jana Kazimierza znikły zupełnie z rzędu monet bitych, jako nie wynagradzające kosztów fabrykacyi.
Denary podwójne czyli dwupieniądze bito za Zygmunta Augusta, Batorego i Zygmunta III. Wszystkie ich stemple są do siebie podobne, bo mają na jednej stronie ukoronowaną cyfrę z datą, a na odwrotnej pogoń. Tylko Zygmunta III. tem się różnią od dawniejszych iż w tamtych pod pogonią, w tych pod cyfrą stoi II. łacińska, a pod pogonią herby podskarbich, których za tamtych niemasz.
Denarów podwójnych Zygmunta Augusta przed unią 1569 r. bitych, szło 4, a późniejszych wszystkich po 9 na grosz polski; unia bowiem zrównała stopę mennicza.
Trzeciaki (ternarii) tak nazwane dla tego, iż zawierały trzy denary, czyli potrójne denary, także półszelągami zwane, bo 2 trzeciaki szły na szeląg. W dawniejszych pismach nazywano je też kwartnikami dla tego, że kiedy dawniej 12 denarów na grosz liczono, jak to widzimy w urządzeniu Karola IV. w Czechach, zatem trzeciak był czwartą częścią grosza.

jak od trzeciaków różnią się trojaki, bo tamte trzy denary, te zaś trzy grosze zawierają, tak i kwartniki trzeciaki różne są od półgroszków także kwartnikami nazywanych dla tego, że są czwartą częścią, dwa grosze wynoszącego szkojca.

Trzeciaki bito tylko za Zygmunta I. i Zygmunta III. Z pierwszych są tylko koronne, a na tych znajduje się orzeł ukoronowany z napisem moneta Sigismundi; na odwr. str. w dziesięciokantnej obwódce, po bokach głoski S. P. mającej, krzyż patryarchalny, jako godło chrześciańskiej Litwy wzięty z tarczy pogoni i napis w otoku Regis Polonie i data.

Zygmunta III. trzeciaki koronne podobne są do denarów, albowiem na str. gł. mają z datą cyfrę, nad którą zamiast korony, liczba III (łacińskie), na odwr. str. herby polski, Litwy i królewski lub Leszczyc czyli Bróg, a takie są bez napisów; drugie prócz liczby nad S i napisu w otoku, mają na odwr. str. wyraz ternarius z datą; inne nakoniec z poznańskiej mennicy pochodzące są dwojakiego stępla: beznapisowe, a te na str. gł. z datą obok S, nad którem trójka łacińska zawierają, na odwr. str. w dwóch obok siebie stojących tarczach orła i dwa klucze t.j. herb Poznania, a w trzeciej spodniej snopek Wazów; — napisowe zaś przedstawiają S. ukoronowane, obok datę, w otoku napis: Sig. III. D. G. Rex Pol., a na odwr. str. w tarczy na cztery pola podzielonej, w dwóch górnych orła i pogoń w trzeciej całe niższe pole zajmującej herb Poznania a w środkowej snopek Wazów, w otoku napis Ternarius Pos. z datą. Poznań zamknął swoją mennicę około roku 1630. Te trzeciaki zaś bito w latach 1616 i 1626.

Szelągi, w prawach i dyplomatach obcych od IV do XIII wieku wspominane,

były dwojakie złote i srebrne. Złote, znane od Konstantyna W., miały taką wagę, jak aureus bizantyński, i były 1/6 uncyi a zawierały 40 denarów. Solidy, w Niemczech Schillingami, od słowa schillen czyli klingen, brzęczeć, nazywano, z łacińskiej zaś nazwy tej solidus, powstało francuzkie sols, potem sous, włoskie soldi i niemieckie sold. U nas w ordynacyi menniczej z r. 1526 trzecią część grosza, pierwszy raz szelągiem nazwano (Voll. Legg. p. 469. tres solidi grossum, sex oboli solidum) i tak aż do naszych czasów w tém znaczeniu to imię doszło.

Poczynszy od Zygmunta I. do Władysława IV. bito szelągi bilonowe t.j. mięszane ze srebrem, a z tych tylko za Stefana Batorego i Zygmunta III. były koronne i litewskie; pod innymi Królami bito tylko gdańskie, elblągskie i kurlandzkie, rzadkie są Stefana Batorego i Zygmunta III. Za Jana Kazimierza były już tylko miedziane a były dwojakie. Bydgoskie bite w r. 1650. stosownie do ordynacyi menniczej w tym roku wydanej. Szło ich 4. na grosz dla tego, żeby przy zamierzonej redukcyi wszystkiej monety polskiej na półszelągi mogły być obrócone. Z innych lat już nie znachodzą się one, ale w tym roku bite, cztery odmiany przedstawiają. Inne szelągi za tego Króla bite nazywają się Boratynkami lub włoskiemi. Bito je przez lat sześć od r. 1659-65 wyjąwszy r. 1662. Te szły przymusowym sposobem po 3 za grosz, lubo ledwie 1/9 części miedzi poprzednich szelągów zawierały. Bito ich 150 sztuk z grzywny a 300 z funta miedzi. Za ich nastaniem talarów za 5 a czerwonych złotych za 9 złotych dokupić się niemi nie było można. Stanowiły one nadzwyczajną, w potrzebie kraju, przez T. L. Boratyniego, chytrego Włocha bitą monetę, która stała się plagą kilku następnych pokoleń. Stany pruskie, na swym zjeździe w Malborgu 12 lutego 1666 szelągi te wraz z tynfami, o których niżej, wyłączyły z obiegu w swej prowincyi;

i odtąd spólność stopy menniczej między Polską a prusami zniesiona została. - Te szelągi bito w Ujazdowie pod Warszawą i w Krakowie od 19 listopada 1659 r. do 2 czerwca 1661 za milion złpol. Drugą seryą w Ujazdowie od 7. kwietnia 1663 do 7 listopada 1665 wybito w sumie 6,690.822 złpol. 26 gr. po czém Jan Kaź. Krasiński, podskarbi W. kor. zamknął mennicę.

Litewskie szelągi Jana Kazimierza były też dwojakie, bilonowe czyli pobielane i późniejsze miedziane. Pierwsze, z ukoronowaną cyfrą JCR i pogonią oraz napisami w otoku, bito w latach 1652-55 i w r. 1658. Szły one w równi z koronnemi szczero miedzianemi t.j. większemi (bo boratynki dopiero r. 1659 nastały) po 4 na grosz. Drugie szelągi późniejsze były miedziane, bite od r. 1660-66 wyłączywszy r. 1662. jak i w polskich, od których się pogonią i herbem podskarbich lub gł. H.K. T.L. różniły. Głoski te znaczą Hier. Kryszpin podskarbi lit., który pierwszy z podskarbich zaczął kłaść na monetach cyfrę swoją dla tego, że jego herb Kryszpin był za obszerny, bo się składa z dwóch jelenich głów, pieńka i lwa, (i dla tego też na niektórych szelągach widać tylko jelenią głowę, jako część herbu.) Trzy takie szelągi szły na grosz. I te bił T. Boratyni najprzód między r. 1660-61 za milion złpol. w Ujazdowie a następnie drugą seryą w latach 1660-1666 za 6 milionów w Wilnie.

Prócz powyższych bito za Jana Kazimierza szelągi gdańskie, elbląskie, toruńskie i kurlandzkie z potrójnem JJJ pod mitrą książęcą Jacobi D.G. Ducis.

Za Michała Korybuta bito szelągi gdańskie, elbląskie i toruńskie.

Za Jana III. tylko gdańskie bilonowe i kurlandzkie miedziane, ostatnie z napisem książęcym, popiersiem i orłem polskim a w nim kurlandzkie herby.

Za Augusta II. bito gdańskie bilonowe.

Za Augusta III. bito koronne miedziane (*), gdańskie bilonowe, toruńskie, elbląskie.

(*) Obacz: Zagórski str. 85 przypis.

Za Stanisława Augusta bito miedziane, gdańskie i toruńskie szelągi.

<u>Półgrosze</u> (medii grossi s. mediantes) prócz dawniejszych, t.j. od Kazimierza W. do Alexandra, bito następnie za Zygmunta I. Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Stanisława Augusta. Szło ich dwa na grosz.

Zygmunt I. bił koronne. Str. gł. Orzeł ukoronowany z napisem Moneta Sigismundi. Str. odwr. Korona i napis Regis Polonie. Z r. 1507 pierwszą jest monetą oznaczoną liczbą lat.*) Nazywano te półgrosze później piorunkami od Piotra z Kurozwęk, który je fałszował. Bito je w mennicy krakowskiéj pod urzędem tamecznego rajcy Kaspra Bera. Przestano je później bić, dla przecięcia napływu podobnych do nich na pozór, ale bardzo lichych półgroszy świdnickich, których lud pospolity od krajowych odróżniać nie umiał. Te półgrosze swidnickie zalały kraj i były jego chłostą podobnie jak za Jana Kazimierza tynfy i boratynki. Ledwie przy schyłku panowania Zygmunta Augusta wytępione zostały.

Litewskie Zygmunta I. półgroszki mają na jednéj stronie orła a na drugiéj pogoń. Zawierały w sobie po 5 pieniążków litewskich (denarów), których Zygmunt I. nie bił, ale które jeszcze z czasów Alexandra znachodziły się w wielkiéj masie.

Za Zygmunta I. bito monety litewskie na stopę o 1/4 lepszą od polskiéj. Dla tego też na grosz litewski szło 1 1/4 pol, czyli

---

*) Zygmunt I. najpierw zaczął kłaść liczbę lat na monetach. Już w r. 1506 bito grosze głogowskie z orłem, pogonią i datą, a rokiem wcześniejsze bez daty, jedne i drugie z napisem Sigism. Dux Glogovie Kazimiri R. Polonie natus. Bił je Fryderyk Bonar w Głogowie, gdzie mieszkał Zygmunt i miał sobie do tego udzielony przywilej od Władysława II. króla węgierskiego i czeskiego.
Najdawniejsze grosze z datą łacińskiemi liczbami wyrażoną są: grosz bity w Akwisgranie (Aachen) z r. 1373. 1405, dalej Koloński z r. 1425. i Saski z r. 1457. Później kładziono liczby arabskie. I tak na talarze Maxymiliana z r. 1479. W Czechach położono dopiero w r. 1508 datę na monecie Władysława II. króla węgierskiego i czeskiego.

4 lit. równały się 5-ciu gr. pols. a więc kopa litewskich groszy t. j. 60 = 75 gr. pol. a 10 denarów litews. szło na grosz lit. Rachowano też niekiedy na ruble, które zawsze były nazwą zbiorową stu groszy lit a 125 gr. pol. Dopiero po unii 1569 r. zrównano stopę lit. z pol.

Zygmunt August bił tylko lit. półgroszki; co do herbów i napisów podobne do ojcowskich.

Stefan Batory bił tylko półgrosze koronne z orłem i koroną i napisem str. gł. Moneta Stefani str. odwr. Regis polonie. Bardzo rzadkie. Jest także jego półgroszek miasta Rygi z r. 1582.

Stanisława Augusta półgroszki są miedziane M. V. Miasto Warszawa.

<u>Grosze</u> (grossi communes) pierwszy raz od Kazimierza W. w całkowitych sztukach bite. Liczono ich 30 na złoty (półkopek, media sexagena). Ilość ich na czerw. zł. i talary zmieniała się stosownie do obiegowej tych ostatnich monet ceny.

Zygmunt I. bił grosze koronne, które miały w otoku napis Moneta regni polonie. Prócz wielkości różnią się od trzeciaków tem że na jednej stronie orła, a na drugiej w polu o trzech rzędach pod koroną napis Sigismund. Prim. Rex polonie przedstawiają.

Lit. grosze mają orła na jednej a pogoń na drugiej str. z napisem Moneta Magni Ducatus Litva.

Grosze pruskie, gdańskie, elbląskie oznaczone są napisem grossus.

Zygmunta Augusta są grosze tylko litewskie i gdańskie. Litewskie mają napis Moneta Magni Ducat. Litv. i oprócz grosza z r. 1546, który pod pogonią w otoku tylko Gedyminów herb przedstawia, wszystkie inne oznaczone są cyfrą A S. Gdańskie zaś mają napis grossus.

Za Stefana Batorego bito grosze koronne, litewskie gdańskie i ryzkie, a wszystkie oznaczone są wyrazem grossus. Podobnie bito grosze koronne, litewskie, gdańskie i ryzkie z napisem grossus za Zygmunta III go. z r. 1650.

Jana Kazimierza grosze koronne są bilonowe. Za jego panowania bito także litewskie 1652.

Za Augusta III. i Stanisława Augusta bito już miedziane grosze; tamtego pod herbami w odcinku trójką t.j. trzyszelągi, tego zaś napisem 1 grossus są oznaczone.

Półtoraki t.j. grosz i pół, bito za Zygmunta III. Jana Kazimierza i Augusta III.

Zygmunta III. są półtoraki koronne, litewskie i ryzkie oraz elblągskie z r. 1631. przez Gustawa Adolfa bite.

Koronne półtoraki bito w Bydgoszczy (Bromberg) i dla tego je Brumerami nazywano. Bito je w latach 1614–1627 bez przerwy. Naśladowano w nich ówczesny stępel groszy niemieckich i z nich przejęto nazwę cruciferi (Kruciezne) jabłko królewskie i znajdującą się w niem liczbę 24 niezgodną wcale z naszą stopą, a tak żadnego też nie mającą znaczenia. Albowiem w czasie bicia tej monety nie 24 ale 30 a nawet 60 sztuk szło na talar. Snać chciano im przez podobieństwo stępla i podwyższony tytuł zjednać wstęp do Szląska i sąsiednich krajów. Z początku bito z grzywny 7½ próby srebra sztuk 128, w r. 1619 z 6½ próby srebra sztuk 164, od tego zaś czasu coraz więcej podłały i malały.

Litewskie Zygmunta III. półtoraki także z jabłkiem i liczbą 24, z trójką w odcinku i pięciopolową tarczą znane są tylko z lat 1617 i 1619. Ryzkie zaś ćwierdunkami zwane z lat 1617 i 1619 podobne do powyższych, bo także mają 3 w odcinku i 24 w jabłku. Do nich też podobny jest i grosz ryzki, ale na tamtych stoi Moneta nova i w odcinku 3, a na groszu „grossus" itd. i nie masz trójki w odcinku.

Za panowania Jana Kazimierza nastał przy Koronie dwojaki sposób liczenia, na dobrą (bonam) i bieżącą (currentem) monetę. Przez pierwszą rozumiano czerw. zł., talar, i inne dotychczasowe srebrne obiegowe pieniądze. Drugą stanowiły złotówki tynfowe i szelągi Boratyniego. Pierwsza moneta podrosła się względem drugiej coraz bardziej w cenie, aż nakoniec za Augusta III. w dwójnasób wzrosła.

To odróżnienie dobrej i złej monety trwało aż do czasu Stanisława Augusta.

449.
Półtoraki Jana Kazimierza koronne mają, na str. odwr. jabłko, w którem na jednych liczbę 24, na drugich liczbę 60, wskazującą ile ich szło wówczas na talar, umieszczano. Litewskie tego króla półtoraki także z liczbą 60 i liczbą 3 znane są tylko z r. 1652.

Augusta III. półtoraki z lat 1753–58 oprócz 1757 r. pierwsze z napisem polskim Pół(to)rak, szły na monetę miedzianą po 3 grosze.

Dwugroszówki bito tylko za Zygmunta Augusta i Jana Kazimierza. Zygmunta Augusta oznaczone są na dole pod pogonią II. (dwójką) i znane są tylko z r. 1565. Jana Kazimierza zaś są z lat 1650 i 1651 i mają napis z II. (dwójką) lub bez niej: Gro. arg. dup. Regni Polon.

Trojaki czyli trzygrosze bito za Zygmunta I. Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III. Jana Kazimierza i Stanisława Augusta.

Trojak koronny Zygmunta I. przedstawia wizerunek króla z napisem w otoku, a w str. odwr. orła samego w lewą obróconego i napis moneta Regni Polonie 1528 i tem się różni od innych tego króla monet.

Jego pruskie trojaki, gdańskie, elbląskie, oznacza napis gross. arg. triplex.

Zygmunta Augusta, który wcale nie bił monety pol., trojaki lit. oznacza napis Gross. arg. tripl. a na dwóch groszach z napisem: qui habitat in coelis, irridebit eos, bitych w latach 1565 i 1566 stoi pod pogonią III. trójka. Trojaki z niektórych lat są bardzo rzadkie, bo jak podaje Czacki, Zygmunt August na przełożenie Franciszka Krasińskiego, zakazał ich bić z obawy rozjątrzenia polaków, przeciw którym ten napis miał być wymierzony.

Stefana Batorego trojaki koronne, litewskie, pruskie, gdańskie, ryzkie, także Zygmunta IIIgo koronne (z tych trojak z r. 1602 w kształcie klipinga) gdańskie, ryzkie, i kurlandzkie są napisem gr. arg. triplex oznaczone.

Jana Kazimierza są tylko koronne trojaki;

a te są dwojakie: 1.) jedne z popiersiem króla, pod niem w odcinku 3 a na str. odwr. Monet nova Regn. Polon. 1657 i orzeł bez korony z głoskami A (Andrzej) T (Tymf) po bokach – 2.) inne z r. 1667 z napisem w polu u góry między A i T liczba III, napis w trzech wierszach. Litewskie zaś trojaki mają napis gross. arg. triplex. Augusta III. są trojaki z liczbą 1/2 sz. t. j. pół szóstaka ~~[illegible]~~ z r. 1753ᵍᵒ i trojaki z lat 1754 i 1756 z liczbą 3, oznaczającą wartość trzech groszy, szły na monetę miedzianą po groszy 6. – Gdańskie trojaki Augusta III. są napisem grossus triplex oznaczone, a prócz tych są jeszcze toruńskie i elbląskie. Stanisława Augusta trojaki są miedziane. Były one równie jak wszystka inna moneta miedziana od r. 1772 bite w Krakowie, od tego zaś roku aż do ostatnich czasów, bito ją w Warszawie. Te trojaki z napisem polskim, były z krajowej miedzi, z kopalni miedzianogórskiej pod Kielcami, bite.

Czworaki bito tylko za Zygmunta Augusta w latach od 1565 do 1569 wyjąwszy bez wyrażenia roku. W Koronie do unii szły one po 5 groszy, później, gdy zrównano stopę mennicze, nie chciano ich w Koronie brać inaczej, jak po 4 grosze mimo przeciwnych królewskich uniwersałów.

Piątaki bito za Księstwa warszawskiego i Królestwa Kongresowego także w Krakowie.

Szóstaki Zygmunta I. są bez znaków wskazujących ich wartość a z napisem ~~[illegible]~~ Deus in virtute tua laetobitur Rex. Tak szostaki, jak i mniejsze trojaki tego króla powstały z przebitych na nie w całej mierzystości półgroszków świdnickich, dla prędszego ich wytępienia. Trojaki są tylko z r. 1528, szóstaki zaś z lat 1528 i 1529. Prócz tych są szóstaki Zygmunta I. pruskie, gdańskie i elbląskie. Pruskie mają napis Gross. arg. sexdup. terr. Prussie. Zygmunta Augusta są tylko litewskie szóstaki z podłego srebra ze świdnickich półgroszków przebite.

Stefana Batorego są szóstaki tylko litewskie, Zygmunta III. tylko koronne, Jana Kazimierza i koronne i litewskie. Na jednym tego króla szóstaku liczba 15 ~~...~~ herb Gozdawa otaczająca, znaczy, iż 15 talarów szóstaków czyli 90 groszy liczono na talar. Michała Korybuta są tylko szóstaki elbląskie z lat 1671 i 1672.

Augusta II. szóstaki były bite w latach 1706 i 1707 w Lipsku i w Grodnie. Monety tego króla w ogóle bite w Lipsku i Grodnie dla Polski, różnią się od saskich tem, że 1.) bite są na stopę liczalną w Polsce używaną 2.) że na nich „Augustus II.", na saskich zaś „Frid. Augustus" napis umieszczono 3.) że na nich w koronie, a na saskich z odkrytą głową popiersie panującego jest wyobrażone.

Augusta III. są saskie szóstaki z lat 1753, 1756. Są i podrobione tegoż samego stempla, ale z podłego kruszcu, i przez uniwersał Wessela podskarbiego koronnego r. 1761 wywołane.

Stanisława Augusta są ~~...~~ szóstaki z napisem 6 groszy tylko z lat 1794 i 1795. Inny szóstak czyli ½ tynfa z liczbą 6 w wołku, był tylko na próbę bity w r. 1766.

<u>Osmaki</u> czyli srebrniki, bite za Stanisława Augusta w latach 1766 – 1782 oprócz lat 1769, 70, 71. – szły po 7½ groszy miedź.

<u>Dziesiątki</u> bito za Zygmunta III. gdańskie, i koronne później, – następnie za Stanisława Augusta, za Księstwa warszawskiego, w Królestwie Kongresowem i w Rzeczypospolitej krakowskiej.

Zygmunta III. dziesiątki gdańskie a później i koronne, były to ćwierćtalary ortami nazywane. Szły one z początku po 10, a później po 16 groszy. Rodzaj ten grubszej od r. 1608 bitej monety, odznaczał się wagą i dobrocią srebra tak dalece, że i w krajach koronnych w latach 1621 – 1624 naśladowano go. Gdańsk bił początkowo 29 sztuk z grzywny krak. mięszanej 14 łutów czystego srebra trzymającej, następnie 30 sztuk

z takiejże grzywny, tylko 13½ łutów srebra ~~[illegible]~~ zawierającej. Gdańskie niektóre orty mają po obu stronach królewskiego popiersia liczbę 16. Inne jak i te mają tylko napis na str. odwr.: Moneta civitatis Gedanensis. Z koronnych jedne mają 16 w otokowym odcinku, inne liczby wartości wyrażonej nie mają. Tak więc sama tylko ich wielkość przewyższająca dzisiejszą dwuzłotówkę a mniejsza od talara, te orty odznacza.

Orty (ortones) w Koronie w latach 1621–24 bito w Bydgoszczy na wzór gdańskich podług ordynacyi z r. 1623 po 28 sztuk z grzywny krak. zawierającej 11 łutów czystego srebra. Nie zawsze jednak trzymano się tej stopy, a chociaż niektóre z nich noszą napis 16 gr. w obiegu podnosiły się do 17 gr. i wyżej, w miarę podlejszych coraz bardziej szelągów, półgroszków i groszy. Na talar bity, szło ich przy końcu panowania Zygmunta III. sztuk 5 i groszy 10, na czerw. zł. in specie sztuk 10 i groszy 5.

<u>Półzłotki</u> bito tylko za Jana Kazimierza i Stanisława Augusta, z tych półzłotki Jana Kazimierza były z liczbą XV w odcinku otoku pod popiersiem króla.

<u>Osimnastogroszówki</u> czyli orty Jana Kazimierza były koronne i litewskie, a szło ich pięć na talar. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~. Wszystkie te orty na str. odwr. obok pięciopolowej tarczy, oznaczone są liczbą 18, tylko na bitych w r. 1651 umieszczono liczbę 21, skąd się pokazuje, że orty wówczas już miały wyższą wartość obiegową od imiennej. Litewskie znów mają liczbę 18 pod pogonią, która stronę odwrotną zajmuje.

Oprócz tych są jeszcze z tego czasu orty gdańskie, które nad herbem miasta mają liczbę 18, toruńskie, elbląskie i nakoniec elbląski ort Klipingowy z r. 1651 z głoskami mincarza W. V. Z. nie mające wartości oznaczonej.

Sobieskiego są osimnastogroszówki koronne, także 18<u>kę</u> oznaczone i kurlandzkie.

Już za Sobieskiego te osimnastogroszówki czyli orty nazywano

Tynfami od nazwiska mincarza za Jana Kazimierza bijącego monetę fjdzieją Tymppfa, o którym pod złotówkami, czyli 30to groszówkami wspomniemy. I za Augusta II. i III. bito tynfy a za Stanisława Augusta tylko próbę ich czyli wzór z r. 1766. znajdujemy, którą komisya mennicza odrzuciła dla tego, że i nazwę i monetę taką nazawsze zagładzić usiłowano. Z czasów Augusta III. z r. 1753 są takie, gdzie przez głoskę T wartość wyrażono, a drugie z liczbą 18. Są także z tego czasu gdańskie i elbląskie ośmnastogroszówki czyli orty.
Fryderyk II. król pruski w siedmioletniej wojnie (1756-1763) zajmując Saxonię, porucził żydowi Efraimowi bicie w Lipsku na zamku Pleissenburg pieniędzy. Użył on tego samego stępla, którym bito tynfy Augusta III. z r. 1753 i następnie przed wojną przez mincerza Ernesta Dytrycha Croll. Już z początku liche Efraima tynfy, do r. 1762 tak spodlił że z grzywny czystego srebra wartającej podówczas 14 talarów, wybijał 20, 24, 30, 40, 45 talarów. Dostały się one po większej części Polsce za dostawę wojskową. Tu nazywano je Bąkami, Efraimitami, małemi główkami, tynfami wrocławskiemi i berlinkami od miejsc późniejszego ich pochodzenia. Pod jednym stęplem i rokiem były różnej wartości. Dopiero przy Ureńcu r. 1757 dostrzeżono złe, gdy już nie było do naprawienia, a w polsce dopiero w r. 1761. 12. sierpnia Teodor Wessel podskarbi koronny naznaczył dobrym, próby 8. i 9, tudzież pruskim i rosyjskim w Królewcu bitym po groszy 35 a innym tegoż samego stępla 15 groszy. Ciągle je redukowano aż do r. 1766. w którym komisya skarbu wszelkie tynfy z obiegu wywołała i saskie po 28, wrocławskie po 10 a Bąki i Berlinki po 7½ groszy do nowo otworzonej mennicy wykupiła.
Półkopki ze znakiem XXX. to jest liczbą wartości 30 groszy lit. bito za Zygmunta Augusta w r. 1564. U spodu tarczy str. odwr. św. Michał (herb kijowski) niedźwiedź (herb żmujdzki) i Krzyż (herb wołyński). Kijowska i wołyńska ziemia były długi czas jabłkiem niezgody między Polakami i Litwinami, gdy nawzajem do nich prawa sobie rościli, dopóki w czasie unii do Polski

nie zostały przyłączone.
Półkopki te, niewłaściwie talarami zwane bito w potrzebie kraju z powodu wojny inflanckiej; a potrzeba ta usprawiedliwia nadanie im tak wygórowanej ceny nominalnej (37½ gr. pol.) wyższej od rzeczywistej wartości ówczesnych talarów (33 gr. pol.) o 4½ gr. pol., chociaż im w wadze znacznie ustępują. Nie znajdują się z innych lat. Liczono ich 2 na kopę lit.

Złotówki, także 30 gr. zawierające bito za Jana Kazimierza, Michała, Augusta III, Stanisława Augusta, Księstwa warszawskiego, Królestwa kongresowego i w Krakowie. Saskie mają pod herbem 8. lub 8 gr. Samo nazwisko złotego, pokazuje z jakiego kruszcu był pierwiastkowo bity. Do 1505 r. był czerwonym złotym; od tej epoki; kiedy czerwony złoty poszedł na 32 gr. i coraz bardziej powiększała się jego liczba groszy, albowiem już za Zygmunta I. od 28 gr. do 50 gr. podniósł się, a w Niemczech ze złota bity floren stał się monetą srebrną, u nas złoty był zbiorem 30 groszy (fl. per medium sexagenam.) W r. 1620 urzędownie był 1/4 częścią czerwonego złotego, ale dopiero za Jana Kazimierza zaczęto bić złotówki, które od Toruńczanina Tympfa, tymfami nazywano.

Te złotówki Jana Kazimierza są pięciorakiego stępla, a na wszystkich XXX gro. pol. wskazuje ich wartość. Bito je w latach 1663, 64, 65, 66. Ledwie 13 dobrych groszy wewnętrznej wartości mające, bito po 30 sztuk z grzywny 8mej próby srebra, najprzód we Lwowie, potem w Krakowie i w Bydgoskiej mennicy. Wybito w tym czasie przeszło 6 milionów, a liczbę ich pomnożyły fałszywe tak, że ta licha moneta przez trzy następne panowania była prawie wyłącznie w obiegu wraz z szelągami Boratynego. Tympf w r. 1666 ledwie uniósł swe życie ucieczką do Gdańska, a ztamtąd do Hamburga, nim nadszedł rozkaz uwięzienia go. Te złotówki w r. 1717 zredukowano na 1 zł 8 gr. szelągami, w r. 1765 na 1 zł. 6 gr. miedzią, a w r. 1766 na 27 gr. monetą konwencyjną, i tak je do mennicy wykupiono. Od tegoto Jędrzeja Tympfa, jakeśmy wyżej pod ortami wspomnieli za Sobieskiego i następców, orty czyli ośmnastogroszówki tymfami nazywano.

Ziemie i miasta pruskie wzbroniwszy u siebie obiegu szelągom Boratyniego i złotówkom tynfowym, nie liczyły na inną, tylko na dobrą monetę; dla tego na złoty pruski wchodziło 2 pol. aż do ostatnich czasów.

Michała Korybuta złotówka była w r. 1671. w małej ilości jako próba bita ze srebra czystości 12 łutów i dwa denary dla okazania ich stanom na następnym sejmie, do czego jednak nie przyszło, bo sejm zerwano.

Augusta III. złotówki z napisem XXX gr. Reg. Pol. 1762 nie były tylko na próbę bite, ale nie znajdowały się w obiegu. Przed kilkunastu laty rozmnożono je przez fabrykacyę. Tegoż króla są także złotówki gdańskie.

Stanisława Augusta złotówki są od r. 1766 do końca panowania jego bite co rok, prócz 1770. W latach 1787 i 1794 zmieniono ich stopę.

<u>Dwuzłotówki</u> bito tylko za Augusta III. w Saxonii, trojakim stęplem, i za Stanisława Augusta od 1766 r. do końca jego panowania, prócz r. 1786. W latach 1787 i 1794 zmieniono ich stopę.

<u>Półtalarki</u> bili wszyscy królowie od Batorego zacząwszy, aż do ~~Stanisł.~~ końca panowania Stanisława Augusta, oprócz Sobieskiego i Augusta III.

Półtalarek Zygmunta I. z datą 1532. i pięciopolową tarczą, w środkowej zakurzką belkę, w 1. i 4. orła, w 2. pogoń a w 3. lwa, a obok tarczy głoski C. S. mający, jest zmyślony. Wybito go na wzór dukata tego króla z r. 1534. Niektórzy pisarze monetę z napisem „Deus in virtute tua laetabitur Rex” mylnie nazywają półtalarkiem, jest ona bowiem szesciogroszówką, jakeśmy o tém wyżej wspomnieli.

I Zygmunta Augusta są podrobione półtalarki a to z trzema datami 1546, 1564 i 1565. Te pieniądze w r. 1836. w sklepie ubogich w Warszawie były na sprzedaż wystawione i drogo je rozkupiono, ale pojawienie się później nowych, coraz bardziej swoją nadzwyczajnością uderzających sztuk wykryło to oszukaństwo.

Batorego półtalarki są dwojakie: bez daty i z r. 1583. Sztuki te podobnie jak i obce półtalarki szły na ówczas po 18 gr. niespełna.

Jest też z czasów tego panowania półtalarek gdański, bity w czasie oblężenia tego miasta przez króla Stefana z 1577 r. z napisem Defende nos Christe Salvator. Są i talary podobne, o których niżej. Zygmunta III. półtalarki koronne są czworakiej odmiany, bite w latach 1628-32 przez pięć lat, toruńskie z trzech lat 1630-1632. Władysława IV. są koronne, które przez ciąg panowania wartały po 1 zł. 15 gr., ~~następ~~ także gdańskie i toruńskie.
Jana Kazimierza półtalarki są koronne i gdańskie.
Michała tylko elbląski półtalarek wartości 1 zł. 15 gr.
Augusta II. koronne półtalarki szły na monetę bieżącą po 3 tynfy i gr. 6 czyli po 4 złp.
Stanisława Augusta półtalarki szły po 4 zł.
Są bite podług dwojakiej stopy od 1767-1784 po 20 z grzywny od r. 1788. po 20 1/8.
Pięciozłotówki bito tylko w Królestwie Kongresowem.
Talary, to nazwa ~~większej~~ największej monety srebrnej. Pierwsza gruba moneta srebrna 2 Łuty ważąca nastała przy końcu XV. wieku. Bito ją w Tyrolu w mieście Hall, przy kopalni Falkenstein od r. 1484. za rządów arcyksięcia austr. Zygmunta. Potem zaczęto ją bić w Saxonii w kopalni Annaberg od r. 1486. Zwano ją grubemi groszami (Dickgroschen) albo złotemi groszami (Guldengroschen). Dopiero od r. 1518 w Joachimsthal (w dolinie św. Joachima w Czechach, w majętności Szlików) obficie wybijaną i upowszechnioną Joachimsthaler Groschen nazywać zaczęto, potem przez skrócenie Thaler-Groschen przyjęta w Rosyi za monetę Rzeszy niemieckiej otrzymała nazwę Reichsthaler) a nakoniec Thalery, po łacinie (również przez) Vallenses seu Unciales, po polsku pierwiastkowo talerami zwały się, następnie talarami. Rzadko w tranzakcyach liczono na talary. W polsce pierwszy raz w r. 1528 w księgach prawa nazwę talaro uczyniono, a jako w Niemczech przez niejaki czas floren był talarem, tak u nas zbiór 30 groszy zwał się talarem. Około 1543 płacono je po 31 gr., 1546 r. po 32, 1548 r. po tyleż gr. i odtąd różnił się od złotego. Stefan naznaczył cenę talaro na 35 gr. Zygmunt III. dwa razy go do tej liczby określił, sejm 1611 naznaczył 40 gr. 1616 r. 45, 1635 r. 75 gr. 1650 r. złotych trzy, a i w jedenaście lat później i 1671 r. takąż samą miał wartość, ale za Michała ledwie kilka talarów w Elblągu wybito, z powodu zamknięcia przez Rzeczpospolitę mennicy i przypadkowego złamania się stępla.

Według Czackiego w Gdańsku, za takı jeden talar 300 tal. płacono. (I półtalary Michała są rzadkie). W r. 1676 wartał talar 6 zł. 1717 r. ośm i taki szacunek w dobréj monecie 1766 r. talarom zachowano.

Zygmunta I. medale talarowe z lat 1533. i 1540. jak się zdaje w małéj liczbie bite, nie są talarami, bo żadna z dochowanych w zupełności ordynacyj menniczych tego Króla nie nakazuje bicia talarów. Nie były one do obiegu handlowego przeznaczone, a tém samém, lubo wagą i wartością do talarów zbliżone, za właściwe talary nie mogą być uważane. Przedstawiają one wizerunki obudwóch Królów t.j. Zygmunta i Zygmunta Augusta, bo jeszcze małoletni syn za staraniem ojca za Króla uznany w r. 1530 został koronowany.

Zygmunta Augusta znajdują się w r. 1836 podrobione w Warszawie talary z lat 1547 i 1564. podobnie jak i półtalarki. Jeden z talarów podrobiony jest steplem rzniętym podług opisu Szlegla w dziele Biblia in numis (Suppl. str. 64), drugi zaś na wzór Augustowskiego półkopka (xxx) o którym już wyżéj mówiliśmy.

Pierwszym talarem polskim jest bity w r. 1578 za Stefana Batorego. Talarów Stefana jest 11 odmian, a szły przez cały przeciąg tego panowania po 35 gr.

Talar z r. 1579 z herbem Jastrzębiec i głoskami P. Z. (Piotr Zborowski) jest podrobiony. Na mocy ordynacyi królewskiéj bowiem stanął na czele mennicy Piotr Zborowski dopiero w r. 1580. Data zatem 1579 obok cyfry i herbu podskarbiego wykryła oszustwo.

Gdańszczanie bili w r. 1577 półtalarki i talary z napisem: „defende nos Christe Salvator. Te talary ledwie 24 gr. wartały. Edyktem Królewskim z d. 10 lipca 1578 we Lwowie wydanym wywołane zostały wraz ze wszystkiemi monetami po zgonie Zygmunta Augusta bitemi. Znajdują się i w złocie odbicia tych talarów nader rzadkie 4 i 5½ cz. zł. ważące.

Są talary z lat 1575 i 1576 Gotharda xięcia Kurlandyi.

Zygmunta III są talary klipingowe, podwójne i pojedyncze medalowe, zwyczajne pojedyncze i podwójne,

liczbą 30 oznaczone, czyli złotowe, liczbą 60 oznaczone czyli kopowe, nakoniec medalowy talar podczas bezkrólewia bity i szczególniej na uwagę zasługujący, bez daty, nieznacznie, bo w otoku, po tytułach liczbą XC oznaczony, a zatem jak się zdaje po r. 1627 bity, kiedy to talar 90 groszy wynosił.

Klipingami nazywała się srebrna moneta przedtem czworograniasta. Bił ją Christiern około r. 1460 z podłego srebra. Nazwana tak od szwedzkiego słowa klipp, krajać; możnaby ją krajańcami nazywać. I Gustaw Waza r. 1520 bił takież same co do stopy i wartości pieniądze. Później często naśladowano za granicą tę formę a z nią i nazwa Klippe przeszła do języka niemieckiego, którą niemcy graniastą monetę nazywają. Bywa ona kwadratowa, czworoboczna, trójkątna, pięcio, sześcio, ośmiokątna. Bito ją na prędce. Są też takie medale i Jubel klippen, ale najwięcej jest klippingów obozowych i oblężniczych. Rzadko zdarzają się z wizerunkiem. Często bito je z naczyń kościelnych i domowych. Nothklippen nazywano te, które bito z podłego kruszcu, /: Noththaler :/. Talar klipingowy z r. 1614. Rozmaite złote i srebrne monety zaczęto wybijać w formie czworograniastej klipingowej, które, jako osobliwość służyły na przyjacielskie upominki. Znajduje się też ort klipingowy Jana Kazimierza.

Talarów medalowych pojedynczych Zygmunta III jest pięć: z r. 1587, bez daty, z r. 1623, 1629 i 1630.
1.) monety z wizerunkiem króla a z drugiej strony z mieczem przez całe pole do góry stojącym, z napisem pro iure et populo. – Waży około 31/32 łuta, a zatem niewłaściwie do talarów je policzono – Bito je na uroczystość koronacji królewskiej 27 grudnia 1587 w Krakowie odbytej. 2.) Drugi talar medalowy przedstawia króla w kapeluszu i na tej stronie ma napis w dwóch otokach; na str. odwr. w 9 pol. tarczy herby – bez daty.
3.) 4.) i 5.) Trzy inne talary medalowe mają na str. gł. związaną cyfrę S. T. R. a jeden z nich na str. odwr. tylko r. 1623 w wieńcu, dwa zaś inne na pięciu osobnych tarczach herby: królewski, pols. lit. szwedzki i inflancki. Te są z lat 1629. i 1630.

Podwójnych talarów medalowych jest dwa, oba z kołnierzem na zbroję opuszczonym, jeden z nich bez daty, a drugi z podwójną datą 1617.

Talary zwyczajne są z orłem i liczbą 30, z czasów bezkrólewia z berłem i mieczem na krzyż złożonemi i napisem Deus providebit. Prócz tych koronny jest jeszcze z dwóch stronic odmiennych stępli i toruński.

Cena talarów Zygmunta III. podnosiła się w miarę pogarszającej się monety zdawkowej. Szły po 35, dalej 36. 37, 40, 44, 45, 47. 50. 60. 75. 80 i 90 groszy. W równym stosunku podniosły się talary podwójne i złotowe. Ostatnie uchwałą sejmową z r. 1620 (Voll. Legg. III. k. 372) oznaczoną miały wartość 37. groszy.

Władysława IV. są talary pojedyncze i jeden podwójny, gdańskie, toruńskie i talar medalowy elbląski, bity na pamiątkę wrócenia r. 1635 miasta pod polskie panowanie. Za tego króla talary utrzymywały się w niezmiennej cenie po 90 groszy, a tak od r. 1528, w którym szły po 30 groszy podniosły się w trójnasób.

Za tego króla Jakób książę kurlandzki bił też talary na gł. str. ze swoim wizerunkiem a na odwr. str. z orłem i pogonią w dwupolowej tarczy.

Jana Kazimierza talary szły na dobrą monetę po zł. 3. gr. 15 do 18, na szelągi miedziane dochodziły do 5 zł.

Tegoż króla są talary gdańskie zwyczajne i jeden szeroki podwójny. Ostatni był bity tylko w r. 1650. Nazywa się szerokim dla tego, że ma większą czyli szerszą powierzchnię, niż inne podwójne samą tylko grubością od pojedynczych różniące się talary. Są też tego króla talary toruńskie i elbląskie.

Michała króla talar elbląski, z powodu pęknięcia stępla w niewielu pozostał exemplarzach i dla tego ze względu na jego wielką cenność fałszywe rozpowszechniono. Taki talar szedł po 3 złp.

Za Sobieskiego bito tylko talary koronne i gdańskie. Za jego panowania talary szły na dobrą monetę po 3 złp. gr. 16, 17, i 18, na szelężną zaś po złp. 6. –

Gdańskie talary szły na monetę pruską po zł. 3. gr. 15 & 18.
Augusta II. talary szły na monetę bieżącą po 8 złp.
Augusta III. talary na stopę polską w Saxonii bite, szły po 6 tynf. 12 gr. czyli po 8 złp. na monetę bieżącą. Innych nie było.
Stanisława Augusta są talary sześcio i ośmiozłotowe.
Ostatni medalowy z napisem: „Gratitudo concivibus exemplum posteritati" bity na targowicę 1792.
Jest prócz tego jeszcze próba 8^{mio} złotowego talara.
Są także talary kurlandzkie, Piotra xcia Kurlandzi wartości 8 złp. Piotr Biron otrzymał od króla Stanisława Augusta inwestyturę na xięstwo Kurlandzkie w Warszawie 31. grudnia 1764 r.
W r. 1769 po odstąpieniu mu rządów przez ojca Ernesta Jana, objął je a w r. 1795 zrzekł się praw swoich na rzecz cesarstwa rosyjskiego. Umarł 1800 r. bez potomstwa.
Talary Księstwa Warszawskiego są z lat 1810 - 1814.
Prócz tych wszystkich powyższych talarów były w Polsce w obiegu talary albertyńskie.
Tak zwały się talary brabanckie czyli burgundzkie, nazwane od Alberta arcyxięcia austr. i jego małżonki Izabelli, którzy je po raz pierwszy bili 1598. r. w Niderlandach na stopę Rzeszy niemieckiej.
Od tego czasu ciągle bite, zyskały w świecie handlowym wziętość i upowszechniły się w Rosyi, Inflantach, Kurlandyi, Polsce i Turcyi.
<u>Dziesięciozłotówki</u> były bite za Królestwa Kongresowego od 1820 - 1825 r. i za Mikołaja w r. 1827.

<u>Złote monety. Czerwone złote.</u>

Nie tylko u nas, ale i w innych krajach złotą monetę nazywano czerwoną. (Srebrna białą monetą a zdawkowa czyli mieszana z miedzią czarnej otrzymały nazwy).
Najpierwej we Florencyi bito z wizerunkiem św. Jana Chrzciciela czerwone złote i stąd imię florenów otrzymały. Ludwik VI. kr. franc. (1108 + 1137) kazał bić dla Francyi 60½ sztuk z grzywny, nazywano je florenami baranka – florenus cum Agno, Agnel d'or, Agnelot – potem nazywano mutones od wyrazu mouton. Tę monetę tak bitą wprowadził Wacław do Czech,

długo ją zachowywali Węgry,
(unam marcam auri vel sexaginta florenos)
Powszechnie bierzemy dukat za czerw. zł.
ale w średnich wiekach były to nieco różne.
Kiedy floreny zaczęły być podlejsze, wybija=
no czyste złoto i tę monetę nazwano du=
catus. Bito ją najpierw w Apulii r. 1146.
a od księstwa nazwano ją ducatus. Wene=
towie za doży Jana Dandolo w r. 1280.
bili takie złoto „sit tibi Christe
datus, quem tu regis ducatus" i z tem
nazwiskiem przeszło złoto do Niemiec, gdzie
floreny były spodlone. Ale z czasem z utrzy=
maniem złota w jednej albo w mało odmien=
nej wadze i dobroci zginęły te różnice,
które tylko raz w Polsce za Jana Olbrach=
ta widzimy, gdzie w rachunkach domo=
wych tego króla z r. 1497 osobno floreny
a osobno dukaty policzono.
W polsce bił czerw. zł. Władysław Ło=
kietek, jak nas przekonywa w tych latach
w Wieliczce wykopany dukat. Czyliby na=
stępcy bili, nie masz śladu. Wacław
król czeski bił dukaty z napisem dux p.
(Bandtkie Numizm.) On też wprowadził
pismo gockie w miejsce łacińskiego.
Z Jagiellonów Alexander bił czerwone zł.
z wizerunkiem Św. Stanisława na jednej
str. a na drugiej z herbem Polski i Litwy.
(Köhler vollst. Ducaten Cabinet I. str. 253.)
Władysław III. bowiem dukaty, choć z herba=
mi Litwy i Polski należą do węgierskich.
Dopiero Zygmunt I. postanowił w ordyna=
cyi bicie dukatów (16 lut. 1528 r.) a Zyg=
munt August bił według tej ordynacyi
czerwone złote, nieco lepsze od gdańskich
a węgierskie w dobroci wyrównywające.
Od r. 1766 zrównano je z holenderskiemi.
Za Stanisława Augusta wybito 238,734
cz. zł. pojedynczych, półtorakłów i potrójnych.
Czer. zł. od r. 1300 do 1650 na dobrą monetę
wynosiły 16 złp. – różnicę kursu waha=
jącą się do 20 gr. pokrzyć można. Sejm
z r. 1766 zostawił tę cenę i naznaczył wartość

na 16 złp. 22 gr. Liczenie na dukaty upowszechniło się za Augusta II. i III. dla tego, że moneta ciągle się w cenie swojéj zmieniała.
Polskie złote monety są: półczerwone złote, czerwone złote, półtalarki, podwójne, podziesiątne i za Królestwa Kongresowego bite 25cio, 50cio złotówki.
Półczerwone złote bito za Jana Kazimierza, szły po 3 zł. na monetę dobrą. Augusta II są z r. 1703. z herbami i dwoma połączonymi z sobą cyfer Augusta II.
Czerwone złote bito za Zygmunta I. pojedyncze, i podwójne, floreni seu aurei nummi oraz gdańskie.
Za Zygmunta Augusta bito pojedyncze, także w r. 1562 i 1568. bardzo rzadkie, portugałami zwane podziesiątne. Ta moneta przeznaczoną była na upominki honorowe, jakie król rozdawał.
Stefana Batorego jest czerw. zł. siedmiogrodzki; daléj polskie, litewskie, gdańskie, ryskie, pojedyncze i portugały także.
Zygmunta III. są koronne cz. zł. oraz gdańskie, toruńskie i ryskie. Jest także tego króla portugał litewski pięcio i dziesięcio dukatowy.
Władysława IV. są pojedyncze i podwójne cz. zł., gdańskie, toruńskie i kurlandzkie.
Jana Kazimierza są koronne półczerwone zł., czerwone zł. i kilka podwójnych, następnie ~~[illegible]~~ litewskie półczerw. zł. daléj pojedyncze i podwójne gdańskie i toruńskie czerw. zł. oraz cz. zł. elbląskie.
Michała jest próba czerw. zł. z r. 1671. gdańskie pojedyncze, półtoraczne i podwójne, dwa ostatnie gatunki były bite bez daty; elbląskie z r. 1671.
Jana III. są czerw. zł. koronne pojedyncze i podwójne, gdańskie podwójne i kurlandzkie.
Augusta II. półczerw. zł. i czerw. zł. z lat 1702 i 1703. Są rzadkie.
Augusta III. są czerw. zł. pojedyncze i podwójne. Oprócz tych są półaugustdory (2½ talara wartości), augustdory pojedyncze i podwójne. Te ostatnie trzy gatunki augustdorów były złotą lipską monetą, równały się czystością czerw. zł. holenderskim, w r. 1753. bite, przeznaczone były dla Polski.

W czasie siedmioletniej wojny Efraim fabrykował je w r. 1758 w mennicy lipskiej tym samym stęplem z r. 1753 co i dobre bito monety pod zarządem pana Jerzego Goedelke. Nie różniły się ani wielkością ani wagą od dobrych, lecz co do ligi. Kiedy tamte 23 karatów i 7 granów wynosiły, te miały tylko 7 karatów i 6 granów, a zatem ledwie dwa talary wartości wewnętrznej trzymały. Efraimitami złotemi zwane szczęściem w niewielkiej ilości zawitały do Polski, w znaczniejszej mierówni rozlały się po krajach niemieckich.

Są takie Augusta III. czerw. zł. gdańskie i podwójne elbląskie.

Stanisława Augusta czerwone złote półtoraczne, zwane pół Stanislas d'ory, i potrójne, Stanislas d'ory. Prócz tych są pojedyncze gdańskie i kurlandzkie.

Z późniejszych czasów są dukaty Księstwa Warszawskiego i 25-cio i 50-cio złotówki Królestwa polskiego kongresowego.

<u>Osobliwe monety</u>.

Za Zygmunta Augusta, w czasie wielkorządców w Inflantach pana Chodkiewicza, starosty żmujdzkiego, bito na zamku Kircholmskim pod zarządem Walent. Ilberfeltha i Jakuba Hinczy, szelągi, wiardungi, półgrywny, grywny a może i zł. klipingowe, o których ordynacya jego z r. 1570 wspomina.

Za tegoż króla po matce jego zmarłej 1557. w Królestwie Neapolitańskiem, jako części puścizny przystano mu talary hiszpańsko neapolitańskie, całkowite i połowiczne. Król kazał na nich dla ostrożności wybijać swoją cyfrę, która im nadawała przymusowy obieg monety krajowej. Uniwersałem w Knyszynie 16 maja 1564. naznaczył cenę.

całkowitym talarom gr. pol. 60 a połowicznym 30 gr.
Podwyższenie jéj usprawiedliwia ówczesna potrzeba kraju.
Miano ją po téj cenie wykupić, ale do tego nie przyszło.
Za Władysława IV. wybito próby trojaka, szostaka i
orta, ale te sztuki nigdy nie były w obiegu,
lecz przechowały się dotąd jako próby mennicze
na sejm 1635 r. i są tejże daty. I.I. (Jakob
Jakobson Mincarz.)
Za niego też bito monetę księstwa opolskiego
i raciborskiego, pod jego stęplem. Księstwo te,
do których prawo bicia monety było przywiązane
Władysław IV r. 1645 otrzymał od ces. Ferdynan-
da III szwagra swego w zastaw za sumę
milion sto tysięcy złr. należącą mu się z sum
posagowych po królowych ~~z~~ z domu austr.
Annie, Konstancyi i Cecylii Renacie, części
z wypożyczonéj przezeń gotowizny domowi
Rakuzkiemu.
Także bito za Władysława IV. krajcar czyli krucierz
potrójny: pod popiersiem 3. z r. 1647. Te
szły 1½ grosza.
Nakoniec po wybraniu go na cara i zaprzysiężeniu przez
stany krajowe 27 sierp. 1610 r. wierności, bito w Moskwie
pod jego imieniem srebrną i złotą monetę t. j.
kopijki srebrne i złote.
Za panowania Michała wybito w r. 1671. próby mennicze
koronnéj złotówki i takiegoż czerw. zł. Złotówki one
wybito w małéj ilości w Bydgoszczy ze srebra
czystości 12 łutów i 2 denarów. Miały być przełożone
zgromadzonym stanom, co jednak nie nastąpiło, z powodu
że sejm został zerwany. Czerw. zł., lubo nie objęte
instrukcyą Hodermanowi daną, na taki sam jednak użytek,
co i powyższe złotówki przeznaczone być miały.
Podła chęć zysku podrobiła szereg monet tego króla, jako to: talary i półtalary
elbląskie, trojaki, dwugroszówki, i grosze koronne. Te monety przedawano r. 1838
w sklepie ubogim w Warszawie, zkąd weszły się do rozmaitych zbiorów numizmatycznych.
Stanisława Augusta próby mennicze są srebrnika dwojakiego, półzłotka,
złotówki, dwuzłotówki, półtalara i ośmiozłotowego talara. Roku 1771. wniesiono
do komisyi mennicznéj projekt bicia monety z czystego srebra. Jan Filip Holzhäuser
przygotował próby, które król przesłał w darze uczonym numizmatykom niemieckim
~~[illegible]~~ a między innemi Dawidowi Samuelowi Madai, który je w swojém Thaler-
Cabinet opisał.

Monety Księstwa Siewierskiego.

Grosz srebrny z r. 1761. czerw. zł. z r. 1762. Monety
te nie były nigdy w obiegu, bo dopiero Michał Sołtyk,
dziekan kat. krak. kazał je około r. 1800 wybić Szachnie
Wappenstein w niewielkiéj liczbie exemplarzy.



